WYKŁAD ISTOTNY
REGUŁY
OYCA S. FRANCISZKA
BRACI MNIEYSZYCH.
NA
DEKLARACYACH PAPIESKICH
MIKOŁAIA III. Y KLEMENSA V.
UGRUNTOWANY.
z Łácinſkiego ięzyká ná Polſki
KROTKO ZEBRANY.
Dla pámięci y wiádomości oſob zakonnych
Scisleyſzey Obſerwáncyi
Z WOLI PRZEŁOZONYCH
PROWINCYI MAŁOPOLSKIEY OO. REFORM:
DO
DRUKU PODANY.
Roku Páńſkiego
1771.

w KRAKOWIE
w Drukárni Akádemickiey Kollegium Większego.

NAPOMNIENIA ZBAWIENNE.

Sciągáiace ſię do záchowánia Wykłádu Reguły, tu opiſanego.

Zachowuy Synu przykazánia Oycá twego. Gdy chodzić będzieſz, niech idą z tobą. Gdy będzieſz záſypiał, niech cię ſtrzegą. Czuwáiąc rozmawiay ſię z niemi, álbowiem przykazánie pochodnią ieſt, á práwo świátłem, y drogą życia, nápomnienie kárności. Prov: 6.

Kto ſię boi Páná, przyimuie náukę iego, y kto czuwáiącym ieſt dla niego, znaydzie błogoſłáwieńſtwo. Eccl: 32.

Gdy wypełnicie wſzyſtko co wam ieſt przykazáno, mowcie: ſłudzy nie pożyteczni ieſteśmy. Lucæ 17. v. 10.

Brácia proſiemy was, y obowiązuiemy w Pánu Jezuſie, áby iakoście odebráli nápomnienie od nas, iáko wam przynależy chodzić, y podobáć ſię Bogu, ábyście ták chodzili y więcey obfitowáli. 1. Theſ: 4.

W Imię Bogá Wſzechmogącego, obowiązuię wſzyſtkich Bráci, áby ſię náuczyli porządnie y wyrozumieli ſens tego, co ieſt w tym życiu, dla zbáwienia duſzy naſzey opiſano. Y upraſzam z ucáłowániem nog, áby to opiſanie wielce kocháli, pilnowáli, y záchowáli. Y z ſtrony Bogá Wſzechmogącego, y Oycá S. Papieżá, Ja Fránciſzek mocno przykázuię y náznáczam: áby nikt z tego, co ſię opiſało, nic nie umnieyſzał. In Opuſc: S.P. Franc: in fine 1mæ Reg:

Nie poczytuy zá rzecz wielką że Bogu ſłużyſz, y dla niego co czyniſz, ále mu dziękuy że to czyniſz, y że twoią ſłużbą nie gárdzi. S. Bonav:

Approbatio Theologorum Ordinis.

LIbrum cui titulus *Wykład Reguły O. S. Fránciszká*, à R.P. Honorio Mitkowſki Ordinis Minorum S. P. N. Franciſci, Provinciæ Reformatæ in Minori Polonia, Sacræ Theologiæ Lectore, Definitore Actuali ejuſdem Provinciæ, conſcriptum, diligenter legimus, nihilq; in eò quod Orthodoxæ Fidei, vel puritati Regulæ adverſetur, reperimus. Imò cùm bene fundatam, facilem ac practicam Doctrinam religioſe vivendi in ſe contineat, & ſincere mentem S. Patriarchæ aperiat, ac Religioſos ad omnigenam Obſervantiam laudabiliſſimè erudiat, dignum cenſemus ut Typis mandetur, ſi iis ad quos de Jure videbitur. Datum in Conventu Cracovienſi ad S. Caſimirum Patronum R.P. Die 7ma Julii, Annô Domini 1770.

Fr: Baſilius Piſarzowſki Reform: S. Th: Lector Actualis.
Fr: Stephanus Gidlewſki Reform: S. Thliæ Lector Actualis.

EX mandato Superioris Provinciæ, legens & luſtrans diligenter Librum, per R.P. Honorium Mitkowſki, S. Theologiæ Lectorem & Actualem Provinciæ Definitorem compoſitum; aut aliàs ex Claſſicis Expoſitoribus in lingvam Polonicam translatum, cui Titulus *Wykład Reguły*, explanativum genuini ſenſus Regulæ, nobis à S. P. N. Franciſco traditæ, nil in eo contra fidem, mores vel exactam Obſervantiam Regulæ Seraphicæ reperi; quinimò omnia cum mente, intentione ſtigmatiſati Fundatoris, & cum forma Evangelicæ vitæ à Chriſto Domino Apoſtolis ac eorum ſequacibus traditæ, concordare. Ideò tàm perutile, veris Obſervatoribus Minoritico Reformati Inſtituti, uti ſtrictæ Obſervantiæ modum præſcribens ac continens opus, luce publica ac prælo dignum cenſeo. Datt. in Convᵗ Vielicenſi ad S. P. Franciſcum Stigmatiſatum. Die 8. Julii 1770.

Fr: Alexander Liſicki Reform: S. Th: Lector, Cuſtos Provinciæ.

Facultas A.R.P. Miniſtri Provincialis.

OPus cui Titulus *Wykład Reguły* clare dilucidans Regulam S.P.N. Franciſci, juxta ejus intentum ac Declarationes Summorum Pontificum, Nicolai III. & Clementis V. obſervandam, à R. P. Honorio Mitkowſki Theologo, noſtræ Reformatæ Provinciæ Definitore Actuali, ex Authoribus ac Expoſitoribus Strictiorem Obſervantiam propugna-

pugnantibus, laboriose collectum. Cum à tribus Theologis nostris revisum sit atq; commendatum, ac omnia quæ in editione Librorum de jure sunt observanda, sint servata; tenore præsentium facultatem impertior, ac in meritum salutaris obedientiæ injungo, ut ad spiritualem utilitatem Fratrum, pure & sincere Regulam Observare cupientium, typis mandetur. Data in Conventu Vielicensi ad S.P.N. Franciscum Stigmatisatum. Die 7ma 8bris. Annô Christi Dñi 1770.

Fr: Damascenus Kilian Reform: Mñr Prōvlis Min: Pol:

Facultas Rñdissimi P. Ministri Generalis.

Fr: Paschalis à Varisio, Lector Emeritus, Catholicæ Majestatis in Regali Matritensi Congressu, pro Immaculata Virginis Conceptione Theologus, ac totius Ord: S.P.N. Francisci Minister Generalis, Commissarius, Visitator Apostolicus, & in Domino Servus.

CUm juxta Apostolicas nostriq; Ord: Constitutiones, idonei Censores Opus quoddam à P. Fr: Honorio Mitkowski nostræ Reformatæ Provinciæ Minoris Poloniæ Th: Lectore ac Definitore elaboratum lingva polonica, cui titulus est ¦ Explanatio Regulæ S.P.N. Francisci ¦ recognoverint, illudq; ab ipsis revisum & approbatum fuerit: Nos præsentium tenore ad salutaris Obedientiæ meritum, facultatem facimus, quatenus servatis de reliquo servandis, idipsum typis mandari possit & valeat. Datum Romæ ex Aracæli 7. Augusti 1770.

(L.S.) *Fr: Paschallis à Varisio Mñr Grlis.*

Approbatio Ordinarii Censoris.

LEgi Expositionem Regulæ S. P. Francisci Seraphici, primum in Anno 1691. per A.R.P. Danielem Brykner Provinciæ Minoris Poloniæ Custodem latino idiomate editam, nunc vero per R. Patrem Honorium Mitkowski S. Th: Lectorem & Definitorem Actualem, in patriam lingvam translatam, cum Sancta Fide Catholica bene cohærentem, observantiamq; ejusdem Regulæ pro Commodo Provinciæ Polonæ edisserentem, eam propterea utpotè ad perfectionem Religiosam & ad Spiritum Seraphici Patris exprimendum, accomodatam, dignam prælo publico judicavi. Die 18. Augusti 1770. Annô.

M. Casimirus Stęplowski S. Thliæ Doctor & Professor, Librorum per Diœcesim Cracoviensem Censor. m pp.

BULLA

B U L L A
HONORYUSZA III. PAPIEZA.

Utwierdzáiąca Regułę BB. Mnieyszych w Roku 1223. ktora wprzod od Innocentiuszá III. wyrokiem ustnym, ná Koncylium Láteráneńskim czwartym, Roku 1210. byłá potwierdzona.

HOnoryusz Biskup Sługá Sług Bożych. Miłym Synom, Brátu Fránciszkowi, y inszey Bráci Mnieyszey, zdrowia y Apostolskiego Błogosłáwieństwá. Zwykłá Stolicá Apostolska dogadzáć pobożnym chuciom, y uczciwym proszacych żadzom chęć łáskáwa pokázowáć. Przeto mili w Pánu Synowie, wászemi pobożnemi prożbámi náklonieni, Zakonu wászego Regułę, od świętey pámięci Innocencyuszá Papieżá, przodká nászego pochwalona, nápisana w tym liście powaga Apostolska wam potwierdzamy, y ninieyszego pismá wárunkiem umacniamy.

PRZESTROGA PIERWSZA.

POniewaž niektore pismá łacińskie tłumáczyły się po polsku, nie ktore záś dla uniknienia znáczney rozciągłości tego Wykłádu, iáko też, iż się zdawáło, że się bez tego obeydzie, nie są tłumáczone. Przeto gdy będą czytáć ci, ktorzy łacińskiego ięzyká nie umieią, iáko to, Brácia, gdyż y oni powinni czytáć, mogą łacińskie wiersze w czytániu opuszczáć, bez ktorych y náuká dla nich, y sens dobry bydź może. Nie należáło też tu łáciny cále opuszczáć, iák niektorzy czynią, gdyż ięzyk łaciński iest *Lingva propria totius Ecclesiæ Catholicæ*. Tym ięzykiem iáko Pismo S. autentyczne, to iest *Vulgata*, ták wszyscy OO. SS. do nas záwsze mowili y mowią, iáko máiącym naywiększą powagę. O tym y w Rozd. 9. ná kár: 227. pod liczbą 13. będzie: iż iák przykázuie *Tridentinum Sess: 4.* w Kazániach y expozycyách, nie powinien się ięzyk łaciński opuszczáć.

PRZE-

P R Z E M O W A
Do miłego w Bogu Czytelniká.

ZAmyśláiąc S. Pátryárchá ták ſzácowne y święt bliwe záczą́ć dzieło, pragnąc tę ták wſpániáłą y koſztowną wybudowáć máchinę, to ieſt Zakon Seráficzny, wiedząc przytym dobrze, o nieudolności ſwoiey, nic ſiłámi właſnemi, rozumem ſwoim przyrodzonym, czynić niechiał. Przeto do wyſtáwienia tego miſtycznego budynku, przez naygłębſze poniżenie nikczemności ſwoiey w oczách Boſkich, záciągnął y záproſił Nayświętſzego Niebieſkiego Architektá, ſamego Chryſtuſa Páná, áby on nie tylko formę, ryſunek y kſztałt ná ták miſterne wydał budowánie, lecz bárdziey żeby ſam tey S. Struktury był Architektem, álbo Budowniczym. Pozyſkáłá to y otrzymáłá przepáściſta Seráficznego Męża pokorá, iż tenże Zbáwiciel Pan, z niepoiętey dobroci ſwoiey ſtał ſię *Author Operis*, to ieſt, dzieła ták zbáwiennego, Seráficznego Zakonu, Fundatorem y Práwodawcą, ták iż O. S. Fránciſzek był tylko Miniſtrem wypełniáiącym wolą y roſkazy tego Nayświętſzego Autorá, y piorem w ręku iego piſzącym.

O tym świádcy *P. Marchancyuſz in 12. Fund:* Iż gdy S. O. Fránciſzek ſmucił ſię, turbował y powątpiwał, ieżeli Regułá tá od Bráci iego záchowána w ſwoiey ściſłości będzie? w ktorym ſmutku zoſtáiącemu á modlącemu ſię gorąco, pokazał ſię Chryſtus, mowiąc do niego: *Człowieku czego ſię turbuieſz? iákoby to twoie dzieło było, ty to Práwodawcá? álbo ty to tego życia Náuczycielem? ty tylko ieſteś tego dzieła ſłábym inſtrumentem, y piorem piſzącego: Wiem ia com dyktował, wiem co chcę roſkazáć.* Z kąd wynika iáko tenże náucza Autor: iż tá Regułá ieſt ná práwie Boſkim ugruntowána, iáko máiąca ſwoy początek od ſamego Chryſtuſa. Zátym miły w Bogu czytelniku, á bárdziey ty, ktory nie tylko maſz czytáć ten Wykład, ále też y obowiązány ieſteś, według tego wykłádu záchowáć Regułę, nie maſz ſię ſmucić áni mowić, iż álbo nie podobna rzecz do záchowánia, álbo że ściſłe obowiązki Reguły, y oney wykłádu. Gdyż tego dzieła ſam Chryſtus Autor, ſam Práwodawcá, toć áni rzeczy nie podobnych przykázowáć nie mogł, áni też ciężarow nád ſiły ludzkie ná ciebie nie włożył. W tymże bowiem obiáwieniu mowi do S. Oycá náſzego: *Wiem ia com dyktował, wiem co chcę roſkázowáć, znam ſię dobrze ná ſiłách ludzkich, wiem co mogą, y ták ia mogę y chcę wſpomoc ich.*

Przykazał on w ogulności wſzyſtkim wiernym u Máteuſzá S. w Rozd: 7. áby ſię ſtáráli przez ściſłą y ciáſną fortę wchodzić do

żywotá

żywotá wiecznego, to ieſt, przez ściſłe praw y przykazań iego Boſkich záchowánie. Poſtáremuż o tey ściſłości praw ſwoich ktora ieſt ściſłością według mniemánia náſzego, mowi: iż w ſamey rzeczy nie ieſt ściſłością y ciężarem iákim, bo w teyże Ewángelii w Rozd: 11. náucza mowiąc: *Jugum enim meum ſvave eſt, & onus meum leve.* Járzmo moie ſłodkie ieſt, y brzemię lekkie. A czemuż to? oto nayprzod dla tego, że nie ieſt ten ciężar nád ſiły náſze, á zátym nie ieſt ciężarem; powtore iż ten ciężar przez uſtáwiczne rátunki, łáſki y poſiłki, ſam Chryſtus z námi dźwiga, nam ſwoiey użyczáiąc pomocy.

Toż ſię o ściſłości Reguły Seráficzney rozumieć ma, iż dla podobnych przyczyn, nie ieſt ściſłością, y ciężaru w ſobie nie ma. Byli tácy to prawdá, iż bluźnierſkim mowili ięzykiem, iákoby práwá Chryſtuſowe do záchowánia były niepodobne, ále to mowili iáko odſzczepieńcy od Wiáry S. iáko wyklęci od Kościołá Chryſtuſowego. Byli też y tácy, ktorzy oſtrość, ściſłość y ciężary zbyteczne, zuchwále Regule tey przyznawáli, lecz ſię to działo, iż nie byli od Bogá do Zakonu tego powołáni. Pokázuie ſię to z świádectwá Kronik zakonnych: że iáko w początkach Zakonu tego, wiele ludzi z gorącością duchá, gárneło ſię z pokorą, nabożeńſtwem y proźbą uſilną o przyięcie do hábitu, ták wiele z tychże w krotce nárzekáiąc ná ściſłość, gániąc oſtrość Reguły, gwałtem ſię wydzieráli y uciekáli.

Co uważáiąc S. O. Fránciſzek, dziwuiąc ſię y fráſuiąc mocno o to, przez uſtáwiczne nabożeńſtwo y modlitwy żądał od Chryſtuſa pociechy y obiáwienia, czemuby ſię to działo. Odebrał tę łáſkę, uſłyſzał głos Chryſtuſa mowiącego: *Nie dziwuy ſię Fránciſzku iż ci ná Zakon ten nárzekáiąc, odſtępuią od powołánia ſwego, bo nie ſą moi, ktorzy ſą moi zoſtaną, y inſi ná támtych mieyſce przyidą. A ieżeli ſię ieſzcze nie urodzili, iá ſpráwię to, iż ſię národzą.* Podobnym ſpoſobem miły w Bogu czytelniku, gdybyś mowił: że tá Regułá do záchowánia nie podobna, álbo iż ściſłość, oſtrość Reguły y iey wykłádu ciężka, zbyteczna; lękáćby y obawiáć ci ſię potrzebá, ábyś nie był álbo z liczby wyklętych od Kościołá S. álbo z liczby tych ktorzy nie ſą Chryſtuſowemi.

Nádto lubo ściſłość iáka znayduie ſię w tey Regule, iednákowoż ták dla uſtáwicznych rátunkow, pomocy y łáſk, ktorych Chryſtus, uſtáwicznie gárnącym ſię do ſiebie użycza, iáko też dla tego, że tá ściſłość cále ieſt rozumna, nie powinná ſię ściſłością ále łáskáwością názywáć. Nic bowiem S. Pátryárchá z rzeczy godziwych y cále potrzebnych nie zábránia, ſamego zbytku y zbytecznego

ẜznego rzeczy używánia, ktore y w świeckich częſtokroć ieſt nagánne, zákázuie. Pozwala Bráci potrzebnego wyżywienia mowiąc: *że wſzelkich pokarmow ktoreby przed nich położono, godzi ſię im pożywáć.* Pozwala odzienia doſtátecznego, ktore ták dobrze, iák naydrożſze błáwaty nie mogą lepiey, okrywá nágość náſzę. Y owſzem to odzienie nie tylko ieſt doſtáteczne, ále też ieſt y wygodne, bo w dzień zá odzienie, w nocy ſłuży zá pościel; co zápewne ſam Chryſtus Pan podyktowáć y wyznáczyć muſiał. Toż ſię ma y o inſzych mowić, rozumnych ściſłościách Reguły: iż nie ſą w rzeczy ſamey ściſłością, ále bárdziey łáſkáwością.

Do tego ieżeli ſię znayduie iáka oſtrość y ściſłość w Regule, maſz dobrze uważáć miły czytelniku, iż przyſzedłeś do Zakonu, álbo ieſzcze nie utráciwſzy cnoty y niewinności? álbo też iuż grzeſznikiem będąc? Jeżeliś do Zakonu wſtąpił z záchowáną świętobliwością y niewinnością? trzebá ci koniecznie żyć ściśle y oſtrożnie, ábyś tego ſkárbu, łáſki Páná Bogá uſpráwiedliwiáiącey y poświęcáiącey, ktorey ná świecie będąc dochowałeś, w Zakonie duſaiąc ſobie, nie pozbył y nie zgubił. Jeżeli záś życie zakonne zácząłeś, będąc iuż z niewinności, z cnoty y łáſki Páná Bogá obnażonym grzeſznikiem; tym bárdziey pokutá prawdziwa, ściſłość y oſtrość życia, ieſt ci uſilnie potrzebna, żebyś y łáſkę utráconą odzyſkał, oney ná potym nigdy nie utrácił, y żebyś ſię podobnych wyſtępkow uchronił, y do dawnych nie wrocił, żebyś zá karánie, ktoreś z popełnionych wyſtępkow ná ſiebie zághnął, tu choć co do części iákiey odpokutował, á zátym, ábyś przy nieſkończonym miłoſierdziu Boſkim, większą miał ufność y nádzieię o zbáwieniu twoim, ktorego cáłym y zupełnym życzy ci ſię ſercem.

PRZESTROGA DRUGA.

JEżeliby czytáiącemu ten Wykład, niedoſtátek ſłow dobierányeh, y wybornie ułożonych zdawał ſię tu znaydowáć, zá to ſię go pokornie przepraſza: gdyż tá rzecz nie ieſt dla politykow świátowych, ktorzy tylko w ſłowách wybornych upodobánia ſzukáią, lecz dla oſob zakonnych, ktorym pożytek duchowny naywięcey potrzebny. Do tego wiele rzeczy nie ták czyniemy iák chcemy, ále iák możemy.

PRZED

PRZED ZACZĘCIEM WYKŁADU REGUŁY

Dla łatwieyszego iey poięcia kłádą się niektore wiádomości, poprzedzáiące y obiaśniáiące Regułę.

WIADOMOSC PIERWSZA.

1. CO iest y iáki iest Stan Bráci Mnieyszych. Przeto co do pierwszego punktu, wiedzieć należy: że Stan Bráci MM. iest *Status Religiosus*, iest Stan Zakonny, to iest, obowiązuiący Bráci w tym Zakonie od Stolice Apostolskiey ápprobowánym, do záchowánia trzech Slubow Zakonnych, Posłuszeństwá, Ubostwá, y Czystości. Názywa się tedy Stan Bráci Mnieyszych *Religio à religando*, od uwolnienia álbo od odwiązánia się bo Zakonna Osobá od świátowych rzeczy odrywa się, á do Bogá iákoby trzemá łáńcuchámi ślubámi Zakonnemi przywiązuie się. Powtore *à religendo* od wybránia, gdyż Zakonnik, nieiáko Páná Bogá, ktorego ná świecie żyiąc, często gubił, znowu znayduie, y obiera go sobie zá Páná. Potrzecie *à relegendo mente* od wyczytánia, wyczytuiąc myślą, czyli rozważáiąc rzeczy Niebieskie y Boskie, przeszłego życia prożność y nikczemność, teráźnieyszego Zakonnego szczęśliwość. Poczwarte *à relinquendo*, że Zakonnik wszystkim gárdzi, nie tylko rzeczámi doczesnemi ále y samym sobą według náuki Chrystusowey. Názywa się zás Stan Zakonny *Status*, dla státeczności w przedsiewzięciách swoich, y dotrwánia w dobrym.

2. Co zás do drugiego punktu iákiby był Stan Bráci Mnieyszych trzebá wiedzieć: że troiáki iest Stan Zakonny. Jeden złożony z samego żywotá bogomyślnego, iákie są Zakony Pustelnicze, S. Bázylego, Benedyktá, Bernardá, Brunoná y innych, w ktorych Zakonach od świeckich y świátowych tumultow oddzieleni Zakonnicy zábawiáią się samym rzeczy Niebieskich rozmyślániem, Xiąg duchownych czytániem, ci prowádzą *vitam contemplativam*. Drugi żywot iest Zakonny złożony z żywotá prácowitego, w ktorym Zakonnicy zabawiaią się usługámi bliźnich, máiąc stáránie około zdrowia doczesnego chorych, iákiemi są *Boni Fratres*, dobrzy Brácia, wykupuiąc więźniow, iákiemi są Trynitarze; broniąc y biiąc się zá Kościoł Chrystusow z Turkámi, Sáracenámi, iáki iest *Ordo Militaris Melitensium*. Ci wszyscy prowádzą *vitam activam*. Trzeci żywot Zakonny iest, *ex vita contemplativa, & activa*, Z żywotá bogomyślnego

y prá-

y prácowitego, w ktorym nie tylko Zakonnicy báwią śię rozmyślániem rzeczy Niebieſkich, ále też maią ſtáránie o zbáwieniu ludzkim, każąc, ſpowiedzi ſłucháiąc, chorych dyſponuiąc, y tákich Zakonow ktore śię názywáią: *Ordines Mendicantium* fundowánych ná ubostwie, ieſt tylko cztery, to ieſt Zakon S. Dominiká, S. O. Fránciſzká, S. Auguſtyná, tych ktorzy w hábitách chodzą, gdyż *Canonici Regulares* S. Auguſtyna nie ſą *mendicantes*. Czwarty Zakon Kármelitáńſki. Inne záś Zakony iáko y OO. Jezuitow tylko zá przywileiem Papieſkiem liczą śię *inter mendicantes* y ſą uczeſtnikámi łaſk od Stolice Apoſtolſkiey, tym wzwyż pomienionym Zakonom pozwolonych. Ten Stan złożony z życia prácowitego y bogomyślnego, Sam Chryſtus Pan y Apoſtołowie prowádzili. Swiádczy Euzebius iż życie Zakonne, ieſzcze zá czáſow Apoſtołow SS. początek wzięło, áni pozwaláno komu, przedtym prowádzić życia puſtelniczego, pokiby wprzod w zgromádzeniu iákim przedśiewzięcia ſwego y cnoty nie wyprobował. To ułatwiwſzy czyni śię wiádomość: że Stan Bráci Mnieyſzych ieſt złożony z tych dwoch, to ieſt, z życia bogomyślnego y prácowitego: Brácia álbowiem Mnieyśi, nie tylko poſtánowionych czáſow báwić śię powinni rozmyślániem rzeczy duchownych y Niebieſkich, ále też y prácowáć; iedni każąc, drudzy śię ucząc, lub innych náuczáiąc, ſpowiedzi ſłucháiąc, chorym ſłużąc, y inne rożne ſpráwy y prace Konwenckie odpráwuiąc. To dwoiákie życie Bráci Mnieyſzych bogomyślne y prácowite opiſane ieſt w Regule w Rozdziale piątym. *Fratres laborent fideliter, Sanctæ Orationis & devotionis ſpiritum non extingvant.*

WIADOMOSC DRUGA.

3. IZ Stan Bráci MM. ieſt wielkiey doſkonáłośći, iáko wſzyſcy Expozytorowie náuczáią, á to dla czterech przyczyn: Nayprzod *ex parte Authoris* z ſtrony Authorá tey Reguły, ktorym był ſam Chryſtus o czym świádczy Mikołay *in ſuo Decretali Exiit* mowiąc: *Hæc eſt apud Deum Patrem munda & immaculata Religio: quæ deſcendens à Patre luminum per ejus Filium exemplariter & verbaliter Apoſtolis tradita, & demum per Spiritum S. B. Franciſco, & eum ſequentibus inſpirata.* Sam Chryſtus dał o tym znáć iáko świádczą kroniki *apud Vadingum 1223.* że kiedy Brát Eliaſz y z ſwemi Towárzyſzámi uſkarżał śię ná ściſłość Reguły, ſam Chryſtus modlącemu śię S. O. Fránciſzkowi y turbuiącemu o to, pokazał śię ná gorze Palumbo, mowiąc do niego: *Homuncio quid turbaris; nil eſt in Regula de tuo, totum*

tum

tum meum est &c: Volo quod Regula sic servetur ad literam, ad literam, ad literam. Scio quantum potest humana fragilitas & quantum volo juvare eos, qui hanc Regulam amplectuntur. Nádto iák świádczy Pisanus: że kiedy Honoriusz III. máiąc ápprobowáć Regułę, rozumiał ią bydź ścisłą y do záchowánia trudną, chciał niektore rzeczy w niey trudnieysze odmienić, temu S. O. Fránciszek táką odpowiedzią zábieżał, mowiąc: *Beatissime Pater ego præcepta illa & verba non posui, sed Christus qui omnia utilia & necessaria saluti animarum & Fratrum novit.* *Powtore*, doskonáłość Stanu Bráci Mnieyszych wydáie się, *ex conformitate vitæ Fratrum Minorum ad vitam Christi, & professionem Apostolorum.* Jáko bowiem Chrystus ściśle ná tym świecie prowádził ubostwo, ták y Brácia Mnieysi w ścisłym ubostwie náśláduiąc Chrystusa, wyrzekłszy się bogáctwá y wszelkiego dobrego mienia, z Apostołámi SS. ubodzy zá ubogim idą Chrystusem. Dla czego życie Bráci Mnieyszych záwisło w záchowániu náuki S. Ewángelii. Pokázuie się dowod tey doskonáłości Reguły z słow S. Wincentego Ferreryuszá, gdzie ták mowi: *Qui istam Regulam servat Sanctus est, & posset dum moritur canonisari.* Kto tę Regułę záchowa Swiętym iest, y po śmierci może bydź kánonizowánym. *Potrzecie* wydáie się doskonáłość Stanu Bráci Mnieyszych *ex parte vitæ compositæ* z strony życia z prácowitego y bogomyślnego złożonego. Ktory S. Tomasz z Aquinu stánowi ná naywyższym stopniu w średnim záś stopniu życie bogomyślnych Zakonnikow, w ostátnim záś stopniu y nayniższym stan prácowity wiedących. *Poczwarte* doskonáłość Bráci MM. Stanu, wydáie się z doskonáłości záchowánia trzech ślubow Zakonnych, Posłuszeństwá, Ubostwá, y Czystości. Brácia álbowiem MM. iáko mowi *Marchant in 12. fundam:* nieiákimkolwiek sposobem powinni, ná záchowánie tych ślubow, ále ná wzor y przykład SS. Apostołow, y naypierwszych Uczniow Chrystusowych. Zkąd obowiązáni są ná ściśleysze záchowánie Ubostwá, niż inni Zakonnicy, nie máiąc żadnego práwá áni w osobności, áni w pospolitości, ále tylko *simplicem usum facti* proste używánie rzeczy, iáko ptástwo powietrzne, tym tylko co do życia im iest potrzebnego, kontentuiąc się. Powinni Brácia ná Posłuszeństwo żadnemi gránicámi niezámierzone, kiedy powinni bydź we wszystkim posłuszni Przełożonym swoim, wyiąwszy to, coby było przeciw duszy y Regule, inni záś Zakonnicy máią swoie excepcye. Slub czystości iák się osobliwszym sposobem powinien wydawáć w Bráci Mnieyszych

pokázuie się kiedy nietylko od ſkázy wſzelkiey wolnemi bydź máią, ále według przykazánia Reguły y cieniá ſuſpicyi, pozornego podezrenia uſilnie chronić się powinni. Tę ściſłość y doſkonáłość tych ślubow Bráci Mnieyſzych uważáiąc Bonáwenturá S. mowi: *Neſcio ſi ad aliquod iſtorum votorum quisquam ſciat quid addere.*

4. Rzecze iednák kto: ieżeli Regułá O. S. Fránciſzká ták doſkonáła ieſt, czemuż iednák Zakonnicy tey Reguły nie wſzyſcy ſą doſkonáli? Odpowiáda ná to *Corduba*, náznaczáiąc tego 10. przyczyn. *Pierwſza*, że się częſto tráfiáią tácy, ktorzy chuciom y ſkłonnościom zmyſłow dogadzáiąc, nie wyſtrzegáią się okázyi niedoſkonáłości, y zepſucia życia duchownego. *Druga*, kiedy ich wiele bywa przyimowánych do Zakonu, bez powinney uwagi, prędzey bowiem máło może popráwić y do dobrego nákłonić, niżeli wiele. *Trzecia*, uſtánie dobrych przykłádow w ſtárſzych Bráci y Przełożonych, młodſi álbowiem zápátruiąc się ná ſtárſzych Bráci ſłábych w cnocie y doſkonáłości zakonney, tegoż ſami ſobie pozwaláią, co nie powinni, gdyż to ieſt *ſcandalum Phariſaicum*. Káżdy bowiem Brát Zakonny wie o ſwoim obowiązku, y wiedzieć powinien, iż ma záwſze dążyć do doſkonáłości, choćby też niemiał y dobrego przykładu, áni mu się gorſzyć należy luboby widział naywięcey złego, bo Pſalm: S. mowi: *Pax multa diligentibus Deum & non eſt illis ſcandalum*. *Czwarta*, niedoſtátek miſtrzow, náuczycielow, ktorzy przeglądáią defekty nie popráwuiąc ich, záczym życie Bráci doſkonáłych dawnieyſzych nie biorą ſobie záprzykład, ále zá iednę baykę máią. *Piąta*, záprzątnienie się rzeczámi świátowemi, wdawánie się w intereſsá świeckie, zkąd częſta konwerſacya z ludźmi świeckiemi, co bárdzo gáſi gorącość duchá, nabożeńſtwá pozbywa, od Niebieſkich y duchownych odrywa rzeczy, á do świátowych práwie krępuie, dla czego przez to częſte á niepotrzebne przebywánie y obcowánie z świátem mocno się między ludźmi náſzá wyciera Reformá, z znácznym uſzczerbkiem ſzácunku y zaſzczytu ſwego ná co należy mieć wzgląd y uwagę wielką. *Szoſta*, niedoſtátek należytych y potrzebnych rzeczy do życia Bráci, bo w niedoſtátku, kiedy ſami o ſiebie ſtáráią się, wnosi się proprietarſtwo y rozgłobienie. *Siodma*, zániedbánie zabaw duchownych, iáko modlitwy umyſłowey, álbo uſtney, niedbáłe do Choru, y ná inne nabożeńſtwá ſpieſzenie się. *Oſma*, ſamego ſiebie nieporządna miłość, kiedy to kto kocháiąc się w ſobie, wyſoko o

ſobie

sobie trzyma, innemi gárdzi, rozkazy Superiorow zá nic ma, w sprawách siebie samego szuka, y ie swoiey industryi, dowcipowi nie Pánu Bogu przypisuie. *Dziewiąta*, niezgodá w Przełożonych, kiedy ieden stára się o należyte praw Reguły záchowánie, á inni álbo mu do tego nie dopomagáią, álbo też ieszcze przeszkadzáią. *Dziesiąta*, częste nowych, praw, ordynácyi stánowienie, gdyż dla wielości nowych częstych praw, dawnieysze idą w zápomnienie, á nowe lekce sobie ważą, y lubo w początkách ie niby záchowuią w dálszym iednák czásie, iedni idą zá nowemi, drudzy zá stáremi, trzeci zás áni stárych, áni nowych záchowác niechcą, mowiąc iż niewiedzą czego się trzymác. Lepiey tedy iedne práwá ściśle utrzymác, á nic przeciw nim nieczynić, á nowych nieprzydawać, postáremu kiedy wynika y przypada nowa przyczyná słuszna, może się przydác nowe práwo według tego: *Casus dant leges*: y znowu: *Novus casus nova lex.* Tym bárdziey kiedy práwá nowe zdáią się tylko bydź nowe, w rzeczy zás samey ściągáią się do Reguły y záchowánia dawnych praw, álbo są tylko onych odnowieniem y powtorzeniem, ná ten czas sprawiedliwie stánowione bydź mogą, byle nowych ciężarow nieprzydawáć.

WIADOMOSC TRZECIA.

5. CO są zá obligácye álbo obowiązki Bráci MM. Dla czego wprzod wiedzieć należy: że Brácia Mnieysi oprocz trzech istotnych ślubow, powinni są ná dwádzieściá y pięć przykazań innych w Regule opisanych y przykazánych Bráci záchowáć pod grzechem śmiertelnym, co wyraża formá, álbo sens słow, ktoremi Brácia czynią Professyą, mowiąc: *Voveo & promitto servare Regulam Fratrum Minorum*, tę prawdę utwierdził Mikołay III. *in Bulla Exiit* y Klemens V. *in Decretali exivi.* Nie wszystko iednák co iest w Regule wypisanego powinni Brácia Mnieysi pod grzechem śmiertelnym, ále tylko ná to, co iest wyráźnie álbo przykazáno, álbo zákazáno, álbo podobnemi słowy przykazánia, opisanego iest, inne zás rzeczy wyrážone słowy rádzącemi, nápominájącemi, przestrzegáiącemi względem doskonáłości, powinni Brácia záchowáć, chociaż nie pod grzechem śmiertelnym, bárdziey iednák niż inni Kátolicy y Chrześciánie, álbowiem rády y nápomnienia położone w Regule, bárdzo przysposabiáią Brátá M. do záchowánia tego, co iest pod przykazániem náznáczono. Do záchowánia tákże Testámentu nie są obowiązáni Brácia MM. ták deklárował Mikołay III. y

Grzegorz

Grzegorz XIII. z słuszności iednák, przyzwoitości y należytości, iáko prawdziwi Synowie, powinni ostátniey woli Oycá swego czynić zádosyć, zá co im obiecuie y zostáwuie błogosłáwieństwo.

WIADOMOSC CZWARTA.

6. O Przyczynách dla ktorych te przykazánia pod grzechem śmiertelnym obowiązuią. Przeto potrzebá wiedzieć iż cztery tego są przyczyny.

7. *Pierwsza* z strony Brátá M. ktory wiedząc że te przykazánia obliguią pod grzechem śmiertelnym, pilniey ie záchowuie, záchowuiąc dąży do doskonáłości, do ktorey obowiązány iest pod grzechem śmiertelnym ciągnąc, *saltem tendentia virtuali* przez chęć y prágnienie skuteczne, stáráiąc się według możności o większą doskonáłość cnot, y życia zakonnego, nieopuszczáiąc przyczyn y okoliczności do nábycia cnot, y nic przeciwnego nie czyniąc, coby przeszkadzáło do tákiego postępku: ktory záś Zakonnik nie stára się tym sposobem o doskonáłość, ále ieszcze ustępuie od dawney cnoty, mowiąc cierpiáło się z młodu, dosyć to iuż tego, táki grzeszy bárdzo. Nayprzod z strony Bráci ktorych gorszy, y swoim złym przykłádem do przestępstwá praw Zakonnych wiedzie. Powtore z strony Zakonu stáie się przyczyną reláxácyi. Potrzecie z strony samego siebie, czyniąc dla siebie duchowną krzywdę, ná co żeby nie przyszedł Brát M. procz rad y świętego nápomnienia, położone są przykazánia pod śmiertelnym obowiązuiące grzechem, ktorego lękáiąc się ostrożnie powinien we wszystkim postępowáć sobie, á to czyniąc może się stáć nie tylko doskonáłym ále y świętym.

8. *Przyczyna* druga tych pod grzechem śmiertelnym obowiązkow iest z strony Reguły, intencya álbowiem S. O. Fránciszká tá iest, áby Regułá iego z Ewángelii S. náuki złożona, doskonále ná wzor Apostołow SS. byłá záchowána, że iednák káżdy człowiek iest do złego skłonny, á przytym y Brát M. Przełożeni też niepodobna żeby mieli káżdego upilnowáć, álbo też mogłby y Superior táki się ználeść, ktoryby sobie lekce ważył rády y nápomnienia podáne w Regule, więc przeyzrżał to w duchu S. O. Fránciszek, y niechcąc áby Regułá od niego podána, byłá w lekkim poważeniu, przydał iey waloru y ceny, temi ściśle opisanemi przykazániámi.

9. *Trzecia* przyczyná iest z strony ślubow pospolitych, Posłuszeństwá, Ubostwá, y Czystości. Ktore Brácia MM. powinni doskonálszym sposobem záchowáć, niżeli inni Zakonnicy, gdyby ál-

bowiem

bowiem bránie pieniędzy álbo groſzow nie było zákazáne pod grzechem śmiertelnym, álbo przyimowánie dobr, byłyby przy ubo-ſtwie bogáctwá, gdyby nie było przykazáno bydź poſłuſznym we wſzyſtkim, byłoby poſłuſzeńſtwo pełne wolności, gdyby nie były konwerſácye z inną płcią zákazáne, byłáby czyſtość bliſko nie-beſpieczeńſtwá.

10. *Czwarta* z ſtrony beſpieczeńſtwá ſumnienia káżdego Brá-tá, gdyż *vadit ſane, qui vadit plane* to ieſt *caute*; wiedząc bowiem Brát M. o przykazániách w Regule pod grzechem obowiązuiących oſtrożnie ma poſtępowáć, ſamego P. Bogá zá widzá ſpraw ſwoich máiąc.

11. Ponieważ záś mowiło ſię o wielości przykazań Reguły, przynależy oraz wiedzieć ktore ſą y wielorákie, więc dáie ſię wiá-domość, iż ſą czworakie: *Jedne* ſą przykazánia *Formálne*. *Drugie* zá-kázuiące: *Trzecie* moc przykazánia máiące. *Czwarte* rownáiące ſię przykazániom.

12. Przykazań formálnych ieſt ſiedm: *Pierwſze*, że cáły Zakon winien oddawáć poſłuſzeńſtwo y uczciwość Pánu Papieżowi, y Rzymſkiemu Kościołowi, to przykazánie ieſt w Rozdziale pier-wſzym. *Drugie* że Brácia żadnym ſpoſobem groſzy álbo pieniędzy bráć nie máią. To ieſt w 4. Rozd: *Trzecie* Iż Brácia máią bydź poſłuſznemi we wſzyſtkim ſwoim Miniſtrom, co przyobiecáli Pá-nu záchowáć. To ieſt w 7. Rozd: *Czwarte* áby Brácia nie mieli podeyzránego towárzyſtwá z niewiáſtámi w 11. Rozd: *Piąte* áby nie wchodzili do Klaſztoru Mniſzek w tymże Rozd: *Szoſte* áby nie byli kmotrámi męſzczyzn áni białychgłow. Ná tymże mieyſcu. *Siodme* áby Miniſtrowie proſili iednego z Swiętego Kościołá Kár-dynałow, ktoryby był rządcą, obrońcą y poprawcą tego Zakonu w 12. Rozdziale.

13. Przykazań zákázuiących dwá. *Pierwſze* że ſię żadną miárą nie godzi Bráci z tego Zakonu wyniść. To ſię w 2. záwiera Rozd: *Drugie* áby Brácia nic ſobie nie przywłaſzczáli w 6. Rozd:

14. Moc przykazań máiących cztery. *Pierwſze* że powinni Brá-cia udawáć ſię do Miniſtrow Prowincyálſkich w przypadkách tych, ktore do rozgrzeſzenia im ſą záchowáne w 7. Rozd: *Drugie* áby Brácia mieli iednego z tego Zakonu Miniſtrá Generálſkiego w 8. Rozd: *Trzecie* że Miniſtrowie y Kuſtoſzowie powinni ſię zniść ná obránie Miniſtrá Generálſkiego dokąd y kiedyby im kazáno w 8.

Rodzdziale,

Rozdziale. *Czwarte* Ieżeliby ſię zdáło Miniſtrom y Kuſtoſzom iż przerzeczony Generał, nie byłby doſtáteczny ku ſłużbie bráckiey, powinni ſobie innego obráć. Támże.

15. Rownáiących ſię przykazániom dwánaście. *Pierwſze* áby Brácia mieli iednę ſuknią z kápturem á drugą (ktorzyby mieć chcieli) bez kápturá w 1. Rozd: *Drugie* że ci tylko ktorychby potrzebá przymuſzáłá mogą noſić obuwie w 2. Rozd: *Trzecie* żeby w podłych noſili ſię ſukniách. Támże. *Czwarte* áby Klerycy odpráwowáli obrządek Boſki, według poſtánowienia S. Kościołá Rzymſkiego; á Brácia Láicy niech mowią pacierze w 3. Rozd: *Piąte* áby Brácia pościli od Wſzyſtkich Swiętych áż do Bożego Národzenia y S. Quadragezymę do Wielkieynocy, y Piątki przez cáły Rok w 3. Rozd: *Szoſte* żeby Brácia nie iezdzili, chybá żeby ich iáwná potrzebá przymuſzáłá, álbo chorobá w Tymże. *Siodme* áby Miniſtrowie, Kuſtoſzowie pilne ſtáránie mieli o potrzebách chorych y odzieży Bráckiey, w 4. Rozd: *Oſme* áby Brácia ſłużyli Bráci chorym w 6. Rozd: *Dziewiąte* áby Brácia nie kazáli w Biſkupſtwie owego Biſkupá, ktoryby im ſię o to ſprzeciwił w 9. Rozd: *Dzieſiąte* żeby żaden z Bráci nie ważył ſię kazáć ludziom, áżby był od Miniſtra Generálſkiego tego Bráctwá ná to wyſadzonym w 9. Rozd: *Jedenaſte* że gdziekolwiek ſą Brácia, ktorzyby wiedzieli y uznawáli że tám duchownie Reguły nie mogą záchowáć, powinni ſię udawáć do ſwoich Miniſtrow w 10. Rozd: Co ſię záś tycze *Dwunaſtego* przykazánia o kſztałcie hábitu, ták Nowicyuſzow iáko y Profeſſow, przyimowánia Nowicyuſzow y Profeſſowánia, to ieſt w Rozdziale wtorym, y do wſpomnionych przykazań należy, iáko y inne niektore obowiązki wyliczone od Mikołáiá III. y Klemenſa V. w tych y inſzych ſą záwárte.

WIADOMOSC PIATA.

16. Iż ſię godzi exponowáć Regułę, czyli explikowáć álbo wykłádáć, wprzod iednák wiedzieć tu potrzebá: że dwoiáka może bydź expozycya Reguły, iedná dobra, druga nagánna zła y niechwalebna. Dobra y chwalebna Reguły expozycya, ieſt w ten czas kiedy ma te cztery kondycye, nayprzod *literæ ſimplicitatem* ſzczerość ſenſu y ſłow, według intencyi S. O. Fránciſzká, nic nie odmieniáiąc, áni przyczyniáiąc; powtore *Evangelicam veritatem* żeby nic nie było przeciwko prawdziwey Ewángelii S. Regułá álbowiem Bráci MM. złożona ieſt z odrobin Ewángelii S. záczym

explikácya

explikácya Reguły nie ma mieć żadney przeciwney náuki doskonáłości Ewángeliczney; potrzecie wykład Reguły ma zámykáć *Christi exemplaritatem* przykład Chrystusa P. ktory czego náuczał, toż samo záchował, explikuiący tedy Regułę ma przypominác przykłády samego Chrystusa; poczwarte. *Praxim & actiones Sanctorum* sprawy y uczynki Apostołow y innych Swiętych, iáko też y Bráci tego Zakonu pierwszych, ná pamięć przywodzić. Kto tedy záchowa te kondycye, może explikowáć Regułę, y Regułá może bydź explikowána. Nie iest álbowiem większey powagi Regułá nád Pismo S. ieżeli tedy godzi się Pismo S. w dobrym explikowáć sensie toć y Regułá explikowána bydź może, dla tego w początkách záraz czterech naypoważnieyszych w Zakonie Teologii Mistrzow, to iest: Alexánder Alensis, Fr: Joannes de Rupella. Fr: Robertus de Rostia & Fr: Richardus seu Rigandus, ktorzy w siedmnaście lat po śmierci S. O. Fráncifzká, náznáczeni y wystáwieni ná expozycyą Reguły, à P. Haymo, ná ten czas Generałá, ná Kapitule Generálskiey Pessuláńskiey, wydáli expozycyą czyli wykład Reguły.

17. Ale rzecze tu kto wszák Chrystus Pan zákazał Glossy czynić ná Regułę, pokazáwszy się S. O. Fráncifzkowi ná gorze Pálumbo; y sam S. O. Fráncifzek zábronił tákże glossowáć Reguły mowiąc w Testámencie, *& non mittant glossas in Regulam dicendo: ita volunt intelligi.* Odpowiádáią ná to wszyscy Expozytorowie: że się to ma rozumieć, o złey y przewrotney expozycyi przeciwney doskonáłości Reguły, táka expozycya iest nagánna y zakazána. Tákim sposobem złym exponował Regułę Fr: Gerardus Odonis, ktory trzy osobliwie glossy złe ná Regułę czynił. *Pierwsza* ná one słowá *Præcipio firmiter, ut nullo modo denarios recipiant, tamen pro necessitatibus infirmorum &c:* On náuczał ták: ná potrzeby iednák chorych y ná odzienie Bráci, mogą bráć pieniądze przez wysadzoną osobę, co iest wyráźnie przeciwko Regule, ktora w tych potrzebách każe się udawáć do przyiacioł duchownych. *Drugą* glossę kład ná te słowá: *pro necessitatibus infirmorum*, náuczáiąc że ná káżdą potrzebę godziło się bráć pieniądze przez wystáwioną osobę czyli dla chorych, czyli dla zdrowych. *Trzecia* glossa ná one słowá: *Ubicunq; sunt Fratres, qui scirent & cognoscerent &c:* Náuczał że gdyby Brácia gdzie nie mogli záchowáć Reguły duchownie, y událiby się do swych Ministrow, mogli z niemi Ministrowie dyspensowáć y wolnemi czynić wszystkich tych, od záchowánia Reguły, ktorzyby iey záchowáć

chowáć niechcieli. Tákie tedy y tym podobne expozycye, iák niegodziwe à Joanne XXII. zákazáne są *sub anathemate* pod przeklęctwem Kościołá S.

WIADOMOSC SZOSTA.

18. KTo ieſt prawdziwy Expozytor Reguły? Tu wprzod námienić przynależy, że co innego ieſt expozycya álbo wykład práwá, á co inſzego dyſpenſacya; Dyſpenſa ieſt to *relaxatio legis*, álbo *vulneratio legis* poſolgowánie w práwie, czyli oſłábienie tegoż práwá, żeby ták ściśle záchowáne nie było. Expozycya záś ieſt *interpretatio mentis legislatoris* opowiedzenie myśli y intencyi Práwodawcy. Teraz záś wiádomość ſię podáie, że ten ieſt prawdziwy Expoſitor, ktory *intentionem Authoris non ſeparat à ſignificatione terminorum ſeu dictionum, aliàs ſepararet animam à corpore*, to ſię ma rozumieć o Expozytorze w poſpolitości. Wſzczegulności záś mowiąc: Expozytor Reguły Bráci MM. nayoſobliwſzy ieſt ſam naywyżſzy Biſkup, to ieſt Papież, gdyż on ieſt doſkonałym Práwodawcą Reguły Bráci MM. bo Namieśnik Chryſtuſow, y władzą máiący do utwierdzenia wſzelkich praw, ponieważ ten Zakonodawcá prawdziwy, ktory ma moc potwierdzenia práwá iákiego, á nie ten co piſze to práwo. Zkąd O. S. Fránciſzek nie był formálnie Práwodawcą Reguły, ponieważ nie miał mocy do potwierdzenia iey, ále nieiáko máteryálnie że ią piſał. Zátym idzie że Regułá nie miáłáby tey powagi y mocy do obowiązánia, gdyby nie byłá áprobowána od Stolicy Apoſtolſkiey. Przytym ztąd wnoſi ſię to, że Miniſter káżdy Generálſki Zakonu, nie náſtępuie po O. S. Fránciſzku iáko Fundator, ále iáko Przełożony y Generał; káżdy záś Papież ieſt Honoryuſzá III. prawdziwy Naſtępcá y Wikáry Chryſtuſow, oraz prawdziwy Sukceſſor Piotrá S. máiący moc, władzą cáłego Kościołá Chryſtuſowego, przytym y Zakonu BB. MM. Y ták iák innych praw Bráci MM. ták y Reguły Expozytor ieſt y powinien bydź Papież álbo inny od niego náznáczony. Y táka Expozycya *eſt Authentica*, inſze záś są *doctrinales* nie máiące tey powagi. Expozycye záś álbo wykłády czyli Deklárácye ná Regułę Bráci MM. są te ſzczegulne, Mikołáiá III. y Klemenſa V. inne záś wſzyſtkie ſprzeciwiáiące ſię tym, są rewokowáne, od Urbáná VIII. *per Bullam Sacroſanctum Apoſtolatus*. Deklárácye záś Mikołáiá III. y Klemenſa V. iáko naydoſkonálſze, są inkorporowáne, czyli włożone w Práwo Kościelne, y ná Koncilium Wideńſkim áprobowáne.

Naydoſkonálſza záś ieſt Deklárácya Mikołáiá III. y zgádzáiąca ſię z Regułą; á to z tych przyczyn *Nayprzod* z wiádomości względem záchowánia Reguły, ktorey nábył od Bráci tych, ktorzy byli niegdy Towárzyſzámi S. O. Fránciſzká, z temi tedy częſto rozmawiał ten Papież. *Powtore* z doświádczenia kiedy był ten Papież Protektorem Zakonu, pod ktoren czás widział wiele Bráci prawdziwie záchowuiących Regułę, ták ią też deklárował bydź podobną do záchowánia. *Potrzecie* z pewności, ktorey go náuczył ſam Duch Przenayświętſzy, iáko zoſtáiącego ná urzędzie naywyżſzym Kościołá Chryſtuſowego. *Poczwarte* z pilności ktorey przyłożył piſząc deklárácyą ná Regułę, kiedy czás dwoch mieſięcy ná to odłożył, zániecháwſzy innych Kościołá powſzechnego intereſſow. Zkąd ſię wnoſi, iż ten tylko według iſtotney ściſłości záchowuie Regułę prawdziwie Bráci MM. ktory ią záchowuie według náuki Chryſtuſowey, według Deklárácyi Mikołáiá III. y Klemenſa V. y według intencyi ſamego O. S. Fránciſzká. Spytáć ſię kto może, czemu to Regułá choć ták máła y krotka, á wiele około niey trudności y ſprzeczek? Odpowiáda ſię ná to, że nie pochodzi to z ſtrony Reguły, ále z ſtrony Bráci znayduiących ſię w Zakonie, ktorzy zá ſkłonnością y ułomnością ciáłá idąc, nie do Reguły życie ſwoie ſtoſuią ále Regułę do życia, y ták nákłániáią explikácyą Reguły według ſwego zdánia áby mogli wolniey żyć.

WIADOMOSC SIODMA.

19. Iż niewiádomość żadnego Brátá wymowić nie może, od záchowánia przykazánia ktorego Reguły. Nikt álbowiem nie obowiązuie ſię ná záchowánie tego, o czym nie wie, ieżeli tedy Brát M. przy Profeſſyi obiecuie záchowáć Regułę, powinien wiedzieć o tym co obiecuie záchowáć. Dla czego S. Bernard mowi: *Fruſtra ſibi de ignorantia blandiuntur, qui ut liberius peccent, libenter ignorant.* Dáremnie ſię niewiádomością wymawiáią ci ktorzy áby wolniey grzeſzyli, chętnie wiedzieć nie chcą. Więc ieżeli nie wiedzą, *diligenter inquirere debent*, pilnie máią ſię dowiádywáć, gdyż náucza Chryzoſtom S. *Non poteſt eſſe excuſatio condemnationis, ignorantia veritatis, quibus fuit inveniendi facultas, ſi fuiſſet quærendi voluntas.* Záczym ſię niewiádomością wymawiáć nikt nie może, oſobliwie w Prowincyi náſzey, gdyż żadnego do Profeſſyi nie przypuſzczáią, pokiby wprzod nie náuczył ſię ná pámięć dwudzieſtu pięci przykazań obliguiących pod grzechem śmiertelnym; á tym bárdziey teraz

kiedy, ten wykład Reguły po prostu Polskim ięzykiem iest wydrukowány, niewiádomość nikogo nie obroni. Powinni tedy y Klerycy y Brácia czytáć, nie spuszczáiąc się ná to, co usłyszą od kogo. Wiedzieć iednákowo należy, iż nie iednákowa náuká y umieiętność wszystkim Bráci powinna iest. Brácia álbowiem młodsi, iáko to Klerycy, Láicy, wiedzieć powinni wszystkie przykazánia, iák są w Regule y w wykłádzie Reguły teráznieyszym ile mogą. Oycowie Spowiednicy, Káznodzieie, Lektorowie, máią mieć większą wiádomość y umieiętność, dla podánia náuki młodszym; w Przełożonych zás ieszcze większa umieiętność y náuká bydź powinná, áby wiedzieli wszystkie subtelności praw Reguły, Deklárącye, Státutá, y kazusy álbo trudności przypadáiące, áby niewiádomych mogli náuczyć, y prawdę im opowiedzieć.

20. Ułatwiwszy tedy niektore trudności poprzedzáiące Regułę, teraz przystępuie się do opisania wykłádu od poważnych, uczonych SS. Oycow podánego. A iáko S. O. Fráncíszek ná Imieniu Boskim ugruntował Regułę, y od tego Imienia poczyna mowić: *In Nomine Domini Amen. Incipit Regula & vita Fratrum Minorum.* Ták y cáły ten wykład ná Tymże Nayświętszym funduie się y záſadza Imieniu. Y iáko ná wzor dwunastu SS. Apostołow, ná dwánáście Rozdziałow podzielił Regułę swoię S. O. Fráncíszek, ták tym porządkiem y wykład pomienionych opisuie się Rozdziałow, z ktorych nástępuie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Regułá y żywot Bráci Mnieyszych ten iest, áby Páná nászego Jezusa Chrystusa Swiętą Ewángelią záchowáli.

1. TRzy są osobliwie części tego Rozdziału, ná ktorych cáła istotá Reguły záſadza się. *Pierwsza* Część záchowánie Rad S. Ewángelii, tych ktore są w Regule wyrážone, bo ná insze według Deklárácyi Mikołáiá III. nie są ściśle obowiązáni pod grzechem śmiertelnym. *Druga* Część poddánie się y podłożenie pod posłuszeństwo S. Kościołá Rzymskiego. *Trzecia* powolność y posłuszeństwo Zakonnym Przełożonym.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

O Regule y życiu Bráci MM.

2. POczynáiąc S. Pátryárchá Regułę od tych słow: *Regułá y żywot Bráci MM. ten ieſt &c:* chciał nas przez to náuczyć co ieſt bydź Brátem Mnieyſzym? iż nieco inſzego ieſt, tylko bydź záchowuiącym S. Ewángelią P. náſzego Jezuſa Chryſtuſa, żyiąc w Posłuſzeńſtwie bez własności y w Czyſtości. Z tey tedy części wynikáią wiádomości niektore.

WIADOMOSC PIERWSZA.

3. O Przyczynách, dla ktorych S. Práwodawcá to poſtánowienie ſwey Bráci opiſane zowie Regułą, żywotem; Brácią záś Mnieyſzemi? Więc nayprzod názywa Regułą te Bráci ſwoich uſtáwy, bo według S. Bonáwentury, te poſtánowienia proſto prowádzą do życia Zakonnego, ták żeby ſię Zakonnik y wyſtępku y niedoſtátku ochronił w cnocie, gdyż *virtus in medio rationis conſiſtit & extremitates virtutum ſunt vitia.* *Powtore* názywa życiem áby wſzyſtkie Bráci uczynki, ſpráwy, obcowánia z ludźmi, były według opiſania Reguły; niedoſyć álbowiem ná tym że kto śluby y Profeſſyą uczynił, ále przynależy żeby ſkutkiem ſamym te śluby y Rády Ewángeliczne pełnił. Y iáko ten tylko názywa ſię prawdziwie Chrześciáninem, ktory życie Chrześciáńſkie prowádzi, ták ten ieſt prawdziwie Zakonnikiem, ktory ſtátecznie obowiązkom zakonnym czyni zádoſyć; ná nicby ſię nie przydáło, imieniem tylko bydź Zakonnikiem, lepſzyby był ſtan świecki przy záchowániu obowiązkow Chrześciáńſkich, niżeli zakonny bez wypełnienia tego, co ſię przyobiecáło. Potwierdza to podobieńſtwem Auguſt. S. mowiąc: *Quid prodeſt clavis aurea, ſi non aperiat? utilior erit ferrea, dum modo aperiat.* *Potrzecie* názywa y dla tego życiem że ná záchowániu Reguły życie wieczne záwiſło. Co ſię pokázuie z słow Profeſſyi, gdy Przełożony mowi do nowego Profeſsá: *Jeżeli to záchowaſz obiecuięć żywot wieczny.* *Poczwarte* názywa Synow ſwoich Brácią; áżeby wiedzieli iż máią záchowáć ſzczegulną y prawdziwą miłość bráterſką, ktora ieſt zbiorem wſzelkiey doſkonáłości. Tychże názywa Brácią Mnieyſzą dla tego, áby ná przykład Chryſtuſa pokornego y wzgárdzonego byli Brácia między naymnieyſzemi, niżſzemi, czyli mnieyſzemi, między podłemi y lichemi byli ieſzcze podleyſzemi y lichſzemi; z tey przyczyny y Miniſtrow to ieſt Prze-

łożonych

łożonych názywa sługámi, áby záwsze o sobie mieli podłe y niskie rozumienie. Przeto gdy Protektor Zakonu tego (ktory był potym Papieżem Grzegorzem IX.) chciał áby byli Brácia ná godności Kościelne wysadzeni; S. O. Pátryárchá odpowiedział: *Domine: Minores ideo vocati sunt Fratres mei, ut majores fieri non præsumant. Si vultis ut faciant fructum in Ecclesia Dei, tenete eos in statu vocationis eorum.* Mnieyszemi dla tego nazwáni są Brácia moi, áby wyższemi bydź nie ważyli się. Jeżeli chcecie áby uczynili pożytek w Kościele S. utrzymuycie ich w stanie powołánia onych.

WIADOMOSC DRUGA.

4. O Sposobie ktorym Brácia powinni Ewángelią S. záchowáć. Ten záś nie inszy iest, tylko iáko deklárował Mikołay III. áby záchowáli to, co iest z Ewángelii S. w Regule położone, tym porządkiem, to iest: Przykazánia iák przykazánia pod grzechem śmiertelnym záchowáć powinni. Rády záś podáne w Regule iák rády według możności, iednák doskonálszym sposobem niżeli inni Kátolicy y Chrześciánie, ktorzy są tákże obligowáni ná záchowánie S. Ewángelii według słow *Mathæi 9. Si vis ad vitam ingredi serva mandata.* Jeżeli chcesz wniść do żywotá záchoway przykazánia. Brácia záś Mnieysi powinni y ná záchowánie Rad samych podánych w Ewángelii, á w Regule położonych, iáko mowi Chrystus *Math: 9. Si vis perfectus esse vade & vende omnia.* Jeżeli chcesz bydź doskonáłym idźże y przeday wszystko. Dla czego pámiętáć máią ná to Brácia wszyscy, że nieprzybyli do Zakonu iákokolwiek żyć, byle się grzechu śmiertelnego ustrzedz, ále wszelkiemi sposobámi y siłámi życia swego pragnąć máią, áby wiernie y pilnie, z samey Páná Bogá miłości, samemu Bogu doskonále służyli, záchowuiąc ściśle nie tylko to, co powinni, ále nádto cokolwiek przy łásce Boskiey czynić mogą: bo iáko náucza S. Bernard. *Kto nie postępuie w doskonáłości ten ustępuie,* y Aug: S. do wszystkich mowi: *Semper adde semper perfice, noli in via permanere, si dixisti sufficit periisti.* Záwsze postępuy, niechciey w drodze doskonáłości ustawáć ieżeli mowisz, iż dosyć iuż tego, zginąłeś. Záczym wszyscy Zakonnicy powinni się stáráć o postępek w cnotách, Synowie záś naypokornieyszego O. Fráncisžká S. iáko są nád wszystkich mnieysi, ták się powinni pilniey stáráć o głębszą pokorę y wszystkich cnot doskonáłość, áby od wszelkiey márności świátá byli oddaleni. Nie máią iednák tych, ktorzy lubo przykazánia Reguły záchowuią, zdádzą

się

ſię wolnie żyć, poſądzáć, pámiętáiąc ná to: *Nolite judicare Math. 1.*

WIADOMOSC TRZECIA.

5. CZemu do ſtych słow *záchowáć S. Ewángelią* przydáie S. Pátryárchá: żyiąc w Poſłuſzeńſtwie bez włáſności y w czyſtości? przyczyná tego nie inſza, tylko, iż te słowá: według Deklárácyi Mikołáiá III. obiáśniáią pierwſze, bo záchowánie S. Ewángelii, co do życia Zakonnego oſobliwſzym ſpoſobem záwiſło ná wykonániu tych trzech rad, poſłuſzeńſtwá, uboſtwá y czyſtości, á to według ſpoſobności y łáſki ſobie udzieloney, ściślii nád innych Zakonnikow iáko ſię mowiło. Czemu záś Regułá nie mowi; żyiąc w poſłuſzeńſtwie, uboſtwie. Ale w poſłuſzeńſtwie bez włáſności? przyczyná tá tego: áby byłá iáwna rożność uboſtwá Bráci MM. od innych Zakonnikow Uboſtwá: inni bowiem lubo nic nie máią w ſzczegulności, máią iednák w poſpolitości, á Brácia nie mogą mieć, áni w ſzczegulności, áni w poſpolitości, iák náucza Grzegorz X. w ſwoiey ná Regułę Deklárácyi.

CZĘSC DRUGA.

Brát Fránciſzek obiecuie posłuſzeńſtwo y uczciwość Papieżowi Honoryuſzowi, y iego naſtępcom práwnie wchodzącym, y Kościołowi S. Rzymſkiemu.

6. Z Tey części pokázuie ſię, że O. S. Zakonodawcá przyobiecał Papieżom porządnie obránym, iáko Głowá cáłego Zakonu wſzyſtkie wyrażáiąc ninieyſze y przyſzłe oſoby zakonne, poſłuſzeńſtwo y uczciwość, y toż Kościołowi Rzymſkiemu poślubił. Wiádomo bowiem dobrze mu było, że żadne zgromádzenie nie może bydź prawdziwym Zakonem, ieżeliby było przeciwné Głowie Kościołá woiuiącego, y ſamemu Kościołowi S. zkąd ſię wnoſi, że lubo wſzyſcy Chrześciánie, wſzyſcy Duchowni, wſzyſcy Zakonnicy powinni bydź poſłuſzni Naywyżſzey Kościołá Chryſtuſowego Głowie, Brácia iednák MM. nayściślii dla ślubu uczynionego; ták náucza S. Bonáwenturá. Do tego przynależy z Reguły oddawáć O. S. Papieżowi uczciwość, honor, iáko oddáią Synowie Oycu, ſieroty dobrodzieiowi, poddáni y ſłudzy Pánu, gdyż on náſzym y rzeczy tych wſzyſtkich, ktorych używamy, prawdziwym Pánem. Przydał S. Pátryárchá, y Kościołowi Rzymſkiemu, to ieſt, gdyby Stolicá Apoſtolſka wákowáłá, Kárdynałom y Conciliom, ktore

ktore cáły Kościoł wyrażáią powinni Brácia bydź posłusznemi. Przeto żeby Brát M. w rzeczy dostáteczney nie był posłuszny O. S. Papieżowi, troiákoby grzeszył śmiertelnie, to iest, przeciw obowiązkowi cáłego Chrześciáństwá, powtore przeciw powinności innych Zakonow, náostátek przeciw ślubowi imieniem wszystkich Bráci od S. O. Fráncisszká uczynionemu.

CZĘSC TRZECIA.

A inni Brácia powinni będą bydź, Brátu Fráncisszkowi y iego Następcom posłusznemi.

7. JAko pierwsza część tego Rozdziału, to iest, iż mamy záchowáć S. Ewángelią, y iáko druga że powinniśmy posłuszeństwo O. S. Papieżowi, iest fundámentem cáłey Reguły Bráci MM. ták y trzecia żeśmy winni bydź posłusznemi Przełożonym nászym. A nayprzod O. S. Fráncisszkowi nie tylko iáko Fundatorowi y Zakonodawcy, ále też Generałowi, álbo Głowie cáłego Zakonu. Po nim winniśmy posłuszeństwo iego Następcom, to iest Ministrom Generálskim porządnie y práwnie obránym.

8. Poniewaź záś w Zakonie nászym iest teraz trzech Generałow, inszy OO. Kápucynow, inszy Konwentuałow, ktorych w Polszcze zowiemy Fráncisszkánámi inszy Obserwántow czyli OO. Bernárdynow y Reformatow, przynależy więc wiedzieć, ktory z nich iest Głową cáłego Zakonu, y Następcą O. S. Fráncisszká; dla czego kłádzie się tu potrzebnie wiádomość o początkách Zakonu tego, zkąd łátwo może kāżdy poznáć, kto iest prawdziwym O.S. Fráncisszká Następcą y Głową Zakonu.

CHRONOLOGIA ZAKONU S. OYCA FRANCISZKA.

9. NAprzod przynależy wiedzieć, iż O. S. Pátryárchá záczął swoy Zakon w Roku 1209. Regułá iego pierwsza od Innocencyuszá Papieżá III. tego imienia, ustnie potwierdzona, y ná *Concilium* Lateranenskim Roku 1215. ogłoszona, y pod tą Regułą pierwszą Zakon był lat 13. *ab Anno 1210. ad Annum 1223.* od Roku 1210. do Roku 1223.

10. Tę Regułę pierwszą ktora w sobie záwierałá Rozdziałow 22. z woli Chrystusa Páná krotszą uczynił S. Ociec, we 12. Rozdziałách, ktorą do tych czas záchowuiemy. Y nie iest rożna od pierwszey tá druga, ále wszystkę istotę pierwszey záwiera w sobie krotko,

krotko, ktora druga Regułá od Honoryuszá III. Papieżá przez Diplomá álbo List potwierdzona iest *Annô 1223.*

11. Po śmierci S. O. w Roku 1226. dniá 4. Pázdziernika Brát Eliasz Minister Generálski obrány iest, ktory twierdził z swoiemi náśládowcámi, iż tę Regułę iák iest nápisaná, niepodobna záchowáć. Y wyrobił sobie przywileie od Grzegorzá IX. przeciwne tey Regule, ktora wolność (nie we wszystkich iednák, bo było wielu ktorzy ná to zezwolić niechcieli) trwáłá do Roku 1280. Temu złemu zábiegáiąc S. Antoni Pádewski sprzeciwił się mocno, że od tegoż Grzegorzá IX. Brát Eliasz ná Kápitule Generálskiey w Roku 1230. z urzędu Generálskiego iest złożony. Ná mieysce iego nástąpił B Jan Parenti, ktory lat sześć dobrze y pobożnie rządząc, ná Kápitule Generálskiey w Assyzu urząd Generálski zákończył y złożył. Po ktorym B. Eliasz, pokázuiąc powierzchownie poprawę Zakonnego życia y zmyśloną pokutę, gwałtownie od podobnych sobie w rozwiozłości, Ministrem Generálskim powtornie obrány iest, ále w krotce tá nieszczera poprawá wydáłá się, gdy iáwnie do dawney wrocił się rozwiozłości. W czym upomniony był od Oycá Cesarego Spirenczyká, Zakonniká świątobliwego, y o záchowánie Reguły zelántá, co niby spokoynie przyiął, lecz wyrobiwszy sobie u Papieżá, áby Obserwántow iáko nieposłusznych, ktorzy iego rozwiozłych rządow niesłucháli, mogł łápáć y karáć, więc wielu Obserwántow y prawdziwych O. S. Fránciszká Synow rożnie niespráwiedliwie karał, wypędzániem z Zakonu, odzierániem z hábitu, więzieniem. Y tegoż O. Cesarego dwie lecie w więzieniu trzymał; á gdy czásu iednego były drzwi do więzienia nie zámkniete, O Cesary chcąc trochę świeżego powietrza záżyć, wyszedł z więzienia, ále Brát ieden Láik z strony Eliaszowey, tak go okrutnie kiiem uderzył, że musiał umrzeć dla spráwiedliwości. Umieráiąc Oycá Przedwiecznego błagał zá prześládowcow swoich mowiąc: *Oycze odpuść im, bo nie wiedzą co czynią.* Y duszę swoię w Ręce Boskie polecił temi słowy: *w Ręce twoie Pánie polecam Duchá mego* ktorego duszę gdy widział Grzegorz IX. Papież przez Aniołow do Niebá niesioną, pytał się czyia by tá duszá byłá? y usłyszał głos: iż tá duszá byłá Brátá Cesarego dla obserwáncyi Reguły zábitego.

12. Zrozumiáwszy Papież przez te widzenie złe Brátá Eliasza względem záchowánia Reguły rządy, ná Generálską Kápitułę do Rzymu, Bráci MM. wezwał, y Eliasza z Generálskiego urzędu

złożył, á ná to mieyſce Brátá Albertá z Piſow Roku 1238. ná urząd Generálſki náznáczył, zátym złożeniem Eliaſzá z urzędu, z ſzczegulney opátrzności Boſkiey, Zakon ten od rozwiozłości ieſt uwolniony; iednákowoż byli niektorzy Brácia niechcący rozwiozłości ſwoiey odſtąpić, y poſzli zá przywileiámi przeciwnemi Regule. O co Brácia, gorliwość máiący o záchowánie doſkonáłe Reguły, obrażáli ſię y brzydzili tym, dla tego ná oſobne mieyſcá poſzli, y w gorách, láſach záczęli mieſzkáć, przy pilnym záchowániu Reguły, pod poſłuſzeńſtwem Miniſtrá Generálſkiego przez lat 63. Pánu Bogu godnie y pilnie ſłużąc.

13. Z tych tedy Oycow ná mieyſcá odległe y opuſzczone odłączonych, iedni ſię zwáli Ceſareni w Roku 1244. od Oycá Ceſarego zá záchowánie Reguły umęczonego: drudzy od O. Aniołá Klárená zwáli ſię Kláreni w Roku 1294. inni od B. Jána *de vallibꝰ*; inni od Brátá názwánego *Gentili de ſpoleto* mieli ſwoie imioná. Wſzyſcy iednák Regułę doſkonále záchowáli zárowno. Ten tedy B. Gentili Spoletanczyk u Klemenſa VI. uproſił mieyſce ná mieſzkánie z trzemá Socyuſzámi w Bruliánie, z mocą przyimowánia ták Bráci Profeſſow tego Zakonu do ściśleyſzey Obſerwáncyi, niż byłá u Konwentuałow, iáko y świeckich. Z kąd poſzło iż ci ktorzy przy Konwentách dawnych y obſzernych zá przywileiámi mieſzkáli, názywáli ſię Konwentuałámi, dla rożności od tych, ktorzy ná ſzczupłych mieyſcách y odległych zoſtawáli, przy záchowániu zupełnym Reguły, y dla máłości Bráci, Konwentow wydátnych mieć niechcieli: A ták ci zwáli ſię Brácia MM. z Fámilii, iż Miniſtrowi Generálſkiemu iáko głowie cáłego Zakonu podległemi záwſze byli.

14. Po tym Roku 1368. B. Páweł *de Trincis* názwány od O. Generałá Tomaſzá Fáryg ánáuproſił toż mieyſce gorzyſte y odległe, y w krotkim czáſie przenioſſzy ſię ná gore Bruliáni z Brátem Aniołem *de monte Leonis* y z Brátem Janem *de Stronconio* Káznodzieiámi ſławnemi y innemi Zakonnikámi, otrzymáwſzy pozwolenie przyimowánia Bráci, wiele ſię bárdzo do niego gárnęło Zakonnikow prágnących záchowáć ściśle Regułę; á że tám dla mieyſcá przykrości nie mogli ináczey chodzić tylko ná trebkách, iák támtego kráiu chodzili obywátele, záczym w Zakonie S. Oycá trebki náſtáły. Sprzyiał wielce tey Zakonney Reformie Grzegorz XI. y pozwolił Obſerwántom innych iedenaście mieyſc, około Awinionu. Sprzyiáli y inni pobożni Generałowie; iako B. Leonard *de*

Giffonibus

Giffonibus Roku 1373. listownie B. Páwłá czyli Paulucyuszá, iáko go niektorzy zwáli dla máłego wzrostu, utwierdził; toż czynili y inni Ministrowie Generálscy dáiąc pozwolenie Obserwántom ná rożne inne mieyscá.

15. Gdy umárł B. Páweł ná iego mieysce nástąpił B. Jan *de Stronconio* Socyusz iego Mąż wielkiey świątobliwości. Temu B. Janowi O. Antoni *à Piereto* ná ten czas Generał, inne mieyscá w Tuscyi nádał Roku 1398.. Potym ná Concilium Konstáncyenskim powtornie Brácia bez przywileiow Regułę záchowuiący w Roku 1415. ogłoszeni są Brácią Mnieyszą *de Observantia* y dáno im Wikáryuszow Prowincyá'skich, ktorzyby tą Kongregácyą rządzili, będąc podległemi Ministrowi Generálskiemu. Tym pomienionym Obserwántom procz Wikáryuszow Generálskich dla lepszych rządow nádáno dwoch Wikáryuszow Generálskich, ieden *pro Ultramontana Familia*, dla Fámilii zagorniey, drugi *pro Cismontana* dla Fámilii przedgorniey, w Roku záś 1446. Eugeniusz IV. pozwolił im áby sobie sami obieráli Wikáryuszow Generálskich, á Generał cáłego Zakonu żeby tę Elekcyą potwierdzał, áby tym sposobem był ieden Zakon, pod iednym Ministrem Generálskim nierozdzielny. Y ták zostáiąc pod iedną Głową, ci ktorzy mieli Wikáryuszow Generálskich, názywáli się *Fratres de Observantia*; zostáiący záś pod rządámi samego Ministrá Generálskiego, názywáli się Konwentuałámi. Záczym pierwszy Obserwántow Wikáryusz był S. Bernárdyn Senenski Roku 1438. Potym S. Jan Kápistran, ná urząd Wikáryuszá nástąpił. Gdzie zá szczegulną łáską Páná Bogá, á zá stárániem tych SS.OO. to iest, S. Bernárdyná y S. Kápistraná, ták ten Stan Obserwántow rozkrzewił się (lubo y przedtym od początkow B. Páwłá *de Trincis* pomnażał się znácznie) że Roku 1509. zá czásow Juliuszá II. Prowincyi ráchowáno 45. Konwentow 1250. Bráci Obserwántow trzydzieści tysięcy y ośmset. Trzebá tu wiedzieć iż lubo były przywileie od Stolicy Apostolskiey przez Eliaszá y innych wielu wyproszone, tych iednák przywileiow cáły Zakon nigdy nie przyiął, y byli záwsze, ktorzy ściśle Regułę záchowáli, Generałowie wszyscy począwszy od S. O. Fráńciszká chociaż Konwentuałámi rządzili, ná Kápitułách y innych czásow mocno o ściśłe Reguły záchowánie zelowáli, krom dwoch, to iest B. Eliaszá y B. Antoniego z Mássy, ále ci obá są z Generálstwá złożeni. A ták Obserwáncya záwsze od początkow, w rożnych SS. Mężách y położnych Zakonnikách bez przerwánia trwáłá.

16. A gdy obſerwáncya ściſła przy rożnych zá przywileiámi wolnościách ſtátecznie w wielu trwáiąca, ták ſię potym znácznie rozkrzewiłá ná 54. Prowincyi. Leo X. chcąc wſzyſtkie Kongregácye, rożnie názwáne, bez dyſpenſy wſzelkiey Regułę záchowuiące, do iedności Obſerwáncyi Regulárney przywieść Roku 1517. Kápitułę Generálſką w Rzymie złożył, w Konwencie Arácelitáńſkim, y ná tey Kápitule Bráci, iuż przedtym Konwentuałámi názwánych, ktorzy niechcieli przywileiow Regule przeciwnych odſtąpić, od Obſerwántow odłączył, Miniſtroſtwo Generálſkie y pieczęć Zakonną dawną, ná ktorey były te ſłowá: *Miniſter Generalis totius Ordinis Fratrum Minorum* wziął; y nád Brácią Obſerwántámi przełożeńſtwo, przodkowánie y jurisdykcyą odebrał. A Bráci od Konwentuałow Reformowánym. kazał z pośrodká ſiebie Miniſtrá Generálſkiego cáłego Zakonu obráć, y iemu poſłuſzeńſtwo oddawáć, pod názwiſkiem: *Brácia Mnieysi Regulárney Obſerwáncyi.* Y potwierdzáiąc nowo obránego Generałá, dał mu pieczęć owę dawną y wſzyſtkich pod iákimkolwiek przezwiſkiem Regułę záchowuiących, pod władzą iego podał, chcąc áby ſię wſzyſcy zwáli *Brácia MM. S. O. Fránciſzka Zakonney Obſerwáncyi*, y żeby Generał záwſze był Reformat, nierozumieiąc ſamych tych, ktorzy ſię zdawná Reformatámi zwáli, ále káżdego Obſerwántá y Reformatá Regułę bez przywileiow onę reláxuiących obſerwuiącego. A to wſzyſtko *per Bullam. Ite & vos in vineam meam &c:* obſzernie ztwierdził: Zá tym OO. Konwentuałow według przywileiow żyiących y Regułę záchowuiących, oddalił od Obſerwántow y Reformatow, á mocą Namieśniká Chryſtuſowego y powagą naywyżſzą, iáko Głowá Kościołá cáłego Kátolickiego, y Ociec wſzyſtkich práwowiernych, chcąc im do zbáwienia y do zaſzczytu Zakonnego dopomoc, poſtánowił ich oſobno od Obſerwántow y Reformatow przy przywileiách dawnych Stolice Apoſtolſkiey, co do iázdy, brániá pieniędzy, hábitu &c: nádto pozwolił im áby ſobie obieráli Generałá ſami oſobno, ále pod tytułem Mágiſtrá Generálſkiego, y żeby pieczęć mieli, temuż tytułowi Mágiſtrá Generalſkiego przyrownáną. Y Prowincyałowie áby ſię nie zwáli Miniſtrámi, ále Mágiſtrámi Prowincyálſkiemi; Ten iednâk tytuł Mágiſtrá według niektorych, Sixtus V. odmienił, lub bárdziey *jure Præſcriptionis*, gdy ſię im wtym áni Obſerwánci áni Reformaci nie ſpzeciwiáli, záczęli ſobie obieráć Miniſtrow Generálſkich y Prowincyálſkich od 100. lat, ktorzy teraz pod tym imieniem Miniſtrá Generálſkiego, według deklárácyi

Papieſkich

Papieſkich y przywileiow ná ich ſtronę wydánych, do ſwey władzy należących, chwalebnie y świątobliwie rządzą, záchowuiąc Regułę S. O. Fránciſzká z dyſpenſą Stolicy Apoſtolſkiey. Więc nie ma iuż teraz nikt czynić dyſput, czyli ſprzeczek chłopięcych, kto iák záchowuie Regułę, oſobliwie publicznie, áni o tym między ludźmi świeckiemi záczynáć niepotrzebnych dyſkurſow, z kądby łatwo mogł być uſzczerbek wzáiemney bráterſkiey miłości, á dla świeckich zgorſzenie; byle tylko káżdy czynił zádośyć obowiązkom ſwoim, może bydź ták u OO. Konwentuałow, czyli iák ſię w Polſzcze názywáią Fránciſzkánow, iako y OO. Obſerwántow, álbo Bernárdynow, Kapucynow, Reformatow, ſwoim ſpoſobem doſkonáłym y doſkonálſzym, świętym y świątobliwſzym, według wykonánia praw ściſłych y ściśleyſzych, y záchowánia Reguły doſkonáłego y doſkonálſzego. A do tego ieżeli w ktorey z tych Fámilii ieſt więkſza doſkonáłość, y ściśleyſze záchowánie Reguły w iedney niż drugiey, tá rzecz iáwna y widoma ieſt ſama z ſiebie, bez náſzych dowodow. To iednák co ſię dopiero mowiło, iż w káżdey Fámilii tego Zakonu może ſię doſkonále Pánu Bogu ſłużyć, niema ſię rozumieć o tych, ktorzy odſtępuią obowiązkow ſwoich, y ſzukáiąc wolności, wymagáią ſobie gwałtownie pozwolenie od zwierzchności, y przenoſzą ſię z ściśleyſzey do wolnieyſzey obſerwáncyi. O czym będzie obſzerniey w Rozd: 10.

17. Lubo záś mowiąc o Obſerwántách, uczyniłá ſię zmiánká o Reformatách: iednákowoż wiedzieć należy: zkąd ich był początek: Roku 1532. po oddzieleniu Konwentuałow od Obſerwántow, gdy żywość Obſerwáncyi Regulárney poczęłá ſtygnąć, y doſkonáłość iey uſtawáć, wielu z Bráci, á oſobliwie B. Fránciſzek *Æſinus* y B. Bernárdyn *Aſtenſis* chcąc iák nayzupełniey Regułę záchowáć, uproſili ſobie nową reformę u Klemenſa VII. y otrzymáli przez wyrok Liſtowny Papieſki, ktory ſię poczyna *In ſuprema militantis Eccleſiæ ſpecula &c*: Tym Liſtem rozkazał Papież áby we wſzyſtkich Prowincyách OO. Obſerwántow niektore były udzielone Klaſztory, z ktorych dla Reformy nowe miáły bydź poczynione Kuſtodye. Y w tymże Liście nákazał, nayprzod áby Konwenty według ordynácyi dáne były, ile być mogło, byle nie zbyt dáleko od ſiebie. *Powtore* Aby Reformaci po Prowincyách Obſerwántow mieli ſwoie Kuſtodie, y iednego z pośrzodká ſiebie Kuſtoſzá, o ktoregoby proſili O. Prowincyałá owey Obſerwántow Prowincyi. *Potrzecie*. Aby ow Kuſtoſz miał moc bez dokłádánia ſię Prowincyálſkiey wo-

li,

li, ſwoich Reformatow w ſwoiey Kuſtodyi wizytowáć, upominać, y popráwiáć, á Obſerwáncyą ściśleyſzą utrzymowáć. *Poczwarte.* Aby bez zezwolenia Kuſtoſzowego, Prowincyał Obſerwántow nie ważył ſię żadnego Brátá z Kuſtodyi álbo Konwentu Reformáckiego odmienić. *Popiąte.* Ażeby Kuſtoſz z ſwoiemi Gwárdyanámi bywał ná Kápitule Prowincyálſkiey, y tám mieli moc innych ná Zakonne obieráć urzędy, iáko to Prowincyałá, Kuſtoſzá, Diffinitorow, iáko też żeby y oni mogli bydź obieráni. W Roku záś 1639. przez Urbáná VIII. Papieżá Kuſtodye wſzyſtkie zámienione ſą ná Prowincye, y máią odtąd wſzyſtkie Prokuratorá ſwego Generálſkiego, y káżda z oſobná Miniſtrá Prowincyálſkiego, Kuſtoſzá y Diffinitorow.

18. Trzebá tu wiedzieć iż ſię teraz mowiło o Reformie *Cyſmontanſkiey* álbo przedgorniey, do ktorey należą Włochy y inne niektore Páńſtwá z náſzą Polſką: bo zagornia to ieſt Ultramontanſką Reformá, dawniey ſię záczęłá. Poczętey bowiem Reformie od B. Páwłá *de Trincis* Hugoliná Xiążęciá Fulginátu krewnego, w Roku 1368. B. Jan *de Popula* do krwie Ferdynándá Królá Hiſzpáńſkiego należący, widząc obſerwáncyi osłábienie, á prágnąc iáko nayściślii Regułę záchowáć, odſtąpił od ſwego O. Wikáryuſzá Generálſkiego Obſerwántow, lubo nie od O. Generałá, y ná mieyſcá oſobne odległe udał ſię, á otrzymawſzy w Roku 1488. pozwolenie od Innocencyuſzá Papieżá, Reformę pod tytułem czyli imieniem Diſkálceatow ſzczęśliwie záczął, gdzie zá iego pilnym ſtárániem y świątobliwemi pracámi w lat 27. ſtáneło Konwentow 13. á z nich Prowincya Reformácka, pod tytułem N. Máryi Pánny Anielſkiey. Z tey záś Prowincyi przez B. Janá *à Guadalupo* ſtánęłá druga pod tytułem S. Gábryelá, ktora przed tym názywáłá ſię Kuſtodya *Extremaduræ* gdzie S. Piotr z Alkántáry uczynił Profeſſyą, y w dálſzym trochę czáſie tenże S. Piotr, zá pozwoleniem Papieſkim, inſze Prowincye Reformáckie, álbo Diſkalceatow uſtánowił.

19. Náſzá záś Reformá w Polſcze od Rzymſkiey Reformy ſwoy początek wzięłá zá Grzegorzá XV. Papieżá y Zygmuntá III. Królá Polſkiego, gdy Benignus *à Genua* Reformat cáłego Zakonu rządził, tym że Zakonem w Roku 1621. Gdzie nayprzod dwie Kuſtodye ſtánęły, MáłoPolſká pod tytułem N. Pánny Anielſkiey. WielkoPolſka pod tym tytułem S. Antoniego Pádewſkiego, á potym zá Urbáná VIII. Roku 1639. to ieſt w lat 17. z Kuſtodyi uſtánowione ſą dwie Prowincye, zá ſtáraniem O. Alexándrá Pátá-

wina

winá Prowincyi Medyoláńskiey, Komisarzá Generálskiego Mężá cnotą, pobożnością y náuką znákomitego.

20. Należy tu wspomnieć o początkách Fámilii OO. Kápucynow, ktora się tym záczęłá sposobem, niektorzy Brácia z Obserwántow, iáko to B. Ludwik, B. Ráfał *de Foro Somphronio* z B. Máteuszem de Paschi, zá pozwoleniem swoich stárszych, przenieśli się do OO. Konwentuałow, z kąd O. Máteusz powrocił názad do Obserwántow, y u nich świątobliwie życia dokończył, drudży zaś Brácia á Towárzysze iego wyiednáli sobie od Klemensa VII. pozwolenie, áby mogli pod Regułą S. O. Fránciszká pustelniczy żywot prowádzić hábity nosić z kápturámi szp.czástemi, Bráci do tego Zakonu przyimowáć, ná puszczách mieszkáć, przywileiow OO. Kámedułow używác, y brody zápuszczone nosić, co wszystko od tegoż Klemensá VII. *per Bullam*, *Religionis zelus &c.* w Roku 1528. otrzymáwszy, uprosili znowu Roku 1536. od Páwłá III. *per Bullam*: *Exponi nobis &c*: konfirmácyą czyli potwierdzenie tey Kongregácyi, ktora się záczęłá názywáć Kongregácyą Kápucyńską. Ci tedy OO. Kápucyni, záraz w początkách mieli swoich Przełożonych Wikáryuszow Generálskich, ktorzy zá Páwłá V. Roku 1619. *per Breve In supremo &c*: Odebráwszy tytuł Ministrá Generálskiego, rządzą dotąd tą Fámilią z chwałą Páná Bogá, pożytkiem y zaszczytem Kościołá S.

21. Wspomniáwszy te rożne podziały y odmiány ktore się stáły w Zakonie S. O. Fránciszká wynika z tąd, iż teraz w tym Zakonie iest trzech Generałow iéden OO. Konwentuałow, ktory ma tytuł Ministrá Generálskiego Konwentuałow; drugi OO Kápucynow, ktoremu tytuł nádány Ministrá Generálskiego Kápucynow; trzeci OO. Obserwántow y Reformatow (lub iák się gdzie indziey názywáią, Dyskálceatow, Alkántárystow, Koletánow, Rekollektow, Fránciszkánow,) ktory ma tytuł Ministrá Generálskiego, cáłego Zakonu, temu tedy ták Obserwánci iáko y Reformaci, powinni posłuszeństwo wszelkie, o ktorym w trzeciey części tego Rozdziału.

22. Zważáiąc záś przyczynę tych rożnych odmian, y rożnego w rożnych czásach ustaw Zakonnych y Obserwáncyi pomieszánia, ktore w początkách y dáley zdáło się bydź złe y nagánne; przyczyná tá tego nie insza iest, tylko samego Páná Bogá sporządzenie, ktoremu upodobáło się, dla swoiey naywiększey chwały, dla uwielbienia y wysławienia sługi swego Fránciszká S. dla zbáwienia

dusz

duſz wſzyſtkich wiernych, dla ſzácownieyſzego Zakonu tego záſzczytu, tym przedziwnym ſpoſobem, Zakon ten bárdziey á bárdziey rozſzerzyć po cáłym świecie, y ludzi świátowych tym więcey do niego záchęcić, gdyż teraz kto chce w tym Zakonie ściśle y doſkonále ſłużyć Pánu Bogu, może tey ściſłości czynić zádoſyć komu ſię záś podoba dla większey zaſługi y większey doſkonáłości ieſzcze doſkonálii y ściślii tę Regułę záchowáć, może w tymże Zakonie ściśleyſze iey przyiąć obowiązki, wſzyſcy iednák bydź mogą świątobliwemi y doſkonáłemi, záchowuiąc to, ná co ſię kto obowiązał, y przed Pánem Bogiem mogą mowić: *Servi tui Fratres ſumus & Filii Viri unius. Gen: 42.* Sługi twego Brácia ieſteśmy y Synowie Męża iednego. Y w ſamey rzeczy nie tylko Synowie Seráficznego O. Fráncíſzká bydź możemy, ále y ſamego Oycá Przedwiecznego, ieżeli przy záchowániu doſkonáłym ſwych powinności, áni pogárdy tych, ktorzy ſię zdádzą mniey ściśle tę záchowáć Regułę, áni wynioſłości naymnieyſzey z ściśleyſzego iey záchowánia nie przypuściemy do ſercá, ále záchowuiąc zupełną Bráterſką miłość, ktora ieſt związkiem wſzelkiey doſkonáłości, do dobrey ſławy, cnoty, pobożności, y Zakonnego záſzczytu, wzáiemnie ſobie dopomagáć będziemy, pámiętáiąc ná to dobrze, iż Zakonne Oſoby gdy z uſzczerbkiem ſławy mowią przed inſzemi o ſobie, lub o innych, tym ſamym idą w pogárdę y w nienáwiści u nich zoſtáią.

23. Przynależy tu wiedzieć iż w niektorych mnieyſzych okolicznościách tey Chronologii, nie zgadzáią ſię Autorowie, iáko to: czyli O. S. zá życia ſwego złożył urząd Generálſki, czyli też był ná nim áż do śmierci? czyli Brát Eliaſz po śmierci S. O. Fránciſzká obrány był Miniſtrem Generálſkim, czyli przed śmiercią? to ſię zdáie pewnieyſza według Marchanta, że S. O. rządził Zakonem iáko Generał aż do śmierci, że według innych od ſwego náwrocenia, żył lat 25. że B. Eliaſz zá życia S. O. był tylko Wikáryuſzem Generálſkim, ktory urząd gdy mu odebrał S. Pátryárchá, dla tego że go dla iego rozwiozłości nie lubił, poſtáremu z obiáwienia Boſkiego S. Zakonodawcá powtornie Eliaſzá Kortonczyká Wikáryuſzem Generálſkim obrał. Z kąd ſię pokázuie, że podział Zakonności w początkách z wyrokow Boſkich ſtał ſię, y tenże Eliaſz w pokucie ſzczerey y prawdziwey miał życie zákończyć. Ják świádczy *Dernoie.* Te iednák wyroki Boſkie, o ktorych ſię dopiero mowiło, żeby kto ſkrupułu nie miał, máią ſię rozumieć w tym

ſenſie,

ſenſie, w ktorym Jozef Pátryárchá, będąc od ſwych Bráci w niewolą záprzedánym, do nich mowił: *Non veſtro conſilio ſed Dei voluntate, huc miſſus ſum. Gen: 45. v. 8.* Gdzie przedarz iego, ile ſię ſtáłá przez złą intencyą Bráci iáko niegodziwa, byłá tylko *ex voluntate Dei permiſſiva*, dobro záś ktore po tákiey przedarzy w cáłym Egipcie y dla Bráci iego wynikneło, było *ex voluntate Dei poſitiva*.

ROZDZIAŁ WTORY.

O tych, ktorzy chcą ten żywot przyiąć, y iáko máią być przyimowáni &c.

TEgo Rozdziału cztery częśći náznaczáią Expozytorowie. *Pierwſza* o przyimowániu do Zakonu. *Druga* o Nowicyacie. *Trzecia* o Profeſſyi. *Czwarta* o Profeſſow odzieniu y wyżywieniu.

CZĘSC PIERWSZA.

O przyimowániu Nowicyuſzow. z textu Jeżeliby ktorzy chcieli ten żywot przyiać.

W Tey pierwſzey częśći záwieráią ſię trzy rzeczy. 1. przyimującego powagá. 2. przyiętego cnotá y ſpoſobność. 3. Zakonu doſkonáłość y śćiſłość z kąd wynikáią wiádomośći rożne.

WIADOMOSC PIERWSZA.

1. Iż chociaż Regułá ſamym Miniſtrom Prowincyálſkim pozwala przyimowáć Nowicyuſzow, mowiąc: *Ktorym tylko á nie inſzym przyimowánia Bráci, niech będzie pozwoleńſtwo dáne;* mogą iednák y inni mieć tę władzą y powagę. Bo lubo ſami OO. Prowincyałowie máią *poteſtatem ordinariam* moc przyimowánia włáſną, iednákowoż mogą *delegare hanc poteſtatem* udzieláć tey władzy inſzym. Ták pozwolił Mikołay III. Innocenty IV. Grzegorz IX. Dla czego w Reformie náſzey máią tę włádzą udzieloną ſobie OO. Definitorowie z OO. Gwárdyánámi.

2 A lubo przyzwoitſza ieſt rzecz, áby dwoch Definitorow áktuálnych było przy Nowicyacie do przyimowánia Nowicyuſzow, iednákowoż w czáſie nieſpoſobnośći do tego, doſyć ieſt: áby był ieden Definitor áktuálny, y drugi Ex-Definitor. Gwárdyáni záś czyli będą obádwá *actuales* czyli *habituales* nic nie ſzkodzi, gdyż w tey okolicznośći naywięcey nalezy ná tym, ážeby ci ktorzy przyi-

 muią

muią do Nowicyatu, mieli *poteſtatem delegatam* to ieſt: áby im byłá udzielona od O. Prowincyałá moc do przyimowánia Nowicyuſzow. To w poźnieyſzych czáſach nádał Urban VIII. przez Konſtytucyą *Militantis*, y Innocenty X. *Ad propagandam* w Roku 1655. Y ták inſze Prowincye nam bliſkie Reformáckie, iáko y Obſerwántow przyimuią do Nowicyatu. A choćby w poźnieyſzym czáſie náſtáły Konſtytucye inſze, to ſię iednák ma záwſze rozumieć względem niektorych tylko Prowincyi, ktoreby o to dla oſobliwſzych przyczyn proſiły. Względem záś inſzych, ile to łatwo bydź może, ále nie koniecznie.

3. Tákże obłoczyny lubo do OO. Gwárdyanow należą, poſtáremu w niebytności onych, może obłoczyć Wikáry, álbo ten przy ktorymby ná ten czas były rządy Konwentu. Ták Státutá Gener: Neápolitáńſkie, y Wálliſoletáńſkie náuczáią.

WIADOMOSC DRUGA.

4. Iż káżdego ci, co go przyimuią, powinni exáminowáć. A ten exámen czyli wypytowánie ſię nie tylko ma bydź o Wierze, y Kościelnych Sákrámentách (to bowiem ſię rozumie tylko o kráiách w Wierze podeyzrzánych) ále też y o inne rzeczy w Státutách Generálſkich Reformáckich wyrażone, iáko y o to pytáć potrzebá, ieżeli nie byli w inſzym Zakonie, lub w inſzey Prowincyi tego Zakonu, tákże iákim duchem y intencyą ten ſtan pragną przyiąć: gdyż przychodzący do Zakonu, częſtokroć nie iednym duchem wſtępuią. Jedni powołáni bywáią *od ciáłá*, ktorzy áby uchroniwſzy ſię ná świecie pracy, nędzy, kłopotow, ſtáráiąc ſię o wyżywienie y odzienie, á w Zakonie wiedząc iż Opátrzność Boſka ieſt nieuſtáiąca, ciſną ſię do Zakonu dla dobrego mienia y wygody; tácy poſpolicie gdy náſtąpi niedoſtátek choć máły, y gdy nie máią ták iákby chcieli ſzemrzą y nárzekáią. O tych mowi P. Dernoye iż ſą z liczby tych, *quorum Deus venter*. *Drudzy* bywáią powołáni *od czártá*, tácy z powołánia ſwego nie kontenci bywáią, gánią ſtárſzych świątobliwe uſtáwy y zwyczáie, łatwości y uciech we wſzyſtkim według zmyſłow ſzukáią, ſą nieprzykłádnemi, innych gorſzą, nienáwiści, plotki, y kłotnie między inſzemi wzniecáią. *Trzeci od świátá* ci tylko hábitem Zakonnikámi pokázuią ſię, ſtáráią ſię áby ſię świeckim podobáli, y u wielkich Pánow byli w reſpekcie, żeby ich miáno zá świętych, zá mądrych, ále tákiemi bydź niechcą, tylko dla ámbicyi, y promocyi záwſze pragnąc,

gwał-

gwałtownie ſię ná urzędy wdzieráią. *Czwarci* ſą od Duchá S. powołáni: ci záwſze zá powołánie ſwoie Pánu Bogu dziękuią, z ſczęścia ſwego kontenci, o nic nie dbáią, tylko áby od grzechu wolne záchowáli ſumnienie, cnot nábywáli y dotrwáli w dobrym áż do końcá. Z pierwſzych trzech, powinni powołánie złe odmienić koniecznie ná lepſze, ieżeli chcą zbáwić duſzę ſwoię. Zátym powinni mocno o tym pámiętáć przyimuiący do Zakonu, áżeby dobrze ſię wypytáli o wokácyi y intencyi, y żeby bez bráku wielu przyimuiąc, wielością rozwiozłych zámiaſt podpory nie obciążyli y nie poniżyli Zakonu, gdyż mowi *Korduba: Ordo noſter multitudine obruitur, & intra aquas transgreſſionum velut navis onuſta nimis, ſubmergitur.* Y O. S. Pátryárchá tego pragnął, áżeby było máło Bráci á przykłádnych do zbudowánia ludziom y do podziwienia mowiąc: *Utinam Fratres mei adeo eſſent pauci ut quando homines viderent illos mirarentur.* Jednákowoż ſpoſobnego y zdolnego nie godzi ſię odrzucáć pod grzechem śmiertelnym, áni mu do uczynienia Profeſſyi przeſzkadzáć. Dla tego pilno uważáć máią w Nowicyacie Profeſſowie mieſzkáiący żeby álbo złym káłkułem dla prywatney iákiey ſwoiey niechęci ſpoſobnego do Zakonu, nie pozbáwili drogi doſkonáłości, álbo też nieſpoſobnemu do záchowánia Reguły, przez iáką nieroſtropną przychylność nie dopomogli do uczynienia Profeſſyi, więc niewiádomi y młodzi powinni ſię dawnieyſzych rádzić.

5. Podáią tu niektore okoliczności Expozytorowie, z ktorych duchá Nowicyuſow może uważáć. 1. życie przeſzłe iákie prowádził. 2. konwerſacya czyli zabáwy z ludźmi iákie były. 3. obyczáiow iákich, y układności. 4. ieżeli umyſłu wynioſłego y dumnego nie ma. 5. iákiey komplexyi. 6. proſtotá czyli ſzczerość, gdyż o bárdzo roſtropnych y nádto mądrych mowi S. Bernard: *Novitium ſapientem ejce.* Ták uczynił S. O. iednemu młodzikowi, ktoremu ná probie będącemu, kazał ogrodowe rzeczy kwiátem w ziemię ſadzić, á korzonkámi do gory, czego gdy niechciał uczynić, iż mu ſię zdáło bydź przeciw rozumowi, O. S. Pátryárchá poznáwſzy umyſłu iego wynioſłość wypráwił go ná świát.

WIADOMOSC TRZECIA.

6. O Kondycyách ktore ſię powinny znaydowáć w tym, ktoryby chciał wſtąpić do tego Zakonu, á tych ieſt trzy *Pierwſza* z ſtrony Páná Bogá, to ieſt żeby miał Wiárę S. prawdziwą Kátolicką. Dla czego *Concilium* Trydenckie zabránia przyimo-

wáć odſzczepieńcow od Wiáry S. Co ſię ma rozumieć: o Zydách, Turkách, Heretykách, áż do czwartego pokolenia, tych ktorych Oycá lub Mátki, álbo dawnieyſzych przodkow od czwartego rodzáiu, ſą ciáłá álbo obrázy czyli ſtátuy, zá błędy przeciw wierze ſpalone. Innych záś náwroconych do Wiáry wolno przyimowáć, iáko pozwolił Grzegorz XIII. *per Bullam muneris noſtri* Roku 1583. y Pius IV. y V. toż pozwolili. Zydow iednák nowo náwroconych, nie ma ſię przyimowáć gdyż ſą *irregulares*, chybá żeby byli *in pueritia converſi & baptizati*. *Druga kondycya* z ſtrony świátá to ieſt żeby żon nie mieli, co ſię ma rozumieć o małżeńſtwie, uczynkiem małżeńſkim wykonánym, á nie o małżeńſtwie tylko ślubámi z obu ſtron záwártym, bo *Tridentinum Seſſ: 24. can: 6.* mowi: *Si quis dixerit matrimonium ratum & non conſummatum per ſolemnem Profeſſionem, alterius conjugis, non dirimi, anathema ſit.* Jeżeliby záś kto oſobie iákiey uczynił krzywdę w pánienſtwie pod tą kondycyą, że ią weźmie zá żonę, á ſzłoby o ſławę álbo życie tey oſoby, táki nie ma bydź przypuſzczony do profeſſyi, ták twierdzi P. Brykner, cytuiąc Sanktoryuſzá y innych. Inni záś záwieráiący małżeńſtwo ślubámi, á nie potwierdziwſzy ślubow uczynkiem małżeńſkim, mogą uczynić profeſſyą, choćby poprzedził ślub małżeńſki grzech z obietnicą przyſzłego małżeńſtwá, byle nie chodziło o znáczny uſzczerbek ſławy álbo o życie, iák ſię mowiło. Z małżeńſtwá záś wolnością małżeńſką ſtwierdzonego, mogłby kto do Zakonu wſtąpić, ále záchowáwſzy kondycye, ktore P. Brykner wylicza, tylko że táka rzecz należáłáby wprzod do Biſkupá, dla tego ſię tu kondycye nie wyliczáią. *Trzecia kondycya* z ſtrony chcącego bydź w Zakonie, ieſt tá, áby ſię wſzelkim ſpoſobem z wſzelkiey poſſeſſyi y práwá w rzeczách doczeſnych, wyzuł, nic ſobie ná dálſzy czás nie zoſtáwuiąc, áni zákłádáiąc tey kondycyi krewnym, żeby ná potym o nim pámiętáli, poſyłáiąc mu niby iałmużnę ná iego potrzeby, ináczey grzeſzyłby śmiertelnie, y on y Przełożony ná to zezwaláiący; ále powinien przed Profeſſyą wſzyſtko ſprzedáć y rozdáć ubogim, á nie krewnym, iák przykázuie Reguła. *Et ea ſtudeant pauperibus erogare.* Dla czego S. O. Fránciſzek pewnego chcącego bydź w Zakonie, ktory dobrá ſwoie między krewnych rozſzáfował do Profeſſy nie przypuścił mowiąc: *Vade frater muſca nondum exiſti de cognatione tua, & de domo Patris tui, non eſt dignus jungi pauperibus Chriſti, qui pauperes defraudavit.* Y te ſą trzy wárunki do Nowicyuſzá należące

leżące z ſtrony Reguły, o inſzych będzie ſię mowiło niżey krotko, gdyż ſą w Státutách. Może iednák Nowicyuſz dla ſłuſzney przyczyny, Rodzicom lub innym krewnym w uboſtwie będącym udzielić z dobr ſwoich, iáko ubogim czyli potrzebnym dla záchowánia ſtanu ſobie przyzwoitego. Dla tego S. Pátryárchá B. Janowi proſtaczkowi, ktory tylko iednego wołu miał, pozwolił áby go przed Profeſſyą nie przedáiąc ná ubogich, włáſnemu Oycu iáko ubogiemu zoſtáwił. Procz tego dla innych przyczyn, iáko to dla nienáwiści między krewnemi, kłotni práwnych, mogą Nowicyuſzowie ſwoiey uſtąpić fortuny, tę záś dyſpozycyą dobr ſwoich powinni koniecznie uczynić przed Profeſſyą, ktora iednákowo mieć wagi nie może, áż po Profeſſyi. Jeżeliby záś Nowicyuſz nie miał co dáć ubogim przed Profeſſyą, powinien mieć przynaymniey dobrą wolą, że gdyby miał, chętnie by temu uczynił zádoſyć. Ták S. Dydak przed Profeſſyą do Nayświętſzego Sákrámentu modlił ſię mowiąc: Ggybym miał te bogáctwo co Papież, te co Krol Hiſzpáńſki, wſzyſtkobym to Pánie dla Ciebie rozdał ná ubogich. Więc ktorzy nie máią co rozdawáć: *Sufficit eis bona voluntas*, byle ſamych ſiebie ſzczerze Pánu Bogu oddáli ná ſłużbę iego. Do tych kondycyi o ktorych ſię mowiło należą te. 1. Aby chcący bydź w Zakonie był nabożny, gdyż S. Pátryárchá mowi: *Super omnia desiderent habere ſpiritum Domini.* Przez ktore to nabożeńſtwo nie ma ſię rozumieć, iákoby miał czás cáły ná modlitwie y bogomyślności trawić, ále żeby przy modlitwie umyſłowey, uſtney pilnie odpráwioney z pokorą, cierpliwością y ochotnie czynił to, co powinien, y co mu każą, intencyą dobrą, to ieſt dla miłości Páná Bogá y záſługi ſwoiey wieczney. 2. Kondycya żeby nie byli bárdzo delikátni, ſłábi, pieſzczoſzkowie, nádto uczeni, gdyż iáko piſze Wádingus, w Roku 1219. máiąc ſzátáni rádę iákoby mogli ten ściſły Zakon rozgłobić urádzili: áby do Zakonu tego záchęcáć *uczonych* ludzi, ktorzyby dla ſwoiey umiejętności y náuki, innemi pokornemi pogardzáli, ludzi proſtych, á niewinnych prześládowáli. *Powtore* ludzi tákich ktorzyby dla przyrodzoney wynioſłości y roſkoſzy, do ktorych przywykli, uboſtwá, poſłuſzeńſtwá, znáć nie chcieli y one wykorzeniáli. *Potrzecie* ſłábych delikátnych, w wieku podeſzłym, ktorzy oſtrości y ściſłości zakonney, ktorey ſię ſzátáni lękáią, znośić niechcieli, y życia poſpolitego nie záchowáli. 3. kondycya áby Rodzice wſtępuiącego do Zakonu nie byli w znácznym

cznym ubostwie y rátunku od Syná potrzebuiący. Ktorzy tákich przyimuią grzeszą ciężko. Jednákowosz S. Tomasz 4. náznácza kondycye. 1. áby potrzebá byłá teráźnieysza nie przyszłá áż po Professyi. 2. żeby nie byłá potrzebá ostátnia ále dosyć że wielka iest y ciężka, dla ktoreyby musieli nie żyć według stanu swego, to iest musieliby żebráć. 3. áby Syn ich był sposobny, czyli mogący dáć Rodzicom rátunek teraz záraz. 4. áby się nieznaydował kto inszy mogący w tym porátowáć onegoż Rodzicow. 5. áby Syn dla porátowánia Rodzicow, odstępuiąc Zakonu, niepopadał w iákie niebespieczeństwo zbáwienia swego: dobro bowiem duchowne y zbáwienne więcey szácowáć należy, á niżeli rátunek doczesny Rodzicow.

7. Względem wotowánia ná Nowicyuszá, trzebá wiedzieć: iż gdyby się tráfiły wotá rowne, to iest: 9. dobrych, á 9. złych, y gdyby osobliwie te wotá iuż były trzecie, Nowicyusz ná ktoregoby były te wotá, powinien bydź wyrzucony, chybá żeby O. Prowincyał máiąc o tym wiádomość, ináczey dla słuszney przyczyny tę rzecz osądził, lub gdyby kazał insze wotá ná tegoż Nowicyuszá złożyć. Ták wyráźnie w niedawnych czásach Roku 1729 ná Kápitule Medyolánskiey Státut Generálski przykázuie: *In paritate votorum, dum tertia vice feruntur pro Novitiis ad professionem admittendis, statuitur: ut absq; ulla ulteriori computatione Novitius expellatur, nisi aliter in Domino censuerit P. Provincialis, qui in hoc votum decisivum habere, vel aliam computationem imponere valeat. Ferraris Tit: Novit: n 9.*

8. Gdyby się záś tráfiło, żeby Nowicyusz miał dwie części dobrych wotow, to iest 12. á trzecieyby mu niedostawáło, to iest 6. y tákie wotowánie byłoby iuż trzecie, ná ten czas tákże byłáby wątpliwość, czyli táki ma bydź przypuszczony do Professyi? więc dla ułatwienia tey wątpliwości od O. Prowincyałá powinná bydź rezolucya, według poźnieyszego opisania ná Kápitule Generálskiey w Wálencyi *Ses. 12. A.1768. Die 6. Maji. Si verò tertia pars ei defecerit, ejus receptio suspecta sit; ac propterea P. Provincialis desuper admoneri debet, qui omnibus bene perspectis, secundùm Deum providere curabit.*

9. Y to wiedzieć tákże należy, iż wotowáć nie może ná Nowicyuszá nowy Profes, áż się Rok cáły zákończy po Professyi ieżeli iest Kleryk, ieżeliby záś Brát Láik wotá miał dawáć, powinien dwá Roki zupełne po Professyi zákończyć, to twierdzi *Kerkowe c. 1. §. 12. n. 2. Clerici careant suffragio donec primus post Professionem annus sit expletus;*

ſit expletus; Laici verò donec fuerit expletus ſecundus. Ten zwyczay y w inſzych Prowincyách záchowuie ſię.

WIADOMOSC CZWARTA.

10. Iż przez pieczołowánie ktorego Regułá w tym Roz: zákázuie mowiąc: *á niech ſię ſtrzegą Brácia y ich Miniſtrowie, żeby ſię nie pieczołowáli o rzeczy ich docześne.* rozumieć ſię ma pieczołowánie łákome ná rzeczy Nowicyuſzow y dawánie rády tákiey, ktorąby wolność przychodzącego do Zakonu byłá náruſzona, zkąd ſię wnoſi *Nayprzod* że Brácia nie mogą mowić Nowicyuſzowi, áby tey oſobie, álbo nie tey ále owey, temu álbo owemu Klaſztorowi, krewnemu, ubogiemu, to álbo owo, ſuknią, pieniądze, máiętność, chuſty, pościel &c: czáſu ſwego przed Profeſſyą dał dárował. *Powtore* nie mogą Brácia áni prozbą, áni rádą nákłániáć Nowicyuſzá, áby co ná potrzeby Kościelne, Klaſztorne zoſtáwił. *Potrzecie* nie powinni Brácia do tego *indirecte* nákłániáć, to ieſt, nie mowiąc nic, ále tylko pokázuiąc złe dáchy ná Kościele, ołtarze ſprochniáłe &c: Zgołá żadnym ſpoſobem nie powinni ſię Brácia wdawáć w roſporządzenie Nowicyuſzá rzeczy, á to ták dla tego, żeby uniknęli y grzechu świętokupſtwá, y żeby ſławá zakonna nie ſzwánkowáłá, iáko też żeby wolność Nowicyuſzá byłá nie náruſzona. Jákoby záś grzeſzył nie záchowuiący tego zakazu? odpowiáda ſię że według proporcyi máteryi, w máłey rzeczy będzie grzech mnieyſzy, w wielkiey będzie wielki y śmiertelny. *A Concilium* Trydenckie ná przeſtępcow klątew kłádzie. Jednákowoż gdyby Nowicyuſz ſam dobrowolnie chciał co uczynić y zoſtáwić Bráci ná potrzeby ich, wolno przyiąć y Przełożony żeby wiedział o tym, że chce dobrowolnie dáć iałmużnę, może potrzebę Klaſztorną prawdziwą opowiedzieć, álbo pokazáć potrzebną repárácyą, byle tá rzecz nie názbyt byłá y świeckich żeby nie gorſzyłá. Jeżeliby záś Nowicyuſz przez zápomnienie nie rozporządził niektorych rzeczy przed Profeſſyą, ná ten czas náleżáłoby do ſukceſſorow, álbo dla ubogich. A gdyby náznáczył oſobom tákim, o ktorych nie mogłáby bydź żadna wiádomość, w tákim rázie mogą Przełożeni ná potrzeby Klaſztorne to obrocić, ták pozwolił Sixtus IV. Tákże niewiádomemu iák ma rozporządzić rzeczy ſwoie, nie mogą Brácia rádzić, procz tego, że ma rozdáć ná ubogich. Przełożeni poſtáremu mogą Nowicyuſzá odeſłáć do ludzi boiących ſię Páná Bogá, ále 1. táka oſobá niema bydź Zakonnik ſwoy, áni

krewny

krewny ktorego Zakonniká. 2. áby nie byli Rodzice, krewni, Nowicyuszá. 3. áby nie był Syndyk, Substitut, lub insza osobá námowiona, álbo obowiązána Zakonowi, y bárdzo życzliwa. Ná spowiedzi iednák może dáć Zakonnik rádę, względem ukrzywdzonych, dłużnikow, ále y to ostrożnie, żeby się nie przyłączyłá iáka chciwość, gdyż ták tá rzecz iest obostrzona, iż w potrzebie Brácia będący, lepiey żeby z ołtarzá álbo z zakrystyi ná potrzeby swoie co wzięli, ániżeli od Nowicyuszá ná to námowionego, álbowiem Nowicyuszá ten iest naywiększy obowiązek, żeby ieżeli nie wszystko dla słusznych przyczyn, przynaymniey co może rozdał ubogim; *Marchant* o tym obowiązku ták mowi: *Detestandos esse illos Novitios, qui saltim vestes in quibus ingressi sunt Religionem, pauperibus non elargiuntur.*

11. Przy dokończeniu tey Częśći przydáie się, iż Nowicyusz powinien przed przyięciem hábitu uczynić spowiedź generálną, szczerą y prawdziwą z cáłego życia, czemu ieżeliby wstępuiąc doskonále zádosyć nie uczynił, powinien przed Professyą ná to nágotowáć się dobrze, á to dla tego, iż nowe y cále insze záczyna życie duchowne *Powtore* dla dostąpienia Odpustu zupełnego, ktory iest nádány przy przyięciu hábitu y przy Professyi S. *Potrzecie* iż ná ten czas Przełożeni, iáko Mágister Nowicyuszow, ma moc uwolnienia od kary Kościelney czyli klątwy & *ab omni irregularitate excepta irregularitate ex homicidio voluntario vel mutilatione membrorum principalium vel bigamia.* Y táki choćby z Nowicyatu wystąpił dobrowolnie, nie wpada názad w te kary, chybá żeby przyiął hábit *in fraudem*, to iest, dla tego tylko áby otrzymał tákie uwolnienie, álbo żeby záraz po otrzymánym rozgrzeszeniu poszedł z proby przed przyięciem hábitu, y w tym sensie máią się rozumieć státutá násze Prowincyálskie, y Dekret Klemensa IV. támże położony, w ktorym to iest wyráżnie,

12. Tu też należy wiedzieć, iż Przełożeni máią moc dyspensowáć Nowicyuszá od ślubow uczynionych ná świecie, lub ie zámienić álbo odłożyć, ieżeliby mu do obserwáncyi przeszkadzáły, álbo go zbyt obciążáły, czyliby to były *vota realia* iáko to dáć iałmużnę znáczną, czyli *personalia* iáko to pościć. Nie mogą iednák cále ich znosić, chybá po Professyi, więc ieżeliby się wrocił ná świát, będzie znowu temiż obowiązány. To^co^ się tu mowiło w 1. Częśći 1. Rozdziału, może káżdy obszerniey czytáć *in P. Marchantio*,

tio, Wadingo & P. Brykner, gdyż dla zkrocenia tego wykładu, dowody rożnych Autorow opuszczáły się, co y dáley czynić się będzie, gdyż dla młodszych dosyć o tym wiedzieć, y temu wierzyć powinni, dawnieysi záś álbo to iuż dobrze wiedzą, álbo też łatwo w obszernieyszych Autorách znaydą wszystko.

CZĘSC DRUGA.

O Probowániu Nowicyuszow.

WIADOMOSC.

13. CO się rozumieć ma przez te słowá Reguły. *Potym niech im dádzą odzienie w ktorymby probowáli, to iest dwie suknie bez kápturá?* záczym wiedzieć potrzebá, że Nowicyuszom należy dáć iednę suknią czyli sukienkę bez kápturá, drugą z kápturem, ále nie przyszytym do hábitu, á to ták dla rożności od Professow, iáko też dla tego iż nie są ieszcze przyszyci, czyli przyłączeni do Zakonu. Co się nie ma rozumieć iákoby koniecznie potrzebá było dáć dwie suknie, ále tylko według słuszney przyczyny iáko to ná zimę. Do hábitu należy dáć y káparon, to iest dwá płatki sukná, ieden z przodu, drugi z tyłu kápturá, co znáczy niby dwá skrzydełká, ktoremi iáko dobrowolnie Nowicyusz do Zakonu przyleciał, ták y odlecieć ieszcze może. *Powtore* te płátki czyli káwałki sukná znáczą pogárdę y poniżenie siebie samego dobrowolne, y szczere á pokorne poddánie siebie samego pod władzą Przełożonych, przez co się też y rożnią od Professow: Mogą w noszeniu káparoná dyspensowáć Przełożeni dla słuszney przyczyny, gdyby nayprzykład Kánonik Orderowy albo Woiewodzic chciał wstąpić, y życzyłby sobie tego, bo ieżeliby sam tego niechciał, to niemász potrzeby dyspensowáć; Trzebá tu wiedzieć, iż táki, z ktorymby w tym dyspensowáno, tym samym domniemánym byłby Professem, chybá żeby się práwnie oświádczył, iż przez to iesczcze nie zezwala ná Professyi uczynienie.

14. Należy tákże y pás Nowicyuszom to iest chordá gruba konopna, iáko y Professom nie należy się gászkowáć, ále záchowáć Státutá. Przeto Przełożeni grzeszą, gdy się o chordy tákie, iákie bydź powinny nie stáráią dla Bráci, bo tym samym dáią Bráci pozwolenie powszechne áby sami prokurowáli, stáráli się o rzeczy do odzienia należące y w Regule wyráźnie położone. Do tego są

przyczyną, áby káżdy Brát według swego upodobánia dla ksztáłtu używał chordy, w czym się wydáie *curiositas*, ktora iest przeciw ubostwu nászemu, y nie záchowuie się rowność. W rzeczách záś tych ktore są wyráźnie położone, w Regule według Deklárácyi Papieskich, nie tylko powinno się záchowáć ubostwo co do istoty, ále też co do podłości, przykłádności y iednostáyności. Pokázuie záwsze Pan Bog cudowną Opátrzność swoię, w znácznieyszych potrzebách naszych, toć y ná te mnieysze nie ubliżyłby iey nam, gdyby tylko przystąpiłá dobra wola, á zły zwyczay odstąpił. Więc niedostátek iáki, żadną miárą w tym wykroczeniu nie wymawia.

15. Sposob probowánia Nowicyuszow podáie P. *Henricus Sedulius* mowiąc: *Modo frenis, modo stimulis, modo durioribus exercitiis erunt edomandi, nonnunquam fictis opprobriis lacessendi & simulatis injuriis quarum assiduitate patientia discatur.* Dla tego iáko przyimuiąc Nowicyuszá exáminowáć należy ścisle pod grzechem śmiertelnym, bo o tym iest przykazánie Reguły rownáiące się innym przykázániom, ták probowáć w nowicyacie szczerze y dobrze potrzebá. *P. Marcus Bergomiensis* S. Janá Kápistráná przedsiewzięcia y cnoty ták doświádczał w Nowicyacie: kazał mu ná ostá wsieść w pápierowey Koronie, máiąc ná niey nápisane grzechy swoie, y po Mieście Peruskim iezdzić, co ochotnie Mąż S. z záwstydzeniem y pobożną uczynił skromnością. Jednákowoż trzebá ostrożnie y rostropnie w tym sobie postępowáć żeby nie przeskrobáć.

16. Należy y ná to pámiętáć, co mowi Klemens VIII. *Magister Novitiorum sit eximie discretus.* Toż o inszych ma się rozumieć Przełożonych ktorzy *aliquando rigore & severitate, aliquando favore & svavitate:* tákich probowáć, popráwiáć, y utrzymowáć powinni. A naylepszy sposob w Professach do probowánia álbo náuczenia Nowicyuszow, lub innych młodszych, iest przykład dobry we wszystkim, káżdego czásu y ná káżdym mieyscu, ták náuczał Páweł S. tego, ktory miał innych náuczáć mowiąc: *In omnibus te ipsum praebe exemplum bonorum operum*, krotki sposob, ále skutecznieyszy dobrym náuczáć przykłádem, ániżeli z obszerną rozwodzić się mową, według tego: *Longum iter per verba, breve per exempla*, álbowiem Nowicyuszowie y inni młodzi, to co w stárych y dawnieyszych widzą, máią częstokroć zá práwo, mowę záś tylko zá mowę.

CZĘSC TRZECIA.
O Profeſſyi.

W tey Części dwie cząſtki oſobliwie ſię záwieráią. *Pierwſza* o uczynieniu Profeſſyi uroczyſtym. *Druga* o oſtátecznym dotrwániu w Zakonie.

17. CO ſię tycze pierwſzey cząſtki. Trzebá wiedzieć o czym ſię iuż y námieniło, iż iáko przeſzkadzáiący do Profeſſyi bez ſłuſzney przyczyny grzeſzy wieloráko śmiertelnie, y *Tridentinum* ná tákich przeklęctwo rzuca, ták podobnym ſpoſobem nieſpoſobnego y niegodnego do Profeſſyi przypuſzczáiący. *A nayprzod* táki krzywdę czyni ſobie, bo ſię ſtáie winnym ſądu ſtráſznego Páná Bogá, iż będąc náznáczonym zá dozorce, áby godnych przypuſzczał do Profeſſyi S. á niegodnych oddalał, on záś zárowno dobrym y złym ſprzyia. *Powtore* ſzkodzi Zakonowi, bo máiąc politowánie niepotrzebne y niegodziwe nád nieſpoſobnym, do Zakonu go przypuſzczáiąc, ſtáie ſię okrutnym tyránem dla innych Zakonnikow, bo ich párſzywą záraża owcą, á ſławę dobrą y honor ná ktory zárobili dawnieysi Zakonnicy, przez to odbiera. *Potrzecie* ſamemu Nowicyuſzowi czyni krzywdę, bo mu do inſzego ſtanu w ktorymby iáko ſpoſobnieyſzy do niego, łatwii mogł duſzę zbáwić, drogę ágradza. Więc ktorzy do Profeſſyi innych przypuſzczáią, powinni y Duchá Przenayświętſzego pobożnie wzywać, y ſami pilnie Nowicyuſzá uważáć, ktorzy bowiem wątpliwość máiąc o ſpoſobności Nowicyuſzá, dáią votum ná niego, grzeſzą śmiertelnie, bo *ſtante conſcientia dubia practice non licet agere.* Ma tedy táki álbo oddalić wątpliwość ná iednę ſtronę ſię ſkłániáiąc, to ieſt ſądząc go godnym cále lub niegodnym, álbo uniknąć roſtropnym y ſekretnym ſpoſobem wotowánia, álbo ſię rozumnieyſzych rádzić, y ich zdánia trzymáć; nigdy iednák ślepo to ieſt, ná ſzczęście iáki mu ſię tráfi káłkuł, nie ma dawáć votum.

18. Może poznáć y ztąd ſpoſobność Nowicyuſzá. *Nayprzod* gdy Superiorowie publicznie popráwiáią, martwią, karzą ſłuſznie, lub dla proby Nowicyuſzá, z iáką pokorą, cierpliwością, z iákim nabożeńſtwem y poſłuſzeńſtwem to przyimuie; widząc Nowicyuſzá w Chorze, w Kościele, w ogrodzie, lub ná inſzym mieyſcu robiącego co, uważáć z iáką ochotą, z iáką pilnością y pobożnością to czyni; uważáć to ułożenie, modeſtyą, ſkromność w mowie, w

oczách, w chodzeniu, bo *modestia & verecundia bonum est in juvene indicium.* *Powtore* niewiádomy może mieć informácyą od inszych, iákoż w znáczney okoliczności, powinni wiádomi niewiádomych przestrzedz, co y *Rndissimus Paschalis à Varisio in suo Decreto* przykázuie *numro 11.* mowiąc: *Cumq; aliquos ad malum & vitia pronos invenerint, qui nullum seriæ emendationis argumentum exhibeant ut metuendum sit graves atq; molestos futuros esse Religioni, coram tota communitate Fratrum, illorum pravas inclinationes & defectus proponant.* Sposob záś wotowánia, czás y sáme vota iákie bydź máią, dostátecznie opisuią Statuta násze, przeto tu się tylko przydáie.

19. Nayprzod że choćby Nowicyusz miał vota ostátnie dobre, iednákowoż iák Nowicyuszowi wolno po trzecich wotách wystąpić, ták y Zakon dla słuszney przyczyny może go wypuścić, gdyż ták pisze *P. Kerckhowe: Suffragia communitatis tantum valent ad informationem illorum ad quos pertinet suscipere ad Novitiatum & admittere ad Professionem, proinde non obstante ultima votatione potest dimitti ante ipsam Professionem indignus, imo quocunq;, alio tempore habita justa ratione & talis ejectio plus valet, & magis nocet quam ob defectum Suffragiorum.*

20. Powtore Nowicyusz czyniąc Profesyą, byle był w łásce Páná Bogá, to iest, żeby był wolny od grzechu śmiertelnego przez spowiedź szczerą y skruchę serdeczną, dostępuie Odpustu zupełnego, y stáie się tákim, iák gdyby był dopiero ochrzczony. Y káżdy Profes gdy Nowicyusz czyni Professyą odnáwiáiąc śluby Zakonne, nabożnie sercem skruszonym, dostępuie zá káżdym rázem Odpustu zupełnego.

21. Potrzecie lubo Nowicyusz przed Professyą nie iest obowiązány pod grzechem śmiertelnym ślubámi Zakonnemi, z przyzwoitości powinien iednák ie záchowáć; áni w kazusy reserwowáne Zakonne nie wpada. Probá o ktorey się mowiło, tá powinná bydź nietylko *passiva*, to iest z strony Zakonu, ále & *activa* z strony sámego Nowicyuszá, ile on sam powinien siebie probowáć y doswiadczáć czyli będzie mogł znieść ostrość Zakonną. Dla tego *P. March:* mowi: *Juvenes non facile suscipiendi cum juxta naturam & complexionem in voto Obedientiæ & maxime castitatis probare se nequeant, nec tentationes ac austeritates cognoscere, quas necdum sentire valent.*

22. Poczwarte Nowicyusz w chorobie śmiertelney będący, nieskończywszy Roku Nowicyatu, byle miał látá náznáczone do Professyi, to iest lat 16. zákończonych może uczynić Professyą dla

pociechy

pociechy duchowney, dostąpienia Odustu zupełnego, y innych łask, ktorych dostępuią Profesi przy śmierci. Jednák przyszedłszy do zdrowia y zákończywszy Rok, powinien inszą uroczyście uczynić Professią, dla czego po uczynioney Professyi w chorobie, ták Zakon dla słuszney przyczyny może go wyprawić, iáko też y on sam może wystąpić gdyby się prawdziwie uznał niesposobnym. Postáremu obowiązány iest do inszego Zakonu wstąpić, lub ná świecie ślub czystości záchowáć, gdyż się ná to z strony swoiey dobrowolnie obowiązał, áni boiaźń śmierci temu się sprzeciwia, bo boiaźń wewnętrzna nie znosi dobrey woli, do tego nie czyni ná ten czas Professyi z boiáźni śmierci, ále dobrowolnie dla dostąpienia łask Professom pozwolonych przy śmierci; uważnie iednák do tákiey Professyi w śmiertelney chorobie nákłániáć potrzebá Nowicyuszá, żeby go ná potym nie uwikłáć w skrupuły y trudność iákową.

23. Popiąte ieżeliby się tráfił táki Nowicyusz, ktory ná świecie ślubował wstąpić do Zakonu, á byłby z tego Zakonu wyrzucony, obligowány iest wstąpić do inszego, ieżeli ślubował wstąpić do ktoregokolwiek Zakonu; gdyby zás uczynił ślub do tego, á nie do inszego y byłby wyrzucony bez przyczyny z swoiey strony, może poiąć żonę, chybá żeby ślubował wprzod czystość záchowáć, á potym wstąpić do Zakonu, lub zárowno oboie, ná ten czas obowiązány iest żyć w czystości.

24. Poszoste, Rok Nowicyatu powinien bydź zupełny od godziny do godziny, od momentu do momentu, dla czego lepiey się z Professyą zátrzymáć ná godzinę, á niżeli ná moment poprzedzić. Kiedy się zás tráfi Rok przestępny, dwá dni trzebá w ieden ráchowáć. Po skończonym iednák zupełnym Roku Nowicyusz powinien bydź záraz przypuszczony do Professyi. Postáremu dla słuszney przyczyny mogłáby się odłożyć do ośm dni, á dla większey przyczyny, gdyby Nowicyusz w chorobie bedący, nie był dobrze probowány, może się przeciągnąć do sześciu Miesięcy, á tym bárdziey powinnaby bydź odłożona Professya, gdyby słuszna wątpliwość byłá, czyli ma Rok siedmnasty záczęty, ktory do ważnie uczynioney Professyi bydź powinien.

25. Aże Rok przestępny záwiera w sobie nieiáką trudność y wątpliwość do dobrego wyrozumienia, przynaymniey względem niektorych osob, záczym potrzebnie kłádzie się tu o tym szczegulna wiádomość. Iż iáko Rok zwyczáyny, ktory przez trzy látá

bywa,

bywa, zámyka w sobie dni 365. godzin 5. y minut 49. ták Rok przestępny, ktory w lat cztery przypada, záwiera dni 366. y dla tego názwáć się może przybyszowy *in sensu vulgari* w prostym rozumieniu, że mu przybywa dzień ieden więcey nád przeszłe trzy láta, lubo do całości tego dniá nie dostáie 44. minut, z ktorych Mátemátycy co czterystá lat niby skłádáią, álbo wyznaczáią Rok przestępny extraordynáryiny, to iest niezwyczáyny, bo w tákim Roku przybywa dzień ieden záwieráiący w sobie wszystkie minuty, bez niedostátku 44. minut, y owszem może bydź y więcey. Procz tego, dla uniknienia inszey omyłki, ktora się w dawnieyszych czásach trâfiáłá, ciż Mátemátycy z roskazu Grzegorzá XIII. w Roku 1582. popráwuiąc Kálendarz, náznáczyli áby co lat sto nie bywał Rok przestępny; ále tylko záwieráiący w sobie dni 365. Co się w tych wierszykách wyraża.

Bissextilis adest annus, quicunque quaternus.
Centenus tollet, quadringentesimus addet.

26. Tenże Rok *in sensu vulgari* przybyszowy, názywa się przestępnym, z tey przyczyny, iż w tym Roku Swiętá przestępuią dzień ieden. Nie ták iednák iák Swięto Mácieiá S. ktore przez lat trzy przypada 24. Lutego, w czwartym zás Roku przestępuie dzień 24. á odpráwuie się dniá 25. Lutego. Lecz ták, iż gdy się skończy Miesiąc Luty, ktory w przybyszowym Roku záwiera dni 29. Miesiąc Márzec po Lutym nástępuiący, w Roku przybyszowym przestępuie dzień ieden, á z nim wszystkie Swiętá przestępuią dzień ieden, postáremu ták nieznácznie, iż o tym nie káżdy wiedzieć może, bo w tymże Miesiącu Swięto káżde w dzień sobie wyznáczony przypada, náprzykład S. Kázimierzá záwsze bywa dnia 4. Márcá. S. Jozefa 19. czyli iest Rok przestępny, czyli nie iest. Chybá żeby dla przeszkody inszey iákiey odmiáná w tym byłá. Co się o innych Miesiącách y Swiętách w nich przypadáiących ma rozumieć y mowić.

27. To krotko námieniwszy czyni się wiádomość względem czásu do Professyi Zakonney należącego: iż gdyby kto przyiął hábit, y odpráwił obłoczyny dniá 24. Lutego, w dzień S. Mácieiá, á w przyszłym Roku dla dniá przybywáiącego przypadáłoby S. Mácieiá dniá 25. Lutego, powinná się y Professya odpráwić 25. Lutego, á nie 24. żeby się w Roku tym znaydowáło dni 366. iáko w przestępnym. Toż sámo záchowáć się powinno, gdyby

kto oblokł ſię dniá 25. Lutego, názáiutrz po S. Mácieiu, nie powinien czynić Profeſſyi dniá 25. Lutego w Roku przeſtępnym lecz 26. bo lubo ſię obłoczył 25. Lutego, iednákowoż nie w dzień S. Mácieiá te obłoczyny były, ále názáiutrz, toć y Profeſſya powinná ſię odpráwić drugiego dniá po S. Mácieiu, to ieſt 26. Podobnym ſpoſobem záczęty Nowicyat 26. 27. 28. powinien trwáć do 27. 28. 29. żeby wyſzło dni 366. iák bydź powinno w Roku przeſtępnym, gdzie y Mieſiąc Luty ma ieden dzień przyczyniony nád pierwſze trzy látá. Y te dni dwá przybywáiący z zwyczáynym *habentur in jure pro uno.*

28. Gdyby ſię záś tráfiły obłoczyny w ſam dzień S. Mácieiá, ktoregoby Swięto przypádło 25. Lutego, dla dniá przybywáiącego Profeſſya drugiego Roku tákże 25. Lutego przypádłáby y záwieráłoby ſię w tym Roku dni 366. Tákże w tymże Mieſiącu Lutym, gdzieby dla przydánego dniá było dni 29. záczęty Nowicyat dniá 26. trwałby do 26. záczęty 27. do 27. záczęty 28. do 28. záczęty záś 29. Lutego w przyſzłym Roku nie może ſię kończyć 29. gdyż Mieſiąc Luty, w przyſzłym Roku po ſkończonym przeſtępnym nie záwiera dni 29. lecz tylko 28. záczym Nowicyat záczęty dniá 29. Lutego, powinien trwáć do dniá 1. Márcá y Profeſſya w ten dzień odpráwiona bydź powinná, żeby y ten Rok záczęty w przeſtępnym záwierał w ſobie dni 366. iáko záwieráią w ſobie látá wyżey po dwá rázy wſpomnione. Co trzebá dobrze pámiętáć y uważáć, á oſobliwie wiedzieć náleży: iż Rok przeſtępny lubo w iednym Mieſiącu Lutym, dla dniá przydánego poczyna ſię 25. y w tymże Mieſiącu nieiáko kończy ſię dniá 29. iednákowoż względem Profeſſyi trzebá go ráchowáć od dniá 24. Lutego w Roku tym, w ktorym y S. Mácieiá przypada 24. áż do dniá 29. w Roku przyſzłym, w ktorym iáko przeſtępnym Swięto Mácieiá S. obchodzi ſię dniá 25.

29. W inſzych záś Mieſiącách gdy kto hábit przyimuie, iáko to w Styczniu, chociaż ná ten czas w náſtępuiącym Mieſiącu Lutym przybywa dzień ieden to ieſt 29. poſtáremu w Roku przyſzłym tegoż dniá Profeſſya bydź może y powinná, kiedy były obłoczyny, iáko to; ieżeli obłoczyny były dniá 20. Styczniá, y Profeſſya dniá 20. Styczniá odpráwić ſię ma, gdyż táki Rok záwiera w ſobie dni 366. ktoby miał wątpliwość, może wziąć kretki y poráchowáć.

30 Toż ſamo gdy kto przyimuie hábit w Márcu, w Máiu, chociażby ten Rok był przeſtępny, y dla tego w dálſzym czáſie, Luty náſtępuiący záwierałby w ſobie dni 29. Profeſſyą iednák tegoż dniá czynić trzebá. Náprzykład ieżeli obłoczyny odpráwiły ſię 10. dniá Márcá y Profeſſyą 10. odpráwić należy, bo y ná ten czas kto dobrze dni Roku poráchuie, pozna iż 366. w tákim Roku ſię záwiera.

31. Co inſzego ieſt, gdyby obłoczyny były dniá náprzykład 15. Márcá w Roku przeſtępnym, gdzie Mieſiąc Luty ſwego czáſu záwierałby dni 29. á Profeſſyą złożyliby y odpráwili w przyszłym Roku 14. dniá Márcá, wytrącáiąc dzień ieden zá to, że Mieſiąc Luty był dłużſzy nád inne czáſy, táka Profeſſya nieważnaby byłá, chociażby Rok zwyczáyny wychodził, záwieráiący dni 365. Gdyż táką Profeſſyą w Roku 1527. *Sacra Congreg: Concil:* uznáłá zánieważną, y w Roku 1533. toż ſámo w podobnym przypadku oſądziłá. Jáko świádczy *P. Lucius Ferraris fol: 89. n. 28. Tom: 1.* A w poźnieyſzym czáſie, to ieſt Roku 1617. wyráźnie Profeſſyą káżdą uczynioną w Roku przeſtępnym, nie czekáiąc dniá przybyſzowego, *Eadem Sacra Congr:* káſſuie temi ſłowy: *Nullam eſſe Profeſſionem, ſi ſit emiſſa in Anno Biſſextili, non expectato lapſu illius diei, qui tunc de novo additur. Vide Haſpenſem.* Tá rezolucya lubo ſię może cokolwiek z Mátemátyczną nie zgadzáć, o co mnieyſza, gdyż y Aſtronomowie w tey okoliczności máią nieiákie ſprzeczki, iednákoż z Teologiczną należącą do Profeſſyi zgadza ſię, náczym nam doſyć ieſt.

32. Zdánie záś niektorych Teologow, iáko *Suar: Sanchesa* iż w káżdym Roku trzebá godzin 6. poźniey czynić Profeſſyą, niżliby były obłoczyny, dla tego; że Rok zwyczáyny zámyka w ſobie dni 365. y godzin 5. minut 49. nie ieſt gruntowne y żadnego fundámentu nie ma, przyczyná tá tego, iż te 5. godzin y minut 49. nie máią dla ſiebie żadnego dniá náznáczonego od Kośćiołá S. áni od Mátemátykow, o ktorymby mogł kto wiedzieć dobrze, więc te pięć godzin ná dni cáłego Roku ſą podzielone, y w nich ſię mieſzczą, y z niemi ſię rázem nieznácznie kończą. Powtore, gdyby w Roku zwyczáynym; á po przeſtępnym pierwſzym należáło 6. godzin poźnij po obłoczynách czynić Profeſſyą, to drugiego Roku po przeſtępnym, trzebáby dwánaście godźin przeciągnąć, w trzecim ośmnaście, gdyż iáko w lat cztery z tych go-

dzin

dzin ſtáie ſię dzień cáły záwieráiący godzin 24. we dwá Roki z pomienionych godzin ſtáie ſię 12. á we trzy, godzin ośmnaście, czego iednákowo nikt nie uznáie y nieprzypuſzcza. Potrzecie, *juxta regulam juris. Praxis & conſvetudo eſt optima legum interpres*, á że zwyczay táki ieſt, powagą godnych Zakonnych Przełożonych ſtwierdzony,, iż Profeſſya nie w 6. godzin po obłoczynách, ále naywięcey w godzinę po ſkończonym Roku odpráwuie ſię. Toć to zdánie ieſt miáłkie y ſłábe. Y lubo Aſtronomowie náuczáią, iż ieden Mieſiąc w lecie gdy przypada przeſilenie dniá z nocą letnie, ieſt naydłużſzy, y záwiera w ſobie dni 31. y godzin 11. zá to iednák inſze Mieſiące zimowe ſądzą bydź krotſze. Poſtáremu żaden nie náucza żeby 11. godzin Profeſſya po obłoczynách miáłá ſię odpráwić, gdyby przypádłá w tym Mieſiącu, ktory záwiera godzin 11. więcey nád inſze, gdyż y te godziny podzielone ná inſze dni, nieznácznie z tym Mieſiącem kończą ſię toć y godzin 6. niepotrzebna ieſt rzecz czekáć.

33. Względem záś Roku ſzeſnaſtego wieku zupełnie zákończonego, ktory do Profeſſyi bydź powinien, podobną trzebá záchowáć oſtrożność, iák ſię wyżey mowiło o Roku przeſtępnym, lubo nie ták ściśle, bo náuczáią Teologowie, iż w tey okoliczności *ſuffi-cit annus civilis* to ieſt, doſyć ieſt: iż będzie Rok polityczny, iáki zwyczáynie záchowuią ludzie w kontráktách politycznych od dniá do dniá, chociaż nie od godziny do godziny. Powtore w tey okoliczności, nie máſz ták wyráźnego w ſzczegulności od Kościołá S. uſtánowienia iák w pierwſzey. Potrzecie trudno bárdzo wiedzieć, ktorey ſię godziny ten národził, co ma czynić Profeſſyą, y iáki był ná ten czas Rok, czy przeſtępny, czy nie. Jednákowoż że *Tridentinum* w poſpolitości nákázuie, áby Rok ſzeſnaſty wieku był zákończony przed Profeſſyą zupełnie, więc w czáſie rozumney wątpliwości, iák ſię wyżey mowiło, lepiey ieſt przeciągnąć czás Profeſſyi.

34. Aże wyżey mowiąc w tey máteryi, bráło ſię zá iedno, Rok przeſtępny y przybyſzowy, to iák ſię námieniło, rozumieć trzebá poproſtu, z przyczyny dniá iednego przybywáiącego, gdyż w ſenſie ściſłym Mátemátycznym, co inſzego ieſt Rok przeſtępny o ktorym ſię doſyć mowiło, á co inſzego przybyſzowy. Przeto przybyſzowy według zdánia Mátemátycznego, we trzy tylko látá przypada, y bierze ſię z biegu czyli obrotow Xiężycá, połácinie

názywa się *intercalaris* álbo *embolismalis*, dla tego w trzecim Roku nie dwánaście nowiow, iák zwyczáynie w inszych látách, lecz 13. ráchuie się.

WIADOMOSC.

35. **C**O się rozumie przez te Reguły słowá: *A po Roku proby niech będą przyięci pod posłuszeństwo:* Przeto wiedzieć należy że przez posłuszeństwo rozumi się obowiązek záchowánia ściśłego cáłey Reguły, to iest, áby śluby y przykazánia według Dekl: Mikołáiá III. y Klemensá V. záchowáć iák śluby, przykazánia, upominánia y rády iák przykazánia, rády y upominánia, gdyż wszytko się to záwiera w posłuszeństwie, ktore insze przewyższa śluby, o czym *Joan: XXII.* ták mowi: *magna est paupertas, major castitas, maxima vero obedientia, quam proinde Fratres Minores, omnibus praeferre debent, exemplo Christi qui eam vitae praetulit.*

36. Przy dokończeniu tey cząstki przydáie się, iż ci do ktorych należy, nie máią koniecznie pozwaláć máiącym czynić Professyą, áby sobie ná dálszy czás sporządzáli nie potrzebne fanty, y frászki, lub ná nie iałmużnę zostáwiáli, iáko to, ná tábákierki, chustki przednie, tábákę, mentale, krzyżyki wymyślne opráwne, sztuczyki, kápelusze drogie &c: gdyż ták záraz od początku uczą się w rzeczách márnością świátową trácących, kocháć, y onie stáráć, á zátym uczą się przeciwko Regule grzeszyć. Dosyć dla nich y dla nas dawnieyszych Professow, żebyśmy mieli porządek Reformácki, to iest czyste sumnienie y wolne od grzechu, ná tákim porządku zásadza się ozdobá, zászczyt y pochwałá Bráci MM. iáko mowi Páweł S. *Gloria nostra haec est, testimonium conscientiae nostrae.*

37. Co się tycze drugiey Cząstki, to iest, dotrwánia státecznego w Zakonie, iż żadnym sposobem nikt z tego Zakonu wychodzić nie może y názad się wracáć, iáko S. O. wyráźnie mowiąc: *A żadnym sposobem nie godzi im się z tego Zakonu wyniść &c:* przydáiąc samego Chrystusa Páná groźbę: *Nemo mittens manum ad aratrum & aspiciens retro aptus est Regno Dei Luc: 9.* Trzebá wiedzieć, iż dwoiákie może być wyiście z Zakonu. *Pierwsze* wracáiąc się ná świát, lub wstępuiąc do Zakonu ściśleyszego. Wyiście z Zakonu ná świát iest ápostázyą, y owszem według S. Bonáwentury y do wolnieyszego wstąpienie, ápostázyi podpada. *Drugie* wyiście iest do stanu ściśleyszego, iák S. Antoni uczynił, to drugie wyiście z Zakonu iest chwalebne, ále z nászego Zakonu niepodobne, ták dla ściśłego

przez Regułę zákazánia, iáko też dla tego że ściśleyſzego Zakonu nád ten nie máſz, w ściſłym záchowániu ślubow y 25. przykazań Reguły pod grzechem śmiertelnym. Dla tego S. Bonáwentu-rá mowi: *Qui ad aliam Religionem declinat retro aſpicit.* Y Tridentinum przeyścia z ściśleyſzego do wolnieyſzego zábránia, że zâś ten ieſt ściśleyſzy nád inſze, rzecz iáwna, w tym bowiem Zakonie żadnych niemáſz prowizyi, wyderkafow, náwet y ná rzeczy koniecznie potrzebne, nie máſz żadnych dobr w poſpolitości, ſamá przy Opátrzności Boſkiey żebrániná ieſt ſzczegulną Profeſſyą, wyżywienie podłe, częſte poſty, grube y proſte odzienie bez żadney przemiány, boſſe y pieſze chodzenie. Zimne pomieſzkánie, twárda pościel, y wſzyſtkich rzeczy dwornych, ciekáwych, czyli oko ludzkie ná ſię obrácáiących, zbytecznych, drogich, ściśłe zábronienie. Dla tego ſam Chryſtus Pan według kronik, gdy niektorzy lękáli ſię tey Reguły, to przyznał mowiąc: *Scio quantum poteſt humana fragilitas, & quantum volo eos juvare, qui hanc Regulam amplectuntur.* Dla czego ieżeli w tym Zakonie ieſt co miłego, przyiemnego, łatwego, to ſzczegulnie z tąd pochodzi, że miłość Boſka ſłodzi, á rátunek od Chryſtuſa Páná przyobiecány, wſpomaga.

WIADOMOSC PIERWSZA.

38. Iż lubo O. S. Papież może pozwolić komu, ná świát z tego Zakonu, álbo do inſzego wolnieyſzego wſtąpić, to ſię iednák ma rozumieć zá ſłuſzną, y wielką, przyczyną, náucza S. Bonáwenturá. Przeto gdyby ktory Brát otrzymał pozwolenie wymuſzone, y przez fałſzywe udanie wyproſzone, táki nigdy nie byłby wolny ná ſumnieniu. Ani też wolno przenoſić ſię do Kártuzyánow álbo Minimow. Nayprzod iż Juliuſz II. tego zákazał, powtore że niektore pozwolenia Papieſkie były dla innych Zakonow, nie dla náſzego, potrzecie że milczenie, klauzurę, y wſtrzemieźliwość od mieſa Kártuzyánow, poſt uſtáwiczny Minimow, ściſłość Reguły S. O. Fránciſzká iáko ſię wyżey námieniło, dáleko przewyżſza y przechodzi, dla ściśleyſzego poſłuſzeńſtwá, uboſtwá y innych przykazań.

WIADOMOSC DRUGA.

39. Iż Kárdynałem, Biſkupem, może bydź Brát Mnieyſzy, z tą iednák oſtrożnością, ktorą dáie wſpomniony Bonáw: S. to ieſt, żeby to czynił z przymuſzenia y roſkazu Papieſkiego,

nie z właſney dobrey woli, nie przez promocye Pánow świeckich, ná ten czas nie záwodzi ſumnieniá, y nie ieſt odſtępcą od Zakonu. Przeto iáko *Corduba* náuczá z inſzemi: táki obowiązány ieſt do záchowánia Reguły y ślubow, ile to może ſię zgadzáć z ſtanem y godnością Biſkupią. Jeżeliby záś ſam o to ſię ſtárał, promocyi od świeckich ſzukał, lub zá podáną okázyą łatwo y chętnie to przyimował, uchodząc niedoſtátku, oſtrości życia, nie ieſt wolny ná ſumnieniu. Przywodzi tu S. Bonáwenturá przykład: że iednemu obligowánemu do Zakonu, ktory przed wypełnieniem ślubow, wzięty był ná urząd Kościelny, Papież ſam powiedział: ieżeli chceſz mieć wolne ſumnienie, urząd Kościelny rezygnuy, á ślubowi zádoſyć uczyń.

WIADOMOSC TRZECIA.

40. Iż może Zakon złego Profeſſa niechcącego ſię popráwić y gorſzącego inſzych wyrzucić, y iáko owcę párſzywą od zdrowey trzody oddalić. Dla tego po śmierci S. O. Fránciſzká ná Kápitule Generálſkiey kiedy Grzegorz IX. [B. Eliaſzá z urzędu Generálſkiego pierwſzy raz złożył, á po nim obrány był B. Jan *Parens* czyli *Parenti* Florenczyk Miniſtrem Generálſkim, uſtánowili áby tych, o ktorychby żadney nádziei popráwy życia nie było z Zakonu cále wyrzucáno. Toż Stolicá S. Apoſtolſka poſtánowiłá y Urban VIII.

41. Wyrzucony iednák z ſtrony ſwoiey obowiązány ieſt záchowáć ślub czyſtości y inſze śluby, dla tego nie może poiąć żony. Powinien odpráwiáć Pácierze Kápłáńſkie, ieżeli ieſt Xiądz, Dyakon, lub Subdyakon nie może miewáć Mſzy, Spowiedzi ſłucháć, kazáć, gdyż ieſt *totaliter ſuſpenſus.* Powinien poſtáremu uſilnie ſię ſtáráć, áby ſię ſzczerze popráwił y mogł bydź znowu przyięty. Tákże y táki wyrzucony bydź może, ktory przed Profeſſyą dobrze wybádány, tákiey zátáił okoliczności ſtanu ſwego, ktorą gdyby było wiedziáno, pewnieby go do Profeſſyi nie przypuſzczono, náprzykład gdyby zátáił chorobę záráźliwą, káduk, kálectwo wielkie, wyſtępek ciężki, y iáwny przed światem y gorſzący, tákiego y w lat pięć po Profeſſyi może wyrzucić Zakon, on poſtáremu z ſtrony ſwoiey obowiązány ieſt záchowáć Regułę.

42. Oſtrożnie iednák około wyrzucenia złego, poſtępowáć potrzebá, záżywáiąc wprzod innych opiſanych ſpoſobow. Do tego potrzebá

trzebá áby ci do ktorych należy przypuścić Nowicyuſzá do Profeſſyi oświádczyli ſię publicznie przed Nowicyuſzem, że ieżeli utáił okoliczności, o ktorą był pytány y po lat pięć będzie wyrzucony. Jeżeliby záś tráfiło ſię żeby ſam zły Zakonnik wyrzucił ſiebie z Zakonu uciekáiąc z niego, o tákim mowi Policyuſz. *Quod ſi tales ſe ipſos eijciant, gratiæ ſunt Deo exhibendæ, quia oves ſuas à contagioſa peſte liberavit.* Y Apoſtołowie SS. nie żáłowáliby byli, áni ſzukáli y łápáli Judaſzá, gdyby był uciekł z ich zgromádzenia, choć to było zgromádzenie bárdzo doſkonáłe y święte, záczym y my nie mamy tákich żáłowáć, ſzukáć y łápáć, chybá żeby ſię to działo z gorliwości o ich zbáwienie.

43. Tu ſię przydáie potrzebna uwagá tym, ktorzy zwykli nierozumnie ſzemráć, nárzekáć, gdyż widzą w Zakonách Zakonnikow niektorych złych, rozpuſtnych, y dla tego z nienáwiścią cáłym gárdzą Zakonem. Nieuważnie to záprawdę czynią: bo ieżeli SS. Apoſtołowie w máłym zgromádzeniu będąc, y máiąc Nayświętſzego Przełożonego ſamego Chryſtuſa Páná widomie przytomnego, nie mogli uniknąć złego człowieká, to ieſt Judaſzá: á iákże obſzerne Zakony uſtrzegą ſię złych czáſem przychodzących do nich ludzi. Záczym w tákich okolicznościách bárdziey należy mieć politowánie y użalenie nád Zakonámi, ktore to cierpią, to ieſt, że złych choć niechcąc znoſzą, ták iák Chryſtus Pan Judaſzá, ále ſami ták nie czynią, áni ták nie náuczáią, y ſą z ſwego uſtánowienia árcy doſkonáłe y święte, y kto ináczey o nich ſądzi, ieſt przeklęty od Bogá y od Kościołá Swiętego.

CZĘSC CZWARTA.

O odzieży Bráckiey y wiwendzie czyli wyżywieniu.

TEy Części ieſt dwie cząſtek, *Pierwſza* o odzieży, *Druga* o wyżywieniu. W pierwſzey cząſtce dla krotkości kilká Textow rázem ſię łączy, iáko to o wielości odzieży, podłości, łatániu oney, o nie używániu obuwia, y używániu w potrzebie, dla czego y formá álbo kroy hábitu do tey należy części. To wſzyſtko záchowáć należy pod przykazániem Reguły, rownáiącym ſię innym przykazániom, procz łatánia.

44. CO ſię tycze tey pierwſzey cząſtki. Nayprzod wiedzieć należy: że tylko godzi ſię dwie mieć ſuknie, iedną z kápturem przyſzytym, drugą bez kápturá, to ieſt ſukienkę ſpodnią

ktoby ią chciał mieć, gdyż S. O. pozwala drugiey fukni, ále nie przykázuie, bo y fam iey nie záżywał, iáko mowi: *Et eramus unica tunica contenti, intus & foris repetiata.* Tá fukienká powinná bydź z fukná ordynáryinego podłego nie máteryálna, gdyż S. O. mowi: *dent illis pannos probationis.* Co ieżeli O. S. Nowicyufzom tylko fukiennych pozwala fukienek, dopierofz Profeffom niepozwala áni máteryálnych, áni płociennych, áni infzym fpofobem wymyślonych. Tu oraz zábronione fą fudaria czyli kofzule, cylicya, káftany, futrá &c: y ktoby tego nie záchował, nietylko by grzefzył, y kárány był, ále też nie może bydź ná urzędy przełożeńskie y infze wyfadzony. Jednákowoż gdyby iáwna byłá tego potrzebá, á nie zmyślona, mogą Przełożeni wygodnieyfzego pozwolić odzienia, y nie powinni tego zábraniáć, chorowitym, kálekom, ftárym, ále też ci zá to powinni w kącie fiedzieć, y Páná Bogá chwalic. Ggdyby záś kto z fałfzywey przyczyny wyiednał fobie pozwolenie, álbo żeby Superior nie mogąc dla iákiey przyczyny zábronić tego, ktoremu Zakonnikowi, y dla tego widząc to dyfiymulowałby, táki nie może bydź wolny ná fumnieniu. Ják mowi ná kárcie 129. Marchant: *Peccat itaq; Frater Minor mortaliter, qui fine difpenfatione camifiam laneam ad carnem geftat.*

45. Do tego odzienia, to ieft habitu y fukienki należy płafzcz, ktorego S. O. nie zábránia, y owfzem fam go záżywał, iák świádczy Wadyngus, y nie ieft fuknią álbo hábitem, ále ieft *extremum operimentum aliarum veftium,* to ieft dla ochrony od defzczu, niepogody, zimná, y dla uczciwości przyzwoitey Zakonnikowi, ieft nieiákiem przydatkiem. Káptur u płafzczá nie ieft w fenfie włafnym kápturem, ále niby kápturem, dla ochrony od floty y zawieruchy, co ztwierdził *Rndiffimus Laurentius à S. Laurentio A. 1724.*

46. Rzecze kto: Ewángelia *Luc: 9. Mat: 10.* zábránia uczniom Chryftufowym dwoch fukien, toć y S. Pátryárchá nie mogł tego pozwolić. Odpowiáda fię ná to: iż fię to ma rozumieć w tym fenfie, żeby nie mieć dwoch fukien iedney ná Swięto, drugiey ná dni powfzednie, infzey ná dzień lub ná publikę, infzey ná noc, y po domu. Y fam Chryftus Pan iáko świádczy Euthimius *fuper Joan: 13. & Mat: 27.* pifząc: miał nayprzod *tunicam inconfutilem interiorem,* to ieft, fukienkę ktora z nim rosłá, procz tey miał wierzchnią fuknią y płafzcz.

47. Do tey odzieży powinná bydź y chordá, ktora ma bydź konopna,

konopna, gruba, prosta, żeby się w niey nie wydawáłá márność świátowa. Tákże kápeluszá używánie iest wolne, byle był podły nie drogi, słomiány.

48. O iámułkách dla ozdoby publicznie używánych, mowi Hugo: *de Dina* iż są znákiem pychy y niewstydu w Brácie M. Pierwszym wynalezcą iámułek był Brát Jan Kapella Socyusz S.O. ktory wynalezcá potym ápostátował, y obiesił się. Tym wymysłem y sam S. Pátryárchá brzydził się. Słábi iednák chorzy, stárzy, y podczás cięzkich mrozow mogą záżywáć czapeczek zá pozwoleniem Przełożonych, byle z tąd nie było zgorszenia, to iest, żeby nie záżywáć publicznie w Miástách, álbo bez potrzeby w Konwencie, insza bowiem iest rzecz záżywáć iámułki dla powagi y kształtu, insza zás záżywáć czapeczki w prawdziwey potrzebie: o czym ták *pag: 131. P. March*: mowi: *Antiqvus modus ordinis fuit ut pileis laneis non curiosis sed religiosis & S. paupertati consentaneis uterentur.* Co się ma rozumieć w tym sensie iák się mowiło, iż stárzy, chorzy, y chorowici mogą ná to mieć pozwolenie. O táiemnym zakryciu nie wspomina się tu, bo to według zwyczáiu Prowincyi káżdey bydź powinno, byle się mogło názwáć prawdziwie zakryciem táiemnym.

49. Powtore gdy S. O. mowi: *Brácia wszyscy máią się w podłych sukniách nosić.* Obowięzuie ich ná to, pod grzechem śmiertelnym, ták co do hábitu iáko y sukienki. Ktora podłość ma się uwazáć co do koloru, gátunku y ceny, ták żeby w tym kráiu, w ktorym Brácia mieszkáią, w kolorze y cenie tákie sukno miáne było zá podłe. Jáko kordelát száry, w kolorze przyrodzonym nie farbowánym, z wełny białey y czárney, á choćby się y rudáwa przymieszáłá nie szkodzi, iáko náucza S. Bonáwenturá, P. Brykner z inszemi Expozytorámi mowi: *Exiguitas valoris debet esse, non obstante quod pannus pretiosus, sit durabilior.* Podłość według ceny powinná się záchowáć, nieuważáiąc ná to, że droższe sukno iest trwálsze, bo to iest własności ludzi chciwych, stáráć się o rzeczy długo trwáiące, Brácia zás czás dálszy powinni spuszczáć ná Opátrzność Páná Bogá, á w teráźnieyszym czásie prágnąć máią, áby swoim obowiązkom uczynili zádosyć. Przy tey podłości sukná w cenie y kolorze ma się záchowáć y ostrość, przeto choćby było táńsze, ále w gátunku miększe, iáko to kier, nie mogliby go Brácia záżywáć, áni też nád to podłego záżywáć wolno iák są siermięgi, gunie,

bo to

bo to Stolicá S. Apoſtolſka zákazáłá, iáko też y formę álbo kroy hábitow, według zwyczáiu káżdey Prowincyi záchowáć náznáczyłá.

50. Do tey hábitow podłości przydáie S. Pátryárchá łatánie onych mowiąc: Y mogą one łatać worami y inszemi łatami z Błogoſławienſtwem Boſkim. Gdzie przez wory według Bonaw. rozumieią ſię łaty z ſukna wzgardzonego; przez inne łaty rozumie ſię ſukno; tegoż gátunku co y hábit, czyli ono ſtáre, czyli nowe, byle nie było w kolorze znácznie odmienne, náprzykład zielone lub niebieſkie, bo tego zábronił Jan XXII. Dla czego tę pokorę y wielką pogárdę świátá ktorą záchował S. O. y iego pierwsi uczniowie w ſukniách czyli hábitách, teraz gdy to ze wſzyſtkim záchowáć niemożna y niewolno, trzebá prawdziwą wewnętrzną pokorą, y pogárdą świátá nádgradzáć.

51. Lubo záś to łatánie hâbitow, nie ieſt z przykazánia ále ná wolą dáne, iednákowoż nie bez ſłuſzney przyczyny S. O. to czynił, y nam toż rádzi. *Pierwſza* bowiem przyczyná, áby gdy ſię hábit nádedrze, nie záraz nowego ſzukáć dla záchowánia większego uboſtwá. *Druga* przyczyná dla pokory, áby przez to Brácia byli wzgárdzonemi u świátá. *Trzecią* przyczynę S. Bonáw: náznácza, áby ſię świátowe głupſtwo czyli márność, ná bráckim hábicie pokazáło. Przydáie ſię tu iż przez łatánie hábitow nie ma ſię rozumieć *conſutura*, to ieſt podſzywánie hábitow, ták żeby ſtáry nowym, lub nowy ſtárem hábitem miał bydź podſzyty, dla ciepłá, gdyż tá przyczyná z wyliczonemi wyżey nie zgadza ſię, y S. O. dla tey przyczyny, niezdáie ſię náznáczáć Błogoſłáwieńſtwá Boſkiego. Jednákowoż Przełożeni dla ſłuſzney przyczyny mogliby tego pozwolic. Z tey náuki o podłości hábitow pokázuie ſię: iák ieſt zła y nagánna chciwość w tych, ktorzy dla ozdoby świátowey lepſzego gátunku y głátſzego ſukná ná hábity pragną, przez co ſię wydáie iż ſię ieſzcze w márności świátá kocháią. Rowność tákże gátunku w ſuknie, koniecznie ſię powinná záchowáć, gdyż rożniący ſię w tym, obmierzłym ſtáie ſię w oczách cnotliwych Bráci, y wſzyſcy Expozytorowie tego zábrániáią.

52. Czynić záś ſprzeczki o formie, lub kſztałcie hábitu iáko y káptura, iákiego S. O. záżywał? rzecz cále niepotrzebna, bo mogł w rożnym czáſie nie iednákowego záżywáć hábitu, to ieſt, y tákiego iák záżywáią teraz Dyſkalceaci álbo Reformáci, y tákiego

iák

iák noſzą OO. Kápucyni, gdyż Mąż S. z nátchnienia Boſkiego w duchu to przeyźrał, iż miáły bydź Fámilie w Zakonie iego używáiące hábitow, y tákich iák używáią OO. Kápucyni, y tákich iák Reformaci. Co y Autorowie godni przyznáią. Do tego formá álbo kſztałt hábitu y kápturá, czyli to táki będzie, iáko OO. Kápucyni záżywáią, czyli iák Reformaci, áni do świątobliwości y doſkonałości nie pomoże, áni nie záſzkodzi. Przeto żadną miárą nie godzi ſię koniecznie twierdzić, że tákowa tylko á nie inſza formá hábitu S. O. byłá, to ieſt, żeby Reformat twierdził: że táki tylko noſił S. Pátryárchá hábit, iák on ma; álbo Kápucyn o ſwoim. Dopieroż o brody prożne wzniecáć ſprzeczki, gánić ie, urągáć ſię, nie ieſt rzecz Zakonna, ále bárdzo płocha.

53. Potrzecie, lubo S. Pátryárchá zákazał pod grzechem śmiertelnym używania obuwia, iáko to botow, pończoch, trzewikow &c. według deklárácyi Mikołá III. y Klemenſa V. co y Urban VIII. Bullą ztwierdził roku 1635. mowiąc: *Ná trepkách, álbo ná ſandałách otwártych powinni chodzić, inſzego záś pokrycia nog, czyli to z ſukná, czyli z iákieykolwiek máteryi záżywáć nie powinni.* Jednákowoż tenże S. Pátryárchá w potrzebie przymuſzáiącey nie broni obuwia mowiąc: *A ktorychby potrzebá przymuſzáłá mogą używáć obuwia.* Z kąd ſię pokázuie, iż nie zládá przyczyny, nie z pieſzczot dla uniknienia zimná, ále z potrzeby przymuſzáiącey, to ieſt, iáwney y prawdziwey, iáka ieſt w chorobie, w ſtárości, podczás mrozow zbyt tęgich, drogi cierniſtey, ſkáliſtey, &c. wolno używáć obuwia, zá wyráźnym pozwoleniem Przełożonego, iák przykázuie Urban VIII. Záczym nieuważnie y nieroſtropnie niektorzy mowią: lepieyby záwſze y iáwnie w zimie podczás mrozow używáć obuwia, kiedy Regułá pozwala tego w potrzebie; niedobrze ſądzą, bo co inſzego to ieſt potrzebá iákakolwiek dla wygody y uniknienia zimná, á co inſzego potrzebá przymuſzáiąca, dla uchronienia ſię kálectwá, zimná nieznośnego, á táka potrzebá nie záwſze ſię tráfia y w Konwencie tey nigdy niemáſz, chybá względem chorych y ſłábych.

54. Przełożeni poſtáremu w dániu pozwolenia, nie powinni czekáć gwałtowney potrzeby, z ktoreyby zápewne náſtąpiło kálectwo, ále ważáiąc podobieńſtwo znáczne do uſzczerbku zdrowia mogą pozwolić. Tu trzebá wiedzieć iż przez trepki ktorych używánie ieſt wolne OO. Bernárdynom, iáko też przez ſandały, ktorych używáią Reformaci, Kápucyni, nie rozumie ſię obuwie żadne, dla pokrycia nog, ále tylko dla ochrony od zránienia y zká-

liczenia nogi, y tákich sandałow używáli SS. Apostołowie, iák Grecka wersya świádczy te słowá *acto:* 13. *Calcea te caligas tuas* ták tłumácząc: *Præcinge te, & subliga sandalia tua.* Lubo tymże Apostołom zábránia Ewángelia S. obuwia. Do tego co się mowiło o używániu obuwia w potrzebie, záchowáć należy tę ostrożność, áby między świeckiemi ludźmi z tym się ukrywáć ile możności, nie dla iákiey chipokryzyi álbo obłudy, ále żeby mniey rozumnym y nie rozeznánym nie dáć przyczyny do lekkomyślnego lub zuchwáłego posądzánia, że się to przeciwko Regule dzieie, ktora ostrożność y w innych okolicznościách bydź powinná, gdyż wiele rzecy dobrym y godziwym sposobem czynić się może, co nieuważni y nierozeznáni zá rzecz złą osądzić łatwo mogą.

55. Co należy do drugiey cząstki Części czwartey, o wiwendzie álbo wyżywieniu Bráci. Tu S. Ociec dáie nápomnienie, choć nie rozkázuie koniecznie. *Nayprzod* áby według ubostwá nászego naywyższego przestawáli Brácia, ták w Konwentách, iáko y między ludźmi, ná ubogich, podłych y prostych potráwách, nie szukáiąc delicyi w pokarmách y napoiu, iáko S. Bonáw: mowi: *Nie iest to Brácka rzecz używáć roskosznych potraw y napoiow.* A ná inszym mieyscu ták náucza. *Iż wymyśláć w napoiu y iedzeniu własność to iest niewiást w połogu będących*, y P. Brykner tey wstrzemięźliwości tę dáie przyczynę. *Ridiculum esset monere Fratres in Regula, quod de deliciis vestium, ciborum & potuum non judicent alios, nec eos despiciant, si ipsis Fratribus liceret his uti regulariter.* Y do záchowánia cnoty czystości bárdzo iest potrzebna wstrzemięźliwość w potráwách y napoiu. Dla tego S. Ludwik Krol Fráncuski mawiał: *Solet in deliciis castitas, in divitiis pietas, in honoribus humilitas periclitari.* Więc tę wstrzemięźliwość iáko z nápomnienia S. Oycá záchowáć należy, ták też pámiętáć potrzebá ná te wierszyki *Comedite de oblatis, quæ vobis Deus dat gratis, si non erit satis, mementote paupertatis.* To tákże trzebá mieć ná pámięci temu, ktory chce záwsze dostátecznie y roskosznie używáć, żeby mu potym nie powiedziáno: *Fili recepisti in vita tua bona.*

56. *Powtore* ná tymże mieyscu upomina mocno S. Ociec, áby Brácia ludzi świeckich stroyno bogáto chodzących, roskoszy w potráwách y napoiu záżywáiących, lekce sobie nie poważáli, áni zuchwále ich sądzili, ále bárdziey samych siebie uważáli, y swoie sądzili spráwy.

57. Co się mowiło wyżey o odzieży Bráckiey, to się ma rozumieć, iż nie tylko w dzień ále y w nocy tey máią używáć, dla

czego

czego gdyby kto ſpał bez káptura, chordy, tâiemnego zakrycia, á tym bárdziey bez hábitu iákoby grzeſzył przeciwko práwu, ták powinien bydź y karány. Lubo záś niektorzy náuczáią, iż ſpáć bez hábitu ieſt grzech śmiertelny, to iednák *P. Kerckhowe* rozumnie tłomáczy: iż ſpáć bez hábitu, to ieſt nágo, ieſt grzech śmiertelny, ſpáć bez habitu ále w ſukience ieſt grzech przeciwko práwu.

58. Poſtáremu iáko ſię nie godzi to, ták ſłuſznie práwá zábrániáią, bo ztąd wieleby mogło bydź nieprzyzwoitości, y przeſtępcy tego práwá wdáią ſię w wielkie duſzy niebeſpieczeńſtwo. A do tego hábit ieſt obroną od pokus ſzátáńſkich, ktorych ſię oſobliwie śpiącym, lub leżącym obawiáć potrzebá, więc w prawdziwey potrzebie proſić należy o pozwolenie. Tu należy pámiętáć o modeſtyi, czyli ſkromności w ſamym ſpániu, áby hábit był ſkromnie y dobrze ułożony, głowá kápturem okryta, ręce w rękawie ułożone. Pod hábitem záś ręce śpiący trzymáć, iák to gáni bárdzo S. Bonáw: ták ieſt cále rzecz niewſtydliwa y częſto niebeſpieczna. O czym ták mowi tenże S. Bonáw: *Indecens eſt Religioſo, obrutum eſſe ſomno ſicut pecus, & jacere membris diſſolutis, aut incompoſitis & manibus in ſinu contractis, cum ob hoc maxime veſtiti dormiamus & cincti ut non habeamus poteſtatem circumducendi manus, hinc inde, in nudo corpore: & ut magis ſimus parati ad ſurgendum, ad orationem, tum ob alias inconvenientias.*

59. Przydáie ſię tu ieſzcze o pościeli Bráckiey, iż tá powinná bydź ze ſłomy, álbo ſiáná, á nie pierzána, czego mocno zábrániáią Státutá, á do tego iák ieſt rzecz nieprzyzwoita y nieprzyſtoina w grubym y twárdym hábicie ná miękiey leżeć pościeli ták tym bárdziey ieſt plugáwa y niewſtydliwa, kiedy to pierze ná Bráckich znáć hábitách, przez co pokázuią ſię niewieściuchámi. Stárym iednák chorym, ſłábym poduſzki miękſzey z ſieczki lub włoſiáney ál w większey ſłábości y pierzáney może pozwolić.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Boſkim obrządku, o poście, y iáko máią Bracia chodzić po świecie.

1. TEgo Rozdziału trzy ſą oſobliwie części. *Pierwſza* o Obrządku Boſkim iák Brácia máią chwalić Páná Bogá, *Druga* o poście iák máią ſamych ſiebie martwić. *Trzecia* o pieſzym

po świecie chodzeniu. Te trzy obowiązki pod grzechem śmiertelnym S. O. náznácza: lubo niektore y rády w tymże Rozdziale ſą położone: iáko o cichości, ſkromności, łáſkáwości, pokorze: co Brácia ná káżdym mieyſcu máią záchowáć, á oſobliwie chodząc po świecie między ludźmi.

CZĘSC PIERWSZA.

O Boſkim Obrządku.

2. TA Część záwiera w ſobie przykazánie, *Nayprzod* względem Klerykow od tych ſłow: *Klerycy niech odpráwuią obrządek Boſki według poſtánowienia S. Rzymſkiego Kościołá (wyiąwſzy Pſałterz) gdyż mogą mieć Brewiarze.* *Powtore* z ſtrony BB. Láikow w tych ſłowách: *A BB. Láicy niech mowią 24. Pacierzy za Iutrznią &c:* Dla czego tá Część ná dwá texty lub cząſtki dzieli ſię.

3. Co ſię tycze pierwſzey Cząſtki trzebá wiedzieć. *Nayprzod Divinum Officium* według S. Bonáw: *Eſt munus ſeu penſum à Clericis Deo præſtandum. Authoritate Eccleſiæ inſtitutum & injunctum* gdy záś mowi S. Ociec *wyiąwſzy Pſałterz* to ſię ma rozumieć iż nas nie obowiezuie Regułá ná mowienie Pſałterzá tego, ktorego ná ten czas używał ſam Kościoł Rzymſki z Kárdynałámi od ſiedmdzieſiąt Tłumáczow nápiſanego, y od S. Hieronimá naypierwey podánego, bo nie wſzędy ſię táki Pſałterz znaydował.

4. *Powtore* ná odpráwiánie godzin Kánonicznych wſzyſcy Klerycy Profeſsi, chociaſz nie máiąc ieſzcze święcenia żadnego, ſą obligowáni pod grzechem śmiertelnym. Nowicyuſzowie lubo nie ſą obowiązáni, ták iák Profeſsi do odmawiánia pacierzy Kánonicznych, iednákowoż z przyzwoitości powinni ie odpráwiáć, gdyż rázem z iałmużny z Profeſſami żyią. Y przez tychże Nowicyuſzow dzieie ſię zádoſyć powinności chorowey, gdy w chorze według zwyczáiu y powinności odpráwuią ſię godziny, á w potrzebie może y Bráci Láikow do choru zážyć, byle był przy nich áby ieden Xiądz álbo Dyákon. Do ktorey powinności chorowey záchowánia, powinno bydź przynaymniey cztery oſoby, á w wielkiey potrzebie doſyć y ná dwoch gdyż mogą ná przemiány godziny mowić.

5. *Potrzecie.* Tá powinność áby ſię godziny Kánoniczne wſzyſtkie codzień w chorze odpráwiáły, ieſt pod grzechem śmiertelnym, czego pilnie przeſtrzegáć powinni pod obowiązkiem ſumnienia.

Prze-

Przełożeni. Tá iednák powinność odpráwiánia obrządku Boſkiego, lubo do cáłego w poſpolitości należy zgromádzenia, âby rázem publicznie w chorze odpráwiáli; poſtáremuż w ſzczegulności nie wſzyſcy ná to powinni, ále mogą ná innym uczciwym mieyſcu, lub w chorze, co ieſt rzecz dáleko chwalebnieyſza, prywatnie ſami mowić godziny, máiąc ſłuſzną przyczynę lub zabáwę y pracą. Ktorzy záś od choru unikáią nie máiąc ſłuſzney przyczyny, ieżeli to czynią álbo z pogárdy práwá, álbo też często y zwyczáynie, lub przeciw wyráźnemu roſkazowi Przełożonego, álbo też żeby przez to był znáczny niedoſtátek w chorze y uſzczerbek chwały Boſkiey, tácy grzeſzą śmiertelnie.

6. *Poczwarte.* Co do godzin Kánonicznych chorowych *Officiũ parvum B. Mariæ Virginis* należy, ktory obrządek powinien ſię odpráwiáć od choru czyli do choru należących pod grzechem smiertelnym, w te dni ktore Brewiarz náznácza. Ktorzy záś do choru dla ſłuſzney przyczyny nie należą y nie ſą rázem z drugiemi dla podroży álbo inney przyczyny, do ich woli ſpoſobności y nabożeńſtwá to należy. Pſalmy tákże Pokutne, Graduálne, obrządek zá umárłych powinien chor odpráwiáć, ále nie pod grzechem śmiertelnym. W dzień záś Zaduſzny obrządek zá umárłych, Litánie o Wſzyſtkich Swiętych, w dzień S. Márká y dni Krzyżowe, ták w chorze iáko y oprocz choru wſzyſcy powinni odmawiáć pod grzechem śmiertelnym

7. Czás odpráwowánia godzin w chorze według opiſania y powinności należy koniecznie záchowáć. Oprocz choru według możności y duchá nabożeńſtwá powinni ſię z mowiącemi w chorze, co do czáſu zgadzáć, gdyż modlitwy łączące ſię rázem, ſkuteczniey ſze ſą. Dla tego o tych ktorzy czáſu przyzwoitego w mowieniu pacierzy nie záchowuią, y o tych, ktorzy ſwego czáſu ſię modlą S. Bernard mowi: *Qui orat ante tempus timet Deum, qui in tempore laudat Deum, qui poſt tempus reddet rationem.*

8. *Popiąte.* Pacierze Kápłáńſkie czyli to w chorze ſię rázem odpráwuią czyli ie kto ſam odmawia, powinny ſię mowić z temi kondycyámi; z ktorych *pierwſza* áby ſię pacierze mowiły *zupełnie* to ieſt żeby áni ſłow, áni ſyllab, áni liter, z prędkości nie ucináć, nie opuſzczáć, nie gárdłem ále uſtámi modląc ſię, ináczey niebyłoby bez grzechu, á byłby y śmiertelny gdyby to było znácznie, często, publicznie, przy drugich z zgorſzeniem; záczym nie czynią zádoſyć tey powinności, ktorzy nie czekáiąc drugiey ſtrony áż

ſwoy

ſwoy wierſz ſkończy, porywáią y záczynáią ſwoie wierſze, chybá żeby to czáſem y z nieoſtrożności ſię przydáło. Dla czego należy káżde ſłowo zupełnie, wyráźnie wymawiáć. Jednák iąkáiący ſię z natury, ma wymowkę od winy: *Druga kondycya*; bez przerwánia mowić, żeby mowiący godziny, nie odrywał ſię do inſzych zabaw, do rozmow, liſtow czytánia, &c; Y ieżeliby tákie przerwánie było bez przyczyny ſłuſzney, byłby grzech powſzedni, gdyby iednák to przerwánie było długie, ná kilká godzin, beſpiecznieyſza ieſt rzecz z początku zácząć. *Trzecia* żeby mowić Pacierze *nabożnie*, żeby nie byle przeczytáć iáko táko, álbo odspiewáć, ále z podnieſieniem umyſłu do Páná Bogá, bo modlitwá ieſt rozmowá z Pánem Bogiem, przeto trzebá ſobie záwſze przypomináć obecność Páná Bogá. Do tego nabożeńſtwá należy ſkromne y pokorne ułożenie ciáłá, żeby kto nie ieſt chory nie mowił pacierzy leżący, áni nieprzyſtoynie rozpieráiąc ſię lub opieráiąc, ále ſkromnie ſtoiąc, álbo klęcząc, lub dla ſłáboſci z modeſtyą ſiedząc. Przeto wielkiey nagány godni młodzi, zdrowi, ktorzy w Konwencie á bárdziey ieſzcze między świeckiemi, záraz záſiádáią, y rozpieráiąc ſię niby ſię modlą, czego y świeccy nie czynią, á to tylko z złego zwyczáiu, z złego przykładu ieden od drugiego ſię gorſzy. W poſpolitości záś mowiąc: kto ſobie życzy ſpokoynie z mnieyſzą dyſtrákcyą czyli rozrywką y prędzey odmowić pacierze, niech mowi ile możności klęczący pokornie, dozna tego, choć w początku będzie mu przykro, ále z czáſem tá przykrość uſtánie.

9. Do nabożeńſtwá w pacierzách należy mieć attencyą y intencyą; *attencya* czyli uważánie ieſt troiákie: Jedne uważánie ſłow, áby ſłowá z uwagą wymawiáć. *Drugie* ná ſens ſłow, áby kto może ſens ſłow rozumiał. *Trzecie* uważánie duchowne; áby przy podnieſieniu umyſłu uważáł, iż ſię do Páná Bogá y w obecności iego modli. *Pierwſze y trzecie* uważánie przy modlitwie, oſobliwie ktora ieſt z przykazánia, trzebá koniecznie záchowáć, *drugie* záś co do ſenſu uważánie, kto łatwo może nie powinien opuſzczáć. Pierwſzą iednák y trzecią áttencyą, kto dobrowolnie y znácznie przez czás długi w pacierzách z przykazánia opuſzcza, grzeſzy śmiertelnie, iáko y ten ktory poſpołu z drugiemi mowiąc, to tylko uważa co ſam mowi, á drugiey ſtrony nie ſłucha, nie czyni zádoſyć przykazániu, chybá żeby ſię to działo álbo dla tego że niedoſłyſzy, álbo dla káſzlu y przeſzkody iakiey, lub dla rozerwánia umyſłu nie dobrowolnego, táki nie ma mieć wielkiego ſkrupułu.

10. Intencya tákże przy modlitwie bydź powinná, ktora znáczy dobrą wolą chwalenia Páná Bogá, y ieſt dwoiáka, iedná *áktuálna*, kiedy kto przed modlitwą, lub podczás modlitwy, ſam ſobie ták myślą mowi: *Pragnę Cię Páná Bogá mego chwalić.* Druga ktora z pierwſzey dawniey uczynioney pochodzi, náprzykład: ná rekollekcyi. Jáko gdy kto ſłyſzy iż dzwonią do choru idzie z ochotą y nabożnie. Pierwſza iednák ieſt ſkutecznieyſza, lubo y druga ieſt doſtáteczna, dla tego iż miał dawniey dobrą intencyą áktuálną. Z kąd wynika że nabożeńſtwo przy pacierzách powinno bydź y powierzchowne, ktore znáczy modeſtyą y ſkromność powierzchowną, y wewnętrzne, ktore záwiſło ná áttencyi, y intencyi czyli podnieſieniu umyſłu y ſercá do Páná Bogá. Ták o tym mowi S. Damáſcen: *Quemadmodum compoſiti ſumus ex natura intellectuali & ſenſibili: ita duplicem devotionem Deo offerre debemus, ſpiritualem, quæ conſiſtit in mente, ſenſibilem, quæ conſiſtit in corporis humiliatione.* Ináczey kto ſię niby modli bez dobrey intencyi y áttencyi, áni ſobie, áni komu inſzemu, nic u Páná Bogá nie uprosi, y owſzem ná karánie záſługuie; bo iáko Jeremiaſz C. 48. mowi: *Przeklęty ieſt, ktory dzieło Boſkie niedbále ſpráwuie.*

11. Do tego wiele ſię przy Profeſſyi S. przyięło obowiązkow, ktorych wykonánie częſtokroć ieſt trudne, przykre, á czáſem y opuſzczone zániedbáne bywa to przykazań wypełnienie, co wſzyſtko z tąd pochodzi, to ieſt, z niedbáłey oziębłey, nieuważney bez intencyi dobrey, bez pokory wewnętrzney y powierzchowney, y nienabożney cále modlitwy álbo pacierzy, ná ktorych niby uſtáwicznie czás cáły we dnie y w nocy trawiemy, á poſtáremu áni rátunku Boſkiego ſłodzącego nam te prace y przykrość w obowiązkách Zakonnych, áni pomocy do wykonánia ich częſto uprosić nie możemy, przyczyná tego ſzczegulna, że źle, nie ták iák potrzebá o to Páná Bogá proſiemy. *Petitis & non accipitis, eo quod male petatis. Jacobi 4.* Záczym żebyśmy ták tym powinnościom, o ktorych iuż ſię w tym wykłádzie Reguły mowiło, iáko y innym o ktorych ſię więcey mowić będzie zádosyć zupełnie czynili, to przykazánie o modlitwie, pacierzách, obrządku Boſkim z iák naywiękſzą pilnością, nabożeńſtwem, y przygotowániem, nie niby tylko kuſząc P. Bogá wypełniáć mamy. Ták mowi Eccle: Páńſki: *Ante orationem præpara animam, ne ſis quaſi homo tentans Deum.*

12. *Poſpoſte* godziny Kánoniczne opuſzczáiący dobrowolnie, chcący, czyliby to cále wſzyſtkie opuścił, czyli część iáką znáczną,

zawſze

záwſze grzeſzy śmiertelnie, lubo cięższy ieſt grzech gdy opuści wſzyſtkie godziny, á niżeli iednę álbo drugą opuſzczáiąc. Część záś znáczna ieſt, náprzykład ná Jutrzni, ktora ſię rowna iedney godzinie máłey iáko Tercyi, dla czego opuścić Nokturn cáły, ieſt grzech śmiertelny, w mnieyſzych Godzinách, iáko to Sexcie, Nonie y połowá opuſzczona nie ieſt bez grzechu śmiertelnego. Opuſzczenie iednák Nieſzporow w Wielką Sobotę przypadáiących, byle nie było z pogárdy, nie ieſt grzechem śmiertelnym, bo ſię zdáie rzecz máła, á do tego nabożeńſtwo przydłużſze, ktore poprzedziło, y rádość tego dniá duchowna, niby to nádgradza; Poſtáremu ták tego, iáko y w innych pacierzách Kánonicznych choć máłego opuſzczenia trzebá ſię wyſtrzegáć, niech tákże opuſzczenie będzie choć tylko grzechem powſzednim, pobożny człowiek nie ma ſię ná to dobrowolnie odważáć.

13. Tu ſię przydáie iż odmiáná porządku w odmawiániu pacierzy Kápłáńſkich nie ieſt grzechem, kiedy ieſt tego iáka przyczyná, gdyż náuczáią Teologowie: że *Ordo horarum non eſt de ſubſtantia, ſed tantum pertinet ad modum accidentalem.* Dla czego będący náprzykład w drodze, nie máiąc ná dorędziu Brewiarzá, álbo dla ſpieſzney drogi nie mogąc z niego mowić Jutrzni, może w drodze mowić inſze godziny, á potym Jutrznią, toż ſię ma rozumieć o inſzey w podobney okoliczności odmiánie, przeto y przychodzący do choru po záczętych Godzinách może z drugiemi mowić, á potym co opuścił nádgrodzić.

14. Nie godzi ſię iednák Bráci zámieniáć iednego Officium zá drugie, chybá żeby ſię tráfiło przez omyłkę, álbo czáſem dla iákiey przyczyny, ná ten czas *valet Officium pro Officio* byle nie zámieniáć *Officium de Sancto, pro Officio de Dominica,* á tym bárdziey *Officium Reſurrectionis pro Officio in Dominica Palmarum,* bo ná ten czas był by grzech śmiertelny, w inſzych záś odmiánách y omyłkách mnieyſzych, náprzykład w Nieſzporách nie máſz grzechu, lepiey iednák gdy Officium ieſt podobne iedno do drugiego, przydáć potym co ſię przez omyłkę zámieniło. W chorze oſobliwie lubo y oſobno mowiąc pacierze, gdy ieſt iáka wątpliwość, trzebá przeſtawáć ná zdániu y rozſądku Przełożonego, iák ſię powinny godziny odpráwić. To Przełożonym choru pozwolił Benedykt XIII.

15. *Poſiodme.* Przyczyny wymawiáiące od grzechu, gdy kto opuści pacierze Kápłáńſkie, ſą te: *Impotentia, occupatio gravis repentina, Diſpenſatio.* To ieſt, pierwſza przyczyná: chorobá znáczna, cięſzka,

gdyby

gdyby iednák chory mogł mowić z pomocą drugiego Kleryká ná przemiány, álbo żeby mogł odpráwić bez znáczney fatygi niektore godziny, iáko Prymę, Tercyą &c. choćby nie mogł mowić Jutrzni, powinien odpráwić co może, gdyż *ſententia Qui non poteſt recitare Matutinum & Laudes, ad nihil tenetur*, ieſt potępiona od Innocentęgo XI. Toż ſię ma mowić o ſlepym cále, ieżeli może ná pámięć mowić Prymę, Sextę, Nonę, przydáwſzy Oracyą choć *de communi* powinien odpráwić co może. Głuchy záś wſzyſtkie godziny odmawiáć ieſt obligowány, y choćby ſam ſiebie nie ſłyſzał, byle uważał y poymował co mowi, gdyż y inni chociaż ſiebie nie ſłyſzą dla iákiey przyczyny, czynią zádoſyć powinności ſwoiey, odpráwuiąc pacierze, lubo lepiey ieſt áby ſię ſłyſzeli.

16 Z choremi cále, iáko też gdy chory ſam ma wątpliwość o ſwoich ſiłách, powinni Przełożeni łáſkáwie dyſpenſowáć y náznáczyć iákie nabożeńſtwo krotkie, łatwe według ſwęgo rozumnęgo zdánia.

17. *Ad impotentiam* należy niedoſtátek Brewiarzá, gdyby kto nie miał Brewiarzá y nie mogłby go doſtáć, táki nie mogłby mowić pacierzy, á zátym wolnyby był od grzechu, chybá żeby mogł zmowić nápámięć niektore godziny, álboby miał Brewiarz chociaż nie Rzymſki, ále OO. Benedyktynow, ná ten czás powinien mowić. Tákże opuſzczáiący pacierze przez zápomnienie niedobrowolne, ma wymowkę od grzechu, powinien iednák káżdy w tym bydź pilnym y pámiętnym, á beſpiecznieyſza ieſt rzecz poprzedzić, kiedy náſtępuią zabáwy trudne. *Druga* przyczyná *gravis occupatio & repentina* nagłe y nieſpodziane zátrudnienie, gdyby nagle do chorego muſiał iácháć, álbo żeby dyſponował, ták iżby cále nie mogł odſtąpić, lub inſza iáka wielka praca, wymawia od grzechu. *Trzecia* przyczyná *Diſpenſatio*, gdy Przełożony dyſpenſuie dla ſłuſzney przyczyny, iáko ſię mowiło o chorych. Tákże uſługuiący w chorze gdyby co opuścił, nie grzeſzy, bo to chor nádgradza, byle te zabáwy álbo uſługi nie były dobrowolne.

18. Ják záś ieſt miła y przyiemna rzecz Pánu Bogu, gdy kto ieſt pilnym do chwały iego, y wcześnie do choru przychodzi, pokázuie ſię z Hiſtoryi o S. Jędrzeiu *de Hiſpello*. Ten gdy ſię ſtał godnym, iż mu ſię Chryſtus Pan pokazał y z nim mile rozmawiał w celi, uſłyſzáwſzy dzwonienie ná Nieſzpory, odſtąpił Chryſtuſa Páná, ále zá tę pilność do chwały Boſkiey záſtał go czekáiącego y mowiącego do niego: *Me propter me reliquiſti, factum probo & bene-*

ficio compenſabo. Przeciwnym ſpoſobem wielce ieſt rzecz obrzydliwa Pánu Bogu, y ludzie cnotliwi ná to pátrzyć nie mogą, gdy niektorzy częſto pozno do choru przychodzą, lub z niego częſto wybiegáią, álbo też nie czekáiąc zákończonych godzin ſpieſzą ſię z choru, tá rzecz ieſt iáwnym Zakonnika złego znákiem, reſzty niechay ſię domyśli iáka go nádgrodá czeka.

19. *Pooſme* Odpuſty nabożnie mowiącym Obrządek Boſki od Stolicy Apoſtolſkiey rożnemi czáſy nádáne wielorákie ſą, y ták oprocz Odpuſtow ná káżdą godzinę przez Oktáwę Bożego Ciáłá, Niepokalánego Poczęcia N. Máryi Pánny, Marcin V. ná káżdą godzinę w chorze z drugiemi odpráwioną pozwolił 100. dni Odpuſtu Jan XXII. nákłániáiącym ſię nabożnie w chorze ná *Gloria Patri &c.* Ná wſpomnienie Imienia JEZUS y MARYA nádał Odpuſtu dni 40. Tyloż gdy godziná biie mowiącym pozdrowienie Anielſkie. Leo X. mowiącym nabożnie klęczący po godzinách w chorze, lub oſobno odpráwionych, *Sacroſanctæ &c.* przydáiąc *Oycze náß y pozdrowienie Anielſkie*, pozwolił odpuſzczenia wſzyſtkich defektow w mowieniu pacierzy popełnionych. Innocenty záś VIII. y Alexánder VI. w nadgrodę tego, co ſię w godzinách opuściło, pozwolił zmowić *Pater noſter &c:* lub Pſalm iáki nabożnie; iednák to wſzyſtko ma ſię rozumieć o tych, ktorzy zwykli pilnie, uważnie, nabożnie odpráwiáć godziny, chociaż czáſem z ułomności wpadáią w rożne defektá, á nie o tych, ktorzy w tę nádzieię przyuczyli ſię grzeſzyć, bo tá łáſká żadną miárą nie powinná bydź przyczyną do niedbálſtwá, lub grzechu; tákże ma ſię rozumieć o tych, ktorzy ſię nieczuią w grzechu śmiertelnym, chybá żeby w ſobie wzbudzili żal z miłości Páná Bogá pochodzący.

20. Ci záś ktorzy mowią pacierze z Brewiarzá, doſtępuią odpuſzczenia kary przez połowę, ná ktorą záſłużyli zá ułomności tego dniá popełnione, ktorego odpráwuią Pacierze. To nádał Leo X. Y tym ktorzy przed záczęciem godzin mowią nabożnie: *Aperi Domine os meum &c.* pozwolił Alexánder VII. 200. lat Odpuſtu, o czym lubo *P. Brykner* twierdzi, że tylko tym ten Odpuſt ſłuży, ktorzy tego Papieżá Odpuſty máią, álbo mieli, iednákowoż źle czyni, kto tę modlitewkę opuſzcza. Tákże wyproſzone pozwolenie od Leoná X. áby idący odmawiáć pacierze, nie ma ſię rozumieć o niepotrzebnych przechadzkách, bo te ſame częſtokroć ſą dyſtrákcyą, lepiey ile możności náśládowáć w tym S. Oycá, ktory do mowienia pacierzy wſtrzymywał ſię od przechadzki; iáko też y pozwolenie od tegoż

Papieżá,

Papieżá, áby ſiedzący mowić godziny, nie rozumie ſię o młodych y zdrowych, o czym ſię wyżey mowiło.

21. To iednákowo co ſię tu mowi, nie mowi ſię dla ſkrupułow iákich, ále ſię tylko co ieſt lepſzego y beſpiecznieyſzego rádzi, bo to pewna iż ci, ktorzy ſą pilni do chwały Boſkiey y nie pieſzczą ſię, nie żáłuią ſię w oddániu chwały powinney Pánu Bogu, oſobliwie też w chorze z drugiemi, procz zaſługi przed Pánem Bogiem, máią tu częſtokroć tę nadgrodę: iż ſą zdrowi, długo żyią, nie káliczeią; przeciwnym ſpoſobem oziębli y nie pilni w pacierzách y modlitwách powinnych, bywáią chorowici, umieráią prędko, w rożne wpadáią kálectwá, w ślepotę, głuchotę, y boleści w nogách, że ſię im klęczeć álbo ſtać podczás godzin Kánonicznych niechciáło.

22. A iáko ſię tu mowiło o pacierzách Kápłáńſkich, iż máią ſię z Brewiarzá Rzymſkiego odpráwiáć, ták też powinná ſię odpráwiáć y Mſza S. z Mſzału Rzymſkiego koniecznie, chybá żeby to bydź nie mogło, y tráfiło ſię komu, żeby miał Mſzą z Mſzału náprzykład Dominikáńſkiego, powinien ile możności ſtoſowáć go do Rzymſkiego. Podobnym też ſpoſobem, iáko w godzinách Kánonicznych ták y we Mſzy trzebá záchowáć te kondycye: áby z uwagą bez przerwánia, zupełnie, nabożnie, z áttencyą, y intencyą odpráwiona byłá, áni zbyt prędko iák źli y nie nabożni Xiężá czynią, áni nádto długo, iák ſię niektorym tráfia, á zátym puł godziny ſam czás do Mſzy czytáney.

23. Co ſię tycze drugiey Cząſtki względem pacierzy Bráci Láikow. Tá w ſobie záwiera dwá punktá: pierwſzy pod grzechem śmiertelnym obowiązuiący, áby Brácia mowili pacierze wyznáczone, to ieſt, zá *Jutrznią* 24. áby ná chwałę Pánu Bogu 24. godzin dniá cáłego poświęcili, zá *Laudes* 5. áby pięć zmyſłow ná ſłużbę Pánu Bogu oddáli. Zá inſze godziny po ſiedm, áby z zaſług Chryſtuſowych ſiedm Dárow Duchá Przenayświętſzego pozyſkáli. Y trzy cnoty Teologiczne, Wiárę, Nádzieię, y Miłość, á cztery kárdynálne, mądrość, wſtrzemięźliwość, męſtwo y ſpráwiedliwość, áby ſobie uproſili. *Zá Nieſzpory* 12. dziękuiąc Pánu Bogu, że przez 12. Apoſtołow rozpędził ciemności niedowiárſtwá, á nas Wiárą S. Kátolicką oświecił. *Zá Kompletę* ſiedm áby otrzymáli z Niebieſkiemi Obywátelámi wieczny odpoczynek, ktory w Piſmie S. przez dzień ſiodmy znáczy ſię. Tákże áby ſobie trzy dáry ubłogoſłáwiáiące duſzę, á cztery ściągáiące ſię ná ciáło wyſłużyli.

24. Do tych pacierzy, to iest, do *Oycze náß* powinni *Zdrowás Márya* przydawáć, lubo tylko z S. zwyczáiu, ále iuż teraz ten zwyczay obowiązuie ich pod grzechem śmiertelnym: te pacierze ile możności, máią odpráwiáć Brácia w ten czas, gdy się w chorze odpráwuią, áżeby przez modlitwy rázem złączone, skuteczniey P. Bogá chwalili. Ani też mogą dziś ná iutro zá iutrznią pacierzy odmawiáć, gdyż nie máią ná to żadnego pozwolenia, iáko máią Klerycy. Czemuby záś S. Oćiec ták krotkie Bráci náznáczył pacierze: przyczyną tá tego, áby więcey mieli czásu do modlitwy umysłowey y do Konwenckich usług, do prac wiernych, z miłości Páná Bogá, wiernie prácuiąc, y innym szczerze usługuiąc.

25. W odpráwowániu pacierzy z Reguły; powinni Brácia záchowáć to, co się mowiło o Kápłáńskich pacierzách áby mowili: zupełnie, nic nieopuszczáiąc słow, álbo ucináiąc, wyráźnie, dobrze wymawiáiąc, bez przerwánia do niepotrzebnych robot, lub zabaw, uważnie, żeby się myśl stosowáłá do słow, nabożnie, to iest, z dobrą intencyą y áttencyą, czyli z podnieśieniem umysłu do Páná Bogá, máiąc obecność iego w sercu y w oczách. Y ieżeli pragną nabożnie, spokoynii y prędzyi odpráwić pacierze, niech mowią ile możności, ná mieyscu iednym klęczący, áni się im godzi pacierzy z Reguły odpráwiáć przy robocie, iáko nákrywáiąc do stołu, lub noże myiąc. Chociasz insze prywatne nabożeństwá przy pracách rożnych, są chwalebne y pożyteczne.

26. Drugi punkt álbo text áby Brácia się modlili zá zmárłych. Lubo ich nie obowiązuie pod grzechem śmiertelnym, iednákowoż się im nie godzi opuszczáć tego nabożeństwá, bo są niektorzy Autorowie, że opuszczenie tego nabożeństwá byłoby grzechem śmiertelnym náuczáiący, y wiele iest przykłádow iáko po śmierci ćierpieli męki, y rátunku od ludzi nie mieli, że w życiu swoim o rátunek Dusz zmárłych niedbáli. Pisze *Wáding*: iż ieden Brát pobożny y świątobliwy pokazał się po śmierci swemu Socyuszowi w wielkich mękách, spytány dla czego ták wiele cierpiał? gdyż był pobożnego życia, y ták wiele Mszy się zá niego odpráwiło, odpowiedział: żem ia żyiąc nie rátował przez modlitwy y pacierze Dusz zmárłych, dla tego też spráwiedliwość Boska, tych pacierzy, y Mszy zá Duszę moię nie przyięłá. Toż świádczą y inne przykłády, y o modlących się zá zmárłych, ále z wielkim niedbálstwem. Dármo się po śmierci rátunku spodziewa, ktory w życiu tych więźniow rátowáć nie chce.

27. Wieleby záś powinni Brácia mowić pacierzy zá zmárłych: o tym niemáſz práwá, ále dobrze czynią, kiedy mowią Koronkę, lub cząſtkę Rożáńcá, álbo Stácye odpráwuią, lub y krotſze pacierze byle nabożnie. Procz tego powinni Brácia mowić záwſze 100. rázy *Oycze naſz &c: Zdrowáś Márya &c.* y tyle rázy *Wieczny odpoczynek &c.* kiedy ſię w chorze odpráwuie *Defunctorum* zá Bráci, zá Dobrodzieiow, lub zá krewnych, o co ſię máią pilnie dowiádowáć, lub ſobie dla pámięci wypiſáć, żeby w drodze będąc nieopuścili.

CZĘSC DRUGA.

O poście Bráci Mnieyſzych.

28. TA Część záwiera w ſobie trzy cząſtki. *Pierwſza* o poſtách, ktore ſię powinny záchowáć pod grzechem śmiertelnym. *Druga* o poście dobrowolnym przez dni 40. poczynáiąc od trzech Krolow. *Trzecia* iż Brácia w potrzebie przymuſzáiącey, nie ſą obowiązáni ná poſt cieleſny.

29. Co ſię tycze pierwſzey Cząſtki. Tá trzy texty lub roſkazy záwiera w ſobie. *Pierwſzy*, iż Brácia powinni pościć od Wſzyſtkich SS. áż do Bożego Národzenia. *Drugi*, áby záchowáli poſt S. áż do Wielkieynocy. *Trzecia*, áby Piątki pościli, do czego ſię ściąga y záchowánie Wigiliy, Suchychdni. Tu potrzebá wiedzieć.

30. Nayprzod iż do záchowánia iſtoty poſtu, trzy kondycye wypełnić należy. *Pierwſza*, áby ná tákich potráwách przeſtáwáć, iákich w tym kráiu ludzie pobożni záżywáią, iáko w Polſzcze ná oleiu, w Niemieckich kraiách ná máśle, lubo o tym niezgadzáią ſię Autorowie, czyli przy tákim poście, mogą ieść iáiá y ſer. Náſi ná Sląſku máią záchowáć poſt ná oleiu, iednák to do OO. Prowincyałow należy, iák oſądzą według potrzeby. *Druga kondycya* áby tylko raz ná dzień do náſycenia ieść, á w wieczor záś czwartą część obiádu. *Trzecia*, áby czás iedzenia był záchowány, to ieſt, blisko południá, lub po południu. Tey kondycyi gdyby kto nie záchował, poſtu nie łamie, iednák grzeſzy; pierwſzey záś y drugiey nie zachowuiący, cále poſt gwałci. O napoiu poſpolicie náuczáią: iż poſtu nie łamie, iednák kto bez potrzeby y nádto piie, tym bárdziey kiedy áż do podpicia poſt w trunku topi, á tym ſamym go nie záchowuie. Tákże y zbytek, wymyślny w potráwách, nie zgadzáią ſię z poſtem.

31. Powtore, Profesi młodzi ieszcze przed rokiem dwudziestym powinni posty záchowáć, bo przez Professyą odstąpili tego, co im się godziło ná świecie. Kto záś nie záchowuie postu co do *wielości*, kilká rázy przez dzień iedząc, nie popełnia kilká grzechow, ále tylko ieden, byle tego nie uczynił z pogárdy lub obżárstwá. Przeciwnym sposobem nie záchowuiący postu co do *iákości* to iest: iedząc mieso kilká rázy, kilká grzechow popełnia, bo to przykazánie iest *negativum*. Y o tym pámiętáć należy, iż gdy się tráfi w Piątek Boże Národzenie, powinni Brácia post záchowáć, bo choć Kościoł S. pozwala ná ten czas záżywánia mieśnych potraw, Reguła iednák tego zábránia, iáko się ma rozumieć y o tych co ślub uczynili Piątki pościć lub Soboty.

32. Co się tycze drugiey Cząstki. Gdzie S. Ociec záchęcáiąc do záchowánia postu dobrowolnego przez ustáwiczne czterdzieści dni, poczynáiącego się od Trzech Krolow, życzy poszczącym błogosłáwieństwá Boskiego. Trzebá wiedzieć, iż kto chce błogosłáwieństwo pozyskáć, powinien szczerze ten post záchowáć, ták iák insze ktore są pod przykazániem, ináczey záś przerywáiąc ten post, lub sobie więcey pozwaláiąc, chociaż nie grzeszy, zwłaszczá śmiertelnie, y może mieć iáką zasługę przed Pánem Bogiem zá te dni, ktore odpościł szczerze, błogosłáwieństwá iednák tego nie otrzymuie, ták náucza *P. Kerckhowe*.

33. Jákby záś miły y przyiemny był ten post Pánu Bogu, pokázuie się z tego przykłádu. Pisze Boweriusz, iż w pewnym Konwencie Prowincyi *Umbriæ* po zákończoney tey S. Quadragezymie, Przełożony mowił do Bráci: Poniewáż S. Ociec poszczącym tę Quadragezymę życzy błogosłáwieństwá Boskiego, więc nie moiá iest rzecz wam dawáć błogosłáwieństwo, ále podźmy do Kościołá, samego Chrystusa Páná prosząc o to przyobiecáne błogosłáwieństwo, y gdy przyszli do Kościołá, zmowiwszy nabożnie *5. Oycze nász y 5. Zdrowáś Márya &c.* záwołáli z skruchą serdeczną *Benedicite*. Błogosław nam Pánie, rzecz cudowna, iż Chrystus Pan odiąwszy Rękę od Krzyżá, dał im oczywiście swoie błogosłáwieństwo, zkąd z wielką rádością nápełnieni odeszli z duchownym weselem. Ten post S. iáko sam S. O. Fráncißzek pościł, ták y nas záchęca, á to dla náśládowánia Chrystusa Páná, gdyż iáko pisze *P. Marchantius*, Chrystus Pan tego dniá, kiedy przyiął Chrzest od S. Janá, udał się ná puszczą y post záczął, á ten dzień był 6. Styczniá.

34. Co należy do trzeciey Cząstki: Tu S. Ociec iáko przyka-

zał pod grzechem wyrażone posty záchowáć, ták też náuczá; iż czásu iáwney potrzeby nie są Brácia obowiązáni ná post cielesny. Záczym należy wiedzieć iż iáwna potrzebá w ten czás iest, kiedy kto bez pobłażánia ciáłu uznáie iż pościć nie może. Y w iákiey potrzebie drugiemu, bez nárusżenia sumnienia swego, może rádzić áby nie pościł, w tákiey potrzebie y sobie może pozwolić. Jednákowoż gdy iest Przełożony przytomny, zostáiący w potrzebie, powinien potrzebę swoię oznaymić, gdyż do Przełożonego należy słuszność przyczyny uznawáć, y ná ten czas gdy sámá potrzebá dyspensuie.

35. Potrzeby záś iáwne bywáią te: stárość w niektorych, chorobá znáczna, y ktorakolwiek táka, w ktorey Doktor práwowierny y rozumny zábránia ktoremu postu. Tákże praca wielka, niedostátek, podroż piechotna. W wątpliwey záś potrzebie gdzie Brát sam nie wie, czy iest słuszna potrzebá. Przełożony ná ten czás ma z nim dyspensowáć, y nie odsyłáć go do włásnego sumnienia, chybá żeby miał pewną wiádomość, iż to są pieszczoty álbo wilcza chorobá. Kto záś nie ma słuszney przyczyny, nie tylko posty z Reguły, ale też z zwyczáiu chwalebnego y z Praw Zakonnych powinien záchowáć, iáko to post przed Zielonemi Swiątkámi, dwá dni przed Popielcem, do Wniebowzięcia Nayśw: Pánny, Srzody, ktore nie tylko w Konwencie, ále y w drodze między świeckiemi należy pościć, osobliwie kiedy y świeccy też posty odpráwuią, y łatwo to bydź może, ináczey iáwnie się wydáie niewstrzemieźliwość, y iáwne znáki obżárstwá, zwłaszczá w tych, ktorzy dobrowolnie dla tey przyczyny áby mogli ieść mieso wychodzą z Konwentu.

CZĘSC TRZECIA.

Iż Brácia niemáią iezdzić, tylko gdyby ich iáwna potrzebá álbo chorobá do tego przymuszáłá.

36. W Tey Części záwiera się rázem ták obowiązek pod grzechem śmiertelnym, áby Brácia nie iezdzili, iáko też y pozwolenie iázdy w czásie iáwney potrzeby lub choroby. Aże S. Pátryárchá przeyzrzał w Duchu iż áni odpráwiánie pacierzy Kápłáńskich, ná ktore obowiązał Bráci w tym Rozdziale, áni umartwienie ciáłá przez posty, áni piesze po świecie chodzenie,

nie

nie będzie ludziom do zbudowánia pobudką; ieżeli Brácia między świeckiemi zostáiąc y drogi przez świát odpráwuiąc, nie będą we wszystkich obyczáiách swoich przykłádnemi. Dla tego mocno nápomina y przestrzega, przed tą trzecią Częścią, czyli przykazániem, względem iázdy, o tey skromności. Więc kłádą się tu S. Oycá słowá przestrzegáiące Bráci z wykłádem swoim.

37. *Rádzę też przestrzegam y upominam Brácią moię w Pánu Jezusie Chrystusie, żeby idąc przez świát nie wádzili się*, zádáiąc komu kálumnią lub czyniąc iákową zniewagę, *áni słowy się sprzeczáli*, uporczywie trzymáiąc się przy swoim zdániu, poswarki czyniąc, álbo sądownie práwuiąc się. *Y innych żeby nie posądzáli*, wątpliwe rzeczy, lub też dobre ná złą stronę wykłádáiąc, z ládá przyczyny źle o bliźnim rozumieiąc, áby ták Brácia chroniąc się tego, záchowáli niewinność wnętrzną y powierzchowną. Przydáie dáley S. Pátryárchá mowiąc: *ále niech będą cichemi*, złym ludziom ustępuiąc y ná złorzeczenia milcząc *spokoyni*, ná to máiąc wzgląd, że są Brácią Mnieyszą y ubogiemi Zakonnikámi, *skromni*, to iest, żeby mieli ná wodzy zakonney zmysły ciáłá, uczynki y mowy *łáskáwi* żeby nie byli w postępkách swoich nátárczywi, fukliwi, wrzáskliwi, lżący bliźniego, *pokorni*, to iest, áby podłe y niskie o sobie rozumienie mieli, żadnego nie nápieráiąc się honoru, czci, y márney ludzkiey pochwały, *uczciwie mowiąc z káżdym*, to iest, áby káżdego człowieká według stanu iego szánowáli, nie tylko máiętnym, bogátym, uczonym, ále też y prostakom, ubogim część przyzwoitą oddáiąc. *Ten wykład iest S. Bonáw:*

38. Dodáie tu *Sigvenza* iż dla utrzymánia obserwáncyi, o cztery rzeczy pilnie się stáráć trzebá, według náuki S. Teressy. *Nayprzod* áby Przełożeni byli iednego zdánia, to iest iednákową Zakonną obserwáncyą wszędzie utrzymuiąc, áby co ieden świątobliwie postánowi, drugi nie psuł, nie odmieniał. *Powtore* żeby po Konwentách nie wiele mieszkáło Bráci, bo ták Przełożony łatwiey káżdego doyzrzy. *Potrzecie* áby ze świeckiemi przestawánia ile można strzegli się, bo iáko mowi Prowerbiálistá Páński: *Qui cum sapientibus graditur sapiens erit, amicus stultorum similis efficietur eis. Prov: 13.* Y ukoronowány Prorok toż *Psal: 17.* twierdzi: *z wybránym, wybránym będzieß, á z przewrotnym stánieß się przewrotnym:* ták z świeckiemi miewáiąc częste zabáwy, łatwo dawne świeckie obyczáie przypomną się y wrocą do tákiego Zakonniká, ktory rad w świeckich przebywa kompániách, y o tym będzie tylko myślał, iákoby się ludziom

dziom świeckim przypodobał, nie z cnoty y zakonności, ále z wielomowstwá, z żárcikow śmiesznych, á czásem y gorszących, nieuczciwych, żeby go mieli zá wesołego, rubáchę, y zabáwnego kompánistę, y tákiego czásem ludzie chwalą; ále ieżeli są rozumni y pobożni, tylko powierzchownie to czynią; mowią: że łepski, ucieszny, ma *copiam verborum*, to iest ma gębę wyuzdáną, wypárzoną, á częstokroć co inszego myślą, y czásem w oczy, lub odwrociwszy się, co się dáło nie raz słyszeć, mowią: ládáco to Zakonnik, nie podoba mi się, imieniem tylko y hábitem, á nie rzeczą samą iest Zakonnikiem. Zátym dla iednego y drugiego lub kilku, ktorych rozum głupstwo opánowáło, trácą serce do wszystkich Zakonnikow y niemi gárdzą. Jednákowoż uważnieysi y rostropnieysi ludzie, tych tylko wyuzdánych y nieprzykłádnych, gorszących Zakonnikow, mogą mieć w pogárdzie y nienáwiści, ále nie wszystkich, bo y w zgromádzeniu Apostolskim, chociasz był złośliwy Judasz, przecięż inni wszyscy byli bárdzo doskonáli y święci, wszelkiey czci y uszánowánia godni. *Poczwarte* áby się Brácia stáráli bárdziey dobremi uczynkámi, przykłádnemi postępkámi, &c: á niżeli słowy, kazániámi, exchortámi ludzi náuczáć y budowáć.

39. Dla tego Zakonnicy ták się z świeckiemi ludzmi spráwowáć máią, áby od ich rozmow y towárzystwá odchodzący, biiąc się w piersi mowili: záprawdę Synámi Bożemi są ci, sługámi Chrystusa Páná, náśládowcámi SS. Apostołow y S. O. Fránciszká. Co potwierdza Bernárd S. mowiąc: *Zakonnicy powinni bydź Aniołom podobni, rożni od ludzi, y owszem máią zakonnemi postępkámi Boski ná sobie wyrażáć obraz y przemienić sie w Chrystusa Páná* Záczym Zakonnik káżdy ieżeli pragnie dotrwáć w swoim powołániu, ieżeli niechce zbłądzić w drodze Páńskiey, ieżeli sobie życzy postąpić w cnotách y nieustawáć w doskonáłości, o to się usilnie stáráć powinien, áby się chronił towárzystwá z świeckiemi, osobliwie z płcią rożną, á ieżeli przymuszony potrzebą spráwiedliwą, będzie się znaydował między świeckiemi, idąc náprzykład przez świát, niech koniecznie we wszystkim záchowa nápomnienie S. Oycá, niech uchodzi wszelkiey okázyi grzechowey, niech nie pátrzy, nie słucha co świátowego iest, niech záchowa w obyczáiách, w mowie w gestách zakonność, wspołkowániu z ludźmi przykłádność, w sumnieniu wewnętrzną niewinność, w powierzchownych zabáwách y spráwách modestyą, czyli skromność duchowną.

40. Między inszemi przeciw zakonney modestyi y pokorze wy-

ſtępkámi, y ten ieſt nagány wielkiey godzien, kiedy ubogi Zakonnik powagę ſobie między ludźmi iákąś czyni, minę ſtroi, y zápomniáwſzy ſam o ſobie, iż boſo y wpoł nágo chodzi, zá chordę ſię wziąwſzy, pod boki ſię bierze, co ieſt rzecz cále śmiechu godna. Przeto S. Pátryárchá náſz chcąc te y tym podobne głupſtwá od nas oddalić, te nam zbáwienne zoſtáwił nápomnienia, zá ktoremi idący, ſą prawdziwemi Oycá S. Synámi, niezáchowuiących zás náuki iego wſpomnioney, nie uzna zá Synow ſwoich, ále zá gwałtownych przeciwnikow, ktorzy ſerce iego Oycowſkie ránią.

41. Wſpomináią Kroniki Zakonne, iż S. O. Fráncíſzek ſtrofuiąc iednego Brátá o niektore zgorſzenie, między innemi ſłowámi to powiedział: Chceſz Brácie ábym ci wyráził boleść moię, ktorą ponoſzę, o złych przykłádách y zgorſzeniách bráckich ſłyſząc, tá boleść ták wielka ieſt; iák gdyby mi mieczem wnętrzności przebił, á przy tey śmiertelney y okrutney boleści nie mogłbym umrzeć. Ták wſzyſcy gorſzący y nieprzykłádni imieniem tylko Zakonnicy, ránią y teraz wnętrzności, przebiiáią ſerce Przełożonych ſwoich, y innych pobożnych Bráci, ſwoim złym y nie przykłádnym życiem. Y czegoż ſię tácy máią ſpodziewáć? tylko przeklęctwá, ktore ná gorſzących rzuca S. Pátryárchá.

42. Wyráziwſzy nápomnienie S. Oycá względem przykłádnego obcowánia y záchowánia ſię między ludźmi Bráci, náſtępuie przykazánie pod grzechem śmiertelnym, áby Brácia nie iezdzili. Gdzie Regułá zábránia wſzelákiey iázdy ná koniách, mułách, oſłách, wielbłądách &c. iáko też y wozenia ſię temi źwierzámi, lub podobnemi ná wozách, koláſkách. O czym niepotrzebney ſprzeczki, álbo poſwarki nikt nie ma czynić teraz, czyli ieſt tylko zábroniona iázdá ná koniách, czyli też y ná wozách, koláſkách, bo tá trudność ieſt dawno od Stolice S. Apoſtolſkiey ułatwiona, y ták Marcin V. Juliuſz II. Urban VIII. to przykazánie Reguły rozumieią y wykłádáią, iż tu wſzelkie wiezienie ſię zábronione ieſt, ták ná koniách iáko y wozách. Toż ſamo Kápituły Generálſkie, iáko Toletáńſka, Wáliſoletáńſka, Rzymſka, rozumieią, y przykázuią. Y S. Bonáw: wyráźnie mowi: *Nulla animalium vel curruum vectione Fratres uti poſſunt.* Co też 4. *Magiſtri*, iáko naydawnieyſi Expozytorowie twierdzą, tudzież wſzyſcy insi prawdziwi y ſzczerzy Tłumácze Reguły. Dla tego czytáiąc wykład Reguły uważáć należy kto ieſt tego wykłádu Autor? Czyli Obſerwánt, czyli Fránciſzkan, czyli Kápucyn, czyli Reformat, gdyż ſobie niektorzy podchlebiá-

iąc,

iąc, ná ſwoię ſtronę tłumáczą. To námieniwſzy teraz wiedzieć potrzebá.

43. Nayprzod iż przyczyny dla ktorych S. Ociec zábronił wſzelkiey iázdy ſą te: 1. dla náśládowánia Chryſtuſa Páná, ktory drogi wſzyſtkie dla zbáwienia náſzego piechotą odpráwiał, procz tego iż dla wypełnienia Proroctwá, raz ná oſiełku iachał. 2. dla pokory, gdyż ubogim przyzwoita pieſzą chodzić. 3. dla umartwienia ciáłá podczás mrozow y złey drogi. 4. dla przykłádu dobrego, áby ludzie grzeſzni pobudzáli ſię do pokuty y chronienia ſię zbytkow. 5. dla uniknienia niepotrzebnego pieczołowánia ſię y ſtáránia o konie, powoz, y pieniądze ná drogę, bo kto powozem iedzie, trzebá żeby miał worek z ſobą nie prożny. Z tych przyczyn wynika: iż nie tylko iázdá, ále y noſzenie ſię w lektyce ieſt zákazáne, bo ſię to nie zgadza z ſtanem ubogim y pokornym; áni ſię też godzi iecháć Bráci, gdy im ſam kto dobrowolnie powozu pozwala, lub gdy w tę ſtronę idzie podwodá prożna, bez iáwney potrzeby lub choroby; bo Reguła tylko dla dwoch przyczyn pozwala iázdy, to ieſt dla choroby y iáwney potrzeby. Podobnym ſpoſobem nie wolno Brátu iecháć, z pokory niby, ná wozie ná ktorym gnoy wożą, bo táka pokorá byłáby chimeryczna, y nieprzyzwoita ſtanowi zakonnemu.

44. Státkiem záś płynąć po wodzie nie ieſt rzecz zábroniona, gdyż y Chryſtus Pan y SS. Apoſtołowie, y S. O. Fránciſzek wodą pływáli. Jednákowoż gdyby kto czynił rekurs, to ieſt udawał ſię do Benefaktora, proſząc o pieniądze y inne rzeczy ná táką podroż grzeſzyłby, bo lubo Regułá nie zábránia płynienia po wodzie, zábránia poſtáremu rekurſu do przyiacioł duchownych, chybá żeby tego była potrzebá, y Przełożeni ná to zezwolili, ále lepſza ieſt rzecz y beſpiecznieyſza dla dobrego przykłádu, piechotą po ziemi chodzić.

45. Powtore ponieważ S. Pátryárchá w chorobie będących, lub ſłuſzną potrzebę máiących, uwalnia od tego przykazánia y iázdy pozwala, dla tego te potrzeby tu ſię wyliczáią. *Pierwſza* drogá dáleka y długa, ktorey pieſzo bez uymy zdrowia odpráwić oczywiście niemożna. Toż ſię ma rozumieć o złey drodze, śliſkiey, błotniſtey, wodámi zálaney, śniegámi záſypáney, lub też przez wielkie y gęſte brody, álbo piaſki.

46. To iednák uważáć należy, áby táka drogá byłá prawdziwie potrzebna, y żeby nie mogłá bydź przez kogo inſzego pie-

ſzo idącego odpráwiona, lub żeby ſię nie mogłá ná dálſzy czás odłożyć poki ſię nie náprawi, bo wyſyłáć w dáleką drogę bez potrzeby, álbo ſtárych, kálekow, lub zbyt otyłych, kiedy kto inſzy może tę podroż piechotą odpráwić, álbo że ſię tá drogá moze ná inſzy czás odłożyć, áż ſię popráwi; lub gdy ſię kto dobrowolnie drogi podeymuie, y w nię wpraſza, wiedząc że iey piechotą nie odpráwi, záwſze ieſt grzech przeciwko Regule śmiertelny.

47. *Druga*, pilny interes, ktory odwłoki nie cierpi, á pieſzo idąc zádoſyć mu uczynić nie można, dla złey drogi lub dálekiey, lub dla ſłábośći tego, ktorego koniecznie trzebá wypráwić w drogę, czyli to będzie interes duchowny, iáko do chorego, do ſłuchánia Spowiedzi, z Kazániem, dla pogodzenia nienawiſnych, czyli w gniewie zoſtáiących, dla pociechy y porátowánia w ſmutku, w nieſzczęściu będących. Czyli doczeſny, dla ſłuſzney potrzeby Konwentu, dla nábycia świeżego powietrza po chorobie z porády Doktorá. Gdy tedy ieſt táka iáwna potrzebá, lub tey podobna, álbo oczywiſta chorobá, ná ten czas wolno iecháć y bez pozwolenia Przełożonego, iednákowoż Przełożonemu należy opowiedzieć tę iáwną potrzebę, álbo chorobę, żeby on iáko Sędzia uznał czyli ták ieſt lub nie? w czáſie záś wątpliwey potrzeby, álbo choroby, powinná bydź dyſpenſa, czyli pozwolenie wyráźne Superiora ná piſmie dáne z wiádomością Dyſkretow, ile to bydź moze, iáko práwá náſze nákázuią.

48. Ci też záwſze niegodziwie czynią, ktorzy bez ſłuſzney przyczyny wypráwuią Bráci w drogę, dla tego tylko częſtokroć áby ich mniey było w Konwencie; choćby tę drogę y piechotą odpráwili. A tym bárdziey niegodziwie ſię dzieie, kiedy w tákiey podroży iázdy używáć muſzą. Szátáńſki to wynálazek, niby dla iákiegoś márnego pożytku, częſto álbo co gorſza, uſtáwicznie Bráci wypráwiáć w drogę; gdyż przez to y duchá nabożeńſtwá trácą, wiele rzeczy dobrych opuſzczáią, o obowiązkách Zakonnych zápomináią, y częſtokroć iák ná świecie, między rożnemi ludźmi świeckiemi przebywáiącym, rożne ſię im nieprzyzwoite y niegodziwe przypadki tráfić mogą. Większa nierownie byłáby y opátrzność Páná Bogá, y ſzczodrobliwość dobrodzieiow w dawániu nam rzeczy potrzebnych, gdyby nie były ták częſte przechacki y uczęſzczánia do świeckich: boby ludzie świeccy áni przypadkow nieprzyzwoitych y defektow w nas nie widzieli, ániby też onych w ſamey rzeczy w nas nie było, gdybyśmy w Konwencie ſiedząc,

Chwały

Chwały Páná Bogá y Zakonnych powinności pilnowáli; á zátym przychylnieyfzeby y fzczodrobliwfze było ku nam ferce dobrodzieiow náfzych, obfitfza y choynieyfza opátrzność Páná Bogá, iáko dla pilnieyfzych y wiernieyfzych ftug fwoich.

49. Ani ná to należy uważáć, iż niektorzy mowią: Nie łáfkáwi Oycowie, nie bywáią u nas: gdyż to polityká świecka wtym tylko częfto bywa, á nie prawdziwa rzetelność y fzczerość. Do tego chociafz niektorzy y fzczerzeby to mowili, iednákowoż ze wiele ieft tákich, ktorzy nie rádzi widzą w domách fwoich Zakonnikow, przeto lepiey fię im nie náprzykrzáć, á przynaymniey nie częfto y zá przymufzáiącą potrzebą u nich przebywáć. Potrzebny przykład w tey okoliczności, tu fię wfpomina, z życia S. Janá od Krzyżá: Był ten S. Przeorem, w Klafztorze Miáftá Granady wHifzpánii, na ktorym urzędzie ták Zakonney ofobności przeftrzegał, że z wizytą do świeckich ofob, chybá w gwałtowney Klafztoru potrzebie, álbo dla miłości bliźniego fzczegulnie kiedy wychodził; á lubo go wiele ofob godnych náwiedzáło, on wzáiemnie onych odwiedzáć wyftrzegał fię mowiąc: *iż Zakonnicy nie máią bydź dworzánámi ziemfkiemi ále Niebiefkiemi.* Raz zwyciężony proźbámi niektorych Zakonnikow, odważył fię poyść z wizytą do Prezydentá Miáftá Gránády. Mile był przyięty od Prezydentá ten S. Mąż, ktorego gdy pokornie przeprafzał, że prędzey z fwoim ukłonem nie przyfzedł, opoźnienie fwoie wymawiáiąc, odpowiedział Prezydent: *Oycze Przeorze, rádzi bárdziey widziemy Wielebność wáfzą, y iego Zakonnikow w fwoich Klafztorách niżeli w náfzych domách; bo pierwfzym fpofobem nas buduiecie, drugim tylko nas zábawiacie y czas zábieracie. Zakonnik pilnuiący Klafztoru wydziera nam ferce, á ten co chce ceremoniámi fię báwić, zádofyć nie uczyni áni pierwfzemu áni drugiemu.* Toż fię y teraz częftokroć dzieie, iż lubo niektorzy záprafzáią y niby mile przyimuią Zakonnikow, poftáremu gdyby fzczerze, co w fercu máią wyiáwić chcieli, podobnym fpofobem odpowiedzieliby, iáko ten Prezydent. Zkąd wynika, iż iáko nagánnie fię dzieie, gdy częfto z ládá przyczyny Zakonnikow Przełożony wypráwuie do świeckich, ták gorzey ielzcze ieft, gdy fami Brácia bez należytey potrzeby, nápieráią fię z Konwentu częfto wychodzić, y znayduią fię tám, gdzie ich nie potrzebá, czyli w domách cudzych, czyli ná publicznych widokách w kompániách świeckich, w towárzyftwie lekkomyślnych ofob, przez co trácą Zakonny fzacunek, Zakon czáfem cierpi obelgę, ludzie świeccy biorą okázyą pogárdy świątobliwie ustánowionego Zakonu.

50. Przydáie śię tu nápomnienie potrzebne, iż ci, ktorzy záwſze máią wolą y gotowi ſą iecháć, czyliby byłá potrzebá, czyli nie, ſą w ſtanie niepewnym zbáwienia. Tákże y ci grzeſzą ktorzy lubo wiedzą dobrze, że dla ſłábośći álbo ſtárośći piechotą drogi nie odpráwią, poſtáremu álbo śię dobrowolnie y z ochotą podroży podeymuią, álbo co ieſt gorſza, ſámi śię nápieráią y dopraſzáią, chybá żeby śię to czáſem tráfiło z przyczyny záżycia świeżego powietrza, á zátym nábycia śił y zdrowia lepſzego. Tudzież Przełożeni nie ſą wolni ná ſumnieniu, ktorzy iáko śię námieniło, ſłábych, ſtárych, lub też y zdrowych w złe czáſy w drogę wypráwuią, wiedząc że iey piechotą nie odpráwią, á mogłoby śię bez tego obeyść, tácy ciężko grzeſzą, bo ſtárym, kálekom należy w Konwencie, ile możnośći uczynić wygodę, á po drogách ich nie poniewieráć, y tácy ktorzy ná ſtárych nie máią względu, álbo ſtárośći nie doczekáią, álbo ná ſtárość poydą w poniewierkę y pogárdę u inſzych.

51. Przy dokończeniu tego Rozdziału, dwá texty álbo cząſtki przydał S. Pátryárchá, ktore nie ſą przykazániem, ále tylko nápomnieniem. *Pierwſza*, áby Brácia przychodząc do cudzych domow, według polityki świátowey, ktora nie ieſt bez iákiey obłudy, nie ſadzili śię ná świeckie komplementá, lecz po proſtu á ſzczerze czynili powitánie, mowiąc: *Pokoy temu domowi.* Jáko Chryſtus P. *Joan: 20.* przykłádem ſwoim nas tego náuczył, ták Brácia przychodząc do ſwoich dobrodzieiow, máią im pokoiu duchownego z Pánem Bogiem przez uchronienie śię grzechu, y powierzchownego przez záchowánie wzáiemney zgody y miłośći z káżdym bliźnim, iáko też wſzelkiego doczeſnego uſzczęśliwienia ſzczerze życzyć. To powitánie *pokoy temu domowi*, y drugie temu podobne w Teſtámencie położone. *Dominus det tibi pacem*, nie ſam z śiebie ále z obiáwienia Chryſtuſowego, S. Pátryárchá w Regule y Teſtámencie nápiſał, o czym ták mowi: *Salutationem hanc revelavit mihi Dominus.* Záczym w więkſzym u nas powinno bydź poważeniu y używániu.

52. Druga cząſtká iż Brácia wſzelkich pokarmow ktoreby przed nich położono mogą pożywáć, gdyż y Chryſtus Pan, áby pożywáli co przed niemi położą z pożywienia ludziom przyzwoitego, pozwalał uczniom ſwoim, *Lucæ 10.* á do tego nieprzyzwoita y niegodziwa ieſt rzecz ubogim wymyśláć y przebieráć w potráwách. Mogą tedy Brácia pożywáć u ludzi świeckich pokarmow, byle záchowáli te trzy rzeczy: Nayprzod áby záchowáli wſtrzemieźliwość

w iedze-

w iedzeniu, á tym bárdziey trzeźwość w napoiu, unikáiąc koniecznie wszelkiego zbytku y wyſtępku, ktory ſię niewſtrzemieźliwym często przytráfia, z wielkim uſzczerbkiem ſławy Zakonney, y z znıewagą Stanu Duchownego. Powtore áby ſię ſtáráli bydź przykłádnemi, to ieſt ieżeli Pánowie w domu záchowuią poſt, żeby nie prosili o máſláne potráwy, náprzykład w Sobotę, áni o mięſne we Srodę, gdyż y w Konwencie Srody pościć powinni. *Potrzecie*, máią mieć wzgląd ná obowiązki z Reguły względem poſtow áby w poſty z Reguły náznáczone, nie ſądzili, iż im ſię godzi pożywáć w drodze u świeckich mięsnych lub máſlánych potraw.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Ze Brácia niemáią bráć pieniędzy.

1. PODáwſzy S. Práwodawcá ſpoſob y náukę w Rozdziale trzecim, co powinni Brácia záchowáć względem Páná Bogá, względem ſámych ſiebie y bliźniego, w tym Rozdziale czwartym náucza, o záchowániu ślubu uboſtwá S. ktore S. Zakonodawcá nád inſze więcey ſzácuie, poważa, y wynoſi. Przeyźrał álbowiem w duchu iż wolność czyli práwo bránia pieniędzy, ieſt wielką przeſzkodą do záchowánia w ſwoiey iſtocie, nietylko poślubionego uboſtwá (dla wrodzoney chuci mienia, ktora chuć y pożądliwość wzbudza łákome ſtáránie, zabiegi) ále też nákłánia y przywodzi do zgwałcenia innych poślubionych Bogu przykazáń, iáko korzeń czyli początek wſzyſtkiego złego, według Páwłá S. mowiącego: *Radix omnium malorum cupiditas*, *1. ad Tim: 6*. Chciał tedy przez to S. Pátryárchá zákazánie ściſłe bránia pieniędzy, zágrodzić drogę, iáko wſzelkiey ruinie ściſłość Zakonną pſuiącey, przykłádem Chryſtuſa Páná uſtánawiáiącego ſpoſob życia doſkonáłego zupełnie Apoſtołom SS. ktorym przykazał *Mat: 19. Nolite poſſidere aurum, neq; argentum, neq; peccuniam in zonis veſtris.*

2. Do tey pragnąc S. Ociec przyprowádzić doſkonáłości Bráci ſwoich, mocno y ściśley nád inſze przykazánia, roſkazał áby Brácia pieniędzy álbo groſzow żadną miárą nie bráli, áni przez ſię, áni przez wyſtáwioną oſobę. Y to to przykazánie ieſt tákie, iż lubo w innych rzeczách pozwala S. Pátryárchá, áby Brácia wolne, proſte ich używánie mieli, tu záś nietylko zábránia práwnego bránia pieniędzy, álbo groſzow z nábyciem do nich włáſności, ále

áni

áni prostym sposobem onych używáć pozwala, przez bránie ich przez się, lub wystáwioną osobę, przez záchowánie ich przy sobie, lub gdziekolwiek, álbo u kogokolwiek, według deklárácyi Mikołáiá III. y Klemensa V.

3. Ten tedy Rozdział dwie części osobliwie w sobie zawiera. *Pierwsza.* áby Brácia żadnym sposobem groszow álbo pieniędzy nie bráli przez się áni przez wystáwioną osobę. *Druga.* o sposobie udawánia się do przyiacioł duchownych, w potrzebách prawdziwych; iákie są potrzeby chorych, y odzienie Bráci, w tákich potrzebách nie tylko przełożeni mogą duchownych przyiacioł prosić o zápomożenie, ále y owszem z przykazánia Reguły rownáiącego się innym, powinni pod grzechem śmiertelnym stáráć się o tákie potrzeby, tym sposobem, ile możności.

CZĘSC PIERWSZA.

TA Część dwie cząstki w sobie záwiera. *Pierwsza.* Iż Brácia żadnym sposobem groszow álbo pieniędzy bráć nie mogą. *Druga.* Iż áni przez wystáwioną osobę nie mogą przyimowáć pieniędzy. Dla wyrozumienia tego ták ścisłego przykazánia, podáią się tu niektore potrzebne wiádomości ściągáiące się do pierwszey cząstki.

WIADOMOSC PIERWSZA.

4. IZ lubo to słowo *álbo* położone w tey cząstce, gdzie Oćiec Swięty mowi: *Niech nie biorą groszow álbo pieniędzy*, zda się znaczyć, że to iest iedno *grosze y pieniądze*, iák niektorzy według swego upodobánia tłumaczą, átoli iednák iest wielka rożność tych dwoch rzeczy, groszow y pieniędzy, choćiasz w obszernym sensie mowiąc, máią ludzie zá iedno częstokroć grosze y pieniądze. W ścisłym postáremu y włásnym sensie, co inszego przez grosze, co inszego zás przez pieniądze rozumie się, osobliwie w Regule nászey. Co się iáwnie pokázuie z deklárácyi Papieskich, iáko to Juliuszá II. mowiącego: *Nullus Prælatus vel Frater libros, vinum, vel alia mobilia aut immobilia recipiat vel retineat, intentione vendendi, aut etiam ex talibus emendi aliquid, æstimato pretio, cum tali nomine recipere vel retinere, sit pecuniam recipere & habere.* o tym świádczy *P. Bryk: c. 4. n. 11.* Druga Deklárácya iest Mikołáiá III. ktorą przywodzi *P. Pelandus*, gdzie ták Mikołay III. mowi: *nec eo animo recipiant ut distrahant vendant.* Toż samo twierdzi Klemens V. Reformaci zás obowiązáni są według Deklárácyi Mikołáiá III. y Klemensa V.

ściśle záchowáć Regułę, to przyznał y utwierdził Klemens VIII. *per Bullam: Ex injuncto &c:* Tey prawdy dowodzą czterech Magistrow, przywodząc Konstytucye Kápituł Gener: mowiących: *Libri & calices, si recipiantur intentione & auctoritate Fratrum, ut postmodum vendantur, inter pecuniam computantur.* Zkąd wynika iż sam S. Ociec ták náuczał, że przez pieniądze, káżda rzecz się rozumie, przyięta tym umysłem áby byłá sprzedána, ponieważ ciż 4. *Magistri* mowią: iż tá Konstytucya iest dawna, toć kiedy dawna, á oni w lat 17. po śmierci S. Oycá wykłádáli Regułę, musiáłá stánąć zá życia S. Pátryárchy. Toż samo S. Bonáw: inni SS. Oycowie y Expozytorowie trzymáią y náuczáią, wyiąwszy niektorych, ále ci álbo według Przywileiow Papieskich záchowuią Regułę, álbo z ułomności ludzkiey, niechcieli się obowiązáć ná Deklárácye Reguły Mikołáiá III. y Klemensa V.

5. To dowiodłszy iż grosze y pieniądze nie są iedno, należy obiáśnić co są grosze, á co pieniądze. Dla czego przez grosze, rozumieią Expozytorowie monetę, z iákiegokolwiek metallu, publicznym práwem, pewnemi obrazkámi álbo znákámi náznáczoną, y dla kupowánia álbo przedawánia wybráną y ustánowioną, iákie są czerwonezłote, talery, tynfy, szostaki, y tym podobne. Przez pieniądze zás rozumie się káżda rzecz, ktorąby kto dla tego przyimował, áby zá nie co się kupiło, álbo zápłáciło, álbo zámieniło, lub żeby się onę sprzedáło. Należy tu wiedzieć, iż áby rzecz ktora mogłá się názwáć pieniądzmi, trzy tego powinny bydź kondycye. *Pierwsza*, intencya álbo umysł y wola biorącego, gdyby tą intencyą przyimował, prosił y stárał się, náprzykład o zboże, bydło &c: żeby się to sprzedáło, zámieniło, álbo żeby się komu tym zápłáciło, iáko rzemieślnikowi, kupcowi, w tedy tá rzecz czyli to zboże, czyli bydło álbo żelázo &c: w używániu iest miásto monety, y znáczy pieniądze. Ták náucza *P. Gilbertus* y insi, iáko y czterech Mágistrow. *Druga* kondycya áby tákie rzeczy były od przyimuiącego, táxowáne, szácowáne, álbo według ceny uważáne. *Trzecia*, áby udawánie tákich rzeczy álbo zamiáná y przedawánie onych, było powagą y imieniem Bráckim uczynione. Z temi tedy kondycyámi áni Przełożonemu, áni inszemu Zakonnikowi, choćby zá pozwoleniem, ktore w tákiey okoliczności nic nie waży, nie godzi się żadną miárą przyimowáć y bráć tákich rzeczy pod grzechem śmiertelnym.

6. Rzecze kto? Regułá zábránia nie tylko własności tychrze-

czy ktore groſzámi, pieniądzmi ſą, lecz y proſtego używánia bránia, chowánia; ále że rzeczy tych, ktore Brácia przyimuią tym umyſłem áby były ſprzedáne, máią wolne używánie proſte, náprzykład zboża, winá, &c: Toć przez te rzeczy nie rozumieią ſię pieniądze. *Odp*: Iż iáko groſzow może bydź używánie godziwe y niegodziwe: *Nie godziwe* byłoby, gdyby Brát przyimował groſze, monetę, iáko rzeczy, powagą zwierzchności uſtánowione do kupowánia, płácenia, y oneby tym umyſłem brał áby kupował, płácił, y ná dálſze potrzeby ſobie chował, *godziwe* záś bránie groſzow álbo monety, względem Brátá Mnieyſzego, może bydź, kiedy te rzeczy bierze iák máteryą proſtą, czerwonyzłoty iák złoto ná pozłotę kielichá, talery iáko ſrebro ná pátenę, lub kielich, áby imieniem dáiącego z tego złotá lub ſrebrá kazał Subſtytut rzeczy wſpomnione zrobić. Tákże w przypadku, lub inſzym, może bráć pieniądze, áby ná beſpieczne mieyſce przenieſione były, y w innych okolicznościách może to bydź, lubo z oſtrożnością wſzelką, áby zgorſzenia nie było między temi, ktorzy ſię ná tym nie znáią. Podobnym ſpoſobem y rzeczy wſzelkie, dwoiáko ſię uważáć powinny, Iáko rzeczy ſą tylko do używánia, náprzykład wino áby było do Mſzy S. dla chorych, lub dla potrzebnego poſiłku innych ták uważáiąc rzeczy, BB. onych máią wolne używánie. *Drugi raz* rzeczy uważáią ſię, kiedy kto bierze áby niemi płácił, kupował zá nie, ná ten czás ſą pieniądzmi, ktorych Bráci przyimowánie ieſt niegodziwe tym ſpoſobem, gdyż ná ten czás te rzeczy znáczą pieniądze, dla tego kupcy częściey towárámi zá towáry płácą, niżeli monetą, wzáiemnie ſobie. Do tego iáwnie mylą ſię ná ſwoim zdániu ci, ktorzy mowią: iż rzeczy przyiętych tym umyſłem, áby były przedáne, máią Brácia wolne proſte używánie, y z tąd wnoſzą, iż rzeczy te nie ſą pieniądzmi; mylą ſię y bárdzo, bo tym ſamym, że rzeczy tákie ſą przyięte tym umyſłem, áby były ſprzedáne, zámienione, áni w proſtym, áni w żadnym nie ſą używániu, ále leżą poki nie będą ſprzedáne.

7. Rzecze kto: powtore, Mikołay III. pozwala Miniſtrom Prowincyálſkim, áby rzeczy niektore ruchome mogli władzą ſwoią zámieniáć zá inſze, więc przez rzeczy nie rozumieią ſię pieniądze. *Odpowiáda ſię*, iż ſię to ma rozumieć, że mogą OO. Prowincyałowie: rzeczy zbyteczne w iednym Konwencie będące, do drugiego náznáczyć, y wzáiemnie w drugim Konwencie rzeczy nie potrzebne, pierwſzemu odſyłáć, z tą iednák oſtrożnością, áby te-

go ni e

go nie ſzácowáli, ále według potrzeby Konwentow pomiárkowánie proſte uczynili. Powtore rozumie ſię iż Miniſtrowie Prowincyálſcy mogą zezwolić y náznáczyć, áby rzeczy niepotrzebne w ktorym Konwencie były ſprzedáne, á pieniądze áby były ná potrzeby inne prawdziwe obrocone, poſtáremu nie mogą ſię w cenę tych rzeczy wdawáć, áni iey náznaczáć, áni też mogą to czynić przez ſiebie lub imieniem ſwoim, ále przez Syndyká, ktory imieniem Stolycy Apoſtolſkiey temu zádoſyć uczyni, álbo przez Subſtytutá, ieżeli tá rzecz ieſzcze należy do Dobrodzieiá ktorego.

8. Rzecze kto potrzecie: Regułá pozwala áby BB. bráli zapłátę zá prace, náprzykład: zrobi Brát zegárek, lub obraz wymáluie dla Dobrodzieiá, może w zapłácie przyiąć rzeczy potrzebne do pożywienia. Toć przez rzeczy lubo dáne bywáią według ſzácunku pracy, y zámiaſt pieniędzy, nie rozumieią ſię pieniądze, bo Regułá lubo pozwala bráć zá prace rzeczy potrzebne do pożywienia, monety iednák, álbo pieniędzy zákázuie koniecznie mowiąc: *C. 5. De mercede vero laboris pro ſe & ſuis Fratribus corporis neceſſaria recipiant, præter denarios vel pecuniam.* Odp: iż iáko ſię námieniło, gdy Brácia przyimuią rzeczy iákie, w nadgrodę pracy, nie przyimuią onych, iáko pieniądze, bo áni ſzácuią pracy ſwoiey áni ceny náznaczáią, áni ſię upomináią ściśle, lecz bárdziey proſzą, áni tym umyſłem bierą żeby przedawáli, zwłaſzczá ſwoim imieniem y władzą, ále żeby ná potrzeby tego włáſne záżyli, ták przyimuiąc godziwie, przyimuią y niebierą pinię dzy, y choćby dáiący z ſtrony ſwoiey oſzácował robotę, y według ceny dał nadgrodę, iák zapłátę, y owſzem choćby y pieniądze poſłał do Subſtytutá, to nie záſzkodzi, bo BB. w tákim rázie nie ſzukáią pieniędzy, ále rzeczy potrzebnych do wyżywienia, ktore nie tylko zá prace, ále chociaż kto z łáſki dáie, wolno w czáſie potrzeby przyimowáć; co inſzego ieſt, gdyby przyimowáli tym ſpoſobem, ktorym ſię rozumieią pieniądze iák ſię wyżey mowiło.

9. Rzecze kto poczwarte: Z Deklárácyi Mikołáiá III. ktory pozwala áby Brácia przyimowáli legatá, náprzykład, domoſtwá iákiego, lub roli &c: y żeby tákie rzeczy przez oſoby zdolne do tego były przedáne, á pieniądze ná potrzeby Bráckie áby były obrocone. Toć przez rzeczy dáne tym umyſłem áby były ſprzedáne, nierozumieią ſię pieniądze, kiedy Papież mowi: rzeczy przedáć á pieniądze ná potrzeby Bráckie obrocić. Powtore Mikołay III. y Klemens V. nie czynią żadney rożności między monetą y pie-

niądzmi, ále zá iedno to rozumieią. Odpow: ná pierwszą przyczynę *P. Pelandus & P. Dominicus de Gubernatis*: Iż legowáne rzeczy iáko dom, rola, nie są pieniądzmi względem Bráci, bo do nich nie należą, ále do sukcessorow, ktorzy te rzeczy máią według woli leguiącego sprzedáć, á pieniądze ná potrzeby oddáć Bráckie, dla czego rzeczy w ręku ludzi świeckich będące, mogą znáczyć czásem pieniądze, czásem tylko rzeczy same, co do nas nic nie należy. Co inszego zaś gdyby Brácia przyięli tym umysłem, zboże, żelázo, sol, áby imieniem twoim według ceny przedáli, zámienili, w ten czas te rzeczy znáczyłyby pieniądze. Odpowiáda się co do drugiey trudności: Iż ná ten czas żadney sprzeczki w Zakonie co do tey okoliczności nie było, y dla tego Mikołay III. y Klemens V. zdáią się nie czynić rożności między groszámi y piniądzmi. Odp: powtore iż ci SS. Oycowie gdzie iest mowá o tym ścisłym przykazániu, czynią rożność między pieniądzmi y groszámi, iák świádczą rożni poważni Expozytorowie, lubo częściey używáią tego słowá pieniądze, y niby zá iedno máią z monetą, dla tego że w pospolitym ludzi zdániu, zá iedno się to bierze, do tego iż iáko się mowiło lub nie záwsze ále często, rzeczy máią się zá pieniądze, ták też czásem pieniądze máią się zá grosze, álbo grosze zá pieniądze.

10. Ale daymy to, iż iák się niektorym zdáie, że przez rzeczy przyięte tą intencyą, áby były sprzedáne, lub zámienione, nie rozumieią się pieniądze, lecz tylko same rzeczy iák są dáne, iednákowoż nie mogą sobie wnosić ci ktorzy nie według przywileiow, ále według swoiey ścisłości Regułę záchowáć powinni, iż im wolno tą intencyą przyimowáć rzeczy áby były sprzedáne, lub zámienione, chociaż nie máią prawdziwey potrzeby, bo Regułá tego ściśle zábránia, áby się nie stáráć o rzeczy, nie prosić tylko w prawdziwey potrzebie. Czego y S. Hieron: náuczał mowiąc: *Zakonniku ieżeli potrzebuiąc przyimuiesz iałmużnę, dáiesz raczey áni żeli bierzesz, ieżeli niepotrzebuiesz á bierzesz, porywasz*. Więc nie mogą rzeczy tákich przyimowáć, gdy nie máią potrzeby prawdziwey, chociaż przez te rzeczy nie rozumieią się pieniądze. Ani mowić mogą: że rzeczy tákie przyięte tą intencyą w potrzebie prawdziwey, áby były przedáne lub zámienione, gdy się przez nie nie rozumieią pieniądze, ále tylko rzeczy same, iák są w sobie, iż ich mogą przynaymniey sami przez siebie nie zażywáiąc Syndyká, zámieniáć lub przedawáć, álbo niemi płácić; iáko też y tego utrzymáć y dowieść

niepo-

niepotráfią, że im wolno imieniem włáſnym, álbo iák rzeczy włáſne, ſzácowáć, cenę náznáczáć, y ták przez Syndyká zbywáć, zámieniáć, bo tego wſzyſtkiego Regułá w Roz: 6. zákázuie: *Bráciá niech ſobie nie przywłaſzczáią áni domu, áni mieyſcá, áni żadney rzeczy.* Toż ſamo wyráżnie Státutá Generál: Kápituły Rzymſkiey od Urbáná VIII. w Roku 1643. potwierdzone mowią: *Vendere vel procurare, ut vendantur quocunq; modo res, quæ naſcuntur in hortis noſtris eſt proprietas: ſicut etiam eſſet, vendere res procuratas pro uſu Fratrum, niſi fortaſſe haberetur licentia ab ipſo dante, & hoc fieret mediante Syndico Apoſtolico, & propterea debent tales puniri ut proprietarii.* Z kąd ſię pokázuie iáwnie, iż ſię tego im czynić nie godzi, choćby ſię przy ſwym utrzymáli zdániu. Przeciwnym záś ſpobem, chociażby zá tym ſwoim zdániem nie ſzli, ále go odſtąpili, trzymáiąc ſię beſpiecznieyſzego rozumienia, iż przez przyimowánie rzeczy tąką intencyą áby były ſprzedáne, zámienione, znáczą ſię pieniądze, może iednák przyimowáć lub o nie proſić, gdy tego prawdziwa potrzebá, tym umyſłem áby były zámienione, záchowuiąc kondycye, to ieſt, áby tego nie czynić imieniem włáſnym, nie ſzácowáć y nie przez ſiebie ále przez Syndyká zámieniáć. Nie záchowuiąc záś tych kondycyi, choćby przez rzeczy nigdy nie rozumiáły ſię pieniądze, záwſze ich zámiáná y zbycie ieſt niegodziwe y przeciwne Regule.

11. Zważáiąc tedy te wſzyſtkie okoliczności, zdáie ſię tu niepotrzebna dyſputá czyli ſprzeczká: zátym lepſza ieſt dáleko y beſpiecznieyſza rzecz, gdzie idzie o záchowánie ściſłości Reguły, máło dyſputowáć, máło mowić, á wiele co do záchowánia teyże ściſłości należy czynić, á ták będzie y Imię Nayświętſze Boſkie pochwalone, uwielbione, y S. Pátryárſze będzie z nas wielka pociechá, y tey ściſłości Reguły zupełne ucalenie, y miłości wzáiemney Bráterſkiey dochowánie, y ſumnienia ubeſpieczenie. Dla czego uważáiąc z iedney ſtrony niepotrzebną w tey okoliczności ſprzeczkę, z przyczyn námienionych, z drugiey ſtrony, iż lepſza ieſt czynić dobrze, á niżeli wiele dyſputowáć, ledwo nie cáła tá ták wielka dyſputá tu ſię opuściłá. Do tego y ci ſami co ták náuczáli y mowili, co ſię tycze czynienia y záchowánia ściſłości Reguły, pewnieyſzey y beſpiecznieyſzey, iák dobrze o nich ſię ſądzi, trzymáli ſię drogi. Co ſię záś tu mowiło względem przeciwnego zdánia, nie mowiło ſię uchoway Boże, tym umyſłem, żeby z tąd był, álbo uſzczerbek czyiey ſławy, álbo naruſzenie y umnieyſzenie miłości Bráterſkiey; ále y owſzem dla przyczynienia ich

nia ich

nia ich ſławy z poleru y biegłości rozumu, ktora w tym wydáie ſię zdániu, dla pomnożenia większey miłości, przez zgadzánie dwoygá, niby przeciwnego zdánia, w jedno rozumienie.

12. Z tey cząſtki pierwſzey y trudności ułatwionych względem groſzow y pieniędzy, wynikáią wiádomości niektore krotſze.

13. *Wiádomość Druga* iż przyimowáć rzeczy zboże, bydło, máſło, żelázo y tym podobne, áby ſię tego ná właſną używáło potrzebę, ieſt rzecz godziwa, nie ſprzeciwiáiąca ſię Regule.

14 *Trzecia.* Iż gdyby iáki Dobrodziey dał naczynie ſrebrne, lub inſzą rzecz iáką znáczną, áby to Syndyk, lub Subſtytut imieniem iego ſprzedał, y ná potrzeby Bráckie ninieyſze, lub bliſko náſtępuiące obrocił, nie ieſt rzecz zábroniona przez Regułę, byle iałmużná zá tę rzecz nie byłá zbyteczna, wielka nád potrzeby y ktoreyby Konwent według ſtanu náſzego przyiąć nie powinien, chybá żeby to ná fundácyą álbo znáczną repárácyą doſtáć ſię miáło. Toż ſamo ſię ma rozumieć, gdyby kto Bráci teſtámentem legował domoſtwo, álbo pole, áby Syndyk lub kto inſzy po śmierci imieniem iego ſprzedał, á pieniądze ná potrzeby Bráckie obrocił, ná ten czás nie przyimowáliby BB. pieniędzy álbo groſzow. Y choćby táki leguiący álbo dáiący nic nie wyráził ná iákie to potrzeby obrocić, áboby powiedział czyńcie z tym co ſię wam podoba, może Syndyk to przyiąć y ſprzedáć imieniem iego, á pieniądze obrocić ná potrzeby Bráckie, gdyż ná ten czas nie dzieie ſię przeciw woli dáiącego, y owſzem ták trzebá trzymáć o woli dáiącego, leguiącego, iż chce áby Brácia ták tego záżyli, iák ich potrzebá wyciąga y iák ſię im godzi. *Tak Mikołay III. to oſądził.*

15. *Czwarta.* Iż w potrzebie iáwney y prawdziwey godzi ſię, y tą intencyą przyimowáć rzeczy iákie, áby były ſprzedáne, zámienione, y ná prawdziwe potrzeby obrocone, byle ſię Przełożeni nie wdawáli áni insi Brácia w ſzácunek y cenę tákich rzeczy, áni imieniem ſwoim nie ſprzedawáli, ále Syndyk może rzecz táką oſzácowáć y imieniem Stolicy Apoſtolſkiey, gdyby iuż rzecz należáłá do Stolicy Apoſtolſkiey, álbo imieniem Dobrodzieiá dáiącego, (w ktorym rázie przyimuie Syndyk ná ſiebie oſobę Subſtytutá) rzecz táką ſprzedáć y ná potrzeby Bráckie obrocić. Co y Subſtytut może uczynić imieniem dáiącego. Do tego należy áby było y pozwolenie ná to Dobrodzieiá, przynaymniey domniemáne, ieżeli wyráźne bydź nie może.

16. *Piąta.* Że gdyby kto dał rzecz iáką áby imieniem iego

byłá

byłá przedána y ná potrzeby Bráckie byłá obrocona, á Brácia tey ſamey rzeczy prawdziwie potrzebowáliby, mogą proſić Syndyká áby nie przedáwał, ále tę rzecz potrzebną im oddał, náprzykład parę wołow, beczkę winá &c: gdyż o Dobrodzieiu trzebá ſądzić iż to przez niewiadomość uczynił, iednákowoż lepiey iemu ſamemu o tym powiedzieć y proſić go ile to bydź może.

17. *Szoſta.* Iż niegodzi ſię Bráci ſtáncyi naymowáć, lub celi álbo mieyſcá iákiego w Konwencie, álbo przyimowáć ná wikt z umową, áby to nádgrodzono pieniądzmi, czyli innemi rzeczámi według ceny. Toż ſamo ſię rozumieć ma o upominániu ſię y umawiániu od złożenia ciáłá umárłego w Kościele, czyli od mieyſcá o nadgrodę. Tákże od złożenia depozytow domagáć ſię nadgrody nie godzi, iáko y ſamych depozytow ile możności przyimowáć nie należy, według praw náſzych; chybá żeby kto ſam dobrowolnie w tákich okolicznościách, lub inſzych dał iałmużnę, choćby táki ſam w ſobie przez niewiádomość ſądził, iż płáci zá to według ceny, Brácia iednák zapłáty nieprzyimowáliby tylko iałmużnę. Jáko też gdy Brácia z wdzięczności Dobrodzieiom ſwoim rozſyłáią fruktá, lub iákie podáruneczki ná wiązánie, byle nie bogáte, á ciż Dobrodzieie z zwykłey ſwoiey łáſki y ſzczodrobliwości nádgradzáią to obficie, mogą Brácia przyiąć choćby y pieniężna byłá iáłmużná. Co inſzego ieſt tą intencyą tákie rzeczy rozſyłáć, áby zá nie pieniądze dawáno, ieſt rzecz niegodziwa, bo tácy ſzukáią iáwnie pieniędzy.

18. *Siodma.* Iż gdyby kto złożył w inſzych ręku álbo legował pieniądze, á Bráciaby o to ſię nie ſtáráli, ániby wiedzieli o tym, y potrzeby nie mieliby prawdziwey, o tákiey iałmużnie dowiedziáwſzy ſię potym, nie powinni zezwaláć ná przyięcie oney, áni też odrzucáć, ále nie uważáiąc co ſię dáley z tákiemi ſtánie pieniądzmi, zoſtáwiliby one, iák rzecz cudzą w cudzych ręku: zá náſtąpieniem záś prawdziwey w dálſzym czáſie potrzeby mogliby ſię udáć do tego, w ktorego ręku były pieniądze, nie dla tego iż te pieniądze były legowáne, bo tá legácya nie mogłá bydź przyięta kiedy nie było prawdziwey potrzeby, lecz dla náſtąpienia nowey potrzeby, z nową proźbą udáć ſię mogą, ták iák gdyby te pieniądze nie były nigdy náznáczone dla nich.

19. *Oſma.* Iż gdyby Sędzia oſądził winowáycę ná karę pieniężną y te pieniadze náznáczyłby ná potrzeby Bráckie, może przyiąć Syndyk, Brácia iednák nie mogą ſię o to upomináć koniecznie

u tego

u tego winowáycy, á tym bárdziey do práwá nie mogą tákiego pociągnąć, boby tym ſamym przywłaſzczáliby ſobie práwo, co ſię nie godzi, poſtáremu ſpytáni czyli oddáne pieniądze, mogą bez ſkárgi nárzekánia odpowiedzieć że nie ſą oddáne, y owſzem choćby ſię o to y niepytáno, mogą w tey okoliczności mowić że ſię zádoſyć niestáło, poſtáremu oſtrożnie to trzebá czynić.

20. *Dziewiąta.* Iż gdyby po Apoſtácie zoſtáły rzeczy iákie, ktorych Bráci używánie ieſt wolne, mogą Brácia tych używáć. Gdyby záś zoſtáły rzeczy bogáte, álbo pieniądze znáczne, ktore ſkrycie miał, nie mogą tego ná ſwoię obrocić potrzebę; ále álbo temu ktory dał, álbo ſukceſſorom powinni to oddáć lecz gdyby nie wiedzieli o ſukceſſorách ná ten czas iáko náznáczył Grzegorz XIII. przez Biſkupá, lub inſzą oſobę do tego zdolną, tákie rzeczy powinny bydź ná ubogich rozdáne; mogłby iednák Biſkup y Bráci ná potrzeby ich te rzeczy náznáczyć, nieiáko im należące, ále iáko iałmużnę prawdziwą ták iák inſzym ubogim.

21. *Dzieſiąta.* Iż Brácia nie mogą pieniędzy ná ſwoie potrzeby pożyczáć, álbo ſamych rzeczy ná borg bráć. Poſtáremu potrzebą prawdziwą przyciśnieni, mogliby proſić áby im kto rzeczy potrzebnych użyczył, lub pieniędzy ná nie, nie dáiąc iednák ná ſiebie kárty, álbo piſmá, lecz proſtym ſpoſobem mogą upewnić dáiącego; iż iák tylko Pan Bog ich opátrzy iałmużną lub przez przyiacioły duchowne, będą ſię uſilnie ſtáráć, áby ſię co należy przywrociło. Podobnym ſpoſobem nie mogą Brácia imieniem ſwoim komu inſzemu pożyczáć pieniędzy, choćby iałmużná byłá u Subſtytutá, bo to ci tylko mogą czynić, ktorzy máią práwo y własność do pieniędzy, Brácia záś żadney włáſności áni práwá nie máią, ktore ſą dáne ná ich potrzeby, lecz włáſność y práwo ieſt przy tych, ktorzy ie dáli, poki ná potrzeby Bráckie nie wynidą. Ták oſądził Mikołay III. Toż ſię ma rozumieć o záſtáwieniu rzeczy, gdyby do tego przyſzło, iż ſię to dziać nie może práwnym ſpoſobem, chybá proſtym, y to w przymuſzáiącey potrzebie.

22. *Jedynaſta.* Iż Brácia nie tylko práwnie, lub z przywłaſzczeniem ſobie nie mogą monety álbo groſzow używáć, ále y proſte używánie ieſt im przez Regułę zábronione, to ieſt, nie mogą ſami przez ſię chociaſz bez przypiſowánia ſobie włáſności, chociaż nie imieniem ſwoim ále dáiącego, kupowáć co y płácić zá co, y owſzem áni mowić ſię godzi chociaż y Przełożonym, ták: kupiłem, zápłáciłem, ſpráwiłem ornaty do Zakryſtyi, wybudowałem, lub wy-

muro-

murowałem co, áni kazałem kupić, zápłácić, bo táka mowá znáczy wolne pieniądzmi rządzenie, ktore ci tylko máią, ktorzy własność mieć mogą. Záczym ták ſię tylko mowić może, zá mego Przełożeńſtwá tá rzecz ſtánęłá, álbo przybyłá do Kościołá, do Konwentu, tákże proſiłem P. Subſtytutá áby zápłácił, kupił, gdyż z tákiey mowy iáwnie ſię pokázuie, iż Subſtytut nie iáko ſługá Brácki, álbo Konwencki, ále iáko ſługá dáiącego Dobrodzieiá, imieniem iego, y zá iego pieniądze kupuie y płáci.

Co ſię tycze drugiey Cząſtki. *Iż Brácia áni przez ſię, áni przez wyſtáwioną oſobę nie máią bráć pieniędzy.*

23. Dwoiáki ſpoſob bránia pieniędzy, iáko niegodziwy, zákazány ieſt Bráci od S. Pátryárchy. *Pierwſzy*, áby ſami w oſobie ſwoiey nie bráli pieniędzy y niemi imieniem ſwoim nie rządzili, y niewydawáli ich, áni ná ſwoie áni ná cudze potrzeby, y owſzem y imieniem cudzym nie godzi ſię Bráci rządzić pieniądzmi żeby mieli płácić cudzemi pieniądzmi álbo náznaczáć w cudzym intereſsie, lub potrzebie, iż tyle należy zápłácić temu kupcowi, ſłudze, rzemieśnikowi. *Drugi ſpoſob* bránia pieniędzy zákazány ieſt przez wyſtáwioną oſobę, ktora byłáby ná ten czás, gdyby Brát imieniem ſwoim miánował, náznáczył oſobę iáką, ktoraby imieniem iego przyimowáłá pieniądze, chowáłá, lub wydawáłá ie ná potrzeby. Dla czego Syndyk nie ieſt wyſtáwioną oſobą, ále Prokuratorem y ſługą Stolicy Apoſtolſkiey, y co czyni względem potrzeb Bráckich, nie czyni ich imieniem ále Stolicy Apoſtolſkiey. Toż ſamo Subſtytut ieſt ſługą Dobrodzieiow dáiących, y ich imieniem czyni zádoſyć potrzebom Bráckim, wydáiąc pieniądze nieiáko Bráckie, bo ich nie ſą żadną miárą, ále iáko Dobrodzieiow dáiących, bo do nich zupełnie należą, poki nie ſą wydáne ná potrzeby Bráckie, więc y Subſtytut nie ieſt wyſtáwiona oſobá. Co inſzego gdyby Brát imieniem ſwoim chciał przyiąć pieniądze y niemi ſzáfowáć, á do odebránia onych miánowałby y náznáczył Dobrodzieiowi Syndyká lub Subſtytutá, w ten czás Subſtytut álbo Syndyk byłby wyſtáwioną oſobą, y gdyby wiedział y znał ſię ná tym Syndyk lub Subſtytut, nie powinni przyimowáć pieniędzy tákim ſpoſobem.

24. *Powtornie*, dwoiákie może bydź bránie pieniędzy względem Bráci. Pierwſze *máteryálne* álbo proſte przez dotykánie ſię biorąc w rękę pieniądze, nieiáko pieniądze do kupowánia, płácenia,

ále iáko złoto, ſrebro, miedź, y tákie bránie ieſt godziwe, náprzykład ná pozłotę Monſtráncyi, lub ná lekárſtwo do Apteki, iednákowoż lepiey áby kto odebrał, álbo żeby dáiący wprzod połomał, poſtrzygł. Tákże godziwe ieſt dotykánie tákie z pokory, gdyby Pánu iákiemu pieniądz upadł, á Brát podnioſſ y podał, tu ſię iednák wyſtrzegáć potrzebá, żeby ſię kto z tego nie zgorſzył, lub źle nie ſądził. Z ciekáwości iednák dla przypátrzenia ſię bráć pieniądze w ręce niegodziwa ieſt rzecz, oſobliwie gdyby zgorſzenie z tego było, lub pożądliwość álbo chciwość wzniecáłá ſię do pieniędzy, ále y ſamá ciekáwość w tákich okolicznościách nagánna ieſt, y S. Aug. mowi: *Quid vis videre quod non licet habere.* Drugie dotykánie y bránie *formálne* to ieſt, biorąc pieniądze iák pieniądze, iáko czerwonezłote, talery, tynfy, ile ſą wyznáczone do chándlu, nábywánia rzeczy, tákie ieſt niegodziwe z Reguły, y Innocenty XI. w Bulli *Solicitudo Paſtoralis*, zákázuie koniecznie. Nie godzi ſię tákże bráć pieniędzy, żeby ich tylko przenieść od Páná iákiego do kupcá, álbo do kogo inſzego, choćby były zápieczętowáne w ſzkátule lub w liście. Tudzieſz nie godzi ſię zezwaláć áby pieniądze ná potrzeby Bráckie były złożone w Konwencie ná iáki czás y gdyby dáiący porzucił ie, niechcąc odnoſić do Subſtytutá, nie może Brát ich odnoſić, áni przez świeckiego odſyłáć, chybáby tego znáczna potrzebá byłá, w ten czas może ie y czym przykryć, zámknąć to mieyſce ná krotki czás, pokiby Subſtytut nie przyſzedł, żeby kto nie widział y nie gorſzył ſię, lub nie ukradł, gdyż rzecz niegodziwa dawáć przyczynę do zgorſzenia lub kradzieży.

25. Nie godzi ſię tákże pozwaláć áby kto w Zakryſtyi lub w Kościele odbierał pieniądze ná potrzeby Bráckie, chociażby tá iáłmużná byłá ná Mſze SS. y owſzem áni Subſtytut áni Syndyk w Konwencie, lub w Zakryſtyi odbieráć iałmużny nie powinien, gdyby záś świecki żadną miárą nie chciał iść do domu Subſtytutá, á byłáby potrzebá prawdziwa iałmużny, ná ten czás mogłby Subſtytut lub Syndyk odebráć, kiedy ináczey bydź nie może, ibo potrzebá prawdziwa dáie pozwolenie.

26. W podobney okoliczności prawdziwey y wielkiey potrzeby, mogłby Subſtytut będąc zátrudnionym, człeká ſwego, lub kogo inſzego poſłáć, lub w Konwencie náznáczyć, żeby pieniądze porzucone w Konwencie, álbo od niechcącego iść do Subſtytutá, odebrał, gdyż táki przyimuiący bierze ná ſiebie oſobę Subſtytutá

ná ten

ná ten czas, sami záś Przełożeni nie mogą tákich osob náznaczáć ktoreby ná mieyscu Substytutá odbieráły iałmużnę, gdyż táki náznáczony byłby osobą wystáwioną, y owszem áni pozwalać powinni ile możności, áby osobá od Substytutá náznáczona odbieráłá w Konwencie pieniądze często, chybá czásem z przyczyny námienioney. Dla czego w Konwentách gdzie się to częściey tráfia dla odległego od Konwentu mieszkánia Substytutá, żeby sami Gwárdyani ná to nie zezwaláli, álbo BB. Kanáparze żeby sobie nie pozwaláli, co się im często tráfia, że y bez wiádomości Przełożonego náznáczą kogokolwiek áby iałmużnę odebrał y odniosł do Substytutá, lub przy sobie miał ná czás iáki choć y w Konwencie, co niegodziwie czynią, y niewiádomość ich iest gruba, bo się im należy pytáć kiedy nie wiedzą: powinni tedy OO. Prowincyałowie y Diffinit: tę rzecz pomiárkowáć, ułożyć, y ułatwić iák się będzie naylepiey zdawáło, według Bogá y sumnienia, gdyż przy nich iest władza do ułatwienia tákich, y tym podobnych trudności. Nie godzi się tákże puszek, skrzyneczek, miseczek w Kościele lub przy Kościele wystáwiáć, áby tám iáłmużná byłá skłádána, czego zábronił Klemens V. y gdyby Brácia wiedzieli, że sami świeccy to wystáwuią ná ich potrzeby, powinni koniecznie sprzeciwić się temu.

27. Podobnym sposobem przeciwko Regule by było, gdyby świecki iáki z swoiey woli imieniem Bráckim po domách chodził y żebrał, prosił ná potrzeby ich, á oni ná to álboby zezwolili wprzod, álbo dowiedziáwszy się, nie sprzeciwili się temu. Ani też mogą BB. lub sam Przełożony prosić iákiey godney osoby, áby ná nich podczás sądow kwestowáłá u Pánow. Tákże nie mogą Brácia iałmużny dawáć ná prowizyą lub ná chándel, żeby chándluiący zarobkiem się z niemi dzielił, tym bárdziey nie mogą sami chándlowáć, álbo nábywáć rzeczy ná iednym mieyscu tániey á zbywáć drożey ná drugim, bo ci to tylko czynić mogą, ktorzy máią własność; iałmużná záś dána ná potrzeby Bráckie, nigdy do Bráci nie należy, czyli mnieysza iest, czyli większa, ále pánámi oney są ci, ktorzy dáli, poki nie będzie wydána. Nie powinni BB. ścisłego ráchunku czynić z Substytutem z iałmużny, mogą iednák prostym sposobem mieć od nich uwiádomienie, wiele ubyło lub przybyło, wiele zostáie iałmużny, dla dálszego pomiárkowánia, według potrzeb ninieyszych, lub blisko nástępuiących, tym bárdziey

dziey kiedy Substytut sam ná to zezwala. Gdyby zaś Brácia upátrzyli pewnie, iż Substytut nie ták się sprawuie w száfowániu iałmużny iák powinien, mogą nápomnieć go, y uczynić mu skrupuł.

28. Proprietarzem byłby Brát káżdy, przez Syndyká lub Substytutá przyimuiąc pieniądze, żeby oni ie chowáli y według twoli iego ná iego wydawáli potrzeby, bez wiádomości Przełożonego; y owszem áni Przełożony może pozwolić żeby Brát ktory tákiemi pieniądzmi miał się sam rządzić, gdyż y Przełożony żáden nie może mieć iałmużny ná swoie potrzeby osobney. Substytut lub kto inszy przyimuiąc, przechowuiąc, y száfuiąc tákie pieniądze, ieżeli go niewiádomość nie wymawia, stáie się uczestnikiem grzechu ciężkiego owego Brátá.

29. Kárty z obligácyą, áby wypłácona była pewna kwotá pieniędzy ná potrzeby Bráckie, nie godzi się Bráci samym przez się przyimowáć, áni też z táką mogą iść przez drogę, áby zá pokazániem tey kárty, płácił kto w drodze zá potrzeby Bráckie, gdyż táka kártá rowna się pieniędzom.

30. Składki pieniężne podczás odpustu lub pogrzebu w Kościele czynione, niegodziwe są, chleb iednák, wino, y tym podobne, choćby w Kościele były skłádáne mogą się przyimowáć. Tákże nie godzi się Przełożonym áni samym przez się, choćby nie imieniem swoim, áni przez Syndyká imieniem swoim rzeczy niepotrzebne przedawáć, zbywáć, y o nie się tárgowáć, umawiáć, kontrákt czynić. Zgołá wszelkim sposobem unikáć powinni Brácia, bránia pieniędzy, nie tylko oczywistego ále y domniemánego, politycznego, przez sposoby wymyślone, bo to wszystko iest przeciw Regule ktora mowi: *Fratres nullo modo denarios vel pecuniam recipiant.*

31. Godzi się iednák podczás woyny, lub w inszym niebespieczeństwie wielkim, przyiąć pieniądze do Konwentu, one z mieyscá ná insze mieysce przenieść, lub przez drogę niebespieczną przenieść, álbo złodzieiowi ná drodze odebráć, á Pánu właśnemu oddáć iáko y ná spowiedzi pieniądze od penitentá przyiąć, áby były oddáne komu należą. Gdyż tákie bránie nie iest przeciwko Regule, ále iest dowodem miłości bliźniego, ná ktorą iest obowiązány Brát Mnieyszy.

32. Tákże w ostátniey potrzebie, gdyby Brát nie mogł inszym sposobem mieć potrzebnego wyżywienia, iáko to przechodząc przez kráie niewiernych, lub w kráiách tákich mieszkáiąc z posłuszeństwá

ſtwá ná Miſſyách, przez wyſtáwioną oſobę, lub ſam przez ſię bráć pieniądze może, iednákoważ áni przywłaſzczáć ich ſobie nie może, áni ſzáfowáć imieniem ſwoim, áni nád potrzebę zgromadzáć y przyimowáć. Do kogoby záś należáły ná ten czás tákie pieniądze? odpowiáda ſię, iż do tych ktorzy dáli, á ieżeliby tych iuż nie było, może ſię mowić, że należą do ſamego Páná Bogá, dla ktorego miłości z nabożeńſtwá dáne ſą.

33. Przydáie ſię tu ná końcu tey cząſtki: iż lubo iałmużná ná potrzeby Bráckie dána, nie powinná w Konwencie chowáć ſię, áni tym bárdziey Superyor kluczá od niey mieć nie może, poſtáremu gdyby Subſtytut rozumnie obawiał ſię złodzieiá, lub inſzego pewnego niebeſpieczeńſtwá, ná ten czás mogłby w Konwencie iałmużnę przechowáć, nieiáko iałmużnę ná potrzeby Bráckie, ále iáko depozyt Dobrodzieiow dáiących, gdyż ich ſą cále, poki nie ſą wydáne ná potrzeby Bráckie.

CZĘSC DRUGA.

O udawániu ſię do Przyiacioł Duchownych w potrzebách.

PODobnym ſpoſobem tá Część iáko y pierwſza, dwá texty czyli cząſtki záwiera w ſobie, to ieſt: o udawániu ſię do Przyiacioł Duchownych. Y o przeſtrzegániu tego, áby iednák groſzow álbo pieniędzy nie bráli.

34. Co ſię tycze pierwſzey Cząſtki, trzebá wiedzieć: Iż S. Pátryárchá zábroniwſzy ściśle przyimowánia groſzow álbo pieniędzy, w potrzebách iednák prawdziwych, iáko dla chorych y dla odzieży Bráci, nie tylko pozwala, ále y przykázuie pod grzechem śmiertelnym, Miniſtrom Prowincyálſkim y Kuſtoſzom, przykazániem rownáiącym ſię, áby w niedoſtátku iałmużny dobrowolnie dáney, álbo w nadgrodę zá prace, lub kiedy ſię rzeczy potrzebne ſame w ſwoiey iſtocie uproſić nie mogą, udawáli ſię do przyiacioł duchownych, á to udawánie ściąga ſię y do OO. Gwárdyanow, Prezydentow, Wikárych, ktorzy tákże powinni ſię udawáć do przyiacioł duchownych w potrzebie prawdziwey, á gdyby ſami nie mogli, mogą przez innych Bráci to ſpráwić, oſtrożnie iednák y nie záwſze, żeby ſię ſami ná potym nie domyśláli tego.

35 Dla czego udawánie ſię do przyiacioł Duchownych, znáczy ſtaránie ſię y proſzenie dobrodzieiá ktorego, áby rzeczy potrzebne

trzebne kupił álbo kupić kazał zá pieniądze imieniem swoim, lub iuż wzięte od Bráci záPłácić. Z kąd się pokázuie, iż gdyby dobrodziey sam nie proszony, kazał kupić ryb, korzenia &c: y oddáć Braci, álbo choćby był proszony ále o rzeczy sáme, áby dáne były, á nie kupowáne zá pieniądze, luboby on nie máiąc ich, álbo z inszey przyczyny, kazał zá pieniądze kupić, nie byłoby ná ten czás udawánie się do przyiaciela duchownego. Jáko też gdyby sam z swoiey łáski poprzedził prozbę, y kazał rzeczy potrzebne kupić, álbo ná nie pieniądze do Substytuta posłał, ná ten czás nie czyniłby tego iáko Przyiaciel duchowny, ále iáko dobrodziey zwyczáyny. Záczym w ten czas iest prawdziwe udawánie się do przyiaciela duchownego, kiedy się wyrážone wyżey okoliczności znayduią. Y ták gdyby dodrodziey iáki powiedział, każę dla was kupić kilká kámieni wyzgny, nie czyni tego iáko przyiaciel duchowny, ále iáko dobrodziey. Aże się mowiło iż udawánie się do przyiacioł duchownych tylko w prawdziwych potrzebách bydź powinno należy więc wiedzieć. *Nayprzod* ktore to są przyczyny y potrzeby prawdziwe udawánia się do przyiacioł duchownych. *Powtore* o sposobách y ostrożności álbo przestrogách w tákim udawániu się. *Potrzecie* o rożności przyiaciela Duchownego, Dobrodzieiá, Syndyká, Substytutá.

WIADOMOSC PIERWSZA.

36. O przyczynách udawánia się do Przyiácioł Duchownych ktorych *P. Brykner* wylicza 5. gdzie oraz y potrzeby prawdziwe pokázuią się.

37. Pierwsza tedy przyczyná iest, potrzebá przynagláiąca, y przymuszáiąca, iáka iest, nie tylko dla porátowánia chorych y dla odzienia Bráci, ále też insze potrzeby tym podobne, iáko to do wyżywienia przyzwoitego Bráci należące, do repárácyi Kościołá, Zakrystyi, Konwentu, byle te przyczyny były prawdziwe niezmyślone, bo ieżeli stáránie się o insze rzeczy bez potrzeby prawdziwey iest niegodziwe, dopieroż stáránie się o pieniądze, álbo zapłátę pieniężną iáko mowi Mikołay III. Tá iednák potrzebá lubo powinná bydź wielka y prawdziwa, nie ma bydź postáremu ostátnia, ták żeby iuż dla Zakonnikow nic nie stáło tylko chleb álbo insza legominá y wodá, lecz powinná bydź według przyzwoitości stanu nászego ubogiego, w czym potrzebna iest rostropność Przełożonego, ktoryby áni zbytkow szukał, áni w słuszney przyczynie

skrupu-

ſkrupulizował. Trzebá tedy mieć wzgląd nie tylko w poſpolitoſci ná całe Zgromádzenie, ále y wſzczegulności ná niektore osoby, iáko to ná chorych, ſtárych, prácuiących, ktorzy często więcey wygody potrzebuią. Ták náucza *Marchant* z inſzemi. Tu należą tákże potrzeby Duchowne, ktore w nas duchá wzniecáią, iáko Breawiarze, Mſzały, Kſięgi, Koronki, Krzyżyki proſte, bez wymyſłow y prożnosci świátowey.

38. Dla lepſzey wiádomości ktore ſą potrzeby prawdziwe, y ktorych używánie ieſt ſtánowi náſzemu godziwe, y iákie to ma bydź używánie, kłádzie ſię tu obiáśnienie o tym, iż używánie rzeczy względem ſtanu náſzego bydź może troiákie. *Pierwſze ściſłe*, to ieſt pokázuiące iáwnie ubośtwo náſze, y niedoſtátek, y tákie używánie ściſłe powinno bydź w tych rzeczách ktore ſą wyráźnie w Regule położone, iáko żeby obuwia nie záżywáć, pieſzo chodzić, wielu nie mieć ſukien, ále tylko iednę ſukienkę, ieden hábit, y ten ma bydź połatány, do hábitu y odzienia powierzchownego, należy chordá, ſandały, chuſtká, paciorki, krzyżyk u paciorkow, w tym wſzyſtkim powinno bydź ściſłe używánie, gdyż te rzeczy do odzienia powierzchownego należą, ták iáko chordá, á choćby w chuſtkách, krzyżykách &c: był czáſem *uſus moderatus*, iednák *immoderatus* záwſze ieſt niegodziwy. *Drugie używánie pomiárkowáne y mierne*, ktore áni ieſt ściſłe áni zbytku przypuſzczáiące, y tákie ma bydź w tych rzeczách, ktore w Regule nie ſą opiſane, iáko to względem wyżywienia, pokarmu y napoiu potrzebnego dla Bráci. W tym używániu miernym trzebá záchowáć rozſądek dobry y uważánie pilne, z iedney ſtrony áby nie było wymyſłow, zbytkow, roſkoſzy; z drugiey ſtrony áby ſię nie pokázowáło łákomſtwo, ſkąpſtwo w Przełożonych, á dla Bráci żeby nie było w rzeczách prawdziwie potrzebnych umartwienia niepotrzebnego. *Trzecie używánie nie pomiárkowáne álbo zbyteczne ieſt*, kiedy ſię ściſłemu y miernemu używániu ſprzeciwia, y tákie ieſt niegodziwe záwſze, y łatwo go poznáć uważáiąc używánie mierne, o ktorym ſię mowiło, y dáley mowić będzie.

39. Okoliczności używánia ściſłego y miernego, powinny ſię uważáć. *Nayprzod* z ſtrony oſoby, ktora ieſt álbo chora, álbo ſłába, álbo ſtára, álbo prácuiąca, dla tego względem tákich ieſt używánie mierne, choć ſię im przyda porcya lepſza, koſztownieyſza, obfitſza, ieżeli prawdziwie ſą tácy, co iednák ile możności nie-

powin-

powinno ſię dziąć publicznie, áby mniey uważni nie mieli z tąd przyczyny do nienáwiści, ále w infirmáryách lub ná inſzym mieyſcu, mogą mieć więkſzą wygodę. Młodym záś zdrowym, á tym bárdziey nic nie robiącym, ktorzy ledwo Mſzą odprawią y pacierze ledwo zmowią, czynić więkſzą wygodę byłby zbytek, y owſzem tákim uiąć trzebá. Tákże ieżeli oſoby niektore nie mogą ieść grochu, legominy, kápuſty, dla tego że toich zdrowiu ſzkodzi, innych porcyi używánie ieſt mierne, ieżeli záś z tey przyczyny że ſię im to nie podoba, w zęby kole, innych porcyi nápieránie ſię ieſt zbytkiem y wymyſłem.

40. Powtore z ſtrony *mieyſcá*. Jáko ná mieyſcách gdzie ieſt ryb doſyć y w podłey cenie, używánie ich pod czás poſtu chociaſz częſte, y obfitſze ieſt mierne, ná inſzym mieyſcu gdzie z trudnością przychodzi, może bydź zbytek. Tákże ná Węgrách, álbo bliſko gránice Węgierſkiey, używánie winá ieſt mierne. W Polſzcze y dáleko od gránice Węgierſkiey, toż używánie ieſt zbyteczne, zwłaſzczá żeby Przełożony miał rekurs czynić ná to, chybáby do Mſzy álbo dla chorych, á inſi mogą ſię miodu nápić ieżeli będzie, á iák nie, to piwá.

41. Potrzecie z ſtrony czáſu. Iż w iednym czáſie może bydź więkſza obfitość rzeczy, álbo iałmużná dobrowolnie dána będzie znácznieyſza, może bydź używánie rzeczy bez zbytku, ktore w inſzym czáſie byłoby zbytkiem dla rekurſu álbo uſilnego ſię ſtáránia. Przeto nie może ſię wnoſić, iż iák ieſt w iednym czáſie obfitſze niektorych rzeczy używánie, ták żeby záwſze bydź powinno. Lub iák w iednym Konwencie ták w káżdym, rzeczy te ktorych używánie ieſt zwyczáyne, poſpolite, záwſze przy Opátrzności Boſkiey bydź mogą. Chociaż záś mowiło ſię, iż z iałmużny dobrowolnie dáney może bydź obfitſze rzeczy używánie bez zbytku, iednákowoż ile to może bydź, y iłe ſię może pomiárkowáć, y dobrowolnie dáney iałmużny zwłaſzczá pienięzney nád potrzeby prawdziwe ninieyſze, álbo bliſko náſtępuiące, przyimowáć y zbieráć ſię nie godzi. Albo dla tego ſamego, żeby w dálſzym czáſie zbyteczne było rzeczy używánie. Albo żeby to chowáć duſić iák ſię niektorym mogło tráfić, iż názbieráwſzy iałmużny á niewiedząc coby mieli z nią czynić, ſpráwiáli do Kośćiołá, do Zakryſtyi, Konwentu rzeczy niepotrzebne, á ták dwoiáko grzeſzyli, raz zbieráiąc iałmużnę niepotrzebnie, drugi raz ſpráwuiąc rzeczy niepotrzebne,

trzebne, choćby też y kielichy do Kościołá álbo ſukienkę ná Obraz, kiedy kielichow ieſt tyle ile potrzebá, álbo kiedy táka rzecz według ściſłości náſzey Reguły bydź u nas nie powinná.

42. Dla czego Przełożeni pilnie przeſtrzegáć máią, áby ſrebrá, ſpráwuiąc kielichy, pácyfikały, y inne podobne rzeczy nie przyczyniáli do Kościołá, ieżeli nie chcą bydź przeſtępcámi Reguły. Lepiey pokornie dobrodzieiom podziękowáć zá iałmużnę, álbo ieżeli iuż ieſt przez niepoſtrzeżenie ſię przyięta, zá pozwoleniem dobrodzieiow, iałmużnę táką obrocić ná repárácyą potrzebną, ktora záwſze ſię znayduie, bo záwſze rzeczy ſię pſuią y ruynuią, czyli to w tym czyli w inſzym Konwencie, dobrodziey zaś dáiący dobrą intencyą iałmużnę, tę ma zaſługę, iák gdyby był kielich, álbo ſukienká zá to ná Obraz ſpráwiona. A gdyby od dáiących nie mogło bydź wyráźne ná to pozwolenie, powinniśmy rozumnie y cnotliwie o ich intencyi ſądzić, iż dáli iałmużnę dla miłości Páná Bogá, ábyśmy iey záżyli, ták iák ſię nam godzi według prawdziwey potrzeby, á ták doſyć ieſt w tákiey okoliczności, ná domniemánym ich pozwoleniu, álbo też kiedy Przełożony poſtrzeże, że iałmużná niechcący niby nád potrzeby Konwenckie przybyłá, áby uniknął grzechu przez niepotrzebne ſpráwunki, powinien donieść wyżſzemu Przełożonemu, to ieſt, O. Prowicyałowi, á ten iáko wiádomy dobrze potrzeb prawdziwych w inſzych Konwentách, náznáczy áby w tym lub w inſzym Konwencie, zá pozwoleniem dáiących wyráźnym álbo domniemánym, tákim potrzebom ſtáło ſię zádoſyć, choćby w tym, to ieſt inſzym Konwencie, tákie potrzeby bydź mogły ułatwione, ále tylko przez *rekurs* álbo udawanie ſię do przyiacioł duchownych, gdyż nie godzi ſię czynić *rekurſu*, kiedy potrzebom może ſię zábieżeć, inſzym godziwym ſpoſobem, ten záś ſpoſob ieſt godziwy, bo y Mikołay III. tego pozwala Miniſtrom Prowincyálſkim, y ſáma ſłuſzność nie broni. Gdy záś Przełożony ſam mieyſcowy, názbieráwſzy iałmużny, ku końcowi repárácye nie potrzebne czyni iedno buduie, drugie pſuie, że ma iałmużny wiele, grzeſzy śmiertelnie, iák piſze *Joannes de Fano*.

43. *Poczwarte*. Okoliczność potrzebná do wyrozumienia ściſłego lub miernego używánia rzeczy, ieſt oſobliwie z ſtrony ſtanu y powołánia náſzego, iż powołáni ieſteśmy przez náśládowánie Chryſtuſa Páná y SS. Apoſtołow do záchowánia ściſłego uboſtwá y większey pokory nád inſzych, dla czego używánie rzeczy powinno bydź

no bydź tákie, iákie ſtanowi náſzemu uboższemu nád inſze przyzwoite ieſt, żeby to áni prożnością y márnością świátową z ſwoiey okazáłości nie trąciło, áni iákiey wynioſłości nie pokázywáło, áni rozkoſzą ciáłá y chucią zmyſłow nie ſzpeciło ſtanu ták doſkonáłego. Z kąd wynika iż doſkonáłość uboſtwá ſtanu ták wybornego, nie tylko ſtáráiąc ſię o rzeczy przez *rekurs* pieniężny, ále też y przyimuiąc dobrowolnie y z ochotą od dáiących, *pretioſa curioſa ſuperflua* znoſi ſię y gwałci. Záczym *pretioſa* to ieſt rzeczy drogie, *curioſa* rzeczy okazáłe dla oká ludzkiego, *ſuperflua* zbyteczne, ſą záwſze nieprzyiázne uboſtwu náſzemu ściſłemu, y one z gruntu pſuią.

44. A nayprzod *pretioſa* rzeczy bogáte drogie, iáko to prokurowáć álbo dobrowolnie przyiąć, zegárek, tábákierkę ſrebrną, ſtutczyk iáki, álbo co podobnego w cenie y ſzácunku, choćby nie było ſrebrne, náprzykład tábákierkę Tártárogową czyli ſzylkretową, porcelánową, ieſt iáwny wyſtępek przeciwko temu ściſłemu uboſtwá obowiązkowi.

45. Powtore *curioſa* okazáłe, álbo dla oká ludzkiego rzeczy, czyli oko ludzkie kuſobie obrácáiące, ſą náprzykład względem ſtanu náſzego, rzeczy miſternie ſztucznie robione, málowáne, iáko to tábákierki iáſne lákierowáne, málowáne, wyſadzáne perłową mácicą, ſzylkretowe miſternie rznięte, z zwierciádełkámi, tártárogowe, y pápierowe rázem ſztucznie zrobione. Podobnym ſpoſobem chuſtki iáſne málowáne, wybiiáne, iedwabne, medyoláńſkie przednie z kármázynowemi brzegámi, lub białemi iedwabnemi, bonońſkie, rzymſkie, hiſzpáńſkie, wideńſkie &c: te y tym podobne rzeczy y dla tego że ſą *curioſa* márność y prożność świátową w ſobie záwieráiące, y dla tego że ſą *pretioſa* drogie, koſztowne, ſzácowne, ſą zupełnie y cále nam nie godziwe, nie przyzwoite ſtanowi náſzemu, áni náwet zgadzáiące ſię z podłym, proſtym y grubym hábitem.

46. *Ad curioſa* do rzeczy okazáłych, ktore ſą dla kſztałtu tylko y oká należą inſze niektore, iáko paciorki oſobliwſze nád inſzych u paſa, y nie tákie iák u drugich. Dopieroż krzyżyki u paciorkow rożnego gátunku, to ieſt z perłową mácicą, w moſiąc opráwne, kościáne, chebánowe, bukſzpanowe, y tym podobne; álbo gdyby dla márney okazáłości do tychże krzyżykow przybiiáły ſię kárávwáczki, iedná z iedney ſtrony, druga z drugiey, á tym bár-

dziey

dziey gdyby większe, áby się lepiey świeciło. Teyże nagánie podlega używánie mętalikow świecących się, á tym więcey mętalow kowánych mosiądzem, żelázem z wymysłámi. Tákie y tym podobne wymyślone dla oká, dla kształtu rzeczy, choć nie są drogie, dosyć że są *curiosa*, áby oko ludzkie ku sobie obrácáły, tym sámym nie zgadzáią się z ścisłą obserwáncyą nászą, ktora iáko hábity podłe, grube, ubogie, y iednákowe dla wszystkich náznácza, ták y w innych rzeczách, áby były nie drogie, nie wymyślne, ále podłe y ile możności iednákowe, nas obowiązuie.

47. Dosyć tedy iest Zakonnikowi ubogiemu, y pokornemu mieć tábákierkę drewniáną, y to ieżeli iest słuszna przyczyná używánia tábáki, bo ieżeli się to dzieie z wymysłow tylko, dla mody, iż ieden u drugiego tábákę widzi, y ze złego nałogu nie z potrzeby, iák się częściey dáleko tráfia, iest przeciw nászemu ubostwu, bo iest zbytkiem y bárdzo wielkim, w Zakonnikách osobliwie młodych, ktorym y wierzyć nie podobna, áby to czynili z potrzeby, ále z zwyczáiu złego, więc powinni go koniecznie wykorzenić, y Supeyorowie ieżeli dawnieyszym w Zakonie, dla słuszney potrzeby, álbo zwyczáiu zástárzáłego zábronić nie mogą, młodszym y przychodzącym do Zakonu żadną miárą, dobrym sumnieniem pozwaláć nie powinni, bo tá rzecz iest iáwnym y oczywistym zbytkiem, osobliwie w ludziách młodych, á zá tym przeciw ubostwu y obserwáncyi.

48. A według zdánia ludzi uczonych: tábáká y wodká są *principia laxitatis* w ludziách młodych. Przeto sławny naturálistá *Plinius* náucza: iż ludzie młodzi, przynaymniey do lat trzydziestu, powinni się chronić trunkow gorących; ináczey czyniąc, ogniá do ogniá przydáią, umnieyszáią sobie zdrowia, trácą pámięć, osobliwie w dálszym wieku: á co naygorsza bárdzo złego nábywáią nałogu. Szczęśliwi ci, ktorzy tego chronią się zwyczáiu, lub nábywszy go, wykorzenić y pozbyć usilnie się stáráią. Dla czego świętobliwa iest rzecz, młodych odwodzić y odzwyczáiáć od używánia trunkow, áby nie nábyli złego nałogu, z ktorego procz wielorákich innych, niektore złe skutki wylicza Tomasz á Kemp: mowiąc: *Cui væ, cui dolor capitis, cui suffocatio oculorum? his qui student epotandis calicibus.*

49. Ani też co się tycze tábáki mowić kto może: iż to iest rzecz máła, bo y owszem iest wielka, y procz sámego szpetnego nałogu

(ktory Zakonniká nie zdobi zwłaſzczá młodego, gdyż ſtáremu prędzey uydzie, choć ſię tábáką uſmáruie) ieſt przyczyną wielką rożnego złego. Bo z tąd bywa rekurs, álbo bez rekurſu ſtáránie ſię rożnemi ſpoſobámi o chuſtki, tábákierki rożnego gátunku, y tych rzeczy nábywánie, zamiány, y niby chándlowánie; y to imięniem właſnym, według ceny, bez wiádomości y pozwolenia Przełożonego. Więc doſyć nam ieſt według ſtanu náſzego, iák ná tábákierkách podłych, ták ná chuſtkâch ubogich, ták ná paciorkách, krzyżykách bez wymyſłow.

50. Paciorki według ſtanu náſzego powinny bydź proſte, drewniáne, czarne lub ſzáre, toż ſamo krzyżyk proſty drewniány, bez miſternego rznięcia, bez farbowánia y málowánia, w kolorze przyrodzonym ſzárym. Mogłyby bydź y czarne krzyżyki, ále że o drzewo czarne trudno, álboby go málowáć potrzebá, więc ſzáre bydź máią, y ile możności iednákowe u wſzyſtkich, karawáczká przy krzyżyku bydź może, ále máleńka y iedná, z nabożeńſtwá, á nie wielka dla párády. Tudzież mentale zwłaſzczá wielkie y opráwne, nie powinny ſię od nas używáć, bo ſą u páſa dla prożney y márney ozdoby; pozna łatwo rozumny człowiek, co ſię dzieie z nabożeńſtwá, á co z wymyſłow. Y te rzeczy choć ſą niby mnieyſze, nie powinny bydź iednák w máłym poważeniu, bo ſą *diſtinctoria quædam externa & publica*. Są znáki iáwne y publiczne rożność między Zakonnikámi, álbo iedność pokázuiące, záczym w tych rzeczách co ieſt z zbytkiem, z okazáłością márną, y co rożność nie potrzebną ſpráwuie, iednego od drugiego, powinno ſię koniecznie znoſić y wykorzeniáć.

51. Tego záś co ſię tu ſpráwiedliwie gániło, y używáć zábrániáło, dowod ieſt iáwny ze wſzyſtkich Expozytorow ściśleyſzey obſerwáncyi, ktorzy náwet w Kościołách ná Ołtarzách zábrániáią krzyżykow ſrebrnych, cynowych, moſiężnych, dáiąc tę przyczynę: *quia ſufficit Crux lignea*, iż doſyć ieſt ná drewniánym krzyżyku. Toż ſamo mowią o liktarzách y innych ozdobách Kościelnych áby nie były błyſzczące ſię iáśnieiące. Gdyż ináczey byłyby przeciw uboſtwu náſzemu; więc wynika z tąd, iż tym bárdziey rzecz nie godziwa drogich, dwornych, okazáłych, chuſtek, tábákierek, krzyżykow świecących ſię, błyſzczących ſię mentalow u páſa noſić, bo ſię bez tego wſzyſtkiego obeyść może y powinno.

52. Ani wymowká tá nic nie pomaga, że mętale y krzyże-

tákie bywáią z odpuſtámi, bo odpuſty codziennie Brácia máią, byle ich niezániedbywáli. Do tego ieżeli o odpuſt idzie to mental táki z odpuſtámi w rękawie może ſię konſerwowáć. Tym że ſpoſobem do Refektarzá zábrániáią porcyi cynowych lub miedziánych, że doſyć ná gliniánych; inni zábrániáią ſznurkow iedwabnych u paciorkow, brewiarzow wyzłacánych, płotná cienkiego ná táiemne zákrycie. Toć kiedy ták więkſze iáko y mnieyſze rzeczy, ták iáwne iáko y táiemne zábronione ſą, dla tego że ſię bez nich obeyść może, álbo że ſą drogie lub dworne; idzie zá tym że y te wſzyſtkie, o ktorych ſię mowiło wyżey, rzeczy ſą przeciwko ſtanowi náſzemu y Regule. Do tego co zá potrzebá áżeby Zakonnik ściſłym uboſtwem dobrowolnie obowiązány, miał y używał náprzykład, tábákierki ktora warta czerwonyzłoty, á choćby zło: 10. 12. kiedy może mieć drewniáną, rogową, pápierową podłą, záprawdę nie może bydź inſza przyczyná chybá tá, żeby ſię iáwnie szczycił, iż choć ieſt ubogi Zakonnik Reformat, poſtáremu ma y mieć może rzeczy Páńſkie, drogie y wyborne. Przeto iáko ordynácye niedawne znioſły y zábroniły kápeluſzow, chociaż ſłomiánych, tylko że były drogie y okazáłe, ták to wſzyſtko co ſię wſpomniáło, y inſze podobne rzeczy, ſamá Regułá z rownych przyczyn znoſi y zábránia, tym bárdziey niżeli kápeluſze, bo kápeluſz choć był drogi; wyſtárczył ieden áż do śmierci, chuſtek záś, tábákierek wiele bárdzo ſię przez życie przeminie.

53. Nie może też nikt mieć wymowki, że rzeczy tákie bez rekurſu ſą nábyte, bo ſię o tym iuż mowiło; áni że choć ſą drożſze, ále dłużey trwáć będą, bo ták że ſię iuż námieniło, że choć mocnieyſze rzeczy ſą ſrebrne, miedziáne, poſtáremu Regułá ich zábránia, náwet y w Kościołách. Toż o ſuknách ná hábity, ná ſukienki mowiło ſię w Roż: 2. Ani że tákie y podobne rzeczy w inſzych kráiách ſą w używániu u náſzych Bráci, bo tám ſię rodzą, ſą w podłey cenie, tu záś więkſzy dáleko máią ſzácunek, bo z zagránicy z trudnością ſprowadzáią ſię. W zagránicznych Páńſtwách, walor chuſtek tákich nie przechodzi zło: 4. Polſkich, do tego kráie támte dáleko ſą bogátſze od náſzey Polſki, záczym u ludzi támteyſzych kráiow w mnieyſzym dáleko ſą poważeniu zł: 4. Polſkich, á niżeli w Polſcze. Przeto y Zakonnicy támtych kráiow łatwiey mogą záżywáć rzeczy zá zło: 4. á niżeli tu w Polſcze, chociażby rzeczy tákie tu ſię rodziły, czyli robione były. Więc

w Pol-

w Polſcze y dla tego że tákie fanty ſą drogie, y dla tego że ſię tu nie rodzą, áni bliſko gránic náſzych, y dla tego że kray ten ubożſzy ieſt nád inſze, y dla tego oſobliwie iż Prowincya náſzá ściſłość obſerwáncyi záwſze więcey záchowáłá nád inſze Prowincye, powinná koniecznie ná záwſze zábrániáć tych y podobnych wymyſłow.

54. Jáko záś *pretioſa curioſa* ſą przeciw ubośtwu, ták y *ſuperflua*, to ieſt rzeczy zbyteczne álbo z zbytkiem. Bywa záś ten zbytek w rzeczách drogich y okazáłych, dla drogości y okazáłości, choć tákich rzeczy nie będzie nádto y wiele. Jednákowoż zbytek oſobliwie znayduie ſię w wielości rzeczy, náprzykład, mieć dwá Brewiarze, zbytek ieſt przeciwko uboſtwu, dwie ſukienki, wiele chuſtek, wiele tábákierek, nożow wiele, chociażby były y nie drogie. Toż ſię ma rozumieć o inſzych fántách, ktore ieżeli oraz ſą y drogie y okazáłe, y wiele tego, záchowuiący tákie fanty, troiákim ſpoſobem gwałci to przykazánie. Dla tego te y tym podobne fanty, ile ſą *pretioſa & curioſa ſuperflua* y ile w nich *non eſt uſus moderatus ſed immoderatus & exceſſivus*, y ile nie znayduie ſię w nich *vilitas & exemplaritas*, ktora ieſt *proprietas*, czyli właſność ubośtwá náſzego, ſą oczywiście y iáwnie przeciwko Regule y ſtanowi náſzemu. Dawni Oycowie SS. tákich po śmierci przy Kościołách chowáć nie kazáli, iákoż godni ſą tácy tego y teraz, gdyby ſię znaydowáli.

55. Záczym Statuta *Salmatienſia & Romana* wſzelkiey prożności, márności w Brewiarzách, paciorkách, krzyżykách, chuſtkách, tábákierkách, y tym podobnych zábrániáią. Tudzież Statuta inſzych Prowincyi y náſzey ná kárcie 86. tylko pozwaláią koronek proſtych u chordy y krzyżyká bez wymyſłow, bez málowánia. Przeto y rogowe mentale, oſobliwie kowáne moſiądzem, lub żelázem, ſą iednym wymyſłem, w czym może bydż upodobánie y przywiązánie do máłey rzeczy. Ztąd OO. SS. náuczáią: iż pokuſa w Zakonniku częſtokroć ſpráwuie, pod zaſłoną iákiegoś nabożeńſtwá, do krzyżykow, mentałow, paciorkow, y tym podobnych máłych rzeczy, zbyteczne przywiązánie ták iżby ſię gotow o to gniewáć, álbo cále nie uſłucháć gdyby mu tego zábroniono.

56. Między inſzemi wymyſłámi y ten gdyby ſię znaydował, byłby wielkiey nagány godzien, to ieſt noſzenie álbo używánie paciorkow u chordy rozciągnionych áż do kolan. Tákie bowiem nie pomiárkowáne używánie rzeczy chociaż nabożnych, ieſt znákiem

kiem nieiákiey rozwiązłey zakonności. Powinná więc bydź u páſa koronká á nie rożániec, gdyż ná koronkách nie ná rożáńcách Zakon náſz ma odpuſty nádáne. Y ma bydź miernie, ſkromnie, ułożona, ieżeli nie krocyi, to też nie dłużey, iák ręká wyciągniona záſiągnąć może, bez wſzelkiey márney okázáłości y zbytku; bo nie dla okazáłości, ále dla formy Zakonney y nábożeńſtwá używamy koronek. Kto záś ma pobożny zwyczay mawiánia rożáńcá, może go zmowić ná koronce, gdyż gdzie ieſt ſiedm dzieſiątkow, tám ieſt y pięć; á ná tych paciorkách, ná ktorych może kto mowić pięć dzieſiątkow, może odpráwić y piętnaście, á zátym cáły rożániec.

57. Aże iák mowią: *uniformitas eſt anima boni ordinis*, iednoſtáyność ieſt duſzą dobrego zakonnego porządku, ktory ſię Bogu y ludziom cnotliwym wielce podoba, więc w używániu tych rzeczy, o ktorych ſię mowiło, y innych wſzelkich, táż iednoſtáyność, ile możności záchowáć ſię powinná. Do ktorey należy y używánie w podroży laſek, áby nie były u iednych białe kiie, u drugich czarne, żułte, kurwátury; lecz ſzáre w przyrodzonym kolorze według dawnego S. Reformy zwyczáiu; gdyż z używánia tákich laſek, dawni dobrodzieie náſi poznawáli Reformatow. Tákże kołeczki u płaſzczow ſzáre lub czarne drewniáne bydź powinny, á nie białe kościáne, lub żołte, álbo ináczey wymyślone. To wſzyſtko naywięcey do Przełożonych należy, áby w tym bácznosć y pilność mieli, y nie pozwaláli koniecznie wymyślney rożności.

58. Gdyby záś kto mowił: iż używánie niektorych rzeczy tu zgánionych, záſtał w Prowincyi, ná to ſię odpowiáda: że co ſię nie zgadza z obſerwáncyą y ſtanem náſzym, choćby było w dawnym używániu, iednákowoż iáko nagánie záwſze podlega, ták ſię też znoſić, zábrániáć powinno, y utrzymowáć nie może, według tego: *Non firmatur tractu temporis, quod ab initio non ſubſiſtit.* Y w Rozd: 10. ieſt ná tę wymowkę odpowiedź. Y tá mowá byłáby cále nie baczna, mowiących: ná te y tym podobne rzeczy, *nic to, co to, ktoby to uważał, nic to nie ſzkodzi, ktoby tego ſłuchał.* Nagánna bárdzo záprawdę táka nie rozeznána mowá. Ludzi to zuchwáłych, nie uczonych, mnii rozumnych właſność ieſt, wſzyſtko ſobie lekko poważáć, y nie uważáć tego, coby powinni mieć w pilney uwadze. Z tákiego lekkiego poważánia rzeczy zábronionych, wſzyſtko ſię złe działo y dzieie ná świecie. Wſzelkich praw przyrodzonych, Boſkich

y z ludzkich

y ludzkich przestępstwá, z tąd naywięcey pochodzą, iż sobie ludzie mowią: *nic to*. Więc y Reguły nászey obserwáncya, z tákowey mowy, musiáłáby szwánkowáć.

59. Do występnego używánia rzeczy, należy y pisanie czyli to Lekcyi, czyli Kazáń, lub listow y innych expedycyi ná pápierze rygałowym, olęderskim, gdyż to iest iáwnie przeciwko ubostwu y pokorze stanu nászego: ták dla tego, że iest rzecz droga, iáko też, iż znáczy iákąś wyniosłość y powagę piszącego, y młodziby się gorszyli rozumieiąc, iż to ták bydź powinno. Senatorowie to tylko do rownych sobie pisząc, tákiego zwykli używáć papieru, dla nas záś dość iest, áby był pápier dobry ordynáryiny, chybá żeby się tráfiło do Senatorá pisáć, ná ten czas dla uszánowánia iego, mogłoby się pápieru rygałowego używać, ieżeliby mogł bydź łatwo. Przeto iáko Ordynácye násze y Statuta inszych Prowincyi zábrániáią ná puł árkuszu listow pisáć, kiedy się może ná ćwiartce rzecz wyrázić, ile do swoich Bráci pisząc, ták tym bárdziey pisanie ná rygałowym papierze zábronione bydź powinno koniecznie.

60. O pieczątkách, iż ich Brácia używáć nie máią, y publicznie przy krzyżykách nosić, lubo Expozytorowie nie piszą, postáremuż że Statuta tego wyráźnie zábrániáią, więc ktoby ich używał procz tych ktorym práwá pozwaláią, czyniłby przeciwko posłuszeństwu ktore obowiązuie, áby ustánowienia Stárszych były záchowáne. Do tego czynić iáwnie y nie z ułomności, lecz dobrowolnie y pázáwsze przeciwko práwom y ustánowieniom Przełożonych, iest znák oczywisty zuchwáłego y niewstydliwego umysłu. Kto ma cnotliwy wstyd w oczách, nie czeka áby mu Przełożony rzeczy zábronionych zákázował, lecz się chroni usilnie tego, co iest zábroniono. A to nie tylko w tych, lecz tym bárdziey w inszych okolicznościách, trzebá mieć w dobrey pámięci ná záwsze.

61. Tákiemu záś zbytkuiącemu rzeczy używániu y pozwoleniu sobie, w tych y w wszelkich innych okolicznościách, gdyby się to tráfiáć miáło, naywięcey winniby byli Przełożeni mieyscowi, álbo Konwentow, ktorzyby ná te pozwolenia sobie, przez szpáry pátrząc, nie zábiegáliby temu y nic nie mowili. A ieszczeby gorzey było, gdyby złym przykłádem innych do tego przywodzili. Nic bowiem nie pomogą wyższych Przełożonych ordynácye y práwá, ieżeli niższi Przełożeni tych praw nie są wiernemi strożámi. Dla czego gdy tym powinnościom nie czynią zadosyć, iak ich rządy są nikczemne y niepożyteczne,

ták

ták oniſami nie ſą wolni ná ſumnieniu przed Bogiem. Więcey o tym będzie w Rozd: 8.

62. Druga przyczyná udawánia ſię do przyiaciol duchownych, żeby byłá potrzebá teráźnieyſza, lub przeſzła, álbo w krotce náſtępuiąca zápewne, iáko to trzebá ná wioſnę repárácyi Konwentu, ieſt potrzebá bliſko náſtępuiąca, áby w zimie podczás ſanney drogi ſtáráć ſię o máteryały. Ma bydź w krotce poſt zá kilká Niedziel, ieſt potrzebá bliſka ſtáráć ſię o oley, legominę, ryby. Potrzebá záś *ninieyſza*, ktora teraz ieſt, *przeſzłá*, ktora iuż niby minęłá, ále nie w ſ.mey rzeczy, náprzykład wzięło ſię ſukná ná ſukienki, ále ieſzcze nie zápłácone, táka potrzebá rowna ſię teraźnieyſzey. Ná tákie potrzeby kiedy niemáſz inſzey iałmużny, godzi ſię czynić rekurs. Potrzebá záś przyſzła álbo wątpliwa, ktora będzie, ále po długim czáſie, iáko to zá rok álbo zá połtorá roku, lub może bydź álbo nie bydź, náprzykład, mogą Zakonnicy chorowáć álbo nie, może bydź ruiná w Konwencie álbo nie bydź. Lub będzie zápewne bo ſię bez tego nie obeydzie, ále kiedyś będzie; może bydź przypadek od ogniá álbo nie, ná tákie potrzeby przyſzłe, lub wątpliwe nie godzi ſię pod grzechem śmiertelnym, nie tylko rekurſu czynić, ále też y dobrowolnie dáney iałmużny pieniężney, álbo inſzey zbieráć, zgromadzáć, duſić y chowáć ná drugi rok álbo ná cały rok, tákie zbieránie byłoby *theſaurizatio* ſkárbienie. Do tego Opátrzność Nayświętſza Páná Bogá, ktora nas w czáſie teráźnieyſzym cudownieyſzym ſpoſobem nád wſzyſtkich inſzych ludzi rátuie, zápomaga w potrzebách teráźnieyſzych, czego uſtáwicznie doznáiemy, nie odſtąpi nas y w dálſzym czáſie byle my przez máłą wiárę, nádzieię, lub inne wyſtępki wprzod od niey nie odſtąpili.

63. Tego rekurſu álbo zbieránia iałmużny pieniężney dobrowolnie dáney, ná tákie przyſzłe lub wątpliwe potrzeby, zábránia ściśle Regułá według Deklárácyi Mikołáiá III. Klemenſa V. czterech Mágiſtrow y innych Expozytorow. *P.* záś *Gilbertus* dáie tego przyczynę mowiąc: *Si Fratribus liceret providere pro neceſſitatibus futuris non haberent plus ſpei in Deo, quam ſaeculares.* Gdyby Bráci wolno było ná przyſzłe potrzeby zbieráć, nie mieliby więcey nádziei w P. Bogu od świeckich ludzi. Ludzie świeccy lubo tákże máią nádzieię w Pánu Bogu, iednákowoż ná ſwoich zabiegách, ſtárániách, Ekonomiách bárdziey ſię záſadzáią, nam záś tákie zabiegi, Ekono-

mie, goſpodárſtwá, w ściſłym uważone ſenſie, zábronione ſą, ále ekonomia nam godziwa ieſt czyſtym ſumnieniem Pánu Bogu według powołánia ſłużyć, chwały iego Nayświętſzey ściśle ſzukáć y pilnowáć, od obowiązkow ſwoich bynaymniey nie odſtępowáć, to nam ná niczym zbywáć nie będzie. Do tego ktoby ſzedł zá tą náuką Chryſtuſa Páná *Nolite ſoliciti eſſe &c:* gdyby Brácia MM. ná ſwoim pieczołowániu y ſtárániu o rzeczy ná przyſzły czás záſadzáiąc ſię, zá nią nie ſzli? záprawdę żeby tym bárdziey świeccy nie dowierzáli tey náuce: *Nie troſzczcie ſię tedy mowiąc, co będziemy iedli, álbo co będziemy pili, álbo czym ſię będziemy przyodziewáć. Mat. 6.*

64. Jáko záś potrzeby bywáią *determinatæ*, to ieſt pewne, teráźnieyſze lub bliſko náſtępuiące & *indeterminatæ* albo *indifferentes*, to ieſt nie pewne oboiętne, ták też iałmużná może bydź *determinata*, to ieſt wyznáczona ná potrzeby w ſzczegulności, & *indeterminata ac indifferens*, nie wyznáczona ná potrzeby w ſzczegulności, ktorą iáłmużnę oboiętną *P. Kerckhowe* dwoiáko uważa, raz ieſt *eleemoſyna indifferens*, ktora ſię bierze ná potzebę w ſzczegulności nie wyrážoną, iednákowoż tá potrzebá ſama w ſobie ieſt pewna teráźnieyſza, lub bliſko náſtępuiąca, tylko że Przełożony ſam ieſzcze nie wie ná ktorą potrzebę teráźnieyſzą, lub bliſko náſtępuiącą obroci ſię tá iałmużná, dla tego że potrzeb ieſt wiele, ále wſzyſtkie pewne. Táka iałmużná *indifferens*, ſłuſznie ſię bierze y przymuie. Y O. Brykner ná kárcie 204. §. 4. iák potrzeby tákie trzyma *pro neceſſitatibus determinatis* ták też & *eleemoſinam taliter indifferentem* ma *pro determinata.* Drugi raz *eleemoſina indifferens*, to ieſt oboiętna ieſt, ktoraby ſię przyimowáłá ná potrzeby przyſzłe, dálekie, álbo wątpliwe y nie pewne, ktore mogą bydź mogą nie bydź w tym ſenſie *eleemoſina indifferens* żadną miárą nie może ſię przyimowáć, chybá żeby iałmużná dána byłá ná potrzeby teráźnieyſze, ktoreby dla ſłuſzney przyczyny teráz nie mogły bydź ſpráwione, álbo ná repárácyą ktoraby muſiáłá ſię koniecznie odłożyć; ná ten czás iałmużná leżąca, y dálſzego czáſu czekáiąca nie byłáby przeciw Regule, boby byłá przyięta ná teráźnieyſzą potrzebę, ktora tylko z przyczyny przypadkowey, byłáby przyſzłą y dáleką. Nie godzi ſię iednák tákiey iałmużny álbo ná prowizyą dawáć, álbo innym iákim ſpoſobem nią zárabiáć, chándlowáć.

65. Trzecia przyczyná godziwego rekurſu ieſt: áby byłá potrzebá właſna Bráci, nie kogo obcego. Y ták Miniſtrowie Prowincyálſcy

cyálſcy máią ſię ſtáráć o potrzeby ſwego Konwentu, á nie inſzego. Dla czego nie mogą OO. Gwárdyani rzeczy Konwentowi temu. dánych, inſzemu Konwentowi znácznie udzieláć, á tym bárdziey iałmużny pieniężney bez pozwolenia Miniſtrá Prowincyálſkiego, ktory może ná to pozwolić lub ſam náznáczyć, tákie udzielenie iałmużny, iáko ſię mowiło. Y Eugeniuſz IV. tego pozwala. Przez ſtáránie záś o ſwoy Konwent, rozumieią ſię y świeccy w Konwencie uſługuiący. Może też bydź ſtáránie ſię o potrzeby y dla oſob obcych, ále to záchowuiąc: Nayprzod: áby o tym dobrodziey wiedział że to dla obcego, powtore żeby to było zá pozwoleniem Przełożonego, ktory uważnie y z ſłuſzney przyczyny tylko może ná to zezwolić. Ktoby záś tego nie záchował, iáko y Przełożony ſwoią powagą iałmużnę świeckim y obcym rozdáiący, popełniáią kradzierz y przywłaſzczenie rzeczy cudzych.

66. Czwarta przyczyná rekurſu. Aby potrzebá byłá táka ktoreyby ſię nie mogło ſtáć zádoſyć przez zebránie y uproizenie tákiey rzeczy łatwo, bez rekurſu do pieniędzy. Dla czego nie godzi ſię udawáć do Przyiacioł duchownych, áby zá pieniądze rzeczy potrzebne dla Bráci kupowáli, kiedy tákie potrzeby mogą łatwo ſię uproſić bez rekurſu do pieniędzy. Náprzykład nie godzi ſię proſić kogo áby ryb ná poſt kupił, kiedy u inſzego dobrodzieiá łatwo ſame ryby uproſić ſię mogą. Tu iednák trzebá áby Przełożony był oſtrożny, bo iáko rzecz ieſt niegodziwa udawác ſię przez rekurs do pieniędzy, kiedy rzecz ſama może ſię uproſić, ták też nie roſtropnie y źle bárdzo czynią, ktorzy o rzeczy ſame przez zebráninę uſilnie ſię ſtáráią, álbo z náprzykrzeniem znácznym dobrodzieiow, álbo z utrudnieniem wielkim Bráci, álbo też z rozgłobieniem zakonności y z wygáſzeniem duchá nabożeńſtwá w Zakonnikách, co ieſt rzecz naygorſza. Dla tego O. Brykner z inſzemi Epozytorámi náucza: iż beſpiecznieyſza ieſt rzecz iałmużnę pieniężną przyiąć, y zá nię potrzebom zádoſyć uczynić, á niżeli niby ſkrupulizuiąc, niechcąc przyiąć iałmużny pieniężney, o ſame rzeczy potrzebne koniecznie ſię ſtáráć, z námienionemi y z temi okolicznościámi, y owſzem lepiey ieſt czáſem udáć ſię do przyiacielá duchownego, o ktorym dobrze wiádomo że ieſt miłoſierny y uczyni to łatwo, náprzykład że każe ryb ná poſt kupić, á niżeli inſzego ſkąpego y nieuczynnego, wiedząc że ma ſtáwy, o ſame ryby proſić, ktorych nie da, tylko niby z przymuſzenia;

chybá żeby ſię to działo tym umyſłem, áby go do cnoty y miłośiernego nákłonić uczynku.

67. Piąta przyczyná godziwego rekurſu: żeby nie było żadney iałmużny ná Mſze, lub innym ſpoſobem dobrowolnie dáney przez ktorą mogłyby potrzeby bydź ſpráwione bez rekurſu. Dla czego kiedy iałmużná dobrowolnie dána ieſt u Subſtytutá, nietylko rekurs niegodziwy ieſt pieniężny, ále też y o ſame rzeczy náprzykład o ryby, o máſło, nie może ſię godziwie prośić, gdy iałmużná pieniężna ná to wyſtárczy. Záczym ciężko grzeſzą Przełożeni, ieżeli ſobie ták myślą: lepiey ryb, máſła, oleiu uprośić, kiedy to bydź może, á iałmużná pieniężna niech leży, przyda ſię ná dálſzy czás, chociaſz wiedzieć nie może, ná iáki czás, chybá ná dáleki, y ná iákie potrzeby, chybá ná wątpliwe, lub potym wymyślone, gdyż iałmużná ták zátrzymána y záchowána, ſtáie ſię *eleemosina indifferens* ktora żadnym ſpoſobem nie może bydź záchowána, ják ſię wyżey mowiło. Jákiby záś był wyſtępek tych, ktorzyby álbo rekurs czynili, álbo prośili o potrzeby, kiedy ná to iałmużná pieniężna wyſtarcza, pokázuie ſię z mowy S. Pátryárchy, ktory iák świádczą Kroniki náſze do Bráci mawiał: *á w żebrániu iałmużny nie chciałem bydź złodzieiem.* Przez co ich náuczał, iż kto zebrze bez prawdziwey potrzeby ieſt politycznym złodzieiem.

68. Rzecze kto nie godzi ſię rekurſu czynić do pieniędzy, gdy ſię rzecz ſama uprośić może. Ale że y do Subſtytutá udáiąc ſię, ieſt rekurs do przyiacielá duchownego, ktorego on oſobę wyrażá. Záczym do iałmużny pieniężney udawáć ſię nie należy, gdy rzecz ſama wyżebrána bydź może. Odpowiáda ſię: iż proſząc Subſtytutá áby zá iałmużnę złożoną u niego poſtárał ſię o rzeczy potrzebne, nie ieſt żaden rekurs, gdyż tá iałmużná pieniężna ná to u Subſtytutá ieſt wprzod z łaſki dobrodzieiow dána, ażeby z niey dogodził potrzebom w krotce náſtępuiącym, á że te potrzeby náſtąpiły, ſzukáć ich dáleko z náprzykrzeniem dobrodzieiom, z krzywdą inſzych ubogich nie godzi ſię, lecz z tákiey iałmużny nábyte bydź máią. Ináczey byłoby przeſtępſtwo Reguły przez ſkárbienie iałmużny.

69. Nie tylko záś nie godzi ſię czynić rekurſu, kiedy ieſt iałmużná ná Mſze, lub inſzym ſpoſobem godziwym dána y przyięta, ále też nie ieſt godziwy rekurs, gdy ſię znayduie iałmużná złożona u Subſtytutá, lub u kogo inſzego, o ktorey Brácia nie wiedzieli,

dzieli, álbo dowiedziáwszy się nie zezwolili ná iey przyięcie, dla tego że nie było potrzeby áni teráźnieyszey áni blisko nástępuiącey, coby się mogłá tráfić, gdyby kto álbo testámentem legował iałmużnę znáczną, álbo ták złożył, nie náznáczáiąc potrzeby, áni się pytáiąc czyli mogą przyiąć czyli nie. Táka iałmużná byłáby *eleemosina indifferens* niegodziwa Bráci, y choćby byłá u Substytutá złożona, postáremu nie byłáby iáko iałmużná Brácka, ále iáko pieniądze tego ktory złożył, y Substytut nie miałby iey iák Substytut, ále iáko Exekutor nieboszczyká leguiącego, ieżeli leguiący iuż umárł, iednákowoż iákby nástąpiły prawdziwe w dálszym czásie potrzeby nie powinni się udawáć Przełożeni do przyiacioł duchownych, ále tego prosić u ktorego te pieniądze złożone były o ktorych Brácia ná ten czás nie wiedzieli gdy były złożone, lub dowiedziáwszy się nie zezwolili ná ich przyięcie, iáko nigdy zezwaláć nie powinni. Záczym w tákich okolicznościách nie udáią się Brácia, áni do przyiacielá duchownego, bo proźbá ich nie poprzedza woli, to czyniącego, áni się udáią do iałmużny oboiętney ktorą zowią *eleemosinam indifferentem*, bo tey nigdy nie przyięli, iáko niegodziwey, ále się udáią iáko do dobrodzieiá, ktory dawno oświádczył swoię dobroczynność, nieiákoby mieli iákie práwo, ktorego żadną miárą nigdy mieć nie mogą, ále iáko máiący wiádomość o dobrey woli chcącego dáć.

70. Podobnym sposobem gdyby kto dawał pieniężną iałmużnę Bráci, gdy nie máią potrzeby teráźnieyszey, áni blisko nástępuiącey nie powinni przyimowáć, ále prosić mogą, áby záchował ná dálszy czás, iák nástąpi prawdziwa potrzebá, ná co ieżeli zezwoli, w potrzebie prawdziwey do niego lub do tego, u kogo tę iałmużnę złożył, mogą się z proźbą udawáć. Tákże gdyby kto dał iałmużnę ná potrzeby Bráckie, ták żeby się y z práwá wyzuł do tych pieniędzy, ze wszystkim Bráci dáiąc dáruiąc, mogą w potrzebie prawdziwey zážyć tey iałmużny, iednákowoż iey nie są pánámi, bo chociaż dáiący dárował y z prawem wszelkim, postáremu o nim sądzić trzebá że chciał áby Brácia przyięli tym sposobem, ktorym się im godzi przyiąć, á zátym bez práwá, y ták práwo wszelkie przy nim zostáie tych pieniędzy, poki się nie wypotrzebuią.

71. Lubo zás iuż się mowiło, przydáie się ieszcze iednák dla lepszey pámięci, że nie tylko rekurs iest niegodziwy, kiedy niemász

máſz prawdziwey potrzeby, ále y dobrowolnie dáney iałmużny, lub ná Mſze, gdy nie máſz potrzeby nie godzi ſię przyimowáć, y powinni Przełożeni kiedy ſię może bez tego obeyść, wſzelką iałmużną pieniężną brzydzić, iáko y w Státutách Prowinc: ná kárcie 136. ieſt obowiązek pytánia ſię pod czás wizyty: *An ſuperior ſit pecuniæ execrator.*

72. Ze záś tráfia ſię iż iałmużná pieniężna potoczna dobrowolnie dána lub ná Mſze przyimuie ſię częſto ; y práwie iák záwſze, dzieie ſię to dla tego że potoczne potrzeby ſą záwſze, záwſze trzebá wyżywienia y odzienia, repárácyi w Kościele, w zakryſtyi, w Konwencie, więc co ſię mowiło o nie przyimowániu pieniędzy, ma ſię rozumieć w tym ſenſie: áby nie byłá *theſauriſatio* to ieſt áby nie były pieniądze leżące, áni ná zbytki y niepotrzebne wymyſły wychodzące; co wſzyſtko záwiſło ná przezorności, roſtropności, y dobrym á nierozwiozłym Przełożonych ſumnieniu, z ktorych y cáłey obſerwáncyi ucalenie, záchowánie, álbo iey umnieyſzenie y osłábienie pochodzi.

73. Ná to też trzebá pámiętáć, iż lubo ſam Pan Bog z ſzczegulney opátrzności ſwoiey, dodáie nam iałmużny ná prawdziwe potrzeby; poſtáremu y ſzátan czáſem z ſwoiey chytrości, dla osłábienia Bráci w uboſtwie, y doſkonáłości Zakonney, miewa ſwoie ſtáránie w przyczynieniu iałmużny. Dowod tego z Kronik náſzych w 1. Części ná kárcie 430. Pierwſzych onych czáſow, żyli BB. Mnieyſi ná gorze Alwernie w uboſtwie y pokoiu duchownym: przy ktorym wielką oſtrość życia, y pilność chwały Páná Bogá uſilnie záchowáli. Czego nie mogąc ścierpieć nieprzyiaciel narodu ludzkiego, záżył tey chytrości: Był w owym powiecie ieden Pan bogáty, ále bárdzo nie łáſkáwy ná Bráci, ktorym nigdy żadney nie dawał iałmużny. Do tego ſzátan, wziąwſzy ná ſię poſtáć człowieczą, przyſtał zá ſługę, y ták ſię dobrze umiał záſługowáć, iż w krotce oddał mu wſzyſtek rząd domu ſwego, dochody y wſzyſtko według rády iego czynił. Tráfiło ſię iednego czáſu, gdy rozmawiáli z ſobą, począł ſzátan zálecáć mocno Bráci Mnieyſzych z gory Alwerni, powiádáiąc: iż byli bárdzo świętobliwi, y że ci ktorzy im dawáli iałmużnę, wiele ſobie u Bogá záſługowáli. Przeto ták zmiękczył ſwoią chytrością owego Páná, iż záczął Bráci wielce kocháć, codziennie im znáczną poſyłáiąc iałmużnę. Więc co dawniey przy uboſtwie, oſtrość życia záchowáli, potym przy doſtá-
tkách

tkách, ktorych im diaboł dodawał, zápominác poczęli oney. Uważáiąc to niektorzy świętobliwi Zakonnicy, prosili Páná Bogá gorąco áby im nie dopuścił dla dostátkow upadác w tákie osłábienie doskonáłości Zakonney. Záczym z nátchnienia Boskiego poszedł ieden Ociec z Sociuszem do owego Páná, y mowiąc z nim, pytał się: coby go przywiodło do tákiey łáskáwości y miłosierdzia dla nich, czego przed tym nigdy nie czynił? Ná co odpowiádáiąc ow Pan, oznaymił mu o onym słudze swoim ták dobrym, ktory mu to dorádził, y ná káżdy dzień przypominał áby iałmużnę posyłał. Czemu dziwuiąc się on pobożny Zakonnik, á przypátruiąc się słudze onemu, poznał go z obiáwienia Boskiego kto był, á szátan będąc wydánym záraz zniknął. Brácia záś zá umnieyszeniem obfitości do doskonáłości dawney przywrocili się. Zkąd się pokázuie iáwnie, iż szátan bywa dobrodzieiem użyczáiącym iałmużny, ále dla swego okrutnego zysku, y upadku nászego. Dla czego ostrożnie y z boiáźnią Boską iałmużnę przyimowáć nalezy, áby oney obfitość nie byłá przyczyną ruiny duchowney. Wszákże y procz tákich dowodow, iáwna iest rzecz: iż szátan iáko do wszelkich występkow nákłánia y podáie sposoby, ták y do zgwałcenia ubostwá, á zatym do zniesienia doskonáłości, przez chytre przysposobienia iałmużny zbyteczney, częstokroć nas przywodzić może.

74. Przydáią się tu niektore krotkie uwiádomienia. *Pierwsze.* iż nie powinno się przyimowáć fundácyi, gdzie się nie może przynaymniey 12. Zakonnikow wyżywić dostátecznie, z iałmużn zwyczáynych dobrowolnie dánych y pokornie uproszonych bez náprzykrzenia, bez biegánia po wsiách y zabiegow, ták *Triden: Sess: 25. C. 3. de Regular:* y Urban VIII. Sanctorus dáie tego przyczynę: że gdyby się nie mogli z zwyczáney iałmużny wyżywić, musieliby się udawáć *ad sordidos quæstus* y włoczyć po między ludźmi z ich náprzykrzeniem y z uszczerbkiem swoich duchownych obowiązkow, z wygászeniem duchá nabożeństwá. Jednákowoż gdzie są iuż dawniey przyięte Fundácye, z tey przyczyny nie máią się opuszczáć. *O. Marchant* dáie rácyą: że rekurs w potrzebie iest godziwy y zebráć pokornie z Reguły iesteśmy powinni, záczym gdy z dobrowolnych y zwyczáynych iałmużn, ná niektorych mieyscách Konwent nie może się wyżywić, ná ten czás zebrániná y udawánie się do duchownych przyiacioł iest godziwe. Przeto wspomniony *Sanctorus* z inszemi gáni tylko kwesty tákie, kiedy zebrániná iest z

chciwo-

chciwością, z náprzykrzeniem śię częstym, z szkodą duchowną y zdrowia iest nárusżeniem, y názywa tákie kwesty *turpes quaestus*. Czego Przełożeni nási łatwo uniknąć mogą byle sami chcieli, ile ieszcze mamy miłośiernych, szczodrobliwych, łaskáwych dobrodzieiow, do ktorych lepiey list pokorny nápisać, o potrzeby prosząc, á niżeli Zakonnikow często wypráwiáć w drogę, á tym bárdziey kiedy ustáwicznie.

75. *Drugie* iż kiedy Przełożony ná potrzeby teráznieysze, lub blisko nástępuiące przyimuie iałmużnę, á potrzebom tákim zádosyć nie czyni, tylko iałmużnę ściska, dusi, zátrzymuie, y mowi: obeydzie śię bez tego, niech iałmużná leży, á gdyby mu dał dziś kto zło: 100. nie mowiłby obeydzie śię, áleby z ochotą przyiął, táki iest iáwnym przestępcą tego przykazánia o niebrániu pieniędzy. Bo ieżeli ma duchá iákiego skąpego w száfowániu spráwiedliwym iałmużny, powinien mieć ieszcze skąpszego w przyimowániu oney. Tácy *thesaurisant*.

76. *Trzecie* gdyby śię kto ślubem álbo przyśięgą obowiązał dáć iałmużnę, Brácia nie mogą od tákiego, áni kárty bráć, áni śię upominác práwnie, lub inszym sposobem, prośić iednák wolno. Tákże upominác śię práwnie, śćiśle, o iałmużnę zátrzymáną, zá Msze iuż odprawione nie godzi śię, bo tákie upominanie tym tylko iest przyzwoite, ktorzy máią własność. Lepiey tedy tákiey iáłmużny, nie mogąc iey pokorną odebráć prozbą odstąpić, á Pan Bog nas z swoią Opátrznością nie odstąpi.

WIADOMOSC DRUGA.

O Sposobách czynienia rekursu, álbo udawánia śię do przyiacioł duchownych. Tych sposobow náznácza 6. O. Brykner.

77. *Pierwszy* áby Brácia áni ná swoie potrzeby, áni ná cudze, áni przez śię, áni przez kogo inszego pieniędzy śćisłym pożyczánym sposobem nie záciągáli, dáiąc kártę, zapis ná śiebie, lub zastaw gdyby nie wierzono, przyczyná tá iest tego, iż kto záciąga długu przyimuie obowiązek práwny do oddánia, Brácia zás tákim obowiązkom podlegáć nie mogą, bo nie mogą mieć własności. Tákże kto zastaw dáie powinien bydź Pánem tey rzeczy, co Bráci nie może śię przyznáć. Prostym iednák sposobem bez kárty w potrzebie, wolno prośić kupcá áby dał stokwiszu, korzeni, upewniáiąc go, iż iák prędko P. Bog opátrzy iałmużną, będzie miał nadgrodę.

To

To pozwala Mikołay III, á Marchant przyznáie, że w potrzebie y pieniędzy tákim ſpoſobem proſtym pożyczyć może, byle to Syndyk lub Subſtytut imieniem ſwoim uczynił, á nie Bráckim, áni ich imieniem kárty nie dawał.

78. *Drugi ſpoſob* żeby Brácia rekurs czyniąc, nie miánowáli oſoby, lub nie náznáczáli ktoraby miáłá pieniądze odebráć y kupić co, lub zápłácić, boby táka oſobá byłá wyſtáwiona, chybá żeby dáiący iałmużnę nie mogł ſam przez ſię, áni przez ſwego ſłużącego kupić rzeczy, ſpráwić, zápłácić, y choćby był o to proſzony, niechciałby dla ſłuſzney przyczyny uczynić tego, y pytałby ſię komu ma oddáć: ná ten czás powinni go ieſzcze prośić áby oddał komu ſię podoba, á gdyby odpowiedział iż nie wie komu oddáć, wolno w tákiey okoliczności miánowáć oſobę iáką rozumną y wierną, á tym bárdziey Subſtytut álbo Syndyk może bydź miánowány w tákim rázie; wolno y kupcá ktoremu należy zapłátá żeby odebrał ſam przez ſię, lub przez ſwego człeká. W Konwencie iednák ludzi uſługuiących nie náleży miánowáć, gdy ſię przez rekurs przyimuie iałmużná, áby z tąd nie było iákie zgorſzenie, że ſami przyimuią pieniądze y imieniem ſwoim rządzą ſię niemi. Ták náucza O. Bryk: y tenże przydáie: iż lubo mogą OO. Gwárdyani miánowáć iáką oſobę, gdy dáiący ináczey uczynić nie chce, wolno ieknák OO. Prowincyałom zábronić, gdy máią tego ſłuſzną przyczynę, áby nikt nie był miánowány, chybá Syndyk álbo Subſtytut.

79. *Trzeci ſpoſob* żeby Brácia udáiąc ſię do przyiacielá duchownego, áby rzecz iáką kupił, lub zápłácił, opowiedzieli mu tę potrzebę wſzczegulności, náprzykład, iż ná poſt potrzebuią áby ryby były kupione lub zápłácone. Gdyby záś z tąd mogło bydź iákie zgorſzenie, lub podziwienie, wolno tylko w poſpolitości potrzeby wyrázić. Bo iáko świádczy O. Brykner z inſzemi. Mikołay III. nie obowiązuie ná to w ſwoiey Deklárácyi, ále tylko mowi: że ſię godzi wyrázić potrzeby. Jednákowoż ile to bydź może lepiey w ſzczegulności potrzebę wyrázić, á ták y prędzey to może dáiący uczynić, y nie wpádnie w iákie złe porozumienie, że bez potrzeby ſzukáią iałmużny.

80. *Czwarty ſpoſob*, żeby nie prośili o większą iałmużnę, áni zezwaláli ná złożenie znácznie więkſzey iałmużny, tylko iák potrzebá wyciąga. Dla czego gdyby znácznie więkſza iałmużná od-

O, dána

dána byłá do Subſtytutá nád potrzebę, á Przełożonyby o tym nie wiedział, powinien proſić dáiącego o wyráźne pozwolenie, áby reſztá byłá ná inſze potrzeby obrocona, ktorych żeby cále nie było, reſztá powinná bydź oddána. Gdyby zás Przełożony przez zápomnienie álbo dla inſzey przeſzkody nie mogł mieć pozwolenia wyráźnego, doſyć ieſt ná domniemánym. Podobnym ſpoſobem, gdyby kto dał w poſpolitości ná potrzeby iałmużnę, lub gdyby w poſpolitości byłá przez Przełożonego uproſzona, ná ten czas co nie wyda ſię ná iednę y drugą potrzebę, może ſię bez pozwolenia wyráźnego dáiącego, obrocić iałmużná ná inſze potrzeby.

81. *Piąty ſpoſob*, żeby Przełożony przed dáiącym iałmużnę oświádczył ſię, że tey iałmużny właſność y práwo wſzelkie przy nim zoſtáie, ták iż mu wolno odebráć poki nie będzie ná potrzeby wydána, przydáiąc: iż nie potrzebuią pieniędzy, tylko potrzeb. To iednák nie záwſze ma ſię czynić, tylko w ten czás gdyby iałmużná dána byłá ná fundácyą, repárácyą, lub inſze iákie potrzeby, ná ktore tá iałmużná nie rázem ále powoleyby ſię wydawáłá, lub cále z przyczyny iákiey muſiáłáby ſię zátrzymáć do dálſzego czáſu. Powtore gdyby dáiący był cále niewiádomy ſtanu náſzego y nas nieznáiący, toby należáło uczynić tę wiádomość, co lubo nie ieſt pod grzechem śmiertelnym, lepiey iednák to záchowáć iák trzyma O. Brykner z Dekl: Mikołáiá III.

82. *Szoſty ſpoſob*, gdyby ſię tráfiło, żeby iałmużná dána ná potrzeby Bráckie muſiáłá przechodzić przez ręce wielu ludzi, dla odległości mieyſcá, powinien Przełożony proſić dáiącego iałmużnę o wyráźne pozwolenie áby insi rozumni ludzie mogli tę iałmużnę imieniem iego przyimowáć y dáley odſyłáć, lub nią płácić, y powinien Przełożony z temi wſzyſtkiemi, przez ktorych ręce przechodzą pieniądze, ták ſobie poſtępowáć, iák z ſamym Pánem dáiącym, lub z pierwſzym iego namieſtnikiem, to ieſt, nie powinien ſobie właſności áni práwá żadnego do tych pieniędzy przypiſowáć, choćby też iuż były w ręku ſetnego, dokąd cále nie będą wydáne ná potrzeby. To ſię tráfia gdy ſię rzeczy z mieyſc dálekich ſprowadzáią, żeby ſię záś tráfiło iżby nie mogło bydź wyráźne pozwolenie dáiącego Pána, doſyć ieſt ná pozwoleniu iego namieſtniká, lub ná pozwoleniu domniemánym. Ták deklárował Mikołay III.

WIA-

WIADOMOSC TRZECIA.

O Ostrożnościách iák się Przełożeni máią obchodzić z pieniądzmi, czyli bárdziey z temi u ktorych są pieniądze ná ich potrzeby.

83. *Pierwsza ostrożność*, żeby Brácia nie tylko powierzchownie słowem, znákiem, álbo uczynkiem iákim nie pokázywáli, iż máią własność, práwo iákie do pieniędzy ná ich potrzeby dánych, ále też y wewnętrznie sercem y umysłem od tey właności cále oddaleni byli, ináczey czyniąc, są w stanie zguby zbáwienia duszy. Dla czego y słow tákich nie godzi się używáć, ktore własność znáczą; kazałem kupić, zápłácić, spráwić, chybáby prędkość y nie ostrożność od winy wymowiłá. Tym bárdziey nie wolno kluczá od pieniędzy nosić, chowáć, álbo ie pieczętowáć, ráchowáć ręką lub instrumentem iákim. Ani też się godzi umowy czynić z tym u ktorego pieniądze złożone, áby prędzey oddał, á sobie zá to część iáką zostáwił. W nadgrodę záś pracy, zá Msze odpráwione, zá Kazánia, zá roboty ręczne, lubo Brácia nie mogą bráć pieniędzy przez umowę, kontrákt, czyli ugodę o pieniądze, áby iák z powinności ściśle się o to upomináć mogli, bo tego Regułá wyráźnie zábránia, wolno iednák w potrzebie do tákich dobrodzieiow iałmużną pieniężną nádgradzáiących prace, uczynić rekurs względem nadgrody, nie upomináiąc się o to ściśle, ále prosząc. Bo ieżeli się godzi udawáć z proźbą do tego, ktory nie przyobiecał dáć iałmużny, tym bárdziey rzecz godziwa do tego się udawáć, ktory obowiązał się nádgrodzić prace, byle byłá prawdziwa potrzebá, y nie działo się to iák z powinności.

84. *Druga ostrożność*, iż iałmużná pieniężna dána wyráźnie w szczegulności ná potrzebę tego Konwentu, á nie inszego, tego Zakonniká á nie inszego, ná tę potrzebę á nie ná inszą, náprzykład ná mięso á nie ná ryby, nie może bydź odmieniona, przez żadnego Przełożonego, choćby też y Generał był, boby tym samym odmieniáiący wolą dáiącego czynił się Pánem tych pieniędzy. Więc żeby godziwie mogłá bydź iałmużny odmiáná, trzebá wyráźnego pozwolenia. Co inszego kiedy da kto iałmużnę choć w szczegulności ná mieso, ná ryby, rozumieiąc iż tego iest potrzebá, y nie przydáie tego, że to ná mieso á nie ná inszą potrzebę, ná ten czás z słuszney przyczyny może się odmienić, zá pozwoleniem cho-

ciaſz tylko domniemánym. Toż ſamo ma ſię mowić o iałmużnie dáney ná potrzebę Brata tego, lub tego Konwentu, kiedy wyráźnie odmiány nie zábránia. Y owſzem dobrodzieie łáſkáwi zwyczáynie, bárdziey chcą potrzebom Bráckim prawdziwym, ktore iuż ſą, przez iałmużnę dogodzić dla miłości Boſkiey, á niżeli wymyślone potrzeby náznaczáć. Dla tego ná fundámencie domniemánego pozwolenia, iáko świádczy Policyus, Corduba, mogą Przełożeni wyżsi iałmużnę zoſtáwioną przez teſtáment ná pewną potrzebę odmienić ná inſzą. To pozwolił Syxtus IV. Jednákowoż Przełożeni oſobliwie mieyſcowi, ile to bydź może oſtrożnie máią ſobie w tym poſtępowáć, żeby ſię nie zdáli tym ſpoſobem przypiſowáć właſności, tráfia ſię álbowiem czáſem, że niektorzy choć nie máią ſłuſzney przyczyny, mowią: mogę ia to odmienić, ináczey uczynic, y odmieniáią dla tego tylko że mogą, ále też ſtáią ſię przeſtępcámi Reguły dla tego że mogą.

85. *Trzecia oſtrożność*, iż Przełożeni nie powinni Subſtytutow ściśle ráchunkow ſłucháć iák ráchmiſtrzowie ſłucháią podſtárościow piſarzow Nie mogą z niemi gdyby iałmużny nie doſtawáło práwnie poſtępowáć, lub áreſztowáć ich rzeczy. Wolno iednák dobrym ſpoſobem pytáć ſię y dowiádowáć wiele iałmużny przybyło, y ná co, ná iáką intencyą, wiele ubyło ná iákie y ná ktore potrzeby. Wolno dobrym ſpoſobem dáć mu nápomnienie duchowne, gdyby ſię pokazáłá iáka nierzetelność iego. Wolno y dobrodzieiowi dáiącemu iałmużnę o nierzetelności Subſtytutá donieść, co pozwolił Grzegorz IX. Papież. Toż ſię ſamo ma záchowáć względem Syndyká, á tym bárdziey względem tego, ktoregoby ſam dobrodziey náznáczył, y dał mu pieniądze ná potrzeby Bráckie iáko ſłudze ſwemu. nie mogą iednák Przełożeni ták z Syndykiem iáko y z tákim człowiekiem ściśle ſię ráchowáć, álbo do ſądu ich pozywáć y gwałtem ſię domagáć, koniecznie upomináć, chybá dobrym ſpoſobem iák ſię o Subſtytucie mowiło. Ani też mogą Subſtytutowi, ſłudze dáiącego roſkázowáć, áby to kupili, zápłácili, ſpráwili, ále proſić ich powinni, bo Przełożeni nie ſą ich Pánámi, áni oni też Przełożonych lub innych Bráci ſługámi, y tákie rządzenie iáłmużną z roſkázywániem, znáczy przywłaſzczenie iey ſobie.

86. O. Brykner przydáie tu, iż ten porządek w ſtárániu ſię w poſpolitości o rzeczy potrzebne, y względem czynienia rekurſu ma ſię záchowáć: Nayprzod powinni Przełożeni o ſame rzeczy ſię

ſtáráć

ſtáráć ktorych potrzebuią, náprzykład o ryby ieżeli ryb potrzebuią, á iałmużny ná ryby dobrowolnie dáney niemáſz. Powtore, ieżeli rzeczy ktorych potrzebuią z łáſki uprośić nie mogą, powinni śię udáć do tych, ktorzy tákie rzeczy máią ná zbyciu, proſząc áby im powierzyli y nadgrody poczekáli, co ieżeli pozyſkáią, á przybędzie iałmużná dobrowolnie dána, z iałmużny ma śię nádgrodzić, ieżeliby nie przybyłá iałmużná, rekurs uczynić, proſząc áby rzeczy wzięte były zápłácone. Gdyby záś máiący ná zbyciu rzeczy potrzebne, niechcieli powierzyć, co śię częściey temi czáſy tráfia, mogą śię udáć do przyiaciela duchownego, proſząc áby kupił rzeczy, ktorych potrzebuią.

87. Wiedzieć tu tákże należy, iż prośić kogo o Brewiarz, álbo o ſukno, wiedząc dobrze iż tego nie ma, ieſt rekurs wyráźny nie domniemány, iák śię niektorym zdáie, bo to iedno ieſt, co prośić áby kupił lub zápłácił. Wielkość záś y ciężkość grzechu w czynieniu rekurſu, iáko y w przeſtępſtwách innych przykazań, ma śię poznawáć z okoliczności, iáko z wielości, lub máłości máteryi, w ielkiey rzeczy grzech będzie śmiertelny, w máłey powſzedni, náprzykład rekurs o puł fontá tábáki mnieyſzym ieſt grzechem.

WIADOMOSC CZWARTA.

88. O Rożnych oſobách y ludziách, ktorzy rożne dobrodzieyſtwá yłáſki Bráci świádczą, czyli to dobrowolnie, czyli zá uproſzeniem, czyli uſługi y przyſługi czyniąc, rádę dobrą y pomoc dáiąc, czyli ſławy ich bronią y utrzymuią, czyli w ſwoiey protekcyi záchowuiąc, iáko czynią Biſkupi y inni Práłáci, czyli ktorymkolwiek ſpoſobem przychylność ſzczerą Zakonowi temu oświadczáią. Ci wſzyſcy w obſzernieyſzym ſenſie názywáią śię y ſą dobrodzieiámi, lub przyiacielámi duchownemi, bo to wſzyſtko czynią z duchowney przyczyny, to ieſt dla miłości Páná Bogá, wyiąwſzy Zydow, álbo inſzych odſzczepieńcow, ci choćby co dobrego uczynili, nie mogą śię názwáć przyiacielámi duchownemi, ále tylko dobrodzieiámi. W ściſłym záś ſenſie co inſzego ieſt przyiaciel duchowny, co inſzego dobrodziey, co inſzego Syndyk, co inſzego Subſtytut, co inſzego Burſarz, lub wyſtáwiona oſobá. Dla czego o tych z oſobná kłádźie śię tu wiádomość.

89. *Nayprzod*, Przyiaciel Duchowny ieſt ten, ktory z miłości

Páná

Páná Bogá, y przychylności ku ubostwu nászemu, kupuie rzeczy potrzebne dla Bráci, lub już od nich wzięte płáci pieniądzmi, á to zá proźbą ich poprzedzáiącą. Dobrodziey zaś iest káżdy, ktory iákimkolwiek sposobem dobrym y godziwym, czyni dobrze Bráci choćby był y Dyssydent.

90. *Powtore*, Syndyk wyraża y znáczy osobę poważną, godną, przychylną, y wierną Zakonowi, ktora z miłości Páná Bogá y dla zasługi swoiey wielkiey duchowney, nie dla interessu swego, lub zysku, bez wszelkiey nadgrody doczesney chętnie y dobrowolnie obowiązuie się Bráci czynić przysługę przez siebie, lub przez swego Substytutá, álbo sługę, przyimuiąc rzeczy y spráwuiąc, ktorych Brácia máią wolne używánie, á to wszystko czyni imieniem y powagą Stolicy Apostolskiey. Dla tego ma tytuł Syndyká Apostolskiego, lub Prokuratorá, Administratorá, álbo Ekonomá Papieskiego według Mikołáiá III. Tego więc Syndyká obieránie dla cáłego Zakonu, należy do O. Generałá, dla Prowincyi lub Konwentu ktorego, do O. Prowincyałá, ná ktorego ták obránego, á bárdziey od Bráci uproszonego, Papież z dawnego ustánowienia, ieszcze od Mikołáiá III. władzą swoię, y ten urząd skłáda, á to nie do czásu iákiego, ále áż do śmierci, chybá żeby iáka znáczna przyczyná byłá do odmiány. Do kogo więc należy obieráć lub bárdziey mianowáć Syndyká, do tego należy y odmienić. *Policyusz* z inszemi náucza: że mogłoby bydź y dwoch Syndykow Prowincyi, álbo ktorego Konwentu, lecz Prowincya nászá nie potrzebuie tego.

91. To námieniwszy o Syndyku, teraz náznáczáią się y wyliczáią iego ákty, lub funkcye, ktorych niektorzy liczą pięć; lecz ścisłość obserwáncyi Prowincyi Reformáckich, á osobliwie nászey Prowincyi nie obiera, czyli nie miánuie Syndyká do tych 5. áktow, ále tylko do dwoch do pierwszego y do drugiego, o trzecim záś y o czwartym, á tym bárdziey o piątym, iż ludzie uczeni dysputuią, álbo poswarki Teologiczne czynią, czyli się godzi álbo nie godzi? więc do tych trzech ostátnich nie powinniśmy używáć Syndyká, gdyż z tych sprzeczek rodzi się iáwnie wielka wątpliwość, ieżeli się tá rzecz godzi álbo nie. A kto się udáie zá náuką wątpliwą, o godziwości względem niezáchowánia iákiego práwá, wdáie się dobrowolnie w oczywiste niebespieczeństwo grzechu, y w przyczynę zgwałcenia práwá. Záczym Reformá nászá, á miánowicie mowiąc: Prowincye násze Polskie nieuznáią Syndyká tylko do dwoch áktow, pierwszego y drugiego, przeto. 92.

92. *Pierwszy iest ákt* álbo urząd Syndyká. Iż może przyimowáć powagą Stolicy Apostolskiey, iałmużnę wszelką dla Bráci dáną, y insze rzeczy testámentem wyznáczone, ktorych Brácia używánie wolne mieć mogą, y ktorych rzeczy benefaktorowie dáiący, własności przy sobie nie zostáwili, ále ią oddáli, áni też tákie rzeczy czyli táka iałmużná ma bydź pieniężna. Gdyż iáko świádczy *Joannes de Fano*. Stolicá Apostolska własność tych rzeczy tylko przyięłá ná siebie, ktorych używánie Bráci iest godziwe, y ktore rzeczy nie są pieniądzmi wyráźnie w swoiey istocie, do tego ktorych rzeczy dáiący nie máią iuż własności; ále się z niey wyzuwáią; te y tákie do Stolicy Apostolskiey należące rzeczy Syndyk przyimowáć może. Gdy się záś tráfia że przyimuie w potrzebie rożne iałmużny, ná ten czás nie czyni tego, iáko Syndyk, ále iáko Substytut. Tákże gdyby kto dał domostwo, kámienicę, áby Brácia naymowáli ludziom y intratę bráli, pole, lub rolą áby ná niey siali, plác iáki áby sobie tám dworek wystáwili, Syndyk tego żadną miárą przyimowáć nie może. Lecz tą intencyą, te y tym podobne rzeczy mogą się przyimowáć, áby były sprzedáne, á pieniądze ná prawdziwe potrzeby obrocone. Tákim sposobem gdy by y wieś byłá dána ná fundácyą náprzykład (á dáiący wyzułby się z iey własności, bo Stolicá Apostolska nie może przyiąć własności, tylko w ten czás, gdy się dáiący z niey wyzuwa) mogłby Syndyk possessyą odebráć, wieś przedáć, á pieniądze ná fundácyą obrocić.

93. Gdyby záś kto dał ná potrzeby Bráckie konia, lub parę, álbo woz, káretę, áby to Syndyk sprzedał y ná potrzeby Konwentu obrocił, tákich rzeczy własności nie przyimuie Stolicá Apostolska, iako y iałmużny pieniężney, ále własność tych rzeczy iest przydáiących, poki iałmużná nie będzie wydána ná potrzeby, chybá żeby ci ktorzy dáli pomárli, álbo ná woynie nagle poginęli, ná ten czás mogłoby się mowić: że własność tych rzeczy, álbo pieniędzy należy do Stolicy Apostolskiey, dosyć że y w tákim rázie Brácia sobie własności żadney przypisowáć nie mogą.

94. *Drugi akt.* Iż może rzeczy te, ktorych własność należy do Stolice Apostolskiey, á Brácia máią onych wolne używánie, przedáć, zámienić, iáko niepotrzebne, y zbytnie, á pieniądze powagą Papieską obrocić ná prawdziwe potrzeby Konwentu. Dla tych dwoch przyczyn nie tylko wolno ále y przynależy mieć y używáć

wáć Syndyká, iák náznácza Mikołáy III. Klemens V. Toż przyznáią y Expozytorowie iáko *Kordubá*, *Policyuß*, *Sigvenza* y inni. Gdyż te dwá ákty od pierwszych początkow Stolicá Apostolska wyznáczyłá, insze záś w dálszych czásach pozwolone są niektorym.

95. Opisawszy te dwá ákty álbo dwoiáki urząd PP. Syndykow ktorych Reformá nászá używa, czyni się uwiádomienie o trzecim czwartym, y piątym ákcie álbo powinności, ále tylko według zdánia niektorych Autorow, nie według używánia przyzwoitego nászey Reformie. więc

96. *Trzeci akt iest:* przyimowáć iałmużnę wszelką náwet y pieniężną imieniem Stolicy Apostolskiey, y iey práwem ścigáć, álbo się o to práwnie upomináć, byle nie byłá *eleemosina indifferens*, ále godziwa y potrzebna.

97. *Czwarty ákt.* Powagą Kościołá Rzymskiego udawáć się do práwá we wszystkich spráwách y potrzebách Bráckich, y onych práwnie bronić ná sądách. Te dwie powinności iż należą do Syndykow, lubo utrzymuią niektorzy Expozytorowie iáko Sánktory, y máią niektore dowody ná to, iednákowoż że się przy tym oraz znayduie wielka wątpliwość o godziwości, więc iák się mowiło, nie mogą się przypuszczáć y utrzymywáć tákie powinności Syndykow, á osobliwie że z práwnych kłotni wiele wynika złego.

98. *Piąty iest ákt.* Iż wszeláką iałmużnę czyli dobrowolnie dáną, czyli ná Msze, czyli testámentem odkazáną, imieniem tegoż Kościołá przyimowáć, y ná potrzeby Bráckie według ich woli y roskazu, iáko Sanktory trzyma, obrácáć wydawáć powinien, to pozwolił Marcin V. y Paweł IV.

99. Tych tedy trzech ostátnich áktow, to iest trzeciego, czwartego, á tym bárdziey piątego, nie mogą przyznawáć Syndykom, ci ktorzy się obowiązáli záchowáć Regułę bez przywileiow reláxuiących, ále według Dekláracyi Mikołáiá III. y Klemensa V. y tácy są Reformaci, lub ciż sámi inszym imieniem názwáni. Przyczyná tego *pierwßa*: że Mikołay III. y Klemens V. tego zábrániáią. *Druga.* Iż ci Papieże żadney rzeczy do włásnosci swoiey nie przyimuią, ktorey Brácia nie máią wolney do używánia, iáko koni, broni, wozow. *Trzecia.* Iż w ten czas dopiero przyimuią do właśności swoiey Oycowie SS. rzeczy, ktorych Brácia máią wolne używánie, gdy dáiący odstępuie swego práwá, y po odstąpieniu iednák tákiey właśności práwá, nie pozwaláią prá-

wnym

wnym ſpoſobem ſię o to upominać. Toć ci Papieże nie mogą władzy ſwoiey ná Syndykow w tákich rzeczách ſkłádáć, kiedy iey ſami ſobie nie przyznáią. Dla tego *Gilbertus Nicolai* mowi: *Quantum juris habet avis ad granum quod manducat, tantum juris habet Fr. Minor ad rem qua utitur. Czwarta.* Iż gdyby Syndycy práwnie w dopominániu ſię iałmużny poſtępowáli, y dobrodzieiow do práwá pociągáli, toby y iałmużná nie byłá iałmużną ále długiem włáſnym, y zgorſzenie, podziwienie ztądby wielkie uroſło, y ná nienáwiść byśmy ſobie záſłużyli u dobrodzieiow, áffekt y uczynność oddálibyśmy od nas znácznie. *Piąta przyczyná.* Iż Mikołay III. y Klemens V. nie pozwaláią rzeczy, ktorych Brácia máią wolne używánie, zbieráć zbytecznie, náprzykład zbożá, winá, y inſzych rzeczy, ták żeby to ná rok cáły wyſtárczyło, lub dáley, o czym ták mowi Mikołay III. *Iſta paupertati tanta manifeſte derogant. Exiit Art: 3.* Toż Klemens V. ſtwierdza: *Contrariatur Evangelica paupertati tempore meſſium & vindemiarum ſic copioſe granum & vinum colligere, quod per anni reſiduum poſſint Fratres abſq; mendicatione tranſigere vitam.* Toć ieżeli Oycowie SS. zábrániáią zbieráć y ſkárbić rzeczy te, ktorych wolne mamy używánie, dopieroż nie pozwaláią ſkárbić pieniędzy, ákt záś Syndyká trzeci, czwarty, á oſobliwie piąty pozwala ſkárbić, kiedy pozwala przyimowáć wſzeláką iáłmużnę pieniężną, zkądkolwiek y iákimkolwiek ſpoſobem przychodzącą. Y owſzem pozwala Bráci wolnego używánia pieniędzy, kiedy iáko trzyma Sanktory, ktorzy máią tákiego Syndyká, mogą mu według woli ſwoiey roſkázowáć w ſzáfowániu pieniędzy. Záczym to zdánie oczywiście ſię ſprzeciwia Regule.

100. Rzecze kto: Mikołay III. pozwala Sędziom świeckim, Práłatom, iáko Biſkupom áby legatá Bráci zá iałmużny náznáczone, á przez exekutorow lub ſukceſſorow ſkutkiem nie wykonáne, práwnym ſpoſobem odbieráli, y práwem przymuſzáli do oddánia Bráci tákich legatow. Toć y Syndyk to może imieniem Papieſkim. *Drugą przyczynę* dáie Marchant: Iż ieżeli nie ieſt przeciw Regule, áby Syndycy przyimowáli rzeczy imieniem Papieſkim ták, żeby właſność y práwo tych rzeczy należáło do Papieżá, toć kiedy przez Syndykow przyimuiących rzeczy właſność przenoſi ſię do Stolicy Apoſtolſkiey, mogą Syndycy powagą iey o też właſność práwnie ſię upominać. *Trzecia.* Iż Expozytorowie niektorzy to utrzymuią. Do tego Marcin V. y Páweł IV. pozwolił áktu piątego,

tego, dopieroż trzeci y czwarty wolny ieſt. *Odpowiáda ſię* co do pierwſzego, że co inſzego ieſt, kiedyby Biſkup, lub Sędzia świecki álbo Mágiſtrat ſam dobrowolnie wdał ſię o upominánie práwnym ſpoſobem nie oddáney iałmużny, bo do tákich oſob z powinności urzędu ich należy, żeby ubogich ſierot bronili, y o ich krzywdę, álbo ſzkodę práwnie ſię upomináli, chociażby o to nie byli proſzeni. Dla czego Mikołay III. gdy o tym mowi, nie dáie tym osobom mocy y władzy o upominánie ſię o náznáczoną Bráci iałmużnę, ále to tylko oznaymuie, iż te oſoby z urzędu ſwego máią tę moc y powinni według urzędu ſwego ubogich bronić. Więc gdyby ſię wdał Biſkup, lub Sędzia w táki intereſ Brácki, nie wynikáłoby z tąd áni zgorſzenie, áni złe o BB. porozumienie, áni godziwa nienáwiść iáka. Co inſzego zás gdyby ſię Syndyk o to práwował, bo z urzędu ſwego nie ma tey władzy, y owſzem mu zábroniona, iák ſię mowiło. *Powtore* kiedy Mikołay III. pozwala tego Biſkupom y Sędziom, nie czyni to przez wzgląd ná Bráci, ále przez wzgląd ná intencyą y wolą czyniących teſtáment, żeby ſię ich woli ſtáło zádoſyć, y żeby przez zátrzymánie iałmużny nie był zátrzymány rátunek duſzy. *Odpowiáda ſię* ná drugą przyczynę: że kiedy przez odbieráiącego rzeczy Syndyká, przenoſi ſię własność, przenoſi ſię dobrowolnie, y bez wſzelkiey nieprzyzwoitości, gdyby zás Syndyk práwnie ſię o to upominał, rodziałyby ſię rzeczy przymuſzonym ſpoſobem, y náſtępowáłyby rożne nieprzyzwoitości, o ktorych ſię mowiło, dla czego wielka w tym rożność. *Odpowiáda ſię* ná trzecią, iż tym ſamym że niektorzy Expozytorowie utrzymuią to zdánie, muſi bydź przeciwne Regule, bo gdyby nie było przeciwne, utrzymowáliby nie niektorzy ále wſzyſcy. *Powtore* kiedy ieſt iedno zdánie rozumne utrzymuiące całość práwá, drugie zdánie tákże rozumne, umnieyſzáiące lub znoſzące práwo, niebeſpieczna ieſt rzecz puſzczáć ſię zá tym zdániem, ktore umnieyſza, lub znoſi práwo, podobnym ſpoſobem ma ſię mowić o zdániu tych Expozytorow. Ze zás Marcin V. y Páweł IV. pozwaláią Syndykom áktu piątego, wydáie ſię iáwnie, że go Reguła zábránia, bo gdyby nie zábrániáłá Regułá, nie byłoby potrzebne pozwolenie. *Potrzecie* ztąd ſię to tylko wnoſi, iż ci ktorzy według wolności nádánych od Stolice Apoſtolſkiey, y przyiętych od ſiebie, záchowuią Regułę, mogą iść zá tym zdániem. Ják o też y ci ktorzy ſię nie obowiązáli według Deklárácyi Mikołáiá III.

iá III. y Klemensa V. záchowáć Reguły, ále z modyfikácyą nieiáką tylko. Inni záś ieżeli się zá tym zdániem udáią, znáć że ták rozumicią y sądzą, że iest rzecz godziwa, kiedy to niektorzy utrzymuią Expozytorowie, dla czego nikogo się tu nie potępia. Jednákowoż my zá tym zdániem nie idziemy bo y Urban VIII. iák się nie raz mowiło, y Statuta Gener: Refor: nie pozwaláią przywileiow, wolności przeciwnych Regule, y Dekl: Mikołáiá III. y Klemensa V. przyimowáć, y stan náſz álbo życie násze, ktore záwisło ná záchowániu S. Ewángelii Chrystusa Páná, ktory iáko *Rex pacificus* Krol pokoiu y zgody, chciał nas oddálić od wszelkiego niepokoiu, niezgody, dla práwá y sądow, á prágnął nas uczynić Synámi pokoiu, mowiąc do káżdego z nas: *Qui vult in judicio tecum contendere, & tunicam tuam tollere præbe ei & pallium.* Do tego kiedy S. Pátryárchá choć nie o siebie ále o swoich Bráci począł się turbowáć, czyli w dálszym czásie utrzymáć się będą mogli przy ták ścisłym ubostwie: Chrystus Pan pokazáwszy się rzekł do niego: *Pauper humuncio quid turbaris? Ego vocavi servabo & pascam. Fir: Ord p. 1.*

101. Wyráziwszy tu dostátecznie iż Reformaci nie mogą używáć Syndyká, do trzeciego, czwartego, á tym bárdziey piątego áktu, ále tylko do pierwszego y drugiego, należy námienić o przestrogách dla PP. Syndykow, z ktorych.

102. *Pierwsza.* Iż nie mogą przyimowác iałmużny bez wiádomości Przełożonego, chybá żeby wiedzieli, iż są teráźnieysze lub blisko nástępuiące potrzeby pewne. Tym bárdziey nie mogą przyimowáć dobrym sumnieniem, iałmużny ukrytym sposobem dla Brátá ktorego, żeby tey záżywał według woli swoiey. *Druga.* Iż Syndycy nie máią sobie w Konwencie przywłászczáć rządow, lecz to tylko máią spráwić o co ich Przełożeni proszą. *Trzecia.* Iż gdy przyimuią iałmużnę pieniężną, ná ten czas wyrażáią ná sobie osobę Substytutá nie Syndyká, dla czego máią iałmużnę wydawáć według woli dáiącego, ieżeliby wola iego byłá wyráźnie náznáczona, ták áż nie ináczey, nie powinni iey odmieniáć. *Czwarta.* Iż gdyby czásem Brácia chcieli, áby iałmużná byłá wydawáná ná rzeczy nie potrzebne, zbytecznie drogie, prożne, márne, nie powinni ich w tym słucháć. *Piąta.* Iż máią wiedzieć że nie są Bráci sługámi, Podskárbiemi álbo Gubernatorámi, ále iż Przełozeni używáią ich iáko przyiacioł Duchownych, w obszerniey szym sensie, lub iáko dobrodzieiow.

dzieiow. Dla czego nie máią ſię domagáć iákiey nadgrody lub zapłáty doczeſney, boby tym ſamym byli ſługámi Konwentu, á Brácia ich Pánámi, co bydź żadną miárą nie może.

103. Coby záś zá nadgrodę odbieráli od Páná Bogá, że te prace y ſtáránie około nas mizernych ubogich Zakonnikow podeymuią? ieſzcze tu w doczeſności tácy, ſamo nas doświádczenie uczy, iż odbieráli y odbieráią w tym życiu dobrego czerſtwego zdrowia, dłuȝie látá, bo żyli do lat ſiedymdzieſiąt y więcey, odbieráli uſzczęśliwienie ná fortunie, bo przychodzili do znácznych fortun według ſtanu ſwego, ubłogoſłáwieni byli ná familii y potomkách, bo im ná tym nie zbywáło. W wieczności záś odebráli w nadgrodę, naywyżſze, naylepſze, y nieſkończone Dobro ſamego Páná Bogá, czego y inſzym náſtępuiącym z pámięcią nieuſtáiącą w modlitwách niegodnych, cáłym ſercem życzemy. Teraz náſtępuie wiádomość o Subſtytucie. Dla czego wiedzieć potrzebá.

103. *Potrzecie.* Subſtytut zwyczáyny y ná czás długi trwáiący, ieſt oſobá uczciwa, wierna, rozeznána y przychylna Zakonowi, ktora z miłości Páná Bogá podeymuie ſię przyſługi dla Bráci bez nadgrody doczeſney od nich; przyſługá záś Subſtytutá ná tym záwiſłá, iż przyimuie iałmużnę pieniężną, lub w inſzych rzeczách ruchomych ná potrzeby Bráckie dáną, y z oney nie imieniem Bráckim, ále powagą dáiących czyni zádoſyć potrzebom Konwenckim. Dla czego Subſtytut ieſt ſługá álbo bárdziey namieſtnik tych, ktorzy dáią iałmużnę, gdyż iałmużny do Subſtytutá oddáney ieſt właſność przy dáiących, y oni ſą Pánámi, poki Subſtytut imieniem ich nie wyda ná potrzeby Konwentu. Mowiło ſię że Subſtytut zwyczáyny y ná czás długi trwáiący, bo Subſtytut ná raz, ná czás krotki, może bydź ktokolwiek, kogo Pan dáiący náznáczy, byle uczynił zádoſyć roſkazowi páńſkiemu, á potrzebom Konwenckim dogodził. Tego więc Subſtytutá zwyczáynego, powinni Przełożeni używáć w potrzebách ſwoich y przez niego ſpráwunki odbywáć, co do ſzácunku, tárgowánia rzeczy, y owſzem y do obierània zwłaſzczá kiedy trzebá o kilká mil poſyłáć, chybá żeby nie mogł iecháć, álbo nie był dobrze ſię znáiący ná rzeczách, ináczey nie powinni Brácia ſami zá ſpráwunkámi włoczyć ſię po świecie. Inſze obowiązki Subſtytutá y przeſtrogi dla niego, mogą ſię pomiárkowánie poznawáć z obowiązkow y przeſtrog Syndyká.

105. *Poczwarte.* Burſarz może ſię dwoiáko uważáć; raz w ściſłym

ſtym ſenſie, w ktorym znáczy ſię oſobá iákakolwiek, máiąca pieniądze ktorego Brátá y niemi imieniem iego y według woli iego ſzáfuiącá, czyli to będzie táka oſoba ná mieyſcu, czyli w drodze z Brátem. Czyli będzie ſam dáiący Pan, czyli iego ſługá, lub Syndyk, Subſtytut, lub ktokolwiek. Tákiego Burſarza álbo workarzá, Brácia żadną miárą nigdy mieć nie mogą, choćby też y w oſtátniey potrzebie, ktora bydź w tey okoliczności nigdy nie może, bo nie może bydź táka potrzebá ktoraby Brátá przymuſzáłá koniecznie, áby on imieniem ſwoim y według woli ſwoiey pieniądzmi rządził ſię, chociaſz przez inſzą oſobę. W drugim ſenſie obſzernieyſzym Burſarz znáczy oſobę tákże ktorąkolwiek máiącą pieniądze ná potrzeby Zakonniká ktorego, y ſniemi ſzáfuiącą, lecz nie imieniem Brátá, ále imieniem dáiącego dobrodzieiá, áni też według woli iego w ściſłym ſenſie, lecz według ſłuſzney potrzeby. Jednákowoż y tákiego Burſarzá áni ná mieyſcu, áni w drodze, áni dla potrzeby iákiey, áni tym bárdziey dla lepſzey wygody mieć ſię nie godzi, chybá w przymuſzáiącey y oſtátniey potrzebie, ktora by byłá ná ten czás, gdyby Brácia muſieli przechodzić przez kráie niewiernych, lub w tákich kráiach z poſłuſzeńſtwá przebywáć, gdzie ináczey żyćby nie mogli. Przechodząc zás przez Páńſtwá Chrześciańſkie, wſzędzie ſię Brácia pożywić mogą bez Burſarzá. Dla czego y ná Kápitułę Generálſką idąc, ná ktorą nie przypada drogá przechodzić przez kráie niewiernych nie godzi ſię bráć Burſarzá, iák náſz O. Brykner trzyma, chybá żeby dla zbyt dálekiey drogi y trudney, było ná to pozwolenie od Generałá, iák niektorzy trzymáią, na ten czás mogłáby bydź táka oſobá, ktora tym ſamym nie byłáby Burſarzem, ále Subſtytutem.

106. Co poſtáremu áby bez przeſtępſtwá Reguły działo ſię trzebá záchowáć, ták w tey podroży, iáko y w inſzey te kondycye. *Pierwſza kondycya*, áby drogá táka byłá prawdziwie potrzebna, dáleka, y z poſłuſzeńſtwá S. nie z wymyſłow y właſney woli, áni z iákiego nabożeńſtwá, bo nabożeńſtwo z gwałceniem ślubow Bogu uczynionych, nie przyiemne Pánu Bogu. Dla czego y tu w Polſcze ktorzy ſię ná święte mieyſcá proſzą, iáko do Częſtochowy do Kobylanki, ieżeli w drodze nie záchowuią uboſtwá, álbo przykazánia względem nie iezdzenia, nabożeńſtwo ich nie dobre. *Druga kondycya*, áby z táką oſobą poſtępowáli ſobie iáko z dobrodzieiem ſwoim, á nieiáko z ſługą, nic ſobie nieprzywłaſzczáiąc,

áni

áni imieniem swoim czyniąc, áni roskázowáć mogą, kup to, zápłać, ále prosić iák Subftytutá, áni ráchunkow ścisłych wyciągáć powinni. *Trzecia*, áby przyszedłszy ná mieysce tákie, gdzie się mogą obeyść bez pieniędzy, tákiego człeká álbo oddalili záraz y stárali się áby iałmużná lub dobrodzieiom byłá oddána, lub zá ich łáską Subftytutom zwyczáynym do dyspozycyi y wiádomości Przełożonych. Albo też ieżeli znowu ná dálsze insze mieyscá potrzebáby tákiego człowieká zátrzymáć z iałmużną, ná tym mieyscu gdzie nie iest potrzebny, máią sobie z nim ták postępowáć, iákby go nie było, áni dla lepszey wygody, áni że to lepiey y prędzey bydź może, nie mogą udawáć się do niego. Záczym w tych okolicznościach powinná się záchowáć wszelka przezorność, żeby áni rekursu do pieniędzy nie było bez prawdziwey potrzeby, áni zgorszenia iákiego z tey okoliczności.

107. Przydáie tu O. Brykner iż gdyby w drodze tráfił się iáki Benefactor, y dálszą podroż wraz z Brácią odpráwuiąc, á widząc ich potrzeby względem wyżywienia, lub insze, one sprawował, y zá nie płácił z swoiey łáski, mogą Brácia iego dobroczynność z wdzięcznością przyimowáć, z tą ostrożnością iednák, żeby nie dawáć dobrowolnego podobieństwá, z kądby kto mogł się zgorszyć y sądzić że to Bursarz. O wystáwioney osobie co znáczy mowiło się wyżey, y máło się też od Bursarzá rożni.

108. Ze záś mowiło się o pieniądzách, álbo o iałmużnie pieniężney, iż Subftytut álbo Syndyk przyimuie ná potrzeby Bráckie, á czásem mowiło się iż Brácia lub Konwent przyimuie iałmużnę pieniężną, to się nigdy nie ma rozumieć w włásnym y ścisłym sensie, bo Regułá záwsze zábránia groszow y pieniędzy przyimowánia wszelkim sposobem. Więc podobieństwem się to obiáśnia z ktorego iákokolwiek może się poznáć iż Brácia nigdy pieniędzy nie przyimuią, ále tylko potrzeby sáme. Náprzykład: gdyby Pan iáki znáczny, zostáwił Plenipotentowi, lub słudze swemu w Lublinie álbo w Krákowie mieszkáiącemu, kilká tysięcy ná rożne spráwunki y wydatki, przy tym náznáczyłby, áby z tych pieniędzy dla Reformatow iákby potrzebowáli y o to prosili był kupiony woł ieden y drugi ná kuchnią, winá beczká do Mszy S. y druga ná potrzeby onych, y inne znáczne potrzeby do Kościołá álbo Zakrystyi áby były sprawione, y oznaymiłby o tym Bráci, á tym sámym iużby dla Bráci zostáwił pieniądze. Postáremu áni ná ten

czás

czás nie mieliby Brácia do tych pieniędzy żadnego práwá, áni zá náſtąpieniem prawdziwych potrzeb, udáiąc ſię do tego Plenipotentá, proſząc go áby potrzebom uczynił zádoſyć, nie udawáliby ſię do pieniędzy ále tylko potrzeb włáſnych ſzukáliby, y ſame tylko potrzeby przyimowáliby á nie pieniądze. Właſność záś należáłaby tych pieniędzy do ſamego Páná, pieniądze ſame w ſwoiey iſtocie, do Plenipotentá álbo ſługi onegoż Páná. Podobnym ſpoſobem wſzelka iałmużná pieniężna iákimkolwiek ſpoſobem złożona u Subſtytuta, co do właſności ſwoiey należy do tych ktorzy ią złożyli, czyli to ieſt zá Mſze, czyli z łáſki dána, poki wydána nie będzie ná potrzeby. Co do iſtoty záś ſwoiey należy tá iałmużná do Subſtytutá, ták iák tá o ktorey ſię wyżey wſpomniáło, należáłá do Plenipotentá, álbo ſługi owego Páná. Y iáko udáiąc ſię do wſpomnionego Plenipotentá, Przełożony nie udawałby ſię do pieniędzy ále o potrzeby tylko ſame proſił, ták rownym ſpoſobem ile rázy udáie ſię do Páná Syndyká lub Subſtytutá, proſząc go áby te y inſze potrzeby ſpráwił, nie udáie ſię do pieniędzy, do ktorych żadną miárą żadnego nie ma práwá. Dla czego pieniądze te dokąd nie wypotrzebuią ſię, czyli dla tego że nie były potrzebne, czyli też dla tego, żeby ci ktorzy ie dáli, chcieli odebráć, powinny bydź oddáne.

Co ſię tycze drugiey Cząſtki. Iż Brácia tego máią przeſtrzegáć áby iák ſię iuż mowiło, pieniędzy álbo groſzy nie bráli.

109. Tá Cząſtká że ieſt ſamym tylko powtorzeniem przykazánia o niebrániu pieniędzy, álbo że ieſt tylko przypomnieniem powtornym, iż y rekurs czyniąc w ſpráwiedliwych potrzebách, pieniędzy lub groſzy przyimować ſię nie godzi; dla tego iuż tu nie maſz przyczyny ponawiáć rzeczy doſtátecznie wyżey okryślonych, ále tylko przeczytáwſzy te obowiązki, względem uboſtwá náſzego, one z pomocą Páná Bogá, áby uſilnie záchowáne były, ſtáráć ſię należy.

110. Jeżeli záś kogo czyli ná rządách będącego, czyli zoſtáiącego pod rządámi, dotyka y uraża to co ſię tu mowiło, niech ſię tylko ſzczerze dla miłości Páná Bogá popráwi, nie będzie go więcey cále dotykáć y urażáć. Y owſzem iák uważy nie pochlebiáiąc ſobie, dobrowolne obowiązki ſwoie, iák da prawdzie w rozumie ſwoim mieyſce, iák ſię ſam w ſobie zwycięży, zámiaſt urázy będzie prawdziwą miał wdzięczność. Przytym áby ſię więcey do

zácho-

záchowánia tego záchęcił, niech pámięta y rozważa iáką będzie miał rádość y pociechę, iák mu miło będzie, gdy w czáſie cięźkiey oſtátniey y śmiertelney choroby, nie będzie go ſumnienie ſtrofowáć o przeſtępſtwá Reguły, o zgwałcenie poślubionego Bogu uboſtwá. Jáką będzie pociechę ná duſzy odnośił przypomináiąc ſobie, iż raz wzgárdziwſzy dla miłości Páná Bogá márnością świátową, do niey śię więcey nie wracał, iż w ſtanie uboſtwá ſwego nie zbierał, nie zgromadzał, o fráſzki, fanty, gálánterye nie ſtárał śię, y cále o nie niedbał, iż po śmierci puścizny, iák mowią, nikt po nim bráć nie będzie, iż śię z tąd co raz więkſza nádzieiá w nim przy śmierci pomnażáć będzie, że zá wzgárdę rzeczy márnych doczeſnych w krotce odbierze wieczne, iáko mowi Ambroży S. *Qui contempſerit ſæcularia, ipſe merebitur ſempiterna*. Tá pámięć y wſpomnienie naymilſze, w oſtátnią á nayſtráſznieyſzą godzinę śmierci, Brátu przychodząc ná myśl, iż w życiu ſwoim nie był málowánym ále prawdziwym Reformatem, y Synem S. O. Fránciſzká, nie tylko wſzelkie dotklwe urázy z przyczyny co śię mowiło, o záchowániu Reguły, w tym lub wyżſzych, álbo náſtępuiących Rozdziałách mowić będzie, oddali od Brátá káżdego, ále też go mocno záchęci y uśilnie nákłoni do dobrowolnego wſzelkich powinności w czáśie teráźnieyſzym záchowánia.

III. Przy dokończeniu tego Rozdziału o uboſtwie, przydáie śię potrzebna wiádomość: Iż uboſtwu náſzemu nie tylko śię mocno ſprzeciwia zbytek, rozrzutność, niepomiárkowány rzeczami ſzáſunek, ále też zárowno chciwość, ſkąpſtwo, álbo łákomſtwo ruynuie z gruntu toż uboſtwo. Są to dwá wyſtępki zbytek y łákomſtwo: niezgadzáiące śię cále z uboſtwem, lecz znoſzące go uśilnie. Dla czego należy iść środkiem ſamym, záchowuiąc w tym pomiárkowánie y roſtropność, żeby pod płaſzczykiem, álbo pokrywką uboſtwá nie ukrywáło śię łákomſtwo; ile ten wyſtępek łákomſtwá nie ták iáwnie dáie śię poznawáć ludziom ubogim, ktorzy zwyczáynie, iáko ubodzy ſądzą y mowią: trzebá śię ná dálſzy czás oglądáć y ſkąpiąc, umnieyſzáiąc wſzyſtkiego, zbieráią, zgromadzáią iák mogą, á tym ſamym nie uboſtwo lecz łákomſtwo w nich pánuie. To przyzwoicie znayduie śię w tych ktorzy uboſtwo cierpią, ále nie dobrowolne tylko z przymuſu. Uboſtwo záś Chryſtuſowe iáko dobrowolne á nam właſne, przyzwoite, powinno bydź koniecznie iák od zbytku, ták od łákomſtwá, ſkąpſtwá dálekie.

Szczo-

Szczodrobliwość záś, ktora lubo między zbytkiem y łákomſtwem, środek trzyma, nic iednák, áni zbytku áni ſkąpſtwá nie záwieráiąc w ſobie, z uboſtwem Ewángelicznym dobrowolnym bárdzo ſię dobrze zgadza, y powinná ſię znaydowáć w náśládowcách uboſtwá Chryſtuſowego, ktorzy choć ſami máło máią, powinni iednák bliźnim udzieláć, y z niemi ſię dzielić, á tá ſamá uczynność nie pozwoli tákim ubogim, do oſtátniego przychodzić niedoſtátku, prędzey ſkąpiąc, żáłuiąc bliźniemu udzielić wpádliby w niedoſtátek, bo *Qui parce ſeminat parce & metet: 2. ad Cor: 9.* O tey ſzczodrobliwości nie tylko rożni Teologowie ále też y Expozytorowie nási zgodnie náuczáią, iż ſię ma znaydowáć oſobliwie w Przełożonych, gdyż z ich rąk inſi wyglądâią y oczekuią, iák ubodzy iałmużny, ktorey Przełożeni ſą ſzáfárzámi, ſzáfarz záś nie ma rzeczy dlá tego ſobie powierzonych, żeby ie chował, lecz żeby według potrzeby ſzczodrobliwie inſzym udzielał. Przeto o tych ktorzy chciwie zbieráiąc chowáią, mowi Piſmo S. *Qui acervat ex animo ſuo...aliis congregat. & in bonis illius alius luxuriabitur. Eccl: 14.*

112. Y to do wiádomości Przełożonych należy: iż chciwe, troſkliwe pieczołowánie, ſtáránie y zabiegi o rzeczy doczeſne, lubo do wyżywienia Bráci ściągáiące ſię, nie przyczyniáią im obfitości, lecz bárdziey onych od opátrzności Boſkiey oddaláią. Ták zgodnie Expozytorowie y OO. SS. náuczáią: *Qui ſolicitus eſt de ſuſtentatione, amovebitur à Divina proviſione.* Gdy Bog Wſzechmogący ſpuſzczał z Niebá ludowi Izráelſkiemu ná puſzczy będącemu mánnę, zákazał áby z niey nie chowáli cokolwiek ná drugi dzień, przez co, iák twierdzą SS. Oycowie: chciał Bog áby ſię ludzie náuczyli nie myślić tylko o dniu dziſieyſzym, á dálſze potrzeby áby polecáli Opátrzności Boſkiey. Záczym áby Przełożeni náſi do niedoſtátku w rzeczách potrzebnych nie przyśli, nie ná troſkliwych myślách y zabiegách ſwoich záſadzáć ſię máią; lecz bárdziey pieczołowánie ich w tym bydź uſilne powinno; áby chwałá Nayświętſza Páná Bogá náſzego, z nayświękſzą pilnością, gorącością duchá, przytomnością ná obecność iego Boſką, we dnie y w nocy, w chorze y czáſow ſwoich w Kościołách nieuſtánnie trwáłá; áby przy tym od ſwoich obowiązkow, praw y uſtánowienia, áni ná krok ieden nie odſtępowáli, áby ſię we wſzyſtkim y káżdego czáſu w nich iáwnie wydawáło. iż ſłowem, przykłádem y rzeczą ſamą niczego nie ſzukáią, tylko wprzod naywyżſzey chwały Páná Bogá, á z

nią Krolestwá wiecznego y spráwiedliwości iego: ná ten czas nie tylko im ná rzeczách potrzebnych zbywáć nie będzie zápewne, lecz im te same w obfitości, bez ich troskliwych zabiegow, przydáne będą, według nieomylney samego Chrystusá Páná obietnicy: *Quærite primum Regnum Dei, & justitiam ejus: & hæc omnia adijcientur vobis. Mat: 6.*

113. Do tego ktorzy troskliwe y kłopotliwe czynią zabiegi y pieczołowánie, przeciwko tey náuce Chrystusowey: *Nolite soliciti esse* uwłoczą y ubliżáią nieskończoney Páná Bogá Opátrzności, gdyż przez to samo pieczołowánie, przyznáią y przypisuią więcey industryi y biegłości swoiey, ániżeli Opátrzności Boskiey, lubo niegdy y przy tákich zabiegách nic nie profituią. A chociaż przez swoie chciwe pieczołowánie, zysk y niby pożytek iákiś odnoszą, postáremu częstokroć to ná dobre nie wychodzi, gdyż ábo sami zá to bywáią umartwieni, álbo też ná cáłe zgromádzenie Pan Bog niekiedy troskliwe dopuszcza przypadki.

114. Pomierne iednák y rozumne stáránie się o rzeczy potrzebne, iák zwykli pobożni y rostropni czynić Przełożeni, ábysmy się nie zdáli kusić Páná Bogá, iest záwsze wolne y godziwe, byle wprzod było o chwałę Boską y o obserwáncyą S. pieczołowánie iáko naywiększe, y áby przez to nie było niedostátku Bráci w chorze. Przy tym gdy Pan Bog poszczęści y w potrzebách dopomoże, áby tego swoim obrotom nie przypisowáć, lecz szczegulney pomocy y Opátrzności Boskiey.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O Pracy.

1. POnieważ stan BB. Mnieyszych záwist nie tylko ná żywocie Bogomyślnym, ále też y ná żywocie prácowitym. Więc S. Pátryárchá iáko w Rozdziale 3. pod przykazániem Bráci obowiązał do modlitwy y nabożeństwá, ták w tym Rozdziale robić y prácowáć Bráci nákázuie, lub przykazánia ná to nowego nie náznácza, gdyż praca z práwá przyrodzonego y Boskiego wszystkim ludziom iest powinná, dopieroż Zakonnikom nie godzi się ná prożnowániu żadną miárą trawić czásu, bo ieżeli z słow prożnych ludzie Bogu muszą oddáć ráchunek, tym bárdziey Zakonnicy z czásu ná prożnowániu strawionego. Trzy tedy tego Rozdziału są

Części.

Części. *Pierwsza* o pracy. *Druga* o sposobie prácowánia. *Trzecia* iż nadgrodę zá prace wolno przyimowáć.

CZĘSC PIERWSZA.

Iż Brácia máią robić y prácowáć.

2. LUbo się námieniło, iż Brácia z tey przyczyny prácowáć máią, iż to práwo Boskie przykázuie wszystkim w pospolitości mowiąc: *W pocie czołá twego będziesz pożywał chlebá.* Tudzież kiedy prożnowánia zákázuie. Postáremu y insze słuszne przyczyny znayduią się do tey pracy. *Pierwsza* áby się Brácia uchronili prożnowánia, ktore iest początkiem wszystkiego złego. Dla tego Cassianus mowi: *Prácuiący Zakonnik od iednego szátáná bywa kuszony, prożnuiącego záś nieprzeliczeni kuszą.* Y to też przydáie mowiąc: *Nihil agendo, homines male agere discunt.* *Druga* przyczyná, iż praca pomiárkowana, duchá nabożeństwá wznieca, ták mowi S. Bonáw: *Laboris exercitium summe nutrit devotionem.* Dla czego osoby Zakonne od dáwnych czásow w pracách ręcznych się ćwiczyły, áżeby przez oderwánie się od Bogomyślności, mocnieyszych sił y trwálszych do teyże Bogomyślności nábywáli. *Trzecia*, iż prácuiąc mogą nábyć rzeczy potrzebnych do wyżywienia, bo lubo S. Pátryárchá przykazał Bráci, ábi się ná Opátrzność Boską y ná wyżebráną iałmużnę spuszczáli, iednák to się ták ma rozumieć, áby przyzwoitego ubogim nie opuszczáli sposobu, to iest pracy. *Czwarta*, iż praca ręczna pomiárkowána zdrowie y siły lepiey záchowuie. Dla czego człowiek prácowity lekárstwámi się nie báwi. *Piąta*, áby przez prace poskromione y przytłumione były pożądliwości y skłonności ciáłá y zmysłow do złego. *Szosta*, przyczyná żeby iałmużny dármo nie ziadáli, bo prożnuiący, iáko mowi Bonáw: S. *okrutnie pożeráią krew dusz ludzkich*, dla czego ieżeli prácowáć nie może, przynaymniey powinien się więcey modlić zá dobrodzieiow żywych y umárłych. Klerycy záś Xięża, Spowiednicy, Káznodzieie, Lektorowie, nie są z Reguły obowiązáni ná pracę ręczną, gdyż ci ucząc się y inszych náuczáiąc, Msze odpráwuiąc, w chorze śpiewáiąc, spowiedzi słucháiąc, chorym służąc, każąc, zábawiáią się pracą większą duchowną, ktora ták iest szácownieysza y godnieysza od ręczney, iák duszá od ciáłá. Co przyznał Mikołay III. mowiąc: *Praca duchowna ták iest godnieysza, iak co należy do duszy znácznieysze iest nád rzeczy cielesne.* Postáremu przy tych pracách duchownych,

gdy máią czásu nádto, nie tylko mogą się báwić pracą ręczną, ále też czásem y powinnni dla uniknienia pokus, prożnowánia, gdyż żaden czás do prożnowánia nie iest pozwolony, przy tym dla inszych przyczyn iák się wyżey mowiło. Tákże kiedy iest tego słuszna potrzebá, á Przełożony każe, powinni y pracy ręczney uczynić zádosyć chociaż y Xięża.

3. Tá záś praca ręczna *Nayprzod* powinná bydź pożyteczna cáłemu zgromádzeniu, dla czego ieżeli Brát prácuie dla swego tylko zysku, tym bárdziey kiedy potáiemnie, nie tylko zasługi nie ma, ále też y grzeszy według okoliczności pracy; iáko y ten, ktory zá pracą swoię domaga się od Przełożonego nadgrody w szczegulności, gdyż praca Brácka iest z powinności, á nadgrodá duchowna zá pracą, zasługá przed Pánem Bogiem, doczesna záś iż ma wraz zdrugiemi dostáteczne wyżywienie, odzienie. *Powtore*, áby byłá praca godziwa y przyzwoita stanowi, dla czego chándlowáć, lub pieniądze liczyć dla przysługi rzecz niegodziwa. *Potrzecie*, áby byłá uczciwa, przeto bydło bić, bárány, cielętá opráwiáć dla świeckich, rzecz iest nieprzyzwoita, chybáby w Konwencie dla siebie y z potrzeby toby to uszło. *Poczwarte*, áby nie byłá z rostárgnieniem duchá, iáko to báwić się częstym łowieniem ryb, łápániem ptástwá, polowániem, uczeniem chłopcow. *Popiąte*, żeby nie byłá praca z własney swoiey woli, ále z posłuszeństwá y roskazu Przełożonego. Przywodzi przykład strászny O. Brykner. Iż ieden Brát lubo się zdáwał bydź dobrym Zakonnikiem, iednákowoż tego co mu Gwárdyan kazał, álbo niechciał robić, wymawiáiąc się rożnie, álbo ná inszy czás odkłádał, gdy záś śmierć nástępowáłá, niechciał się spowiádáć, przyczynę dáiąc że zá nieposłuszeństwo, spráwiedliwym Páná Bogá sądem iest potępiony. Lękáć się tedy należy tym ktorzy nie to co im każą, ále co się im podoba robią. A tym bárdziey tákim, ktorzy sobie wymyśláią roboty sami, dla tego áby uniknęli choru, medytácyi, y innych powinności.

4. Dla czego Brácia nie tylko prácowáć powinni, ále też máią robić to co im każą, á gdyby Brát nie robił tego co mu Przełożony każe, nie tylko grzeszyłby przeciw posłuszeństwu, lecz y przeciw temu przykazániu, ták náucza *Sanktory*, gdyż ná ten czas tá rádá stáie się przykazániem. Y gdyby znácznie czás ná prożnowániu trawił grzeszyłby śmiertelnie. Brácia záś ktorzy máią wyznáczone prace, iáko kánáparze, kucharze, sartorowie, ieżeli tym

pracom

pracom czynią ſzczerze zádoſyć iák powinni, nie ſą obowiązáni do inſzych prac; iednákowoż kiedy im od tych zwyczáynych prac zbywa znácznie czáſu, máią ſię do inſzych prac potrzebnych udawáć, y inſzym dopomagáć, á tym bárdziey, gdyby dla prożnowánia w tákim czáſie mieli wpadáć w rożne pokuſy, lub cáły czás ten ná niepotrzebnych trawić rozmowách.

5. P. *Kerckhowe* náucza *Cap: 7. §. 6. n. 12.* Iż ktorzy znácznie w náukách ſą niedbáłemi y uczyć ſię nie chcą ná ſtudyách będąc, grzeſzą śmiertelnie, gdyż iáko Przełożeni pod grzechem śmiertelnym obowiązáni ſą, áby zdolnych do náuk ápplikowáli y od nich nie odrywáli, áni im do tego nie przeſzkadzáli. Y iáko OO. Lektorowie pod poſłuſzeńſtwem ſą obligowáni, áby pilnie y gruntownie náuczáli, nie byle zbyć. Ták też tym bárdziey młodzi do náuk ſą pod tym grzechem obowiązáni. O co y Duch Przenayśw: upomina ich *Eccl: 6. Fili a juventute tua excipe doctrinam, & usq: ad canos invenies ſapientiam.*

6. Przydáie ſię tu, iż czworáki prożniakow ieſt rodzay. *Pierwſi* ſą prożniacy, ktorzy cále nic robić nie chcą, ále ſię im podoba tylko dobrze zieść, dobrze ſię nápić, wyſpáć, y czás ná prożnych mowách, ná niepotrzebnych przechadzkách ſtrawić. Tácy niegodni ſą, żeby z drugiemi iałmużny S. pożywáli y w Bráckim znaydowáli ſię zgromádzeniu. *Drudzy* ſą prożniacy, ktorzy zdáią ſię niby prácowáć, ále to robią co ſię im podoba, według ſwoiey woli, y tácy ſą ktorzy kwiatki, krzyżyki, relikwiarzyki y tym podobne robią rzeczy, żeby według ſwego upodobánia bez wiádomości Przełożonego, tákie podáruneczki świeckim rozdawáli, á zá to wzáiemnie tábákę, chuſtki, tábákierki bráli; gdzie dwoiáko grzeſzą, raz dáiąc, drugi raz tákie fanty przyimuiąc. Bo tákie roboty żeby były godziwe, Przełożonemu powinny bydź oddáne, á on będzie wiedział komu to dáć y iák tego záżyć. *Trzeci* ſą prożniacy, ktorzy máią ſpoſobnosć y dar do pracy, iáko to do ſartoryi, do kuchni, do ſukiennicy, przecię gdy ich do tákich prac náznáczáią, wypraſzáią ſię á inſze ſami ſobie obieráią. Toż ſię ma rozumieć o máiących talent do Lektorſkiey, Kaznodzieyſkiey pracy, do rządow, gdy ſię z tego wyłamuią, wymawiáią y unikáią. Doperoż młodzi tákiemi ſą prożniakámi, ktorzy y chlebá nie ſą godni, gdy ſię uczyć nie chcą, czás nádáremnie trawią, bo tácy będą záwodzić ſumnienie ſwoie y bliźnich ſwoich, dla niedoſtátku náuki y umie-

iętnosci

iętności Xiędzu potrzebney, bez ktorey Xiądz káżdy ślepym ieſt y niewidzącym. *Sacerdos ſine ſcientia, cæcus in via:* mowi Bernard S. Slepy záś ślepego prowádząc obá w doł wpáść muſzą. *Czwarty* rodzay proźniakow, ktorzy ſię w cudze ſpráwy, urzędy y prace wdáią, á ſwoich nie pilnuią, ktorzy ſię obcych swieckich intereſſow podeymuią, z náprzykrzeniem ſię Przełożonym, á czáſem z zgorſzeniem inſzych, ze wſtydem Zakonu, kiedy ſię uwikłáią cudzemi ſpráwámi, álbo zádoſyć nie uczynią, lub ſię nárážą tey álbo owey ſtronie. Ci wſzyſcy wielorako grzeſzą, gdyż prożnowánie wielorákiego złego ieſt przyczyną. *Multam docuit malitiam otioſitas: Eccl: 33.*

CZĘSC DRUGA.

O ſpoſobie prácowánia.

7. SWięty Ociec y Pátryárchá náſz nie tylko chciał áby Brácia iego prácowáli, lecz też tego żądał áby praca ich byłá rożna od pracy ludzi świeckich, záczym náznáczył ſpoſoby do pracy potrzebne, żeby praca byłá z záſługą nieiákokolwiek, lecz zupełnie y obficie záſługuiąca.

8. Pierwſzy tedy ſpoſob żeby Bráciá prácowáli *wiernie:* to ieſt. *Nayprzod,* nie dla oká ludzkiego, nie dla prożney chwały, nie dla przypochlebienia ſię Przełożonemu. *Powtore,* nie dla ſwego pożytku y zyſku, nie dla świeckich, nie dla ſwego przyiaciela, lub krewnego, bez Przełożonego wiádomości, ále dla dobrá poſpolitego, y dla pożytku cáłego zgromádzenia. Dla czego Brácia ktorym ieſt powierzony ſzáfunek rzeczy, iáko ſą kánáparze, lub piwniczni, kuchárze, ſartorowie, powinni wiernie ſzáfowác, nie ták iák chcą y komu ſię podoba, żeby mieli iednemu więcey, drugiemu mniey, niektorym lepſze, drugim podleyſze udzieláć rzeczy, według ſwoiey woli, ále iák ſłuſzność y potrzebá każe, iák uboſtwo wyciąga, iák Przełożony náznáczy. A kiedy czáſem Przełożony zdáie ſię w niektorych rzeczách ná nich, tym bárdziey w ten czás máią ſłuſzność záchowáć, żeby nie było zbytku áni ſkąpſtwá, żeby iednych nie martwili, drugim więcey nie dogadzáli, ále ile możności pomiárkowánie záchowuiąc, wſzyſtkim dogadzáli, wprzody iednák ſtárſzym y godnieyſzym, bo młodzi powinni wybaczyć kiedy ſię im zárowno dogodzić nie może. *Potrzecie wiernie,* to ieſt ſzczerze nie folguiąc ſobie z niedbálſtwá, nie byle

zbyć

zbyć y odbyć robotę, náprzykład w kuchni, nie byle nágotowáć y wydáć obiad, ále żeby z pilnym dozorem y pracą, áby ſię działo wſzyſtko bez ſzkody, bez niepotrzebnego rzeczy ſzáfunku y wymyſłow, z względem ná uboſtwo S. á poſtáremu żeby dobrze y ſmáczno ugotowáć, bo to może bydź po proſtu á dobrże, iáko Brácia dawni robili. Zeby tákże pod podobieńſtwem iákiegoś ſwego nabożeńſtwá, od pracy nie unikác ſwoiey, y owſzem y drugim ile możności dopomagáć. A tym bárdziey żeby ſię nierozumnie Przełożonemu nie ſprzeciwiáć, z nim nie dyſputowáć, ſprzeczek nie robić, ná złość z umartwieniem Przełożonego, á czáſem y cáłego zgromádzenia, z uſzczerbkiem uboſtwá, y z duchowną ſzkodą duſzy ſwoiey nic nie czynić. Tácy bowiem ná gniew y karę Boſką częſto zárabiáią: Piſze *Wádynk*, że w Tuſcyi B. Idziego Florenczyká, poniekąd dobrego Zakonniká, iż gdy mu Przełożony robotę w ogrodzie náznáczał, on to opuſzczał y odkłádał ná inſzy czás, á udáwał ſię do pacierzy mowiąc: pilnieyſze nabożeńſtwo, ſzátan go w oczách inſzych porwał y iuż ná powietrze wynioſł, lecz Przełożony poſtrzegłſzy to, mocą y Imieniem Boſkim kazał áby go puścił, y ták upadł ná ziemię. Tego ſię lękáć wſzyſcy máią, ktorzy upornie w pracách, Przełożonych ſłucháć nie chcą.

9. Drugi ſpoſob żeby prácowáli *nabożnie*. To ieſt z dobrą intencyą dla chwały y upodobánia ſamego Páná Bogá, z podnieſieniem nieiákim umyſłu y ſercá do niego, máiąc wzgląd ná przytomność y obecność iego, nie udáiąc ſię do pracy, ták, iák bydlętá, lub wieyſcy ludzie, bez uwagi ná Páná Bogá y polecánia mu pracy ſwoiey, lecz z nabożną myślą, przez prace ſwoie ſzukáiąc chwały Páná Bogá, áby praca ręczna ſtáłá ſię duchowną, y uczynek oboiętny áby był z zaſługą przed Pánem Bogiem. Dla tego przy pracách y robotách máią ſię wyſtrzegáć koniecznie ſprzeczek, poſwarkow, cháłáſow, krzykliwego, głośnego, niepotrzebnego gadánia, tym bárdziey ſzemrátyki, obmowiſká niegodziwego, to bowiem wſzyſtko y do pilnieyſzego pracy odpráwienia przeſzkadza, y duchá nabożeńſtwá wygaſza, y ieſt grzechem więkſzym lub mnieyſzym według okoliczności. Dla tego zwyczay S. chwalebny dawny, przy pracy záchowáć należy mowiąc: *Zdrowáś Marya*, lub Koronkę, álbo inſze z nabożeńſtwá pacierze, tákim Pan Bog y do pracy dopomaga, y innych oſobliwſzych czáſem łaſk udziela. Piſzą Kroniki: iż B. Anioł *à Spechio* prácuiąc częſto w ogrodzie, á

umyſł

umyſł y ſerce uſtáwicznie przy tey pracy do Páná Bogá podnoſząc, záſłużył ſobie, iż podczás tey pracy bywał w záchwyceniu, y widywáli go od ziemi ku Niebu wynieſionego ná powietrzu.

10. Trzeci ſpoſob żeby prácowáli z *pomiárkowániem*, ták żeby áni niedbálſtwá, opieſzáłości nie było, áni też żeby nie mieli zbytecznego do roboty przywiązánia, dla czego mieliby álbo zdrowia uſzczerbek iáwny ponoſić (ná co ich y Przełożeni przymuſzáć nie mogą) álbo też żeby przez prace opuſzczáli powinności duchowne, medytácye, Rekollekcye, y inſze nabożne ćwiczenia, trácąc przez to duchá nabożeńſtwá. Więc ták prácowáć máią żeby duchá nabożeńſtwá nie utrácili. Y ták praca złączona z nabożeńſtwem, milſza ieſt czáſem Pánu Bogu, niżeli ſama Bogomyślność. Co ſię z tego przykłádu pokázuie: B. Jakob *à Civitate nova* Laik, prácuiąc w kuchni nabożnie, bywał w záchwyceniu częſto, uproſiwſzy záś ſobie od Przełożonego, áby dla więkſzey Bogomyślności od tey pracy był uwolniony, utrácił tę łáſkę, dotąd poki ſię znowu nie wrocił do pracy kuchenney. O czym Kroniki pomienione twierdzą.

11. Co ſię záś tu mowiło o ſpoſobách do pracy ręczney należących, toż ſię ma rozumieć pomiárkowánie y o tych ktorzy ſię pracą duchowną y umyſłową báwią, iż y im prácowáć należy wiernie, (nie byle zbyć) nabożnie, y ták żeby duchá nabożeńſtwá nie utrácili, ażeby inſzych náuczáiąc, do cnoty y nabożeńſtwá pobudzáiąc, ſami w oziębłość wpádłſzy, nie zápomnieli o ſobie w ſzukániu cnot, nabożeńſtwá, chwały Páná Bogá.

CZĘSC TRZECIA.

O nadgrodzie zá prace, iż Brácia mogą przyimowáć, w nadgrodę pracy, rzeczy potrzebne do używánia, oprocz groſzow y pieniędzy.

12. DO záchowánia uboſtwá ściſłego Ewángelicznego, iáko pragnął S. Zakonodawcá, áby Brácia iego nie máiąc żadney właſności, z wyżebráney iałmużny żyli, ták też tym bárdziey żądał áby z pracy ſwoiey wyżywienia y potrzeb ſwych ſzukáli. Dla tego w Teſtámencie S. Ociec námienia, iż w ten czás udawał ſię do proſzenia iałmużny, kiedy zá pracą ſwoię nie mogł mieć nadgrody. Gdzie ták mowi: *Et quando non daretur nobis pretium laboris recurrebamus ad menſam Domini, petendo eleemoſinam oſtiatim.* Przeto

to Przełożeni powinni się o to stáráć, iákoż y stáráią się w Prowincyi nászey, áby żyli bez náprzykrzenia, z iałmużny w nadgrodę pracy dáney, ile to bydź może, z kąd wynikáią niektore wiádomości potrzebne.

13. *Wiádomość pierwsza.* Iż Brácia zá prace swoie mogą przyimowáć rożne potrzebne do używánia rzeczy, iáko to chleb, lub zboże, mieso, ryby, y tym podobne, z tą okolicznością. *Nayprzod*, áby nie czynili umowy álbo ugody ścisłey z dobrodzieiem, co ma dáć zá prace y robotę, náprzykład gdyby Brát robił zegar, ále się powinni zdáć ná łáskę iego, iák on oszácuie, y co mu się będzie podobáło y zdawáło dáć. *Powtore*, iż lubo Brácia z práwá przyrodzonego y Boskiego są godni zá prace nadgrody, y powinni ią odbieráć, z práwá iednák politycznego, ktorego się cále wyrzekáią, nie mogą się o nadgrodę práwnie y ściśle upomináć, ále tylko prosić pokornie, ták iákby żadnego práwá politycznego do tey nadgrody nie mieli, gdyż go y w samey rzeczy nie máią.

14. *Druga.* Iż lubo S. Pátryárchá pozwala w nadgrodę pracy przyimowáć rzeczy do wyżywienia, odzienia, y inszego używánia służące, nie pozwala iednák chociaż y zá prace, bráć y przyimowáć rzeczy zbytecznych, niepotrzebnych, drogich, srebrá, złotá, gdyżby to było przeciw ubostwu, o ktorym się mowiło w Rozd: 4. y mowić się będzie w Rozd: 6. Tym bárdziey zábránia Ociec S. y niepozwala żadną miárą przyimowáć groszow względem iákieykolwiek pracy, czyli to zá Msze, zá Kazánia, lub insze usługi, gdyż to przykazánie wyráźne, iuż się tu trzeci raz wspomina y ponawia o niebrániu pieniędzy, że zás często się tráfia, iż zá prace, zá Msze, Kazánia dáią iałmużnę pienięźną, álbo dla tego że się im ták podoba, álbo że im łatwiy, lub że się wezwyczáili dawáć pieniądze. Przełożeni iednák nie przyimuią tych pieniędzy, áni Substytut lub Syndyk przyimuie te pieniądze imieniem Konwentu, ále odbiera ie áby władzą y imieniem dáiących potrzeby Konwenckie zá nie spráwił: poki zás nie są te pieniądze wypotrzebowáne, włásność ich należy do tych ktorzy dáli, ták dálece, że gdyby się upomináli koniecznie o oddánie ich, y niedáliby się uprosić w tym, o co wolnoby było prosic, powinien Substytut oddáć wszystko co nie wydał iesczce ná potrzeby Bráckie, przyczyná tego tá iest: iż iák się mowiło właśność tych pieniędzy nie należáłá do Bráci, áni do Substytutá, ále do dáiących, toć

im iáko ich rzecz właſną oddáć należy. Ktoby to iednák uczynił, iżby iałmużnę zá pracą, zá Mſze dáną názad odebrał, grzeſzyłby przeciw práwu przyrodzonemu y Boſkiemu, gdyż z práwá przyrodzonego y Boſkiego Bráci zá prace należáłá nadgrodá, y owſzem grzeſzyłby y przeciw práwu politycznemu, gdyż y to práwo zábránia krzywdy czynić: co inſzego gdy ieſt iałmużná dobrowolnie z łáſki dana, ná ten czás dáiący może odebráć iáko ſwoię.

15. *Trzecia.* Iż gdyby Przełożony Konwentu niechciał zezwolić ná oddánie iałmużny, w tákim rázie, działoby ſię to álbo z iego gruby niewiádomości, álbo z uporu y złey woli, á nie z tey przyczyny, iákoby on, álbo Konwent miał práwo iákie do tych rzeczy, á zátym byłáby wſzczegulności iego winá, á nie z ſtrony Zakonu álbo Konwentu.

16. *Czwarta.* Iż gdyby ſię tráfiło dla kogo robić rzecz iáką znáczną, náprzykład zegar, nie powinni robić z ſwoiey máteryi, boby ták muſieli y ſzácunek iákiś náznáczyć tey máteryi, y zdáliby ſię rzecz zrobioną przedawáć, á nie nadgrodę tylko bráć zá prace. Dla czego máterya powinná bydź tego, dla ktorego ſię co robi, chybá żeby ſzło o rzecz máłą iáko, o káwałek drzewá ná krzyżyk.

ROZDZIAŁ SZOSTY.

O wyrzeczeniu ſię wſzelkiey właſności: o iałmużny proſzeniu, o miłości Bráterſkiey, y o chorych Bráci.

1. **J**Uż ſię doſtátecznie mowiło o ściſłym Ewángelicznym uboſtwie, ná ktore Brácia z Reguły ſą obowiązáni, kiedy ſię mowiło w Rozd: 4. o nieprzyimowániu groſzow álbo pieniędzy, gdzie oraz znáznie námieniło ſię o wyrzeczeniu ſię y oddaleniu wſzelkiey właſności, poſtáremu iż w tym Roz: 6. procz inſzych obowiązkow, o nieprzywłaſzczániu ſobie żadney rzeczy, ieſt przykazánie zákázuiące tego pod grzechem śmiertelnym. Dla tego obſzerniey ſię tu o tym mowić będzie. Pobudki záś y przyczyny iż S. Pátryárchá iáko ſam chętnie y uſilnie nayściśleyſze záchował uboſtwo, ták też Bráci ſwoim tę uboſtwá ściſłość uſtáwicznie zálecał, y przykazániem do záchowánia onego mocno obowiązał

wiązał, ſą te: *Pierwßa*, iż wiedział dobrze, że iáko z doſtátkow y wolnego rzeczy ſzáfunku, rodzi ſię ſkłonność do rożnych wyſtępkow większa, ták też przeyźrał to w duchu, iż Brácia iego przez ściſłość uboſtwá máiąc ręce związáne, y będąc tákim uboſtwem ściśnieni, łatwiey wſzelkiey unikną rozwiozłości, y ſpoſobnieyſi będą do wypełnienia innych ściſłych obowiązkow, bo iáko cnotá z cnotą złączona, mocnieyſza ieſt, ták ściſłość iedney doſkonáłości, drugiey ściſłości dopomaga. *Druga* przyczyná dla ściſłego náśládowánia ubogiego Chryſtuſa, ktory nie miał gdzie głowy ſkłonić. Ják mowi Ewáng: S. *Liſki máią iámy, á Syn człowieczy nie ma gdzieby głowę ſkłonić. Mat: 8.* *Trzecia*, ażeby Synowie iego przez wyrzeczenie ſię wſzelkich rzeczy doczeſnych, z większą nádzieią y ubeſpieczeniem otrzymáli rzeczy Niebieſkie y wieczne. Według obietnicy Chryſtuſa Páná. *Vos qui reliquiſtis omnia, & ſecuti eſtis me, centuplum accipietis & vitam æternam poſſidebitis. Mat: 19.* *Czwarta*, áby Brácia byli milſi ludziom świeckim y inſzym duchownym, odſtępuiąc wſzelkiey doczeſności y zupełnie im uſtępuiąc porcyi, álbo cząſtki ſwoiey, iákąby kto mogł był mieć ná świecie, pokázuiąc iáwnie przy tym, iż ich wioſek, forlwárkow, polá, gruntow, intrat, prowizyi nie pragną, nie zazdroſzczą, y owſzem chętnie im tego wſzyſtkiego uſtępuią. Tákże ażeby Brácia uniknęli poſwarkow, kłopotow, y kłotni práwnych, ktore te dwá ſłowá ſpráwuią, *meum & tuum*, to ieſt przywłaſzczenie ſobie rzeczy. Y lubo S. Grzeg: mowi: *Cenſus non eſt in culpa, ſed affectus.* Ná to odpowiáda S. Bonaw: *Fateor quod cenſus non ſit in culpa eſſentialiter & cauſaliter, ſed occaſionaliter.*

2. Dla tych tedy y innych przyczyn S. Zakonodawcá ták ściſłym obowiązał Bráci ſwoich uboſtwem w tym Rozdziale, ktorego cztery ſię náznaczáią Części. *Pierwßa.* Pod grzechem śmiertelnym áby ſobie nic nie przywłaſzczáli. *Druga.* Iż Brácia mogą żebráć iałmużny. *Trzecia.* Aby ſię oſobliwie kocháli w uboſtwie. *Czwarta.* O wzáiemney miłości Bráterſkiey ná káżdym mieyſcu, y o rátowániu, ſłużeniu chorym z przykazánia rownáiącego ſię inſzym pod grzechem śmiertelnym.

CZĘSC PIERWSZA.

Iż Brácia nie mogą nic ſobie przywłaſzczać, ani domu, áni mieyſcá, áni żadney rzeczy.

3. DLa wyrozumienia tego przykázánia, ktore pod grzechem śmiertelnym zábránia wſzelkiey własności, y náznácza ściſłe ubostwo, podáią się niektore potrzebne wiádomości. 1. Co ieſt mienie własności w rzeczách, y co ieſt mieć tylko używánie práwne rzeczy bez własności. 2. Jákie ieſt y co ieſt uboſtwo Bráci MM. 3. Co ſą kontrákty y ieżeli ſą godziwe. 4. Co ieſt proprietárſtwo álbo przywłaſzczenie ſobie rzeczy, y wiele ieſt áktow álbo uczynkow, ktoremi się ten wyſtępek popełnia. 5. Iż Brácia względem domow, pomieſzkánia álbo Klaſztorow y mieyſcá káżdego ſą iáko przychodniowie, pielgrzymi, przychodzący.

WIADOMOSC PIERWSZA.

4. Iż mienie własności rzeczy iákiey znáczy, że ten ktory ma własność rzeczy, ma władzą godziwą y moc używánia tey rzeczy według ſwego upodobánia, ták iż może rzeczy tákiey, iák ſwoiey godziwym ſpoſobem używáć, lub komu inſzemu przedáć, dáć, dárowáć. Używánie zás práwne rzeczy iákiey, ieſt w ten czás, gdy kto nie máiąc własności rzeczy iákiey, używa iey iednák ták iák ſwoiey, iż nie może mu nikt odebráć tego używánia do czáſu náznáczonego. Więc kto ma używánie rzeczy iákiey práwne, moze bronić práwem , áby mu nikt nie odebrał, y gdyby nieſłuſznie tákie używánie było mu odebráne, może go znowu przez práwo odzyſkáć y wydobyć. To używánie práwne dla tego názywa się práwnym, á połácinie *uſus juris* że się nábywa záwſze przez kontrákt iáki ściſły, iáko to przez náięcie, kupno, ſukceſſyą, dárowiznę &c: ktore kontrákty ſą práwne, práwem opiſane.

5. Tákie práwne używánie ieſt dwoiákie, iedno ktore się názywa *uſus fructus*, to ieſt, kiedy kto ma używánie rzeczy iákiey tákie, że może pożytki obrácáć z tey rzeczy ná potrzeby ſwoie, lub też ná cudze, dáiąc, przedáiąc, dáruiąc komu. Trzyma náprzykład kto ogrod cudzy, y owocow z niego ſam záżywa, y inſzym przedáie. Drugie używánie práwne ktore się názywa *jus utendi*, to ieſt kiedy kto może rzeczy cudzey używáć, ále ná ſwoy

tylko pożytek, przedáć záś lub dáć komu nie może, práwem iednák bronić może tego używánia, áby mu nie było odebráne. To záś dla tego ſię tu obiáśnia żeby ubostwo ściſłe Bráci M.M. ktoremu właſność y używánie práwne ſprzeciwia ſię, iáśniey mogło bydź uznáne, o ktorym.

WIADOMOSC DRUGA.

6. Iż ubostwo Bráci MM. ieſt rzetelne wyrzeczenie ſię wſzelkiego práwá politycznego, do iákieykolwiek rzeczy y używánia iey práwnego, ták w ſzczegulności iáko y w pospolitości, dla Páná Bogá, z tąd wynikáią potrzebne obiáśnienia. *Nayprzod*, że to wyrzeczenie ſię ma bydź rzetelne, to ieſt, nie tylko umysłem wewnętrznym, ále y powierzchownie ſkutkiem ſamym wykonáne, bo wewnętrzne wyrzeczenie ſię rzeczy, przez oddalenie áffektu od nich, y nie przykłádánie do nich ſercá, wſzyſtkim ludziom ieſt powinne, iák mowi Pſalmiſtá *Pſal: 61. Divitiæ ſi affluant, nolite cor apponere*. Y Chryſtus Pan o tákich mowi: *Błogoſłáwieni ubodzy w duchu Mat: 5.* To záś wyrzeczenie ſię wſzyſtkich rzeczy, Bráci Mnieyſzych, powinno bydz y wewnętrzne przez oddalenie ſercá od rzeczy doczeſnych, y powierzchowne przez iáwną pogárdę onychże. Y tákie wyrzeczenie ſię nie tylko wewnętrzne ále y powierzchowne ſam Chryſtus Pan z SS. Apoſtołámi záchował, y inſzym rádził, ktorzyby go chcieli w tym náśládowáć.

7. *Powtore*, iż to wyrzeczenie ſię, ieſt wyrzeczenie ſię práwá politycznego, przez ktore ludzie práwem bronią ſwego używánia y niedádzą go ſobie odebráć, y tákiego práwá ubostwo náſze nieprzypuſzcza. Práwá záś przyrodzonego y proſtego nie wyrzekáią ſię Brácia MM. przez ktore używáią rzeczy potrzebnych, według woli y łáſki dáiącego, ták że gdyby mu ſię podobáło wolnoby mu odebráć, á Bráci nie wolno tego odebránia bronić, chybá żeby iuż rzecz byłá ſtráwiona, ná ten czas nie mogłáby bydź odebrána, bo do rzeczy ktorych iuż niemáſz, nikt práwá nie ma, álbo żeby Brát był w gwałtowney potrzebie, ták żeby muſiał głod znáczny cierpieć, ná ten czás práwo przyrodzone pozwala używánia bronić potrzebnego.

8. *Potrzecie*, iż to wyrzeczenie ſię ieſt, co do wſzelkiey rzeczy doczeſney, ták iż Brácia nie tylko nie mogą mieć właſności rzeczy nie ruchomych, iáko to domu, folwárku, mieyſcá iákiego, álbo

bo Konwentu y Kościołá ſamego, ktorego właſność do Stolicy Apoſtolſkiey należy; ále też nie mogą mieć własności rzeczy ruchomych, iáko to płaſzczá, chuſtki, tábákierki, káłamarzá, y żadney náymnieyſzey rzeczy, bo S. Pátryárchá mowi: *Nic ſobie niech nie przywłaßczáią*, á to ták w ſzczegulności, iáko y w poſpolitości, nie mogą właſności mieć żadney do żadney rzeczy; nie tylko przez práwo polityczne, ále też áni z práwá przyrodzonego, bo lubo używánie rzeczy z práwá przyrodzonego ieſt wolne Bráci, ále właſność nigdy nie ieſt wolna, gdyż potrzebá właſności nie może bydź táka, iáka ieſt potrzebá używánia rzeczy iákiey.

9. Tu ſię pokázuie rożność uboſtwá ściſłego Bráci MM. od uboſtwá inſzych Zakonow y Zakonnikow, ktorzy w poſpolitości mogą mieć właſność dobr, to ieſt, káżdy Konwent lub Klaſztor, rzeczy ruchomych y nie ruchomych może práwem bronić, y práwnie ſię o krzywdę onych upominác, w ſzczegulności iednák właſności żadney mieć nie mogą inſi Zakonnicy, boby tym ſamym nie byli Zakonnikámi, záczym tylko proſte używánie rzeczy w ſzczegulności máią zá pozwoleniem ſwoich Przełożonych, według ktorych woli, gotowi bydź powinni, áby y używánia rzeczy niektorych gdyby tego byłá potrzebá odſtąpili. Z tego więc wyrzeczenia ſię ściſłego wſzelkiey właſności, wnoſi ſię iż Brácia y ſłow nie mogą używáć, ktoreby właſność znáczyły mowiąc: iż tá rzecz ieſt moiá, álbo náſzá, że ſię záś mowi Konwent náſz, Kościoł náſz, to ſię dzieie dla tego, żeby ſię zgadzáć z poſpolitym zwyczáiem mowienia ludzi rożnych, ktorzy ták mowią: iż ten Konwent ieſt Reformácki, z ktoremi ktoby ná to niechciał pozwolić, trzebáby ſię ſprzeczáć, mowiąc: nie ieſt to Konwent Reformácki, ále tylko Reformatom do używánia pozwolony.

10. To tákże tu wiedzieć należy co ſię tycze uboſtwá náſzego, iż lubo wſzyſtkie Zakony záchowuią uboſtwo Ewángeliczne á zátym ſą ufundowáne ná Opátrzności Boſkiey; iednákowoż to uboſtwo onych z Opátrznością Páná Bogá złączone, uſtánowione ieſt *in aliquo certo* ná nieiákiey rzeczy *pewney*, gdyż máią w poſpolitości, álbo z dobr iákich pewny dochod y intratę, álbo też przynaymniey wyderkafy iákie; iáko też y w gotowiznie mieć mogą leżące pieniądze, ażeby w czáſie przypadku od ogniá, od nieprzyiacielá, mogli ſię temi zápomoc y poràtowáć. Uboſtwo záś BB. Mnieyſzych funduie ſię koniecznie *in aliquo incerto* ná *nie pewnym* dochodzie,

chodzie, *absq; subsidio & fundamento certo per humanam industriam invento.* To ieſt uboſtwo náſze żadney intraty pewney, żadnych wyderkafow, zapiſow lub funduſzow práwnych nie przypuſzcza,) áni ſumy leżącey mieć nie może, lecz ſzczegulnie od tákiego dochodu záwiſło, ktory może bydź, może nie bydź, może bydź obfitſzy, może bydź znácznie ſzczupleyſzy. Z tey przyczyny iák práwo opiſane nie może bydź u nas przymuſzáiące, áby náprzykład: w te y te dni, tákie á nie inſze były porcye; áby w pewne czáſzy koniecznie był trunek, á tym bárdziey táki nie inſzy; ták też y zwyczay, ktory ieſt práwem nie piſanym, choćby był naydáwnieyſzy, w tey okoliczności nic nie waży, bo to tym tylko ſłuży, ktorych uboſtwo funduie ſię *in certo* ná rzeczy pewney, iáko to ná intracie wyznáczoney. Przeto y Przełożeni náſi nie mogą y nie powinni koniecznie pragnąć, áby wſzyſtko w Konwencie raz ná raz mieli, ále tylko ták ſobie życzyć máią, iák Pan Bog da, á tym ſamym obfitſzey opátrzności od Páná Bogá doznawáć będą, byle nie byli *modicæ fidei.*

11. *Poczwarte*, to wyrzeczenie ſię ściſłe práwá politycznego, o ktorym ſię mowiło, nie tylko ieſt co do włáſności, ále też y co do używánia práwnego, ták iż iáko Brácia nie mogą nábywáć używánia żadney rzeczy ſpoſobem práwnym, iáko to kupuiąc, naymuiąc, zámieniáiąc, ták też práwnie bronić tego nie mogą, záczym máią tylko *jus poli*, práwo przyrodzone, *& usum simplicem facti*, proſte używánie rzeczy, ktore záwiſło od woli dáiącego dobrodzieiá, ták iżby on mogł go umnieyſzyć, lub cále odebráć, o co práwem politycznym nie mogliby ſię Brácia upomináć, gdyż *usus simplex facti*, ieſt *dependens à voluntate dantis, & semper revocabilis.*

12. To używánie proſte ktore Brácia MM. máią, obiaśnia Mikołay III. podobieńſtwem tákim. Iż iáko będący kto ná obiedzie cudzym nie ma práwá do obiádu, bo práwo ieſt przy goſpodarzu, ktory tego obiádu ieſt pánem, áni też nie ma używánia práwnego, bo nie náiął ſobie tego ſtołu, ále tylko z łáſki goſpodarzá przypuſzczony, y mogłby go goſpodarz dla ſłuſzney przyczyny od używánia obiádu oddalić. Tákie też ieſt używánie Bráci rzeczy potrzebnych. Y że tákie używánie proſte, ieſt rożne od práwnego, y iż iedno bez drugiego bydź może, iuż ſię ná to teraz wſzyſcy ludzie uczeni zgadzáią, lubo dawniey o tym byłá wielka ſprzeczká, y tákie tylko używánie rzeczy proſte, iáko ſię námieniło y

ło y inśi Zakonnicy w ſzczegulności máią, bo to używánie rzeczy ktore máią, lubo nie záwiſło od dobrodzieiow dáiących, záwiſło iednák od woli Przełożonego, ktory z przyczyny iákiey mogłby tego używánia zábronić, oni záś nie mogliby ſię o to práwowáć, gdyż práwá do używánia tych rzeczy nie máią, bo gdyby iákie práwo przyznawáli, byliby pánámi tych rzeczy przynaymniey co do używánia. Więc práwne używánie y właſność tákich rzeczy, ieſt w poſpolitości przy Klaſztorze, ile nim rządzi Przełożony.

13. Rożność iednák ieſt wielka między używániem proſtym Bráci MM. y inſzych Zakonnikow, bo ich używánie proſte ieſt dáleko obſzernieyſze, ktore im pozwala więcey rzeczy używáć, droższych, koſztownieyſzych; pozwala dotykánia y bránia pieniędzy y ich ſzáfunku, ieſt dłużſze, trwálſze, y mocnieyſze, bo nie tylko świeccy dáiący odebráćby go nie mogli, ále podobno y Przełożony nie łatwoby to ſpráwił. Bráci záś MM. używánie proſte nie rownie ieſt ściśleyſze, co ieſt rzecz widoma wſzyſtkim.

14. Dla czego Brácia MM. nie tylko iſtotę uboſtwá, ále y *podłość y przykłádność* záchowáć powinni pod grzechem śmiertelnym. Máią záchowáć podłość z Reguły ktora zábránia. *Nayprzod* używánia proſtego pieniędzy, ktore ſię názywa *uſus ſimplex facti*, co do innych rzeczy, tákie używánie ieſt godziwe, ále nie w pieniądzách. *Powtore* zákázuie używánia obuwia. *Potrzecie* zábránia ſzat wielości, drogości, ále tylko dwoch ſukien pozwala y to podłych. Toż ſię ma mowić o innych rzeczách. *Poczwarte* zábránia iázdy. *Popiąte* zábránia pieniędzy bránia przez inſzą oſobę. Z tąd záś, to ieſt, z tego zábronienia, nie tylko iſtotá uboſtwá ále y podłość iáwna ieſt.

15. Do tey podłości uboſtwá OO. SS. Pápieże, przez Deklárácye ſwoie przydáli dla zbudowánia ludzi innych *przykłádność*, ktora tákże pięci niepozwala rzeczy. *Pierwſza* áby Brácia nie mieli dochodow, prowizyi. *Druga* żeby ſię w práwne intereſſa nie wdawáli. *Trzecia* áby nie mieli Kościołow kolztem wielkim wyſtáwionych, wſpániáłych y innych rzeczy w Kościołách bogátych, ſrebrnych, złotych procz kielichow. *Czwarta* áby nie przyimowáli y nie mieli Kościelnych ápparatow y innych rzeczy bogátych, drogich, zbytecznych. Dla czego chociaſz bez ſrebrá, bez złotá, nie godzi ſię o drogie máterye ná ornaty ſtáráć, drogich płocien álbo

rąbkow

rąbkow przednich ná álby używáć, iák O. Brykner náucza z inszemi *Piąta* áby Brácia nie byli Exekutorámi testámentow.

16. Ponieważ záś mowiło się iż Brácia żadney własności nie máią, áni mieć nie mogą, więc tu przydáie się to uwiádomienie, że własność rzeczy nie ruchomych, iáko Kościołá, Konwentu, y ruchomych Kościelnych, iáko kielichow, ápparatow, iest przy Stolicy Apostolskiey. Jałmużny záś pieniężney y inszych rzeczy własność, iest przy dáiących, á Brácia sáme tylko proste w rzeczách używánie wolne máią, y choćby dáiący odrzucił od siebie tę własność, álbo choćby Stolicá Apostolska od siebie ią oddaliłá, postáremuby do Bráci nie należáłá, bo iey nigdy nie przyimowáli y nie przyimuią. Zeby záś kto miał własność, nie dosyć żeby mu kto iey ustąpił, lecz potrzebá áby on ią przyiął. Záczym w tákim rázie gdyby Stolicá Apostolska, y dáiący oddalili od siebie własność rzeczy, ktorych Brácia używáią, mogłoby się mowić: iż tá własność należáłáby ná ten czás do samego Páná Bogá, á nie do Bráci, gdyż im Regułá tego koniecznie zábránia, y nie mogliby się o to práwnie upominác, gdyby im kto inszy te rzeczy odbierał.

17. Gdyby záś kto mowił: może złodziey rzeczy Bráckie czyli Klasztorne ukráść, y ná ten czás popełniłby kradzież wyráźną, prawdziwą; toć Brácia lub Klasztor musi mieć własność, y bydź pánem tych rzeczy, bo ná ten czás popełnia się kradzież, gdy kto przeciw woli Páná bierze rzecz iáką. Ná to się odpowiáda: iż popełniłby kradzież w sensie obszernieyszym, bo nie brałby rzeczy, sposobem krádzionym od Bráci, iáko od pánow máiących własność, gdyż iey nie máią, ále brałby od Bráci iáko máiących tych rzeczy wolne używánie, y nie rzeczy ále używánie rzeczy wydzierałby im, y byłby złodzieiem obowiązánym do przywrocenia. Podobieństwo tego bydź może ná tych, ktorzy są w opiece swoich opiekunow, iż gdy im kto co ukrádnie, popełnia kradzież y powinien przywrocić, choć oni iáko w opiece będący, nie są pánámi tych rzeczy.

18. Aże się wyżey mowiło, iż ubostwo Brácia MM. záwisło ná wyrzeczeniu się práwá politycznego, do wszelkich rzeczy doczesnych, między ktoremi liczyć się może, honor, godność y urzędy zakonne, więc wątpliwość z tąd wynika, czyli Brácia do honorow, godności y urzędow zakonnych mieć mogą práwo polityczne? ná co niektorzy mowią, iż práwo tákie zgadza się z ubo-

ſtwem, y dáią niby przyczynę, iż to ieſt *ambitus honeſtus*. Lecz to zdánie ich cále nie ieſt gruntowne, gdyż S. Pátryárchá dla tego Bráci ſwoich názwał Mnieyſzemi, áby ſię nie ważyli przez honory y godności, ſzukáć ſwego wyniesienia, á tym bárdziey żeby ſobie práwá do tego nie przywłaſzczáli. Ze záś powiádáią: iż to ieſt *ambitus honeſtus*, więc odpowiáda ſię: że *inter viros ambitioſos politicos, eſt ambitus honeſtus, inter viros vere Religioſos & in humilitate ac tali paupertate fundatos, non eſt ambitus honeſtus ſed turpis*. Przeto miánowicie mowiąc o Reformie y Prowincyi náſzey, nikt nie ma tákiego práwá, ále bez przywłaſzczánia ſobie práwá, záwſze kto czego godzien to miał y ma. Y Prowincya ten wzgląd rozumny, dla dobrze záſłużonych, zâchowuie záwſze, iż *ſecundum juſtitiam diſtributivam* káżdemu prace iego czym może nádgradza, dokąd prawdziwey y wieczney nieodbierą nadgrody.

19. Z okoliczności ściſłego uboſtwá BB. Mnieyſzych, ktore żadney własności nie przypuſzcza: nie tylko w ſzczegulności, ále y w poſpolitości: nie tylko co do nie ruchomych rzeczy, to ieſt: Kościołá, Konwentu, ogrodu, &c: nie tylko co do ruchomych, lecz długo trwáiących, *& non conſumptibiles unico uſu, vel altero & longiori*, iáko to ſą ápparaty, kielichy, kſięgi, y tym podobne; ále też áni co do rzeczy ruchomych, *& unico actu conſumptibiles*, to ieſt rzeczy tych, ktore ſię y ná ieden raz używáć nie mogą, bez zepſucia y umnieyſzenia onych, ták znácznego iák znáczne ieſt używánie; náprzykład: chleb, mieſo, wino, ſą rzeczy tákie, ktorych ile ſię używa, tyle onych ubywa. Y że w tychże rzeczách, iák ſię mowiło, máią tylko *uſum ſimplicem facti & non uſum juris*, to ieſt: używánie tákie, ktorego práwem politycznym bronić nie mogą; lecz gdy przez tákie używánie, rzeczy ſą te ſtrawione, ná ten czás ſą onych właſne, y to nie w ſenſie ściſłym prawdziwym, bo *res conſumptæ nullius ſubjacent dominio*, co ſię iuż ſtrawiło, nikt tego nie ieſt prawdziwym pánem, gdyż nikt iuż tym nie może rządzić według woli ſwoiey. Z tey więc okoliczności tego y tákiego uboſtwá, przynależy tu wiedzieć: o znáczney ſprzeczce y nieiákim zámieſzániu w Zakonie náſzym; gdy był Miniſtrem Generálſkim O. Michał z *Ceſeny*, w Roku 1322. zá Janá XXII. Papieżá.

20. Ten Rządzcá Naywyżſzy cáłego Kościołá Kátolickiego, iáko był dawniey łáſkáwy bárdzo y przychylny dla Zakonu Bráci MM. ták ſię pokazał ná ten czás niby przeciwnym, z przyczyny

tey: iż iáko Mikołay III. w swoim *Dekretale*. *Exiit qui seminat.* y Klemens V. w swoiey *Klementinie* náuczáli y utrzymowáli: że Chrystus Pan y Apostołowie SS. nie mieli nic ná tym świecie włásnego, áni w osobliwości, áni w pospolitości; y iáko to ciż Oycowie SS. o ubostwie Bráci MM. zdánie mieli; ták też y Zakon nász o ubostwie Reguły swoiey, słusznie y spráwiedliwie to twierdził. Lecz gdy w *Narbonie* Inquisitor támteyszy, iáko nieprzyiázny Bráci MM. przeciwnie záczął w tey máteryi mowić, y Janá XXII. z pomocą inszych, to iest, Teologow, do tego zdánia nákłonił. Przeto tenże Papież wydał *Extravagantem*, *ad Conditorem Canonum*, gdzie się zdawał utrzymowáć: iż Chrystus Pan y Apostołowie SS. mieli włásność rzeczy. żáczym tá Konstytucya zdawáłá się bydź przeciwna Konstytucyi Mikołáiá III. y Klemensa V. iáko też y Regule BB. Mnieyszych. Postáremu w rzeczy samey nie byłá przeciwna lecz tylko w słowách. Ták o tym Glossa *in Clementinam*, *Exivi de Paradiso* mowi: *In hoc negotio*, *quod turbavit totum mundum*, *non est vis nisi in voce.*

21. Dla czego te przeciwne sobie zdánia, nayprzod przez O. Ubertina *de Casale* Teologá sławnego, á potym przez inszych uczonych, ták są pogodzone y ułatwione, z tą dystynkcyą: Iż Chrystus z Apostołami dwoiáko się uważáć może: *Raz* ile byli Przełożonemi Kościołá Kátolickiego y wszystkich Wiernych, á ták w tym sensie iáko száfarze mieli moc y władzą száfowáć y rozdawáć ubogim y sługom Kościelnym. W tákim sensie nie może się nikt sprzeciwiáć bez błędu tey prawdzie. O czym y dzieie Apostolskie świádczą: *Quotquot enim possessores agrorum aut domorum erant*, *vendentes afferebant pretia* ... & *ante pedes Apostolorum ponebant*. *Dividebatur autem singulis prout cuiq; opus erat. Act: 4.* Do tego się stosuie y náuká *Vener: Bedæ* mowiącego: *Et ipse Dominus cui ministrabant Angeli*, *tamen ad informandam Ecclesiam loculos habuisse legatur. Drugi raz* Chrystusa z Apostołámi uważáć potrzebá, ile byli osoby szczegulne, y Fundatorowie doskonáłości Ewángeliczney álbo Zakonney: y ile byli prawdziwi y doskonáli pogárdziciele świátá, y márności iego, dáiący iásny przykład tym, ktorzyby chcieli iść zá niemi drogą doskonáłości. W tym tedy sensie nie mieli żadney włásności, ták w szczegulności, iáko y w pospolitości.

22. Co iednák dla lepszego wyrozumienia, z dystynkcyą drugą, uważáć należy. *Nayprzod*: iż nie mieli nic włásnego, według

mienia, práwnego, politycznego; ták ążeby to mogli byli bronić práwem, lub przez práwo koniecznie rzeczy wydárte, álbo zábráne odbieráć, chociażby rzeczy do używánia były potrzebne. Gdyż Chryſtus Pan wyráźnie zábronił tego tym, ktorzyby chcieli Ewángelią S. y rády iego záchowáć, mowiąc *Mat: 5. Gdyby kto chciał mieć ſpor z tobą u ſądu, ábobyć chciał wziąć ſuknią, day mu ieſzcze y płaſzcz.* Y u Łukaſzá S. w Rozd: 5. mowi: *Gdyć kto weźmie płaſzcz, nie brońże mu y ſukni.* A przez to náuczył Chryſtus Apoſtołow y wſzyſtkich ktorzyby chcieli onych náśládowáć, iż do záchowánia ściſłego Ewángelicznego ubostwá, potrzebá odſtąpić dwu właſności práwá politycznego: *raz w bronieniu* práwnym rzeczy, ktore iuż kto ma y trzyma, *drugi raz w nábywániu* rzeczy przez práwo. *Powtore*, mogli mieć y mieli w ſamey rzeczy SS. Apoſtołowie, rzeczy potrzebne, ále nie według *właſności* práwney y *mienia* politycznego, lecz według práwá *przyrodzonego*, y co do *proſtego* tylko używánia.

23. W tym więc ſenſie, Jan XXII. náuczał, iż Apoſtołowie mieli rzeczy potrzebne, y onych używánie, ſzáfowánie godziwe, *raz* iáko *Przełożeni* Kościołá S. Kátolickiego, *drugi raz* iáko *Fundatorowie* Ewángeliczney doſkonałości y uboſtwá ściſłego: ále bez wſzelkiey práwney *właſnosci* y politycznego *mienia*. Mikołay záś III. Klemens V. y inſi Oycowie SS. náuczáiąc iż Chryſtus Pan y Apoſtołowie nic nie mieli; (ná fundámencie iáwnym Piſmá S. ktore *Mat: 10.* mowi: *Nolite poſſidere aurum, neq; argentum, neq; pecuniam in zonis veſtris.* Y ná inſzym mieyſcu: *Qui non renuntiat omnibus, quæ poſſidet, non poteſt meus eſſe diſcipulus. Lucæ 14.* Co rzeczą ſamą wykonáli Apoſtołowie SS. iáko ſię Piotr S. z tym odezwał: *Otośmy Pánie opuścili wſzyſtko cośmy mieli, y poſzliśmy zá tobą. Mat: 19.*) nic przez to przeciwnego náuce Janá XXII. nie utrzymowáli. Ani Jan XXII. nie był przeciwny zdániu y náuce onych; gdyż tá przeciwność, ktora ſię zdawáłá być przeciwnością, nie byłá tylko w słowach ſamych, y byłá rożność według rożności ſenſu y dyſtynkcyi dáney, á nie w ſamey rzeczy.

24. Do tego to co ſię działo zá Janá XXII. w tey okoliczności; było tylko z przyczyny niektorych przeciwnych Teologow, ktorzy dla lepſzego wyrozumienia rzeczy trudnych, zwykli ſię czáſem ſprzeciwiáć, y ſpor czynić. Co iednák potrzebnie ſię tráfia y ná dobre wychodzi, bo lepiey y iáśniey bywa uznána prawdá, gdy przeciw oney fałſz bywa zárzucony, według tego: *Opposita panes ſe poſita, magis eluceſcunt.*

25. Z tego więc co ſię tu opiſało, pokázuie ſię *Nayprzod* przyczyná tey ſprzeczki y zámieſzánia znácznego. *Powtore* w iákim ſenſie, y co záſprzeciwienie było. *Potrzecie* co ſię mowić ma y rozumieć o uboſtwie ściſłym Bráci MM. *Poczwarte*, iż Ewángelia S. nie wſzyſtkim wiernym, chociaſz y duchownym zábránia własności; lecz tylko tym ktorzy zá rádą Chryſtuſową idąc, obowiązáli ſię ná tę ściſłość.

26. Gdyby zás kto mowił:, że Brácia MM. coś więcey nád Apoſtołow chcą czynić, gdy nie tylko właſności w pieniądzách, ále też y proſtego używánia, przez bránie onych, chowánie y noſzenie przy ſobie dla potrzeby, nie przyznáią ſobie, y tego ſię wyrzekáią. *Odpowiáda ſię*. Iż SS. Apoſtołowie byli nie rownie większey doſkonáłości od nas, y przez ſamego Chryſtuſa Páná w teyże doſkonáłości oſobliwſzym ſpoſobem umocnieni, utwierdzeni y ugruntowáni. Przeto nie było żadney przyczyny rozumney, obawiánia ſię, áby przez używánie pieniędzy proſte, przyimuiąc ie, miáło ſię kiedy w nich znaydowáć iákie łákomſtwo, y chciwość, á przytym przywłaſzczenie ſobie onych. Brácia zás MM. iáko nie máiący ták wielkiey doſkonáłości ktorą mieli SS. Apoſtołowie: gdyby im S. Pátryárchá Fránciſzek, z porády Chryſtuſowey, nie zábronił był proſtego pieniędzy używánia, przez onych bránie, ſzáfowánie y noſzenie, mogliby częſtokroć z przyrodzoney ułomności, y z poduſzczenia ſzátáńſkiego, w ten wyſtępek łákomſtwá wpadáć, przez záchowánie y przywłaſzczenie ſobie. Dla czego nie dzieie ſię to, iákoby Brácia chcieli coś więcey nád SS. Apoſtołow czynić; lecz bárdziey z podłego y nikczemnego o ſwoiey doſkonáłości rozumienia, y dla boiáźni grzechu.

WIADOMOSC TRZECIA.

27. Iż Brácia żadnych kontráktow ściſłych według práwá politycznego czynić nie mogą. Dla czego kontrákt czyli ugodá lub umowá, dwoiáko ſię może uważáć. *Nayprzod* w ſenſie ściſłym, w ktorym ſenſie kontrákt záwiſł ná obowiązkách práwnych, ná właſności rzeczy, ná wolnym używániu pieniędzy, ná zapiſach, lub słowney umowie, z tą ściſłością, iż gdyby ieden drugiemu nie dotrzymał słowá, umowy, lub zapiſu, wolno go práwem ścigáć y do ſądu pociągnąć. Y tákie kontrákty ściſłe, znayduią ſię między przedáiącemi y kupuiącemi, znayduią ſię w pożyczániu,

czániu, w árendách, zástáwách, zamiánách, w dárowiznách y testámentách. Te tedy wszystkie kontrákty y tym podobne, w ścisłym sensie są niegodziwe Bráci, y zábronione, gdyż áni włásności mieć nie mogą, áni używánia pieniędzy, áni udawáć się mogą do práwá.

28. *Powtore*, kontrákt w sensie obszernym iest, ktory nie záwisł áni ná mieniu pieniędzy, áni ná włásności rzeczy, áni ná práwnych obowiązkách, ále tylko ná práwie przyrodzonym się funduie, to iest, ná prostey rzetelności, wierności y słuszności. Táki kontrákt nie iest zábroniony Bráci, gdyż z práwá przyrodzonego, powinni słuszność záchowáć, wierności y rzetelności káżdemu dotrzymáć. Dla czego Przełożeni gdy co komu obiecuią powinni dotrzymáć, iáko też o rzeczy sobie przyobiecáne, lub náleżące zá prace, prostym sposobem przez prozbę pokorną mogą się dopomnieć. Toż samo ma się rozumieć o pożyczániu, o bvolumeniu rzeczy, iák mowią ná borg, o zástáwách, o szácunku prostym rzeczy: mowiąc: iż tá rzecz droga, tyle nie wárta. Wolno Przełożonemu prostym sposobem rozmowić się z kupcem, o cenie rzeczy iákiey, y widząc że się droży, prosić go áby tániey spuścił zá tę lub owę cenę.

29. Przy tákich iednák umowách chociaż prostych, tę ostrożność záchowáć potrzebá, żeby sobie áni włásności iákiey nie przyznawáć, áni się bez potrzeby lub nád potrzebę nie wdawáć w to, áni żadnych práwnych sposobow do tego nie záżywáć, y wszelkiego się zgorszenia wystrzegáć. Do tego żeby y mowy tákiey nie używáć, ktora włásność znáczy, iáko to kupiłem, ztárgowałem, nie mogłem utárgowáć, nie mogłem się zgodzić.

30. Ze záś dárowizny często się tráfiáią, ták między Brácią, iáko względem świeckich, dla tego się tu krotko wylicza, co bydź może godziwym sposobem á co nie.

31. *Nayprzod* żaden Brát, żaden Przełożony nie może nic nikomu dárowáć y naymnieyszey rzeczy, áni też może przyimowáć dárowizny w sensie ścisłym, ták żeby to czynił imieniem włásnym, y dáwał iák rzecz włásną. Przeto gdy Brát co dáie ieden drugiemu, lub świeckim, procz pozwolenia Przełożonego swego, powinien to czynić zá pozwoleniem przynaymniey domniemánym tego, ktory tych rzeczy iest pánem, y iego imieniem się to mádzieć.

32. *Powtore*, nie mogą Przełożeni dáć, dárowáć iałmużny pie-

niężney

niężney, áni imieniem włáfnym, áni dobrodzieiá ktorego fą pieniądze, choćby też to chcieli z miłośierdzia uczynić dla ubogiego iákiego, gdyż z cudzego nie godzi śię iałmużny dawáć, á do tego Brácia y proftego używánia wolnego w groszách y pieniądzách nie máią, iákie máią w infzych rzeczách. Więc lepiey ieft ubogiemu z legominy, z omáfty, z płotná co udzielić, á niżeli z pieniędzy. Ták trzyma *Marchant*.

33. *Potrzecie*, nie godzi śię Brátu Mfzy przyimowáć pod tą kondycyą, żeby ten, ktoremu fą Mfze przyięte dał iałmużnę iego krewnym, lub komu infzemu. *Sigvenza* dáie tego rácyą: żeby to byłá *donatio per tertiam perfonam*.

34. *Poczwarte*, może wzáiemnie ieden drugiemu rzecz iáką máłą dáć zá pozwoleniem Przełożonego domniemánym, iáko to obrazek ieden, lub kilká, koronkę máłą, metalik, árkufz lub kilká pápieru. Infze záś większe rzeczy dáiąc ieden drugiemu, náprzykład ftoczek, noż, chuftkę, powinni to czynić zá wyráźnym pozwoleniem Przełożonego, ofobliwie młodśi, gdyż ftárśi y dawnieyśi w Zakonie więcey mogą czynić, zá rozumnie domniemáną licencyą, niżeli młodśi, á to dla tego: iż więcey może Przełożony pozwolić wyráźnie Xiędzu, niżeli Brátu álbo Klerykowi, więcey Xiędzu dáwnemu y záfłużonemu, niżeli młodemu y nie dawnemu, záczym y pozwolenie domniemáne, prędzey może bydź ná rzecz znácznieyfzą dla dawnych y ftárych, niżeli dla młodych; lubo dawni y ftárzy, prędzey zwykli bráć pozwolenie od Przełożonego z pokory, niżeli młodśi, bo ci iák więcey o fobie rozumieią, ták fobie więcey pozwaláią.

35. *Popiąte*, większych rzeczy y znácznieyfzych, iáko to Brewiarzá, krzyżyká ná pierśi, lub infzey rzeczy ktoraby byłá warta zło: 10. lub 8. nie może wzáiemnie ieden drugiemu dawáć bez wyráźnego pozwolenia Przełożonego, á to nie tylko z młodfzych, ktorym mniey śię godzi, ále też y z ftárfzych, choćby był y naydawnieyfzy, powinien prośić o wyráźne pozwolenie, ile to bydź może. Przyczyná tego tá, iż żadney nie máfz potrzeby żeby śię Brát fam tákiemi rzeczámi rządził, chybá, tá, żeby gárdził fwoim Przełożonym, lub fwoią Regułą.

36. Co śię mowiło o dárowiznie, czyli bárdziey o proftym dániu, toż śię ma rozumieć o zámiánach rzeczy, ktore śię tráfiáią między Bráćią, iż rownym fpofobem pozwolenie czáfem wyráźne

bydź

bydź powinno w większych rzeczách, czásem domniemáne w máłych. Pożyczánie tákże wzáiemne ieſt godziwe, y owszem powinien ieden drugiemu uczynność z ochotą pokazáć, żeby niechcąc pozwolic rzeczy iákiey drugiemu Brátu, nie pokazał się że ią sobie przywłaszcza.

37. *Poſſoſte*, dárowizny wzáiemne rzeczy drogich, ciekáwych, czyli okazáłych, zbytecznych, nie tylko zá domniemánym pozwoleniem, ále też y zá wyráźnym záwsze są niegodziwe, bo *pretioſa*, *curioſa*, *ſuperflua*, są przeciw ubostwu nászemu. Dla czego gdyby ieden drugiemu dał chustkę drogą, okazáłą, lub tábákierkę, ktoraby wartá byłá złotych kilkánaście lub 10. tylko, y dáiący, y przyimuiący y Przełożony pozwaláiący, wszyscy grzeszą śmiertelnie, bo żadney nie mász potrzeby, żeby Zakonnik, táką ścisłością ubostwá będąc obowiązány dobrowolnie, miał w tákich rzeczách, to ieſt chustkách, tábákierkách, szukáć drogości, y okazáłości márney, świátowey. Do tego nie dosyć ieſt, żeby Brát záchował istotę ubostwá, ále y podłość przykłádność pod grzechem śmiertelnym záchowáć powinien, według Deklárácyi Mikołáiá III. y Klemensa V. á coż to zá podłość y przykłádność ubostwá byłáby, gdyby Zakonnik ubogi, bosy, záżywáć miał chustki do ocieránia plugástwá, tábákierki do chowánia y noszenia proszku niepotrzebnego, drogiey, kosztowney, okazáłey dla oká ludzkiego! záprawdę nie pokázywáłáby się w tákim używániu rzeczy podłość, przykłádność; ále oczywiście wymysły, zbytki y pogorszenie ludzi świeckich.

38. Ani tu wymowká tá służy, że to dobrodziey lub krewny dał sam dobrowolnie, y owszem proźbą przymusił áby przyiąć. Lub też mowiąc, że się to tego nie záżywa dla párády, dla oká ludzkiego, lecz ták tylko że to ieſt y dla wygody większey, iák się wyżey mowiło. Nic táka wymowká nie wartá; nayprzod dobrodziey dáie álbo dla tego, że nie wie y nie uważa ścisłości ubostwá nászego, lub dla tego że widzi iż ten y ow Reformat używa tákich rzeczy drogich, álbo to czyni ná probę y doświádczenie, czyli przyimie rzecz táką, lub też czyni to z podusczenia szátáńskiego, szátan bowiem iáko do wszelkich występkow podáie pobudki, ták y do tego przestępstwá dopomaga, nákłániáiąc benefaktora, áby rzeczy drogie, zbyteczne, okazáłe Brátu dawał, niby to z nabożeństwá y przychylności, y áby przymuszał proźbą do przyięcia; szátáńska to ieſt zdrádá tylko, ná ktorey Zakonnik

znáć

znáć śię powinien. Y Przełożeni o tym pilnie pámiętáć máią, kiedy im dobrodzieie w pospolitośći dla zgromádzenia dáią zbyteczne rzeczy, drogie, iałmużnę pieniężną wielką, iż to częstokroć bywa szátáńska spráwá, áby śię ná rzeczy zbyteczne, drogie, okazáłe, ná iałmużnę wielką, prędzey ułákomili y z ochotą przyięli y od ubostwá odstąpili, iák śię wyżey mowiło.

38. Odpowiáda śię powtore: Prawdá iest, iż niektorzy mogliby tákich rzeczy używáć, ták tylko że máią tákie rzeczy, bez przywiązánia, bez upodobánia, y nie dla okazáłośći; iednákowoż nie godziwieby to czynili, bo drudzy to widząc, z upodobánia dla okazáłośći, y bez pozwolenia Przełożonego stáráćby śię o to mogli. Do tego podłość, przykłádność w tákich rzeczách śię nie wydáie: lecz zgorszenie względem swoich Bráci, podziwienie względem świeckich, chociaszby kto miał rzeczy tákie bez upodobánia wszelkiego. Przy tym łatwo poznáć, co śię dzieie z upodobánia y przywiązánia mocnego, náprzykład: gdyby komu rzeczy tákich y práwo y wykład Reguły y Przełożeni zábrániáli, á onby postáremu tego wszystiego nie słuchał, y mowiłby: *ktoby to tám ná to uważał.*

39. Gdyby zás kto mowił: że to dla lepszey wygody śię dzieie, byłáby rzecz śmiechu godna, gdyż zá złotych trzy może bydź chustká, lub tábákierká ták wygodna, iák y zá dziesięć. Y to też uważáć potrzebá, ieżeli śię godzi wygod y pieszczot szukáć tym? ktorym tylko rzeczy potrzebnych pozwolone iest używánie, á nie wygodnych. Przeto kto szuka wygod w miękkich rzeczách, iáwny znák dáie *suæ sensualitatis.*

40. Choćby też kto mowił: że tákie rzeczy są długo trwáiące, wymowká tá nicby mu nie pomogłá, bo ieżeli Przełożony nie może śię godziwie stáráć dla całego zgromádzenia ták, ażeby mu to ná cáły Rok wystárczyło, dopieroż Brát w szczegulności sam dla siebie, nie powinien śię frásowáć o fanty długo trwáiące. Tá Opátrzność Boska ktorá mu dziś dáłá, da y w dálszym czáśie, byle w niey á nie w swoim stárániu pokłádał nádzieię. A do tego ieżeliby śię tráfiło, żeby w czáśie iákim Zakonnik ponosił niedostátek rzeczy iákiey potrzebney, chwalić ma Páná Bogá, że śię stał prawdziwym náśládowcą ubostwá Chrystusowego, gdyż kto nigdy nie zna żadnego niedostátku, y znáć go nie chce, nie może śię názwáć ubogim. O tym wyráźnie Expozytorowie mowią: iż Brát

Zakonny ktory nigdy nie chce znáć niedoſtátku, zoſtáie w ſtanie nie pewnym zbáwienia.

41. *Poſiodme*, Prędzey y bárdziey potrzebá ná máłe rzeczy domniemánego Przełożonych pozwolenia, ná większe wyráźnego, gdy Brácia co świeckim dáią, lub od nich przyimuią, niżeli gdy ſobie wzáiemnie użyczáią. Dla tego z tego co ſię mowiło, pomiárkowánie trzebá uważáć, co ſię względem świeckich godzi, á co nie, máłe, drobne rzeczy á do nabożeńſtwá należące, iáko to obrazki, metaliki, koronki, y tym podobne, byle nie drogie, mogą ſtárſi y dawnieyſi zá domniemánym pozwoleniem Przełożonego y dáiącycyh, dawáć świeckim, ták z powinney wdzięczności, iáko też dla záchęcenia do nabożeńſtwá. Młodſzym záś y tyle nie wolno, chybá żeby bárdzo máłe y drobne rzeczy, á do nabożeńſtwá należące dawáli, bo młodſi doſyć oświádczą dla dobrodzieiow wdzięczności, kiedy ſię zá nich ſzczerze modlić będą, y tá im tylko wdzięczność ieſt powinna. W większych záś rzeczách wyráźnego pozwolenia Przełożonego potrzebá, á dáiącego dobrodzieiá ktorego ſię imieniem dáie, przynaymniey domniemánego, gdy wyráźne bydź nie może, kiedy Brácia co świeckim dáią. A kiedy Brácia przyimuią co od świeckich, nie tylko pozwolenia Przełożonego ná to potrzebá, lecz też pilnie pámiętáć im należy áby nie przyimowáli rzeczy drogich, okazáłych, prożnością świátową trącących, zbytecznych, gdyż przyimuiąc tákie rzeczy y oni ciężko grzeſzą, y Przełożony ieżeli dáie pozwolenie, y dobrodziey dáiący, ieżeli ſię zna ná ſtanie náſzym.

42. *Pooſme*, Przełożeni więcey y prędzey mogą świeckim dobrodzieiom dáć, niżeli inſi Brácia, byle rzeczy tákie nie były drogie, świátowe, ále według ſtanu náſzego, żeby były ruchome, żeby ſię to działo imieniem dáiącego y zá pozwoleniem iego, y żeby nie dawáło ſię dla zyſku márnego, lecz z powinney wdzięczności.

43. *Podziewiąte*, mogą Przełożeni wzáiemnie ſobie, czyli Konwent Konwentowi udzieláć rzeczy potrzebnych, zá rozumnie domniemánym pozwoleniem Miniſtrow Prowincyálſkich y dobrodzieiow dáiących. Dla tego mogą czáſem więcey przyimowáć legominy, zboża, żeby drugiemu Konwentowi potrzebnemu udzielili, gdyż w tym nie może bydź przeciwna wola dobrodzieiow dáiących dobrowolnie, ktorzyby rádzi wſzyſtkim Bráci z miłoſierdzia

dopo-

dopomoc, ták náucza *Sigvenza*. Tu poſtáremu trzebá záchowáć tę oſtrozność, żeby ſię to nie działo z przywiązánia do oſoby, lub z przyczyny prywatney dla ſwego włáſnego intereſſu, ále z miłości Bráterſkiey dla dobrá poſpolitego Konwentu; żeby to nie było imieniem włáſnym, iák z łáſki ſwoiey, y bez chándlu, czyli ściſłego ſzácunku, co zá co ma poyść, żeby nie byłá rzecz wielka álbo z iałmużny pieniężney, gdyż ná to trzebá wyráźnego pozwolenia. Te tedy y tym podobne kontrákty proſtym y przyrodzonym ſpoſobem uczynione, iáko nie ſą prawdziwemi kontráktámi práwnemi, ták też nie ſą Bráci zábronione, byle záchowáli to, co ſię mowiło; áni dárowizny o ktorych byłá mowá nie ſą dárowiznámi, bo do dárowizny należy, áby włáſność rzeczy od iedney oſoby byłá przenieſiona ná drugą oſobę, tu záś ſię tylko ſame używánie przenoſi, á włáſność przy dáiących ſię zoſtáie, lub też kiedy ſię świeckiemu co dáie, w ten czas ſię przenoſi y włáſność, ále powagą dáiącego, nie Brátá.

WIADOMOSC CZWARTA.

44. O Proprietarſtwie, czyli przywłaſzczeniu ſobie rzeczy, álbo o grzechách przeciw przykazániu o uboſtwie, o ktorym ſię mowiło. Te wyſtępki lub grzechy przeciw uboſtwu powinny ſię wiedzieć y poznawáć, z tego co ſię wyżey doſtátecznie wyráziło, iednákowoż y tu ſię niektore wyliczáią.

45. *Pierwſzy grzech proprietarſtwa.* Bráć lub dárowáć rzeczy iákie, choćby pod podobieńſtwem iałmużny, przeciw woli Przełożonego wyráźney lub przynaymniey rozumnie domniemáney. Dla czego gdy kto dáie lub bierze rzecz táką, bez woli Przełożonego, ktorą gdyby kto ukradł, popełniłby grzech śmiertelny, popełnia tákże grzech śmiertelny.

2. Rzecz iáką pozwoloną Brátu do używánia wziąć, y ſobie używánie oney bez pozwolenia ápplikowáć, lub kiedy Przełożony każe co dáć, oddáć, przywrocić, nie uczynić tego, álbo gniewáć ſię o ot, ſkárżyć ná Przełożonego.

3. Grzech. Chowáć rzeczy zámykáć, żeby Przełożony nie widział y nie wziął, álbo ná wizycie gdy Przełożony każe pokazáć rzeczy Brátu, lub powiedzieć prawdziwie co ma, á on tego nie chce uczynić, choćby też rzeczy były tákie ná ktore miał pozwolenie od inſzego Przełożonego. Tákże ktorzy cele zámykáią ſą pro-

prietarze, zwłaſzczá kiedy ták zámknie iż Przełożony otworzyć nie może. *Hugo de Dina* o tákich mowi: *Złodzieyſkim ſpoſobem maſz, cokolwiek bez pozwolenia záchowuieſz.*

4. Klucz od celi umyślnie z ſobą noſić lub w drogę bráć żeby Przełożony czego z celi nie wziął, lub żeby nie wiedział co ieſt w celi.

5. Przyimowáć rzeczy zbyteczne, nie potrzebne, dworne, wytworne, okazáłe, drogie, bogáte, choćby to y do Kościołá należáło. Dla czego nie tylko z złotem, ſrebrem, ornatow przyimowáć ſię nie godzi, ále też y bez ſrebrá iedwabiem miſternie wyſzywánych, lub z iákiey drogiey máteryi. Toż ſamo álby áby nie były z rąbkow przednich, muślinow drogich, chumerały wyſzywáne, oſobliwie kolorámi, żeby ſię márność y prożność świátowa nie wydawáłá. O tym wyráźnie náucza O. Brykner ná kár: 287.

6. Fruktá y inſze ogrodowe rzeczy przedawáć, lub ogrod naymowáć, álbo tą intencyą owoce połyłáć dobrodzieiom, żeby zá nie płácili, bo to iedno ieſt co przedawáć.

7. Jałmużnę ná potrzeby Bráckie dáną chowáć ná czás przyſzły, duſić, ſkąpić, czáſem ták że ſię to y popſuie, ryby po ſną, inſze rzeczy pogniią.

8. U świeckich táiemnie chowáć trunek, lub inſze rzeczy, tym bárdziey pieniądze, ná co y Przełożony pozwolić nie może, áby Zakonnik miał oſobną iałmużnę ná ſwoie potrzeby. S. Benedykt mowi: *Monachus obulum habens non valet obulum.*

9. Upomináć ſię práwnie o rzeczy Konwentowi lub Brátu ktoremu dáne od benefaktora lub krewnego.

10. Rzeczy odmieniáć, zámieniáć imieniem ſwoim bez pozwolenia dáiącego wyráźnego, lub przynaymniey rozumnie domniemánego.

11. Nie chcieć uſtąpić rzeczy iákiey drugiemu Brátu potrzebney, choćby y Przełożony kazał.

12. Krupki, ſkrzyneczki, miſeczki przy Ołtarzu lub przy drzwiách Kościelnych ſtáwiáć ná iałmużnę pieniężną.

13. Zá prácę, robotę nadgrody práwnie, lub koniecznie ſię dopomináć, álbo zá krzywdę uczynioną mścić ſię y ſatysfakcyi przez práwo ſzukáć.

14. Ktorzy ſobie koniecznie obieráią áby w tym Konwencie á nie inſzym mieſzkáli, w tey celi, żeby ná tym byli urzędzie, pod

tym

tym Przełożonym nie mieszkali, choć nie máią słuszney przyczyny. Tákże ktorzy gdy ich od iákiego urzędu oddalą, z mieyscá odmienią, nárzekáią y szemrzą ná Przełożonych.

15. Niepołsłuszeństwo, w ktorym się záwiera właśna wola. Tákże z tey właśney woli podeymowáć się iákiey usługi, pracy dla kogo bez wiádomości Przełożonego, lub listy pisáć, przyimowáć przeciw woli Przełożonego.

16. Pieniądze lub insze rzeczy dawác komu, żeby z tąd był pożytek, czyli żeby z pożytkiem odbieráć.

17. Testámentem legowáne rzeczy, iáko y insze ktore są zbytnie, bez wiádomości dáiącego imieniem swoim zbywáć, zámieniáć, choćby się to działo y przez Syndyká.

18. Jałmużnę pieniężną przyimowáć, czyli iest potrzebá ninieysza, lub blisko nástępuiąca, czyli nie mász, y iey używáć ná rzeczy niepotrzebne.

19. Grzech propr: iest tych, ktorzy gdy co máią robić, chcą áby byli wolni od choru, od medytácyi y inszych powinności, choćby się bez tego obeszło, ktorzy od Przełożonego dopomináią się nadgrody, lub bez wiádomości Przełożonego, to co zrobią rozdáią, nadgrodę sobie przywłaszáiąc. Tákże ktorzy nie rádzi áby Przełożony ich roboty doglądał, bywáiąc w kuchni, w sartoryi &c:

Dwudziesty. Sluby czynić ná záchowánie postow, do odpráwiánia podroży ná mieyscá święte, bez pozwolenia Przełożonego.

46. Do tego też proprietarstwá należą wymysły zbyteczne w celách, przez budowánie rożnych szafek zámykánych, stolikow wymyślnych z wielorákiemi szufladkámi, skrzynek y niby kryiowek. Jáko też málowánia w celách z rożnemi pstrocinámi; są wielkiey nagány godne. Kto się w pstrocinách kocha, iáko się pokázuie, iż przez to *sapit vanitatem*, ták się też wydáie, iż u niego pstro w głowie. Aże niektorzy mowią: iż to do dobrego porządku należy; odpowiáda się: że to fałsz iáwny, bo im mnii gratow; rzeczy nie potrzebnych, wymyślnych znayduie się u Zakonniká w celi, tym lepszy iest porządek. Więc iák práwá nákázuią: dosyć iest, kiedy w celi iest łoszko, stolik zwyczáyny, stołek lub krzesło iákie; á nie krzesłá wymyślne y poważne dla wygody osobliwszey, iákich do infirmáryi zwykło się używáć. Obraz tákże iáki nabożny Páná Jezusá Ukrzyżowánego, lub Nayśw: Pánny w

celi

celi bydź powinien, byle nie więcey y nie nádto. Przeto ná tym záwiſt dobry porządek w celách, bo to práwá náznaczáią; á nie ná wymyſłách włáſnych. A choćby też byłá iáka iedná ſzafká u niektorych, toby to uſzło, lub więkſze iáko to u Officialiſtow; lecz wymyſły zbyteczne záwſze ſą nagánne. Y bywa iż ieden buduie, á drugi pſuie, á tym ſamym iáko proprietarze, włáſność ſobie iákąś przyznáią. Záczym co ieſt prawdziwie potrzebnego do celi, do Superiorow należy áby ſię ſtáráli o to, włáſnych wymyſłow nikomu nie pozwaláiąc:

47. Te tedy wyliczywſzy okoliczności proprietarſtwa, czyli przywłaſzczánia niegodziwego, dálſze wiádomości co ſię godzi, á co ſię nie godzi wynikáią z tych S. Zakonodawcy ſłow, ktoremi nákazuie: *áby Brácia ná tym świecie żyli iáko pielgrzymi y przychodniowie.* Dla czego

48. *Wiádomość Pierwſza.* Iż nie mogą Brácia mieć intrat, dochodow, prowizyi, polá, roli, do ſiania y zbieránia pożytkow; chociaſzby włáſność tych rzeczy nie należáłá do Bráci, ále do dobrodzieiow dáiących.

49. *Druga.* Nie wolno przyimowáć iałmużny nie tylko pieniężney, ále też y w zbożu lub innych rzeczách, tákim ſpoſobem, żeby ſię kto obowiązał práwem, y ſwoich ſukceſſorow, áby corocznie pewna kwotá iałmużny byłá Konwentowi temu, lub inſzemu oddawána, chybá z tą okolicznością, żeby ſię Brácia oświádczyli: iż nie przyimuią tákiey iałmużny ták, żeby ſię iey mieli domagáć koniecznie, á tym bárdziey przez práwo dopomináć, ále iż to będą przyimowáć z proźbą iáko iałmużnę, nie z powinności, lecz z ſczodrobliwości y łáſki dáną. Ták trzyma O. Brykner ná kárcie 319.

50. *Trzecia.* Nie mogą Brácia chowáć owiec, wołow, koni, wieprzow, pſzczelnikow, gołębnikow, y innich podobnych rzeczy z ktorych mogliby mieć dochod y pożytek, bo tego zábránia Klemens V. y S. Pátryárchá, kiedy tego żądał áby Brácia iego byli iáko przychodniwie y pielgrzymi. Do tego rzady Reformy náſzey nie záwiſły ná Ekonomii doczeſney, iáka ſię gdzie indziey znayduie, y owſzem tá ieſt zábroniona, lecz ná Ekonomii duchowney co do obſerwáncyi. Ná włáſną iednák potrzebę, przez krotki czás wołu ktorego, lub wieprzá zatrzymáć, nie ieſt rzecz zábroniona. Y tá ieſt rzecz niegodziwa, áby iedni záwſze byli Za-

konnicy

konnicy przy ſzáfunku rzeczy iákich, y ná iednym mieyſcu, bo tácy rzeczy ſobie powierzone, nieiáko przywłaſzczáią, ſkąpią, kryią pod zaſłoną Ekonomii, álbo oſzczędności y ſtáią ſię proprietarzámi; záczym nie ſą oni pielgrzymámi y przychodniámi, lecz wielkiemi goſpodarzámi, do ktorego goſpodárſtwá y rządzenia ſię zbyteczne máią przywiązánie. Záczym świętobliwie ſię dzieie, gdy Brácia náſi nie ſą przy officinách y ſzáfunku rzeczy iákich więcey nád trzy látá bez przerwánia, náprzykład: kánáparz przy kánápárſtwie, ináczey nie tylko przychodzą do tego co ſię wyżey mowiło, nie tylko duchá nabożeńſtwá cále trácą, lecz y o zakonności dla uſtáwicznego roſtárgnienia, prac y zakrętow zápominác muſzą.

51. *Czwarta.* Nie powinni Brácia rzeczy ták zbierác potrzebnych, żeby im ná rok wyſtárczyło, boby tym ſamym nie w Opátrzności Boſkiey lecz bárdziey w rzeczách przyſpoſobionych ufność pokłádáli, y mieliby pewność o ſwych potrzebách ná rok cáły, uboſtwo zás náſze nie powinno ſię fundowác ná pewności, lecz ná niepewności rzeczy potrzebnych, ktore mogą bydź mogą nie bydź.

52. *Piąta.* Nie może żaden z Bráci ſukceſſyi naymnieyſzey po zmárłym krewnym przyimowác, áni też rzeczámi zmárłego by naylichſzemi rządzić ſię.

53. *Szoſta.* Nie godzi ſię Bráci przyimowác zapiſow, żeby dorocznie Mſze zá to odpráwowáli, lub bez tego obowiązku. Tákże nie mogą miec iezior, ſtáwow włáſnych, láſſow, łąk. Co inſzego żeby dobrodziey powiedział: bierzcie ſobie co rok z tego láſſu drwá według potrzeby, tákby ſię godziło przyimowác, nie iáko z włáſnego láſſu, áni iáko z powinności, lecz iáko iałmużnę z łáſki dáną.

54. *Siodma.* Nie mogą Brácia miec przywileiow ná rzecy iákie doczeſne od Stolice Apoſtolſkiey, lub od Biſkupá, náprzykład, żeby ſię mogli upominác o nadgrodę pewną od pogrzebu, od mieyſcá, bo táki przywiley byłby *práwem prywatnym* rzeczy doczeſney. Do tego y S. Ociec w ſzczegulności zábránia ſię ſtárác o tákie przywileie. Co inſzego kiedy kto dobrowolnie y z łáſki da co od pogrzebu wolno przyiąc, bo chocby pogrzebu nie było, iałmużnę potrzebną godzi ſię przyimowác. Tákże godzi ſię miec przywileie ná rzeczy duchowne, iáko to ná odpuſty, ná ſłuchánie ſpowiedzi, ná władzą więkſzą do rozgrzenia, y tym podobne, gdyż tego Regułá nie zábránia.

74.

55. Przeto dosyć nam iest ná przywileiách, ktore sam Chrystus Pan nádał S. O. Fránciszkowi y Zakonowi iego, iák świádczą Kroniki, y wyliczáią ie, z ktorych *Pierwszy*. Iż im więcey Bráci będzie ná świecie y po Konwentách, tym obficiey Opátrzność Boska będzie onych w potrzebách zápomagáć. *Drugi*. Iż żaden w tym Zakonie ná duszy nie zginie, ieżeli życie będzie się z powołániem zgadzáło. *Trzeci*. Iż ktoby ten Zakon prześládował; będzie od Bogá ciężko karány, o czym są y historye w tychże Kronikách, Procz tych trzech przywileiow inne trzy S. Pátryárchá odebrał ná Gorze Alwernie. *Pierwszy*. Iż Zakon ten będzie trwał do dniá sądnego. *Drugi*. Iż żaden máiący intencyą źle żyć w tym Zakonie, długo w nim trwáć nie będzie. *Trzeci*. Ze ktoby prawdziwie dla miłości Boskiey ten Zakon kochał, choćby był naywiększym grzesznikiem, otrzyma łáskę Boską do żalu y skruchy serdeczney, á zátym y miłosierdzie Boskie pozyska.

56. Rzecze kto, przeciw ostátniemu punktowi wiádomości drugiey: nie mogą Brácia przyimowáć iałmużny żadney, á naybárdziey pieniężney, tylko ná potrzeby prawdziwe teráźnieysze, lub przeszłe, álbo blisko nástępuiące, iák się wyżey mowiło. Do tego S. Pátryárchá chciał, áby Brácia iego byli ná tym świecie iáko pielgrzymi y przychodniowie, y żeby ich ubostwo y życie cáłe ufundowáne było *in incerto, non incerto*, to iest, áby Brácia nic pewnego względem potrzeb swoich nie mieli, ále tylko ná Opátrzność spuszczáli się Páná Bogá, ktora może im udzielić rzeczy potrzebnych, może czásem niedostátek rzeczy potrzebnych dopuścić. Przimowánie też iałmużny zá pracą, zá Msze SS. y to nie pewne bydź powinno, bo się o to upomináć práwnie lub koniecznie nie godzi. Toć y Legatá tákie, przez ktoreby kto obowiązał sukcessorow swoich, áby Bráci corocznie iałmużnę w zbożu, lub innych rzeczách, á tym bárdziey w pieniądzách oddawáli, choćby się Brácia oświádczyli, iż do tego práwá żadnego nie przyimuią, y nigdy się práwnie o to upomináć nie będą, ále tylko prosić iáko o prawdziwą iałmużnę, są Bráci niegodziwe y przyimowáć ich nie powinni, boby ták iuż byłá iákaś pewność, y rzeczy byłyby wyznáczone, nie tylko ná teráźnieysze lub blisko nástępuiące potrzeby, ále też y ná bárdzo dálekie, y owszem niby ná záwsze. Odpowiáda ná to *Corduba* z inszemi Autorámi, ktorych *P. Kerckhowe* wylicza. Iż tákie Legatá nie są w sensie scisłym y prawdziwym

Legatá

Legatá prâwne, y obligácyi polityczney nie záwieráią w fobie, bo lubo iedná ftroná práwnie fię niby obowiązuie, druga iednák ftroná y naymnieyfzego przez to nie nábywa práwá politycznego, á zátym z ftrony Bráci ieft wfzelka niepewność, iż rzeczy tákie mogą bydź oddáne, mogą nie bydź. Do tego ieżeli ieft z tákich Legatow iáka pewność z ftrony Bráci, to tylko ieft *certitudo moralis* mniemánie ludzkie y nádzieiá, iż to może bydź. Nie ieft záś *certitudo civilis, in actione civili fundata*, iż to będzie zápewne y powinno bydź koniecznie. Przy tym tákie Legatá fą w rzeczách zwyczáynie máłych, przy ktorych y zebránina coroczna, y nadgrodá zá Mfze SS. lub zá prace, álbo dobrowolnie dána pomieści fię. Y nie wynika z tąd, iákoby Brácia przyimowáli iałmużnę ná czás dáleki, ná potrzeby nie pewne, bo gdyby fię tráfiło żeby nie było w czáfie dálfzym potrzeby prawdziwey ninieyfzey lub blifko náftępuiącey, nie tylko nie powinniby Brácia profić o oddánie rzeczy wyznáczonych, ále też choćby dobrowolnie fami fukceffórowie oddawáli, Brácia przyiąćby nie mogli, iák fię iuż nie raz mowiło o rożney iałmużnie tráfiáiącey fię. O czym máią Przełożeni dobrze pámiętáć, bo ináczey byliby przeftępcámi Reguły zwłafzczá żeby żadna rozumna okoliczność nie wymawiáłá. Iáko też y Statuta Generálfkie ná kárcie 30. pod liczbą 7. zábrániáią Przełożonym, pod utrátą urzędu Przełożeńfkiego, przyimowáć *eleemosinam indifferentem*, chociażby zá Mfze SS. zá prace, dopieroż infzey iałmużny przyimowáć nie mogą kiedy niemáfz potrzeby.

57. Przy dokończeniu tey Części podáie fię fpofob krotki uniknienia proprietarftwa czyli wyftępku przeciw uboftwu. *Pierwfzy*, áby do żadney rzeczy nie mieć przywiązánia, y w máłych rzeczách upodobánia wyftrzegáć fię, á tym bárdziey choćby naymnieyfzey rzeczy nie przywłafzczáć fobie. *Drugi*, przyuczyć fię ná máłych rzeczách, podłych, ubogich przeftawáć, drogiemi, zbytecznemi, wytwornemi brzydzić fię. *Trzeci*, pod zafłoną choroby, dawności w Zakonie, prac, náuki, urzędow Przełożeńfkich, nie pozwaláć fobie przeciw obferwáncyi. *Czwarty*, z przyczyny niby chwały Páná Bogá, dla ozdoby Kościołá, frebrá, drogich rzeczy nie przyimowáć, bo to wynálazek fzátáńfki, pod płafzczykiem nabożeńftwá przykazánia przeftępowáć.

58. Ze záś w Rozdz. 4. ná kárcie 95. mowiło fię: iż Statuta Generálfkie Kápituły Rzymfkiey, używánia rzeczy drogich, dwor-

nych, wymyślnych, ktore się w támtym Rozdziale cokolwiek opisały, zábrániáią; same iednák Statuta że się tam wyráźnie nie położyły, więc się tu przydáią.

59. Pierwszy. *Strophia pretiosa, curiosa, sive unius coloris, sive varietatem colorum etiam in marginibus præseferentia, sive plene, sive semiplene bombycina, penitus sub gravibus pœnis interdicuntur; cujuscunq; gradus & dignitatis Patribus, utpote deturpantia Statum nostrum.*

60. Drugi. *Quemadmodum ad coronas in chordis, ultra cruces de ligno simplici, nullatenus sunt adhibenda metalla, sive ex stanno, sive ex auricbalco, sive ex alia materia confecta; ita pixidulæ tabaceriæ stanneæ, aurichalcinæ, & à fortiori magis æstimabiles, penitus tolluntur; & neq; acceptentur neq; procurentur per illos, qui sunt in habituati in usu tabaci. Unde receptacula tabaci usualis, solum possunt esse lignea, cornea, papyracea, sed nullam curiositatem, pretiositatem habentia.*

61. Gdyby záś kto mowił: że widział iż w támtych Prowincyách tego nie záchowuią. Odpowiáda się: że nam nic do tego, byleśmy záchowáli. *Powtore*, te y tym podobne rzeczy nie tylko są práwem zábronione, ále też iak się mowiło, według wykłádu Reguły, pod grzechem są niegodziwe. *Potrzecie*, to práwo iáko y wykład Reguły, iż iest teraz od nászey Prowincyi ápprobowány, iuż nászey Prowincyi iest práwem wyráźnym, chociażby nie był práwem inszych Prowincyi. Przeto ktoby przeciw temu czynił, iáwnymby się pokázował práwá y wykłádu Reguły przestępcą.

CZĘSC DRUGA.

O żebrániu iałmużny, áby Brácia chodzili dla iałmużny uproszenia z ufnością.

62. Ubo Brácia Mnieysi obowiązáni są z Reguły żeby nie przyimuiąc żadney własnosci, żadnych dochodow, z samey tylko iałmużny żyli, to się iednák nie ma rozumieć iákoby koniecznie powinni z wyżebrániey żyć iałmużny, lecz z iałmużny czyli oná będzie wyżebrána, czyli dána zá prace lub dobrowolnie, dosyć żeby żyli nie z własnych intrat, áni z wyznáczonych y pewnych dochodow. Y owszem żebráć nie powinni, kiedy z iałmużny zá prace lub dobrowolnie dáney mogą mieć swoie potrzeby. Ták y S. Pátryárchá sam czynił, iáko w Testámencie mowi: *A gdy nam nie dawáno nadgrody zá pracą, uciekaliśmy się do stołu*

Páńskie-

Pańskiego, *żebrząc iałmużny od domu do domu.*. Y chociaż *Sigvenza* iák świádczy O. Brykner mowi: iż nie trzebá się stáráć áby rzeczy były kupione, gdy się mogą wyżebráć y uprosić, to się postáremu ták ma rozumieć, iż nie wolno udawáć się do przyiacioł duchownych áby potrzebne rzeczy dla Bráci kupili, lub wzięte zápłácili, kiedy rzeczy tákie mogą się uprosić bez rekursu do pieniędzy przyiacielá duchownego. Nie w tym záś sensie żeby prosić, żebráć o rzecz iáką, náprzykład o másło, kiedy iest iałmużná pieniężna dobrowolnie dána, ktora pomiárkowánie ná insze potrzeby, y ná másło wystárczyć może. Ná ten czás żebráć się nie godzi másłá, kiedy Pan Bog dał iałmużnę ná másło, boby tym samym było skárbienie y zgromádzenie pieniędzy.

63. Zeby záś żebránie iałmużny było godziwe y z zasługą przed Pánem Bogiem te záchowáć powinni Brácia kondycye.

64. *Pierwsza*, áby Brácia nie wstydzili się chodzić dla iałmużny, gdyż się dobrowolnie stáli dla náśládowánia Chrystusowego żebrakámi. Chrystus Pan iáko świádczy Ewángelia, z żebrániny żyć náuczał Apostołow słowem y przykłádem. Y przez owe trzy dni, ktorych go byli zgubili Nayświętsi Rodzice iego, iák náucza S. Bernard, żebrániną od domu do domu żywił się, toć nam tym bárdziey wstydzić się nie należy. Dla tego S. Pátryárchá y zá życia swego przykłádem y náuką, y w Testámencie swoim do podufałego zebránia záchęca Bráci. Y kiedy powrácáli Brácia z uproszoną iałmużną, Ociec S. wychodził do nich z rádością, y zdeymuiąc z nich biesagi rámioná ich cáłował mowiąc, iák kroniki świádczą: *Ták ia chcę aby Brát moy szedł y wrácał się z iałmużną wesoły, wielbiąc y chwaląc Bogá w iego dobrodzieystwách.*

65. *Druga.* Aby żebráli y prosili Brácia pokornie. Y lubo S. Ociec kazał iść podufale na żebráninę, y nie wstydzić się iey, nie chciał iednák tego, áby mieli zuchwále, nátárczywie, y z uprzykrzenim bez wstydu, wymagáiąc po iałmużnie chodzić, gdyż táka żebrániná z náprzykrzeniem znácznym, bárdziey iest wymuszona, niżeli dobrowolnie dána, bárdziey odraża dobrodzieiow od miłosiernego uczynku, niżeli nákłánia. Dla czego gdy Brácia idą po iałmużnę y słow się tych wystrzegáć powinni, áby nie mowili, iż idą ná kwestę, gdyż to słowo kwestá może się y źle y dobrze rozumieć, bo znáczy iákiś zysk, ktory może bydź godziwy y nie godziwy, dobrze lub źle nábyty, znáczy też y lichwę, ktora zá-

wſze nie godziwa ieſt. Do tego y S. Ociec áni w Regule áni w Teſtámencie tego nie używa słowá, y nie mowi niech Brácia idą ná kweſtę, ále niech idą po iałmużnę z pokorą. Expozytorowie náſi tákże bárdziey w niektorych mieyſcách kweſtę gánią y názywáią *turpes quæſtus* ániżeli zálecáią, znáć że kweſtá lub czáſem znáczy proſzenie iałmużny, ále z nieiákim náprzykrzeniem, wymuſzeniem, lub z nieprzyzwoitością. Więc iáko ſamego náprzykrzenia nátárczywości w proſzeniu iałmużny ták y tych słow, iż po kweście chodzą używáć Brácia nie máią, kweſtarzow u nas nie bywáło y bydź nie powinni, gdyż y imię to ludziom ieſt nie miłe.

66. Przy tym pokornym proſzeniu iałmużny, nie należy przyimowáć á tym bárdziey ſtáráć ſię o iałmużnę, ktoraby z przymuſu byłá dána, náprzykład proſząc Páná iákiego, álbo gdyby ſam Pan roſkazał áby poddáni uczynili zſypkę zboża dla Bráci, lub inſzą iałmużnę złożyli, boby to nie byłá iałmużná pokornie wyproſzona, lecz wymuſzona. Dał tego zacny przykład B. Márek Bonończyk Wikáry Generálſki, ktory gdy Krol Boſny do Wiáry S. náwrocony był przez Bráci MM. pokázuiąc wdzięczność, przykazał w Kroleſtwie cáłym poddánym ſwoim áby Bráci żywili y odziewáli, á ktoby tego nie czynił áby był przymuſzony. Zá ktorą łáſkę O. Márek podziękował y przyiąć iey nie chciał, dáiąc przyczynę: iż z Opátrzności Boſkiey y dobrowolnie dáney iałmużny, żyć Brácia powinni bez przymuſzenia y náprzykrzenia ſię ludziom.

67. *Trzecia*, Ażeby żebráli cierpliwie, gdyż może ſię tráfić, iż żebrząc, proſząc, zámiaſt uproſzenia czego, uſłyſzą zelżywe, fukliwe słowo, y konfuzyą iáką odnioſą. Więc S. Pátryárchá zwykł był dla náſzey náuki mawiáć: *Qui eleemoſinas petit, æqualiter Deo ſolvat gratias, quando ei miſericorditer tribuitur, & quando crudeliter denegatur.*

68. *Czwarta*, Zeby żebrząc y z żebrániny żyiąc wymyſłow w iedzeniu w napoiu nie czynili, żeby ná podłych y ubogich przeſtawáli porcyách w Konwencie, toż ſamo u dobrodzieiow, iák dádzą, ták żeby przyimowáli. Zeby umieli niedoſtátek znoſić, mowi bowiem S. Bonáw: *Fœdum & profanum eſt mendacium paupertatis ſe profeſſorem aſſerere, & penuriam pati nolle, interius inſtar divitum velle affluere, exterius more pauperum mendicare.* Wielkiey nagány godni ſą, ktorzy przez ſwoie wymyſły w iedzeniu, napoiu przymuſzáią nieiáko Przełożonych, żeby ſię ſtáráli czyli godziwym czyli niegodziwym ſpoſobem dogadzáć ich wymyſłom. Tákich Hugo nie Zakonnikámi,

mi, ále ápoſtátámi názywa. Ci náśláduią *Synkleta*, ktory z Senatorá zoſtał Mnichem, życie iednák chciał po páńſku prowádzić, ktorego S. Ambroży ták nápomniał: *Syncleте Senatorem perdidiſti & Monachum non feciſti.* Y Senatorſką godność utráciłeś, y Mnichem lub Zakonnikiem nie ſtałeś ſię; głupia to ieſt rzecz záprawdę, własność ſwoię y fortunę opuśćić dobrowolnie, ktorey godziło ſię záżywáć według woli, á potym chciwie tychże rzeczy opuſzczonych ſzukáć, y ich chcieć używáć z uſzczerbkiem ſumnienia.

69. *Piąta*, áby Brácia ſtáráli ſię ſzczodrobliwość dobrodzieiow, duchowną oſobliwie odwdzięczáć przyſługą. Niegodnym bowiem dobrodzieyſtwá ſię ſtáie, kto zá dobrodzieyſtwo nie oddáie wdzięczności. Powinni więc Brácia odwdzięczáć przez náuki duchowne, kazánia, przez Mſze SS. przez ſpowiedzi ſłuchánie, modlitwy, y nabożne á częſte zá Dobrodzieiow weſtchnienia. Oni bowiem dla tego nam iałmużny dáią, dobrodzieyſtwá świádczą, iż ſię ſpodziewáią że zá nich ſczerze będziem Páná Bogá proſić. Dla czego o nas żebrakách te ſłowá rozumieć ſię máią. *Peccata populi comedent. Oſeæ 4.* Jáko tedy ludzie máiętni obowiązáni ſą ubogich dla miłości Páná Bogá zápomagáć, ták ubodzy! koniecznie powinni do uſtáwiczney w modlitwách pámięci. Ták mowi S. Auguſtyn: *Dives factus eſt propter pauperem, & pauper propter divitem, pauperis eſt orare divitis erogare. Dei pro parvis recompenſare.*

70. *Szoſta* okoliczność. Aby Brácia nád potrzebę nie żebráli więcey, przeto S. Pátryárchá upominał Bráci mowiąc: *Petite tantum victui & veſtitui neceſſaria. Ego de me fateor, & gratias Deo meo ago, quod nunquam fui fur, aut latro eleemoſinarum.* Z kąd wnoſi iáwnie O. Brykner z inſzemi Expozytorámi, iż y dobrowolnie dawáney iałmużny przyimowáć nie należy, kiedy potrzeby prawdziwey nie máſz, á przez to y chciwość uſkramia ſię, y ściſłość záchowuie ſię uboſtwá, y dla ludzi ieſt zbudowánie. Dla czego częſtokroć z większym nabożeńſtwem y ochotą dáią nam ludzie iałmużnę, gdy widzą y wiedzą, że iey łákomie nie zbieramy. Tego nád potrzebę zbieránia iałmużny y Klemens V. zábránia mowiąc: *Niſi eſſet multum credibile, ex jam expertis; quod non poſſent aliter vitæ neceſſaria inveniri.* To ieſt, iż iałmużny ná czás dálſzy znácznie przyimowáć, nie godzi ſię, chybá w tedy tylko kiedy z doświádczenia iáwnego pokázuie ſię, iż ináczey nie mieliby rzeczy potrzebnych do wyżywienia. Záczym o rzeczy niektore wolno ſię wcześniey ſtáráć, iáko o zboże w zimie,

mię, o bárány w ieśieni, y tym podobne rzeczy, ktore nie záwſze mogą bydź uproſzone.

71. Do tego iednák záchowáć potrzebá trzy kondycye. *Pierwſza* żeby to wcześne ſtáránie nie było z ládá przyczyny, lecz z doświádczenia ſamego, iż potym o to będzie trudno. *Druga*, áby przez to nieuſtawáło zwyczáyne codzienne zebránie, to ieſt, żeby nie o káżdą rzecz ták w czáśie śię ſtáráć żeby ná niczym nie zbywáło, boby tym ſamym żebrániná uſtáłá. *Trzecia*, żeby to było z wiádomością Przełożonych. Dla czego przeciw Deklárácyi tey Papieſkiey czynią, ktorzy ná czás bárdzo długi iáko ná rok cáły ſtáráią śię o rzeczy niektore.

72. Przydáie tu O. Brykner z Policyuſzá potrzebną wiádomość: iż Brát Mnieyſzy choć nie ma własności, ále tylko ſamo używánie, gdy rzeczy drogich, ciekáwych, dwornych, zbytecznych, gotow ieſt záwſze używáć byle miał, y niechce znáć nigdy niedoſtátku, y owſzem ma umyſł nákłoniony, áby záwſze obfitował w rzeczy, y miał pewność o ſwoim dla śiebie doſtátecznym wyżywieniu, y innych wygodách, ták iákoby miał ná to intratę, lub dochod, ieſt w ſtanie niepewnym zbáwienia, ieżeli śię w tym nie poprawi y ſzczerze pokutowáć nie będzie.

73. Námieniło śię krotko w Rozd: 4. y w tym ſzoſtym, iż z iałmużny obfitſzey dobrowolnie dáney, może bydź obfitſze używánie; lubo z tey tylko przyczyny, áby ná potym większe, á tym bárdziey zbyteczne było używánie rzeczy, nie ieſt rzecz godziwa przyimowáć iałmużnę. Może iednák Przełożony poſtáráć śię z iałmużny dobrowolnie dáney, lub ná Mſze, álbo zá prace, o trunek iáki dla Bráci, áby go czáſem onym udzielił. Przyczyná tá tego, iż S. Pátryárchá opiſawſzy wſzełką ściſłość Reguły y przykazań, co śię tycze wyżywienia Bráci mowi: *Iże wſzelkich pokarmow ktoreby przed nich położono godzi śię im pożywáć.* Do ktorego wyżywienia należy y napoy, iáki Pan Bog da, czyli piwo, czyli miod, czyli czáſem y wino. Toć kiedy dobrodzieie łáſkáwi czyli w domu ſwoim częſtuią trunkiem, czyli do Konwentu przyślą kilká gárcy, álbo beczkę, wolno przyiąć, lub też choć nie przyślą winá, ále dádzą ná wino, lub inſzy trunek, może bydź iałmużná przyięta, y trunek zá tę iałmużnę może śię wziąść według intencyi wyráźney dáiącego. Záczym y zá inſzą iałmużnę dobrowolnie, lub zá Mſze, zá prace dáną, może śię toż uczynić godziwie, gdyż dobrowolnie

dobro-

dobrodzieie dáiący iałmużnę, lub zá Mfze SS. bez wątpienia wfzelkiego, zezwaláią áby Brácia z tey iałmużny mieli to, czego potrzebuią, á że czáfem ieft potrzebá áby y zdrowych bez zbytku pofilić, czyli im dáć po porcyi iákiego trunku, więc rzecz tá nie zdáie fię bydź niegodziwa, áby trunek był czáfem bráuy zá iałmużnę dobrowolnie, lub zá prace dáną. Do tego Statuta Prowincyálfkie, chociafz dość ściśle opifały tę rzecz względem trunku, poftáremu pozwaláią áby niektorych czáfow cáłe zgromádzenie miało porcyą trunku iákiego, toć ten trunek muśi bydź zá iałmużnę dobrowolnie dáną nábyty. Tákże wfzyfcy Expozytorowie náuczáią, iż Przełożeni powinni bydź fzczodrobliwi, w czymby záś ich fczodrobliwość pokazáłá fię, gdyby czáfem Zakonnikowi, iák iałmużny iákiey, nie dáli fzklanki miodu, lub winá, zápewne w niczymby nie mogli oświádczyć tey fzczodrobliwości, bo nie mogą dáć áni pieniędzy, áni fukien, áni chuft, áni fantow iákich, przeto y z tey przyczyny, kiedy Pan Bog da iałmużnę, może zá nię bydź nábyty trunek.

74. Ze záś Státutá Generálfkie ná kárcie 30. pod liczbą ośmą, zdáią fię zábrániáć tego pod karą znáczną, á to ná fundámencie Reguły, gdyż Statuta w tey okoliczności fą też wykłádem Reguły. O. Brykner tákże w fwoim wykłádzie Reguły pifze: iż pić wino w Węgrách, ieft *ufus moderatus*, pić wino w Polfcze, ieft *ufus immoderatus*, *confequenter illicitus*, *quia fufficit cerevifia*. Więc zdáie fię tu potrzebne wyrozumienie Statutow w iákim fenfie mowią. Dla czego Statuta *Nayprzod* rozumieią fię, gdyby dáiący iałmużnę dobrowolnie, lub zá Mfze SS. álbo zá prace, wyráźnie temu fprzeciwiał fię, ták iżby rozumnie domniemáne pozwolenie iego, ná to bydź nie mogło. *Powtore*, Statuta zábrániáią tego w tym fenfie: iż Przełożeni nie powinni fię ftáráć o trunek zá iałmużnę dobrowolnie dáną, ták iák gdyby z práwá ná to obowiązáni byli, żeby Brácia czyli Zakonnicy mogli fię o to upomináć koniecznie, y nieiáko przymufzáć Przełożonych do tego, gdyż to bydź żadną miárą nie może, bo ieżelifz nie mogą Przełożeni ściśle upomináć fię o iałmużnę zá Mfze SS. odpráwione, ieżeli Brácia nie mogą fię domagáć koniecznie, áby im dobrodzieie prace ich nádgrodzili, rzeczámi potrzebnemi do wyżywienia, iákżeby mogli Brácia upomináć fię kiedy, o trunek Przełożonemu? ktory nie ieft *de neceffitate*, ále tylko *de commoditate*. Statuta záś Generálfkie, ná tymże mieyfcu,

iáko

iáko y Expozytorowie, pozwaláią tylko ſzukać *neceſſitates*, ále *non commoditates*, oſobliwie gdyby ſię to miáło dziać koniecznie. Więc ſię wnoſi iż Statuta zábrániáią z iedney ſtrony, to ieſt z ſtrony Zakonnikow, áby ſobie do trunku żadnego práwá nie przywłaſzczáli, áni o to ściśle ſię ſkárżyli ná wizytách; chybá żeby to tylko było nieiákie użalenie dyſkretne, ná nieuczynność Przełożonego, máiącego á niechcącego uczynić, ináczey byliby proprietarzámi, przywłaſzczáiąc ſobie práwo, ktorego nigdy mieć nie mogą. Ani Prowincya w tey okoliczności práwá ſtánowić nie może, gdyżby ſię ſprzeciwiáłá y Regule y Statutom Generálſkim. Z ſtrony záś drugiey, to ieſt z ſtrony Przełożonego, lubo Státutá nie przykázuią tego, ále też nie zábrániáią, w tym ſenſie iák ſię mowiło. Przeto kiedy Pan Bog przez dobrodzieiow łáſkáwych użyczy iałmużny obfitſzey, mogą Przełożeni poſtáráć ſię o trunek, ktoregoby pomiárkowánie bez zbytku, według czáſu y potrzeby udzieláli Bráci, iák ubogim iałmużny, gdyż w ſamey rzeczy Brácia náſi iák ubodzy z rąk Przełożonych wſzyſtkiego wyglądáią, bo ſami máią we wſzyſtkim ręce związáne. Dla tego może to bydź wſzyſtko dobrze ſpoſobem dobrym y godziwym, gdy przyſtąpi dobra wola, ták Przełożonego co do ſzczodrobliwości, iáko y Bráci co do pokory, áby w tákich okolicznościách nie ſzli napáścią, lecz pokorą, to może bydź y poſiłek iákikolwiek, y miłość Bráterſka. y záchowánie S. Obſerwáncyi. O. záś Brykner ma ſię rozumieć w tym ſenſie: iż pić wino w Polſzcze záwſze & *pro potu ordinario*, *eſt uſus immoderatus*. Pić wino w Polſcze czáſem bez zbytku, gdy Pan Bog da, ieſt *uſus immoderatus*, nie mowi w tym ſenſie. Gdyż S. Ociec powiedział, iż Bráci godzi ſię pożywáć coby przed nich położono.

75. Tę iednák w tym oſtrożność záwſze záchowáć potrzebá, áby trunek nie był znácznie drogi, oſobliwie wino gdyby ſię bráło dla zdrowych, bo dla prawdziwie chorych, ktorzy tego álbo z roſkazu Medyká, álbo z iáwney inſzey przyczyny koniecznie potrzebuią, może bydź drożſze y powinno bydź lepſze, choćby też y rekurs miał bydź ná to uczyniony. Co inſzego Ieſt gdy chory będzie táki. że może zieść cztery lub trzy porcye y piwá ſię nápić ták iák zdrowy; dla tákiego doſyć ieſt ná winie ordynáryinym, ieżeli z iałmużny dobrowolnie dáney łatwo bydź może, y ieżeli go dádzą. Toż ſię ma tym bárdziey rozumieć o tych, ktorzy miodu pić nie mogą, dla tego że ſię im nie podoba y nie ſmákuie,

ná tákich nie máſz przyczyny mieć względu, bo ieżeli ſię im miod nie podoba, to ſię piwá nápić mogą.

76. Ci záś ktorym miod prawdziwie ſzkodzi ná zdrowiu, á wino łatwym ſpoſobem bez rekurſu do przyiacioł duchownych, znayduie ſię w Konwencie, lub bez trudności może bydź nábyte, mogą ſię nápić gdy będą mieli, byle bez zbytku, lub tym bárdziey uſilnego domagánia ſię, álbo uchoway Boże ſzemránia ná Przełożonych, y przywłaſzczánia ſobie do tego práwá; gdyż do piwá, wody y chlebá, iák S. Bonáwenturá náucza: tylko Brácia práwo przyrodzone mieć mogą. Więc bez przywłaſzczánia ſobie iákiego práwá, kiedy Pan Bog da przez łáſkáwych dobrodzieiow, może zieść y wypić według potrzeby; przeciwnym ſpoſobem w niedoſtátku y nayściśleyſze práwo nicby nie pomogło w tey okoliczności, bo ná to niemáſz żadney intraty. Rekurs też pieniężny czynić do przyiacielá duchownego ná trunek dla zdrowych Bráci, choćby y cáły rok Zgromádzenie pić trunku nie miáło, nie ieſt ſgodziwy. (wyiąwſzy oſoby, dla ktorych wzgląd bez rekurſu bydź może.) Y tá rzecz ſamá z ſiebie oczywiście ieſt iáwna, gdyż trunek iáko to miod, wino, *non eſt de neceſſitate victus.* Może bydź doſtáteczne y uczciwe wyżywienie bez trunku. Y kiedy ieſt piwo, chleb y porcya zwyczáyna raz ná raz w Konwencie dla Bráci, dzięki nieſkończone Nayświętſzey Páná Bogá dobroci oddawáć uſtáwicznie náleży, á o trunek że go nie ſtáło, y łatwo nábyć nie można, nie tylko zabiegow troſkliwych zbytecznych czynić, ále też y ſmucić ſię nie godzi, bo táka rzecz ile u nas Reformatow, kiedy ieſt: to dobrze, kiedy niemáſz, to drugi raz dobrze; gdyż to ieſt *accidens, quod poteſt adeſſe vel abeſſe ſine ſubjecti corruptione.* Y owſzem czáſem *magis corrumpit ſubjectum dum adeſt, quam dum abeſt.* Przeto obeydzie ſię bez tego, gdy nam ná prawdziwie potrzebnych do wyżywieniá rzeczách z ſzczegulney Opátrzności Boſkiey nie zbywa. Do tego ſmácznieyſzy y zdrowſzy ieſt trunek, kiedy ſię go kto czáſem á nie záwſze napiie.

77. Záczym doſyć ieſt, iż ſię wyżey rygor ſpráwiedliwy praw Generálſkich łáſkáwie explikował: że zá iałmużnę dobrowolnie dáną, lub zá prace, może trunek bydź bróny y używány z domniemánym przynaymniey dáiącego pozwoleniem, bez ktorey y tákiey explikácyi y tyleby ſię nie godziło. Dla czego powtarza ſię: iż trunku zá iałmużnę ſpoſobem opiſanym, bránie y używánie godziwe ieſt Bráci, byle to było bez paſſyi, y przywiązánia,

to ieſt, áby ták trunku uzywáli iákby go nie używáli, według náuki Páwłá S. *Et qui utuntur .... tanquam non utantur. 1ma ad Corit. 7.*

78. Szczęśliwi iednák ſą ci, ktorzy ſię bez trunku obeyść mogą, iáko nas ſamo doświádczenie uczy; á ktoby temu nie wierzył, niech ſprobuie przez ieden rok, to dozna ſamym ſkutkiem, że tá chęć pochodzi tylko z przyzwyczáienia y nałogu, według tego: *per frequentatos hauſtus aquiruntur habitus.*

79. Tá też rzecz ieſt niegodziwa, kiedy Przełożony dla iákiego ſkąpſtwá, zá iałmużnę dobrowolnie dáną, lub zá pracą, bierze trunek znácznie podły, á zátym y niepożyteczny, dla tego że táni, chociaż y zły. Lepiey ieżeli iałmużny nie wyſtárcza ná wino ordynáryine, nápić ſię miodu, á ieżeli y ná miod nie ſtáie, to piwá dobrego; ták wſzyſcy ludzie rozumni czynią. Do tego iałmużná choć máła, poſtáremu niegodziwie ſię wydáie zá rzecz złą y niepożyteczną. Toż ſię ma mowić o rybách, śledziách, y tym podobnych.

80. Zeby záś tá rzecz, o ktorey ſię wyżey mowiło, względem trunku, nie zdáłá ſię komu przeciwna, lubo nowa, dla tego kłádzie ſię tu Statut Generálſki mowiący: *Qua pœnâ (ideſt privationis) plectantur etiam illi, qui de eleemoſinis oblatis pro celebratione Miſſarum, vel aliter, procurabunt vel permittent ut ematur pitantia pro Fratribus ſanis, niſi intentio illius, qui dedit eleemoſinam, eſſet talis. fol: 30.* Y drugi ná tymże mieyſcu prawdziwe potrzeby, ktoreby bydź mogły, náuczáiący, przydáie ſię tu. *Neceſſitates veræ ſunt illæ, quæ excludunt damnum, non autem ſpectant ſolam commoditatem, quando nimirum, ſi dictis neceſſitatibus non provideretur, communitas aut particularis perſona damnum pateretur, vel officia non poſſent manere ſine aliquo detrimento.* Z kąd ſię pokázuie iż ſię żadna ściſłość nowa nie przydáłá, ále bárdziey łágodne wytłumáczenie práwá. Y ná tę też hiſtoryą ſtráſzną, o ktorey w Rozd: 10. w Części 4. gdzie ſię ſiodmy opiſuie wyſtępek pámiętáć potrzebá. Jáko y ná drugą w teyże Części niżey położoną.

81. To tákże wiedzieć należy, iż niegodziwie bárdzo czynią, ktorzy ſtáránia znácznego dokłádáią y iałmużny nie żáłuią áby był trunek; á o potrzeby prawdziwe do wyżywienia należące, áby byłá porcya przyzwoita, mniey dbáią. Náprzykład: gdyby podczás poſtow náſzych ktore ſą przydłużſze, nie żáłowáłoby ſię koſztu ná trunek, á ná ryby, ſtokwiſz y tym podobne rzeczy prawdziwie potrzebne, mowiłoby ſię: iż nie máſz iałmużny. Niegodziwie y nieu-

nieuważnieby ſię cále działo; bo ieżeli prawdziwie y ná to y ná to iałmużná nie wyſtarcza, to ſię powinná rzecz nie prawdziwie potrzebna, álbo mniey potrzebna opuśćić, to ieſt trunek; á rzeczy prawdziwie potrzebne do wyżywienia należące zá iałmużnę nábywáć ſię máią. Przeto *aliæ ſunt neceſſitates veræ, aliæ apparentes, affectatæ & toleratæ. Item aliæ ſunt neceſſitates, quas ex præcepto Regulæ tenentur providere Superiores, aliæ quæ ex favore Expoſitorum Regulæ, non prohibentur procurari, ſed cum quadam modificatione permittuntur.* Z kąd łatwo ſię domyślić może, o co wprzod y więcey ſtáráć ſię potrzebá.

82. Ktoby záś ináczey y przeciwnie czynił, nietylkoby grzeſzył przeciw Regule, ktora Przełożonym o potrzeby prawdziwe ſtáráć ſię przykázuie, (między ktoremi wyżywienie Bráci naypierwſze ma mieyſce,) lecz też byłoby to przeciw dobremu rozeznániu; gdyż káżdy rozumny goſpodarz, wprzod ſię ſtára dla ſiebie y ſwoich domowych o wyżywienie, á potym dopiero ieżeli mu wyſtarcza ieſzcze intratá ná trunek, może ná niego łożyć.

83. To ſię tu mowiło ták dla przeſtrogi, iáko też z przyczyny tey, że w Rozd: 4. byłá wzmiánká ná kárcie 88. przed liczbą 38. y pod 39. iż trzebá miec wzgląd, nie tylko w poſpolitośći ná cáłe Zgromádzenie, lecz y wzſczegulnośći ná niektore oſoby, iáko to ſtárych, chorych, prácuiących, chorowitych, dla ktorych ſłuſznie więkſze bydź powinno ſtáránie, chociaż młodym, zdrowym y mniy prácuiącym dość ieſt ná legominie zwyczáynie, á czáſem ná rybách, lub częśćiey, gdzie onych ieſt obfitość. Dla tych záś o ktorych ſię mowiło, gdy obfitośći niemáſz, ſtáránia trzebá przyłożyć; álbo koſztu ná rzeczy nie prawdziwie potrzebne, umnieyſzyć, áby ná prawdziwe wyſtarczáło. Do tego ná tákie potrzeby prawdziwe y rekurs ieſt godziwy, ktorego ná nieprawdziwe czynić ſię nie godzi.

84. Z tego záś wſzyſtkiego co ſię tu mowiło, niech ſobie, nikt ſkrupułow niepotrzebnych nie czyni, lecz tylko ieżeliby uznawał ſię bydź w tym wyſtępnym, niech ſię ſzczerze dla miłośći Boſkiey popráwi; gdyż Pan Bog nie ſkrupułow po nas wyciąga, ále ſzczerey popráwy żąda. Przeto co ſię tu opiſało w tych okolicznośćiách trochę obſzerniey, to ſię ſzczegulnie uczyniło dla záchowánia czworákiey oſtrożnośći. To ieſt, w nábywániu y ſtárániu ſię o rzeczy; w używániu onych; w ſzáfowániu, y w domagániu ſię, álbo upominániu o nie.

85. Sposob łatwy do uniknienia niecierpliwości w niedostátku, czyli tych rzeczy, o ktorych się mowiło, czyli w inszych potrzebnych może bydź ten: życzyć sobie szczerze y prágnąć dla miłości Boskiey tákiego niedostatku: czyli to co do wyżywienia, czyli co do odzienia, czyli w ktoreykolwiek okoliczności. Więc gdy się táki niedostátek tráfi, będzie według chęci, y żądánia naszego: záczym nie spráwi smutku y nárzekánia, lecz pociechę y rádość duchowną. Do tego ieżeli komu nie łatwo iest y niechce się umartwić dobrowolnie w ten czas kiedy ma dostátek rzeczy potrzebnych: niech przynaymniey w czásie niedostatku przypadkowego, ma zawczásu intencyą dobrą przyiąć mile ten przypadkowy niedostátek zá dobrowolne umartwienie, á ták gdy w samey rzeczy to uczyni, y przykrości nie uzna, y będzie w nim *ex necessitate virtus*, z zasługą przed Pánem Bogiem. Y owszem częstokroć większa bywa zasługá, gdy kto cierpliwie znosi to, co Pan Bog ná niego dopuści, niżeli gdy sobie dobrowolne zádáie umartwienia. Przytym pámiętáć potrzebá iák wiele iest ludzi, ktorzy żadnym ślubem nie obowiązáli się ná ubostwo, czyli ná znoszenie niedostátku, á postáremu często niedostátek cierpliwie przyimuią: á ieżeli nie máią w tym cierpliwości, większe umartwienie dla nich. Toż się ma tym bárdzii rozumieć o osobách Zakonnych.

CZĘSC TRZECIA.

O szácunku y zacności Ubostwá.

86. Z Wielu okoliczności zaszczyt, szácunek, ozdobá nayWyższego ubostwá, ktore Brácia Mnieysi záchowáć powinni, iáwnie y iáśnie wydáie się: *Nayprzod*, iż niemász żadnego stanu tákiego ná świecie, w ktorymby ludzie nie mogli mieć práwá iákiego, ieżeli nie politycznego, to przynaymniey práwá Narodow, ieżeli nie do własności, to przynaymniey do używánia, ieżeli nie w szczegulności to przynaymniey w pospolitości, Bráci záś Mnieyszych ták iest ściste to ubostwo, iż żadną miárą tákiego práwá áni máią áni mieć mogą, lecz tylko im iest zostáwione proste rzeczy używánie, tákie ktore nie záwisło od woli onych, ále woli cudzey, ták iż może bydź rzecz záwsze odebrána od Bráci, poki używániem samym nie iest strawiona.

87. *Powtore*. Iż to ubostwo Bráci iest ná naywyższym stopniu; dla czego trzy stopnie ubostwá S. Hieronim náznácza. *Pierwszy* iest

tych,

tych, ktorzy máią włáſność y używánie práwne, lecz wewnętrznie y duchownie ſię tego wyrzekáią, y ſą ubogiemi w duchu, y ná tym ſtopniu zoſtáie doſkonáłość Chrześciáńſka, o ktorą ſię wſzyſcy Chrześciánie ſtáráć powinni. *Drugi* ieſt ludzi wyrzekáiących ſię wſzelkiey własności, nie tylko wewnętrznie lecz y powierzchownie, ále tylko wſzczegulności nie w poſpolitości. Ná tym ſtopniu zoſtáie wſzelka doſkonáłość Zakonna y Ewángeliczna. *Trzeci* ſtopień ieſt tych, ktorzy y wewnętrznie y powierzchownie, y wſzczegulności y w poſpolitości (wſzelkiego práwá co do właſności y używánia práwnego wyrzekáią ſię, lecz tylko *jus poli* máią, to ieſt, tákie práwo iákie máią ptaſzętá do pożywienia. Y ten ieſt ſtopień naywyżſzy ubostwá Chryſtuſowego y Apoſtolſkiego, nád ktory iuż wyżſzy bydź nie może, y ná ktorym zoſtáie uboſtwo Bráci MM. ktore O. S. Fránciſzek dla tego názywa naywyżſzym uboſtwem, bo będąc ná tym ſtopniu, ieſt bárdzo oddalone od świátá, od ziemi, á bliſkie Niebá ſamego y Bogá.

88. *Potrzecie* że toż uboſtwo ieżeli ſię ściśle y iák powinno bydź záchowáne, záchowuie, iáko rzeczy ziemſkie oddala, ták przyczynia y przymnaża duchownych y Niebieſkich dárow, iáko ubogiemi czyni Brácią co do dochodow doczeſnych, ták ich ubogaca w cnoty. Dla tego S. Bonáw: mowi: *Niech ſię tedy ci ubodzy ſtáráią áby iáko ſą nád inſzych w uboſtwie ściſleyſzemi, ták żeby byli nád inſzych w cnoty wyżſzemi y bogátſzemi.*

CZĘŚĆ CZWARTA.

O miłości wzáiemney Bráterſkiey, y o ſtárániu ſię względem chorych Bráci.

89. CO ſię tycze pierwſzey Cząſtki, tey Części, o záchowániu wzáiemney Bráterſkiey miłości, tę iáko práwo przyrodzone y Boſkie wſzyſtkim mieć przykázuie, ták y S. Pátryárchá to mocno nákązuie, temi ſłowámi mowiąc: *Jeżeli Mátká karmi y kocha Syná ſwego cieleſnego, iákoż nie bárdziey Brát kocháć y żywić powinien Brátá ſwego duchownego.*

90. Tá záś miłość Bráterſka ma ſię znaydowáć Nayprzod w znákách powierzchownych, żeby ſię Brácia ná káżdym mieyſcu pokázowáli domowemi, żeby uczciwość uſzánowánie bez pogárdy, bez krzywego poglądánia, bez fukánia wzáiemnie ſobie oddawáli. *Po-*

wtore

wtore ma bydź tá miłość w áffekcie, co nie tylko ná tym záwiſło żeby ieden do drugiego miał ſzczerą Bráterſką poufałość, lecz bárdziey ná tym, żeby z ſercá prawdziwie ieden drugiemu iáko naylepiey życzył, to ieſt, żeby ſobie życzyli wzáiemnie, uchronienia ſię wſzelkiego grzechu, niewinności ſumnienia záchowania, łáſki Páná Bogá przymnożenia, zdrowia, y doczeſnego dobrego powodzenia, ile to bydź może z chwałą Páná Bogá y zbáwieniem duſzy Brátá, á to w doczeſności. W wieczności zás máią ſobie wzáiemnie życzyć, naypożądáńſzego widzenia Páná Bogá, wiecznego z Bogiem pánowánia y uſzczęśliwienia nieſkończonego. Y ná tym to y tákim życzeniu, naywięcey gruntuie ſię Bráterſka miłość. *Potrzecie*, Tá miłość ma ſię pokázowáć w ſkutku ſamym, kiedy Brát Brátá rátuie, dopomaga mu ſzczerze, w potrzebách duchownych y doczeſnych, przez modlitwy, nabożne weſtchnienia, przez dobry przykład, dobrą rádę, przez wyświádczenie wſzelkiey uczynności y w potrzebách zárátowánia. Ná tey y tákiey miłości Bráterſkiey, ktora ieſt dowodem oraz miłości Páná Bogá, iáko záwiſło záchowánie praw Boſkich, ták y záchowánie Reguły. Y tá miłość Bráterſka wzáiemnie záchowána pokázuie, iż ieſteśmy nie tylko Synámi S. Pátryárchy, ále y uczniámi ſamego Chryſtuſa Páná, ktory *Joan: 13.* powiedział: *Przez to poznáią wſzyſcy że uczniámi moiemi ieſteście, ieżeli ſię wzáiemnie kocháć będziecie.*

91. Nie ieſt zás nic bynaymniey przeciwko miłości Bráterſkiey, iáko ſię niektorym nie dobrze zdáie, że to ieſt uſzczerbek miłości, gdy Brát Brátá nápomni, przeſtrzeże, y widząc wykraczáiącego przeciw obſerwáncyi popráwi, bo to ieſt *correctio fraterna*, á *correctio fraterna eſt actus charitatis.* Tym bárdziey, nie náruſza ſię miłość Bráterſka, kiedy Przełożony wyſtępnych nápomina, popráwia, karze, gdyż ſam S. Pátryárchá naylepiey iáko Práwodawcá, umiał to práwo o miłości Bráterſkiey dobrze záchowáć, y w ſamey rzeczy pilnie go záchował, á poſtáremu złych, wyſtępnych gromił, karał y popráwiał. Do tego nápomina S. Pátryárchá żeby bárdziey Brát Brátá kochał, niżeli mátká kocha właſne dziecię, mátká zás káżda, ieżeli ieſt rozumna y uczciwego wychowánia, nie tylko krnąbrne, złe dzieci karze, lecz y dobre żeby złych nałogow nie nábywáli, ſwywoli roſpuſty nie uczyli ſię, w kárności trzyma; y im więcey ich kocha rozumnie, tym więkſzą ma pilność y ſtáránie o ich dobrey edukácyi. Toć y Przełożeni tym bárdziey dáią dowod prawdziwey

wey miłości, kiedy bez pobłażania kocháią, to ieſt, kiedy kocháią Bráci, iák powinni, iednákowoż winnym, wyſtępnym nie przepuſzczáią, lecz popráwiáiąc, upominâiąc, pokázuią znáki prawdziwey miłości. Y ták gdy Przełożony zá wykroczenie iákie náznáczy Brátu poſt, lub dyſcyplinę, coż to on w ten czas czyni? ieżeli nie iałmużnę duchowną dáie, y miłoſierny uczynek Brátu świádczy. Jałmużná to ieſt duchowna záprawdę y miłoſierny uczynek, bo popráwiánie wyſtępnych, karánie złych, między miłoſiernemi liczy ſię uczynkámi. Záczym błądzą ktorzy z tey przyczyny ták mowią: że w Reformie mniey miłości Bráterſkiey niżeli w inſzych Zakonách, bo gdzie ieſt ściśleyſza obſerwáncya, tám powinná bydź ściśleyſza według Bogá, miłość Bráterſka, a gdzie ieſt ściśleyſza według Bogá miłość Bráterſka, tám ma bydź ściśleyſza kárność, ktora nie ieſt uſzczerbkiem miłości cnotliwey, lecz iey dowodem. Ze záś gdzieindziey zdáie ſię większa miłość, iż ieſt większe pobłażánie w wykroczeniách, táka miłość nie powinná ſię názywáć cnotliwą miłością.

92. Do tego wyrozumienia dobrego miłości Bráterſkiey, należy y to wiedzieć, iż kiedy S. Pátryárchá mowi: *Jeżeli mátká karmi ſyná ſwego, nierownie więcey powinien Brát Brátá żywić y karmić duchownego*, nie ma ſię rozumieć, iákoby Przełożeni mieli z pieſzczotámi y roſkoſzámi karmić Bráci, ále według uboſtwá S. Jednákowoż przy uboſtwie powinná bydź y miłość nie tylko Bráterſka, ále y mácierzyńſka w Przełożonym, áby ták innym, ile możności ſzczerze dogadzał, iákoby rad áby iemu dogadzáno. Przeto niezbożnieby ſię działo, gdyby ſam o ſobie tylko pámiętał, á o drugich Bráci niedbał; lub gdyby áni dla ſiebie, áni dla inſzych ludzkosci y miłości Bráterſkiey nie miał. Y gdyby ubliżáiąc nieſkończoney Opátrzności Páná Bogá, proſzącym y żądáiącym iego pomocy, záwſze odpowiádał: *Niemáß*; iák ſię niektorym nieuczynnym tráfiáć mogło. Bo iák mowi Aug: S. *Pauperi multa deſunt, avaro omnia*. Ubogiemu wiele nie doſtáie, łákomemu ná wſzyſtkim zbywa, ták dálece iż muſi mowić: *niemáß*. Z tey okoliczności łákomſtwá wſpomnionego, y ten żárt: w pytániu: *quid eſt Gvardianus?* z odpowiedzią: iż ieſt *avaritia*, nie powinien bydź w używániu, gdyż przez to byłby w lekkim poważeniu ten obrzydły wyſtępek łákomſtwá, y mogliby ſię go nie wſtydzić, choć ieſt *vitium peſſimum*.

93. Oſobliwie iednák do záchowánia miłości Bráterſkiey należy koniecznie záchowác we wſzyſtkim *vitam communem* życie po-

ſpolite ták w odzieniu, żeby hábit nie był u iednego z ſukná gładizego, cieńſzego, u drugiego z koſmátego y grubſzego. Ták w pościeli ktora ma bydź iednákowa, wyiąwſzy chorych, y ſtárych, ſłábych. Jáko też oſobliwie w Refektarzu co do wiktu, żeby porcye nie były oſobne wyśmienite dla iednych, dla drugich podłe, toż ſamo w trunku nie ma bydź rożność, ále ieżeli da Pan Bog że może bydź wino, to dla wſzyſtkich bydź powinno, ieżeli też miod będzie, wſzyſcy ſię miodem kontentowáć powinni. Y ták co do inſzych choć y mnieyſzych rzeczy, ktore do powierzchownego oſobliwie odzienia należą. To Klemens VIII. przykazał záchowáć. To *Concilium Oxonienſe* roſkázuie mowiąc: *Omnem ſingularitatem interdicimus.* O to wſzyſtkie práwá náſze Zakonne upomináią. O tym S. Efrem bárdzo pięknie mowi: *Hæc æqualitas inter Religioſos extirpat ſuperbiam, & humilitatem illis familiarem reddit. Hæc conglutinat & unit corda eorum, ita ut vere dicatur: o quam bonum & quam jucundum habitare Fratres in unum.* Przeciwnym záś ſpoſobem zá świádectwem S. Bonáw: gdzie ieſt rożność w używániu rzeczy, tám áni zgody, áni miłości Bráterſkiey nie máſz, ále zazdrość, nienáwiść náturálnie ſię rodzi. Nie ieſt iednák przeciwko życiu poſpolitemu y rowności, gdy podrożnym y gościnnym Bráci większa ſię oświadcza ludzkość, przez przydánie obfitſzey lub lepſzey porcyi. Gdyż przez to nie znoſi ſię miłość Bráterſka, lecz oney dáie ſię dowod. Toż ſamo o ſtárych, álbo chorowitych, chorych y prácuiących ſzczerze, má ſię rozumieć.

94. Co ſię tycze drugiey Cząſtki. Aby Brácia o chorym Brácie ſtáránie mieli y ták mu ſłużyli, iákoby rádzi żeby im ſłużono. To S. Oćiec procz práwá przyrodzonego y Boſkiego, przykazániem ſwoim rownáiącym ſię pod grzechem śmiertelnym, roſkázuie wſzyſtkim; iednákowoż oſobliwie to do Przełożonych należy, áby pilny dozor mieli o potrzebney dla chorego wygodzie, ná co y z urzędu Przełożeńſtwá y z przykazánia Reguły, y z Deklárácyi Papieſkich, y z praw Zakonnych obowiązáni ſą mocno. Y rekurs do pieniędzy, ktorego Reguła koniecznie zábránia, w inſzych okolicznościách, w potrzebie dla chorego nie zábránia, y owſzem to przykázuie. Powinni tedy Przełożeni ták ſami przez ſię mieć pilne ſtáránie y pytáć ſię chorych ieżeli máią potrzebną wygodę, iáko też y Bráci, ktorzy do uſługi chorym ſą wyznáczeni, máią uſilnie przykázowáć, áby z ochotą pilnie y z miłością Bráterſką

ſłużyli

ſłużyli chorym. Brácia záś tey powinności czyniąc wiernie zádoſyć, nie tylko záſługę wielką przed Pánem Bogiem máią, ále też y w chorobie gdy Pan Bog dopuści, doznáią podobney od innych Bráci przychylności y uſługi. Jáko náucza S. Doroteuſz, y owſzem ſamá Ewángelia S. mowiąc: *Qua menſura menſi fueritis, eadem remetietur vobis*. Przeciwnym ſpoſobem iák grzeſzą ciężko, y ná iákie karánie záſługuią Brácia ci, ktorzy o chorych nie dbáią, z gniewem, nárzekániem uſługuią, y to tylko że muſzą, byle zbyć, pokázuie ſię z praw Zakonnych, ktore mowią: áby tácy karáni byli od Bogá y od Przełożonych. Inni záś Brácia powinni z politowániem y użaleniem mile náwiedzáć chorych, á gdyby widzieli iż nie máią uſługi od tych do ktorych to należy, ná ten czás powinni ſami zá nich uſłużyć.

95. Procz tego wſzyſcy Brácia w ogulności z tego przykazánia obowiązáni ſą, oſobliwie ſpoſobem duchownym ſłużyć y rátowáć Brátá w ciężkiey y śmiertelney chorobie będącego, to ieſt, powinni przez święte y częſte nabożne modlitwy, przez pobożne weſtchnienia, przez *memento* przy Mſzy S. á czáſem y przez odpráwienie Mſzy S. zá chorego, gorąco y uſtáwicznie Páná Bogá proſić, o pokorę y ś. cierpliwość dla chorego, o łáſkę ſkuteczną do zwyciężenia pokus, do nábycia prawdziwey ſkruchy y żalu zá grzechy, o łáſkę oſtáteczną y o śmierć ſzczęśliwą, ktoraby byłá złączona z tąż oſtáteczną łáſką, od ktorey błogoſłáwieńſtwo wieczne, y życie nayſzczęśliwſze záwiſło. Jeżeli záś Brácia náwiedzáią choruiącego ſpoſobem tylko świeckim y politycznym, pytáiąc go o zdrowie iák ſię ma, y życząc mu polepſzenia, á tę powinność o ktorey ſię mowiło opuſzczáią, ná máło ſię ich náwiedzánie przyda, niech ſię zchowáią z táką łáſką, przyiáźnią y miłością Bráterſką, oſobliwie gdy Brát śmiertelnie choruie.

96. Przeto świętobliwie czynią ci Przełożeni, ktorzy widząc Brátá w ciężkiey y niebeſpieczney chorobie, przypomináią y zálecáią cáłemu Zgromádzeniu, áby tegoż chorego ſpoſobem duchownym wyżey wyrážonym ſzczerze y uſilnie rátowáli, gdyż w ten czás ieſt nayoſtátnieyſza y nawiękſza potrzebá, w ktorey żal właſny, prawdziwy, ſerdeczny z miłością Páná Bogá złączony, á przez śś. modlitwy pobożnych Bráci uproſzony, więcey choremu do zbáwienia, y do umnieyſzenia mąk czyſcowych dopomoc może, niżeli po śmierci cudze modlitwy, lub trzyſtá pacierzy, zwłaſzczá ozięble y niedbále odpráwione.

97. Y to wiedzieć tu przynależy, iż w ktorym Konwencie więcey znayduie się chorych, ſtárych, kálekow niedołężnych, tám obfitſze bywa błogoſłáwieńſtwo Páná Bogá. Dla tego świątobliwy O. Piotr *à S. Magdalena* Gwárdyan Toletáńſki często prosił O. ſwego Prowincyałá, áby co mogł mieć chorych, niedołężnych, kálekow w Prowincyi, do iego Konwentu odesłał, przyobiecuiąc iż będą mieli wſzelką y zupełną wygodę. A to iák twierdzą Expozytorowie czynił dla pozyſkánia obfitſzey Opátrzności y błogosłáwieńſtwá Boſkiego. Záczym bárdzoby błądzili Przełożeni, żeby się mieli brzydzić ſtáremi, choremi, kálekámi, mowiąc: co mi po nich, ná co się przydádzą, gdyż ták mowiący, nie tylko podobney nielutości ná ſtárość ſpodziewáćby się mieli, lecz y w teráźnieyſzym czáſie, Pan Bogby im umknął ſwoiey Opátrznosci y błogosłáwieńſtwá.

98. Dla chorych tákże tu potrzebne wyliczáią się przestrogi, z ktorych *Pierwſza*, Aby w chorobie mieli iák Reguła przykázuie, pokorę y cierpliwość, gdy nie mogą mieć záraz tego, czego prágną y tákiey wygody iákiey potrzebuią, gdyż y świeccy przy bogáctwách y dostátkách częstokroć nie mogą mieć tego, czego żądáią. Przy tym pámiętáć koniecznie powinien chory, iż tá chorobá iego iest ſzczegulnie z dopuſzczenia y woli Páná Bogá, ktory niedopuścił tey choroby bez przyczyny, ále dla náſzego zbáwiennego pożytku. To iest, álbo dla tego dopuſzcza choroby, żebyśmy tu byli ukaráni zá grzechy náſze, álbo żebyśmy ná dálſzy czás uchronili się grzechow y ostrożniey żyli, álbo żebyśmy mieli większą zasługę, lub też áby doświádczył náſzey cierpliwości. Dla ktoreykolwiek z tych przyczyn, czyli oraz dla wſzystkich Bog dopuſzcza ná nas choroby, chwalić, ſławić, y wielbić iego nieſkończone miłosierdzie y nayświętſzą dobroć powinniśmy, gdyż to wſzystko czyni dla dobrá náſzego.

99. *Druga* przestrogá, áby byli w chorobie dyſkretni, żeby tym ktorzy im usługuią mieli wdzięczność, nie łáiáli, nie fukáli z gniewem ná nich, gdy im w czym ták iákby chcieli nie dogodzą, bo to y Pánowie y Práłaci świeccy wybaczyć muſzą, gdy im ich właśni sludzy czáſem nie dogadzáią, y nie usłużą, dla iákiey przeſzkody, ták iákby potrzebá, toć tym bárdziey powinien wybaczyć ubogi Zakonnik. Dla tego mowi Sanktory: *Stultus enim eſſet pauper, ſi à ſuis pauperibus more divitum tractari vellet.* Przy tym nagánna iest

na iest

na ſieſt rzecz bárdzo, kiedy Brát chory będąc ubogim Zakonnikiem, y umárłym iuż świátu, zbyteczne ma ſtáránie około przywrocenia zdrowia, y więcey ſię turbuie o zdrowie doczeſne ciáłá, niżeli o cnotę, życia pobożność, o wykorzenienie złych nałogow. O tákim chorym mowi S. Ociec w pierwſzey Regule w Rozdiale 10. *Carnalis eſt & non videtur eſſe de Fratribus, quia plus diligit corpus quam animam.* Y Krouſers przydáie mowiąc: *Væ illi, cujus cordi magis eſt ſanitas, quam ſanctitas.*

100. *Trzecia* przeſtrogá. Iż chorzy powinni ſię zupełnie oddawáć, nayprzod ná wolą Nayświętſzą Páná Bogá, potym ná ſtáránie Brátá uſługuiącego, lub Lekárzá. Przywodzi O. Brykner przykład o iednym *in Clara valle* Zakonniku chorowitym, ktory w lekárſtwách pokłádáiąc nádzieię, záwſze ich zázywał, ten widział raz przez ſen, iż idącym do choru ná Jutrznią Zakonnikom, Przenayświętſza Márya Pánná miły y bárdzo poſiláiący trunek czyli lekárſtwo dawáłá, temu záś chorowitemu mowiłá, izali y ty niechciałbyś záżyć tego likworu? ále ia o tych tylko Zakonnikách mam ſtáránie, ktorzy nie w lekárſtwách, lecz w Synu moim pokłádáią nádzieię. Co on uſłyſzáwſzy záwſtydził ſię mocno, y zá winę ſwoię żáłował, á Nayśw: Pánná iáko łáſkáwa Mátká, y iego tymże poczęſtowáłá trunkiem, gdzie obudziwſzy ſię záraz zupełnie ozdrowiał, y porzuciwſzy lekárſtwá, w pracách zárowno z drugiemi, Pánu Bogu ſłużył.

101. *Czwarta* przeſtrogá. Iż im dla cięższey choroby, bliżſzy ieſt Brát śmierci, tym bárdziey nie wygod ciáłá, ále umartwienia ma pragnąć, ná wzor SS. Páńſkich. Do tego przypominác ma ſobie chory z miſtyki znáki dobrey śmierci, z ktorych ieſt 1. pociechá z choroby, bo tá ieſt poſełkiem od Niebieſkiego Oblubieńcá do Niebá záprаſzáiącego. 2. miłe y wdzięczne znoſzenie boleści dla miłości Chryſtuſowey. 3. pragnienie rozłączenia ſię z ciáłem, á złączenia ſię z Bogiem. 4. nádzieiá zbawienia wielka z miłoſierdzia Boſkiego, z zaſług Chryſtuſowych y z ſwego życia dobrego. 5. kiedy przez nabożne SS. Sákrámentow przyięcie, przez ákty y uſtáwiczne weſtchnienia, wzbudza w ſobie pragnienie widzenia Páná Bogá, iáko nayprędzey.

102. *Piąta* przeſtrogá. Aby Brát ſobie nie wymyślał choroby, Przełożony záś powinien dáć wiárę Brátu, ieżeli zmyśla ſobie chorobę Bogu odda ráchunek; toż ſamo y ci, ktorym należy áby ſłużyli

żyli chorym, nie máią ich poſądzáć, lecz dla miłości Páná Bogá czynić zádoſyć powinności ſwoiey, á iáko chory powinien mieć cierpliwość y pokorę w chorobie, ták Brát uſługuiący powinien mieć koniecznie ku choremu miłość y politowánie, y ieżeli tego nie záchowuie grzeſzy według okoliczności wyſtępku. Przeciwnym ſpoſobem ktory Brát choremu wiernie, z pilnoscią y politowániem dla miłości Chryſtuſa Páná ſłuży, większą ma zaſługę, iák náucza S. Bonáw: niżeli, gdyby ſamemu Chryſtuſowi Pánu ſłużył.

103. *Szoſta* przeſtrogá. Iż Zydow Lekárzow w chorobie nie powinni Brácia zázywáć, gdyż kurácya żydowſka wſzyſtkim Chrześciánom od Kościołá S. zábroniona ieſt, dopieroż Zakonnikom cále ieſt niegodziwa. Tego zákazáło *Concilium Sabinen:* Y Grzegorz XIII. przez Konſtytucyą, ktora ſię poczyna *Alias.* O tym świádczy *P. Lucius Ferraris fol: 30. de Medico.* Lepiey tedy przy Pánu Bogu y práwách SS. Kościelnych umieráć, á niżeli przeciw práwom tákim grzeſząc, żyć z Zydami, onym ſwoiey powierzáiąc kurácyi. Zyd bowiem nie może bydź nigdy prawdziwym przyiacielem Kátoliká żadnego, bo to ieſt przeciw ich niezbożnym práwom. Gdyż oni iáko nie uwierzyli w Chryſtuſa Páná, ták y náuki iego nie przyięli tey: *Audiſtis quia dictum eſt antiqis: diliges proximum tuum & odio habebis inimicum. Ego autem dico vobis diligite inimicos veſtros.* Więc iák nas máią zá naygłownieyſzych nieprzyiacioł, ták oſobliwſzą ku nam záchowuią nienáwiść, funduiąc ſię ná tey dawney niezbożnych Rábinow náuce *Odio habebis inimicum*, czego w Piſmie S. ſtárego Teſtámentu nie máſz.

104. Trzebá wiedzieć iż ſam Pan Bog ieſt ſzczegulnym Lekárzem náſzym, ná co lubo wſzyſcy Chrześciánie pámiętáć powinni, oſobliwie iednák Brácia. Tylko żeśmy niegodni áby Pan Bog iáwne z námi czynił cudá, więc wolno lekárzow inſzych záżywáć, przez ktorych Pan Bog według woli ſwoiey nayświętſzey, ludzi leczy, byle Zyd do tego nie był używány. Y owſzem y Heretykow ile możności chronić ſię należy, bo ci naypierwey przykazánia Kościołá S. znoſzą, to ieſt, zábrániáią záraz pościć Mſzy S. ſłucháć, Pacierzy mowić. Wſzákże y práwá náſze ná kárcie 91. pod liczbą 10. ták nákázuią: *Medici Orthodoxi duntaxat invitandi ad infirmos. Medycy álbo lekarze tylko práwowierni Kátolicy, powinni bydź używáni do chorych Bráci.*

ROZIAŁ

ROZDZIAŁ SIODMY.

O pokucie ktora Bráci grzeſzącym ma bydź dawána.

1. CHcąc S. Patryárchá Bráci nieiáko zágrodzić drogę, y bárdziey ich utrzymáć, áby ſię ná wyſtępki iákie znácznieyſze nie odważáli; pozwolił Przełożonym zakonu, áby mogli zábronić władzy zwyczáynym Spowiednikom do rozgrzeſzenia Bráci ná Spowiedzi Sákrámentálney, od niektorych wyſtępkow więkſzych, czyli grzechow, ták ażeby ich nikt nie mogł rozgrzeſzyć, chybá ciż ſami Przełożeni, álbo máiący od nich pozwolenie. Záczym ten Rozdział, iedno oſobliwie záwiera w ſobie przykazánie, moc przykazánia máiące, y pod grzechem śmiertelnym obowiązuiące, to ieſt, áby Brácia gdyby ſię im tráfiło wpáść w grzech táki, udáwáli ſię do ſwych Przełożonych, proſząc ich o rozgrzeſzenie, lub tych ktorzyby od nich mieli pozwolenie. Záwiera ſię záś to przykazánie w tych słowách: *Winni będą pomienieni Bracia do nich ſię udawáć, iákby nayprędzey mogli.*

2. Z tego przykazánia wynika obowiązek y nápomnienie od S. Oycá dla Przełożonych, áby tákich Bráci udáiących ſię do ſiebie rozgrzeſzáli, pokutę im náznaczáiąc z miłoſierdziem, y żeby ſię dla tákich grzechow nie gniewáli. Więc tego Rozdziału dwie Części ſą. *Pierwſza.* Aby Brácia wpadáiąc w tákie grzechy udawáli ſię do ſwych Przełożonych. *Druga.* O władzy Przełożonych do rozgrzeſzenia, z miłoſiernym pokuty náznáczeniem, y áby ſię dla grzechow cudzych nie gniewáli.

CZĘSC PIERWSZA.

O udawániu ſię Bráci do Miniſtrow Prowincyálſkich po rozgrzeſzenie,

3. POnieważ S. Pátryárchá przykázuie, áby oni Brácia ktorzyby zá poduſzczeniem nieprzyiacielſkim śmiertelnie zgrzeſzyli, względem onych grzechow, o ktorychby było poſtánowienie między Brácią, udawáli ſię do Przełożonych, záczym należy wiedzieć ktore to ſą tákie grzechy y wiele ich ieſt, od ktorych nie może nikt rozgrzeſzyć tylko Miniſtrowie Prowincyálſcy,

lub ci, ktorzy máią od nich pozwolenie. Dla czego wyliczáią ſię tu tákowe rezerwowáne grzechy w Zakonie náſzym.

4. Pierwſzy grzech rezerwowány. *Jeſt czynienie czárow, lub ich używánie, záklinánie, loſow ciſkánie.* Przez czáry zaś rozumie ſię, ſtáránie ſię, áby przez znáki iákie y ſpoſoby niezwyczáyne, z umowy z ſzátánem wyrázney, lub nie wyráźney náznáczone, záſzkodzić komu ná zdrowiu, honorze, fortunie, lub też dopomoc. *Záklinánie*, znáczy ſłowá od ſzátáná wymyślone, ná oſzukánie ludzkie, przez odmiánę rzeczy, przez leczenie chorob, przez pomieſzánie zmyſłow, ták iż rzeczy ktorych niemáſz, pokázuią ſię, lub ktore ináckſze ſą, ináczey ſię wydáią. *Rzucánie loſow*, znáczy wrożenie o przyſzłych rzeczách, z umowy wyráźney z ſzátánem, lub nie wyráźney, lecz w tákiey ſztuce czyli wrożce záwártey, pochodzące, z ktorego wrożenia kto chce komu przyſzłe ſzczęście iego opowiedzieć. Dla czego ták wrożący iáko rádzący ſię tákiego, ieżeli to czyni z uwagą y w rzeczy wielkiey, wpada w grzech rezerwowány. Kábáłá czyli kábálá, ktora ſię w Polſcze zágęściłá temi czáſy, y záwiſłá ná ráchunku y liczbie, z ktorey wypada wrożenie o ſzczęściu lub nieſzczęściu teraźnieyſzym álbo przyſzłym, ieſt tákże niegodziwa, iáko tego dowodzi *P. Gaudentius Pikulſki.*

5. *Drugi grzech rezerwowány*, ieſt niepoſłuſzeńſtwo zuchwáłe, upárte, gdy kto po troiákim upomnieniu przez dzień cáły trwa w uporze ſwoim. Co ſię ma rozumieć, gdy Przełożony pod formálnym álbo wyráźnym poſłuſzeńſtwem, rzecz znáczną przykázuie potrzykroć w czáſie pomiárkowánie podzielonym. Lubo gdyby Przełożony ieden raz co przykazał zá trzy, mowiąc: *Moneo te ſemel pro tribus vicibus, ut intra diem naturalem, ſeu 24. horas, hoc vel illud, quod tibi per obedientiam impoſitum eſt, facias.* Ná ten czás upornie nie poſłuſzny, nie tylko grzeſzy śmiertelnie ciężko, ále też y grzech ten iego ieſt rezerwowány. Zá ktory wyſtępek może Przełożony tákiego z wiádomością Dyſkretow do kárceres wſadzić, czyli bárdziey *ad domum diſciplinæ*, gdyż choćby táki był w kárceres, iednákowoż táki karceres niebyłby formálny, pokiby od O. Prowincyałá wyráźnie nie przyſzłá wyznáczona kará. Ták Statuta Toletáńſkie náuczáią.

6. Lubo zaś tylko tákie niepoſłuſzeńſtwo, iák ſię mowiło, ieſt grzechem rezerwowánym, poſtáremu káżde niepoſłuſzeńſtwo dobrowolne w rzeczy znáczney, álbo mnieyſzey, ále z pogárdą práwá

wá wyráźną y zupełną, czyli też ſamego Przełożonego, ieſt grzechem ciężkim śmiertelnym. A tym więcey gdyby przy nieposłuſzeńſtwie, była obelgá y zniewagá znáczna Przełożonego. Lub gdyby kary od Przełożonego publicznie náznáczoney niechciał upornie przyiąć, táki procz grzechu śmiertelnego, zá zezwoleniem Dykretow, ma bydź do kárceres wſadzony, (w ſenſie tym iák ſię wyżey námieniło) choćby troiákie nápomnienie Przełożonego tákiey zuchwáłości nie poprzedziło, według Statutow Prowincyał: ná kárcie 6. pod liczbą 14. W czym iednák Przełożeni máią bydź oſtrożni żeby niebacznym, fukliwym ſtrofowániem, karániem popędliwym, nie wprowádzili winnego w zuchwáłe nieposłuſzeńſtwo, czyli *in contumaciam*. Więcey o tym wyſtępku nieposłuſzeńſtwá w Rozd: 10. będzie.

7. Tu ſię to tylko ieſzcze námienia: iż wſpomnione Statuta Toletáńſkie, o wyżey pomienionych ták mowią: *Carceratis ſubtrahenda eſt abundantia cibi.* P. *Kerckhowe fol:* 294. *n.* 30. tę tego dáie przyczynę: *Ne otio dediti & bene paſti ad nova peccata incitentur, & ut rigorem pœnitentiæ ſentiant. Nam Religioſis, ut plurimum, aſvetis ſuam celam inhabitare, minus gravis carcer evaderet, ſi nihil aliud paterentur.* Przeto też práwá dáley mowią: *Quò carcerati proterviores ſunt, eo parcius eis adminiſtretur cibus.* Y to to ieſt nayſkuteczniey ſze lekárſtwo ná táką chorobę, nie tylko dla wyliczonych przyczyn; ále też áby ich zdrowiu nie ſzkodziło przeładowánie żołądká przy tákiey ſedentaryi.

8. O tych záś, ktorym tákowych dozor zlecony ieſt, gdy onym nád wyznáczenie Przełożonych, przydáią porcyi, náprzykład náznáczono tákim pewnych czáſow tylko chleb y wodę dawáć, á dozor máiący dawałby znácznie co więcey, náucza *Peyrinis, Anton: à S. Spiritu, Rodrig:* iż táki grzeſzy śmiertelnie, gdyż ſprzeciwia ſię ſądowi y ſpráwiedliwości, popełnia w znáczney rzeczy nieposłuſzeńſtwo, dobru poſpolitemu ſzkodzi. Z tąd łatwo poznáć, iákiey tákowy dozorcá kary godzien, gdyby ſię to pokazáło.

9. Do tego grzechu nieposłuſzeńſtwá iák náucza O. Brykner należy Apoſtázya, to ieſt wyiście z Zakonu niegodziwe, zuchwáłe, gdy kto tym umyſłem, áby ſię więcey nie powrocił, wychodzi, álbo ucieka z Zakonu, czyli to w hábicie, czyli hábit zrzuciwſzy. Ktory záś ma wolą powrocić ſię, táki grzeſzy tylko ciężko śmiertelnie y w exkommunikę álbo klątew wpada, ále nie w grzech rezerwowány Zakonowi. Wychodzący tákże z Konwentu zá-

fortę

fortę y mury Konwenckie, álbo zá Klauzurę ukradkiem, czyli u-krytym sposobem bez wiádomości Przełożonego, ieżeli to czyni w nocy po zachodzie słońcá w godzinę, lub przed wschodem ná godzinę, popełnia grzech rezerwowány, chociażby się tey nocy sam dobrowolnie wrocił; gdy záś w dzień to czyni nie wpada w ten grzech, postáremu grzeszy śmiertelnie y karániu podlega, ktore zá ápostázyą náznáczone iest, á zátym máło się co rożni ten występek od drugiego.

10. *Trzeci grzech* rezerwowány iest. Uderzenie cięższkie, czyli to duchowney osoby, czyli świeckiey, y owszem iák náucza *Sanktory*, choćby kto siebie tylko samego ze złości dobrowolnie ránił, lub ciężko uderzył, w táki grzech wpada. Uderzenie záś tákie, czyli kto przez siebie wypełni, czyli przez inszą osobę, czyli tylko dopomagáć będzie tego, czyli to ręką uderzenie będzie, czyli kiiem, powrozem, czyli będzie z wylaniem krwie, czyli bez, dosyć że będzie uderzenie ciężkie, iest grzechem rezerwowánym. Ciężkość uderzenia może się poznawáć nie tylko z samego uderzenia, ále też y z osoby uderzoney. Y ták uderzyć osobę ná godności będącą w gębę, iest uderzenie ciężkie, ktore byłoby lekkie względem osoby podłey, wieyskiey. Do uderzenia ná ciele, należy uderzenie ná sławie, ktore iest cięższe, gdy kto komu sławę weźmie w rzeczy wielkiey, zmyśláiąc rzecz fałszywą, lub prawdziwą ále utáioną y niewiádomą ogłaszáiąc, náprzykład, wydáiąc kogo, iż iest złego łożá, álbo iż był w kárceres, czyli w więzieniu &c: Choćby słucháiący wiáry nie dał, iáko y nie powinien dawáć, sądząc że to z nienáwiści gada, postáremu osławiáiący ták, wpada w grzech śmiertelny rezerwowány, osobliwie w ten czas, gdy rzecz iest prawdziwa, ále ták táiemna, żeby się nie wyiawiłá, gdyby osławiáiący był nie wydał. Ták náucza *Sanktory*. Przydáią Statuta Gener: iż y ci w ten grzech wpadáią, ktorzy przeciw Przełożonemu zprzysięgáią się, lub umowy niegodziwe czynią, żeby mocno zászkodzili, lub z urzędu áby go zrucili, chybá żeby tego sprawiedliwa y słuszna byłá potrzebá. Od tego grzechu nie powinien bydź rozgrzeszony, poki sławy nie przywroci, ile to bydź może.

11. *Czwarty* iest, rzeczy iákiey wyiáwienie przed obcemi, czyli to świeckiemi, czyli Zakonnikámi inszego Zakonu, zkądby álbo Zakon ponosił niesławę, álbo ktora osobá Zakonna. W ten grzech

wpadáią ták ci, ktorzy prawdziwą rzecz wyiawiáią, iáko y ci ktorzy fałszywą: náprzykład mowiąc: iż w Zakonie ślubow, praw nie záchowuią, piiáństwem się báwią, w kárceres lub w więzieniu często siedzą, chybá żeby tákie wyiáwienie było, przed temi do ktorychby to należáło, lub ktorzyby byli wiádomi spraw, interessow Zakonnych. W inszych Zakonách, lubo ten grzech nie iest podobno rezerwowány, postáremu źleby czynił nász Zakonnik, ktoryby wierzył y dobrowolnie słuchał, inszego Zakonniká osławiáiącego swoy Zakon, bo táki luboby nie grzeszył przeciw práwom swoim, ieżeli ich niemász, grzeszyłby iednák przeciw práwu przyrodzonemu y Boskiemu, á słucháiący dobrowolnie y wierzący byłby tegoż grzechu uczestnikiem. Przydáie O. Brykner: iż ci wpadáią w táki grzech, ktorzy występek z zgorszeniem iáwnym y publicznym popełniáią, bo z tąd większe iest osławienie Zakonu niżeli gdyby Zakonnik o tákim występku powiádał przed ludźmi, gdyż ludzie więcey wierzą temu co widzą, niżeli co słyszą.

12. *Piąty* iest grzech cielesny skutkiem powierzchownym dobrowolnie wykonány. Tego grzechu złość iák iest obszerna, y ktore grzechy cielesne są rezerwowáne, opisuie dostátecznie *P. Kerckhowe fol. 360. & 372.* O. Brykner z inszemi náucza, iż wszelki uczynek cielesny, ktory iest grzechem śmiertelnym, iest rezerwowány, wyiąwszy ten, ktory iest samym umysłem popełniony.

13. *Szosty* grzech iest rezerwowány: kradzież rzeczy znáczney. Do tego grzechu ściąga się wszelkie nábycie rzeczy cudzey niegodziwe, czyli przez kradzież, czyli przez wydárcie iáwne, oszukánie, czyli innym sposobem przeciw rozumney woli tego, ktory ma włásność rzeczy tákiey, lub iey godziwe używánie, chociaż bez własności. Dla czego *Sanktory* náucza: iż kradzież rzeczy znáczney, czyli tá rzecz będzie Konwencka, czyli świeckiey osoby, álbo duchowney obcey, záwsze iest grzechem rezerwowánym. *Corduba* y *Sigwenza* przydáie, iż y kradzież rzeczy máłych, ieżeli iest częsta y rzeczy tákich, ktore rázem wzięte y uważone, rownáią się iedney rzeczy znáczney, iest grzechem rezerwowánym. Tákże kradzież rzeczy świętych, iako to Relikwii, Krzyżykow, y tym podobnych, tákim iest grzechem y oraz świętokrádztwem.

14. W kradzieży rzeczy ktore są do ziedzenia, lub wypicia, nieták bywa prędko grzech śmiertelny, iáko w inszych rzeczách, záczym y grzech rezerwowány żeby był w tákich rzeczách, powinny bydź znácznieysze. Y 15.

15. *Siodmy* ieſt proprietárſtwo álo przywłaſzczenie ſobie rzeczy tákiey, ktora gdyby przez kradzież byłá wzięta, byłáby grzechem śmiertelnym. W ten grzech w ten czas Brát wpada, gdy o rzecz iáką znáczną poſtára ſię, onę dla ſiebie chowa lub komu inſzemu dáie, dáruie bez wyráźnego Przełożonego pozwolenia, álbo cichego, lub rozumnie domniemánego. Albo kiedy ſam rzeczy iákiey ſkrycie używa, y onę ná wizycie chowa, áby Przełożony nie widział; czyli to będzie rzecz dla oſoby iego dána, czyli Konwencka, czyli do záchowánia, czyli do ziedzenia y wypicia, lubo tákie rzeczy powinny bydź znácznieyſze, iák ſię wyżey mowiło o kradzieży.

16. Pozwolenie záś Przełożonego ieſt troiákie; Pierwſze *wyráźne*, kiedy ſłowem lub piſmem pozwala, Drugie *Licentia tacita*, álbo ciche pozwolenie ieſt, kiedy Przełożony wie o czym, á nic nie mowi, nie zábránia, ná ten czás ieżeli ieſt rzecz godziwa, y Przełożony dobrowolnie nic nie mowi, doſyć ná tákim pozwoleniu. Jeżeli záś rzecz ieſt nieſłuſzna y Przełożony nie dobrowolnie ná to milczy, tylko iż ſię obawia áby co gorſzego z tąd nie wyniknęło, lub żeby od Brátá zuchwáłego nie miał iákiey turbácyi, tákie pozwolenie nic nie waży, y Przełożony częſtokroć ciężko grzeſzy milcząc, ieżeli go znáczne y rozumne przyczyny od grzechu nie wymawiáią. Trzecie pozwolenie *rozumnie domniemáne* ieſt: kiedy z okoliczności y przyczyn rozumnych może ſię wnoſić, iż gdyby był Przełożony przytomny y o to proſzony zápewne pozwoliłby wyráźnie. Do lepſzego uznánia pozwolenia domniemánego, trzebá uważáć kondycyą proſzącego, gdyż dla dawnieyſzych, godnieyſzych, záſłużonych łatwiey może Przełożony pozwolić, niżeli dla inſzych, zátym y o pozwoleniu domniemánym łatwiey táki może ſądzić że go ma. Tákże ſkłonności Przełożonego trzebá miárkowáć, ieżeli ſkłonny ieſt do dánia pozwolenia. Przeto naylepiey o wyráźne pozwolenie proſic, ile to bydź może w rzeczách znácznych. Tym bárdziey kiedy ieſt wątpliwość o pozwoleniu domniemánym táka: podobnoby pozwolił Przełożony, podobno nie pozwolił, gdyby był proſzony.

17. Kwotá záś rzeczy znáczney ktora Brátá czyni proprietarzem, ieżeli ią ma przeciw woli Przełożonego, ieſt tá, ktora gdyby byłá przez kradzież wzięta, byłáby grzechem śmiertelnym. Co ſię ma rozumieć o kwocie do grzechu śmiertelnego należącey

w kradzieży, według istoty kradzieży, á nie według okoliczności. Gdyż według okoliczności może czásem bydź kradzież rzeczy znáczney bez grzechu śmiertelnego, iák náuczáią Teologowie, náprzykład: ukráść czerwony złoty Krolowi Hiszpáńskiemu niebył by grzech śmiertelny. Przeciwnym sposobem ukráść rzecz podłą y mało bárdzo ważącą, według okoliczności może bydź grzech śmiertelny, iáko to gdyby kto ukradł rzemieślnikowi ubogiemu szydło lub igłę, álbo inszą rzecz máłą, lecz do zarobku ionemu bárdzo potrzebną, ták żeby tego dniá muśiał bydź bez zarobku zwyczáynego, á tym więcey gdyby ná długi czás dla tey máłey rzeczy szkodę ponośić miał, táka kradzież byłáby grzechem śmiertelnym. Dla czego kwotá áby w kradzieży był grzech śmiertelny według istoty uważána, bez okoliczności, iest ná złotych cztery w inszych Páństwách, iák náucza *P. Kerckhowe* z inszemi *fol: 359.* w Polsce záś y złotych trzy y owszem dwá ukráść, będzie grzech śmiertelny według istoty kradzieży, gdyż Polská iest uboższa nád insze Páństwá, w ktorey rzemieślnik zwyczáyny, przez dzień, ledwo złotych dwá zárobi ná swoię osobę.

18. To námieniwszy o kwocie do kradzieży należącey, według istoty uważoney bez okoliczności, áby byłá grzechem śmiertelnym, łatwo pomiárkowánie uczyniwszy, poznáć śię może, iáka kwotá lub cená rzeczy Brátá czyni proprietarzem y śmiertelnie grzeszącym, gdy ią ma przeciw woli Przełożonego. To iest rzecz złotych 3. lub 4. ważąca iest grzechem śmiertelnym rezerwowánym. Kiedy rzecz táka własną Brátá wolą przyięta lub dána bywa. Ták trzyma wspomniony *Kerckhowe* y *P. Marchantius pag: 411.* mowiąc: *Non condemnarem ullum proprietatis mortalis, nisi tres saltim Julios res excedat permanens, cujus valor à natura pendet rei, non ex opinione.* To ci Autorowie piszą o Prowincyách swoich, ktore iáko w kráiách bogátszych bárdziey obfituią w rzeczy rożne, ták mniey ie sobie poważáiąc, więcey pozwaláią rzeczy droższych Zakonnikom do używánia; w Polskich záś Prowincyách Reformáckich, á miánowićie mowiąc o ná szey Prowincyi MáłoPolskiey, ktorą *P Dominicus de Gubernatis* w Xiążce *Umbra Illuminata* názwáney, w Rzymie drukowáney, *pag: 254.* názywa *Inter omnes de strictiori observantia zelantissimam & pag: 6. Inter Reformatas Provincias Reformatissimam*, y ná trzy, ná dwá złote mieć śię nie godzi, przeciw woli Przełożonego. Y owszem y ná ieden złoty, kiedy Przełożony wyráźnie dla słu-

fzney przyczyny zábránia używáć y chowáć rzeczy iákiey. Y lubo Autorowie zdáią się coś pozwaláć w tey okoliczności, Autor iednák naypierwfzy y naypoważnieyfzy, to iest S. Pátryárchá, nic nie pozwala, kiedy C. 6. *Regulæ* mowi: *Fratres nihil sibi approprient.* Y S. Benedykt chociafz nie ták ściftym Zakon swoy obowiązał ubostwem, iednák mowi: *Monachus habens obolum non valet obolum.*

19. Co się zás mowiło wyżey, iż godzi się mieć rzecz, iáką ná złotych kilka, to się ma rozumieć zá pozwoleniem Przełożonego przynaymniey rozumnie domniemánym, ieżeli nie wyráźnym, ále nie w ten czás kiedy Przełożony tego zábránia. Ták y wspomnieni Autorowie máią się tłumáczyć.

20. O rzeczách do ziedzenia y wypicia służących nie ták ściśły iest obowiązek, záczym żeby był grzech śmiertelny rezerwowány, znácznieyfze bydź powinny od infzych rzeczy.

21. *Osmy* grzech rezerwowány iest, oskárżenie fałfzywe bliźniego ná sądách z znáczną niesławą iego, lub podánie fałfzywego memoryału ná tychże sądách. W ten grzech, według O. Brykierá wpadáią ci: 1. ktorzy przed Sędzią, Przełożonym, Wizytatorem, ná drugiego Brátá skárżą fałfzywie w rzeczy znáczney. Przydáie tenże O. Brykner że y o prawdziwą rzecz, ále táiemną oskarżáiący, w ten grzech wpada. 2. ci ktorzy námawiáią infzych żeby ná wizycie skárżyli ná drugich fałfzywie, lub prawdziwie, lecz złą intencyą, z nienáwiści. 3. ci ktorzy od kálumnii włożoney ná kogo odstąpić niechcą, ále skutecznie choć niegodziwie potwierdzáią. 4. ci ktorzy fałfzywie odwołuią to co prawdziwie donieśli. 5. ci ktorzy imioná oskarżáiących ná sądzie, wydáią stronie przeciwney, to iest tym, ktorzy są oskárżeni. 6. ci ktorzy czynią ciche fprzysiężenie się, álbo ściśłe obowiązánie się, ná oskárżenie Przełożonego, lub infzego Brátá, złą intencyą, álbo *non servato ordine Fraternæ correctionis*, nie záchowuiąc porządku przestrogi Bráterskiey.

22. Złość tego grzechu wydáie się z przykłádu, ktory Kroniki Zakonne wspomináią: Pewny Kleryk ná wizycie Prowincyálskiey, oskárżył Brátá w prawdziwey rzeczy, ále nie z gorliwości y miłości, lecz z nienáwiści y z namowy Gwárdyaná swego: w krotce potym umárł tenże Kleryk, y pokazał się Gwárdyanowi, ktorego Gwárdyan spytał, ieżeli iest zbáwionym? odpowiedział: iż z miłosierdzia Boskiego był zbáwionym, ále z wielkim niebespie-

czeństwem; dla tego, iż Brátá tego oskárżył. Ná co Gwárdyan rzekł: iák to może bydź, kiedyś tego Brátá o prawdziwy oskárżył występek? Odpowiedział: álem to uczynił złą intencyą, z nienawiści y gniewu, zá co lat 30. muszę bydź w czyścu. Kto záś fałszywie oskarża, nie może bydź rozgrzeszony, poki sławy, ile możności nie przywroci *in re*, *vel in voto*, kiedy nie może w samey rzeczy.

23. To co się wyżey mowiło, iż y o prawdziwy występek, ále ukryty y niewiádomy, oskarżáiący w ten grzech rezerwowány wpada, ma się ták rozumieć: kiedy występek iest ták cále utáiony, że nie może bydź ná to żadnego dowodu, do tego kiedy to czyni złą intencyą, álbo prawnym sposobem z opisaniem występku, mieyscá, czásu, dniá, z podpisaniem się ná to y postáwieniem świádkow, gdyż do oskárżenia práwnego, w sensie ścisłym, to wszystko należy, y tákie oskárżenie iest przed Przełożonym, iáko przed Sędzią, nieiáko przed Oycem. Lubo gdyby kto nie oskárżył, lecz tylko práwnie doniosł Brátá do Przełożonego, iáko do Sędziego, potwierdzáiąc to przysięgą, y szukáiąc nie tylko poprawy występku, ále też y kary, álbo nieiákiey zemsty, ktore to doniesienie názywa się *denuntiatio juridica*. Doniesienie záś *Ewángeliczne*, álbo *nie práwne*, iest w ten czas, gdy kto donosi występek iáki do Przełożonego, iáko do Oycá, y nie żąda kary, áni tym bárdziey zemsty, lecz samey poprawy. Tákie doniesienie zgadza się z doniesieniem *Kánonicznym*, ktore podobnym sposobem wprzod iest dla poprawy występku, powtore dla dobrá pospolitego, lub dla nadgrody ukrzywdzonych. To więc doniesienie *Ewángeliczne*, álbo *Kánoniczne* iest godziwe, osobliwie kiedy álbo sposobu niemász, do prywátney poprawy Bráterskiey, álbo tá choć iuz była, nic iednák nie pomogła; lub nie zdáie się áby pomoc miáłá, może ią opuścić, á wykroczenie Przełożonemu obiáwić iáko Oycu, gdyż pospolicie Teologowie náuczáią: *Correctionem fraternam debere præcedere denuntiationem, nisi prudentia aliud dictaverit*.

24. Záczym może przed Przełożonym ná wizycie bydź wyiáwiona rzecz táiemna, ieżeli iest álbo máła, z ktorey niebyłáby niesławá Brátá, poprawá iednák iest potrzebna, álbo kiedy iest występek znáczny z uszczerbkiem sławy Zakonney, z zgorszeniem, ze szkodą cudzą, á naybárdziey kiedy nie mász nádziei, żeby zá popráwieniem Bráterskim, miał się táki występek popráwić

y ustáć,

y ustáć, ná ten czas należy Przełożonemu wyiáwić. Przełożony záś będzie wiedział, czyli iáwnie, czyli ukrytym sposobem táki występek karáć, álbo popráwić, czyli też karánie dla słusznych przyczyn opuścić, ále tylko drogę zágrodzić do tákich wystęṕkow ná dálszy czás. Ani ztad niesławá dla Brátá wyniknie znáczna, gdyż to przed Przełożonym iáko Oycem á nie Sędzią wyiáwi się, ktory będzie umiał to pokryć, álbo wierzyć, lub nie wierzyć donoszącemu. Tego y S. Aug: náucza mowiąc: *Si enim Frater tuus habet vulnus ocultum in corpore, cum timeat secari, non ne à te crudeliter sileretur & misericorditer indicaretur? Quanto ergo potius debes manifestare ne deterius putrescat in corde.* Ták trzyma *P. Kerckhowe fol: 227.*

25. Może y tego sposobu záżyć, gdy idzie o wyiáwienie wystęṕku táiemnego, to iest, sam wystęṕek Przełożonemu obiáwić, nie wspomináiąc osoby, áni okoliczności, ż ktorychby się łatwo mogł domyślić, ná ten czas ieżeli Przełożony każe wyiawić osobę, może bespiecznie, ieżeli nie każe, ná iego przestáć zdániu, á Páná Bogá mocno prosić áby on sam popráwił, y ten y wszystkie násze wystęṕki. O tych záś żadney niemász wątpliwości, iż grzeszą ciężko, ktorzy táiemne defektá, lub wystęṕki rozgłaszáią w Zgromádzeniu, álbo niby potáiemnie wydáią przed inszemi Zakonnikámi, á przed Przełożonym, do ktorego to należy, nic nie mowią.

26. *Dziewiąty*, Fałszywe ná sądách świádectwo. W ten grzech wpadáią, ktorzy ná sądách práwnych fałszywie świádczą, czyli to spráwá będzie kryminálna, czyli insza znáczna. Y ieżeli z tákiego świádectwá wyniknie krzywká ná honorze, lub fortunie dla kogo, fałszywie świádczący powinien to nádgrodzić. Tym bárdziey świádectwo z przysięgą iest tákim grzechem. W tenże grzech wpada Zakonnik, ktorego sądownie y práwnie pyta Przełożony, czyli iáko winowáyce, czyli iáko świádká, á on przeciw przysiędze kłámie.

27 *Dziesiąty*, Zgromádzenia iákiego, lub osoby godney ná urzędzie będącey, zmyślenie ręki, álbo sfałszowánie pieczęci. W ten grzech wpadáią, nie tylko ci, ktorzy imieniem Konwentu, lub osoby znáczney, iáko Prowincyałá, Diffinitorá, Gwárdyaná, listy piszą, chárákter zmyśláią; lecz y ci ktorzy w listách tych osob, sposobem chytrym, przydáią co, wyskrobuią, zámieniáią, że sens zrobi się odmienny. Tákże pieczęć zmyśláiąc, lub prawdziwą ná

fałszywe

fałſzywe piſmo przykłádáiąc. To wſzyſtko ieżeli ſię dzieie w rzeczy znáczney, ktora ieſt grzechem śmiertelnym, y kiedy rzecz táką czyni tą intencyą, żeby záſzkodził do promocyi, do honoru, do fortuny, wpadá w grzech rezerwowány, y ſzkodę z tąd wynikáiącą nádgrodzić powinien.

28. *Iedenaſty*, Złośliwe liſtow od Przełożonego do ſubditá, lub od ſubditá do Przełożonego otworzenie, czyli odpieczętowánie, zátrzymánie onych, złą intencyą, álbo cále zátrácenie tychże. W ten grzech nie wpadáią, ktorzy niechcący cudzy liſt odpieczętuią, y choćby przeczytáli, byle zdrády y fałſzu żadnego nie uczynili. Tákże ktory nie otwieráiąc czyta, lub z płochości y ciekáwości otwiera, nie wpada w ten grzech, ieżeli z tąd nic złego znácznego nie wyniknie, iednákowoż ſama ciekáwość táka ieſt niegodziwa. Y ci ktorzy dla trudności iákiey, lub też y z niedbálſtwá zátrzymuią liſty, máią wymowkę od tego grzechu.

29. *Dwunaſty*, Páſzkwile, lub kſiążki, álbo piſmá z nieſławą bliźniego komponowáć. W ten grzech wpadáią *Nayprzod*, ktorzy komponuią y kłádą ná mieyſcách publicznych. *Powtore*, ktorzy nie komponuią áni nie piſzą, tylko kłádą ná mieyſcách tákich, ná ktorych ſię to rozgłośić może łatwo. *Potrzecie*, ten ktory tylko znayduie táki páſzkwil, álbo ſkrypt z nieſławą bliźniego znáczną, y to rozgłaſza. Ci wſzyſcy w grzech śmiertelny rezerwowány wpadáią, y obowiązáni ſą do przywrocenia ſławy; gdyby zás tákie piſmo złą intencyą nápiſane, nie przyſzło do ſkutku, do rozgłoſzenia, dla tego, iżby zgineło, álbo kto temu przeſzkodził, lubo piſzący grzeſzyłby ciężko, według złey intencyi, nie byłby iednák grzech iego rezerwowány. Tákże rzecz máła, płocha w tey okoliczności wymawia od grzechu wielkiego, iednákowo trzebá y w tym mieć wielką oſtrożność, gdyż ludzie godni, y máłą nieſławę ſwoię, wiele ſobie ſzácuią. Do tego y ná to należy pámiętáć. *Quod tibi non vis alteri ne feceris.* Co tobie nie miło, drugiemu nie czyń. Státutá zás Generálſkie ná piſzących, lub publikuiących páſzkwile, klątew kłádą, y więzieniem tákich karáć każą, *pag: 48.*

30. *Trzynaſty*, grzech rezerwowány ieſt, złośliwe ſtáránie ſię o zepſucie płodu żywego w niewieście, choćby w ſamey rzeczy z przyczyny iákiey nie był zepſuty. W ten grzech wpada, ktory táki napoy złą intencyą ſporządza, ktory przeſyła, podáie do wy-

picia,

piciá, ktory rádzi, námawia; niewiádomość iednák, iáko od inszych grzechow, ták y od tego wymawia; gdy záś płod żywy skutkiem samym bywa zepsuty, procz grzechu rezerwowánego, czyniący to wpada *in irregularitatem* iáko zaboycá.

31. Przydáie się tu: iż to, co się mowiło ná kárcie 179. pod liczbą 5. że Przełożony występnego y zuchwáłego Brátá może do czásu z przyczyny słuszney zámknąć ná iákim mieyscu poki od O. Prowincyałá, lub *à Definitorio* nie będzie tá rzecz osądzona, nie iest karą, lecz tylko *modus conservandi protevum*, sposob do utrzymá zuchwáłego Brátá. Jáko y uięcie porcyi zuchwáłemu, nie zá karę się náznácza; ále zá prezerwátywę, żeby przy dostátnim wyżywieniu, większa złość y zuchwáłość nie wzmagáłá się w onym.

CZĘŚC DRUGA.

O władzy Przełożonych, względem rozgrzeszenia Bráci. Y iż ciż Przełożeni nie máią się smucić, áni gniewáć dla grzechu czyiego.

32. CO się tycze pierwszey Części, z tey wynikáią rożne potrzebne wiádomości.

33. *Wiádomość pierwsza.* Iż iáko ná cáły Zakon sam Generał z Kápitułą Generálską, ná cáłą Prowincyą sam Prowincyał z Kápitułą Prowincyálską, ma moc do rezerwowánia, álbo zábronienia władzy do rozgrzeszenia od grzechow wyżey wyliczonych, ták też ci sami tylko, máią moc do rozgrzeszenia Bráci od tychże występkow, lub ci, ktorym oni Przełożeni pozwolą, iákoż powinni w káżdym Konwencie náznáczyć kilku.

34. *Druga*, OO. Gwárdyáni lub z urzędu swego nie máią tey władzy, z zwyczáiu iednák dawnego w cáłym Zakonie, y z zezwolenia iednostáynego ná záwsze wyższych Przełożonych, mogą od tych grzechow rozgrzeszáć, lecz w ten czas tylko kiedy są táiemnie popełnione, nie publicznie, czyli iáwnie. Toż się samo ma rozumieć o Wikárych, Prezydentách, iż y oni mogą rozgrzeszáć od grzechow rezerwowánych, z tą rożnością, iż O. Gwárdyan może sam tey władzy záżyć, może też y inszemu spowiednikowi pozwolić mocy do uwolnienia od tych występkow ná raz ieden, lub ná drugi, y trzeci, zá nową iednák y powtorzoną proźbą. Wikáry, záś Konwentu tey władzy do pozwolenia inszym nie ma, chybá

chybá w niebytności Gwárdyaná, ná ten czás może Wikáry lub Prezydent pozwolić inszemu spowiednikowi.

35. *Trzecia*, Iż káżdy ktory ma *poteſtatem activam* moc do rozgrzeszenia inszych od rezerwowánych grzechow, ma też *poteſtatem paſſivam*, ma moc áby on sam mogł bydź rozgrzeszony od ktoregokolwiek ápprobowánego spowiedniká. Ták náucza *P. Kerckhowe* z inszemi y nász O. Brykner; y o tym wątpliwości nie mász żadney, kiedy Przełożeni do ktorych to należy, wyráźnie żadnym práwem tego nie zábrániáią. Ci iednák ktorzy otrzymuią to pozwolenie ná raz ieden do rozgrzeszenia inszych, nie máią pozwolenia dla siebie, áby oni mogli bydź rozgrzeszeni, gdyż tá ich władza od rázu się kończy. Do tego mogłyby z tąd wynikáć oszukánia, ták trzyma *Peyer: de Offi: Prælator:*

36. *Czwarta*, Iż Przełożeni proszącemu o władzą rozgrzeszenia od rezerwowánych grzechow, nie powinni zábrániáć ále pozwolić. Jeżeliby záś Przełożony nie dał proszącemu tego pozwolenia dla iego penitentá ná ten raz, może bez pozwolenia rozgrzeszyć, y tyle rázy ileby rázy prosił o to, á nie otrzymał niesłusznie. Ktorzy záś nie máią tego pozwolenia, áni o to proszą, lecz sami się domyśláią y rozgrzeszáią od tákich grzechow, nie tylko nieważne iest ich rozgrzeszenie, ále też trácą y dawnieyszą władzą do rozgrzeszenia od innych grzechow, y ieżeli w tym trwáią upornie, wpadáią w klątew, y nie mogą bydź rozgrzeszeni tylko od samych Ministrow Prowincyálskich. Ták náucza *P. Brykner pag: 389.*

37. *Piąta*, Gdyby się tráfiło spowiednikowi, żeby nie máiąc władzy do rozgrzeszenia od rezerwowánych grzechow, rozgrzeszył kogo przez zápomnienie, lub inszy błąd iáki, może otrzymáwszy pozwolenie, tegoż penitentá chociaż nieprzytomnego rozgrzeszyć, iák náucza O. Brykner ná kárcie 391. y dáie tę rácyą: *Quia iſta abſolutio cum non ſit ſacramentalis, poteſt in abſentem & ignorantem ferri.* Co się ma osobliwie rozumieć: kiedy *reſervatio habet annexam excommunicationem:* lubo y w tym sensie, iák się mowiło, tá sentencya nie iest nie pewna, bo ma dowod z Autorow. Do tego, *in caſu neceſſitatis ubi agitur de valore Sacramenti melius aliquid agere quam nihil, proinde etiam in tali caſu melius eſt abſentem abſolvere, quam non abſolvere, quia talis abſolutio poteſt prodeſſe, obeſſe autem non poteſt.*

38. Lubo záś według *Sigvenzy* wpadáiący w rezerwowány

 grzech,

grzech, máiąc wątpliwość czyli iest rezerwowány czyli nie, á tym bárdziey kiedy o tym nie wie cále, może bydź rozgrzeszony od Spowiedniká, ktory *à reservatis* nie ma, co pozwolił, zá świádectwem Korduby, Sixtus IV. Nie może iednák Spowiednik ktory ma wątpliwość z strony swoiey o władzy sobie nádáney rozgrzeszyć, lecz powinien, álbo dla rozumnych przyczyn wątpliwość táką złożyć, álbo rozgrzeszenia nie dawáć. Gdyby iednák w tákim rázie rozgrzeszył *sub spe ratihabitionis de præsenti*, rozgrzeszenie byłoby ważne. Tego zdánia iest P. Kerckhowe z inszemi *fol: 377.*

39. W przypadku choroby śmiertelney, może káżdy Xiądz, choćby y ápprobowány nie był, rozgrzeszyć ważnie od wszelkich grzechow rezerwowánych, y od klątwy, iáko y innych kar Kościelnych, byle ná ten czas nie był inszy ápprobowány. Y w tákim rázie rozgrzeszony nie iest obowiązány, áby się powtornie spowiádał tych grzechow przed tym, ktoryby ná to miał szczegulną władzą; byle nie był w klątwie publiczney przez dekret, gdyż ná ten czas luboby był rozgrzeszony ná Spowiedzi Sákrámentálney, przyszedłszy iednák do zdrowia, powinien się stáráć áby był rozgrzeszony publicznie od tego, ktory ná niego klątew włożył, pod karą záciągnienia ná siebie nowey klątwy. Záczym rozgrzeszony od klątwy ná Spowiedzi Sákrámentálney, ieżeli tá klątew byłá publiczna, czyli iák mowią Teologowie: kiedy iest *excommunicatus nominatim*, powinien się mieć *in foro externo*, to iest przed ludźmi, ktorym to wiádomo iest, y do ktorych to należy, zá nie rozgrzeszonego, poki publicznie nie będzie rozgrzeszony, y poki stronie ukrzywdzoney nie nádgrodzi, ieżeli krzywdę iáką uczynił.

40. *Siodma*, Chociasz zábroniona iest spowiedź Bráci przed obcym spowiednikiem, w czásie iednák wielkiey potrzeby, iáko to: przy zgonie życia, lub w niebespieczeństwie wielkim podczás woyny, powietrza, w dálekiey drodze, y tym podobnych przypadkách, może Brát máiący potrzebę spowiedzi, w niebytności swego Zakonu Xiędzá, inszemu się spowiádáć Xiędzu, byle tego nie czynił ná oszukánie iákie. To pozwolił Leo X. Przeto zá powrotem nie ma obowiązku do powtarzánia tákiey spowiedzi.

WIADOMOSC OSMA.

41. GDy penitent ma wątpliwość czyli ten ktory rozgrzeszył go od rezerwowánych grzechow, miał ná to władzą, czyli nie, nie ma rozpaczáć, bo powinien ná Spowiedzi

S. mieć żal nádprzyrodzony złączony z miłością Páná Bogá, czyli tá miłość Páná Bogá będzie nátężona, to ieſt według Teologow. *Contritio in intenſione perfecta*, czyli też táż miłość będzie nie nátężona, álbo poczynáiąca ſię, á według Teologow *Contritio quo ad intenſionem amoris Dei non perfecta*, táki żal uſpráwiedliwia go ná Spowiedzi S. gdyby nie było ważne rozgrzeſzenie. Y owſzem oprocz Spowiedzi, z nieſpráwiedliwego grzeſzniká, żal nádprzyrodzony złączony z miłością Páná Bogá prawdziwą, chociaż nie nátężoną, ſpráwiedliwym czyni człowieká, gdyż ták wiele poważnych náucza Autorow, iż *dolor cum amore Dei benevolentiæ, in quocunq; gradu ſive in intenſo ſive remiſſo, juſtificat peccatorem etiam extra Confeſſionem.* Jednák żeśmy powinni trzymáć ſię beſpiecznieyſzey náuki, kto oprocz Spowiedzi chce bydź od grzechow uſpráwiedliwionym, álbo ma wątpliwość o rozgrzeſzeniu, czyli było ważne czyli nie, niech ſię przy łáſce Páná Bogá ſtára o żal nádprzyrodzony, z miłości prawdziwey Boſkiey nátężoney pochodzący. Ná Spowiedzi záś gdzie nie záchodzi wątpliwość o ważności rozgrzeſzenia, doſyć kiedy ieſt żal prawdziwy nádprzyrodzony z miłością Páná Bogá złączony, ktora ſię názywa *Amor Dei initialis benevolentiæ.* Ják náucza Teologia *inſtaurata P. Reiffenſtuel*, y inſi Poważni Teologowie.

42. Przeto przydáie ſię tu wyráźna dla mniey wiádomych, y mniey uczonych náuká: Iż kiedy grzeſznik w grzechách śmiertelnych będąc, chce ſię ſprawdziwie do Páná Bogá náwrocić, nie tylko powinien mieć ná Spowiedzi żál nádprzyrodzony, ktory ieſt, ná ten czas gdy z boiáźni piekłá álbo dla utráty Niebá, przy łáſce Páná Bogá zá grzechy żáłuie, ále też táki żal nádprzyrodzony powinien ſię łączyć z miłością Páná Bogá táką, ná iáką grzeſznik przy łáſce Páná Bogá zdobyć ſię może. Gdyż według Teologii Kátolickiey, iáko ten ktory utrácił wiárę przez grzech niedowiárſtwá, nie może bydź wiernym, ieżeli przy ſkruſze ſerdeczney nie wypráwi áktu wiáry, ták ten ktory przez grzech ktorykolwiek śmiertelny utrácił łáſkę y miłość Páná Bogá, nie może przywrocić ſię do teyże łáſki y bydź w miłości Páná Bogá, ieżeli nie wypráwi áktu miłości Páná Bogá. Ani też powinien kto mowić, iż nie może Páná Bogá kocháć, álbo áktu miłości iego wypráwić, bo tę miłość ſwoię Bog przykazániem ſwoim wſzelkiemu rozumnemu náznáczył ſtworzeniu. Bog záś nic ludziom nie przykazał, czegoby zá pomocą iego wykonáć nie mogli, y ktoby ináczey

czey mowił, bluźnierstwoby popełniał wielkie. Więc káżdy człowiek á osobliwie Kátolik, miłością nádprzyrodzoną, stworzeniu rozumnemu przyzwoitą, czyli tá będzie większa, czyli mnieysza, kocháć Páná Bogá z pomocą iego może, byle tą pomocą nie gárdził, y iey nie oddalał od siebie przez złość włásną. Przeto insza náuká tey przeciwna, iż żal nádprzyrodzony z samey boiáźni piekłá pochodzący, może grzeszniká ná Spowiedzi usprawiedliwić dostátecznie y skutecznie, iest tylko dla Teologow szkolney zabáwy, ále nie dla náśládowánia ludziom Wiárę S. Kátolicką máiącym, co trzebá dobrze uważáć y mocno pámiętáć.

43. Ze záś to zdánie, iż dosyć iest ná żalu z boiáźni piekłá pochodzącym przy Spowiedzi Sákrámentálney, iest tylko dla okázáłości dowcipu, y dla pokázánia biegłości rozumu, á nie dla náśládowánia w rzeczy samey; dowody są tego wielorákie: ták z tych Teologow ktorzy byli przytomni ná Koncilium Trydenckim, iáko y z tych ktorzy utrzymuią tę náukę, iż dosyć iest ná żalu nádprzyrodzonym z boiáźni piekłá pochodzącym ná Spowiedzi S. Y dysputuiąc tego dowodzą usilnie: że tá ich sentencya *in praxi est tuta*; postáremuż konkluduią: iż tego ich zdánia náśládowáć w samey rzeczy nie potrzebá. Záczym.

44. Pierwszy dowod z Historyi Koncylium Trydenckiego, opisaney przez Kárdynałá Pállawicyná przytomnego temuż Koncylium, ktory świádczy: iż gdy ná tym Koncilium były położone te słowá: *Sufficit attritio ad justificationem in Sacramento Pænitentiæ:* sprzeciwił się temu mocno Biskup Tudetáński, y wiele inszych Biskupow; przeto Koncylium przykazáło odmienić to słowo *sufficit*, á położyć *pro sufficit* słowo *disponit* to iest *remote disponit*. Dla czego tego słowá *sufficit* w tey máteryi *in Tridentino* nie mász; lubo niektorzy Autorowie utrzymuiąc swoie zdánie *de atttritione pura*, twierdzą: że *Tridentinum* mowi: *sufficit attritio*, przez co záwodzą czytáiących, bo *ex Tridentino* wyrzucone to słowo *sufficit*.

45. Drugi dowod, ktory dáie Melchior Canus, *Probabilismi in Cathedra Salmaticensi, ut fertur, inventor, & Tridentini præsens Theologus, Attritionis Patronus*, ták mowiący: *Contritio ponitur pars Sacramenti, quia est certa & indubitata materia. Quod autem Attritio sufficiat, quamvis verum sit, non est tamen adeo certum: & ideo Concilium Florentinum, communisq; sententia tenens certum, & reliquens incertum, ponit contritionem partem hujus Sacramenti.*

46.

46. Trzeci *ex Dominico Soto ejusdem Concilii Theologo & Attritionis Defensore*, ktory *Q. 11. Art: 3.* mowi: *Quod attriti fiant contriti per Sacramentum*, *solum est Scholasticorum collectio & doctrina*, *quæ quanquam vera sit*, *non est tamen certe digna*, *ut bilances nostræ perpetuæ salutis*, *aut damnationis illi confidamus.*

47. Czwarty *ex Gamachæo Attritionis Patrono*, ktory *C. 5. de Pænit:* pisze: *Etiamsi sola Attritio à parte rei & speculative sufficiat ad justificationem*, *attamen practice & respectu nostri*, *non satis tuta videtur*, *ut scienter*, *prudenter solam ejusmodi attritionem habeamus.*

48. Piąty *ex P. Sporer*, ktory zdánie *de Attritione* obszernie utrzymuie; iednákowoż *fol: 310. de Sacr: Pænit: n. 235.* gdzie iest położone *Corollarium & animadversio notabilis*, modyfikuie to swoie zdánie, osobliwie *ad finem Corollarii*, wyráźnie mowi: *Et hinc pro praxi mox dicam: Quamvis Confessarii pænitentes vulgares ac rudes*, *ordinarie debeant excitare per motiva attritionis.* Scilicet: pænarũ infernaliũ, turpitudinis peccati, & pænarũ temporaliũ, ut à Deo infligendarũ, *his enim facilius & efficacius moventur & concutiuntur ... semper tamen ultimate etiam dirigendi sunt aliquo modo*, *& elevandi ad motivum contritionis*, *scilicet charitatis & amoris Dei.* Z kąd wyráźnie się pokázuie, iż cáłe iego zdánie w tey máteryi obszernie opisane, iest tylko dla okazáłości dowcipu, *& in gratiam dissertationis scholasticæ & non in gratiam usus practice practici.* To iest, nie dlá náśládowánia y używánia tey náuki. Przeto młodsi spowiednicy gdy czytáią iáką máteryą Teologiczną, z gruntu y cále kilká rázy czytáć powinni, uważáiąc pilnie ieżeli nie máß iákiey modyfikácyi y excepcyi choć máleńkiey, dla ktorey cáła náuká czásem się odmienia, *quo ad doctrinam practicè practicam*, iáko się to iáwnie pokázuie, z tego y z wyżey wspomnionych Autorow; gdzie náwet y te same słowá: *est tuta in praxi* są *propter speculationem* położone *& non propter usum practice practicum*, gdyż ci sami Teologowie ktorzy ták náuczáli, postáremu tego swego zdánia nie mieli w używániu. Teologia też *P. Anacleti*, ktora bez modyfikácyi utrzymowáłá *attritionem* iest *instaurata*, czyli popráwiona, osobliwie w tey máteryi, *fol: 403. n. 46.*

49. Tudzież *P. Dalmatius Kick* Reformat, lubo w swoiey Teologii roku 1768. wydáney, wiele trudności ułatwia áby się przy swoim koniecznie zdániu utrzymał *de attritione sola*, iednákowoż náucza: iż *non omnis attritio sufficit*; *sed quædam & hanc quandam attritionem*, rożnie explikuie y modyfikuie, ták dálece, że kto dobrze iego uważał

go uważał explikácyą, w słowách tylko á nie w rzeczy samey, utrzymuie swoie zdánie; gdyż ná tymże mieyscu, to iest, *fol: 116. Tom: 5. de Sacr: Pænit:* ná końcu ták mowi: *Omnis attritio ut sit supernaturalis & sufficiens ad confessionem, debet attingere peccatum cum aliquo respectu ad Deum offensum.* Żałowáć záś zá grzechy, *cum respectu ad Deum offensum,* iedno iest co żáłowáć *cum respectu ad læsam bonitatem Divinam;* á zátym iuż táki żal łączy się z miłością Páná Bogá, gdy się żáłuie zá grzech dla tego, iż złość onego sprzeciwia się dobroci iego Boskiey. Y *fol: 113. Respons: 3tia,* ułatwiáiąc wielką trudność, gdzie *Tridentinum* wyráźnie mowi: *Ad justificationem peccatoris in Sacramento, præter Fidei & spei actus, necesse est ut incipiat diligere Deum tanquam omnis justitiæ fontem.* Odpowiáda: distingwuiąc, *requiritur attritio ex dilectione Dei initiali & inchoata. Conc: secus Negat:* Ná czym dosyć iest kto iego ná tymże mieyscu przeczyta dobrze explikácyą. Lubo *per amorem initialem & inchoatum* co inszego rozumi, nie to co rozumieią Teologowie. To iest, *per amorem initialem,* rozumi *amorem spei vel concupiscentiæ & non amorem benevolentiæ sive amicitiæ.* Przeto ná ten czas kochamy Páná Bogá *amore spei vel concupiscentiæ* gdy go kochamy dla tego, iż dla nas iest dobry, od ktorego się spodziewamy błogosłáwieństwá wiecznego. Miłość záś ktora się názywa *amor benevolentiæ* álbo *amititiæ* w ten czas się w nas znayduie, kiedy kochamy Páná Bogá, nie tylko iż dla nas iest dobrym; ále też y dáleko bárdziey dla tego, że sam w sobie iest istotna y nieskończona dobroć. Dla czego nie dobrze *P. Kick amorem initialem* explikuie *per amorem spei,* gdyż *Tridentinum* wyráźnie náucza: iż áby grzeszny człowiek był usprawiedliwiony, powinien *procz áktu wiáry y nadziei,* (ktory ákt nádziei *est actus amoris spei vel concupiscentiæ*) stáráć się áby odtąd *záczął kocháć Páná Bogá, iáko zrzodło wszelkiey spráwiedliwości.* Czyliby to Chrzest S. przyimował człowiek w wieku doyzrzáłym; czyli Sákráment Pokuty S. Bo co o Chrzcie *Tridentinum* mowi, toż do Spowiedzi Sákrámentálney stosuie. Toć *per amorem initialem* nie rozumi się *amor spei vel concupiscentiæ,* to iest miłość *nádziei,* lecz *amor benevolentiæ* miłość *z samey dobroci Boskiey pochodząca,* lubo nie będzie *nátężona,* lecz *nie nátężona, poczynáiąca się, á nie doskonáła ze wszystkim,* ponieważ iák się mowiło; *Tridentinum* iáwnie nákazuie: *ut præter actum Fidei & spei, incipiat diligere Deum.*

50. Powtore tenże Autor ná tymże mieyscu *fol: 113. per amorem Dei initialem & inchoatum* rozumi: záchowánie praw Boskich, między

dzy ktoremi naywiększe y naypierwsze iest práwo o miłości Boskiey. Przeto w tey explikácyi iáko lepszey, zgadza się z inszemi Teologámi w rzeczy samey; lubo w słowách zdáie się rożność utrzymowáć. Bo gdy náucza: że grzeszny człowiek ná Spowiedzi S. ma pragnąć áby záchował przykazánia Boskie, náucza: áby miał *dilectionem Dei practicam*, ktora ná záchowániu praw Boskich záwisłá. Jáko Chrystus *Joan: 14.* powiedział: *Qui habet mandata mea & servat ea, ille est qui diligit me.* Gdy záś z tąd się wnosi iáwnie, iż tym więcey powinien penitent naypierwsze y naywiększe o miłości Páná Bogá záchowáć práwo, wnosi się iż powinien mieć nie tylko *dilectionem practicam*, przez pragnienie záchowánia przykazań Boskich inszych, lecz też y *dilectionem asceticam*, przez pragnienie wypełnienia tego naywiększego práwá o miłości Boskiey, ktore, pragnienie miłości Páná Bogá, iest ákt miłości iego. Lubo záś tá miłość Páná Bogá, dzieli się znowu, ná *áscetyczną* tylko, ktora iest, ákt miłości Páná Bogá *zwyczáyny*, z pomocą iego y rátunkiem zwyczáynym. Y ná *Anagogiczną*, ktora iest ákt miłości Páná Bogá *nádzwyczayny* z pomocą iego szczegulnieyszą, iednákowoż tu się nie náznácza koniecznie iáka ma bydź tá miłość ná Spowiedzi S. lecz dosyć iest ná tey, iáka bydź może z pomocą Boską, o ktorą záwsze trzebá usilnie prosić: gdyż nie tylko ákt miłości Páná Bogá, bez łáski, czyli rátunku iego nádprzyrodzonego w nas nigdy bydź nie może, ále też áni żaden dobry uczynek. To námieniwszy, iáśnie się pokázuie: iż tego Autorá *quæstio est tantum de nomine.* Czego się postáremu nie gáni, dla poleru y lepszego wyrozumienia rzeczy Teologicznych, trudnych y záwiłych.

51. Dowod piąty, *Ex præstantissimis Operibus A. 1763. editis P. Lucii Ferraris*, Zakonu nászego *de Observantia*, ktory lubo *fol: 110. n. 18. de Sacra Pænit:* wyráźnie mowi: *Attritio etiam cognita ut talis, sufficit cum Sacramento ad salutem & justificationem.* Y lubo tę trudność y ná tę y ná tę stronę explikuie, y zdáie się *in gratiam speculationis* tę rzecz utrzymowáć, *& non in gratiam usus practice practici.* Postáremu do tego się skłánia, że *attritio pura supernaturalis*, czyli *żal nádprzyrodzony z boiáźni piekłá pochodzący dostáteczny iest do zbáwienia, bez miłości Páná Bogá.* A że tę sentencyą dla niektorych tylko Autorow dawnieyszych, nie z włásnego rozumienia swego, iáko wyborny Teolog utrzymowáł, przeto *in supplemento, fol: 255. n. 1. per Appendicem, sive novum de Sacra Pænit: Articulum*, to pierwsze zdánie rewokuie

kuie y odstępuie od niego. Wymowkę ma dla siebie tę, iż wyżey y wprzod utrzymał tę Sentencyą *de attritione*, tylko *referendo & recensendo fideliter opinines aliorum Autorum.* Jáko to *P. Lacroix*, *Viva Tamburini* y inszych. *In supplemento* záś, zdánie tego Teologá własne, wyráźnie y rzetelnie położone iest. Gdzie *ex Synodo sub Benedicto XIV. A. 1748. Romæ celebrata*, nayprzod dowodzi: że sentencya *de sufficientia doloris ex metu gehennæ in Sacramento*, iest nie dawna y nowa, gdyż dopiero ná lat kilkádziesiąt, lub mniey *ante Tridentinum* wszczęłá się, (kiedy y *Probabilismus* nástał, osobliwie *inter Theologos Salmaticenses*) z przyczyny Dyssydentow, ktorzy upornie záczęli náuczáć: Iż żal z boiáźni piekłá nie tylko nie iest pożyteczny y zbáwienny; ále też obłudny y nagánny. To zuchwáłe zdánie zbiiáiąc Teologowie, twierdzili dowodnie: że żal táki iest záwsze zbáwienny y pożyteczny, gdyż człowieká dostátecznie usposabia do żalu z miłości Páná Bogá pochodzącego. Co y *Tridentinum* wyráźnie potwierdziło. Aże ciż Teologowie z obfitości dowcipu Teologicznego więcey twierdzić poczęli: iż żal z boiáźni piekłá nie tylko iest pożyteczny, ále też dostáteczny do uspráwiedliwienia człowieká ná Spowiedzi S. Dla czego *Tridentinum* tego zdánia, co do drugiey części, nie potwierdziło; ále też áni go nie odrzuca, wolność Teologom zostáwuiąc do dysputowánia. Przyczyná tego, czemu *Tridentinum* tey sentencyi, że *attritio sufficit &c:* nie potępia? tę náznácza z inszemi Teologámi *P. Henno* Zakonu nászego Rekollekt: iż ci Teologowie to zdánie utrzymowáli w słowách tylko, á nie w rzeczy samey. Druga przyczyná, że to zdánie ich było dla Teologiczney utarczki, á nie dla náśládowánia, y że zá nim sami nigdy nie szli *quo ad praxim.* O czym Koncylium dobrze wiedziáło. A zátym tę sentencyą *de attritione*, iáko nową odrzuca *Supplementum P. Lucii Ferraris.* O czym y Suárez, lubo utrzymuie *attritionem*, iednákowoż *Par: 3. Q. 90. Art: 4. Disp: 15. Sect: 4. n. 17.* ták mowi: *Illa opinio de Attritione, nec antiqua est, nec multum communis.*

52. Powtore ná tymże mieyscu *in Supplemento fol: 258. n. 14. ex eadem Synodo Romana sub Benedicto XIV.* dowodzi: iż ci wszyscy Teologowie, ktorzy *ante Tridentinum* náuczáli: że żal z boiáźni piekłá iest dostáteczny do uspráwiedliwienia człowieká grzesznego ná Spowiedzi, nie rozumieli przez to, áby sam żal z boiáźni piekłá to spráwował uspráwiedliwienie; lecz ile się łączy z miłością P. Bogá. Y ná dowod tey prawdy, przywodzi Synod wspomniony, ktory

ktory ták mowi: *Quamvis ante Tridentinum Theologi docuerint, ad Dei gratiam in Sacramento Pænitentiæ obtinendam, satis esse contritionem imperfectam, quam nunc attritionem nuncupant; attritionis tamen nomine nunquam intellexerunt dolorem de peccatis, aliunde excitatum, quam ex motivo charitatis, seu ex aliquo saltem remisso, tenui, sive initiali amore Dei benevolo.* Z kąd *Supplementum P. Ferraris* wnosi swoie zdánie: iż ná Spowiedzi żal z boiáźni piekłá, powinien bydź złączony z miłością Páná Bogá, ieżeli nie nátężoną, y doskonáłą, to przynaymniey iák Synod mowi: *saltem* ná iáką się zdobyć może. Ná większy dowod tey prawdy przyłączáią się tu, *ex ipso fonte ejusdem Synodi* wyięte słowá te: *Cæterum Pænitentes suos admonere non cessent Confessarii, ne se putent securos in Sacramenti Pænit: perceptione, si præter fidei & spei actus, non incipiant diligere Deum, tanquam omnis justitiæ fontem. Ut loquitur Sacrosancta Tridentina Synodus. fol: 226. c. 13. n. 10.*

53. Dowod Szosty, z rácyi Teologiczney, to iest: zdánie, że żal nádprzyrodzony z boiáźni piekłá, nie łączący się z miłością Páná Bogá, dostáteczny iest do usprawiedliwienia człowieká ná Spowiedzi Sákrámentálney, iest tákie: ktore wielu godnych y uczonych ludzi utrzymuie; wielu záś tákże godnych y poważnych Teologow żadną miárą tego zdánia nie przypuszczáią. Przeciwnym sposobem, iż żal nádprzyrodzony z boiáźni piekłá pochodzący, złączony z miłością Páná Bogá; álbo z samey iego miłości pochodzący, iest dostáteczny do usprawiedliwienia człowieká przez Sákráment Pokuty, iest tákie zdánie: ktore wszyscy Teologowie zgodnie utzymuią, y zá prawdziwe cále uznáią. Więc pierwsze iest nie pewne, wątpliwe y niebespieczne, bo go iedni utrzymuią, drudzy odrzucáią, iedni máią zá prawdziwe, drudzy zá fałszywe. Drugie záś zdánie iest zupełnie gruntowne, bespieczne y nieomylne; gdyż go cáła Teologia Kátolicka za prawdziwe y niewątpliwe wyznáie. Przeto dosyć ná tym przekonániu bydź powinno, nie tylko káżdemu Teologowi, lecz y temu ktory się ná Teologii nie zna.

54. *Rzeczesz*: prawdá że się wszyscy zgadzáią, iż żal z miłością Páná Bogá złączony, iest dostáteczny do usprawiedliwienia ná Spowiedzi S. ále się ná to nie zgadzáią, áby táki żal był koniecznie potrzebny przy Spowiedzi. *Odpowiáda się*: Iż tym samym, że się ná to wszyscy zgadzáią, iż żal z boiáźni kar wiecznych pochodzący złączony z miłości Páná Bogá, iest dostáteczny do usprawiedliwienia ná Spowiedzi, iest koniecznie potrzebny, bo iest pewny

y nie zawodny. Żal záś bez miłości Páná Bogá, dla tego sámego, iż ná to nie máſz powſzechney między Teologámi zgody, iáko wątpliwy, ieſt niedoſtáteczny.

55. Inſze zarzuty, iáko to: że *metus gehennæ, ex attrito facit contritum*. Tudzież iż *Tridentinum* mowi: *Etſi aliquando contingat contritionem charitate eſſe perfectam*. Nie máią w ſobie żadney trudności. Dla czego, co do pierwſzego. *Odpowiáda ſię*: iż *metus gehennæ, ex attrito facit contritum in Confeſſione* ále tylko *diſpoſitive*, iż táki człowiek nie ma więcey złey woli áby grzeſzył śmiertelnie, á zátym nie ma żadney przeſzkody do miłości Páná Bogá, gdyż iedná zła wola, ieſt iedną y ſzczegulną przeſzkodą do kochánia Páná Bogá. Więc gdy człowiek do tey łáſki Páná Bogá przyidzie, że ieſt *perfecte attritus*, może bydz łatwo *contritus*: ále *non per attritionem ſolam*, *ſed per dilectionem*. *Odpowiáda ſię co do drugiego*. *Nayprzod*: iż *Tridentinum* dla tego mowi: że *niekiedy tráfia ſię* żal z miłości ſamey Páná Bogá pochodzący, áby ludzie wierni ſpuſzczáiąc ſię ná to, że mogą bydź przez táki żal uſpráwiedliwieni, nie zániedbywáli Spowiedzi Sákrámentálney, ktora ieſt człowiekowi w grzechách śmiertelnych będącemu koniecznie potrzebna. *Powtore Tridentinum* mowi o żalu z miłości Páná Bogá pochodzącym *nátężonym y nádzwyczáynym*, ktory ſię nie częſto w nas znayduie. Nie mowi záś o żalu z miłości Boſkiey nie *nátężonym y zwyczáynym*; gdyż táki żal, z tákiey miłości pochodzący, *in Lege timoris*, to ieſt w ſtárym *Teſtamencie* był przy łáſce Páná Bogá przyzwoity y łatwy wſzyſtkim wiernym, toć tym bárdziey nie ieſt trudny z pomocą Boſką *in Lege amoris*, w nowym *Teſtámencie*, w *Práwie miłości y łaſki*; gdzie dla wykonánych zaſług Chryſtuſowych, Bog obfitſzych wſzyſtkim wiernym udziela rátunkow. Ináczey mowiąc, byłoby *ordo præpoſterus in Lege timoris*, przyznawáć łatwość do kochánia Páná Bogá, & *in Lege amoris* trudność. Więcey w tey materyi, nie ma nic ſłuſznego do mowienia ſtroná przeciwna, dla utrzymánia zdánia ſwego.

56. To záś wſzyſtko, iż ſię tu obſzerniey opiſało, przyczyny te ſą tego: *Nayprzod*, áby ſię komu nie tráfiło, czytáiąc Autorow, z miáłkiego onych wyrozumienia, w znáczney rzeczy, znácznie pobłądzić. *Powtore*, iż niektorzy ſłyſząc że *attritio ſufficit ad juſtificationem in Sacramento*, mogli ſądzić, że ſię przez to rozumi, żal *przyrodzony* á nie *nádprzyrodzony*, iák ſię tráfiáło. *Potrzecie*, áby czytáiący iż *attritio ſufficit* &c: nie rozumiał, że doſyć ieſt ná żalu *nád-*

przyro-

przyrodzonym iákimkolwiek, byle był. Co ieſt fałſz, bo czyli to *contritio perfecta*, czyli *contritio minus perfecta*, to ieſt *attritio cum amore initiali* czyli też *pura attritio ex metu gehennæ;* záwſze powinná bydź *appretiative ſumma & ſupernaturalis*, choćiaż *non intenſive ſumma*. *Poczwarte* áby tá rzecz, ktora ieſt w uſtáwicznym używániu, y naywięcey potrzebna (bo bez prawdziwey Pokuty, nikt zbáwionym bydź nie może) tu Polſkim ięzykiem doſtátecznie roztrząśniona, byłá u wſzyſtkich w pilney y uſtáwiczney ná záwſze pámięci.

57. Coby záś znáczył co do *iſtności* ſwoiey, y kiedyby był żal prawdziwy, o ktorym mowá byłá? Odpowiáda ſię: iż w ten czas ieſt, kiedy człowiek ſzczerze y prawdziwie uznáie, że źle y głupie uczynił, popełniáiąc iákowy wyſtępek. Tę *iſtotę* żalu, iż ná uznániu y wyznániu głupſtwá záwiſłá, wyráził Dawid S. mowiąc: *Obſecro aufer iniquitatem ſervi tui, quia inſipienter egi. Proſzę odpuść nieprawość ſługi twego, álbowiem głupie uczyniłem. 1. Paralip: 21.* Więc żáłowáć zá grzechy, ieſt uznawáć y wyznawáć głupſtwo ſwoie, z obrzydliwością onego, y z poſtánowieniem, zá pomocą Páná Bogá, więcey onegoż nie popełniáć. Ktory żal iż ma bydź *nádprzyrodzony*, powinno to uznánie złości, álbo głupſtwá,: dla popełnionego grzechu, pochodzić z pobudki, lub poruſzenia nádprzyrodzonego, to ieſt: álbo z boiáźni piekłá y kary wieczney, álbo z utráty Niebá, y błogoſłáwieńſtwá nieſkończonego: álbo z ſamey miłości Páná Bogá, ktorey grzech káżdy, iáko iſtotna złość, ſprzeciwia ſię, y też miłość Boſką z duſzy znoſi. Dla czego ták żal z boiáźni piekłá, iáko y z utráty Niebá pochodzący ieſt *nádprzyrodzony*, gdyż wiádomość tych rzeczy, iż Bog złych karze piekłem, á dobrym dáie Niebo, ieſt w nas ſzczegulnie z dáru *nádprzyrodzonego*, to ieſt: z *obiáwienia* przez Wiárę S.

58. Ten záś żal z boiáźni piekłá y utráty Niebá, lubo ieſt *nádprzyrodzony*, dla tego, iż z tych przyczyń pochodzi, iáko też, że początkiem tákiego żalu, ieſt łáſká Páná Bogá, álbo rátunek iego *nádprzyrodzony*, nas do tego y tákiego żalu, przez obiáśnienie rozumu y poruſzenie woli do dobrego, pobudzáiący. Y lubo ieſt bárdzo pożyteczny y zbáwienny, dla tego, iż grzeſznego człowieká przyſpoſabia do miłości Páná Bogá, álbo do żalu z tey miłości pochodzącego; poſtárem uż áby był tenże żal doſtáteczny do uſpráwienia, powinien pochodzić, álbo z ſamey miłości Páná Bogá, iáko nieſkończoney dobroci; álbo ieżeli z wſpomnionych pochodzi przy-

czyn, to ieſt, z boiáźni piekłá y utraty Niebá, ma bydź z miłością Páná Bogá złączony táką, ná iáką ſię człowiek zá łáſką Páná Bogá, czyli iego rátunkiem, zdobyć może, według tego, co ſię wyżey mowiło.

59. Tá iednák potrzebá żalu z miłości Boſkiey pochodzącego, lub z oną złączonego, ma ſię rozumieć względem człowieká, w grzechách śmiertelnych będącego: gdyż człowiek ſpráwiedliwy, to ieſt ten, ktory grzechu śmiertelnego w ſumnieniu ſwoim nie uznáie, przez káżdy ákt *nádprzyrodzony*, iáko to: *wiáry*, *nádziei*, *boiáźni* Páná Bogá ſynowſkiey, *lub boiáźni piekłá:* otrzymuie odpuſzczenie grzechow powſzednich, pozyskuie przyczynienie łáski poświęcáiącey, y umnieyſzenie kary doczeſney, ták procz ſpowiedzi, iáko y ná ſpowiedzi S. gdy tákie ákty wypráwuie. Poſtáremu ná ſpowiedzi Sákrámentalney, chociaż ſię grzechow śmiertelnych nie ſpowiáda, że ich w ſobie nie uznáie, powinien ſię ſtáráć áby miał żal prawdziwy z miłością Páná Bogá złączony, choćby ſię tylko ſpowiádał powſzednich, lub śmiertelnych, ále tákich, ktore iuż dawniey wyznał ná ſpowiedzi z żalem prawdziwym; przyczyná tá tego: iż żal z miłością Páná Bogá złączony, ieſt cząſtką Pokuty Sákramentálney; záczym záwſze bydź powinien przy ſpowiedzi.

60. Ze záś ſię mowiło o łáſce Páná Bogá, ktora nas do żalu nádprzyrodzonego pobudza, y o łáſce poświącáiącey, ktorą Bog ludziom ſpráwiedliwym dáie z miłoſierdzia ſwego zá dobre uczynki; przeto wiedzieć potrzebá: iż tá rożność ieſt między temi łáſkámi; że pierwſza (to ieſt *áktuálna*) ieſt rátunkiem Boſkim nádprzyrodzonym, rozum náſz oświecáiącym, y wolą pobudzáiącym do dobrego, ták iż zá wykonániem dobrego uczynku, lub zá opuſzczeniem onego, przez niedoſtátek dobrey woli, záraz przemiia; y dla tego názywa, ſię łáską *áktuálną*. Łáſká záś *poświęcáiąca*, iáko y *uſpráwiedliwiáiąca*, ieſt dárem nádprzyrodzonym, ludziom dla pokuty prawdziwey, lub dla innych dobrych uczynkow, ieżeli w grzechu śmiertelnym nie ſą, udzielonym, czyniącym miłą y przyiemną duſzę náſzę Bogu, y trwáiącym w duſzy ták długo, poki przez grzech śmiertelny nie bywá utráconym, y przeto názywa ſię łáſką *habitualną*, to ieſt trwáiącą ná duſzy.

61. To záś opiſanie łáſki, tu ſię przyłączyło, dla poznánia oney, y uſilnego ſię o nię ſtáránia, gdyż ſię częſtokroć tráfia, iż tá
łáſká

łáſka Páná Bogá, iáko ieſt ták potrzebna do zbawienia, że niemáſz nic potrzebnieyſzego nád nię, ták też bywa u ludzi w ták máłym poważeniu, iż nie máſz nic, o coby ludzie máli nád nię dbáli. Przeto tácy ná ſądzie Páná Bogá, nie tylko z popełnionych grzechow obwinieni będą, ále też y z łego używánia łáſki, álbo nie ſtáránia ſię y niedbánia o nię.

62. A ponieważ wyżey byłá wzmiánká: iż káżdy żal prawdziwy: czyli to będzie *pura attritio* z ſamey boiáźni piekłá, czyli *attritio cum amore initiali*, żal z boiáźni piekłá z miłością Páná Bogá złączony; czyli *contritio perfecta*, żal z ſamey miłości Boſkiey pochodzący, powinien bydź záwſze *appretiative ſummus*, chociaſz *non intenſive ſummus*. Więc żal *appretiative ſummus*, w poſpolitości mowiąc, o ktorymkolwiek żalu nádprzyrodzonym, w ten czas ieſt: kiedy człowiek uznáiąc złość grzechu, więcey ſię nią brzydzi, nád wſzyſtko złe; czyli kiedy uznáie głupſtwo grzechu, zá rzecz naygorſzą nád wſzyſtkie złe rzeczy, to ieſt: nád kálectwá, choroby, utrátę honoru, fortuny, przyiacioł, krewnych, zdrowia y życia ſamego, ták iżby wolał to wſzyſtko ponoſić, ániżeli ſię grzechu śmiertelnego dopuścić. Y táki żal záwſze bydź powinien ná Spowiedzi, ináczey byłáby ſpowiedź nie ważna. Toż ſię ma mowić o żalu z miłości Páná Bogá pochodzącym; iż ná ten czas ieſt *appretiative ſummus*, gdy człowiek nád to wſzyſtko, co ſię mowiło, więcey Páná Bogá kocha. Gdyż iáko Chryſtus powiedział: *kto kocha Oycá, álbo Matkę, więcey niżeli mnie, nie ieſt mnie godzien. Math: 10.*

63. Zal záś *intenſive ſummus*, w ten czas ſię znayduie, gdy kto z gorącością duchá, y z wewnętrznym poruſzeniem, ſerdecznym wzdychániem żáłuie, iż Bogá nieſkończone y nayłepſze dobro ciężko obráził. Táki żal lubo nie ieſt koniecznie potrzebny ná ſpowiedzi, iednákowoż bárdzo ieſt pożyteczny, gdyż przez táki żal, nie tylko człowiek doſtępuie odpuſzczenia grzechow śmiertelnych y kary wieczney; ále też pozyſkuie y odpuſzczenie kary doczeſney, ktorą miał w czyſcu ponoſić; á to daleko y nie rownie więcey, niżeli kiedy ieſt tylko żal *appretiative ſummus*; ták iż álbo cále odpuſzczona bywa kárá, álbo znácznie umnieyſzona, według wielkości żalu. Przeto y Spowiednik penitentowi, ktorego uznáie *intenſive contritum*, może mnieyſzą náznáczyć pokutę, niżeli inſzemu, zá podobne grzechy, ktory ieſt tylko *appretiative contritus*, gdyż żal *appretiative ſummus*, nie ſpráwuie tâk wiele łáſki, y miłoſierdzia Boſkiego ták znácznego w człowieku.

64. Dla czego nie dobrze czynią, ktorzy ſłyſząc, iż doſyć ieſt áby był żal *appretiative ſummus*, nie dbáią y nieſtáráią ſię ile możności, żeby ſię w nich znaydował żal *intenſive ſummus*, bo tácy wiele opuſzczáią dobrego, coby mogli pozyſkáć, y niby ſię ná to ſpuſzczáią, iż w czyſcu to nádgrodzą. Co ieſt prawdá, że muſzą nádgrodzić to, co mogli tu przez miłość gorącą zgłádzić. Ale ieżeli ſię ná to kto ſpuſzcza, niech uważa iák ieſt rzecz trudna y ciężka, tám nádgradzáć, pomiárkowánie iákiekolwiek uczyniwſzy, z kary ciężkiey ná tym świecie od Páná Bogá dopuſzczoney, przez iáki okrutny przypadek, może cokolwiek poznáć ná co ſię odważa, gdy nie dba o ſkruchę ſerdeczną y żal większy, ktoryby mogł mieć, gdyby o to záwſze Bogá prośił, y przez ktory mogłby bydź od kar nieznośnych czyſcowych uwolniony.

65. To niedbálſtwo w ſtárániu ſię o ſkruchę ſerdeczną, pochodzi częſtokroć, w ludziách, oſobliwie duchownych, z tego powſzechnego Teologow zdánia: iż *ſufficit dolor appretiative ſummus, & non requiritur intenſive ſummus*. Co ieſt prawdá, ále tá náuká iák ieſt prawdziwa, ták też ieſt niejako podobna tey prawdziwey: *ſufficit ad conſervandam vitam humanam panis & aqua*. Ze doſyć ieſt do záchowánia życia doczeſnego, żyć *chlebem y wodą*. Poſtáremu żaden rozumny człowiek nie ſpuſzcza ſię ná to, y nie chce żyć o ſuchym chlebie y wodzie; lecz ile możności uſilnego przykłáda ſtáránia, pracując ciężko z potem czołá, áby przy chlebie miał inne pożywienie, y zámiaſt wody lepſzy pośiłek: toć y ná tym ſuchym y zimnym żalu, rozumny przeſtawáć nie powinien. Do tego y tákiego ſtáránia ſię o ſkruchę ſerdeczną, ściągáią ſię y ſłowá S. O. Fránciſzká nápominaiącego y mowiącego: *Ale niech pomnią iż nád wſzyſtko prágnąć máią, áby mieli duchá Páńſkiego*. O czym będzie obſzerniey w Rozd: 10.

66. Y to wiedzieć potrzebá, co do uſpráwiedliwienia grzeſznego należy człowieká, iż gdy upádnie w grzech śmiertelny, nie powinien odkłádáć żalu zá niego do przyſzłey ſpowiedzi, lecz záraz gdy poznáie upadek ſwoy, y przychodzi mu to ná myśl, ma ſię ſtáráć o żal nádprzyrodzony z miłości Páná Bogá pochodzący, z intencyą wyznánia tego grzechu ná Spowiedzi S. A chociaż niektorych Teologow zdánie twierdzi iż nie máſz ná to żadnego przykazánia; iednákowoż gdzie idzie o interes zbáwienia właſnego, y o odzyſkánie łáſki Páná Bogá utráconey, nie trzebá ſię

pytáć

pytáć o przykazánie, ále udáiąc się bespiecznieyszą drogą, przez nieodwłoczną pokutę szukáć miłosierdzia Boskiego należy; gdyż y ná ieden moment zostawáć w nienáwiści u Bogá, w ktorey iest káżdy grzesznik, iest rzecz árcy szkodliwa duszy.

67. Przy dokończeniu tey potrzebney o żalu wiádomości, przydáie się sposob, przez ktory uniknąć może kto, áby w czásie pokusy do grzechu, osobliwie wszetecznego, ná niego nie zezwolił; y żeby sam w czásie wątpliwości, czyli miał, czyli nie, zezwolenie ná grzech, uznał. Przeto sposob, ten iest bárdzo skuteczny, to iest: wzbudzáć záraz w sobie żal z miłości Páná Bogá, lub przynaymniey z boiáźni piekłá, z obrzydliwością y nieupodobániem tákiego grzechu. Gdyż pod czás podusczenia szátáńskiego, gdy nie mász w człowieku obrzydliwości grzechu, zwłaszczá nieczystego, przyrodzonym sposobem, záraz się rodzi, upodobánie y zezwolenie ná niego. Przeciwnym záś sposobem, przez żal y obrzydzenie, oddala się wszelka skłonność dobrowolna do upodobánia y zezwolenia. O czym y OO. Spowiednikom potrzebna iest pámięć, dla dánia rády penitentom, co máią czynić, gdy iest podusczenie, álbo do nowego grzechu, álbo gdy dawne ná pámięć przychodzą; to iest: iż máią żáłowáć zá nie ták, iák gdyby ieszcze nie żáłowáli, á ták unikną nowego upodobánia, y grzechu.

68. Co się záś mowiło, ná kárcie 190. pod liczbą 37. iż niekiedy może *absentem ab ipsa tantum reservatione absolvere*, nie mowiło się *assertive*, iákoby tá rzecz miáłá bydź nieomylnie pewna, lecz tylko *problematice*, czyli *recensendo sententiam Authoris*, wspomináiąc zdánie tego Teologá, nie záwádzi wiedzieć, iz on ták trzyma, *ad cautelam, ut valeat quantum valere potest.* Co inszego iest, kiedy sentencya ktora iest wyráźnie zákazána, *etiam ad cautelam*, ná ten czas ná nic się nie przyda. Jáko to, *juxta Declarationes Interpretum*, wyráźnie *Tridentinum Sess. 14. c. 7. de Absol:* mowi: *Regulares, ex privilegio etiam quod dicitur* Mare magnum, *non possunt absolvere à casibus Episcopo reservatis; nec possunt absolvere ad cautelam eos, qui incidisse videntur in Bullam Cœnæ Domini.*

69. Co się tycze drugiey Czastki. *Aby się Przełożeni dla grzechow cudzych*, to iest grzechu Brátá ktorego *nie gniewáli.* Tu iáwnie S. Pátryárchá nápomina Przełożonych, żeby Bráci grzeszących, y zá występki swoie żáłuiących, mile, łáskáwie, bez złości, nienáwiści, fukánia, z Oycowskim áffektem przyimowáli,

onymże

onymże chcącym pokutowáć, miłośierne náznaczáli karánie, y tą łáſkáwością áby ich od grzechow odwodzili, á miłość Oycowſką pokázywáli; gdyż ná złych, nie tylko złych, ále y dobrych záżywáć potrzebá ſpoſobow. Do tego mowi S. Pátryárchá: *Iż gniew y fráſunek y w tym ſamym gniewliwym, y w inſzych czynią przeſzkodę ku miłości.* Y S. Hieronim podobnym ſpoſobem náucza mowiąc: *Melius eſt reddere rationem de miſericordia & favore, quam de juſtitia & rigore.* Przez to iednák nie zábránia S. Zakonodawcá, rozumney gorliwości o utrzymánie praw, Reguły, y Honoru Boſkiego, gdyż y ſam S. Ociec miał táką gorliwość, y o Chryſtuſie Pánu toż świádczy Ewángelia S. y Páweł S. mowi: *argue obſecra increpa in omni patientia. 2. ad Tim: 4.*

70. Dla czego S. Pátryárchá, tu zábránia, oſobliwie gniewu z nienáwiści pochodzącego, y trwáiącego w ſercu z uwagą, lubo y gorliwość zbyteczna nie ieſt chwalebna. Przeto w tey okoliczności przy wzywániu łáſki Páná Bogá, potrzebna ieſt przyrodzona roſtropność y pomiárkowánie, żeby gorliwość w karániu byłá z łáſkáwością pomieſzána, ták y S. Anzelm náucza: *Debet Prælatus habere ſeveritatem mixtam ſvavitati, & ſvavitatem mixtam ſeveritati.* Gdy ſię záś tráfi popędliwość iáka, y gniew umyſł rozumu poprzedzáiący w Przełożonym, ten nie ieſt ták nagánny bárdzo, bo nie ieſt w ludzkiey mocy; poſtáremu Przełożeni iáko ludzie rozumni, y do znoſzenia niedoſkonáłości inſzych Bráci wyznáczeni, powinni ſię ná to gotowáć zawczáſu, áby popędliwość w nich gory nie bráłá, y więcey o łáſkáwość, cierpliwość, zá łáſką Páná Bogá, ſtáráć ſię, á niżeli gniew do ſercá ſkrycie przypuſzczáć, to y poprzedzáiąca rozum popędliwość, nie ták prędko ſię przytráfi.

ROZDZIAŁ OSMY.

O wybieràniu Generálſkiego Miniſtrá tego Zakonu, y o Kápitule Swiateczney.

1. MIędzy inſzemi ſpoſobámi y pośrodkámi, przez ktore S. Práwodawcá, chciał ten Zakon przy wſzelkiey záchowáć y utrzymáć doſkonáłości, w tym Rozdziále náznácza iednego Rządcę, álbo Przełożonego cáłego Zakonu. Gdyż iáko człowiek bez głowy nic nie waży, ták Zgromádzenie álbo Zakon bez dobrego

brego y rostropnego Przełożonego trwáć długo nie może, á e w rozsypkę idzie.

2. Tego záś Rozdziału są trzy Częśći. *Pierwsza*, Aby Brácia mieli iednego z tego Zakonu Ministrá Generálskiego. *Druga*. Iż Ministrowie y Kustoszowie powinni się znisć, ná obránie Ministrá Generálskiego, dokąd y kiedyby im kazano. *Trzecia*. Iż gdyby się zdáło Ministrom y Kustoszom, áżeby przerzeczony Generał nie byłby dostáteczny ku służbie bráckiey, powinni sobie inszego obráć. Káżda z tych Częśći iest przykazániem, moc przykazánia máiącym, y pod grzechem śmiertelnym obowiązuiącym, według Deklárácyi Klemensa V.

CZĘSC PIERWSZA.

Wszyscy Brácia powinni mieć iednego Ministrá Generálskiego.

3. W Tey Częśći cztery się záwieráią obligácye, álbo obowiązki. *Pierwszy*. Aby wszyscy Brácia mieli záwsze Ministrá Generálskiego, czyli Przełożonego swego Zakonu. Iáko bowiem ciáło bez duszy umárłe iest, ták w Zakonie káżdym, á tym bárdziey w nászym, umárłąby, zostawáłá Obserwancya, będąc bez głowy lub Przełożonego.

4. *Drugi*. Aby tenże Przełożony cáłego Zakonu, był ieden tylko w cáłym Zakonie, gdyż iáko człowieká szpeciłoby to, gdyby miał dwie głowy, y niemogłby się táki dobrze rządzić, ták nie zdobiłoby to Zakonu, gdyby miał kilku Przełożonych, y rządyby się w nim dobre utrzymáć nie mogły. Ze záś OO. Fránciszkánie, iáko y OO. Kápucyni máią inszego Generałá, to z tąd pochodzi, iż máią ná to od Naywyższey Zwierzchności osobliwe przywileie, w czym im nikt przyganiáć nie może.

5. *Trzeci*. Zeby Minister Generálski był obrány z pośrodká tegoż Zgromádzenia, czyli żeby był ieden z między Bráci wybrány, á nie inszy iáki obcy Práłat świecki, lub inszego Zakonu. Táki álbowiem Práłat obcy, iákoby praw zakonnych nie mogł wiedzieć wszystkich doskonále, ták też o ich záchowánie mnieyby się stárał. Iáko sam nie byłby obowiązány, do záchowánia ścisłośći tey Reguły, tákby y Bráci wykraczáiącym przeciw Regule, łatwo wybaczał, y rożney dozwalał wolnośći. Y iáko obcym będąc, byłby

dáleki od Zakonu y Bráci, ták Brácia nie mieliby do niego łatwego przyſtępu.

6. Do tego, obcego Práłatá máiąc Brácia zá Przełożonego, nie mogliby w nim nigdy widzieć prawdziwey ku ſobie miłości bráterſkiey, áni w záchowániu życia poſpolitego, rowności Zakonney. Przełożony záś káżdy tym ieſt godnieyſzym, poważnieyſzym u ſwoich poddánych, y im ſię ſtáie miłſzym, im bárdziey przez záchowánie rowności y życia poſpolitego, z niemi ſię w zakonney rowna obſerwáncyi: przykłádem Janá S. Ewángeliſty, ktory wſzyſtkiego Chrześciáńſtwá znayduiącego ſię w cáłey Azyi, będąc naywyżſzym Práłatem, dla wyráženia prawdziwey z niem bráterſkiey rowności, ták liſty ſwoie do nich piſząc záczynał: *Ego Joannes Frater veſter.* Apoc: 1. *Ja Jan Brát wáſz.* Co uważáiąc Bernárdyn S. iż Jan S. tego tytułu bráterſkiego pokornie używał, tę tego dáie przyczynę. *Ut æquiparantiam denotaret, fuerat enim amans veraciter, conſulens ſapienter, ſubveniens libenter, communicans lárgiter, converſans concorditer.* Táki powinien bydź Przełożony káżdy Zakonu, tákiego S. Pátryárchá w Zakonie ſwoim mieć pragnął ná záwſze. Czego od obcego Práłatá, ſpodziewáćby ſię trudno mogli Brácia.

7. *Czwarty* obowiązek: Aby temuż Miniſtrowi Generálſkiemu, wſzyſcy Brácia ściſle oddawáli poſłuſzeńſtwo, więcey niż inſzym Práłatom Zakonnym. O tym poſłuſzeńſtwie zwykł był mawiáć Brát Idzi: Iż gdyby kto przyſzedł do tey łáſki Páná Bogá, żeby z Aniołámi ſię zábawiał y rozmawiał, á byłby od człowieká záwołány, ktoremu przyobiecał poſłuſzeńſtwo, powinien porzucić rozmowy Anielſkie, á poſłuſzeńſtwu dla miłości Boſkiey poślubionemu, ſłucháiąc Przełożonego roſkazu, czynić zádoſyć.

CZĘSC DRUGA.

Aby Miniſtrowie y Kuſtoſzowie Prowincyálſcy, ſchodzili ſię ná obieránie Miniſtrá Generálſkiego.

8. TU S. Zakonodawcá, chcąc ázeby Zakon iego nigdy nie był bez Miniſtrá álbo Przełożonego Generálſkiego, przykázuie, *Nayprzod:* áby gdy ſię ſkończy urząd Przełożeńſtwá iednego Miniſtrá Generálſkiego, czyli to przez śmierć, czyli przez promocyą ná wyżſzą godność, czyli przez nieſpoſobność, álbo dobrowolne złożenie tego urzędu, záraz inſzy był obrány ná iego mieyſce.

mieysce. *Powtore*, áby to obieránie Generałá było przez Ministrow Prowincyálskich y Kustoszow.

9 Ze zás Kustoszow Kustodyi, ktorzy w Kustodyách swoich, Prowincyálską máią władzą y powagę, máło záwsze bywáło, Stolicá Apostolska náznáczyłá, iáko świádczy *Marchanty*, áby káżda Prowincya obieráłá sobie Kustoszá, ktory z Ministrem Prowincyálskim powinien iść ná obieránie Ministrá Generálskiego, á to pod grzechem śmiertelnym, chybá żeby sprawiedliwa przyczyná od tego wymawiáłá. Gdyby zás Minister Prowincyálski nie mogł sam iść ná Kápitułę Generálską, powinien inszego ná swoie mieysce Pro-Ministrá, od Diffinitorow obránego wypráwić, według dawnych praw y zwyczáiow.

10. To iednák w Roku 1766. Klemens XIII. dla niektorych słusznych y spráwiedliwych przyczyn odmienił, náznáczáiąc: áby sam tylko Minister Prowincyálski szedł ná Generálską Kápitułę, á w czásie iego niespośobności, áby Kustosz tey powinności uczynił zádosyć, nieiáko Pro-Minister ná mieyscu Prowincyałá, ále iáko Kustosz w osobie swoiey, máiący práwo obierániá Ministrá Generálskiego. Y ták teraz bydź powinno, ieżeli dla nowych przyczyn nie nástąpi iáka odmiáná.

11. Czás tego obierániá Ministrá Generálskiego z Reguły wyznáczony, iest dzień Swiąteczny, álbo Sobotá lub Wigilia Swiąteczna, lecz w poźnieyszych czásach powagą Stolicy Apostolskiey, iest sam tylko dzień Wigilii Swiąteczney ná to náznáczony. Jáko świádczą *Statuta Salmaticensia* álbo *Segobiensia*.

12. Dla tych zás przyczyn S. Pátryárchá czás Swiąteczny, do obierániá Ministrá Generálskiego wyznáczył, *Nayprzod*, dla pámiątki y náśládowánia zgromádzenia SS. Apostołow, ktorzy w Jeruzalem będąc ná iednym mieyscu zgromádzeni, w tym czásie po w Niebowstąpieniu Chrystusowym, przyięli Duchá Przenayświętszego y iego odebráli dáry. *Powtore*, áby zá nátchnieniem y spráwą Duchá Przenayświętszego, bez trudności, sprzeczek y nienáwiści, zgodnie y godnie mogli obráć sposobnego y godnego Przełożonego. *Potrzecie*, áby nowo obrány Przełożony, mogł pozyskáć obficiey łáski, dáry, y rátunki Duchá Przenayświętszego, żeby záwsze zdolnie Duchem Boskim rządził tym Zakonem.

13. Mieysce ná Kápitułę y obieránie Ministrá Generálskiego, Stolicá S. Apostolska dla pokoiu y zgody między Brácią y Prowin-

cyámi, náznáczyłá, to ieſt, áby raz w zagorniey, drugi raz przedgorniey odpráwowána byłá Fámilii.

14. Aże S. Zakonodawcá Przełożonych Generálſkich, iáko y Prowincyálſkich, názywa Miniſtrámi álbo ſługámi Bráci, te ſą tego przyczyny: *Pierwßa*, áby ná wzor Chryſtuſa Páná, ktory nie przyſzedł ná świát áby mu ſłużono, ále żeby on zbáwieniu ludzkiemu ſłużył, ták Przełożony, nie ſwoich wczáſow y wygod ma ſzukáć, lecz z wſzelką pilnością y czułością Zakonowi y Bráci ſłużyć, czuwáiąc we dnie y w nocy około dobrá poſpolitego, záchowánia S. Obſerwáncyi, y zbáwienia duſz ſobie powierzonych. *Druga*, áby iáko ſługá, powinien bydź w uſługách uſtáwicznym y prácowitym, ták Przełożony w pracách y ciężárách od ſiebie przyiętych, nie ma ſobie folgowáć, lecz w tych pracách powinien bydź pierwſzym, y innych przykłádem prácowitego życia do dobrego pobudzáć y záchęcáć. Dla tego *Lorynus* piſze, iż Przełożony nie ma bydź iák Mátká pſzczoł, ktora inne pſzczołki pod czás złey chwili, zimná, deſzczow, wiátrow ná prace wyſyła do zbieránia miodu, ſama zás w ulu ſiedząc dobrze ſię páſie, y bez pracy karmi ſię miodem, od innych pſzczołek záprácowánym. *Trzecia*, Iż iáko ſługá wierny, we wſzyſtkich pracách ſwoich, powinien páńſkiego upátrowáć pożytku, ták dobry Przełożony w pracách ſwoich, ma bydź pożyteczny, nie ſobie, ſzukáiąc ſwego honoru, lecz Bogu y ludziom. Bogu ma bydź pożyteczny, ſzukáiąc záwſze w ſpráwowániu urzędu ſwego, nád wſzyſtko chwały Jego, iáko naywiękſzey. Ludziom tákże czyli Bráci, powinien ſpráwowáć ten pożytek, áby ich ſłowem, przykłádem, modlitwą, odwodząc od złego, ná drogę doſkonáłośći y do dobrych przyprowadzał uczynkow. Przeto do káżdego z Przełożonych mowi Bernard S. *Sic præſis, ut proſis.*

CZĘSC TRZECIA.

O złożeniu Miniſtrá z urzędu do rządow nie ſpoſobnego.

15. **W**Iedząc dobrze Seráficzny Pátryárchá, iákim ciężarem ſą rządy Zakonne, y iákich ſił y ſpoſobności bydź powinien Rządzcá Zakonu, przeto tym przykazániem roſkázuie: áby Miniſtrowie Prowincyálſcy y Kuſtoſzowie, gdyby ſię im zdáło, iżby

iżby

iżby Miniſter Generálſki nie był doſtáteczny do rządow Zakonnych, y utrzymánia cáłości Obſerwáncyi S. uwolnili go od tego urzędu, á inſzego ſobie obráli. Z tąd wynika, iż Miniſter Generálſki nie powinien bydź dożywotni, iáko ſię niektorym zdawáło, lecz do czáſu tylko wyznáczonego. Bo ieżeli nie ſpoſobny, powinien bydź od urzędu oddalony, toć y inſi w czáſie wyznáczonym, dla ſłuſznych przyczyn, mogą te rządy ſkłádáć.

16. To záś do czáſu tylko wymierzonego, urzędu Przełożeńſkiego ſpráwowánie, zá ſpráwą ſamego Duchá Przenayświętſzego w Zakonie náſzym ieſt uſtánowione. *Nayprzod*, dla tego: áby cię- żarem Przełożeńſtwá przyciśniony, y pracámi urzędu ták wielkie- go zmordowány, miał odpoczynek y folgę, y żeby nie ieden y ſam záwſze trudności rządow dźwigał. Przeto S. Auguſt: mowi: *Officium Prælati ſolicitudo eſt, non celſitudo.* Y Seleukus Krol mawiał: *Si cogitarent homines, quantum laboris ſit in principatu, nec humi projectum diadema levarent.* *Powtore*, áby zá oddaleniem ſię od Przełożeńſkich trudności, mieli czás do nabożeńſtwá, Bogomyślności, medytácyi y rekollekcyi. Częſtokroć bowiem uſilnym ſtáraniem około utrzy- mánia Obſerwáncyi S. około unoſzenia, uſkromienia niektorych nieſwornych, ták ſą ſami w ſobie pracą ſkołátáni, myślámi utru- dzeni, iż ſami podczás nie wiedzą coby mieli wprzody czynić, czyli nabożeńſtwá pilnowáć, czyli trudnościom uſtáwicznym czy- nić zádoſyć. *Potrzecie*, iż gdyby záwſze ieden był Przełożonym, tym ſamym nie uznáiąc nikogo nád ſobą ſtárſzego, nie znałby ni- gdy Poſłuſzeńſtwá, á zátym nie byłby Synem S. Poſłuſzeńſtwá, więc nie miałby y zaſługi pierwſzey Zakonney, ktora ná poſłu- ſzeńſtwie záwiſłá. Dla tego y ſam S. Pátryárchá wypraſzał ſię z urzędu Przełożeńſkiego, y ku końcowi życia złożył go, áżeby więcey nie będąc Przełożonym, był poddánym, żeby odtąd nie roſkázował innym, lecz onych ſłuchał. *Poczwarte*, áby zátym u- wolnieniem od prac y trudności Przełożeńſkich, łatwiey ſię mogli przygotowáć ná śmierć dobrą y ſzczęśliwą, áby mieli ſpoſobność większą do przebłagánia Máieſtatu Boſkiego zá ſwoie winy, y zá tych ktoremi rządzili, y żeby zá ſiebie y zá onych mogli beſpie- czniey, ná ſądzie Páná Bogá oddáć ráchunek. Te álbowiem Páná Bogá ſądy, ktore ściśleyſze ſą dla Przełożonych, táką niektorych boiáźnią nápełniły, iż ſię bárdzo Przełożeńſkiego lękáli urzędu, y z niego ſię uſilnie wypraſzáli. Piſze *Ceſarius*: iż ieden Mnich

in Cla-

in Claravalle gdy go przymuſzáno áby był Biſkupem, wypraſzał ſię z tego y nie przyiął go, po śmierci w krotce pokazał ſię z woli Páná Bogá, iednemu przyiácielowi, y powiedział: gdybym był przyiął Biſkupſtwo, byłbym potępionym. Podobny przykład *Cantipratanus* piſze o pewnym Kánoniku: ktory po śmierci tákże obiáwił ſię drugiemu Kánonikowi, mowiąc: *Si fuiſſem de numero Prælatorum, fuiſſem de numero damnatorum.* Czegoż ſię ci ſpodziewáć máią, ktorzy o Prelátury, Przełożeńſtwá uſilnie ſię ſtáráią, á tym bárdziey ci, ktorzy ſię gwałtownie ná urząd ſtárſzeńſtwá wtrącáią? Przyimowáć tákie może Przełożeńſtwá, á czáſem y potrzebá to uczynić; iednákowoż záwſze z boiáźnią Páná Bogá, gdyż mogą bydź przyczyną do zaſługi y zbáwienia, mogą też y ná potępienie wyniść duſzy. Jáko procz wſpomnionych, wiele innych o tym ieſt przykłádow.

17. Dla tychże wyliczonych przyczyn, dla ktorych urząd Przełożeńſki nie powinien trwáć ná záwſze, lecz tylko do czáſu, y inne urzędy, nie máią bydź uſtáwiczne bez przerwánia, bo to iáwna ieſt: iż tácy będąc zawſze w zamyſłách o pracy urzędu ſwego, będąc záwſze *in Officio*, pozbywáią duchá nabożeńſtwá, trácą cnotę świętey pokory, y máło w tákowych bywa poſłuſzeńſtwá, á częſtokroć y proprietarzámi ſię ſtáią, przywłaſzczáiąc ſobie práwo, y gwałtownie domagáiąc ſię urzędu. Albo też gdy go im odbierą, niezmiernie ſię ſmucą, y zá umartwionych álbo ukáránych ſię poczytuią. A czáſem gotowiby byli, y práwowáć ſię o to gdyby mogli. Przeciwnym záś ſpoſobem, gdy bez urzędu w rowności z inſzemi zoſtáią, gdy wraz z drugiemi Páná Bogá chwalą y onemu pilnie ſłuzą, gdy zárowno prace poſpolite podeymuią; ná ten czás odzyſkuią to zápewne, co mogli przy urzędzie będąc, względem duchá, pokory y poſłuſzeńſtwá utrácić. Stáią ſię przy tym milſzemi Bráci y Bogu, y zá powrotem ná urząd pilnii y chwalebnii ná onym ſpráwowáć ſię zwykli. A niekiedy y tę łáſkę Páná Bogá pozyſkuią, iż iuż więcey urzędu nie pragną; lecz ieżeli ſię tráfi przyiąć, to cále y prawdziwie przyimuią z Poſłuſzeńſtwá S. á nie z właſney chęci y ochoty, iák ſię dawniey tráfiáć mogło. Przeto y zaſługá ich przed Bogiem pewnieyſza bywa, y powodzenie ná tákim urzędzie ſzczęśliwſze miewáią, y wyniſłość żadna w nich ſię nie wydáie. Do tego ktorzy pragną bydź záwſze ná urzędzie, nie zdáie ſię, áby to czynili z gorliwości o chwałę Bo-

ſką,

ſką, o Obſerwáncyą S. lecz bárdziey z właſney ſiebie ſamych miłości, y nie upátruią w tym cudzego pożytku, ále właſney ſzukáią wygody; lubo mowią: iż prácowáć chcą, iákby to nie mogli prácowáć y bez urzędu. Przy tym pámiętáć trzebá, iż *perpetuitas* ná każdym urzędzie ſzkodliwa bywa, y ludzi częſtokroć pſuie; oſobliwie iednák ná Przełożeńſkim: gdyż ſię tráfia, iż tácy ábſolutnie, to ieſt według ſwoiey rządzą ſię woli, nie uważáiąc y nie ſłucháiąc, nie tylko práwá opiſanego, ále też y żywego, iáko to, wyżſzych Przełożonych.

18. Z okoliczności wtrącánia ſię ná urzędy, álbo onych domagánia ſię, o czym ſię mowiło, przydáie ſię tu: iák ieſt rzecz nie tylko niegodziwa, ále też z iáką ſurowością zábroniona, y pod iákiemi karámi, dla wieloràkich przyczyn zákazána. Ták Przełożonym, ktorzy (dla faworu, czyli ſprzyiánia oſobom świeckim dopraſzáiącym ſię, áby ten, lub ow Zakonnik, był ná tym álbo owym urzędzie, áby w tym koniecznie lub inſzym mieſzkał Konwencie) zezwaláią ná to y czynią to. Jáko też y ſubdytom, ktorzy (przez táki wzgląd, y temi krokámi) urzędow zakonnych doſtępuią; lub mieyſcá otrzymuią do pomieſzkánia, to ieſt: przez promocye y nálegánie oſob iákich godnych, czyli świeckich, czyli duchownych. Pokázuie ſię to iáwnie z wielorákich Dekretow Papieſkich, ktore tę rzecz ściśle y mocno obwárowáły. Dla czego kłádzie ſię tu Bullá Urbáná VIII. Roku 1639. wydána, poczynáiąca ſię: *Admonemur.*

Urbanus Papa VIII. ad perpetuam rei memoriam.

19. *ADmonemur Paſtoralis Officii noſtri debito diligentius proſpicere, ne Religioſis, qui regularem vitam profeſſi, ad dignitates & Officia per emendicata ſuffragia ambitioſus pateat acceſſus. Quocirca motu proprio, & ex certa ſcientia noſtra, ac de Apoſtolicæ poteſtatis plenitudine, dilectis filiis, Miniſtro Generali, ac Provincialibus, & reliquis FF. Minorum de Obſervantia ac Reformatorum Prælatis, in virtute S. Obedientiæ, ac ſub excommunicationis pænæ, ipſo facto incurrenda præcipimus, & mandamus, ne ad inſtantiam & requiſitionem quarumcunq; perſonarum, tam Laicarum, quam Eccleſiaſticarum extra Ordinem conſtitutarum, etiam Cardinalatus honore, & quacunq; ſæculari dignitate & excellentia, etiam Ducali, Regali, & Imperiali fulgentium, cuivis prædicti Ordinis Religioſo ullam gratiam, vel pænas aliquas remittere, ſeu gradus, honores, Dignitates, Prælaturas concedere audeant. Quinimo dicti Ordinis Fratres, qui contra Decreta, hac via, & his mediis*

per

per conquisitos favores, aliquid sibi procuraverint, ad talia & majora Officia, ac similia perpetuo inhabiles declaramus. Insuper sub iisdem pœnis præcipimus, ne etiam sponte oblatos & non procuratos tales favores recipere præsumant, aut ad hunc finem munera conferant. Non obstantibus Constitutionibus Apostolicis, dictisq; Ordinis Statutis, juramento, Confirmatione Apostolica, vel quavis firmitate roboratis, cæterisq; contrariis. &c. Dat Romæ apud S. Mariam Majorem sub Annulo Piscatoris. die 29. Julii. 1639. Pontificatus Nostri A. 16. Tegoż zábronił dawniey Páweł V. *per Bullam Pastoralis Officii*, w roku 1571. Grzegorz XIII. *per Bullam Consuevit. A. 1579.* W poźnieyszych czásach Benedykt XIII. Y Statuta ná tymże fundamencie, ták Generálskie ná kárcie 59. pod liczbą 23. iáko y Prowincyálskie *fol: 103. n. 5.*. Wyráźnie klątew Papieską ná tákich rzucáią, y do wszelkich urzędow Zakonnych, uznáią zá niesposobnych.

20. Dla czego z tych Dekretow Papieskich iáwnie się wnosi. *Nayprzod*, iż ci, ktorzyby przez wzgląd ná osoby świeckie, lub duchowne, czyli zakonne (ále nie nászego Zakonu) ná urzędy zakonne wyznaczáli, álbo mieyscá, według woli świeckich osob, Bráci swoim pozwaláli, wpadáią w klątew y insze kary, w Dekrecie wyráżone. *Powtore*, ktorzyby stáráiąc się o to, przez tákie pośrodki, urzędy, lub mieyscá otrzymywáli, ná tęż karę zasługuią. Gdyż przez te słowá: *Nec ullam gratiam*, Statuta Toletańskie, y Wallisoletáńskie rozumieią mieyscá pozyskánie. *Potrzecie*, teyże karze podlegáią, ktorzy nie stáráią się o to, lecz wiedząc iż ich promocya iest przez wzgląd ná obce osoby, dobrowolnie to przyimuią. Co z tych słow wynika: *Nec etiam sponte oblatos, & non procuratos tales favores, recipere præsumunt. Poczwarte*, gdyby podárunki iákie z tey przyczyny były dáne, czyli dobrodzieystwá wyświádczone, náprzykład: gdyby miał bydź koszt łożony ná odpráwienie Kápituły, lub Kongregácyi, y przyszłoby to do skutku, ná ten czas nie tylko wyżey wspomnieni, rzeczą sámą byliby w klątwie, ále też y czyniący tákie dobrodzieystwá Benefaktor, popełniałby grzech ciężki świętokupstwá, á zátym y klątew by ná siebie ściągáł. Przeto Bulla mowi: *Aut ad hunc effectum munera conferentes.* Chyba żeby niewiádomość zupełna, od tego go wymawiáłá. Dla czego osoby rożne ná godnościách będące, iák to czynią, práwie záwsze z niewiádomosci prawdziwey: ták gdyby o tym mieli zupełne uwiádomienie, przez wyiáwienie y pokazánie ták ścisłych zakazow, nigdyby się tego nie domagáli, lecz cáleby byli w tym

uspokoieni,

uſpokoieni, iákośmy pownni ſłuſznie ſądzić o ich dobrym ſumnieniu, iż máiąc tę wiádomość, ániby nas, do ták znácznego przeſtępſtwá, nie przynagláli; ániby ſami uſzczerbek ſumnienia ſwego ponośić chcieli. *Popiąte*, áni kary iákiey znaczney, przez ſprzyiánie oſobom obcym, dárowáć śię godzi. Według tych ſłow: *nec pœnas remittere.* *Poſzoſte*, OO. Gwárdyani gdyby mogli co znácznego uczynić, y rzeczą ſamą uczyniliby dla ktorego Zakonniká, przez wzgląd ná świeckich, lub duchowne oſoby, w też wpadáliby kary, gdyż y oni, *inter Prælatos vere numerantur.* á Bulla mowi: *& reliquis Prælatis præcipimus. &c.* Przydáią Expozytorowie: iż áni Kárdynał Protektor Zakonu, chociaż ieſt naypierwſzym po O. S. Papieżu, Przełożonym BB. Mnieyſzych, nie tylko nie może śię wdawáć w elekcye, álbo ſzáfunek y rozdawánie urzędow Zakonnych (o czym będzie w Roz: 12. w Części 2.) ále też przez wzgląd ná godność y powagę iego, nie ieſt rzecz godziwa, urzędy Zakonne rozdawáć: gdyż y on ieſt oſobá obca nie Zakonna. *Poſiodme*, wnośi śię, iż tá rzecz zábroniona ieſt pod grzechem ciężkim śmiertelnym. Gdyż ieſt zábroniona *in virtute S. Obedientiæ, & ſub pœna excommunicationis*; *Pœna* záś *excommunicationis, ſive ferendæ ſententiæ, ſive multo magis latæ ſententiæ, non imponitur pro culpa levi, ſed gravi & lethali.* *Poośme*, iż w tym práwie, nie tylko Miniſter Prowincyálſki z Definitorámi; ále też y Generał nie może dyſpenſowáć; bo lubo w niektorych práwách *per Bullam* ápprobowánych *in forma communi*, może z ſłuſzney przyczyny dyſpenſowáć Generał; gdyż táka ápprobácya *in forma communi*, ieſt tylko pochwaleniem y uznániem, iż Statuta tákie ſą ważnie, práwnie, y potrzebnie opiſane. Nie może iednák dyſpenſowáć w Státutách *per Bullam* ápprobowánych *in forma ſpeciali*, to ieſt: *ex certa ſcientia, & proprio motu.* Przeto nie może śię wiedzieć, iákimby ſumnieniem mogł ſobie kto przeciwko tey y tákiey ściſłości pozwaláć. O tym obſzernie piſzą rożni Expozytorowie, y *P. Kerckhowe fol: 318.* *De favore ſæcularium*, doſyć tę rzecz opiſał.

21. To potrzebnie opiſawſzy, wyliczáią śię dálſze przyczyny, *ex Medulla S. Evangelii*, dla ktorych urząd Generálſki, nie tylko nie powinien bydź dożywotni, iák śię mowiło; lecz też Miniſter Generálſki od rządow powinien bydź oddalony: z ktorych *Pierwſa:* Jeżeliby był ſtáry bárdzo, gdyż ſtáry potrzebuie wczáſu y wygody ſtárości przyzwoitey, á tym ſamym nie może dáć dobrego drugim przykłádu, áni życia poſpolitego záchowáć, áni ciężarom wydołáć

Przełożeńſkim. Więc ſtáremu należy uczynić wygodę y poſzánowánie, młodſzych záś záżyć do pracy. Inſze włáſności ſtárego opiſuie Bernard S. ktore wolno czytáć w O. Bryknerze. *Druga*, ieżeliby dla choroby, kálectwá nie mogł powinnościom zádoſyć czynić, wizyt odpráwiáć, oſtrości zakonney znośić. Przeto S. Chryzoſtom do káżdego z Przełożonych mowi: *Circa vitam tuam esto austerus, circa aliorum benignus, audiant te homines parva mandantem & gravia facientem*. *Trzecia*. Jeżeliby był bárdzo gnuśny y niedbáły w ſpráwowániu Przełożeńſtwá. Gdy bowiem Przełożony nie dba o uſtáwy zakonne, nie uważa ná praw ponowienie, y rządzi byle zbył, byle ſię miał dobrze, byle Przełożeńſtwo zákończył, wielka z tąd ruiná y upadek Obſerwáncyi wynika. *Czwarta*, Jeżeli zuchwáłym, przeſtępcom Reguły, wykraczáiącym przeciw práwom wybacza, wyſtępki bez kary przepuſzcza. Gdyż Przełożony iáko dobrze ſpráwuiącym ſię y záſługuiącym powinien bydź Oycem łáskáwym, ták dla wyſtępnych ſędzią ſpráwiedliwym. O tym S. Grzegorz *Lib: Moral: C. 19.* mowi: *Cum immoderatius custoditur virtus mansvetudinis: solvuntur jura regiminis, & fiunt in subditos graviter impii, qui circa impios, sunt sine discretione pii*. *Piąta*. Jeżeli Przełożony rozwiozłym y wyſtępnym nie tylko wybacza y ſprzyia, ále też złym przykłádem do przeſtępſtwá dopomaga. Dla czego *Hugo à S. Victore*, troiáki złych y niedbáłych Przełożonych wylicza rodzay. *Jedni* ſą ktorzy ſami żyiąc cnotliwie, złym iednák żyć źle dopuſzczáią. *Drudzy*, choć ſami życia ládáiákiego, innych przecię do dobrego przymuſzáią. *Trzeci*, ktorzy iák ſami o cnotę nie dbáią, ták innych rádzi ſobie podobnych widzą y im ſprzyiáią. *Pierwſi y drudzy* ſą wielkiey nagány godni. *Trzeci*, ſamemu podobni ſzátánowi. Ná tákich S. Pátryárchá w Regule ſwoiey przeklęctwo rzuca. *Szoſta*, Gdyby Miniſter Generálſki ná inſzą godność Kościelną poſtąpił, iáko gdyby Biſkupem zoſtał, nie może Zakonem rządzić, y chociażby złożywſzy Biſkupią godność, do Zakonu powrocił, nie ma bydź więcey do rządow zakonnych przypuſzczony. Ták Statuta Medyoláńſkie Generálne w Roku 1285. opiſały. Co y Páweł IV. *per Bullam In Sacra B. Petri sede &c.* potwierdził.

22. To záś co ſię tu mowiło o Miniſtrách Generálſkich, ma ſię tákże rozumieć o Kommiſſarzách Generálnych, y o Miniſtrách Prowincyálſkich, á pomiárkowánie uczyniwſzy y o Gwárdyanách toż ſię ma trzymáć. Gdyż S. Bonáwenturá mowi: *Mos Regulæ est*

de similibus similia judicia dare, intelligere, & minora cum majoribus involvere.

23. Osobliwie też to trzebá mieć w pilney uwadze y pámięci, áby Przełożeni mieyscowi, álbo Gwárdyani, ná ktorych wiernym y gorliwym dozorze, utrzymuie się cáłość zakonności, nie byli wybieráni ná ten urząd tácy, ktorzyby nie mieli *zelum pro observantia* gorliwości o utrzymowánie obserwáncyi; choćby też byli dobremi Zakonnikámi, bo tácy lubo są dobrzy, ále dla siebie tylko dobrzy, nie dla zakonności. Do tego ile rázy przychodzi od wyższey zwierzchności zakonney pozwolenie odpráwiánia Kápituł, Kongregácyi, á zátym y obieránia Przełożonych, z tym záwsze naypierwey wárunkiem, áby tácy byli wybieráni ná urząd Przełożeński, ktorzy są *zelo S. Observantiæ præditi.* Będą zás mieli tę potrzebną y rozumną gorliwość, kiedy obowiązki Reguły, w tym wykłádzie wyrážone pilnie będą czytáć, uwažáć y według onych się spráwowáć. Jákož powinni to koniecznie pod obowiązkiem sumnienia.

Przydáią tu Expozytorowie pożyteczne przestrogi, Przełożonym potrzebne.

Pierwsza. Iż w káżdey spráwie ktorą poczynáć máią, wprzod wszystkie okoliczności zważáć powinni, żeby áni rządy ich nie zdáły się niebaczne, áni żeby z tąd nic złego nie wyniknęło. *Providis, repente mala non veniunt*, mowi S. Grzegorz.

2. Szemrakow, obmowcow, nie tylko słucháć nie máią, ále też ich y karáć powinni. Ani im należy prędko ládá komu dawáć wiárę, bo mowi Eklezyastyk Páński: *Qui cito credit levis est corde. Eccl: 19.* Do tego nie máią się ládá komu ze wszystkim zwierzáć, według tego przysłowia. *Vide cui fide.*

3. Zeby spraw znácznieyszych bez porády rozumney nie poczynáli, iák náucza Duch S. *Fili sine consilio nihil facias & post factum non pænitebit. Eccl: 32.* Y ná inszym mieyscu mowi: *Salus ubi multa consilia. Prov: 11.* Jednákowoż naywiększey y naypierwszey rády od sámego Páná Bogá, záwsze żądáć powinni. Gdy się im zás według dobrych ich zamysłow co nie uda, lub zły koniec weźmie, nie máią się turbowáć, ále według možności co się bez winy źle stáło, popráwić.

4. W mowie y postępkách máią mieć wszelką ostrożność, gdyż Przełożonych więcey uważáią niż inszych, áni w popráwiániu nie-

doſkonáłości Bráckich, wiele y często, á tym bárdziey uſtáwicznie mowic Przełożonym przyſtoi, gdyż przez to umnieyſza ſię ich powagá, idzie w pogárdę, á czáſem ſię w prędkości wymowi, czego ſię potym żáłuie. Przeto S. *Laurentius Juſtinianus* mowi' *Diu conſiderandum eſt, quid loquendum ſit, & adhuc tacite prævidendum; ne quid dixiſſe pæniteat.*

5. Jeżeli złemu záraz zábieżeć nie mogą y popráwić, máią ſpoſobnieyſzego cierpliwie czekáć czáſu, według tego: *Homo ſapiens tacebit, usq. ad tempus. Eccl: 20.* Y Seneká mowi: *Optimum eſt pati, quod emendare non poſſis.* Gdyż z popędliwey y prędkiey popráwy, więcey częſtokroć wynika złego.

6. Zbytecznego towárzyſtwá, poufałości, oſobliwie z młodſzemi y płochemi, powinni ſię Przełożeni wyſtrzegáć, áby nie poſzli w pogárdę, wedłud owego: *Nimia familiaritas parit contemptum.* W czym iednák roſtropność záchowáć należy, żeby ſię przez to nie ſtáli nie przyſtępnemi, lub obrzydliwey wynioſłości nie pokázywáli. Gdyż to bárdziey należy záchowáć, co mowi Duch Przen: *Rectorem te poſuerunt noli extolli, ſed eſto quaſi unus ex ipſis. Eccl: 32.* Dla czego nie pomiárkowána w Przełożonym powagá, ſpráwuie w poddánych ſłużebniczą boiaźń, á wygaſza w nich ſynowſką miłość, y obmierzłym go czyni w ſercách Bráterſkich.

Co záś mowią, w niektorych mieyſcách, Expozytorowie: iż Przełożeni máią záchowáć powagę ſwoię, to ſię ma rozumieć o jurisdykcyi, álbo zwierzchności, ktorą im należy utrzymowáć. *Pozwtore*, nie rozumie ſię przez powagę *faſtus* álbo wynioſłość y nádętość nikczemna, iáka y w ludziách świeckich ieſt nagánna, lecz tá powagá znáczy ſtátek, obyczáie ſkromne, zakonne y pokorne ułożenie. Co lubo wſzyſtkim Zakonnikom mieć przynależy w Przełożonym iednák ma ſię to znaydowáć oſobliwſzym ſpoſobem, y tá to modeſtyá ieſt powagą Przełożonego, ktorą widząc w nim ſubdyci, zápewne go ſzánowáć y kocháć będą.

7. *Przeſtrogá.* Máią wiedzieć Przełożeni, iż ſą oſobliwſzemi praw Boſkich, Kościelnych, y przykazań Reguły ſtrożámi, ktorym uſilnie należy ſię ſtáráć, áby te od nich y od należących do ich rządu, koniecznie y pilnie były záchowáne. Tudzież áby złych zwyczáiow, przeciwnych práwom, nie tylko ſami nie wprowadzáli, ále też, gdyby iuż były wprowádzone, uſilnie ſię ſtáráli znośić, y zgruntu rugowáć.

8. Nie máią dbáć y uważáć ná ludzkie mowy, ná nárzekánia lub szemránia Bráci, w przestrzegániu y upominániu o záchowánie praw Boſkich y Reguły, gdyż y ná gorliwość Moyżeszá, cała żydowſka szemráłá rzeszá, á przecię Moyżesz gorliwości nie odstąpił, y był pilnym strożem praw Boſkich, wiernym sługą Bogá, żydzi záś żydámi, szemracy byli szemrakámi.

9. Máią się ták obchodzić z subdytámi, iákoby rádzi żeby się z niemi obchodzili Przełożeni, gdy oni będą subdytámi.

10. Nie máią żadną miárą rzeczy dawnych, czyli krzywd sobie dawnii uczynionych pámiętáć, y zá nie zemsty szukáć, ále bárdziey dobrym zá złe oddawáć, á krzywdy cále w niepámięć puścić. Tákże zá teráźnieysze wykroczenie, gdy kogo poprawią, lub skarzą, nie máią się więcey ná nich gniewáć, od nich się odwrácáć, lub krzywo pátrzyć.

11. Máią kocháć y szánowáć káżdego Brátá, ták y tyle, ile godzien, á to bez pobłażánia. Złych záś powinni karáć, ále bez záwziętości y okrucieństwá, lecz miłosiernie, y o tych wszystkich w ogulności, należy im mieć pámięć w modlitwách swoich.

12. Nie máią się nád inszych wynosić, áni sobie osobliwey czynić powagi, ále się pokázywáć iż są iednym z zgromádzenia Brátem, według tego *Mat: 10. Qui major est vestrum, fiat sicut minor.* Nie powinni też inszemi pogardzáć, y fukliwie z krzykiem rządzić, bo to ieſt zwyczay grubiiáński. Do tego Duch Przenáyś: mowi: *Responsio mollis frangit iram, sermo durus excitat furorem. Prov: 15.*

13. Pámiętáć máią, iż ná rządy do krotkiego bárdzo czásu, będąc z rowności wybráni, do teyże rowności prędko się wrocą, y iáką miárką mierzáli, táką im, z wyrokow sámego Páná Bogá, odmierzáią.

14. Nie máią innych tylko nápominániem, strofowániem, y karániem popráwiáć, przywodzić do dobrego, odwodzić od złego; ále też y przykłádem dobrym, ktory ieſt do popráwy inszych, sposobem bárdzo skutecznym.

15. Máią bydź gotowi záwsze, dla miłości Boſkiey ná cierpliwość, ná uszczypliwe przymowki, polądzánia, rządow swoich, pracy, stáránia, iáwne lub potáiemne nagány.

16. Powinni też złym y krnąbrnym wybaczáć, nie w tym sensie, żeby ich nie mieli karáć, ále żeby z tey okoliczności tylko, iż wiedzą że są do złego skłonni, y nie raz się ná złe odważáli, nie

li, nie szukáli do nich przyczyny, y iáko złych nie draźnili, ále ozekáli z karániem samego wykroczenia. Ináczey záś, mogliby złego uczynić gorszym, álbo skłonnego tylko do złego, mogliby wprowádzić w sam złości skutek. Dla tego powiádáią: *Malum bene positum, ne moveas.*

17. Máią sobie mieć zá szczęście, gdy ich kto o co prosi, y tę uczynność chętnie proszącym ile możności świádczyć, gdyż im przynależy szczodrobliwość y politowánie. A do tego, tá uczynność częstokroć z nieprzyiacioł czyni przyiacioł, złych w dobrych zámienia; potym záś choćby chcieli uczynić dobrze nie będą mogli.

18, Nie máią się zá swoie prace, stáránie, przychylność y uczynność od ludzi spodziewáć wdzięczności, gdyż to álbo prędko poydzie w zápomnienie, álbo gdy raz y drugi z przyczyny iákiey odmowi się, zámiast wdzięczności, niewdzięczność odniolą, według tego, *beneficium parit ingratitudinem.* Więc iák to wszystko dla samey miłości Páná Bogá czynić máią, ták od niego samego prawdziwey nadgrody czekáć powinni.

19. Nie máią száfunku w rzeczách powierzonych przywłaszczáć sobie, iákoby to wszystko z swoiey czynili łáski, bo nie są tych rzeczy Pánámi, lecz tylko száfarzámi, y to do krotkiego bárdzo czásu.

20. Máią mieć serce troiákie: względem Páná Bogá serce synowskie, to iest, boiaźń y miłość iego záchowuiące; względem siebie samych serce sędziego, to iest, strofuiące siebie bez pochlebstwá; względem Brátá y bliźniego, serce Mácierzyńskie, to iest, łáskáwe y miłosierne.

21. Máią, dla wszystkich będąc przystępnemi, wszystkim do siebie czynić podufałość, Oycowski im áffekt pokázuiąc. Podchlebcow iednák, szemrakow y obmowcow, máią się wystrzegáć, y mieć ich zá podeyzrzánych, iák się mowiło.

22. Powinni się usilnie chronić, áby w ich zelowániu o defektá bráckie, nie znaydował się podobny, lub większy defekt, nád te o ktore zeluią. Co się tráfić może, gdy álbo zbytecznie zeluią, álbo nie swego czásu, y nie tym sposobem iák należy. Przeto iednemu ták zeluiącemu powiedziáno: *scelus quod arguis, ipse facis.*

23. Należy im pilnie unikáć używánia słow tákich (osobliwie publicznie) ktore wyniosłością trácą: lub pogárdę innych znáczą y wysokie o sobie rozumienie, náprzykład mowiąc; *nie gregoryánek iá, iuż iá ostrzelány, oświmány, fac & excusa, uczynię swoie y odpowiem zá*

to. Gdyż táka mowá iednym ieſt pobudką do urągánia, drugim do zgorſzenia, bo ſądzą iż to ták dobrze, inni záś ſami w ſobie, lub iáwnie gánią to, iákoż nie máſz co chwalić.

Dwudzieſta czwarta przeſtrogá. Nie powinni záſadzáć ſię ná obfitości ſłow; iż mogą ſłowem káżdemu do żywego doiąć, y ręką nákiwáć; bo lubo w ich ręku, złożona ieſt moc do rządzenia, y onym pozwolona do mowienia wolność; z tym iednák wárunkiem: áby tego używáli według práwá opiſanego y dobrego rozſądku, to ieſt: *cum ſale diſcretionis.* Przeto w popráwiániu Bráci, nie ták zbyteczney obfitości ſłow używáć máią: lecz bárdziey onym, rátunku Boſkiego pokornie y uſilnie wzywáć należy: áby ich nápomnienia miáły dobry y zbáwienny ſkutek. Gdyż Aug. S. mowi: *Facilius eſt Cælum & terram creare, quam impium juſtificare. Łatwiey ieſt Niebo y ziemię ſtworzyć, niżeli człowieka złego do Bogá náwrocić.* Toć w tey okoliczności, nic ſiłámi właſnemi dobrego, áni mową zbyteczną ſpráwić nie możemy.

Z okoliczności wyliczonych przeſtrog dla Przełożonych, wyliczáia ſię przeſtrogi dla ſubdytow.

Pierwſza, Máią pámiętáć, iż będąc pánámi właſney woli, to naywyżſze pánowánia, według woli ſwoiey dobro, dla miłości Boſkiey, chętnie y dobrowolnie z pogárdą odrzucili, y ſtáli ſię ſwoich Przełożonych dobrowolnemi poddánemi, y niby niewolnikámi, dla czego ich záwſze ſłucháć powinni.

2. Jeżeli ſię w nich znayduie boiaźń Páná Bogá, nie máią ſwoim Przełożonym niewdzięcznością, y złym zá dobre oddawáć, cenſuruiąc lekkomyślnie, poſądzáiąc, y niemi gárdząc.

3. Máią dla ſwoich Przełożonych to czynić, coby chcieli y pragnęli, áby dla nich czynili ſubdyci ich, gdy im ſię kiedy tráfi bydź ná Przełożeńſtwie.

4. Máią Przełożonym uczciwość y poſzánowánie oddawáć, ktore nie záwiſło tylko ná powierzchownym poniżániu ſię; ále dáleko bárdziey ná tym, żeby począwſzy od chwały Páná Bogá, według powołánia y urzędu ſwego, wſzyſtkim powinnościom ſwoim záwſze y pilnie czynili zádoſyć. Tychże Przełożonych żeby kocháli, im dobrze życzyli, y o nich mieli pámięć, w ſwoich modlitwách. Y to ieſt tylko prawdziwe dla Przełożonych uſzánowánie, inſze záś powierzchowne, ieſt iák ciáło bez duſzy, o ktore y Przełożeni mniey dbáć máią.

5.

5. Máią mieć tę rostropność y uwagę, żeby w czáśie, w ktorym śię ich potrzebom, lubo słusznym, ich woli lubo dobrey z przyczyny iákiey słuszney, czásem nie dogodzi, umieli to wybaczyć, pokryć, y zcierpieć nieudolność swoich Przełożonych, ieżeli chcą áby zá nierozeznánych nie byli poczytáni.

Szosta przestrogá, Iż nie powinni w gębę dufáć, czyli iák śię w Rozd: 3. ná kárcie 65. mowiło, że niektorzy mogą mieć *copiam fandi*, to iest gębę wyuzdáną; ták ażeby mogli nie tylko káżdemu odpowiedzieć zuchwále, ząb zá ząb sprzeczáć śię y wádzić; lecz y z Przełożonemi swemi, tąż zuchwáłością nárabiáliby. Gdyż przez to nie tylkoby był dowod iáwney chárdości, ále też znáczyłoby śię, że táki ma głupią duszę.

24. Insze rożne przestrogi, ták Przełożonym iáko y subdytom potrzebne, we wszystkich znayduią śię Rozdziałách, gdyż cáły ten wykład Reguły, iest iedną á bárdzo potrzebną dla nas przestrogą; więc wszystko uważáć pilnie, y pámiętáć koniecznie potrzebá. Osobliwie iednák Przełożeni nie byliby ná sumnieniu wolni, gdyby máiąc to ták iásne, proste y do zrozumienia opisánie obowiązkow swoich, ktore w rządzeniu inszemi, w száfowániu, przyimowániu, stárániu śię o rzeczy, záchowáć usilnie powinni; przez lekkie poważánie, mniyby dbáli o wiádomość y pámięć tych cáłego Wykłádu Reguły przestrog. Zle bowiem bárdzoby śię działo, gdyby kto spuszczáiąc śię tylko ná swoy rozum, ná swoie żdánie, nie według opisánia práwnego, nie według wykłádu Reguły; lecz tylko ná pámięćby sobą y inszemi rządził, zápátruiąc śię ná zwyczáie, álbo ná niektorych inszych rządy. Gdyż zwyczáie bywáią złe y dobre, według práwá, y przeciw práwu; rządy też inszych tráfiáią śię chwalebne, y nagánne. Nie chwalebne były rządy Helego, Sámuelá zaś bez nagány. Mądrze śię rządził Dawid, Saul głupie, ná ktorego Dawid nie zápátrywał śię cále. Záczym, *non quo itur, sed quo eundum est*, ma káżdy Przełożony uważáć, ináczey iák rządy iego nie byłyby chwalebne, ták sam muśiałby z złego używánia swego urzędu, ciężki Bogu oddáć rachunek. Y tácy ktorzy śię ná pámięć rządzą, według swoiey woli, nie według praw, ordynácyi y ustánowienia wyższych Przełożonych, nie godni są urzędu Przełożeńskiego. Spráwuie też to lekkie poważánie praw w rządách, niekiedy prezumpcya nie potrzebna; iż sobie czásem kto bárdzo dufa, że dawny gospodarz, y nie dziśieyszy rządcá, y dla tego mnii dba o práwá. RO-

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

O Káznodzieiách,

1. POnieważ urząd Apoſtolſki záwiſł ná opowiádániu S. Ewángelii, ná ogłaſzániu ſłowá Boſkiego, ná záchęceniu wiernych do pokuty S, do życia pobożnego Chrześciáńſkiego, więc S. Pátryárchá Bráci ſwoim iáko SS. Apoſtołow náśládowcom, pozwala tego urzędu Apoſtolſkiego, czyli Káznodzieyſkiego, dwá zákazánia rownáiące ſię przykazániom, w tey okoliczności náznaczáiąc, pod grzechem śmiertelnym obowiązuiące. *Pierwſze*, áby Brácia nie kazáli w Biſkupſtwie owego Biſkupá, ktoryby ſię im o to ſprzeciwiał. *Drugie*, żeby żaden z Bráci nie ważył ſię kazáć ludziom, ážby był od Miniſtrá Generálſkiego tego bráctwá ná to wyſadzonym. Przydaiąc do tego upomnienie Oycowſkie, czyli ſpoſob iák máią kazáć, to ieſt, żeby ſłowá ich były rozmyślne, uczciwe, z pożytkiem ludziom, o cnotách y niecnotách. Przeto ten Rozdział dwie Części w ſobie záwiera, w pierwſzey o pierwſzym przykazániu będzie mowá, w drugim o drugim, gdzie przyłączy ſię y nápomnienie od S. Oycá dáne.

CZĘŚC PIERWSZA.

Iż Brácia nie máią kazáć w Biſkupſtwie tego Biſkupá, ktoryby im tego zábrániał.

2. ABy S. Pátryárchá z Brácią ſwoią, pokorną przeciw Práłatom czyli Biſkupom Kościołá S. wyznawał záwſze podległość, ktorych iáko Pánow ſwoich ſzánował y ſzánowáć przykazał, oraz dla uniknienia wſzelkiego zgorſzenia, zákazał áby ſię nie ważyli kazáć przeciw ich woli. Co y Concylium Trydenckie nákázuie. *Nullus autem ſive ſæcularis ſive Regularis etiam in Eccleſiis ſuorum Ordinum, contradicente Epiſcopo prædicare præſumat.*

3. Lubo záś *Roſerius* przywodzi niektore przywileie Papieſkie, iż Brácia mogą kazáć, chocby ſię Biſkup temu ſprzeciwiał, byle ſam tey godziny nie miał kazánia, iednákowoż *Hugo*, *Piſanus* y inſi wyráźnie twierdzą: iż tákie przywileie byłyby przeciw Regule. Przeto chociaż w ſwoich Kościołách bez pozwolenia, ále zá otrzymánym błogoſłáwieńſtwem mogą kazáć, poſtáremu gdyby

iáwnie im tego zábrániał Biſkup, nie powinni ſię ná to odważáć, ták dla zgorſzenia, iáko y dla zakazu S. Oycá, y Concilium Tridenckiego. Y owſzem iák náucza *Marchantius*, *Policius*, choćby Biſkup pozwolił w cáłey Diecezyi ſwoiey kazáć, ſpowiedzi ſłucháć, poſtáremu gdyby Pleban w ſwoim Kościele nie dozwalał Bráci tego, luboby on grzeſzył ſprzeciwiáiąc ſię nieſłuſznie, Brácia iednák dla pokoiu y pokory, iáko też żeby zgorſzenia nie uczynili, powinni uſtąpić ſprzeciwiáiącemu ſię.

4. Pozwolenie záś Biſkupá choćby nie było wyráźne, doſyć ieſt ná rozumnie domniemánym, iáko mowi S. Bonáw: *Præſumitur conſentire ſi non contradicit*. Y Grzegorz S. *Libr. 22. Moralium* toż twierdzi: *Qui non eſt contra vos, pro vobis eſt*.

CZĘSC DRUGA.

Aby Brácia ná żadnym mieyſcu nie ważyli ſię kazáć, bez wyznáczenia y pozwolenia Miniſtrá Generálſkiego.

5. DLa záchowánia porządku, y dla uniknienia wſzelkiey nieprzyzwoitości, zábránia S. Ociec Bráci Zakonnym kazáć, pokiby nie byli wybádáni, wyznáczeni, y ápprobowáni od ſwych Miniſtrow Generálſkich. Jednákowoż zá rozſzerzeniem tego Zakonu, Mikołay III. pozwolił, áby nie tylko Miniſtrowie Generálſcy, lecz y Prowicyálſcy mogli w ſwoich Prowincyách ná Kápitule, lub Kongregácyi wraz z Diffinitorámi, ápprobowáć y wyznaczáć Bráci ná urząd Káznodzieyſki. Przeto niepotrzebnie czynią ſprzeczki niektorzy y mowią: iákoby ſię to działo przeciw Regule, iż bez ápprobácyi Miniſtrá Generálſkiego, Prowincyałowie z Diffinitorámi ápprobuią y wyznaczáią Káznodzieiow. Bo *naypierwſzey* naypierwſzey powagi Tłumácze Reguły, ſą OO. SS. Papieże, z ktorych Mikołay III. ták ten text tłumáczy y pozwala tego Miniſtrom Prowincyálſkim. *Powtore*. Chociażby piſali Miniſtrowie Prowincyálſcy do Generałá proſząc o ápprobácyą Káznodzieiow, iednákowoż nie Generałby ápprobował, w ściſłym y rzetelnym to ſenſie uważáiąc, lecz ci ktorzyby o to piſali, bo wprzod muſieliby uznáć y opiſać ktorzy ſą godni, zdolni, y ſpoſobni do tego urzędu, á to ſamo uznánie ſpoſobności y zdolności ieſt ápprobácyą, álbo wyznáczeniem ná Káznodzieyſtwo: y ták byłáby tylko

tylko ceremonia z uprzykrzeniem Przełożonych y z zmitręzeniem czásu.

6. Tá záś ápprobácya od swego Zakonu ták iest potrzebna, iż bez niey áni w Kośćiele ná Ambonie, áni przy Ołtarzu, áni ná Cmentarzu, áni ná inszym mieyscu nie mogą Brácia kazáć pod klątwą Papieską, iák Leo X. ná *Concilium Láteráneńskim* náznáczył. Approbácyą tę czyli wyznáczenie ná urząd Káznodzieyski, powinien poprzedzić examen álbo wyrozumienie sposobności. *Nayprzod* ieżeli máią náukę dostáteczną, pámięć, udátność. Gdyż mowi S. Augustyn: *Prædicator sit prius Orator, quam Doctor.* Dla tego y Statuta Generálskie y Prowincyálskie przykázuią, áby żaden ná urząd Káznodzieyski nie był wyznáczony, ktoryby przez lat trzy nie słuchał Teologii. *Powtore*, uważáć potrzebá látá Káznodziei, żeby miał lat przynaymniey 25. iák náucza *Sanktory*, gdyż przy látách młodych, chłopięca postáć y miná zwykłá bywáć, lubo nie záwsze, Káznodzieiá záś wyraża osobę poważną y státku pełną, bez czego bywa u ludzi w pogárdzie. *Potrzecie*, ieżeli iest życia przykłádnego, obyczáiow skromnych, nie rozwiozłych, zuchwáłych, wyniosłych, ták między Brácią, iáko tym bárdziey między świeckiemi. Dla tego *Lactantius* przestrzega: *Antequam mores aliorum corrigas, tuos prius corrige, homines malunt exempla potius quam verba, quia loqui facile est, præstare difficile.* Y S. Hieronim o toż upomina mowiąc: *Non confundant opera tua sermonem tuum, ne cum loqueris, tacitus quilibet respondeat, cur hæc, quæ dicis ipse non facis.* *Poczwarte*, uważáć należy ieżeli ma gorliwość o pomnożenie chwały Páná Bogá, o zbáwienie dusz ludzkich, záchęcáiąc do pokuty ś, odwodząc od występkow, ieżeli káznodzieystwá nie pragnie tylko dla honoru, powagi, y wygody. O tey gorliwośći Káznodzieiow mowi S. Tomasz a Villa nova: *Non possunt de corde frigido ardentia scintillare verba.* To wszystko iáko náucza *Sanktory* pod przykazániem rownáiącym się powinni uważáć ci, ktorzy testimonium czyli świádectwo inszym dáią, o sposobności ná káznodzieystwo, iáko są w nászey Prowincyi OO. Lektorowie Teologii, żeby nie iák się podoba przez respekt y łáskę, ále według sumnienia, godnych y zdolnych do ápprobácyi podawáli.

Nápomnienie Oycowſkie S. Pátryárchy dla Káznodzieiow.

7. W Tym nápomnieniu pięć przeſtrog dáie S. Ociec Káznodzieiom. *Pierwſza.* Aby w kazániu ſłowá były rozmyślne, to ieſt, ułożone z uwagą, áby nie były podeyzrzáne o błąd iáki przeciw wierze, lub dobrym obyczáiom; żeby były według ſpoſobności y poięcności ſłuchaczá, gdyż uczeni y ſens trudnieyſzy mogą zrozumieć, dla proſtych zás ludzi trzebá po proſtu, wyráźnie mowić do ich zrozumienia, bez konceptow nie potrzebnych. Do tego należy áby Káznodzieiá y ákcye, álbo ieſtá w mowie ſwoiey miał poważne, nie chłopięce, bez grymálow, łamánia ſię y nádto wymyślnego udawánia, ktore bárdziey do śmiechu pobudza, á niżeli do nabożeńſtwá. O tym ták mowi Bernard S. *Monſtroſa ſane res eſt, vultus gravis & actus levis, ingens authoritas, & nutans ſtabilitas, facies rugoſa & lingva nugoſa.*

8. *Druga.* Aby ſłowá ich były *czyſte*, to ieſt, żeby nie záwieráły w ſobie iákiey nieuczciwey állegoryi, żeby nie były płoche, lekkomyślne, śmiech bárdziey á niżeli zbudowánie záwieráiące. Do tego należy áby ſię nie rozſzerzáli z mową w máteryi nieuczciwey, nieczyſtey, áni też do płci niewieściey wiele nie mowili, chwaląc, lub bárdzo gániąc.

9. *Trzecia* przeſtrogá naycelnieyſza y nayoſobliwſza, áby Kazánia Bráci były pożyteczne do pożytku duchownego, do zbáwiennego zbudowánia ludziom wiernym ſłużące, ażeby Káznodzieiá ſam wprzody dobrze uważáł, iáki pożytek z náuki iego odebráć mogą ſłuchacze, y ten żeby wyráźnie do zrozumienia im opowiádał, y nieiáko w nich wmawiał, y do nábycia tego nákłániał pożytku, Przeto Káznodzieiá iák náuczáią SS. Oycowie: *Non ſuum plauſum ſed planctum populi*, powinien ſzukáć, nie o ſwoy záſzczyt y pochwałę w Kazániu ma ſię ſtáráć, ále o naywyżſzą chwałę Páná Bogá y o zyſk zbáwienny duſz ludzkich. Z tąd przyſzedł do oſobliwſzey w opowiádániu ſłowá Boſkiego doſkonáłości Bernárdyn S, iż áby byłá mowá iego pożyteczna, ſamey chwały Nayświętſzey Páná Bogá upátrował, iáko ſam o ſobie mowi: *Unicam tantum in hoc exercitio regulam obſervavi, nunquam niſi propter honorem & laudem Dei verbum aliquod protuli, atq; hac regula mihi præſtitit, quidquid vel ſcientiæ, vel eloquentiæ, vel promptitudinis, vel authoritatis ſum conſecutus.*

Przy tym wyſtrzegáć ſię ma mocno Káznodzieiá, áby nie mowił co z uſzczerbkiem ſławy Duchowieńſtwá, ták wyżſzego, to ieſt, Prałatow Kośćiołá S. iáko też y inſzych świeckich, lub zakonnych oſob. Tego ściśle zákazał Marcin V. y práwá náſze zakonne tego zábrániáią, y karáć tákich mocno nákázuią.

10. *Czwarta.* Aby opowiádáli ludziom wyſtępki y cnoty, karę wieczną y chwałę nieſkończoną. Máią Káznodzieie ogłaſzáć wyſtępki y grżechy, odwodząc lud wierny od nich. Cnoty y doſkonáłość Chrześciáńſką opowiádáć powinni, wzbudzáiąc wſzyſtkich do dążenia uſilnego w cnotách. O karániu wiecznym mowić im należy, żeby boiaźń kary wieczney w grzeſznikách wzniecáli. Błogoſłáwieńſtwo nayſzczęśliwſze nigdy nieuſtáiące, chwałę wieczną przed oczy ludziom przywodzić, w pámięć wbiiáć iák naygruntowniey powinni; áby ich záchęcili do ſtárania ſię, przez życie pobożne, Chrześciańſkie, cnotliwe, o toż błogoſłáwieńſtwo wieczne. Te cztery máterye iáko ſzczegulne y oſobliwſze S. Ociec Káznodzieiom ná záwſze wyznáczył, tych ſię więc trzymáć máią, áby ich były pożyteczne y zbáwienne náuki.

11. Nagány záś godni wielkiey ci, ktorzy ſię więcey turbuią, áby Kazánia ich były modne, á niżeli pożyteczne, nic S. Ociec o modzie nie wſpomina, ále tylko o pożytek zbáwienny ſtáráć ſię roſkázuie. Modá ieſt to ſzczegulny wymyſł światowy, zátym komu świát tkwi ieſzſze w ſercu, niech modnie káże. Brácia záś Mnieyſi ſtáráć ſię powinni, áżeby dobrze y pożytecznie náuczáli. Do tego ſtáre to ſą dzieie, dawno SS. Oycowie mowy ſwoie ná dwie lub ná trzy dzielili części, á cáłem w iedney zámykáli, więc nie máſz tu nic oſobliwſzego áni trudnego.

12. Y ci nie mniey nagánie podlegáią, ktorzy w Kazániách iáko naymniey Piſmá S. chcą używáć, álbo przynaymniey żeby go łácińſkim ięzykiem nie wymawiáć. Jákże Kazánie ktore ieſt ogłaſzániem ſłowá Boſkiego, bez Piſmá S. bydź może? iák będzie bez łáciny? kiedy iák náucza S. Teologia Kátolicka: *tantum vulgata editio eſt authentica*, ſamá Biblia S. łácińſkim ięzykiem wydrukowána, ieſt od naywyżſzey zwierzchności Kośćiołá S. utwierdzona, y ma powagę naywyżſzą bez wſzelkiego w błędách podeyzrzenia. Inſze záś tłumáczenie Polſkim, Fráncuſkim, Niemieckim ięzykiem Biblii, nie ma tey powagi y pewności, bo nie od Stolicy S. Apoſtolſkiey (ktora ſamá, w rzeczách do Wiáry S. należących, błądzić

nigdy

nigdy nie może) ále tylko od niektorych Kościelnych Prałatow, nie máiących w tym, co do Wiáry należy, nieomylności tákiey, iáką ma zwierzchność duchowna, względem wszystkich Wiernych, iest ápprobowáne. Więc iest to tylko wynálazek przeciwnych Wierze S. Kátolickiey, ktorzy áby mogli włásnym ięzykiem Pismo S. wydawáć, y błędy swoie w niego mieszáć dla oszukánia ludzi wiernych, rozgłaszáią y náuczáią, że to iest wszystko iedno, czyli Polskim lub Niemieckim ięzykiem drukowána Biblia, y od kogokolwiek ápprobowána, czyli też łácińska ktora iest od cáłego Kościołá S. Rzymskiego zá prawdziwą y nieomylną uznána y przyięta, co iest oczywistym fałszem. Przeto ciż przeciwnicy Kościołá S. Rzymskiego, y Kátolickich Káznodzieiow, w ten zwyczay wciągnąć usiłuią, áby łácińskiey Biblii w Kazániách nie używáli, ná ktorey niewiernych chytrości, trzebá się znáć Káznodzieiom.

13. Do tego choćby niektorzy Káznodzieie insi ták czynili, náßi iednák *vulgatam*, to iest, łácińskiey edycyi Biblii, ná Kazániách opuszczáć, lub odrzucáć nie powinni. Gdyż wyráźnie *Tridentinum Sess: 4. per Decretum de editione & usu Sacrorum Librorum*, tego zábránia w tych słowách: *Insuper eadem Sacrosancta Synodus ... Statuit, ut hæc ipsa vetus & vulgata editio ... in publicis lectionibus, prædicationibus, expositionibus pro authentica habeatur. Et ut nemo illam reijcere quovis prætextu audeat.* Z kąd się pokázuie: iż *vulgata*, czyli Biblia łácińska, iest tylko autentyczna, yże w tym ięzyku ná Kazániách ma bydź używána. Co inszego iest wiele łáciny w Kazániách mieszáć nie potrzebnie, co inszego zás Pismo S. wprzod łácińskim ięzykiem opowiádáć. Ani tá wymowká nic nie pomaga: że ludzie prości tego nie rozumieią; gdyż *nayprzod*, mnieysza o to, *powtore*, lepii iest dla nich, bo gdy Káznodzieiá łáciński text mowi: ich rozum w słuchániu nátężony odpoczywa; á gdy potym po polsku explikuie, z większą pilnością słucháią.

14. *Piąta* przestrogá, żeby krotkiemi słowy náuczáli, żeby się długo mową, wybiegáiąc do rożnych inszych mniey, álbo cále niepotrzebnych máteryi, nie náprzykrzyli słuchaczowi, y zámiast zácheçenia do słuchánia słowá Boskiego y náuki zbáwienney, nie wprowádzili ludzi w tęskliwość y nie odwiedli od chętnego słuchánia. O tym S. Bonáwent ták mowi: *Natura namq; nostra corrupta ac depressa, facile afficitur tedio spiritualium, nisi sale brevitatis condiatur.* Dla czego y Concilium Trydenckie, nieiáko według Reguły nászey

Sess:

Seſs: 5. de Reform: C. 2. nákázuie: *Annuntiando eis, cum brevitate ſermonis, vitia quæ eos declinare, & virtutes quas ſectari oportet, ut pœnam æternam evadere & Cæleſtem gloriam conſequi valeant.*

15. Przydáią ſię tu ieſzcze nápomnienia niektore. *Pierwße* Aby Káznodzieie nie rádzi przebywáli ná ucztách, tráktámentách, bánkietách ludzi świeckich; bo ten pożytek, ktory náuką dobrą ſpráwili w ludziách, nieprzyzwoitością iáką, pod czás uczty y bánkietu mogą zepſuć. Do tego świeccy częſtokroć chcą ſprobowáć, gorliwie y pobożnie náuczáiącego Káznodzieie, ieżeli on przy fláſzcze nie zápomni o tey gorliwości y iey nie odſtąpi, pokázuiąc ſię iż ieſt drugim podobnym. O czym Káznodzieiá ma dobrze pámiętáć. *Drugie* nápomnienie, żeby Káznodzieiá nie uczęſzczał bárdzo do ſłuchánia ſwego ſłuchaczá ſpowiedzi, gdyż mogłoby bydź porozumienie, iz dla tego o tym ná Kazániu mowi, że to ná ſpowiedzi od nich ſłyſzał. *Trzecie*, áby ſię chronili zbyteczney poufałości, towárzyſtwá z ludźmi świeckiemi, y żeby nie rádzi przebywáli w cudzych domách, âby ſię z tąd nie wydáli, iż ináczey náuczáią, ináczey czynią, yżeby nie mowili ludzie: *Iſti Prædicatores dicunt, & non faciunt.* A S. Auguſtyn biádá tákim obiecuie. *Væ Prædicatoribus qui dicunt & non faciunt.* Inſze nápomnienia doſtátecznie ſą w Státutách Zakonnych náſzych opiſane, byle o tym pámiętáli, dość będzie dla nich.

16. To ſię tu iednák dla wiádomości o Odpuſtách przyłącza: *ex P. Ferrari, Tit: de Indulg: fol: 131. n. 1mo ad 6tum.* Iż Káznodzieie ktorzy ludziom wiernym pod czás Kazánia opowiádáią Odpuſty oſobliwie te: *Nayprzod*, że kto nabożnie przy powitániu ſię, lub inſzego czáſu, te ſłowa mawia: *Niech będzie pochwalony Jezus Chryſtus*, y kto odpowie, *ná wieki Amen*, doſtępuie Odpuſtu dni 50. *Powtore* iż ktorzy odmawiáią nabożnie Litánie *o Imieniu Jezus*, 300. dni Odpuſtu doſtępuią. Ktorzy o *Nayświętßey Pánnie* mowią Litánie 200. dni. *Potrzecie*, co bárdzii trzebá pámiętáć, że iáko w życiu, kto wymawia y wſpomina nabożnie te Imioná, *Jezus*, *Márya*, doſtępuie Odpuſtu dni 25 ták przy smierci zá nabożnym wſpomnieniem y wzywániem *Imienia Jezus*, czyli to uſty, czyli ſercem tylko, doſtępuie Odpuſtu zupełnego cále, to ieſt, pozyſkuie odpuſzczenie kary cáłey, ktorą w czyſcu miał ponoſić. Kaznodzieie záś zá to ſamo, iż ludziom ná Kazániu, lub po Kazániu to opowiádáią tychże ſamych doſtępuią Odpuſtow. Przeto kłádzie ſię Syxtuſa V. Konſtytucya,

ftytucya, poczynáiąca się, *Redditurí*, ták mowiąca: *Prædicatores Verbi Dei, qui inter prædicandum ad hunc modum salutandi, invocandi, seu nominandi Nomen Jesu & Mariæ auditores monuerint, easdem Indulgentias ac peccatorum remissionem consequuntur.* Toż się ma rozumieć o Kátechistách, ktorzyby ná Kátechismách tego náuczáli.

17. Inszych wiele Odpustow nadánych Zakonowi nászemu, tenże wylicza Autor. Z kąd się pokázuie, iż Odpustu, codziennie Brát káždy dostąpić może; czyli Koronkę odpráwiáiąc zwyczáyną; zá ktorą iest Odpust záwsze zupełny. Czyli mowiąc 5. *Oycze nász*, 5. *Zdrowáś Márya*, y *Wierzę w Bogá*, przed Nayśw: Sákrámentem, przydáiąc ieden *Pacierz* zá O. S. Czyli też, iák się mowiło, máiąc pobożny zwyczay, wspominánia y wzywánia tych Nayświęt: Imion, *Jezus*, *Márya*, zá co, iák w życiu są Odpusty niektore, ták przy śmierci Odpust zupełny cále. O czym osobliwie trzebá bárdzo mocno pámiętáć; gdyż insze Odpusty, iáko to ná paciorkách, metalách, metalikách, krzyżykách, bywáią odwoływáne, kássowáne, y czásem nie pewne. Ten záś Odpust zá wzywánie nabożne, y wspominánie Nayslodszego Imienia *Jezus*, ták w życiu iáko y przy śmierci, iest záwsze pewny, y nigdy skássowány bydź nie może. Bo w tym szczegulnie Nayśw: Imieniu, nádzieiá odpuszczenia kary wszelkiey, y zbáwienia wiecznego. Jáko mowi Pismo S. *Nec enim aliud nomen est sub Cælo, datum hominibus, in quo oporteat nos salvos fieri. Act: 4. v. 12.*

18. Gdy záś kilká Odpustow rázem przypada zupełnych nie może nikt sobie wszystkich ápplikowáć: lecz ieden sobie, drugie duszom w czyscu zostáiącym, *per modum suffragii, quia animæ in purgatorio sunt extra forum jurisdictionis Papalis.*

19. Przeto ináczey się ápplikuią Odpusty żywym, ináczey zá zmárłych, to iest żywym *per modum absolutionis*, zmárłym, *per modum solutionis*. Jáko bowiem dwoiákim sposobem, może kto uwolnić winowáycę od kary. *Raz* daruiąc mu y odpuszczáiąc karę, ieżeli iest pod iego władzą y rządámi. *Drugi raz* może kto uwolnić kogo od kary, płacąc zá winę iego, ieżeli do cudzey władzy y rządow należy. Podobnym sposobem Kościoł S. nádáie Odpusty żywym: dla Chrystusowych y SS. Páńskich zasług, y mocą onych odpuszcza karę doczesną. Zmárłych záś duszom (iáko zostáiącym *extra Ecclesiam militantem*, y nie należącym do władzy Stolice Apostolskiey) pozwala Odpustu, płácąc zasługámi Chrystusowemi, zá winy y karę

onych.

onych. Y to ſię ma rozumieć, *per Indulgentiam per modum ſuffragii.*

20. Dla czego do pozyſkánia Odpuſtu, nie doſyć ieſt áby człowiek był w łáſce Páná Bogá, czyli bez grzechu śmiertelnego; y żeby wykonał uczynek dobry, ktory ieſt náznáczony; lecz też potrzebá áby miał intencyą, y ápplikował Odpuſt, álbo zá ſiebie, álbo zá Duſze w mękách czyſcowych zoſtáiące.

21. To záś co ſię mowiło, iż zá wſpomnieniem Imienia Nayświętſzego *Jezus*, przy śmierci ieſt nádány Odpuſt zupełny; ma ſię rozumieć o tych ktorzy w życiu ſwoim mieli pobożny zwyczay, Nayſłodſzego wzywáć Imienia *Jezus.* Náprzykład tym, lub podobnym ſpoſobem: *Jezu nayłáſkáwſzy zmiłuy ſię nádemną, w życiu y przy śmierci: y bądź mi Jezuſem ná wieki, to ieſt Zbáwicielem.*

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

O upominániu y karániu Bráci.

1. AZeby Zakon Bráci MM. ſtátecznie utrzymywał ſię przy S. Obſerwáncyi, żeby oraz w ſpokoyności duchá był iáko nayzupełniey záchowány; Seráficzny Ociec Fránciſzek S. w tym Rozdziale opiſał y wyznáczył porządek, ktory Przełożeni względem poddánych, poddáni względem Przełożonych, y względem ſamych ſiebie máią záchowáć. Żąda więc S. Zakonodawcá y wyciąga od Przełożonych áby byli czułemi w wizytowániu Bráci, przezornemi w nápominániu, łáſkáwemi y pokornemi w karániu, pomiárkowánemi y roſtropnemi w roſkázowániu. W ſubdytách záś chciał áby było poſłuſzeńſtwo Przełożonym, nie tylko co do ochoty y dobrey woli, ále też y co do ſamego wykonánia. Ażeby też mieli Duchá Páńſkiego y święte ſpráwy iego, przez ktore ſtáliby ſię ſpoſobnemi do ſłużby Boſkiey; pokorę, cierpliwość y inſze cnoty, do záchowánia ſpolney Bráterſkiey iedności należące. Záczym ten Rozdział ná cztery ſię dzieli Części. *Pierwſza* Aby Przełożeni mieli ſtáránie duchowne y pilny dozor około Bráci. *Druga* O poſłuſzeńſtwie Bráci względem Przełożonych ſwoich, á to pod grzechem śmiertelnym y przykazániem, ktore ſię ściąga do Rozdziału pierwſzego. *Trzecia* Zeby Brácia udawáli ſię do ſwoich Miniſtrow, gdyby ná ktorym mieyſcu nie mogli duchownie záchowáć Reguły. Tá Część tákże ieſt przykazániem rownáiącym ſię. *Czwarta* O nápomnieniu, áby ſię Brácia ſtrzegli wyſtępkow, á o cnoty ſtáráli.

CZĘSC PIERWSZA.

O pieczołowániu y stárániu Ministrow względem Bráci.

2. LUbo S. Ociec y Pátryárchá mogł Przełożonych názwáć Oycámi innych Bráci y poddánych, nie chciał iednákowo tego im przyznawáć, lecz Ministrámi y sługámi názywa ich, ták dla náśládowánia Chrystusa Páná, ktory nie przyszedł áby mu służono, ále żeby on służył zbáwieniu nászemu; iáko też żeby wiedzieli, iż nie máią nád poddánemi pánowánia y rządow iednowładnych, lecz urząd tylko usługowánia Bráci w potrzebách ich duchownych y doczesnych; w ten czás záś tey usłudze czynią zádosyć: kiedy Bráci swoich wizytuią álbo náwiedzáią, kiedy onych upomináią, kiedy łáskáwie y pokornie wykraczáiących karzą, kiedy im nie roskázuią, coby było przeciw ich duszy y Regule, ále to tylko co práwá przyrodzone, Boskie, Reguły, y zakonne náznáczáią. Dla tego cztery ákty, álbo powinności są Ministrow zakonnych.

3. *Pierwsza.* Aby Bráci wizytowáli, álbo náwiedzáli, w rożnych mieszkáiących Konwentách, pytáiąc się y dowiáduiąc pilnie, o ich spráwách, zabáwách, obyczáiách, o potrzebách duchownych y doczesnych; uważáiąc w czym iest zbytek, w czym niedostátek, co iest Bráci szkodliwego, co pożytecznego. Jeżeli przykazánia Boskie, Kościelne, Reguły, y práwá zakonne, ceremonie y insze powinności w czásie swoim są pilnie záchowáne. A chociasz Reguła pod przykazániem nie náznácza tego Ministrom, z práwá iednák przyrodzonego, Boskiego, powinni wizytowáć subdytow swoich. Y *Concilium Trydenckie Sess: 7. C. 8. de Refor: & Sess: 25. 18. de Regular:* pod grzechem śmiertelnym Przełożonym Prowincyálskim nákázuie, áby corocznie wizytowáli swoich subdytow, ile możności, sámi przez siebie. Przeto gdyby z opuszczenia y zániedbánia wizyt, wyniknęło co złego znácznie dla Zakonu w pospolitości, z uszczerbkiem Obserwáncyi, lub w szczegulności dla ktorego Brátá, ráchunek ciężki y ścisły nie pilny Przełożony Pánu Bogu oddáćby musiał. Z kąd *Ezech: 3.* mowi Bog Wszechmogący; *Si non annuntiaveris ei, neq; locutus fueris, ut avertatur à via sua impia, & vivat, ipse impius morte morietur, sanguinem autem ejus de manu tua requiram.* Procz tey strászney Páná Bogá groźby dla Przełożonych wszystkich, z kto-

z ktorych zániedbánia wyſtępki znácznieyſze w Zakonách ſię czáſem ſzerzą, trzebá ſię uſilnie ſtáráć, áby y w mnieyſzych okolicznościách nie było uſzczerbku przeciw Obſerwáncyi. Gdyż iáko piſze X. *Eugeniuſz Kármelita de S. Joſeph*, iż zá ktorego Przełożonego zły zwyczay náſtánie przeciw práwom, ordynácyi y obſerwancyi, ták długo będzie w czyſcu, áż ten zły zwyczay uſtánie. Więc te wizyty, iáko we wſzyſtkich Zakonách dla utrzymánia obſerwáncyi bydź powinny, ták tym bárdziey dla záchowánia więkſzey ściſłości w Zakonie Bráci MM. ſą koniecznie potrzebne. O Zakonie Kártuzyánow powiádaią: iż *propter ſi, ſo, vi, Carthuſia permanent in vi*. To ieſt, że Zakon ten przez záchowánie *ſilentium*, *per ſolitudinem*, przez życia oſobność y od świeckich oddalenie ſię, y przez wizyty, w ſwoiey utrzymuie ſię záwſze doſkonáłości y wigorze.

4. *Druga powinność*, áby wizytuiąc Bráci, nápominàli ich łáſkáwie. To záś nápomnienie ma bydź. *Nayprzod*, w záchęceniu do dobrego, do poſtępku w cnotách, w doſkonáłości Chrześciáńſkiey y Ewángeliczney, álbo Zakonney, do pámięci ná powołánie, do wdzięczności Pánu Bogu zá toż powołánie uſtáwiczney, do dotrwánia w dobrym áż do końcá. *Powtore*, nápomnienie powinno bydź w odwodzeniu od złego gnuśnych, niedbáłych, oziębłych w ſłużbie Páná Bogá, od tego y temu podobnego leniſtwá ſkutecznie, przez Oycowſkie y miłoſne upominánie odwodząc. Dla czego nie záraz należy w mnieyſzych okolicznościách karać, lecz wprzod nápomnieć, áni też, ile możności oſobliwie dawnieyſzych w Zakonie, iáwnie z ich zniewagą upomináć, ále pierwey według náuki Ewángelii S. w oſobności y táiemnie przeſtrzec, chybá żeby okoliczność iáka ſłuſzna ináczey w tym poſtąpić kazáłá. Dáie tu piękną przeſtrogę tym ktorzy innych upominàć máią. *Proſper* mowiąc: *Leniter caſtigatus exhibet reverentiam caſtiganti, aſperitate autem nimia increpationis offenſus, nec increpationem recipit nec ſalutem*. Ktorym záś łáſkáwe y dobrowolne Oycowſkie nápomnienie nie pomaga, y znácznieyſze wykroczenia álbo wyſtępki w nich ſię znayduią y ſzerzą, tákich po nápomnieniu Oycowſkim, popráwiáć należy karániem, przeto.

5. *Trzeci ákt álbo powinność*. Przełożonych żeby wyſtępnych y niechcących ſię popráwić, ſłowy żwáwſzemi y náznáczeniem kary, według praw y okoliczności wykroczenia pilnie popráwiáli;

gdyż ktorych dobrym ſpoſobem utrzymáć nie można, ſurowością kary poprawieni bydź mogą, według tych wierſzykow.

Oderunt peccare boni virtutis amore,
Oderunt peccare mali formidine pœna.

6. Pożytek poprawiánia Bráci iáko z doświádczenia iáwny ieſt, ták y z Hiſtoryii, ktorą O. Brykner wſpomina, pokázuie ſię. Czáſu pewnego S. Dominikowi w Kościele pokazał ſię ſzátan w poſtáci Bráta zakonnego, ktorego gdy S. uznał bydź ſzátánem y przykazał mocą Boſką áby ſię przyznał, iáko y czym iego Bráci Zakonnych kuſi? Odpowiedział: iż w *Chorze* przywodzi ich, áby prędko z Choru wychodzili, á pozno przychodzili do niego. Ná *dormitarzu*, álbo w celách ſtáram ſię o to, áby długo ſpáli, nierychło wſtawáli, y przez oſpálſtwo nie bywáli ná Jutrzni, á czáſem z oſpálſtwá wprowadzam ich w myśli wſzeteczne. W *refektarzu* niektorych kuſzę, áby więcey nád potrzebę iedli y pili, á tym ſamym żeby obżárſtwem grzeſzeli, drugich zás przywodzę, áby máło co iedli, á ták áby ſię do ſwoich powinności ſtáli nieſpoſobnemi. W *rozmownicy*, álbo ná mieyſcu gdzie ſię Zakonnicy ná rozmowę álbo zabáwę z ſobą zchodzili, powiedział: iż tám naywiękſzy zyſk odnoſzę, y to mieyſce cáłe ieſt moie. Gdy go záś Dominik S. chciał zäprowádzić do Kápitularzá, gdzie ſię defektá bráckie zwykły poprawiáć, niechciał poyść żadną miárą, mowiąc: iż to mieyſce dla mnie ieſt nayniеſzczęśliwſze, bo co ná inſzych mieyſcách pozyſkáć mogę, to tu wſzyſtko trácę. Z kąd ſię wydáie ſkutek pożyteczny z poprawiánia defektow bráckich.

7. To więc poprawiánie Bráci według ſpoſobu od Oycá S. opiſanego, ma bydź *z pokorą, miłością*, y iák *Peyrynus* przydáie, ma bydź *z użaleniem* nieiákim. Zátym *pokorá* powinná ſię znaydowáć w ſłowách, áby nie były zelżywe; *miłość* w áffekcie, áby poprawiánie nie pochodziło z nienáwiści, gniewu, záwziętości. *Politowánie* w karániu, áby kará bárdziey ſię zdawáłá bydź z przymuſzenia, á niżeli z woli y chęci Przełożonego. Concilium zás Trydenckie *Seſſ. 13. C. 1. de Reform:* ten ſpoſob w karániu záchowáć nákázuie: *Si autem ob delicti gravitatem virga opus fuerit, tunc cum manſvetudine rigor, cum miſericordia judicium, cum lenitate ſeveritas adhibenda eſt.* Podobnym ſpoſobem y Grzegorz S. náucza. *Sit amor ſed non blandiens, ſit rigor ſed non exaſperans, ſit zelus ſed non immoderate ſæviens, ſit pietas ſed non plus, quam expediat parcens.* O. Drużbicki ten ſpoſob podawał Przełożonym,

nym, áby poprawiánia y kary ná subdytow używáli, ták iák wody święconey w pokropieniu, ktorą pokropiony miernie y zwolná nabożnie przyimuie, gdy go záś nád to z impetem skropi, choć iest rzecz święta y potrzebna, czásem iednák zámiast nabożeństwá do gniewu przyprowádzi. O tym poprawiániu, karániu y rządzeniu inszemi, do Przełożonych należącym, wielorákie Oycowie SS. dáią náuki, dla tego, iż iest rzecz ciężka, y trudna częstokroć, záchowáć pomiárkowánie w ukaraniu winnych ták, ażeby áni wykroczenia nie było z gniewu, áni pobłażánia z nagánney dobroci; ále żeby rázem spráwiedliwość z miłosierdziem, miłosierdzie z spráwiedliwością w karániu záchowáło się, gdyż iáko spráwiedliwość bez miłosierdzia okrucieństwem iest, ták miłosierdzie bez spráwiedliwości, byłoby głupstwem. Przeto Grzegorz S. Názyán: mowi: *Ars artium, & disciplina disciplinarum est hominem regere.*

8. W tych okolicznościách ci naylepiey czynią, ktorzy máiąc samego Páná Bogá przed oczámi, iego chwały szukáiąc, z onegoż porádą, pomocą y wezwániem łáski, to czynią, co cnotliwe każe sumnienie, nieuwodząc się áni nagánną nienáwiścią, áni respektem niepotrzebnym. Bo S. Pátryárchá nász lubo łáskáwość, pokorę, miłość, w poprawiániu záchowáć przykázuie, kary iednák winnym y występnym należącey, opuszczáć nie pozwala. Y S. Bonáw: ták o tym mowi: *In hoc differunt laudabiles Religiones, & jam collapsæ, non quod nullus peccans in laudabilibus reperiatur, sed quod nullus impune peccare sinatur.* Peyrynus náucza, iż Stárszy pod grzechem śmiertelnym występnych karáć dwoiáko obowiązány iest; y ile Przełożony y osobá publiczna z spráwiedliwości; y ile Ociec z Oycowskiey y bráterskiey miłości. Błog: *Rogerius* lubo był bárdzo łáskáwym y dobrowolnym, ták iákoby się rozgniewáć nie umiał, gdy przemieszkiwał z Brácią w rowności, káżdemu chętnie krzywdę swoię y urázę odpuszczał, ná urząd iednák Przełożeński będąc wyznáczonym, był nie przebłagánym w karániu występnych. Przyczynę tę tego dawał: iż y Moyżesz chociasz był łáskawym, cichym y miłosiernym, bo ustáwicznie Páná Bogá o miłosierdzie dla ludu swego prosił, przecię błędy ich nie tylko słowy, âle y mieczem karał. Przeto y ia ábym prędzey miłosierdzie Boskie Bráci swoim uprosił y ziednał, muszę surowszey ná nich záżywáć kary. Więc Przełożeni według łáski sobie od Páná Bogá użyczoney, y wrodzoney rostropności, powinni mieć gorliwość o honor Boski, y wy-

y wyſtępnych lubo z pomiárkowániem y bez ſrogości, karáć ie- dnák bez pobłażánia máią. Y nie tylko iáwny grzech od nich ukarány bydź powinien, lecz należy im pod grzechem śmiertelnym, według tegoż *Peyrina*, wypytowáć ſię ná wizycie y dowiádowáć ieżeli ſię wyſtępki nie znayduią. *Brykner Pag:* 442.

9. *Czwarty ákt*, lub powinność Przełożonych. Iż Przełożeni nie máią nic roſkázowáć, coby było przeciw duſzy Bráci, lub prze- ciw Regule tey; dla czego nie máią przykázowáć żadney rzeczy, ktora byłáby grzechem śmiertelnym lub powſzednim, álbo pobud- ką y przyczyną do grzechu, gdyż to byłoby przeciw duſzy Bráci. *Powtore* nie mogą nic roſkázowáć przeciw Regule, to ieſt nie tylko przeciw przykazániom Reguły pod grzechem śmiertelnym obowią- zuiącym, ále też áni przeciw Statutom, ábo práwom Generálſkim, Prowincyálſkim, zwyczáiom świętym, chwalebnym y nic tákiego nie mogą ſtánowić, coby było z uſzczerbkiem obſerwáncyi, z znie- ſieniem życia ſpolnego, poſpolitego, ná czym oſobliwie záwiſłá cá- łość ściſłości Reguły. Przeto gdyby Przełożony tákie rzeczy ro- ſkázował, nie powinni go Brácia ſłucháć, gdyż moc y władza ieſt mu powierzona ná zbudowánie, nie ná zepſucie zakonności.

10. W poſpolitości záś mowiąc, o Przełożonych mieyſcowych, co ſię tycze popráwiánia Bráci, máią záchowáć y uważáć czás do tego ſpoſobny, nie tylko z ſtrony Brátá winnego, áby go nagle, lub w páſſyi álbo w zuchwáłości będącego nie popráwiáli, ile to bydź może, czekáiąc áżby ſię upámiętał; lecz też to uważánie zá- chowáć powinni y z ſtrony ſamego czáſu, gdyż práwá náznáczáią *dies culparum* dni do popráwiánia y karánia; Swiętá záś wolne bydź powinny od publicznego ſtrofowánia y kar. Przeto nie uważnieby czynili, ktorzyby niedbáiąc czy Swięto czy nie Swięto, z ſwoią ugryźliwą rozſzerzáli ſię mową, gdyż ná wſzyſtko czás ieſt y bydź powinien, á uroczyſtości y przez to uſzánowánie ſwoie mieć powinny, áby przeráźliwe ſtrofowánia ná ten czas, ile publicznie nie przerażáły zgromádzenia uſzow. Práwá inſzych Prowincyi wy- ráźnie tę nieroſtropność gánią y zábrániáią, lecz y náſze, kto ſię zna dobrze ná nich, nie pozwaláią tego. Wymowká też tá nic nie waży: że to dawnieyſi niektorzy ták czynili; bo czyli dawnieyſi czyli poźnieyſi, gdy czynią nie roſtropnie y przeciwko práwu, nie máią bydź náśládowáni; więc nie trzebá uważáć *quo itur, ſed quo eundum eſt.* Już to oſtátnia, kiedy kto przy łáſce P. Bogá nie

rządzi się rozumem swoim dobrym, y práwem opisanym; ále zá drugiemi idąc, wymawia się: że insi ták czynią, nie uważáiąc czyli źle, czyli dobrze czynią.

11. Ze záś w tey Części mowiło się rázem y o rygorze álbo surowości w karániu y poprawiániu Bráci, y o łáskáwości lub miłosierdziu; przeto żeby się nie zdáły komu rázem bydź rzeczy przeciwne, rozumieć się to ma: iż czásem surowością czásem łáskáwoscią postępowáć trzebá, dla iednych mniey dla drugich więcey, kto czego godzien według okoliczności osoby y występku. Wszákże y Státutá násze w iednym mieyscu łáskáwie y dyskretnie Bráci popráwiáć nákázuią, mowiąc: *Quaproptır multiliquio Fratres in culpis non detineant, sed sale discretionis conditæ sint eorum correctiones.* W inszym záś mieyscu żwáwo y surowo strofowáć każą. *Tales vehementi increpatione corripiantur.* Postáremuż te práwá żadney kontrádykcyi, álbo przeciwności nie záwieráią. Lecz iák S. Grzegorz mowi: *Si vim præcepti perpendimus, utrumq; agere per discretionem valemus.* Jeżeli okoliczność przykazánia rozumnie uważáć będziemy, wszystkiemu się zádosyć stánie, to iest, y surowość y łáskáwość może bydź záchowána. Z kąd wynika: iż iáko ci źle y nagánnie czynią, ktorzy záwsze rádzi wiele mowić, y przewodzić nád drugiemi (w czym bywa y prezumpcya nie potrzebna,) á tym bárdziey kiedy o swoie widzi mi się, wiele nárzekánia czynią; á o záchowánie praw, ordynácyi y roskazow wyższych Przełożonych nie dbáią. Ták też y ci nagány wielkiey godni, ktorzy nigdy nie chcą ust żwáwiey otworzyć, choć tego iest potrzebá; lecz nápomináią o występki ták tylko, iák Heli Synow swoich mowiąc: *Nolite filii mei hanc rem facere. 1. Reg; 2.*

12. A iáko tu o surowości w karániu, y o łáskáwości námieniło się, że czásem surowością, czásem łáskáwością, á nayczęściey środkiem iść trzebá, ták we wszystkich okolicznościách tę środkuiącą rostropność záchowáć należy. Jáko to: mowiło się w Roz: 4. y w szostym, że zbytki niegodziwe są, mowiło się też: że skąpstwo, nieuczynność zła y nagánna, lecz szczodrobliwość powinná bydź w Przełożonym, iednák ták umiárkowána rostropnie, áby się zbytkiem nie stáłá, dla nie uwagi, kto czego, kiedy, y iák wiele godzien.

13. Są bowiem Zakonnicy ná ktorych powinien bydź wzgląd nieiáki,dla ich prac y zasług; ále też trzebá wiedzieć; iż zasługi zasługom,

gom, praca pracy nie ieſt rowna. Co inſzego ieſt Zakonnik, dla życia cále nie nagánnego, zdawná dobrze záſłużony; y dla prac znácznych wiernie záprácowány. Co inſzego záś ieſt ten, ktory zdáie ſię coś niby robić dla tego, iż Prowincya świádcząc mu łáſkę y dobrodzieyſtwo, pozwoliłá nieiákiey pracy ná ktorym urzędzie, ále nayprzod dla iego dobrá y pożytku, áby ſię ſam ćwiczył, záprawiał, y uczył: y áby z tąd miał przed Bogiem záſługę, y właſny pożytek. Tácy znáć ſię powinni ná ſobie, y ná łáſce Páná Bogá y Prowincyi; áni z pracą ſwoią odzywáć ſię mogą; lub dla niey, domagáć iákiegoś poſzánowánia, wygod y wczáſow, ktore inſzym bywáią pozwolone. Ináczey czyniąc, iáwnieby pokázywáli; iż ſą Bogu y ludziom nie wdzięczni.

14. Przeto máią tácy czekáć pokornie, poki dla ich ſtáteczności w cnocie y życiu nie nagánnym, przy wierney y trwáłey pracy,, nie pozwoli Pan Bog więcey. Dla czego to co czynią ná urzędzie iákim, nie powinni poczytáć zá prace, áni ſię chlubić z tym, iż prácuią; gdyż iák ſię námieniło, bárdzii ieſt dla nich *commodum & beneficium*, coż ſię iáwnie z tąd pokázuie: że gdy ich od tákiego urzędu oddalą, ſmucą ſię á czáſem y nárzekáią. Toć tá rzecz, nie pracą ále dobrem nieiákim y pożytkiem, muſiáłá bydź dla onych. Ani też w talent, ieżeli go máią dufáć tácy powinni, bo talent, ieſt to dar Boſki, ktorego iáko Bog z łáſki ſwoiey pozwolił, ták dla niewdzięczności odebráć może. Prowincya także, iáko do wykonánia tákiego talentu, dopomagáć zwykłá; ták ná iey ieſt woli, niewdzięcznym do tego przeſzkodzić. To wſzyſtko do roſtropności y dobrey we wſzyſtim należy uwagi, o ktorey tu przeſtrogá.

15. Wſpominało ſię tákże nie raz: iż wymyſłow czynić ſię nie godzi, ále ſię też przydawáło: że Przełożeni ile możności ſtáráć ſię powinni, áby nie byli czáſem przyczyną Bráci do ſpráwiedliwego nárzekánia. Zle kiedy Zakonnik wymyśla y wyciąga po Przełożonym wygod y doſtatkow oſobliwych; lecz też nie trzebá mu mieć zá złe, kiedy ná znáczny, rzeczy potrzebnych niedoſtátek utyſkuie, zwłaſzczá kiedy ſię to nie raz tráfia. Náprzykład: będzie poſt, y trwa przez czás długi, á Zakonnikowi choć ryb nie ma (bo to trudno żeby záwſze y dla wſzyſtkich miáły bydź ryby) zbywa y ná legominie uczciwey, dobrze y uczciwie nágotowáney, lecz Przełożony ná tym przeſtáie, iż máią Brácia porcye, chociaż

byle tylko zbydz. Ná ten czas nie trzebá śię urażáć, że kto ná to ſarka, ále śię należy koniecznie popráwić. Bo lubo ieſt wielka zaſługá, kto przy łáſce Páná Bogá cierpliwie to znośi, lecz też y temu wybaczyć należy, kto ná to nárzeka; á ieżeliby w tákim nárzekániu przez zbyteczne wykroczenie byłá iáka winá, kto przyczyną tego, ten wprzod y więcey obwiniony zoſtáie.

16. Przeto Przełożeni nigdy ſobie dufać w rządách nie powinni, ále záwſze y gorąco Páná Bogá prośić máią: áby roſtropność, iáko cnot wſzelkich, y dobrych rządow miſtrzynią, we wſzyſtkim záchowáli. O to prośił gorąco Bogá Sálomon mowiąc: *Dabis ergo ſervo tuo cor docile, ut populum tuum judicare poſſit, & diſcernere inter bonum & malum. 3. Reg: C. 3. v. 9.* Y podobáłá śię Pánu Bogu tá prozbá. *Placuit ſermo coram Domino.* Toż máią czynić wſzyſcy Przełożeni; ináczey ieżeli śię záſadzáią ná tym tylko, że ſą dawni, álbo wielcy y biegli goſpodarze, á pomocy Boſkiey nie żądáią uſilnie, záwſze ich rządy kto inſzy zgáni.

17. A że zwykli niektorzy ſłow Páwłá S. używáć, ná pokazánie, iż nie ſtoią o to, czyli kto będzie chwalił, czyli gánił ich rządy, czyli śię będą komu podobáć czyli nie, mowiąc: *Si hominibus placerem Chriſti ſervus non eſſem. ad Galat: 1. v. 10.* Záczym ná to śię odpowiádá: że te ſłowá w S. Páwle znáczyły wielką cnotę iego, iż dla upodobánia ludzkiego, áni prawdy y Wiáry S. opowiádáć nie przeſtawał, áni wyſtępkow gánić nie zániechał. W inſzych záś, ktorzy ſobie też ſłowá przywłaſzczáią, może śię znáczyć ámbicya, iż tácy ſobie dufaiąc, o nikogo nie dbáią, byle ſwoie zrobili, nie uważáiąc czy źle czy dobrze. Dla czego máią inſzey náuki ſłuchać, tegoż Apoſtołá *ad Rom: 15. v. 2.* ták piſzącego: *Unusquisq; veſtrum, proximo ſuo placeat in bonum.* Y ná inſzym mieyſcu mowi: *Sicut & ego per omnia omnibus placeo, non quærens quod mihi utile eſt, ſed quod multis, ut ſalvi fiant. 1. ad Cor: 10. v. 33.* Z kąd wynika: iż Páweł S. y ſam dobrym ſpoſobem chciał śię ludziom podobáć, y nas tego náucza.

CZĘSC DRUGA.

O Poſłuſzeńſtwie.

18. PODáwſzy S. Pátryárchá w pierwſzey Częśći tego Rozdziału Przełożonym ſpoſob do rządzenia, iáko máią poddánemi rządzić, w tey drugiey Częśći wyznácza ſubdytom ſpo-

ſob, iáko powinni rządow y roſkazow ſwoich Przełożonych we wſzyſtkim ſłucháć. To ieſt, áby odſtępuiąc włáſney woli ſwoiey, pełnili we wſzyſtkim wolą Przełożonych. Gdzie przez Przełożonych nie tylko ſię rozumieią Miniſtrowie Prowincyálſcy, lecz y Gwárdyáni, y ná ich mieyſcu będący Prezydenci. Przeto nie tylko ci, ktorzy tym Przełożonym w rzeczy znáczney, dobrowolnie nie chcą bydź poſłuſznemi, grzeſzą śmiertelnie, ále też y owi, ktorzy rożnemi ſpoſobámi wymyślnemi, wymowkámi, uſkárżániem ſię, nárzekániem, ſzemrátyką nie ſłuſznie wyłamuią ſię z poſłuſzeńſtwá, ták iż Przełożeni nie śmieią im mowić, y ich uſługi w potrzebie záżyć, ſą w ſtanie nie pewnym zbáwienia, ieżeli ſię nie popráwią ſzczerze. Gdyż. *Qui in monaſterio vult pro ſuo arbitratu & pro ſua voluntate vivere, recta pergit ad inferos*. mowi Błog: Idzi.

19. Y ci poſłuſznemi názwáć ſię nie mogą, ktorzy ſię przezornie ſtáráią, áby im Przełożeni to roſkázywáli co ſię im podoba. O tym ták mowi S. Bernard: *Magis enim tunc Prælatus obedit mandato ſubditi, quam ſubditus ejus mandato*. Y ná inſzym mieyſcu náucza: iż nic w piekle nie gore tylko włáſna wola, zá ktorą, niechcąc ludzie bydź poſłuſznemi, udáią ſię, y gdyby tey włáſney nie było woli, nie byłoby piekłá.

20. Przeyźrał to w duchu S. Zákonodawcá, iż wiele rożney kondycyi ludzi, udawáć ſię będą chętnie ná wſzelkie y ściſłe do Zakonu iego poſłuſzeńſtwo, ále potym w zápomnienie to puściwſzy, y zániedbáwſzy ták wielkiey powołánia ſwego łáſki, wzad ſię obrácáć będą, idąc zá włáſną wolą, dla tego w tym Rozdziale po kilká rázy, y ná inſzym upomina mieyſcu. O tákich ma ſię mowić, iż ſą podobnemi owym pácholętom Izráelſkim, chętnie y weſoło przyimuiącym Chryſtuſa do Jeruzalem wieżdżáiącego, y iemu iáko Pánu y Krolowi podáiącym ſię, ktorzy w kroce zá zuchwáłą y złośliwą żydoſtwá bezbożnego událi ſię wolą, á od Chryſtuſa odwrociwſzy ſię, odſtąpili go. Ták właśnie czynią ci, ktorzy ſię dla miłości Páná Bogá dobrowolnie w iárzmo ś. záprzągáią poſłuſzeńſtwá, lecz w cząſie dálſzym gwałtem ſię z niego wyłámuią, y po żydowſku zá zdrádliwą włáſną idą wolą.

21. To záś poſłuſzeńſtwo ieſt cnotá, ktorą chętnie y pokornie wykonywamy przykazánia, poſtánowienia, y zálecenia ſtárſzych, dla tego tylko, że ták nákazáno y ſporządzono. Do tego poſłuſzeńſtwá, iáko pierwſze między ſlubámi zakonnemi trzymá-

iącego mieyſce, y iáko ściśley nád inſze, w Zakonie S. Oycá oboſtrzonego, należy wiedzieć okoliczności potrzebne, záczym o tym tu ſię niektore kłádą wiádomości.

WIADOMOSC PIERWSZA.

22. Iż kiedy S. Pátryárchá mowi w tym Rozdziale: *Aby Brácia byli we wſzyſtkim poſłuſni, co przyobiecáli Pánu:* nie tylko ſię ma rozumieć, że powinni bydź poſłuſznemi w záchowániu trzech ślubow, ktore ściśley nád innych Zakonnikow powinni koniecznie wypełniáć; nie tylko ſię ma trzymáć, iż należy we wſzyſtkich Reguły przykazań pełnieniu záchowáć poſłuſzeńſtwo, ále y w tym wſzyſtkim powinni Brácia MM. bydź poſłuſzni, co ſię do záchowánia zupełney Reguły cáłości ściąga, y ieſt nieiáko ſpoſobem, álbo pośrodkiem ułátwiáiącym Zakonniká do czyſtego Reguły záchowánia, do ściſłego pełnienia przykazań. Jáko bowiem nikt nie może łátwo y doſkonále, ſztuki iákiey miſterney wyrobić, nie máiąc do tego inſtrumentow ſpoſobnych, ták tá ſztuká naymiſternieyſza, to ieſt, cáłość Reguły w ſwoim kſztałcie y czyſtości nie byłáby záchowána, gdyby do tego nie były wyznáczone ſpoſoby, pośrodki, iáko inſtrumentá iákie. Te záś pośrodki do záchowánia Reguły w ſwoiey cáłości, ſą Státutá Generálſkie, Prowincyálſkie, Ordynarze, y ordynácye, ktore pod grzechem niepoſłuſzeńſtwá, więkſzym lub mnieyſzym, według okoliczności máteryi, záchowáne zupełnie bydź máią.

23. Przeto S. Bonáw: náucza: iż powinni Brácia bydź poſłuſzni we wſzyſtkim co ſię w Regule záwiera *explicite*, to ieſt wyráźnie, iáko to ſą wſzyſtkie przykazánia, y co ſię záwiera *implicite*, to ieſt domniemánie, iáko ſą práwá dopiero wſpomnione. Te bowiem práwa ściśle záchowáne utrzymuią cáłość Reguły, onych záś zániedbánie, chociaż w máłych rzeczách ruiną ieſt zakonności. Ták o tym mowi S. Antoni: *Non aliam eſſe cauſam deplorandæ Religionum ruinæ, niſi minimarum traditionum & obſervantiarum neglectus.* Y wſpomniony Bonáw: S. toż twierdzi: *Ordo qui negligit modica, paulatim decidit.* Tego záś zániedbánia praw, przyczyná naywiękſza, opieſzáłość nikczemna niektorych Przełożonych, gdyż ci będąc ná to wyznáczeni áby byli pilnemi y wiernemi praw ſtrożámi, y ſami áby byli żywym práwem; oni iednák czáſem niby martwemi zoſtáiąc, widząc tákie przeſtępſtwá, álbo ſami ná to milczą, álbo co gorſza,

złym przykłádem ſą, inſym do tego przyczyną. Zá co dwá rázy większey nád inſzych lękáć ſię máią kary, y tego áby potym nie mowili: *Væ mihi quia tacui.* Bo gdyby był tylko przykład dobry, y nie było pobłażánia, muſiáłoby bydź y poſłuſzeńſtwo, według tego: *Ubi rigor, ibi vigor.*

24. Z tego záś co ſię mowiło o poſłuſzeńſtwie, wydáie ſię iáwnie rożność poſłuſzeńſtwá Bráci MM, od poſłuſzeńſtwá innych Zakonow, w ktorych poſłuſzeńſtwo ma ſwoie gránice. Jáko mowi Bernard S. *Votum meum non augeat Prælatus.* Czego nie mogą mowić Brácia MM. gdyż ich poſłuſzeńſtwo ieſt nieográniczone, wyiąwſzy to tylko, coby było przeciw Regule, lub ich duſzy. Ták deklárowáł Marcin V. y Leo X.

WIADOMOSC DRUGA.

25. Iż to poſłuſzeńſtwo, áby było przyiemne Pánu Bogu, y z zasługą oſobliwſzą dla Bráci, według náuki Bonáw: S. powinno bydź: *prędkie*, bez odwłoki, *nabożne*, bez ſzemránia, *dobrowolne*, bez ſprzeciwiánia ſię, *proſte*, bez bádánia ſię dla czego, *ſtáteczne*, ná záwſze nie uſtáiące w dobrym, *porządne*, bez wyboczenia, *mężne*, bez nikczemney boiáźni, *powſzechne*, względem wſzelkich roſkazow. O tym Bernard S. ták mowi: *Verus obediens non adtendit quod præcipitur, hoc ſolo contentus quia præcipitur.* Tá záś poſłuſzeńſtwá cnotá, może ſię uważáć. *Nayprzod*, powierzchownie, kiedy kto czyni to co mu każą, dla tego że muſi, ále umyſłem dobrowolnie ſprzeciwia ſię temu. Tákie poſłuſzeńſtwo ieſt nagánne. *Powtore*, gdy to czyni co powinien, lecz ze zwyczáiu tylko bez uwagi, bez intencyi y pámięci ná Páná Bogá, dla ktorego ſtał ſię dobrowolnie poſłuſznym. Táka cnotá ieſt máteryálna y nikczemna. *Potrzecie*, kiedy ſię poſłuſzeńſtwo wypełnia, z okolicznościámi wyżey wſpomnionemi, y to ieſt miłe wielce Pánu Bogu. *Poczwarte*, gdy kto záwſze ma w pámięci, áby wolą ſwoię łączył z wolą Przełożonego, á táki ieſt naymilſzym w oczách Páná Bogá.

26. Nie tylko záś ſubdytom należy poſłuſzeńſtwo záchowáć y pełnić, lecz y Przełożonym względem wyżſzych Przełożonych, względem praw, ordynácyi y uſtánowienia onych, żeby nic ábſolutnie, to ieſt według woli ſwoiey nie czynili, y nie rządzili inſzemi ták, iák ſię im podoba, ále iák práwá każą, iák prawdziwa y ſłuſzna potrzebá wyciąga. Ináczey czyniąc iákoby przeciwko

poſłu-

posłuszeństwu grzeszyli, ták też byliby własney woli proprietarzámi; y tácy ktorzy wyższych Przełożonych swoich y praw słucháć nie chcą, nie są godni áby onych, ich poddáni słucháli, lecz żeby im byli przeciwni, co Pan Bog częstokroć ná ukaránie tákich dopuszcza. Piszą Historye Fráncuzkie: iż w Hiszpánii Párláment, czyli Senatorowie y Pánowie insi zbuntowáli się przeciwko Krolowi y Pánu swemu. W krotce potym poddáni tychże Senatorow y Pánow swoich, podnieśli bunty przeciwko onym. Gdzie uważáiąc Senat y Pánowie Hiszpáńscy wielkie dla siebie niebespieczeństwo, iż z iedney strony mieli woynę z Krolem Pánem swoim, z drugiey záś z poddánemi swemi, przeto wypráwili do nich Posłow, pytáiąc się zá coby záczęli woynę, czemu odstąpili od posłuszeństwá, y coby chcieli áby Pánowie ich dla nich uczynili? Odpowiedziáło poddáństwo: pytáiąc się podobnym sposobem, czemuby oni odstąpili od posłuszeństwá Krolowi Pánu swemu należącego? y przydáli mowiąc: niech oni będą posłuszni Krolowi Pánu swemu, to y my onym będziem oddawáć posłuszeństwo przyzwoite. Ták się práwie záwsze y teraz dzieie, iż zá nieposłuszeństwo przeciwko wyższym Przełożonym, zá lekkie poważánie onych praw, ordynácyi, ustánowienia, dopuszcza Pan Bog, że się tákim ich poddáni nie posłusznemi stáią, á zátym z ich przyczyny wiele złego wynika, y oni są częstokroć przyczyną nieposłuszeństwá swoich poddánych.

WIADOMOSC TRZECIA.

27. O Okolicznościách wymawiáiących od grzechu nieposłuszeństwá śmiertelnego, z ktorych *Pierwsza*, gdy rzecz iest máła, y opuszcza się przez nieiákie zániedbánie, bez pogárdy iednák práwá dobrowolney, lub Przełożonego, y bez zgorszenia inszych. Pogárdá záś byłáby ná ten czas práwá, álbo Przełożonego, gdyby kto dobrowolnie dla tego niechciał słucháć, iż mu to ten, y táki Przełożony roskázuie, lub gdyby w obecności, z uwagą y rozmysłem mowił, iż ia tego nie uczynię, táka pogárdá byłáby grzechem ciężkim. Przeto S. Ociec mawiał: iż gotow był tákie posłuszeństwo Nowicyuszowi oddawáć, gdyby był iego Gwárdyanem, iákieby oddawał naydawnieyszemu Professowi. Przydáie tu pożyteczną przestrogę *P. Henno fol: 106.* iż gdyby kto miał ten umysł dobrowolny ná záwsze, w tym tylko záchowáć posłu-

szeństwo,

ſzeńſtwo, co ieſt pod grzechem śmiertelnym, inſzych záś praw mnieyſzych y pod grzechem tylko powſzednim obowiązuiących, nigdyby nie záchował, grzeſzyłby ciężko, choćby to czynił bez pogárdy práwá y Przełożonego, gdyż táki iáwnie niechciałby żadnego w doſkonáłości zakonney czynić poſtępku, ná ktory pod grzechem śmiertelnym ieſt obligowány Zakonnik, ieżeli nie ſamym ſkutkiem, to przynaymniey pragnieniem y dobrą intencyą, áby dążył do doſkonáłości. Toż ſię ma trzymáć o tych ktorzy mowią, doſyć to ſię iuż czyniło y ſłucháło.

28. *Druga*, gdy kto przeciw przykazániu ktoremu czyni, dobrą intencyą y umyſłem niewinnym, ſądząc że mu ſię to w tákim rázie godzi. Podobieńſtwo tego dáie ſię, náprzykład: gdyby będąc w drodze Zakonnik, uznawał przyczynę rozumnie, że mu ſię godzi używáć iázdy, álbo obuwia, choćby w ſamey rzeczy nie było ſłuſzney przyczyny, nie grzeſzy śmiertelnie. Tákże gdy ſię co dzieie przeciw poſłuſzeńſtwu z niewiádomości prawdziwey, z zápomnienia nie dobrowolnego, lecz przyrodzonego, z prędkości, bez reflexyi, bez uważánia, ieſt wymowką od śmiertelnego grzechu. Gdy záś ma kto wątpliwość, ieżeli ſię to godzi álbo nie godzi uczynić, powinien álbo táką wątpliwość dla rozumnych przyczyn oddalić, álbo ſię utrzymáć y przeciw przykazániu nic nie czynić, ináczey czyniąc grzeſzyłby.

29 *Trzecia* okoliczność. Gdy ſię co dzieie przeciw przykazániu ták, iż ſię koniec, álbo przyczyná dla ktorey ieſt przykazánie wyznáczone, nie znoſi, ále utrzymuie; náprzykład: ieſt roſkaz S. Oycá áby Miniſtrowie Prowincyálſcy proſzących ſię do Nowicyatu exáminowáli względem wiáry, ieżeli iednák ieſt pewna wiádomość, iż proſzący ſię do Nowicyatu, ieſt z rodzicow Kátolickich, y w Wierze Kátolickiey wychowány, ná ten czas bez grzechu ten roſkaz, może ſię opuścić, bo koniec tego roſkazu ieſt ten, áby podeyźrány w Wierze nie był do Hábitu przypuſzczony, toć kiedy ieſt pewność o dobrey wierze, może ſię ten roſkaz opuścić, według tego: *Ceſſante fine, ceſſat ratio operandi propter finem.*

30. *Czwarta* okoliczność wymawiáiąca od grzechu, gdy kto ſpráwiedliwie y rozumnie uznáiąc nieſpoſobność ſwoię, ſzczupłość ſił, wypraſza ſię pokornie z urzędu iákiego, álbo pracy, lubo lepiey ci czynią, ktorzy ſpuſzczáiąc ſię ná pomoc Páná Bogá, idą zá wolą Przełożonych.

31. Iż czworákim ſpoſobem mogą ſię uważáć roſkazánia Przełożonych. *Nayprzod*, może bydź przykazánie *według Reguły*, gdy Przełożony to roſkázuie, co ieſt w Regule wyráźnie, lub domniemánie, iák ſię wyżey mowiło; táki roſkaz powinien bydź wypełniony. *Powtore*, może bydź roſkaz *nád Regułę*, gdyby Przełożony obligował do większey doſkonáłości, niż ſię w Regule znayduie, náprzykład: wypráwuiąc ná męczeńſtwo, lub zápowietrzonym ſłużyć, náznáczáiąc poſty uſtáwiczne. Tákie roſkazy nie mogą ściśle przymuſzáć, chybá kiedy zá ſzczegulną łáſką Páná Bogá, dobra wola y ochotá przyſtąpi do wypełnienia tákich obowiązkow. *Potrzecie*, może bydź roſkaz *przeciw Regule*, gdyby Przełożony kazał co przeciw przykazániom Reguły czynić, lub przeciw práwom y uſtáwom zakonnym. W tákim rázie nie powinno bydź poſłuſzeńſtwo, gdyż Przełożony nie ieſt ná zepſucie y znieſienie zakonności, lecz ná utrzymánie oney. Może iednák czáſem przeciw przykazániom Reguły Superior co roſkazáć, dyſpenſuiąc lub wykłádáiąc Regułę, iż tá álbo owá rzecz, w tych okolicznościách może ſię nie záchowáć, náprzykład: gdyby z ſłuſzney przyczyny kazał w poſt ieść mieſo, lub iácháć, obuwia używáć, powinien ná ten czas Brát bydź poſłuſznym.

32. Co inſzego gdyby táki, lub podobny roſkaz; był bez prawdziwey potrzeby, y ná záwſze, względem wſzyſtkich, ná ten czas niegodziłoby ſię go záchowáć, náprzykład: práwá przykázuią y Expozytorowie zgodnie náuczáią: áby iáko rzecz bárdzo potrzebną do záchowánia Reguły, pokory y bráterſkiey miłości, życie powſzechne, poſpolite y rowne, záchowáli Brácia w odzieniu, w pokarmie y napoiu, y innych rzeczách; nie może Przełożony przeciwnych czynić roſkazow ná záwſze, y względem wſzyſtkich Konwentow, á niby dobrym ſumnieniem mogł go kto w tym ſłucháć: chybá żeby iák ſię mowiło, z potrzeby względem niektorych, prywatnie co przeciw práwom pozwolił, ále nie ná záwſze, żeby to miáło poyść w zwyczay y zá práwo przeciwne, boby tym ſamym znoſił práwá, ściągáiące ſię do záchowánia Reguły.

33. Gdyby záś byłá wątpliwość, czyli to ſłuſznie, czyli nie ſłuſznie, Przełożony dyſpenſuie przeciw Regule, trzebá wątpliwość złożyć, á o Przełożonym dobrze ſądzić, chybá żeby ſię iáwnie

wnie pokázow'łá nieſłuſzność. *Poczwarte*, Przykazánie może ſię tráfić *procz Reguły*, álbo nie według Reguły, iáko gdyby Przełożony rzecz iáką oboiętną czynić kazał, ktora ſamá z ſiebie áni zła áni dobra, áni przez ſię do záchowánia Reguły dopomaga, áni przeſzkadza. W tákich roſkazách powinno ſię záchowáć poſłuſzeńſtwo, lub nie należy zwyczáynie, tákie przykázowáć rzeczy, może iednák czáſem dla ſprobowánia duchá, dla doświádczenia poſłuſzeńſtwá rzecz oboiętną, áni złą áni dobrą Brátu przykazác, ták uczynił S. Pátryárchá, kiedy Nowicyuſzowi kwiatki korzonkámi do gory, á liſtkámi ná doł w ziemię ſadzić kazał. Táki był roſkaz ſamego Páná Bogá, gdy Adámowi, z pewnego drzewá zákazał zrywáć y pożywáć owocu, ktora rzecz ſámá z ſiebie nie byłá áni zła áni dobra, poſtáremu że byłá zákazána, ſtáłá ſię grzechem ciężkim.

34. Tu należą roſkazy Przełożonych, ktore ſię zdáią rozgłobieniem obſerwáncyi, iáko to práwá nákázuią, áby ſwoich czáſow záchowáło ſię ſilentium, áby modlitwá umyſłowa codziennie trwáłá przez godzinę, może to Przełożony dla ſłuſzney przyczyny zámienić, álbo ſkrocić, co ſię pod czás Odpuſtow álbo rekreácyi zwykło tráfiáć. Te záś rzeczy ktore wyráźnie Regułá ná wolą Bráci zdáie, niektore z nich mogą bydź przykazáne, niektore nie mogą. Jeżeli ſię rzeczy tákie ściągáią do iedności záchowánia, y do znieśienia rożności między Brácią, w rzeczách powierzchownych, náprzykład: Regułá nie przykázuie, ále pozwala áby Brácia hábitow łatánych używáli, áby drugą ſuknią czyli ſukienkę mieli, áby pożywáli z pokarmow ktoreby przed nich położono, gdyby chcieli; tákie rzeczy nie tylko mogą, ále powinni Przełożeni, iedno z tego dwoygá obráwſzy, przykazáć wſzyſtkim, áby nie było rożności, y ták w Reformie naſzey, choć nie z przykazánia Reguły, to z praw zakonnych wſzyſcy powinni w łatánych chodzić hábitách. O. Brykner y o poście od Trzech Krolow toż trzyma, iákoż w niektorych Prowincyách ſą rożne o tym práwá. Jeżeli záś ſą rzeczy ná wolą dáne, ktore ſię tylko do ſumnienia y zbáwienia duſzy Bráci, wſzczegulności ściągáią, iáko to, iż Brácia mogą iść między Sárácenow, lub inſzych niewiernych, nie mogą bydź do tego przymuſzáni, áni też Przełożony zábronić tego może, chybá żeby ſłuſzna byłá zábronienia przyczyná, o czym będzie w Rozdziale 12.

36. O Okolicznościách, z ktorych poznáć się może, iż pod grzechem śmiertelnym posłuszeństwo obowiązuie. *Pierwsa* táká okoliczność iest: kiedy Przełożony roskázuie rzecz iáką znáczną, wielką, ktora práwem przyrodzonym lub Boskim álbo Kościelnym, lub też práwem Reguły, álbo tym ktore się do záchowánia Reguły y do zbáwienia duszy ściąga, obowiązuie. Przeto y Státutá, Ordynácye, częstokroć pod grzechem śmiertelnym obowiązuią, w tych punktách, ktore ábo przykazánia w sobie Reguły záwieráią, álbo do ich ucalenia blisko należą. *Druga*, gdy Przełożony co przykázuie pod wielką karą, iáko to pod klątwą. To zás co pod karą mnieyszą, y doczesną przykázuie, iako to, pod dyscypliną, nie obowiązuie pod grzechem śmiertelnym, lecz powszednim. *Trzecia*, kiedy Przełożony roskázuiąc, używa słow tákich, ktore ścisły obowiązek znáczą, mowiąc: przykázuię pod posłuszeństwem formálnym, álbo istotnym wyráźnym. *Czwarta*, gdy Przełożony w roskázowániu, áni słow nie używa ostrych, áni kary wielkiey nie náznácza, wiádomo iednák iest: iż intencya iego álbo umysł y wola iest tá, ázeby rzecz táka byłá, koniecznie wykonána, záchowána.

37. Gdyby zás Przełożony rzecz niesłuszną, pod posłuszeństwem formálnym przykázował, luboby sam grzeszył, przecię roskaz iego gdyby nie był przeciw Regule y duszy, nie powinien bydź wzgárdzony, y zá pogárdę mogłby bydź grzech przynaymniey powszedni, á czásem y śmiertelny. Gdyż Grzegorz S. mowi: *Sententia Pastoris sive justa sive injusta fuerit, semper est timenda.* Y Doktor subtelny tegoż iest zdánia, mowiąc: *Tale praceptum licet injustum & irrationabile est, non tamen licet contemnere illud.* Záczym żeby Przełożonym nie przytráfiáło się rzeczy máłey álbo nie słuszney pod posłuszeństwem istotnym przykázowáć. O. S. Pátryárchá list swoy do nich pisząc przestrzega ich temi słowy: *In Regimine vestro Fratres Ministri, duo vos deprecor. Primum quod non sitis personarum acceptores, secundum quod non pracipiatis facile per S. Obedientiam, quia hoc est statim gladium evaginare.*

38. Jednákowoż to się ma rozumieć: iż Przełożeni rzeczy máłey pod posłuszeństwem przykázowáć nie powinni, kiedy rzecz y samá z siebie y z okoliczności swoich iest máła. Gdy zás rzecz cho-

ciaż ſama przez ſię nie ieſt wielka, albo áni dobrá, áni zła, poſtáremu z okoliczności ſwoich ieſt zła znácznie y ciężko, mogą y powinni Przełozeni pod poſłuſzeńſtwem formálnym, tákich rzeczy máłych zábrániáć; nie ile w ſobie ſą rzeczy máłe, lecz ile z złych rzeczy máłych, wiele złego wynika, wiele ſię zgorſzenia dzieie, wiele nieſławy zakonney przybywáć może. Podobieńſtwem ſię to obiaśnia tákim; náprzykład: mieſzka w domu iákim oſobá podeyźrána, Zakonnicy bywáią w tym domu częſto, dobrą intencyą, y z okoliczności nie nagánney, iednákowoż że ſię ludzie świeccy gorſzą z tego, y máią przyczynę do złego porozumienia y poſądzánia, może Przełożony pod grzechem śmiertelnym zákazáć przebywánia w tákim domu, lubo ſię tá rzecz zdáie máła.

39. *Powtore*, że z powſzechney wolności, przebywánia w mieście u świeckich ná obiádách, ná ucztách, ná záżywániu trunkow, náſtępowáć zwykłá rozwiozłość zakonności, pogárdá oſob zakonnych, iż ſię między świeckiemi przy fláſzce báwią, á z tákich zabaw nie tylko przykłádu dobrego nie máſz, lecz y zgorſzenie częſto ſię tráfić może; więc Przełożeni pod poſłuſzeńſtwem y pod grzechem śmiertelnym zábronić mogą, żeby Brácia w mieście gdzie ich ieſt Konwent, nie iedli y nie pili trunkow. Z kąd ſię pokázuie: iż máłe rzeczy, oſobliwie tákie, z ktorych wynika ruiná y upadek zakonności, mogą bydź y powinny bydź zábronione pod poſłuſzeńſtwem, gdyż zwyczáynie, iáko rzeczy dobre, wielkie y znáczne, z máłych dobrych poczynáć ſię zwykły, ták y wielkie złe, z máłych rzeczy złych, ſwoy początek bierą. *Recte agere & male agere, ortum habent à minimis, quæ ſenſim ac in advertentibus nobis, aut ad magna bona, aut in magna mala perducunt:* mowi *Lancicius.* Już ſię o tym y wyżyi námieniło, iż y ſam S. Ociec Fránciſzek máłe rzeczy pod wielką kárą przykázował, kiedy ſadzenie kwiatkow korzonkámi do gory, pod odrzuceniem od Zakonu Nowicyuſzowi przykazał.

40. Z tym wſzyſtkim rzeczy máłych, z ktorych nie trzá ſię obawiáć, zakonney obſerwáncyi uſzczerbku, nie należy koniecznie pod poſłuſzeńſtwem náznáczáć. Przeto iáko ſię mowiło, nie ieſt przeciwko poſłuſzeńſtwu, gdy ſię kto Przełożonemu dla ſłábych ſił z drogi dálekiey wypraſza, lub gdy ſię dla nieſpoſobności, y ſłuſznych przyczyn pokornie z urzędu iákiego, z pracy iákiey wymawia. Więc Przełożeni iáko máią wielką w obowiązániu poſłuſzeń-

ſłuſzeńſtwem władzą, ták też iey powinni ile możności łáſkáwie y miernie używáć, gdy nie idzie áni o krzywdę Boſką, áni o umnieyſzenie Obſerwáncyi.

WIADOMOSC ZNAKOMITSZA.

41. DLa łatwieyſzego wyrozumienia, względem praw ściągáiących ſię do czyſtego záchowánia Reguły, obowiązuiących pod grzechem większym, lub mnieyſzym, álbo tylko pod karą. Przydáie ſię tu obiáśnienie wyráźne: iż gdy Expozytorowie náuczáią: że práwá niektore nie obowiązuią ná ſumnieniu. Jáko y Státutá Generálſkie, ná kárcie 76. pod liczbą 4. mowią: *Declaramus ea non obligare ad peccatum, niſi quantum obligat lex Divina, Conſtitutiones Apoſtolicæ, noſtra Regula, & niſi interveniat contemptus. Upewniamy iż nie obowiązuią pod grzechem, chybá tylko, gdy práwo Boſkie, Konſtytucye Apoſtolſkie, álbo Regułá obowiązuie, lub gdyby ſię w tym nie záchowániu, znaydowáłá pogárdá.* Ma ſię to rozumieć *Nayprzod:* o Konſtytucyách *Ordinis*, to ieſt cáłego Zakonu, gdyż teraz iáko cáły Zakon podzielony ieſt ná Prowincye y Kuſtodye, ták káżda Prowincya ma ſwoie Státutá, z praw Generálſkich y Reguły ułożone. Jednákowoż w niektorych okolicznościách, może ſię udáć *ad Conſtitutiones Ordinis*, do praw generálnych, y według onych może co przykazáć. Ná ten czás ieżeli rzecz táka, nie ieſt práwem Boſkim, áni Stolicy Apoſtolſkiey, áni Reguły przykazána, áni ſię też w tym znayduie pogárdá, nie obowiązuie pod grzechem.

42. *Powtore*, rozumie ſię też to o Státutách Generálſkich Reformáckich, iáko y o Prowincyálſkich, iż w niektorych mnieyſzych rzeczách, nie obowiązuią pod grzechem śmiertelnym, obowiązuią poſtáremu przynaymniey pod grzechem powſzednim, gdyż ſię to ściąga do wykonánia poſłuſzeńſtwá, lub wykroczenia przeciw onemu, iáko Bonáw: S. wyżey ná kárcie 240. náucza: iż powinni Brácia pod poſłuſzeńſtwem záchowáć, co ieſt w Regule *explicite*, iáko to przykazánia Reguły, y co ieſt *implicite*, iáko ſą práwá zakonne ściągáiące ſię do *czyſtego, ſczerego, y duchownego* záchowánia Reguły.

43. *Potrzecie*, iż niekiedy w máłych okolicznościách, nie obowiązuią y pod grzechem powſzednim, tylko pod karą, náprzykład: nákázuią práwá: *Aby należący do Choru, bywáli codziennie ná Jutrzni, Medytácyi, &c. Aby powrácáiący z podroży przed południem, byli w Chorze ná Nieſporách, Komplecie. Aby po rekollekcyi w celách, niektorzy świá-*

tłá nie świecili. Tákie y tym podobne práwá, nie obowiązuią tylko pod karą; iáko y inſze, według tego, co ſię mowiło: gdy ſię to tráfi niechcący, nie iáwnie, bez zgorſzenia, álbo iáwnie, lecz czáſem tylko y z iákiey przyczyny, chociaż máłey.

44. Gdyby záś kto iáwnie, dobrowolnie, lub potáiemnie lecz záwſze, ileby mogł; czynił przeciwko tym y tákim práwom, pod karą tylko obowiązuiącym, álbo pod grzechem więkſzym, lub mnieyſzym, táki nie tylko czyniłby przeciwko práwom ile pod karą, lecz też ile ná ſumnieniu obowiązuiącym, nie tylko grzeſzyłby powſzednie, ále y śmiertelnie. *Náprzykład:* gdyby kto żadnego nigdy nie znał *ſilentium*, chybá w ten czas iákby ſpał, álbo nie miał z kim mowić. Gdyby w przyimowániu rożnych fantow bez bráku, czyli ſą zbyteczne, czyli drogie, czyli okazáłe y dworne, żadnego nie miał ſkrupułu. Gdyby w rozdawániu onych, w zamianách, żadney ná to nie potrzebował licencyi, iákby był Pánem tych rzeczy. Gdyby był záwſze gotow, z świeckiemi ludźmi w kompánii przebywáć, y oney ſzukáć, áby w trunku ſobie pozwolić. Gdyby w ten czas w celi ſiedział y w oſobności ſię kochał, iákby go potrzebá uſilna do tego przymuſiłá, álboby Przełożony, żadną miárą, wyiścia z Konwentu nie pozwolił. Gdyby rozmow częſtych, żártow, zabaw, widzenia ſię częſtego z płcią rożną, zá nic ſobie nie miał, y onych ſię nie chronił, ták iákby to do podeyźránego nie należáło towárzyſtwá. Gdyby w odpráwianiu Mſzy SS. Pacierzy Kápłáńſkich, o to ſię tylko ſtárał, áby odbył, áby nie opuścił, chociaż iák przez napáść. Gdyby do Choru ná godziny, medytácye, rekollekcye chodził, lecz záwſze tylko iák z przymuſzenia. Gdyby defektá bráckie, z Konwentu do Konwentu przenośić, á cáłem y znácznieyſze rozgłáſzáć, innym uwłoczyć, wielomowſtwem ſię báwić, włuczęgą, czás nádáremnie trawić, miałby ſobie zá zabáwę godziwą. Gdyby oſob świeckich przyimowánie w celách, wprowadzánie do officin, y ná inſze mieyſcá Konwentu zábronione, miał ſobie zá rzecz máłą. Gdyby niedoſtátkiem záwſze ſię brzydził, á chciał raz ná raz obfitowáć, nie tylko w rzeczách do prawdziwey potrzeby należących, ále też y *ad ſenſualitatem*, do nieiákich wygod y wymyſłow. Gdyby w używániu chuſt, álbo ſudaryow, obuwia, iázdy, czyli ieſt prawdziwa potrzebá, czyli nie máſz, był záwſze bez ſkrupułu y wſzelkiego względu. Te wyliczone tu przewinienia, y tym podobne,

dobne, lubo niekiedy ſą tylko pod karą, niekiedy pod grzechem większym álbo mnieyſzym zábronione. Jednákowoż gdy ſię to dobrowolnie y záwſze, czyli częſto dzieie, ſą záwſze grzechem śmiertelnym. Dowody tego ſą rożne.

45. *Nayprzod* z rácyi Teologicznych: że rzeczy máłe ſtáią ſię wielkiemi, grzechy powſzednie zámieniáią ſię w ciężkie y śmiertelne, dla piąciu okoliczności. To ieſt: *ratione ſcandali, ratione contemptus, ratione nimii affectus, ratione finis mali, ratione periculi.* Z przyczyny *zgorſzenia, pogárdy, dla zbytecznego áffektu,* álbo przywiązánia do tákich rzeczy zábronionych, dla *złego końcá,* czyli złey intencyi, dla wdáwánia ſię *w niebeſpieczeńſtwo grzechu, & propter conſcientiam erroneam,* ále tá okoliczność nie zdáie ſię ściągáć do tey máteryi. Inſze záś wyliczone znaydowáłyby ſię w tákim záwſze, ktoryby dobrowolnie, iáwnie, záwſze, lub częſto czynił przeciw práwom, chociaż niby w máłych rzeczách. Gdyż táki, ile z niego ieſt, *gorſzyłby* wſzyſtkich, boby był przyczyną drugim mocną, do podobnego przeſtępſtwá. Byłáby w nim *pogárdá* ieżeli nie *wyráźna,* to przynaymniey *domniemána,* gdyż dobrowolne y częſte przeſtępſtwá práwá, ſą znákiem pogárdy onego. *Affekt zbyteczny* w tákim ieſt iáwny, bo chociaż práwá ná niego codziennie wołáią, y Przełożeni o to ſtrofuią, poſtáremu on ſwoie czyni. *Koniec* w tákowym, álbo intencya nie inſza, tylko áby żył iák mu ſię podoba, nie iáko ſię obowiązał. *Niebeſpieczeńſtwo* upadkow wielkich, álbo pobudká do wyſtępkow ciężkich, rodzi ſię z lekkiego poważánia rzeczy mnieyſzych, ktorych przeſtępſtwá dobrowolne y częſte, ſtáią ſię ſidłem ná zgubę. Przeto iák *Prov: 11.* Duch Przenayś: mowi: *Qui cavet laqueos ſecurus erit. Kto ſię chroni ſideł, beſpiecznym będzie,* ták ná inſzym mieyſcu upewnia; *Qui amat periculum, in illo peribit. Kto ſię wdáie w niebeſpieczeńſtwo, w nim zginie. Eccl: 3.*

46. *Powtore,* dowod tego ieſt z Oycow SS. y Teologow rożnych. Dla czego Auguſt: S. mowi: *Nullum peccatum eſt adeo veniale, quod non fiat criminale, dum placet.* Gdzie gloſſa wykłáda mowiąc: *Tibi per contemptum fit mortale. Zaden grzech powſzedni nie ieſt táki, ktoryby dla upodobánia,* to ieſt, dla dobrowolnego y częſtego dopuſzczenia ſię onego, *y dla pogárdy, nie ſtał ſię śmiertelnym.* Bernard S. *lib: de diſpenſat: & præcep: c. 12.* potwierdzáiąc zdánie Teologow, iż nie tylko większych, ále też y mnieyſzych praw pogárdá formálna, álbo wyráźna, prawdziwa, (ktora ſię w ten czas pokázuie, gdy kto dobrowol-

browolnie, iáwnie, y záwſze, lub częſto práwá gwałci y onych nie ſłucha) ieſt grzechem śmiertelnym, ták mowi: *Porro contemptus in omni ſpecie mandatorum, pari pondere eſt gravis & communiter damnabilis.* *Záś pogárdá praw, w wſzelkiey okoliczności,* to ieſt, czyli w większey, czyli mnieyſzey rzeczy, *ieſt rowni*e *ciężka y potępiáiąca.* Przyczyná tego tá: że się to ściąga do pogárdy ſamego Páná Bogá, według tego co Chryſtus Pan powiedział: *Qui vos ſpernit, me ſpernit. Kto wámi gárdzi mną gárdzi, Lucæ 10.* W tym ſenſie y Apoſtoł mowi: *Qui poteſtati reſiſtunt, Dei ordinationi reſiſtunt, & ipſi ſibi damnationem aquirunt. ad Rom: 13. Ktorzy zwierzchności ſprzeciwiáią się, rządom ſamego Páná Bogá ſprzeciwiáią się, y ſami ſobie potępienie ſpráwuią.* Co o pogárdzie formálney lub wyráźney ma się rozumieć, ktorą iáwne, dobrowolne y częſte przeſtępſtwá praw mnieyſzych, znáczą, y do niey nákłániáią. To przyznáie Tomaſz S. *2.2. q. 186. art: 9 Frequentia peccati, id eſt venialis, ſeu levioris transgreſſionis, diſpoſitive inducit ad contemptum, ſcilicet formalem.* Przeto S. O. Fránciſzek zwykł do Bráci mawiáć: *Diabał nie chce więcey od nas, tylko cieniuchkiego ſznurká* (to ieſt, ábyśmy się ná mnieyſze przeſtępſtwá chętnie odważáli,) *z ktorego uczyni powroz nie przerwány, ná ułowienie duſzy náſzey.*

47. Ná tym fundámencie rácyi Teologicznych, y zdánia Oycow SS, wielu poważnych Teologow: iáko to: *Sanchez in Decalogum L. 6. c. 5. n. 18. S. Antoninus 8. p. tit. 16. c. 1. Sylveſter verbo Religio 1. q. 12. Valentia 2.2. diſp: 10. q. 4. punct: 5.* twierdzą y náuczáią: Iż Zakonnicy przeſtępuiąc Konſtytucye y práwá, częſto, dobrowolnie, chociaż obowiązuiące tylko pod grzechem powſzednim, lub pod ſamą karą, grzeſzą śmiertelnie, dla pogárdy przynaymniey domniemáney, ieżeli nie wyráźney, ktora się w tákim dobrowolnym y częſtym przeſtępſtwie znayduie záwſze

48. Do tego zdánia rożnych Teologow, przyłącza zdánie ſwoie P. Kerckhowe Zakonu náſzego Rekollekt, Reguły y praw Expozytor, ktory *c. 8. §. 10. de Conſtit: fol: 614. n. 27.* wyráźnie mowi *Tales transgreſſores per liberum illum modum transgrediendi, ſine cauſa continuatum, oſtendunt ſe nihil facere Ordini ſui Conſtitutiones, & induunt pravam illam diſpoſitionem, quam habent, qui formaliter contemnunt. Tácy przeſtępcy, przez dobrowolne przeſtępſtwá, bez przyczyny u nich trwaiące, pokázuią to, iż zá nic máią práwá zakonne, y nábywáią tey złey ſkłonności, ktorą máią ci, ktorzy formálnie, czyli wyráźnie gárdzą práwem.* Y dáie dálſzą przyczynę: *Quia proxime ſunt diſpoſiti ad formalem contemptum,*

ſi enim

si enim tales serio moneantur, obvium est ut respondeant: Non curo hæc, parvum est hoc, vel nihil est hoc, &c.

49. Wyráźnii ieszcze *Dionisius Carthusianus, de Reformatione Claustrali,* o tym pisze: *Quamvis multa continentur in Regulis & Statutis Religiosorum, ad quæ non tenentur de necessitate præcepti, ita ut statim peccent mortaliter, quando in aliquo fuerint negligentes, ut est: observantia silentii, otiositates non vitare, inutiliter hinc inde discurrere, atq; similia: verum consvetudo excedendi, seu assiduitas delinquendi in istis, & non curare, neq; emendare non potest excusari à mortali peccato, propter contemptum saltem virtualem. Propterea Religiosi deformati, qui sensualiter vivunt & mundanis vanitatibus pleni sunt, otiositati & loquacitati vacantes, in innumerabilia prorsus incidunt vitia & peccata, non venialia tantum, sed & mortalia. Imo tota illorum vita est quasi peccare continuum: præsertim quia & hæc ipsa bona, quæ agere videntur, tam negligenter, irreverenter, tepide, inordinate ac indebite, magis sunt offensivum Dei, quam honorativum, ac reconciliativum ipsius. Tales autem qualiter confitentur? qualiter celebrant? qui se in nullo emendant. Lubo wiele się záwiera w Regułách y práwách Zakonnikow, ná co nie są obowiązáni ták ściśle, áby mieli záraz grzeszyć śmiertelnie, gdy czego przez niedbálstwo nie záchowuią, iáko to: milczenia, gdy się nie chronią prożnowánia, przechadzek nie potrzebnych, y tym podobnych: Jednákowo zwyczay zbyteczny, czyli ustáwiczne w tych, chociaż mnieyszych rzeczách, przestępstwá, y że nie stáráią się, áby się w tym popráwili, nie wymawiáią ich od grzechu śmiertelnego: dla pogárdy przynaymniey domniemaney. Przeto Zakonnicy rozwieźli, ktorzy według pożądliwości zmysłow żyią, y świátowey pełni są márności, prożnowániem y wielomowstwem rádzi się báwią, w nieprzeliczone wpadáią występki y grzechy, nie tylko powszednie, lecz y śmiertelne. Y owszem cáłe ich życie, iest iednym grzechem, osobliwie: że te same dobre uczynki, ktore się zdáią czynić,* iáko to: Spowiedzi, Kommunii, Mszy SS. pacierzy, medytácyi, rekollekcyi, y inszych podobnych odpráwiánie, *ták niedbále, bez uszánowánia, bez nabożeństwá, ozięble, nie porządnie, nie przyzwoicie, bywáią od nich wypełnione, że są bárdzii obrážą Boską, niżeli uszánowániem y przebłagániem Máiestatu Boskiego.*

50. Tego wszystkiego y ták wielkiego złego, przyczyná nie insza tylko lekkie poważánie praw, (z ktorym się záwsze łączy pogárdá) y nie dobre onychże praw wyrozumienie, że to niektore *non obligant in conscientia,* nie obowiązuią ná sumnieniu, niektore *tantum sub veniali,* tylko pod powszednim grzechem. Dla czego to lekkie poważánie, to złe wyrozumienie obowiązkow, stáie się dla duszy iádem śmiertelnym y zgubą.

51.

51. Nie máſz nic gorſzego y niebeſpiecznieyſzego dla duſzy, iáko kiedy Zakonnik, po náwroceniu ſwoim do Bogá, opuści ſię y uda ná życie niedbáłe, oziębłe, rozwiozłe; iuż tákiemu áni rády dobre y przeſtrogi, áni nápomnienia zbáwienne nic nie pomagáią. Y chocby tákiego, naygorliwii były wykroczenia przez opiſanie wyráźne gromione, poſtáremu on to czytáiąc odpowie: że go to nic nie tyka, y że nie do niego mowá. Przeto iáko S. Chryzoſtom mowi: *Laici delinquentes facile emendantur, Clerici autem inemendabiles ſunt.* Swieckich ludzi złe obyczáie, łatwii ieſt popráwić, bo prędzyi nápomináiącemu uwierzą, prędzyi ſobie dádzą prawdę mowić, y onę uznáią. Duchowny záś człowiek, ieżeli ſię uda ná życie rozwiozłe, prawdy ſobie mowić nie da, wſzyſtkie ſwoie wykroczenia ma zá nic, álbo zá bárdzo máłe rzeczy, y w niczym ſię winnym uznáć nie chce, y owſzem żąda áby to co czyni, inſi chwalili.

52. To obiáśnienie opiſawſzy w poſpolitości, y względem ſubdytow, Przełożonych, w tey okoliczności obowiązki obiáśniáią ſię, iż oni nie rownie więcey obowiązáni ſą ná ſumnieniu, áby nie tylko przypadkowe y nie częſte przeciw práwom wykroczenia, chociaſz w máłych rzeczách, ile możności zábrániáli; lecz dáleko bárdzii áby iáwnego, dobrowolnego, częſtego álbo uſtáwicznego praw przeſtępſtwá, chociaż niby mnieyſzych, nie ile możności, ále koniecznie y żadną miárą nie dopuſzczáli. Oni bowiem ſą pierwſzemi y oſobliwſzemi praw ſtrożámi, ná onych ſumnieniu dozor praw y cáłość wſzelka Obſerwáncyi, zupełnie y cále ieſt złożona. Więc gdy praw nie czytáią, gdy przeſtępſtwá onych, czyli świeżo z złym zwyczáiem náſtáiące, czyli przez dawnieyſzy zły zwyczay wprowádzone, nie zábrániáią, nie oddaláią y mowią: *álbo ia to bocian świát czyścić.* Gdy ná tym przeſtáią, iż Zakonnicy z zwyczáiu niektore czynią rzeczy, to ieſt: że chodzą do Choru, do Kościołá ze Mſzą S, do Refektarzá ná obiad y wieczerzą, że *ſilentium* záchowuią w ten czas kiedy śpią, y że ſię máią dobrze, gdy dálii z tąd wnoſzą że przez to ſamo obſerwáncya utrzymuią, y dobrze rządzą, chociaż práwá rożne inſze gwałt cierpią, chociaż zwyczáie złe, nie tylko dawnieyſze nie uſtáią, ále y nowych przybywa. Gdy Zakonnikow zgromádzonych w Konwencie nie radzi widzą, lecz záwſze im wynayduią podroż, záwſze onych wypráwuią zá fortę, iż nie tylko uſzczerbek duchowny, przez to ponoſić

muſzą,

muſzą, ále y doczeſney biedy nácierpią ſię doſyć. Przy tym ieżeli nie uważáią czyli w tych podrożách záchowáią Regułę, względem iázdy, względem obuwia, względem przykłádu dobrego, uniknienia y nie uczynienia zgorſzenia, względem nie náprzykrzánia ſię ludziom. Y gdyby to wſzyſtko czynili dla iákiegoś márnego zyſku, iákoby to Pan Bog miał więcey czynić dla tych, ktorzy nie máią w nim ufności, y nie czynią ſwoim powinnościom zádoſyć, mnii záś dla tych, ktorzy w Opátrzności Iego Nayśw: pokłádáiąc nádzieię, onemu w boiáźni według powołánia ſwego ſłużą. Gdyby iałmużnę pieniężną nie tylko dobrowolnie dáną, chociaż nie potrzebną, chętnie przyimowáli, lecz też y przez rożne zabiegi, oney ſzukáli uſilnie, áby oną mogli ſzáfowáć iák ſię podoba: nie máiąc względu żadnego, iż Expozytorowie iednym głoſem tego zábrániáią: iż práwo iáwnie y uſtáwicznie woła: *Quicunq; deponi conſenſerit, eleemoſynas indifferentes, licet oblatas pro Miſſis, Concionibus, laboritiis, &c; privetur officio ſi eſt Superior. Pagina 30. n. 7.* Y gdyby ná te y tym podobne práwá, odpowiádáli: *Jam hæc lex exulavit.* Co ieſt iáwnym y wielkim fałſzem, boby tym ſamym w Reformie byłá reláxácya. Gdyby tráktámentá częſte ſpráwowáli, gdyby w ſzáfowániu trunku, nie záchowáli pomiárkowánia, gdyby inſzym ochoty dodáiąc, á zwłaſzczá młodych ludzi w zły nałog wprowadzáiąc, záchęcáli wołáiąc: áby wypił. Gdyby ná te rzeczy, o ktorych ſię wyżey mowiło, względem ſubdytow, bez ſzpáry pátrzáli, nie popráwuiąc ſzczerze, według okoliczności przewinienia, y oſoby, więcey lub mnii, iáwnie lub potáiemnie, kto iákiey popráwy godzien. Tácy wſzyſcy grzeſzyliby ciężko y śmiertelnie, o tym ták wyráźnie P. Kerckhove piſze: *Certa eſt Doctorum & communis ſententia, quod Prælati Regulares, ſi permittant paſſim violari Conſtitutiones ſui Ordinis, etiam ad culpam gravem non obligantes, peccent mortaliter.* Y przyczynę tego dáie: *Quia cum vi ſui officii teneantur pro viribus ſuis progreſſum Religionis procurare, & ex hac frequenti transgreſſione non modicum patiatur Religio detrimentum, hoc damnum ipſi Prælato tanquam Cuſtodi imputatur, & cum ſit grave, gravem inducit culpam.* To potwierdza S. Anzelm *Epiſt: 6, ad Monachos* mowiąc: *Ubi minimi exceſſus negliguntur, ibi totus Ordo paulatim diſſipatur.* Y S. Bonáw: rożnych y znácznych wyſtępkow, ktoreby ſię przytráfiáć mogły w Zakonách, przyczynę tę dáie: *Horum omnium hanc potiſſimam puto rationem, quia ea, quæ provida cura per totius Ordinis providentiam ſtatuuntur, parvi pen-*

vi penduntur à Fratribus & pro nihilo habentur. Nec transgressores hujusmodi debitè castigantur. Dla czego wspomniony wyżey Autor, ták swoie zdánie, *fol. 614. n. 28.* kończy: *Væ ergo illis incuriæ Religiosis, qui continuo Statuta transgredientes, ruinæ Religionis initium & causam ponunt. Væ quoq; Superioribus negligentibus, & tantum malum à Religione non avertentibus. Biádá więc tákowym złym Zakonnikom, ktorzy dla częstego nie záchowánia praw, są początkiem y przyczyną ruiny y upadku zakonności. Biádá Przełożonym, ktorzy zániedbywáią tákowego przestępstwá popráwiáć, y tak wielkiego złego od Zakonu oddaláć y odwrácáć.*

53. Pisze *Fr: Augustinus* Zakonu Cystercyenskiego: iż gdy Práłaci, czyli Przełożeni odpráwiáli Kápitułę, Szátáni przysłáli list do nich táki: *Principes gehennarum, Principibus Ecclesiarum, id quod nobis ipsis vobis precamur: Gratias vobis referimus, quia per vestram negligentiam & mala exempla, quot vobis commissi, tot ad nos missi, mox & ipsi vos sequemini illos. Xiążętá piekielni, Xiążętom Kościelnym, czego sobie tego y wam życzemy: Dzięki wam zasyłamy, iż przez wásze niedbálstwo y zły przykład, ile do was należáło, tyle do nas odesłáno, zá ktoremi y wy w krotce pospieszycie.* Tá strászna historya ściąga się wyráźnie do zdánia y náuki Oycow SS. y Expozytorow, ktorzy niedbáiącym o obserwáncyą, y nie przykłádnym Przełożonym nieszczęśliwe obiecuią *biádá.* Przeto z zádziwieniem wielkim *Bona Gratia* mowi: *Res plane horribilis ac deploranda.* Rzecz cále strászna y żáłosna, że ták wiele wyniosłych, rozwiozłych, własnych wygod szukáiących, nie máiących wiádomości praw, y gorliwości o záchowánie onych, usilnie pragną, y chętnie przyimuią urząd Przełożeński, ktorzy nie powinni bydź nigdy, do onego przypuszczeni. Przeciwnym sposobem, ludzie uczeni, praw wiádomi, gorliwi y sposobni do rządow, onych się lękáią, y ile możności z tego wyprászáią ciężaru. Przyczyná tá tego bydź może, iż ci iáko wiádomi praw, ták też są wiádomi ścisłych obowiązkow Przełożeństwá, y dla tego onych unikáią koniecznie. Nie máiący záś wiádomości, y niechcący o tym wiedzieć, lekce sobie tęn ciężar poważáią, łatwo się go podeymuią, á częstokroć y mocno bez wstydu domagáią. Z kąd nie kiedy y chlubić się zwykli, gdy się im przytrafi bydź ná rządách: iż dobrze, spokoynie rządzili, á to dla tego, że nie chcieli dobrze zważyć y przypátrzyć się powinnościom swoim. Jáko bowiem kto szpetności twarzy swoiey nie widzi, y nie chce się przeyzrzeć w zwierciedle, ma się zá pięknego, ták kto nie wie y wiedzieć nie

chce obowiązkow swoich, chociaż przeciwko onym czyni, ma się zá dobrego.

54. Ten ścisły obowiązek w przestrzegániu praw, iáko z práwá przyrodzonego, z práwá Boskiego, Reguły, iest ná Przełożonych włożony, ták y z praw Zakonnych, ktore ná kárcie 153. pod liczbą 2. ták mowią: *Universos Superiores, vehementer in Domino hortamur, ac sub pœna suspensionis ab Officiis, aut etiam eorum privationis præcipimus, ut omni cura & sedulitate, verbo & exemplo, observantiam harum Constitutionum promoveant. Wszystkich Przełożonych ostro w Pánu nápominamy, y pod karą oddalenia od urzędu Przełożeńskiego, álbo cále pod utrátą onego, przykázuiemy, áby z wielkim stárániem y usilnością, słowem y przykładem, całość praw tych utrzymowáli.*

55. Mowiło się záś wyżey, zkąd poznáć iż práwo pod grzechem ciężkim y śmiertelnym obowiązuie, to iest: z słow práwá żwáwych y ostrych, z woli Práwodawcy y z kary znáczney, wielkiey. To się tu wszystko znayduie w tym práwie: y iż utrátá urzędu przełożeńskiego, iest karą wielką bárdzo, rzecz iáwna, bez dowodu.

56. Ani też to práwo iest w máłey rzeczy, bo iest w ogolności względem záchowánia wszystkich praw, ktore razem wzięte y uważone, są rzeczą bárdzo wielką. Jest tákże względem Przełożonych, ktorzy iák się mowiło, żadnego praw, (chociaż mnieyszych) przestępstwá częstego, cierpieć nie powinni. Y onych iest grzech większy y prędszy gdy praw nie pilnuią, gdy przestępstwá szczerze nie zábrániáią, niżeli subdytá, gdy przeciw práwom, dla pobłażánia stárszych czyni, bo łátwiey iest Przełożonemu zábrániáć y przestrzegáć, niżeli subdytowi według práwá czynić, ktorego często trzebá y przymusić do dobrego. Jednákowo y subdyt żaden wykraczáiący (w tym sensie iák się opisało) wymowki żadney nie ma, bo iák Regułá, oney wykład, ták y práwá Prowincyi nászey, ták są świątobliwie y rozumnie ustánowione, iż żadney wielkiey ścisłości nie záwieráią w sobie. Y ieżeli się zdáie iáka ścisłość znáczna, tá szczegulnie iest z strony złey woli niechcącego práwá záchowáć, á nie z strony samego, bárdzo rozumnego y łáskáwego práwá, ktore z istoty swoiey odwodzi tylko od złego, á nákłánia do cnoty y boiáźni Boskiey, ktora cále czyni człowieká, one záchowuiącego, ták szczęśliwym, iák gdyby we wszystko naylepiey obfitował.

57. Gdy się záś z przyczyny iákiey, zá pozwoleniem, y niekiedy práwo iákie nie záchowuie, o tym się tu ták ściśle nie mowi, gdyż przez to nie znosi się práwo, ále się dowod dáie, iż w swoiey cáłości utrzymáne iest, kiedy się z tąd pokázuie, że to bydź nie mogło, tylko z przyczyny, zá pozwoloniem, y ná czás ieden. Lubo y w tym trzebá záchowáć ostrożność, áby się to nie działo z ládá przyczyny y często, gdyż bywáią tácy, ktorzy przyczyny wynayduią, y wiele sobie pozwaláią, dla tákich wymowki nie mász.

CZĘSC TRZECIA.

Iż Brácia mogą, y powinni się udawáć do swych Ministrow, gdyby ná ktorym mieyscu, nie mogli duchownie záchowáć Reguły.

58. TU S. Pátryárchá nie tylko pozwala, ále też y przykázuie, áby Brácia nie mogąc ná ktorym mieyscu záchowáć Reguły duchownie, ták iákby chcieli y powinni, udawáli się do Przełożonych prosząc o odmiánę mieyscá. Dla czego záchowánie Reguły dwoiáko się może uważáć. *Nayprzod* według roskazu S. Oycá, to iest: według przykazań w Regule wyznáczonych, według Deklárácyi Mikołáiá III. y tákie záchowánie názywa się *necessitas*.

59. *Powtore*, uważáć się może według rády S. Pátryárchy, y y większey ścisłości niżeli iest przykazána, iáko to, nie używáiąc sukienki, boso chodząc, posty ktore nie są pod przykazániem, ále tylko dla náśládowánia S. Pátryárchy pościć, to powtorne záchowánie iest *supererogationis*. Więc gdzie idzie o pierwsze záchowánie Reguły, powinni pod grzechem śmiertelnym udawáć się do Ministrow, prosząc áby z tákiego mieyscá byli odmienieni. W drugim záś záchowániu Reguły, wolne iest udawánie się do Ministrow. Przeto mowi Regułá: iż *powinni y mogą* udawáć się do Przełożonych. O tym więc udawániu się do Ministrow, ták co do pierwszego, iáko y drugiego záchowánia Reguły, dáią się tu uwiádomienia.

WIADOMOSC PIERWSZA.

60. O Kondycyách ktore się záchowáć powinny, w udawániu się o pierwsze záchowánie Reguły do Ministrow.

61. *Pierwſza* tedy kondycya ieſt, áby byłá znáczna przeſzkodá do záchowánia Reguły, ták, iżby bez grzechu śmiertelnego, álbo niebeſpieczeńſtwá do niego, nie mogł Brát ná tákim mieſzkáć mieyſcu. Więc gdyby byłá máła y nieznáczna przeſzkodá, przy ktorey oſtrożnie żyiąc, y poſtępuiąc ſobie, może ſię záchowáć Regułá, nie máſz powinnośći udawánia ſię do Przełożonych.

62. *Druga*, áby byłá o tym wielka pewność, y prawdziwe uznánie, iż ná tákim mieyſcu, bez grzechu álbo niebeſpieczeńſtwá do grzechu, Regułá záchowáć ſię nie może, gdyż gdy ieſt tylko płoche, álbo nie pewne zdánie y mniemánie, o nieſpoſobnośći záchowánia Reguły, Przełożony nie ieſt obowiązány, áby tákiemu udawániu czynił zádoſyć.

63. *Trzecia*, áby táka przeſzkodá byłá z ſtrony mieyſcá tákiego, lub oſob ná tákim mieyſcu przebywáiących, iáko to, gdyby ná tákim mieyſcu przymuſzáni byli Brácia do powinnośći y urzędu Práłatow świeckich, náprzykład: żeby Sákrámentá SS. adminiſtrowáli, czyli ſpráwowáli, Chrztu S, Slubow, y inſze máiąc ſtáránie o duſzách ludzkich, ktore Proboſzczom y inſzym Práłatom przynależy. Tákże gdyby muſieli pieniądze kweſtowáć, y z onych tylko żyć, y przy ſobie chowáć. Albo żeby ná tákim mieyſcu, znaydowáły ſię oſoby podeyźráne, ktoreby pobudką były y przyczyną do grzechu. Lub żeby wyżywienia przyzwoitego mieć nie mogli, dla czego muſieliby uſtáwicznie zá żebrániną chodzić, álbo tylko między świeckiemi żywić ſię. Dla tych y podobnych przyczyn, powinni ſię udawáć Brácia do Przełożonych, ktorzy pod grzechem śmiertelnym obowiązáni ſą, udáiącym ſię do ſiebie, do dobrego dopomagáć.

64. To záś udawánie ſię powinno bydź godziwym ſpoſobem, przez liſty, przez poſłáńcá iákiego, lub zá otrzymánym pozwoleniem od wyżſzey zwierzchnośći, oſobiście, ſami przez ſię, ále nie uciekáiąc, lub kryiomo bez pozwolenia y wiádomosci Przełożonych wychodząc, gdyż tego y Koncylium Trydenckie zábránia, y práwá zakonne. Y nie doſyć ieſt ná pozwoleniu Gwárdyaná, ále powinno bydź pozwolenie od Generałá, ieżeli Brát ſam chciałby ſię udáć do Generałá, od Prowincyałá ieżeli do Prowincyałá. Nie należy też w tákich okolicznośćiach záraz udawáć ſię do ſamego Generałá, ále wprzody opowiedzieć Przełożonemu mieyſcowemu, lub Miniſtrowi Prowincyálſkiemu, ieżeli ci według Bogá y ſu-

mnienia dobrze porádzą, y złemu zábiegną, niegodziwe ieſt udawánie ſię do wyżſzych Przełożonych.

WIADOMOSC DRUGA.

65. Iż ci ktorzy z właſney woli, z właſney złości, álbo płochości y lekkomyślności, lub z chimer jákich, uznáią przeſzkody do záchowánia Reguły ná iákim mieyſcu, że ſię ſami w cudze intereſſa wtrącáią, że ſię wdáią dobrowolnie w okázye do grzechu, że z świeckiemi ludźmi zbyteczną poufałość, y częſte obcowánie záchowuią, że ſobie w kompániach pozwaláią w trunku, y że ich Przełożeni według ſwego obowiązku, w tym popráwiáią, martwią, karzą, y włoczenia ſię po świecie zábrániáią, tácy udáiąc ſię do wyżſzey zwierzchności, áby z tego mieyſcá, od tego Przełożonego byli oddaleni, áby z tym, lub inſzym Brátem nie mieſzkáli, mowiąc: iż dla tego Reguły duchownie záchowáć nie mogą, nie powinni bydź ſłucháni. Y Przełożeni tákiego uſkarżánia przyimowáć nie mogą, gdż tácy ſami dobrowolnie ná duſzy ſię gubią, y większey wolności zá odmiáną mieyſcá żądáiąc, większey duſzy ſwoiey ſzukáią zguby, y nie czynią tego z gorliwości o záchowánie praw, lecz żeby ſwego dokazáli, y z pilnego Przełożonych wyłomáli ſię dozoru.

66. Toż ſię ma rozumieć o tych, ktorzy przeciwnym ſpoſobem odmiány mieyſcá nie chcą, ále żeby ſwoiey woli y zamyſłom dogodzili, p zez rożne ſpoſoby, á co większa y gorſza, przez inſtáncye y proźby świeckich Pánow, ſtáráią ſię áby ná tymżeś mogli mieſzkáć mieyſcu, tácy nie tylko ſą propryetarze, nie tylko ſumnienie ſwoie záwodzą, (iák ſię wyżyi ná kárcie 212. mowiło) ále też y karáni bydź powinni.

67. Ná tych iednák ktorzyby z natury byli chimerykámi, y wypraſzáli ſię z iákiego mieyſcá, powinien bydź wzgląd iákikolwiek bez pobłażania, áby w roſpácz iáką nie wpádli. Tákże gdy by ſię cále prawdziwa y nie ſłuſzna záwziętość znaydowáłá w Przełożonym, przeciw Brátu ktoremu, byłáby przyczyná ſłuſzna do odmiány mieyſcá. Co iednák iák ſię dobrze ſądzi, w Prowincyi náſzey nie znáyduie ſię, y niech Pan Bog nie dopuſzcza tákich Przełożonych. Do tego muſieliby to inſi w zgromádzeniu będący uznawáć, y ná to dáć świádectwo, gdyż ſamemu Brátu, ktory ſobie ułoży w głowie, że ſię to z nienáwiści czyni, co ſię z ſłuſzności dzieie, niemáſz rácyi wierzyć.

WIA-

WIADOMOSC TRZECIA.

68. Iż záchowánie Reguły áby było doſkonáłe, ma bydź *czyſte, ſczere, y duchowne.* Záczym *czyſte* záchowánie Reguły ieſt, kiedy nie ieſt zmázáne, oſzpecone przeciwnemi ordynácyámi, práwámi, zwyczáiámi złemi, przeciw uboſtwu, czyſtości, poſłuſzeńſtwu, y inſzym przykazániom Reguły; y ieſt dálekie nie tylko od grzechu, ále y niebeſpieczeńſtwá znácznego do grzechu. *Szczerze* ſię záchowuie Regułá, gdy ſię wykłádow przewrotnych, z wybiegámi nie przypuſzcza, gdy ſię przywileie, dyſpenſy, álbo wolności wymuſzone przeciw woli y intencyi Práwodawcy, nie przyimuią. *Duchowne* záś záchowánie Reguły ná tym záwiſło, áby nie było tylko powierzchowne y dla oká ludzkiego (iáko ſię znayduie w chipokrytách, korzy ná oko zdáią ſię gorliwemi o záchowánie praw Reguły, y obawiáiąc ſię kary, nagány, czynią temu niby zádoſyć, ſami iednák w ſobie lekce te przykazánia poważáią, przeciw nim potáiemnie czynią, y rádziby gdyby mogli znieść ich cáłość) lecz żeby pochodziło z wewnętrzney miłości ſamego Páná Bogá, z ochoty y pragnienia náśládowánia Chryſtuſa Páná, dla zaſługi więkſzey, dla ubeſpieczenia zbáwienia duſzy, dla przykłádu y zbáwiennego ludzi wiernych zbudowánia.

69. Przeto gdy tym troiákim ſpoſobem, to ieſt *czyſto, ſczerze, duchownie* w Prowincyi ktorey, álbo zgromádzeniu nie záchowuią Reguły, nie może nikt dobrym ſumnieniem tám czynić Profeſſyi, álbo po uczynioney Profeſſyi, gdy uzna co ſię dzieie, iż pieniądze bierą, obuwia używáią, ieżdzą beſpiecznie byle mogli, rzeczy ſobie przywłaſzczáią, y káżdy o ſiebie ſię ſtára, chociaż Profeſſyą uczynili ná Regułę S. O. Fránciſzká, według potwierdzenia Honoryuſzá III. Papieżá, nie powinien w tákiey Prowincyi trwáć do końcá, ále do wyżſzych Przełożonych ma ſię udawáć, o odmiánę mieyſcá proſząc, gdyż uznáiąc iáwne przeſtępſtwá Reguły, nigdyby nie miał wolnego ſumnienia.

Obiekcye álbo zarzuty y wymowki, ktore ná to rożni dáią, ułatwiáią ſię ták, y odpowiáda ſię.

70. *Nayprzod,* iż niewiádomość ktorą miał, niżeli Profeſſyą uczynił w tákiey Prowincyi, gdzie Reguły nie záchowuią, nie wymawia. Gdyż táka niewiádomość ieſt dobrowolna, powinien bowiem był ſię dowiádowáć, á oſobliwie przez rok nowicyatu,

mogł

mogł uważáć y poznáć co ſię dzieie, względem záchowánia Reguły. Do tego ieżeli przez niewiádomość pobłądził, powinien nábywſzy wiádomości, popráwić błędu, przeto S. Ociec kazał ſię w tákich okolicznościách, pod grzechem udawáć do Miniſtrow.

71. *Powtore* nie wymawia intencya iż kto umyślnie tą intencyą, w tákiey Prowincyi uczynił Profeſſyą, w ktorey dla zwyczáiow przeciwnych nie záchowuią Reguły, według iey ściſłości, ále wolniey y nie ták ściſło; gdyż czyniący Profeſſyą, obowiązuie ſię záchowáć Regułę według potwierdzenia od Stolice Apoſtolſkiey, á nie według złych zwyczáiow od ludzi wprowádzonych, záczym táka intencya iáko ieſt zła y przewrotna, ták też nic nie pomaga.

72. *Potrzecie* y tá wymowká nic nie waży: iż śluby ſą dobrowolne obietnice Pánu Bogu uczynione, záczym wolno káżdemu ciśle, lub nie ták ściśle obowiązáć ſię ślubámi, byle tego dotrzymał ná co ſię obowiązał, nic nie waży tá wymowká, ponieważ śluby zakonne chociaż ſą dobrowolne w tym ſenſie, iż wolno ie uczynić, álbo nie uczynić, nie ſą iednák w inſzym ſenſie dobrowolne, ták, żeby mogł kto tym, álbo inſzym ſpoſobem według ſwego upodobánia, tákie czynic śluby, lecz ták ie powinien ślubowáć, iák od Kośćiołá S. ſą uſtánowione, á że Honoryuſz III. utwierdził Regułę y uſtánowił áby byłá záchowána, *czyſto, ſczerze y duchownie.* Więc czyniący Profeſſyą ná Regułę potwierdzoną od Honoryuſzá III. obowiązuie ſię ták ią záchowáć, iák ieſt uſtánowiona, według wſzyſtkich przykazań do niey należących.

73. Ani może kto czynić iákich reſtrykcyi, excepcyi, czyli uwalniánia ſię wewnętrznego od niektorych przykazań, bo to nie ieſt w iego mocy. Dla tego iáko przyimuiący święcenie Kápłáńſkie, lubo nie czyni wyráźnie ślubu czyſtości, iednák z powſzechnego wyznáczenia od Kośćiołá S. domniemánie ſię ná záchowánie czyſtości obowiązuie, ták też czyniący Profeſſyą ná Regułę, chociaſz wyráźnie nie obowiązuie ſię ná záchowánie przykazań, poſtáremu tym ſamym ieſt obowiązány, ná záchowánie onych wſzyſtkich, gdyż Regułá nic inſzego nie ieſt, tylko zebránie przykazań. Przeto inſze śluby ktore nie ſą od Kośćiołá S. poſtánowione, áni też zábronione, może czynić pod ściśleyſzym obowiązkiem, álbo nie ták ściſłym, iák ſię komu podoba, ále nie zakonne. Więc iáko gdy by kto czynił Profeſſyą, tám gdzie nie záchowuią Reguły, tylko według złych zwyczáiow, grzeſzyłby, ták y rádzący to, tegoż grzechu byłby uczeſtnikiem.

74.

74. *Poczwarte* y to nie pomaga gdyby mowił kto: iż te práwá, przykazánia y ustánowienia záchowuie, ktore zástał w tey Prowincyi, y ktore są w swoim rygorze álbo ścisłości, chociaż nie záchowuie tych, ktore są dawno zniesione. Nic to cále nie pomaga, gdyż wszystkie przykazánia Reguły cáłego Zakonu raz ná záwsze przyięte są, y żadna Prowincya, żadnego przykazánia Reguły, godziwie znieść nie może, áni ná to przywileiow wymagáć się godzi, y ktore były ná to dawniey nádáne od Urbáná VIII. *per Bullam, Sacrosanctum Apostolatus*, są zniesione, y ná dálszy czás koniecznie zábronione. Z tąd się pokázuie iák niegodziwie czynią, y sumnienie swoie bárdzo záwodzą, ktorzy przeciwnym sposobem z Prowincyi, gdzie ścisłość y cáłość Reguły nie nárufzenie utzymuie się, wyprászáią się usilnie do inszey, w ktorey wolność y przestępstwá gorę wzięły.

WIADOMOSC CZWARTA.

75. Iż Ministrowie udáiących się do siebie Bráci względem záchowánia Reguły, máią przyimowáć *nayprzod miłośnie*, to iest, z prawdziwym użaleniem, z Oycowskim pożáłowániem. *Powtore łáskáwie*, nie łukáiąc, łáiąc, ále łáskáwą y przyiemną twarz im pokázuiąc. *Potrzecie z przychylnością*, y po bráterstku łágodnie y mile z niemi mowiąc bez wyniosłości. Przy tym żeby mogli mowić Brácia z Ministrámi, ták iák Pánowie z swemi sługámi, gdyż S. Ociec żądał áby Przełożeni podeymowáli prace, ponosili niewczásy, y inne czynili przysługi dla Bráci, osobliwie duchowne, y żeby ich niedoskonáłości, ułomności znosili, niby słudzy swoich pánow. Tákim sługą záwsze był S. Pátryárchá, tákim się S. Bonáw: pokazał, będąc Ministrem Generálskim, kiedy udáiącego się do siebie pewnego w smutku będącego Brátá, mile przyiął, y odstąpiwszy wielu innych godnych Zakonnikow, udał się ná przyięcie, użalenie, y wysłuchánie Brátá. To iednák ma się ostrożnie czynić, áby z tąd nie mieli Brácia przyczyny do iákiey wyniosłości, gdyż Ministrowie lubo są sługámi Bráci, w tym co do zbáwienia duszy należy, są oraz iednák y ich Pánámi, co do zwierzchności y rządow.

76. Tym záś ktorzy się udáią do Ministrow, chcąc ściślii nád powinność zachowáć Regułę, chociaż S. Ociec nie zábránia tego, y owszem pozwala, nie łatwo postáremu Przełożeni ná to po-

winni zezwaláć, gdyż to może bydz albo nád śiły zdrowia, álbo z iákiey lekkomyślności, chimer, álbo z przyczyną y pobudką do wyniosłości.

CZĘSC CZWARTA.

O chronieniu się występkow, y o stárániu się o cnoty.

77. DAiąc wielorákie zbáwienne przestrogi S. Pátryárchá, między inszemi w tey Części upomina wszystkich Bráci, ták Przełożonych iáko y poddánych, áby się usilnie strzegli grzechow y występkow, iáko to pychy, prożney chwały, łákomstwá, zazdrości, stárania y pieczołowánia tego świátá, uwłoctwá, y szemránia. Ze záś S. Ociec upomina tylko, á nie przykázuie chronić się tákich występkow, przyczyná tá tego: iż te grzechy, práwem przyrodzonym y Boskim wszystkim ludziom są zábronione, á osobliwie tym, ktorzy szczegulnym sposobem obowiązáli się służyć Pánu Bogu, iáko to są Zakonnicy. O tych więc występkách tu się podáie wiádomość. Co się tycze drugiey Cząstki względem náuki, modlitwy, y inszych cnot, niżey będzie.

WIADOMOSC PIERWSZA.

78. O Występkách ktorych się Brácia chronić máią, co są, wiele ich y iák są szkodliwe? *Pierwszy* tedy występek iest *pychá*, ktora iest nie porządne prągnienie y usiłowánie wyniesienia się nád inszych. Jest dwoiáka, iedná zupełna, gdy się kto nád swych wynosi Przełożonych, y im się poddáć y uniżyć nie chce. A táka pychá iest grzechem śmiertelnym. Druga *nie zupełna*, gdy kto chociaż Stárszym y Przełożonym poniża się, innych iednák wszystkich prágnie nie porządnie przewyższáć. Tá nie iest záwsze grzechem śmiertelnym, chybá żeby się przy tym znáczna inszych łączyła pogárdá.

79. Z pychy rodzi się prezumpcyá, ámbicya y prożna chwałá. *Prezumpcya* iest, gdy się kto poważa y podeymuie rzeczy przechodzących siły swoie, á to z tąd, iż się rozumie bydź lepszym, godnieyszym, uczeńszym nád inszych. *Ambicya*, iest chciwość zbytnia uszánowánia, honoru, godności nád słuszność samę. A lubo táka chciwość w politykách świátowych, y ámbicyántách iest według

dług nich, *ambitus honestus*, ieſt rzeczą niby uczciwą, w osobach jednák ktore ſię Bogu w pokorze y pogárdzie ſłużyć obowiązáły, iáko ſą Zakonnicy, ieſt *ambitus turpis*, ieſt rzecz wſzeteczna, y nie może ſię to pogodzić, żeby człowiek rázem prawdziwie chciał bydź pokornym, álbo wzgárdzonym, y oraz żeby żądał honoru, godności, uſzánowánia, muſi ná ten czás koniecznie pokorá bydź tylko zmyślona y fałſzywa, chybá żeby Zakonnik honor, godność, nie dobrowolnie lecz z przymuſzenia, z poſłuſzeńſtwá, z wyznáczenia Stárſzych, z boiáźnią y pokornie przyimował, ná ten czás pokorá mieściłáby ſię wraz z godnością.

80. O prożney chwale oſobno niżey mowić ſię będzie, tu ſię tylko powtorne wyſtępki wſpomináią ieſzcze, ktore z tych trzech wyliczonych znowu ſię rodzą. *Pierwſzy* ieſt *chełpliwość*, álbo wychwalánie nie rozumne ſiebie ſamego, przeciwko temu, co Piſmo S. mowi: *Laudet te alienus & non os tuum, extraneus & non labia tua. Prov: 27.* *Drugi* ieſt *chipokryzya*, álbo obłudá, gdy kto dla pokazánia ſię przed ludźmi, pobożność y cnoty, powierzchownie tylko zmyśla, choć tákim w ſamey rzeczy nie ieſt. *Trzeci* ieſt *upor*, dla ktorego upárty ná ſwoim tylko funduie ſię zdániu zbytecznie. *Czwarty nie poſłuſzeńſtwo. Piąty pogárdá inſzych. Szoſty niewdzięczność* zá dobrodzieyſtwá. Te wſzyſtkie wyſtępki, iáko ſię z chárdości, czyli pychy rodzą, ták częſtokroć lubo nie záwſze bywáią grzechem ciężkim śmiertelnym, według okoliczności, w ktorych ſię przytráfiáią. Przeto S. O. Fránciſzek upomina mocno, żeby ſię Brácia ták pychy ſamey, iáko y z niey pochodzących wyſtępkow koniecznie ſtrzegli, gdyż te nie tylko ſię z pokorą nie zgadzáią, ále też pokorę y inſze cnoty ruynuią y znoſzą. O tym ták Bernard S. mowi: *Superbia ſicut eſt origo omnium criminum, ita eſt ruina omnium virtutum.* A Piſmo S. náucza: *Iż obmierzła Bogu y ludziom ieſt pychá. Eccl: 10.* Y ná inſzym mieyſcu toż twierdzi, iż człowieká ubogiego á chárdego Bog ma w nienáwiści. *Pauperem ſuperbum odit anima mea. Eccl: 25.* Do tego gdy ſię człowiek ſam ſobie dobrze, nie podchlebnym przypátrzy okiem, przyznáć muſi, iż nic nie ieſt iák mowi Apoſtoł Chryſtuſow: *Si quis exiſtimat ſe aliquid eſſe cum nihil ſit, ipſe ſe ſeducit.* Toć nie ma ſię z czego wynoſić, uznáiąc w ſobie ſamę tylko do złego ſkłonność, iż może grzeſzyć, y z grzechu iednego ná oślep w drugie lecieć.

81. Drugi wyſtępek, álbo grzech ieſt *prożna chwałá*, ktora ieſt

uſilne żądánie pochwał márnych od ludzi. To pragnienie prożney chwały wiele złego w człeku, á oſobliwie w Zakonniku ſpráwuie: czyni niepokoy wewnętrzny, myśli uſtáwiczne, iákoby ſię ludziom podobáć, iákoby ich ięzykom dogodzić, áżeby chwalili. Spráwuie prożna chwałá, áby Zakonnik pokázywał ſię w náukách ſubtelnym, w práwách biegłym, w pomnażániu chwały Boſkiey gorliwym, w nabożeńſtwie gorącym, w rządách Przełożeńſtwá pilnym, rzeczy wſzelkich wiádomym. A to wſzyſtko dla tego żeby w nadgrodę odbierał, cień ieden, márney y prożney chwały, á zaſługi przed Bogiem nie miał żadney. Tá bowiem prożna chwałá ták dźiuráwi y pſuie wſzyſtkie dobre uczynki, iák pſuie mol drogie y koſztowne ſzáty, á z tąd gorſza oſobliwie nád inſze ieſt wyſtępki, iż iáko ſię z pychy rodzi, ták wraz z pychą częściey ſię w ludziách duchownych, y niby cnotliwych, ſpráwiedliwſzych zákrada, áżeby ich dobre y chwalebne z ſiebie ſpráwy zepſułá. Znał ſię dobrze ná tey obłudzie y zárá źliwey márności S. Pátryárchá, zá ktorą iáko ſię ſam nigdy nie udawał, ták też mocno Bráci ſwych upominał, áby ná to uſtáwicznie pámiętáli, uważáiąc iák to ieſt wielkie głupſtwo, zá márną y prożną chwáłę, ktora ieſt iednym nikczemnym cieniem, przedawáć ſpráwiedliwość, cnoty y inne dobre uczynki, á niemieć zá to przed Bogiem żadney prawdziwey nadgrody. Przeto prożna chwałá ieſt to wyſtępek, ktory oſobliwie w duchownych, mogłby ſię Symonią, álbo świętokupſtwem názwáć, gdyż dobre y duchowne uczynki częſtokroć zá prożną przedáią ſię chwałę.

82. *Trzeci* wyſtępek ktorego ſię Brácia chronić powinni ieſt *zazdrość*, á tá znáczy ſmutek z dobrego powodzenia cudzego, á rádość ze złego. Jeſt z rodzáiu ſwego, w znácznych okolicznościách grzechem śmiertelnym przeciwko miłości Bráterſkiey. Z tey zazdrości rodzi ſię nienáwiść, uwłoctwo, kálumnie, ſzyderſtwá, zuchwáłość, poſądzánie, porozumienia nieſłuſzne, ſzkálowánia. Zá tym z tey niecnoty wiele wynika złego, nádewſzyſtko iż zazdrość ieſt iáko żmiiá, ktorey potomſtwo w niey poczęte gryzie iey żywot poki nie przegryzie, áby ná świát wyſzło; ták zazdrość w czyim ſię ſercu zálęgnie, iego ſamego gryzie y záſmuca, á temu ktoremu zazdrości, nic nie ſzkodzi. SS. Oycowie zazdrość diabłem názywáią, ták S. Bázyli o tym mowi: *Jeżeli Bog miłością ieſt, zazdrość diabłem ieſt, iáko tedy kto miłość bráterſką ma, Bogá ſamego mieſzká-*

mieszkáiącego w sobie ma, tak kto zazdrościwy iest, diabłá bez pochyby w samym sobie chowa y karmi. Zeby więc ten występek, iáko bárdzo szkodliwy, dáleki był od Bráci, S. Pátryárchá chciał áby się go nád wszystko strzegli. Nie iest záś zazdrość gdy się kto smuci, iż tá godność, tá zwierzchność niegodnemu się dostáłá, ktory tego może, ná uszczerbek dobrá pospolitego záżyć, álbo ná zgubę duszy swoiey. Jednák y w tym trzebá mieć ostrożność, gdyż to może bydź z sporządżenia sámego Páná Bogá, dla nászego ukaránia, ná ten czas táki sprzeciwiałby się nieiáko rządom iego Boskim, chybá żeby się to stáło bárdziey z ludzkiey złości, y rzecz byłáby cále iáwna, iż ten tego nie godzien w samey rzeczy, á nie według tylko nászego zdánia.

83. *Czwarty* występek, o ktory S. Ociec upomina iest *łákomstwo*, ktore znáczy zbyteczną chciwość do nábycia rzeczy doczesnych, y zbyteczne prágnienie do záchowánia tychże rzeczy doczesnych, iuż nábytych. Ináczey názywa się skąpstwem, czyli się z nim rázem łączy, ten występek iest z natury swoiey grzechem śmiertelnym, ieżeli okoliczność iáka nie wymawia, gdyż Páweł S. mowi: *Łákomcy Krolestwá Niebieskiego nie osiągną.* Z łákomstwá rodzi się *Nayprzod* sercá *zátwardziałość*, dla tego łákomi są niemiłosierni, nie łáskáwi, nie użyci, nie lutościwi. *Powtore*, rodzi się *nieuspokoienie* iákieś w myślách, iż łákomi záwsze myślą z kądby mogli więcey przyzbieráć, więcey przysposobić. *Potrzecie* rodzi się *szálbierstwo*, *zdrády*, *kłámstwá*, *oszukánia*, y táki kiedy kogo oszuka, cieszy się iák gdyby naylepiey kupił.

84. Zakonnym osobom osobliwie tego występku wystrzegáć się usilnie potrzebá, gdyż im bárdziey są ná ściśle obowiązáni ubostwo, tym więcey ich pokusa przywodzić zwykłá, áby chciwie, łákomie zbieráli, skąpili, dusili. Aby w rzeczách niedostátku znáć y cierpieć niechcieli, áby porcyą nie smáczną, napoiem podłym, suknią wytártą, życiem pospolitym gárdzili, áby odstąpiwszy ná świecie bogactw, dostátkow, iákie kto mogł mieć, álbo się spodziewáć, do rzeczy máłych, chustek, tábákierek, y inszych fantow mieli przywiązánie, ták iż gdyby Przełożony zábronił tego, gotowyby był smutek y nárzekánie. Więc niebespieczny iest ten grzech káždemu, á osobliwie duchownym. Trzebá bowiem uważáć do czego łákomstwo przywodzi; Judasz choć to był uczniem Chrystusowym, y niby náśládowcą iego, przez łákomstwo y urząd

Apo-

Apostolski utrácił, śmierć chániebną szubieniczną sam sobie zádał, y ná wieczne męki do piekłá się dostał. Ten skutek obrzydłego łákomstwá, ktore iest źrodłem wszelkiey nieprawości. Od tego występku zágradzáiąc drogę S. Pátryárchá, mocno przestrzega y nápomina Bráci swoich, áby się strzegli. A Grzegorz S. mowi: *Iż Zakonnik ktory rzeczy doczesnych chciwie ná świecie szuka, Zakonnikiem nie iest.*

85. *Piąty* występek, ktorego się Brácia wystrzegáć máią, iest *stáránie się y pieczołowánie o rzeczy tego świátá.* Ten występek że się z łákomstwem łączy, y iest blizki niego, więc co się o łákomstwie mowiło, toż się ma rozumieć y o tym grzechu. To pieczołowánie iednákowoż ściąga się osobliwie do Przełożonych, ktorym świátowa ekonomia, pieczołowite zabiegi nie są wolne, iák się w Rozd: 6. námieniło, gdzie S. Pátryárchá żądał áby Brácia iego byli iáko pielgrzymi y przychodniowie ná tym świecie. Przeto Przełożonym nászym należy pieczołowánie mieć duchowne, y ekonomią prowádzić zakonną, ktora záwisłá *in custodia legum, in promotione observantiæ,* ná pilnowániu wiernym praw, ná stárániu się o pomnożenie y utrzymowánie zakonności. Swiátowe záś pieczołowánie, y ekonomia świecka, ktora zásadza się ná tym: áby przysposobić, názbieráć iáko naywięcey, áby rzeczy zbywáć, zámieniáć z zyskiem, z zarobkiem; áby wiedzieć koniecznie iák się ma, (według świátowego pieczołowánia) co robić, náprzykład: iák wodkę przepaláć, iák piwo, miod robić, iák ieść gotowáć, iák wieprze, woły karmić, iák fábryk doglądáć; cále to do Superiorow nászych ściśle nie należy. Y lubo czásem te rzeczy, y tym podobne, wiedzieć nie záwádzi, áby tego doyźreć, Bráci do ktorych to należy nápomnieć, y szkody przestrzegáć. Postáremu gdy się znácznie Przełożony tym zátrudnia, gdy się więcey stára áby się znał ná gospodárstwie świeckim, niżeli ná práwách Zakonnych, y onych wiernym záchowániu, záwsze niegodziwie czyni, gdyż do tych rzeczy są wyznáczeni BB. Láicy, resztę też gospodárstwá trzebá z ufnością ná pomoc Páná Bogá spuszczáć, y iego Opátrzności polecáć Dla czego lepiey iest, żeby się czásem y szkodá stáłá, względem gospodárstwá doczesnego, ániżeli żeby miał bydź uszczerbek iáki obserwáncyi zákonney. Záraz w początkách Chrześciáństwá, iáko sam Chrystus Pan gánił pieczołowánie świátowe, y onego zábrániał, ták y SS. Apostołowie, chociaż po śmierci Chrystusowey,

ſtuſowey, byli ludzi wiernych Przełożonemi, y o onych mieli ſtáránie, przecię goſpodárſtwo doczeſne y pieczołowánie odrzucili od ſiebie, mowiąc: *Non eſt æqvum nos relinquere verbum Dei, & miniſtrare menſis. Actor: 6.*

86. Toż pieczołowánie nagánne ieſt bárdzo y w ſubdytách, y znáczy intereſſowánie ſię y wdawánie w cudze ſpráwy, w świeckie uſługi y zabáwy, z zápomnieniem o duchownych obowiązkách, z opuſzczeniem zakonnych powinności, á zátym ze ſzkodą zbáwienia duſz ludzkich, y włáſnego, o ktore Brácia MM. ſzczegulne pieczołowánie mieć powinni, á nie o rzeczy tego świátá. O tákich ktorzy ſię świeckim zátrudniáią pieczołowániem y ſtárániem, mowić ſię ma: że ſą imieniem tylko y hábitem, á nie rzeczą ſamą Zakonnikámi.

87. Wſpomináią Kroniki Zakonne widzenie tákie: że czterech Bráci ná ſąd Boſki ſtáwiło ſię, *ieden był* ktory *budowánia, fabryk* rad pilnował. *Drugi był Lekárzem czyli Doktorem,* ten ná kurácyách y lekách ludzi świeckich chętnie przebywał. *Trzeci był dworak,* ktory o tym zwykł myśleć, iákby ſię ludziom świeckim podobáć, iákby ich dyſkurſem świátowym, gázetámi zábáwić, ucieſzyć, rozweſelić, y dobrey z niemi zážyć kompánii. *Czwarty* záś był Brát, ktory w proſtocie duchá ſłużąc Pánu Bogu, zakonnych pilnował uſług y powinności. Spytał więc Chryſtus Pan S. Oycá Fránciſzká, ieżeliby ten pierwſzy Brát budowniczy, álbo drugi medyk, y trzeci dworak byli iego Synámi? Odpowiedział S. Pátryárchá: iż ich nie znał zá Synow ſwoich, gdyż przeciw woli moiey y powołániu ſwemu, zátrudniáli ſię tákiemi zabáwámi, ktore były z uſzczerbkiem ich zbáwienia, á zakonu mego obelgą. A zátym ſkazáni ſą ſądem Páná Bogá ná ciężkie karánie. Czwartego záś Brátá, ktory według powołánia ſwego, zakonnemi uſługámi y duchownemi zábawiał ſię powinnościámi, przyznał S. Ociec zá Syná ſwego włáſnego: więc przy miłoſierdziu Boſkim przyięty był záraz do chwały wieczney. Tego ſię obawiáć y lękáć máią pieczołuiący ſię o rzeczy tego świátá, wdáiący ſię w uſługi y zabáwy świeckie, áby ſię ich S. Ociec nie zápárł y nie wyrzekł.

88. Tákich ludzi częſtokroć ſzátan do Zákonu wtrąca, ná znieſienie obſerwáncyi Zakonney, y pokoiu duchownego. Y iák wſpomnione Kroniki w 1. części ná kárcie 430. świádczą, tráfiáło ſię iż ſam ſzátan przyiąwſzy poſtáć ludzką, á uczyniwſzy ſię Aptekarzem

rzem y Lekárzem, w Prowincyi Portugálſkiey w Konwencie *Alenquer*, wproſił ſię do Zakonu y był przyięty. Gdzie pokázuiąc wielką przychylność y pilność w uſługowániu chorym Bráci, oraz y świeckim ſwoię umieiętność y biegłość w leczeniu chorob mocno zálecał. Przeto záczęli ſię do niego udawáć, y do forty chodzić po proſzki, oleyki, eſſencye y rożne lekárſtwá; z kąd Brácia w Konwencie mieli wielki niepokoy. Ale gdy świątobliwy Gwárdyan z obiáwienia Boſkiego poznał, iż ten Aptekarz y Lekarz był ſzátan, y gdy go z Konwentu wygnał, pokoy dawny Konwentowi y zgromádzeniu przywrocony zoſtał.

89. *Szoſty* wyſtępek, ktorego Brácia unikáć koniecznie powinni ieſt: *uwłoctwo álbo oſławienie*, ktore nic inſzego nie ieſt tylko nie ſłuſzne y potáiemne, czyli po záoczy wzięcie ſławy Brátu, lub bliźniemu inſzemu, á to może ſię dziać álbo *directe*, to ieſt wyráźnie, kiedy kto fałſzywą rzecz ná drugiego powiáda, álbo prawdziwy wyſtępek wyiáwia, ále z wielkim przydatkiem, lub prawdziwy grzech táiemny wydáie, chociaż bez przydatku, ále przed tákiemi, do ktorych to nic nie należy, gdyż oni nie ſą Przełożonemi, żeby mogli temu zábieżeć y popráwić, álbo też kiedy przewrotnie uczynek oboiętny, to ieſt: áni zły, áni dobry, tłumáczy zá zły y udáie przed ludźmi. *Powtore* może bydź oſławienie *indirecte*, to ieſt nie wyráźne. Gdy kto bliźniego dobre uczynki y przymioty, álbo gáni, álbo' tái, álbo znácznie umnieyſza, álbo chwali lecz obłudnie, ták iż z tąd wynika bárdziey nieſławá bliźniego á niżeli dobre imię. Y to czyni z uwagą tym umyſłem, áby bliźniemu uiął ſławy.

90. Ten wyſtępek niezbożny ſzkárádny obmowiſká, ieſt z natury ſwoiey, w rzeczy znáczney y wielkiey, grzechem śmiertelnym cięższym od kradzieży, bo ſławá ieſt wyżſzego ſzácunku, niż bogáctwá. Ták zgodnie wſzyſcy Teologowie náuczáią. Y lubo obmowcá w ſamey rzeczy, ieſt złodzieiem politycznym, iednákowoż tym ſamym że politycznie krádnie, to ieſt: bierze ſławę bliźniemu, wyſtępek iego ieſt gorſzy od złodzieiá zwyczáynego. Z teyże przyczyny że to obmowiſko ieſt kradzieżą polityczną, znayduie ſię częſtokroć między ludźmi godnemi, rożnego ſtanu, á niektorzy mowią: że to modá táka, tę modę przeklętą wſzyſcy Oycowie SS. potępiáią. O niey z podziwieniem, ták Bernárdyn S. mowi: *O lingva nequam detractoris? o crudelitas infernalis? o impia odii & invidiæ proles? Tu*

es qua

es quae discordias seminas, tu sola conculcas bonos, diffamas justos, tu pias & sacras Religiones confundis. O języku nie poczciwy? ó okrucieństwo piekielne? o niezbożne nienáwiści y zazdrości potomstwo! Ty ludzi depcesz, sprawiedliwych osławiasz, pobożne y święte Zakony mieszasz y znieważasz. A Bernard S. język obmowcy do ziádliwey przyrownywa źmii, ktora iednym them, trzech oraz śmiertelnym záraża iádem, to iest, samego obmowcę, tego ktoremu obmowcá bierze sławę, y tego ktory obmawiáiącego słuchá dobrowolnie. Przeto S. Pátryárchá zwykł mawiáć. *Frater qui alium fratrem spoliaverit famâ, habitu est spoliandus, nec oculos ad Deum levare poterit, nisi prius quod abstulerat, reddiderit. Brát ktoryby drugiemu brátu odebrał sławę, z hábitu powinien bydź odárty, áni oká podnieść do Bogá może, dokądby nie przywrocił sławy.*

91. Pisze *Bellovacensis* przykład strászny: Iż znáczny ieden obmowcá, gdy przed śmiercią był nápomniony áby zá grzechy żáłował, y onych się spowiádał, w miłosierdziu Boskim nádzieię pokłádáiąc, odpowiedział: nie mogę, y pokazáwszy ięzyk wymowił te słowá: *Ten ięzyk niepoczciwy potępił mnie*, y w tym nie mogąc ięzyká názad w ustá wciągnąć, nieszczęśliwie skonał. Táki nieszczęśliwych obmowcow koniec czeka, lub temu podobny. Do tego obmowcá sam nie ma nigdy dobrey sławy u ludzi, y rozumni á cnotliwi, gdy obmowcá osławia inszych, nie tylko dla uniknienia grzechu, lecz y dla inszey przyczyny lękáią się go, rozumieiąc o nim: że y o nich podobnym sposobem niegodziwie będzie gadał, co też y ták zwykło bywáć.

92. Aże obmowisko osobliwie dobrowolne y w wielkiey rzeczy, nie tylko obmowcę potępia, ále y słucháiącego z upodobániem, lub z dobrowolnym milczeniem, álbo z pobudzeniem do obmowiská, czyni uczestnikiem tegoż grzechu. Więc słucháiący áby był wolny od grzechu, powinien álbo się obmowcy sprzeciwic dobrym sposobem, y zgánić mu to, lub ieżeli tego uczynić nie może, to mu mowę przerwáć, álbo go porzucić y odstąpić, álbo powierzchowne nieupodobánia znáki pokazáć, álbo też przynaymniey nie dáć mu wiáry.

93. Nie iest záś obmowá áni osławienie Brátá, gdy kto po nápomnieniu bráterskim, nie uznáiąc popráwy, álbo rozumnie zważáiąc, iż nápomnienie bráterskie nic występnemu Brátu nie pomoże, wyiawia występek iego przed Przełożonym, á nie przed kim inszym. Do tego kiedy rzecz prawdziwą wyiawia umysłem do-

brym dla popráwy Brátá, dla oddálenia zgorszenia y niesławy zakonney. Tákże wyiáwiony bydź może występek táiemny, gdyby utáienie onego miáło bydź z znáczną bliźniego szkodą, álbo zgromádzenia iákiego. Przeto y OO. Diffinitorowie táiemne występki innych *in Diffinitorio*, gdyby tego byłá potrzebá mogą wyiawiáć, iák twierdzi *P. Kerckhove fol: 436. n. 27.* byle táki występek nie był im wiádomy z samey Spowiedzi Sákrámentálney.

94. *Siodmy występek*, o ktory S. Pátryarchá upomina, iest *szemránie*. Ten występek znayduie się w tych ktorzy zwykli cudze dobre, álbo oboiętne spráwy, uczynki, rządy, mową rozwiozłą gánić, ná nie nárzekáć, przed inszemi źle wspomináć, choć do nich nic to nie należy. Przeto szemrátyká iest płodem, potomstwem biesowskim, y łączy się z nienáwiścią, z zazdrością y obmowiskiem, osobliwie iednák ci w ten występek wpadáią, ktorzy przeciw Stárszym, Przełożonym ustá niewstydliwe otwieráią, y ich spráwy mową swoią cenzuruią, gánią. Jákby záś byłá obmierzła Bogu, y Bráci szkodliwa szemrátyká, pokázuie się z przykłádu, ktory wspomináią Kroniki Zakonne: iż B. Bernárdyn *Feltrensis* widział Zanocy iedney w Refektarzu w Konwencie Ceredáńskim wiele Zakonnikow około siedzących smutnych bárdzo, z ktorych umyślnie káżdy wysokim głosem wymawiał te słowá: *Ambitio, refectio, & murmuratio duxerunt nos ad tartara. Pycha, obżárstwo, szemrátyká, záprowádziły nas do piekłá.* Ten ták strászny przykład powinien do gruntu káżdego serce przeniknąć, y od podobnych występkow koniecznie odwodzić. A iák szemrátyká szemrzącemu iest niegodziwa, ták y słucháiącym szkodząca. Bo S. Hieronim mowi: *Si deest auditor deest & murmurator.* Przeto żeby Brácia unikáiąc tego sprosnego grzechu szemrátyki, uniknąć oraz mogli y karánia, S. Ociec ich mocno o to upomina. Trzebá záprawdę Brátu káżdemu, áby swoię tylko uważał podłość, sobą samym pogardzał, ná inszych záś spráwy, áby był ślepym do widzenia, głuchym do słuchánia, niemym do mowienia, áby uniknął tego grzechu y karánia. Szemrátyká tá według okoliczności, w rzeczách wielkich dobrowolnie, z rozmysłem popełniona, iest grzechem śmiertelnym, á w mnieyszych lub bez rozmysłu będzie grzechem mnieszym, iednákowoż záwsze iest zła y nagánna, ták iák się wyżey mowiło o innych występkách.

95. Nie iest iednák szemránie, gdy kto widzi iáwne przestępstwá

ſtwá Reguły, zgwałcenie obſerwáncyi, inne wykroczenia, y ná nie z boleścią nárzeka ſercá. Wſzákże y S. Antoni, B. Cezáry Męczennik, ſłuſznie gánili ſpráwy Brátá Eliaſzá y innych onemu podobnych. Oſtrożność poſtáremu w tym ma bydź záchowána, żeby pod zaſłoną gorliwości, nie ſtał ſię kto prawdziwym ſzemrakiem. Gdyż mowią SS. Oycowie: *Aliud eſt quod agitur zelo juſtitiæ, & aliud quod typo ſuperbiæ.* Tákże nie záwſze trzebá ſię ná ſzemrakow gniewáć, ále bárdziey należy mieć politowánie, gdyż ci ſobie naybárdziey ſzkodzą y trácą wiele w ſenſie duchownym, bo Literá Boſka mowi: *Suſurro & bilingvis oprimetur à gloria.* Y ná to trzebá mieć wzgląd, áby nárzekáiący zbytecznie ná ſzemraká, ſam przez to nie ſtał ſię ſzemrakiem, gdyż ſię to ludziom częſto tráfia.

WIADOMOSC DRUGA O NAUCE.

96. GDy S. Pátryárchá mowi: *A niech ſię nie ſtáráią ci co nie umieią Piſmá, o náwyknienie iego.* Tu S. Ociec *Nayprzod* zábránia Bráci Láikom ciekáwych y niepotrzebnych náuk, áby przeſtawáli ná ſwoim powołániu, y ſtanie pokornym, nie pragnąć z náuką odmiány ſtanu Láikowſkiego, gdyż dosyć dla nich áby w powołániu ſwoim, umieli Páná Bogá nád wſzyſtko kocháć, y onemu po proſtu á ſzczerze ſłużyć; á ták mogą przyiść do wielkiey doſkonáłości, ktorąby przy náukách bárdziey utrácić, á niżeli nábyć mogli. Wſpomináią Kroniki Zakonne: Iż Brát Fránciſzek *à Caſtro Miliano*, powołániem Láik, gdy przy prácách podłych, częſto w kuchni przebywał, y dobrą intencyą, á nabożnie záwize prácował, doſzedł wyſokich łaſk Páná Bogá że y w záchwyceniu bywał. Lecz nie kontentuiąc ſię tym ſzczęściem, chwycił ſię náuk y pragnął ſtanu Kápłáńſkiego, ná co gdy otrzymał pozwolenie, w krotce zá to utrácił dar Bogomyślności, y był nieiáko opuſzczonym, co do duchá nabożeńſtwá; więc uważáiąc ták wielką utrátę dárow Boſkich, zá inſzym zwierzchności pozwoleniem, wrocił ſię do ſtanu pierwſzego Láikow, á ták utráconą łáſkę Bogomyślności znowu odzyſkał.

97. *Powtore* S. Zakonodawcá wſzyſtkich w ogolności, nie tylko Bráci, ále y Klerykow, lub Xięży upomina, nie zábrániáiąc Xięży potrzebnych náuk, lecz tylko ſpoſob nie porządny w nábywániu náuk, z wielką chciwością, z uſzczerbkiem chwały Páná Bogá, z zápomnieniem Bogomyślności, z utrátą duchá nabożeńſtwá,

gáni y ſtrofuie. Chciał bowiem S. Ociec áby Brácia iego gárdząc zbytecznym náuk pragnieniem, więcey ſię ſtáráli o náukę prawdziwey pokory, ſzczerey proſtoty, gorącego nabozeńſtwá, do czego náuki złą intencyą nábyte, dla prożney chwały, lub márney ciekáwości, przeſzkadzáią. Idzi S. iák świádczą Kroniki náſze, gdy widział w Páryżu wielu Bráci zbytecznie w náukách zátopionych, z zániedbániem cnot y nabożeńſtwá, wewnętrznym żalem przeniknióny, częſto mawiał: *O Páryżu, Páryżu ozemu pſuieſz Zakon S. O. Fráncíſzká.* Gdyż náuká bez duchá pokory, y cnoty, więkſzą ſzkodę niż pożytek przynoſi Zakonowi. Co ſię pokazáło oſobliwie w Roku 1328. zá O. Micháłá *de Ceſena* Miniſtrá Generálſkiego, gdy Jan XXII. był Rządcą cáłego Kościołá. W tym czáſie iáko bárdzii kwitnęły náuki, y iáko uczeni więcey ſię w Zakonie pomnażáli, ták cnotá y zakonność nie wzmagáłá ſię, lecz Zakon przychodził do nieſławy y zámieſzánia znácznego, dla náuk bez pokory, z uporem y wynioſłością złączonych.

98. Przeto S. Práwodawcá nie náuk z boiáźnią Boſką złączonych, lecz umieiętności nádętey y wynioſłey zábránia. Gdzie też zá świádectwem *P. Marchantii* mawiał częſtokroć do Bráci ſwoich: iż w dawnych czáſach w pierwſzych SS. Oycách byłá *Conſcientia*, to ieſt, z dobrym y pobożnym ſumnieniem złączona náuká. W poźnieyſzych wiekách odłączyłá ſię ſyllábá iedná *Con*, od tego ſłowá *conſcientia*, y zoſtáłá tylko *ſcientia*, to ieſt náuká bez ſumnienia, czyli cnoty. A ieſzcze w poźnieyſzych látách, zá ułomnością y więkſzą w ludziách do złego ſkłonnością, odpádłá znowu ſylląbá *ſci*, od tego ſłowá *ſcientia*, y nie zoſtáło nic tylko *Entia*, to ieſt, ludzie niektorzy, bez ſumnienia, bez náuki, w ſamey márności świátá, lubieżności y prożności zátopieni. To mawiáiąc S. Ociec, á obawiáiąc ſię áby ſię to w Zakonie iego zá dálſzym czáſem nie działo, chociaż náuk potrzebnych do ſtanu duchownego nie zákázuie, iednákowoż ſpoſobu w nábywániu náuk, ktory ieſt z uſzczerbkiem zakonności, pokory y nabożeńſtwá, koniecznie zábránia.

99. Gdy S. Oycá raz pytáno: ieżeliby mu ſię podobáło iż Brácia iego záczęli ſię náukámi báwić? odpowiedział: *Mihi quidem placet, dum tamen Chriſti exemplo, qui magis legitur oraſſe, quam legiſſe, orationis ſtudium non omittant.* Podobnym ſpoſobem do S. Antoniego piſząc, to mu dał w liſcie nápomnienie: *Placet mihi quot Sacram Scripturam interpreteris, ita tamen, ut nec in te, nec in cæteris extingvatur*

S. Ora-

S. Orationis Spiritus, juxta Regulam quam profitemur. Wiedział bowiem ten S. Práwodawcá co mowi Páweł S: iż *scientia inflat, charitas ædificat.* Wiedział y to co S. Bernard náucza mowiąc: *Quidam sciunt ut sciant & in his est abominabilis curiositas, quidam sciunt ut sciantur, & in his est vana gloria, quidam sciunt ut habeant, & in his est turpis lucri cupiditas, quidam sciunt ut ædificent, & in his est charitas, quidam sciunt ut ædificentur, & in his est prudentia.* Dla tego S. Pátryárchá nász żądał áby Brácia iego nábywáli náuk, ále tákich ktoreby oświecáły rozum do poznánia Páná Bogá, zápaláły áffekt do kochánia go, pobudzáły wolą do ziednoczenia się z nim, y nákłániáły káżdego Brátá do dobrego dla wszystkich przykłádu. Co wszystko w Zakonie nászym bydź może, bylej w nábywániu náuk byłá prawdziwa pokorá, dobra intencya, y boiaźń nád wszystko Páná Bogá. O czym pilnie pámiętáć powinni, ktorzy się náukámi zábawiáią.

WIADOMOSC TRZECIA.

100. Iż te słowá: *Niech pomnią że nád wszystko pragnąć máią, áby mieli Duchá Páńskiego y Swięte iego spráwy,* maią się rozumieć: *Nayprzod,* iż Brácia powinni koniecznie gárdząc wszelką márnością świátá, honorámi, wygodámi, uciechą, zabáwą y kompánią ludzi świeckich, á náwet y náukámi, stáráć się áby mieli duchá nabożeństwá, to iest, wewnętrzną pobożność, podniesienie umysłu y sercá nabożne do Páná Bogá. Co się nábywa przez Bogomyślność, álbo pilne y nabożne odpráwienie rekollekcyi, medytácyi o męce Páńskiey, o chwale wieczney, y o inszych nabożnych táiemnicách, iáko są w mystyce rozporządzone. Bez tey bowiem Bogomyślności y nabożeństwá wewnętrznego, iest Zakonnik iák ciáło bez duszy, iest málowánym, y imieniem tylko á nie rzeczą samą Zakonnikiem. Y ieżeli zdáie się czynić to co powinien, to álbo czyni z przyrodzoney sposobności, sił y ochoty ktorą ma do roboty iákiey, iż mu się to podoba, álbo z przymuszenia, á zátym bez zasługi przed Pánem Bogiem, bo te spráwy iego są bez intencyi dobrey, bez obecności Páná Bogá, przeto są tylko powierzchowne, czcze y martwe. Ani dosyć ná tym, że kto iákokolwiek zráná ná rekollekcyi myślą álbo usty uczynił intencyą mowiąc: *Pánie ná chwałę twoię polecam wszystkie moie spráwy,* nie dosyć ná tym záprawdę, iák náuczáią Mistrzowie duchá, ále powinien części odnawiáć obecność Páná Bogá, y sercem do niego wzdycháć.

cháć. Może Brát y co godziná mowiąc Pozdrowienie, weyźreć umyſłem ná obecność Boſką y ſercem mowić: *Pánie y Boże moy kocham Cię nád wſzyſtko, y dla miłości twoiey wßyſtko czynić prágnę, wſpomoż mnie łaſką twoią.* Przy tákiey intencyi wſzyſtkie ſpráwy y uczynki náſze ſtáią ſię miłe Pánu Bogu, á nam záſługuiące. Ná táką dobrą intencyą we wſzyſtkich ſpráwách, nie tylko zakonne oſoby, lecz y káżdy Chrześciánin zdobywáć ſię powinien.

101. Przeto zdánie niektorych uczonych, *de actibus indifferentibus*, o *uczynkách oboiętnych*, to ieſt, áni złych, áni dobrych, iż ſą godziwe, nie ieſt pewne, áni do náśládowánia beſpieczne, chybá dla ſzkolney zabáwy, więc ſię ná nim záſadzáć nie należy, ále bárdziey o dobrą intencyą, czyli dobrą wolą ſtáráć ſię potrzebá we wſzyſtkich ſpráwách, áby dla chwały Páná Bogá, dla miłości y upodobánia iego wſzyſtko ſię działo. Ták wyráźnie Doktor Narodow náucza: *Sive manducatis, ſive bibitis, ſive aliud quid facitis, omnia in gloriam Dei facite.* 1. ad Corint: 10. *Czyli iecie, czyli piiecie, czyli inſzą pracą iáką czynicie, wſzyſtko ná chwałę Bogá czyńcie.*

102. Ani tu wymowká tá nic nie waży: że náuká Páwłá S. nie ieſt przykazániem, ále tylko rádą. Gdyż *Nayprzod*: nie używa tu Apoſtoł ſłow rádzących, lecz przykázuiących, *imperative* mowiąc: *facite*, czyńcie. *Powtore*, choćby były te ſłowá tylko rádą, iednákowoż że tá rádá ieſt bárdzo pożyteczna do zbáwienia, y potrzebna do zaſługi, nie uważnie y nie rozeznánieby ſię opuſzczáłá, ile łatwo może bydź wykonána. *Potrzecie*, kto obiáwił, iż tá náuká ieſt tylko rádą, tym ktorzy ſą tego zdánia? Więc może bydź rádá tylko w tych ſłowách według ich zdánia, może też nie bydź rádá, ále przykazánie, iák wiele poważnych y godnych Teologow dowodnie twierdzi. A tym ſamym to zdánie, iż nie ieſteśmy obowiązáni we wſzyſtkich ſpráwách náſzych, czyli w nabożeńſtwie, czyli w pracách, czyli w odpoczynku y poſiłku mieć dobrą intencyą, przez ſzukánie chwały Páná Bogá y upodobánia iego, ieſt wątpliwe, nie pewne, y cále niebeſpieczne do náśládowánia. Dla czego to zdánie, iáko pobudkę dáiące do rozwiozłości, y przyczynę do wielkiego zániedbánia dobrey intencyi we wſzyſtkich ſpráwách náſzych, ieſt z gruntu popráwione, odmienione, y odwołáne *in Theologia Inſtaurata P. Anacleti fol: 37. n. 25. de actibus humanis.*

103. Przeciwne záś dowody, iáko máło co ważące, máią ſię

rozumieć

rozumieć *de actibus indifferentibus in specie, non in individuo.* Y lubo w tey máteryi wolno dyſputowáć y przeciwne zdánie utrzymowáć, lepiey iednák tego nie czynić, gdyż dla ludzi oſobliwie młodych, ktorzy máło máią duchá nabożeńſtwá, przyczyná ieſt wielka do większey oziębłości y zániedbánia poſtępku duchownego, ktorzyby łatwo uwierzyć mogli, że to pewna y beſpieczna náuká, chociaż nie ieſt táka.

104. Trzebá tu wiedzieć: iż ieden dobry uczynek, dla wielorákiey dobrey intencyi, y dla wielu końcow álbo przyczyn dobrych, wieloráką nam zaſługę ſpráwuie przed Pánem Bogiem, według wielorákiey intencyi; náprzykład: ieden poſt może bydź intencyą poſłuſzeńſtwá ś. odpráwiony, iż Kościoł S. álbo Regułá pościć przykázuie. *Powtore*, dla cnoty Religii ábyśmy przez to wielbili, uſzánowáli y uczcili Páná Bogá. *Potrzecie*, dla umartwienia áby ciáło ukrocone było, y rozumowi ſtáło ſię powolne. *Poczwarte*, dla odpráwienia pokuty, ábyśmy uczynili zádoſyć Pánu Bogu zá grzechy náſze. *Popiąte*, ábyśmy ſobie uproſili rożne cnoty. *Poſzoſte*, ná podziękowánie Pánu Bogu z oświádczeniem wdzięczności zá iego uſtáwiczne dobrodzieyſtwá. *Poſiodme*, z miłości ku Pánu Bogu, ábyśmy ſię onemu podobáli, y miłość náſzę ku niemu oświádczyli. A ták im więcey ieſt dobrych intencyi y przyczyn dla ktorych co czyniemy, tym więcey ieſt zaſługi. Co iáko względem poſtu o ktorym ſię mowiło, ták względem inſzych dobrych uczynkow, trzebá záchowáć, to ieſt, áby były Pánu Bogu ofiárowáne, dla wielorákich przyczyn, iáko to: dla *uczczenia Máieſtatu iego Boſkiego:* dla *poſłuſzeńſtwá*, dla *pokuty*, dla *umartwienia*, dla *uproſzenia*, dla *wdzięczności*, y dla *przypodobánia ſię Pánu Bogu.*

105. Spoſob do nábycia duchá Páńſkiego, do nábycia Bogomyślności, między inſzemi y ten bydź może: áby modlitwy uſtne, Pacierze Kápłáńſkie, Mſze SS. iáko z naywiękſzą pilnością, uwagą y pámięcią ná przytomność Boſką odpráwiáć; áby ſię to nie dziáło byle zbydź, byle powinności zádoſyć uczynić. Gdyż tákim ktorzy Godziny Kánoniczne, Mſze SS, Pacierze z Reguły niedbále, ozięble, y zwyczáynie bez nabożnego weſtchnienia odpráwuią, áni wierzyć można, żeby mieli Medytácye, Rekollekcye nabożnie y pożytecznie odpráwić, álbo żeby dbáli o modlitwę umyſłową, bo kto lekce ſobie waży to co ieſt z przykazánia, zápewne gárdzi tym co ieſt według rády. Przeto modlitwá uſtna nabożnie odpráwiona, ieſt

na, ieſt nieiákim inſtrumentem do nábycia wewnętrzney pobożności, o czym trzebá dobrze pámiętáć, kto chce poſtępku duchownego, y duchá nabożeńſtwá pozyſkáć.

106. Pośrodki záś do nabożnego y pożytecznego odpráwienia modlitwy uſtney, procz tego co ſię mowiło w Rozd: 3. mogą bydź te, iák náuczáią Miſtrzowie duchá: áby pilnie uważáć ſtrofy álbo wierſze Pſalmow, y ktore ſą łatwieyſze do wzbudzánia áffektu nabożnego, ſtáráć ſię o onego wzbudzenie. Náprzykład: z tey ſtrofy: *Deus in Nomine tuo ſalvum me fac*: może bydź wzbudzony áffekt pokorney prośby. W tym wierſzu: *In Domino confido*: álbo *In Te Domine ſperavi*, áffekt ufności ku Pánu Bogu. Z tego Pſalmu, *Benedicam Dominum in omni tempore*, áffekt wielbienia y błogoſłáwienia Páná Bogá z dzieł iego. Y w tym áffekcie może y przez cáły Pſalm trwáć, ieżeli inſzy nie przybędzie. Oſobliwie też ná *Gloria Patri*, *&c*: záwſze ſię powinien wzbudzáć áffekt naygłębſzey ádorácyi y uſzánowánia w Troycy Przenayswiętſzey Iedynego P. y Bogá. Przy tym w modlitwie y Pacierzách, áby były nabożnie odpráwione, trzebá przez ſerdeczne weſtchnienie, wzywáć rátunku y pomocy Przenayświętſzey Máryi Pánny, gdyż bez iey przyczyny nikt do żadney nie przychodzi doſkonáłości. Y Swiętych Páńſkich wzywánie ieſt pożyteczne do nabożeńſtwá, á przynaymnii tego, o ktorym ſą pacierze, wzywáć pobożnie należy. Nádewszyſtko záś z Pſalmiſtą Páńſkim, záwſze y pokornie ſercem wołáć do Bogá potrzebá: *Auribus percipe Domine orationem meam, & intende voci deprecationis meæ*. Pſal: 85.

107. Brácia Láicy podobnym ſpoſobem w ſwoich pacierzách polſkich y łatwych, łatwiey o tákowy áffekt ſtáráć ſię mogą y powinni. Iáko to mowiąc w pacierzu, *Oycze náß*, wzbudzáć mogą, áffekt ſynowſkiey boiáźni y miłości ku Pánu Bogu. Wymawiáiąc te ſłowá: *Swięć ſie Imię twoie*, pragnąć powinni áby Nayświętſze Imię Páná Bogá náſzego uwielbione, błogoſłáwione, uczczone, uznáne y uſzánowáne było po wſzyſtkim świecie od wſzyſtkich narodow. Y ták dáley czyniąc według opiſania w Miſtyce.

108. Ten ſpoſob podáią y zálecáią Miſtrzowie duchá, do záchowánia nabożeńſtwá w modlitwie uſtney, bez ktorego ieżeli ſię zwyczáynie y záwſze pacierze odpráwuią ták: że ledwo ieſt kiedy pámięć ná to co ſię czyni, z kim rozmowá, do kogo ſię obráca prozbá, á tym bárdziey ieżeli żadney ná to nie máſz pámięci,

nie

nie tylko wewnętrznego nabożeństwá, o ktorym śię mowiło, nikt nie nábędzie; ále też y czás nie pożytecznie trawi śię, praca bez nadgrody, bo odpráwuiący pacierze w zamyślách rożnych, iáko sam nie wie co mowi, ták też go y Pan Bog nie wysłucha. To przyznáie wielki Mistrz duchá O. Drużbicki, mowiąc: *Præter jacturam temporis, laboris, quam ferè faciunt, etiam à Deo non exaudiuntur tales, qui nec se ipsos intelligunt.* Y Vinc: Bellov: toż potwierdza pisząc: *Non plus Deus delectatur in oratione vocali, sine attentione mentali, quam in garritu avium, vel porcorum.* Dla czego szczęśliwi ci, ktorzy od młodości, od początkow życia Zakonnego, przy łásce Páná Bogá usilne stáránie czynią, áby z uwagą, nabożeństwem y pobożnym westchnieniem odpráwiáli pacierze Kápłáńskie, Msze SS, gdyż y duchá wewnętrzney pobożności nábywáią, duchowną odnoszą pociechę, w dálszym czáśie łatwość máią wszelką do modlitwy, y co naywiększa, wielce śię Pánu Bogu podobáią.

109. Co śię tycze prywatnego nabożeństwá, ktore według woli nászey może bydź krotsze, lub dłuższe; lepiey iest dáleko mniey pacierzy mowić z uwagą, y nabożnym westchnieniem, niżeli wiele bez uwagi y nabożeństwá; náprzykład: świętobliwii śię mowi 7. *Oycze nász*, y 7. *Zdrowáś Márya*, ná uczczenie y honor Przenayświętszey Pánny, z nabożnym rozważániem śiedmiu rádości, álbo boleści oney, á niżeli cáła Koronká bez uwagi y reflexyi nabożney.

110. Y to trzebá mieć w dobrey pámięci, áby káżdą modlitwę nászę nabożne do Páná Bogá poprzedziło westchnienie, gdyż żadne prośby násze nie są przyiemne iemu, wołánia y głosy násze nie bywáią wysłucháne, modlitwy nie są skuteczne bez pomocy iego nayświętszey, o ktorą wzdycháiąc, pokornie y usilnie prośić záwsze potrzebá, áby modlitwy násze iemu były miłe y przyiemne, ábyśmy go umieli godnie chwalić, ábyśmy umieli go prośić, y wiedzieli o co prośić, ábyśmy śię stáli godnemi áby on przyiął y wysłuchał prośby násze. Dla tego iák śię wyżey námieniło w Roz: 3. Duch Przenayśw: mowi: *Przed modlitwą przygotuy y przysposob duszę twoię, ábys nie był iako człowiek kuszący Bogá.*

111. Ze zás tá modlitwá y táka powinná bydź usilna, ustáwiczna, y że Bog od nas tego żąda, náucza Grzegorz S. mowiąc: *Vult Deus à nobis rogari, vult cogi, vult quadam importunitate vinci.* *Chce Bog ábyśmy go prośili, ábyśmy go prośbą nászą przymuszáli, ábyśmy mu gwałt*

czynili, ále gwałt iemu miły, nam pożyteczny, Y to to S. Pátryárchá nam záleca, w nas wmawia mowiąc: *Niech pomnią że nád wßystko pragnąć máią, áby mieli duchá Páńſkiego.* Bez ktorego to duchá Páńſkiego, nabożeństwá náſze ſą bez nabożeństwá, proźby bez ſkutku, modlitwy bez pożytku, głoſy y wołánia bez wyſłuchánia, y ſamá tylko przykrość, tęſkność, nieſmák w modlitwie zá pożytek zoſtáie. Oczym trzebá koniecznie naywięcey pámiętáć, gdyż my czáſu naywięcey ná modlitwie we dnie y w nocy trawiemy, áby ták wielki czás nádáremnie nie był ztrawiony, á da to Pan Bog, y z czáſem przyidziemy do tego, gdy ſię o to uſtáwicznie będziemy ſtáráć, y żadney okázyi do pozyſkánia tego dáru nie opuściemy. Ani też nic tákiego, pod czás modlitwy czynić nie będziemy dobrowolnie, coby nam dyſtrákcyą czyli przeſzkodę w nabożeńſtwie ſpráwić mogło.

112. Aże modlitwy náſze ſą inſtrumentem y pośrodkiem oſobliwſzym do nábycia duchá Páńſkiego, do złączenia ſię z Pánem Bogiem, á zátym do uproſzenia ſobie iego miłości y wſzelkich innych łaſk, więc procz tego co ſię mowiło, pięć kondycyi w modlitwie każdey, áby byłá ſkuteczna záchowáć potrzebá. *Pierwßa* niewinność ſumnienia, áby modlący ſię nie uznawał w ſumnieniu grzechu, oſobliwie śmiertelnego, do ktorego ieżeliby ſię czuł, powinien wprzod żáłowáć ſerdecznie. *Druga* áby gdy ſię przez modlitwę o co proſi, byłá táka rzecz do zbáwienia pożyteczna. Przeto gdy proſiemy Páná Bogá o rzeczy doczeſne, iáko o zdrowie, dobre mienie, proſić mamy ſpuſzczáiąc ſię ná wolą iego Boſką, pod tą kondycyą, ieżeli to onemu będzie ſię podobáło, y ieżeli nam to będzie do zbáwienia pożyteczne. *Trzecia* kondycya, ieſt prawdziwa pokorá, ták wewnętrzna iáko y powierzchowna, to ieſt, iáko naygłębſze poniżenie y wyznánie podłości y nikczemności ſwoiey przed Máieſtatem Boſkim, z Abráámem Pátryárchą mowiąc: *Loquar ad Dominum meum, cum ſim pulvis & cinis.* Gen: 18. *Będę mowił do Páná mego, gdyż ieſtem proch y popioł.* *Czwarta*, ufność wielka y nádzieiá w dobroci Páná Bogá, że nas z miłoſierdzia ſwego wyſłucha. *Piąta*, częſte y nabożne pod czás modlitwy przypominánie ſobie obecności Boſkiey.

113. Dopomaga też wielce do nábycia duchá Páńſkiego wdzięczność w nas uſtáwiczna ku Pánu Bogu, zá iego nieſkończone dobrodzieyſtwá nádprzyrodzone, y doczeſne. Y lubo dobrodzieyſtwá

ſtwá nádprzyrodzone, (iáko to, odkupienia, powołánia do Wiáry S, do ſtanu zakonnego, Apoſtolſkiego; dobrodzieyſtwo uſpráwiedliwienia, oświecenia, podźwignienia, czyli wyprowádzenia z złych nałogow, ochronienia od upadkow y ciężkich grzechow,) iż nie ták nam ſą iáwne, y oczywiſte, gdyż onych iáko duchownych y nádprzyrodzonych, zmyſłámi náſzemi nie poymuiemy, lecz tylko przez wiárę, y dla tego lubo nas nie pobudzáią ták mocno do wdzięczności ku Pánu Bogu. Dobrodzieyſtwá iednák przyrodzone, iáko to, dobrodzieyſtwo ſtworzenia, wychowánia, wyżywienia, powinny w nas koniecznie wſzelką y uſtáwiczną wzbudzáć wdzięczność. A oſobliwie też wſtanie náſzym, ták ściſłego y oboſtrzonego uboſtwá, gdzie chociaſz dobrodzieyſtwá przyrodzone, względem wyżywienia odbieramy, ále że te uſtáwicznie Pan Bog ſpoſobem nieiáko cudownym nam świádczy, ták, iák gdyby mánnę z Niebá ſpuſzczał, powinná koniecznie tá wdzięczność iáko naywiękſza w nas ſię znaydowáć ku Bogu. Przy káżdym káwałku chlebá, á przynaymniey przy káżdey porcyi uważáć y pámiętáć potrzebá, iż doſtáteczníe, nie zawodnie, raz ná raz, ták iák gdyby z pewnych intrat y dochodow, álbo z kontráktu y umowy, Bog z ſamey dobroci ſwoiey cudownie nam wſzyſtkiego dodáie. To uważánie y tá pámięć, gdyby ſię w nas záwſze znaydowáłá, ſpráwiłáby w nas wielką wdzięczność zá dobrodzieyſtwá przyrodzone, ktore iáko widome, á od nas dobrze z wdzięcznością uznáne, nákłániałyby nas do poznánia lepſzego dobrodzieyſtw nádprzyrodzonych, y do większey zá one wdzięczności. W tym ſenſie y Grzegorz S. mowi: *Ex his quæ animus novit, ſurgat ad incognita quæ non novit.* A tym ſamym tá wdzięczność zá dobrodzieyſtwá, ſpráwiłáby w nas to oſobliwſze dobrodzieyſtwo Boſkie, żebyśmy pozyſkáli duchá Páńſkiego, duchá wewnętrzney pobożności, czego od nas żąda, y o co nas mocno upomina O. S. Fránciſzek.

114. Przydáie ſię tu, iż przeſzkodą wielką ieſt do nábycia duchá Páńſkiego, czyli duchá nabożeńſtwá ciekáwość nagánna w tych, ktorzy rádzi ſłucháią gázet, nowin rożnych, y te iáko rzecz potrzebną z udániem, á czáſem z przydatkiem włáſnym rozgłaſzáią, opiſuią. Przeto S. Pátryárchá iáko świádczą Kroniki w Części 1. ná kárcie 42. mocno zábrániał y nie dopuſzczał áby Brácia iego mieli ſię nowinámi świeckiemi, gázetámi prożnemi báwić, áto dla tego oſobliwie, áby nie utrácili duchá nabożeńſtwá. Záczym

kto chce ciekáwość mieć chwalebną, y obfitość máteryi do dyskurſu, do rozmow pożytecznych, niech czyta często Kroniki Zakonne, o początkách Zakonu cudownych, o ſpráwách, cudách y náukách O. S. Fráncíſzká, y innych tego Zákonu Swiętych, niech czyta dyſkurſy rozmáyte S. Idziego w teyże Części Kronik położone, od kárty 349. áż do 365. A ták będzie miał y obfitość dyſkurſu do zábáwienia ſię z káżdym pożytecznego, y nie będzie miał z tąd przeſzkody żadney do záchowánia duchá Páńſkiego.

115. Jeden ieſt y nayſzczegulnieyſzy interes zbáwienia duſzy, o czym lubo wſzyſtkim uſilnie pámiętáć y mowić potrzebá, oſobliwie iednák oſoby zakonne to koniecznie ná záwſze mieć w pámięci powinny, y o tym im przynależy mowić, gdyż dlá tego ſzczegulnie wzgárdziwſzy świátem, obowiązáli ſię ná ściſłość zakonną dobrowolnie. Więc gdyby to prawdziwe y ſzczere ſtáránie o zbáwienie duſzy, znaydowáło ſię w tákich ludziách, żaden czás nie zbywałby do ſłuchánia płonnych gázet, nowin y baiek świátowych, lecz wſzyſtkie myśli, mowy y rozmowy, byłyby o pośrodkách do zbáwienia należących.

116. Tá ciekáwość nagánna w báwieniu ſię gázetámi, dla złego zwyczáiu y nałogu, nie tylko w młodych, lecz częſtokroć znayduie ſię y w ſtárych, bo do czego kto przywyknie zámłodu, to go y w ſtárości kontentuie y báwi. Co niektorzy świeccy, godni y poważni ludzie uważáiąc, y cicho to gániąc, zwykli czáſem (iák ſię dáło ſłyſzeć) mawiáć: kto ſię chce gázet náſłucháć, niech idzie między Zakonnikow. To ieżeli ſię znayduie kiedy między tákiemi oſobámi, dzieie ſię częſtokroć dla nikczemney okazáłości, áby pokazáli iż wiele wiedzą, y iż umieią opowiedzieć y udáć. Z kąd gdy ſzukáią prożney chwały, znayduią nie raz między rozumnemi nagánę, bo ludzie godni y rozumni więcey ſzácuią Zakonniká, z modeſtyi y ſkromności przyzwoitey, niżeli z dworney wymowy y opowiádánia nowin, lubo czáſem ſłucháią, y zdáią ſię to chwalić.

117. Ci záś ktorzyby ſię błaznowániem báwili, czyli ktorzyby znáczne upodobánie pokłádáli w ſłowách prożnych śmieſznych, y przez tákie błazeńſkie żárty, ſtáráliby ſię inſzych do śmiechu przyprowadzáć, nie tylko duchá páńſkiego nigdyby nie mieli, lecz też ná karę by záſłużyli wielką, iáko tákowym przepowiedział S. Pátryárchá mowiąc: *Væ illis Religioſis, qui ſe in verbis otioſis delectant, & his*

& his alios ad risum perducunt. *Biáda tym Zakonnikom, ktorzy śię w prożnych słowách kochaią, y onemi przyprowadzáią inszych do śmiechu.*

118. Znáczne też przechadzánie śię po świecie, przebywánie częste w cudzych domách y dworách, iáwnie y cále wygasza duchá nabożeństwá. Przełożeni ktorzy nie tylko dozwaláią tego, ále też sami śą przyczyną, y tego żądáią áby Bráci mogli często z Konwentu wypráwiáć (dla iákiegoś márnego zysku,) iák oczywiście pokázuią, iż nie dbáią o postępek duchowny Bráci, ták też Bogu zá to ciężki oddádzą ráchunek. Ná nic bowiem sposoby podáne do nábycia duchá Páńskiego, nie przydádzą śię, kiedy przyczyn rozprászáiących duchá, y rozwiozłość spráwuiących, Przełożeni nie tylko nie oddaláią od Bráci, lecz też onych ná to dobrowolnie nárážáią. Przeto ták te obiáśnienie tu przydáne, iáko też to co śię mowiło ná kártcie 68. pod liczbą 48, trzebá mieć w pilney pámięci, kto nie chce mieć zawodu sumnienia. Gdyż iák śię mowiło, lubo práwá niektore tylko pod karą obowiązuią subdytow y Przełożonego, gdy sam czásem praw nie záchowuie niektorych, należących do wszystkich, práwo iednák káżde obowiązuie go ná sumnieniu, áby go subdytom dobrowolnie nie dozwalał przestępowáć, á tym bárdziey áby sam nie był przyczyną do przestępstwá. *Stat: Prov: fol: 137. n. 9.*

119. *Powtore,* słowá dálsze S. O. Fráncifzká: *Aby mieli y SS. spráwy Brácia,* pochodzą z pierwszey náuki o wewnętrznym nabożeństwie, y z nią śię łączą, bo gdzie iest wewnętrzne nabożeństwo y pámięć ná obecność Bogá, tám śię wszystkie spráwy poświącáią Bogu. Gdyż iáko mowi Ven. Beda: *Omnia quæ justus secundum Deum gerit & dicit, ad orationem est reputandum.* Już táki Zakonnik máiący nabożeństwo wewnętrzne, myśl pobożną o Pánu Bogu, nie tylko záchowuie chętnie Regułę S, ále też y Práwá, Ordynácye, rozporządzenie Przełożonych śiągáiące śię do dobrá pospolitego, nie nárzeka, nie rostrząsa, czemu to, ná co, dla czego? ále czyni co kazáno, iák dobry, posłuszny Zakonnik, przeto tylko że kazáno. Do tego táki Zakonnik máiący myśl pobożną o Bogu, y miłość iego Nayświętszą, záwsze śię modli, czyli śpi y spoczywa, czyli śię posila, lub prácuie, záwsze te iego spráwy y zabáwy są modlitwą, bo ie Pánu Bogu oddáie, poleca ná większą chwałę iego. Y chociasz często uznáie w sobie oschłość, oziębłość, przecież w dobrym nie ustáie, co może czyni, y nie czuiąc w sobie

gorą-

gorącości duchá, poſtáremu Koronki, Stácyę odpráwia, Mſzy S. ſłucha, Medytácyi dla tego nie opuſzcza, y lubo nic uprośić ſobie nie może czáſem u Páná Bogá, iednákowoż go prośić nie przeſtáie, bo chociaſz my niegodni częſtokroć áby nas Pan Bog wyſłuchał, Bog iednák nieſkończenie godzien ábyśmy go prośili, chwalili záwſze. Do tego częſtokroć Pan Bog y ludziom Swiętym, doſkonáłym, dla doświádczenia ich w ſtáteczności, umyka duchá nabożeńſtwá, oſchłość, oziębłość dopuſzcza, poſtáremu tácy nie uſtáią w dobrym, nie przeſtáią Bogá kocháć iák mogą, choć ſą w duchu oziębli. Toż y káżdy Zakonnik dobry ma czynić. Przytym wiedzieć potrzebá że ile rázy kto Bogá proſi uſilnie, y ták iák potrzebá, nigdy prozby iego nie ſą bez ſkutku dobrego, y chociaż nie otrzymuie tego o co proſił, iż Bog przeyźrał tę rzecz bydź nie pożyteczną onemu, poſtáremu inſzą według potrzeby zbáwienia duſzy pozyſkuie, ták mowi o tym Aug: S. *Sæpe nos Deus non exaudit ad voluntatem, ut nos exaudiat ad ſalutem.*

120. Te záś śś. ſpráwy o ktore S. Ociec ſtáráć ſię każe Bráci, záwiſły ná rożnych cnotách. *A nayprzod*, procz modlitwy umyſłowey y uſtney nabożnie odpráwioney, záwiſły ná prawdziwey pokorze, bez ktorey żaden człowiek nie może bydź miłym ludziom y Bogu, á tym bárdziey Brát M. bez pokory, byłby nayobrzydliwſzym przed świátem y Niebem. Tá bowiem cnotá iáko wdzięcznym czyni człowieká w oczách Páná Bogá, ták komu ná niey zbywa, od tego Twarz Boſka ieſt odwrocona. Y iáko pokorá prawdziwa otwiera do pozyſkánia chwały wieczney drogę, ták zá niedoſtátkiem pokory, pychá czyli chárdość ztrąca ludzi ná zgubę wieczną do piekłá. Piſze *Antonius Senenſis* ſtráſzny o tym przykład: iż w Roku 1599. w iednym Klaſztorze pewnego Zakonu, gdy Przełożony tego mieyſcá imieniem *Tyburcy*, Mąż cnot y świątobliwości pełen, podczás nocy obchodził cele y inſze mieyſcá Klaſztoru, zobaczył w Refektarzu świátło znáczne, á gdy ſię zbliżył ná to mieyſce, widział oſob wielę, między ktoremi oſobá iedná ná mieyſcu Przełożonego ſiedząca, uderzywſzy ręką w ſtoł te wyrzekłá ſłowá: *Ambitio & crapula duxerunt nos ad tartara*, co wymowiwſzy wſzyſtkie oſoby zniknęły, tylko znák dla pámiątki y dowodu prawdy wypalony od ręki ná ſtole zoſtał. Táki nieſzczęśliwy odbieráią koniec, ktorzy niedbáią o prawdziwą pokorę.

121. *Powtore*, záwiſły te śś. ſpráwy ná ś. cierpliwości, ktorą

ták

ták w prześládowániu powierzchownym, od rożnych ludzi y rożnym spośobem pochodzącym, iáko też y w chorobie, w boleściách, ktore wszystkich czekáią, Brácia mieć powinni. Nie może się álbowiem nikt prawdziwym názwáć Chrześciáninem, kto z Chrystusem cierpiącym nigdy cierpieć nie chce, dopieroż Brát Mnieyszy, ktorego stan ná náśládowániu życia Chrystusowego funduie się, nie tylko uczniem Chrystusowym nie iest, ále też áni dobrym Kátolikiem, kiedy nie pragnie y nie stára się w cierpliwości náśládowáć Chrystusa Páná. Tę więc cierpliwość S. Pátryárchá Bráci záleca w prześládowániu y chorobie, áby nie tylko iáko Chrześciánie, ále też iáko prawdziwi uczniowie Chrystusowi, w cierpliwości go náśládowáli, ktorey on słowem y przykłádem naywięcey náuczał.

122. *Potrzecie*, przez spráwy śś. rozumie się prawdziwa miłość bliźnich, nie tylko przyiacioł y dobrze nam czyniących, ále też osobliwie tych kocháć mamy, ktorzy nas prześláduią, złorzeczą, nie náwidzą. Kocháć bowiem tylko przyiacioł y dobrze nam czyniących, nie iest cnotá Chrześciáńska, ále powszechna y pospolita wszystkim odszczepieńcom y niewiernym, gdyż y oni tákich kocháć zwykli. Lecz kocháć dla miłości Páná Bogá nieprzyiáznych, nienáwistnych, złorzeczących y lżących, iest cnotá prawdziwie Chrześciáńska, y od sámego Chrystusa Páná zálecona y przykazána; o tę wielką cnotę osobliwie Brácia MM. iáko S. O. Fráncissek upomina, stáráć się usilnie powinni.

123. *Poczwarte*, dotrwánie w dobrym áż do końcá, iest spráwą świętą y naypotrzebnieyszą, od S. Zakonodawcy nam koniecznie záleconą, y mocnym nápomnieniem do ustáwiczney pámięci podáną. Ná tym bowiem dotrwániu w dobrym wszystkich cnot, dobrych uczynkow y spraw świętych, záwisł wszelki pożytek y skutek. Wiele się znayduie tákich ktorzy zá łáską Páná Bogá dobrze poczynáią, ále źle kończą, záczym nic onym nie pomaga do zbáwienia, choćby mieli początki życia zakonnego nayświątobliwsze, ieżeli dotrwánia w tym nie będzie státecznego. Ták mowi S. Bernard: *Quid prodest Christum sequi, si non contingat consequi.* Tegoż S. Hieronim iest zdánia mowiąc: *Non quaeruntur in Christianis initia sed finis, Paulus male cepit sed bene finivit, Judae laudantur exordia, sed finis proditione damnatur.* S. Tomasz Doktor Anielski náucza, iż Zakonnicy częstokroć są podobni do Státuy Nábuchodonozorá, ktorzy ná początku

czą ku życia zakonnego święcą, iáśnieią cnotámi, pobożnością, gorącością duchá, posłuszeństwem, iák wyborne złoto, z ktorego byłá głowá oney státuy, dáley gdy do náuk się udáią, odmieniáią się w srebro. Wychodząc záś ná officiá y urzędy zakonne, dla niedbálstwá y oziębłości do miedzi są podobnemi. Náostátek ciężkiemi iák gliná do dobrego, y niepożytecznemi się stáią, iák błoto. Przeto o tę naywiększą cnotę dotrwánia w dobrym áż do końcá, usilnie się stáráć Zakonnikowi potrzebá, gdyż iáko Chrystus Pan nie ustáiącym ále trwáiącym w cnotách, w pokorze, cierpliwości, posłuszeństwie, zbáwienie wieczne obiecuie. Ták przeciwnym sposobem Duch Przenayświętszy przez Eklezyástyká Páńskiego upewnia: *Iż biádá tym, ktorzy utrácili wytrzymánie, y ktorzy opuścili drogi dobre, á wyboczyli ná drogi złe. Væ his qui perdiderunt sustinentiam, & qui dereliquerunt vias rectas, & diverterunt in vias pravas.* Eccl: 2.

ROZDZIAŁ JEDENASTY.

Aby Brácia nie wchodzili do Klasztoru Mniszek.

1. UWażáiąc S. Pátryárchá, iż cnotá czystości prędko szwánkowáć może, y uszczerbek ponieść, przytym uznáiąc że wszystkie dobre uczynki bez cnoty czystości nie są dobre, y zásługuiące przed Pánem Bogiem, iák mowi Grzegorz S. *Nec opus bonum est aliquod sine castitate.* Przeto chcąc áby cáłość tey cnoty, lustr y ozdobá zupełnie od Bráci iego byłá záchowána, przykázuie w tym Rozd: áby Brácia y pobudek, álbo przyczyn do uszczerbku czystości, koniecznie się strzegli, á to pod grzechem śmiertelnym. Z tych tedy pobudek do złego y przyczyn, trzy w szczegulności, trzemá wyráźnemi przykazániámi usilnie zákázuie. *Pierwsza*, áby Brácia podeyźránego towárzystwá, áni rad z niewiástámi nie mieli. *Druga*, áby do Klasztoru Mniszek nie wchodzili. *Trzecia*, áby kmotrámi nie byli. Záczym iák się námieniło: dla ucalenia czystości poślubioney, dla uchronienia się niebespieczeństwá względem utráty oney, y dla uniknienia niesławy zakonney, ktorą ná duchownych nayprędzey świeccy, gdy widzą iákie podobieństwo zwykli wkłádáć. O. S. Práwodawcá troiákim przykazániem pilnie tego zábránia, ktore się w trzech Częściách tu wykłádáią.

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

Aby Brácia nie mieli podeyźránego towárzystwá, áni rad z niewiástámi.

2. W Tey pierwszey Częśći wyráźnie S. Pátryárchá przykázuie, áby Brácia iego z obowiązku ślubu czystośći, nie tylko występku przeciwnego tey cnoćie, chronili się usilnie, ále też y wszelkich ákcyi, álbo okoliczności tákich, ktoreby były pobudką do niewstydliwego uczynku, lub zezwolenia ná niego, álbo ktoreby znáczyły wyráźnie, czyli też tylko domniemánie, niegodziwą y wszeteczną pożądliwość. Jáko to przez słowá nie uczciwe, állegoryczne, przez śmiechy, żárty, poufałość zbyteczną, zbliżánie się do osob płci inszey, przez długie rozmowy, lub sekretne y ná mieyscách osobnych, przez gestá, umizgánia się, mrugánia, przez wlepienie oczow, dotykánie się ciáłá, chociażby tylko y ręki. Te y tym podobne okoliczności podeyźránie znáczą, y luboby się to nie działo złą myślą y niegodziwym umysłem, postáremu że przytomni ludzie iáko skłonni do posądzánia, mogliby wpadáć w złe porozumienie y gorszyć się z tego, przeto tákie wszystkie ákcye, iáko niegodziwe tym przykazániem są zábronione, nie tylko dla tego, iż są okázyą do złego, ále też dla uniknienia niesławy cáłego Zakonu, lub cáłey Prowincyi, bo występek iednego Zakonniká, zakáłę wszystkim w ogulności spráwuie.

3. Dla lepszego wyrozumienia y pámięci námienionych okoliczności, ktore podeyźráne towárzystwo z niewiástámi znáczą. Expozytorowie w szczegulności náznaczáią ich siedm, do ktorych insze wspomnione y onym podobne śćiągáią się. *Pierwsza*, z strony *mieyscá*, gdyby Brát z osobą płci rożney zábawiał się ná mieyscu táiemnym, osobnym, od ludżi oddalonym, ciemnym, choćby to było bez żadney złey myśli, co się ledwo przytráfić może. *Druga*, z strony *czásu*, gdyby się to podczás nocy działo, lub w ten czas kiedyby insi Brácia byli w chorze, ná Processyi, lub u stołu. *Trzecia*, z strony *sposobu*, gdyby to było sposobem podeyźránym, przez ciche sekretne rozmowy sam ná sam. *Czwarta*, z strony *gestow*, przez dotykánie się twarzy, rąk, przez zbyteczne przybliżánie się. *Piąta*, z strony *mowy*, *śmiechow zbytnich*, *zápátrywánia się ciekáwego*, *żártow názbyt poufáłych*. *Szosta*, częste w domách płci rożney przebywánie. *Siodma*, gdyby osobá byłá młoda, urodziwa, wiele

y bespiecznie bez wstydu mowiąca, lub też ten ktoryby rozmawiał, był wieku młodego, w obyczáiách wolny, rozwiozły.

4. Przeto dla uniknienia tych ták niebespiecznych okoliczności, y pobudek do grzechu, do zgorszenia, do posądzánia; práwá násze ná kártcie 144. tę rzecz do zrozumienia opisuią, y ściśle pod rożnemi wielkiemi karámi zábrániáią, wszelkiego podobieństwá do złego, przez niepotrzebne zábawiánie się, obcowánie z rożną płcią. Gdzie ták OO. Spowiednikow áby byli ostrożni w słucháníu spowiedzi, w rozmawiániu się z niewiástámi, iáko też Zakrystyánow, Fortyánow, innych Bráci u forty rozmawiáiących. Tudzież w podroży będących, zá uproszeniem iałmużny chodzących, áby iáko nayostrożnii, nayprzykłádnii, nayuczciwii, naykrocyi z niewiástámi mowili, też práwá ostro, surowo nápomináią, y wykraczáiących przeciwko temu przykazániu, postem ná chlebie y wodzie, zámknięciem w celi, lub inszym większym umartwieniem, mocno, y żwáwo karáć nákázuią. Dla czego kłádzie się tu práwo, ná wspomnionym mieyscu, pod liczbą 2. 3. y 4. ták mowiące:

5. *Cum igitur à fœminarum etiam piarum aspectu, & colloquiis, fortis quoq; spiritus Religiosi infirmetur, caro alioquin edomita accendatur. Ideo inhibetur severe, ne ullus unquam Frater privatim fœminas alloqui præsumat. Sacristæ, Janitores, mendicantes, itinerantes, cautissime, honestissime, & brevissime fœminas alloquantur. Pariterq; cæteri Fratres, cum fœminis sermones conferentes, & prædictas cautelas non servantes, in pane & aqua jejunent. Admonitiq; similia non declinantes,* ultra præfatam, *pœnâ arctationis puniantur, aut probaitonis caputium deferant.*

6. Z tego co się tu mowiło, iáko y wyżyi, lub niżyi mowić będzie, wynika: iż *per suspectum consortium*, przez podeyźráne towárzystwo, nie rozumi się uczynek iáki wszeteczny, skutkiem wykonány, á práwem Boskim zábroniony, lecz znácza się okoliczności do tákiego uczynku ściągáiące się, pobudkę do złego dáiące, y przyczynę do niedobrego posądzánia, czyliby znayduiący się dobrowolnie w tákowych okolicznościách miał złą intencyą, czyli nie, grzeszy śmiertelnie przeciwko temu przykazániu.

7. Do tego podeyźránego obcowánia ściągáią się y korrespondencye álbo listy, kártki, podárunki. Jáko też y duchowne usługi, rozmowy nabożne, nie powinny się znaydowáć z wyráżonemi okolicznościámi, gdyżby podeyźrániu podlegáły, częstokroć bowiem szátan przez duchowne y niby nabożne sposoby przyprowadza ludzi do zguby. Ják S. Augustyn mowi: *Amor spiritualis generat affectuosum,*

ctuosum, affectuosus obsequiosum, obsequiosus familiarem, familiaris carnalem & sic gradatim descenditur ad infernum. Przeto y ſpowiedzi ſłuchánie oſob płci rożney, nie powinno bydź tylko ná publicznych mieyſcách, y w Konfeſſyonałách, wyiąwſzy znáczną y oſobliwſzą potrzebę, iáko Státutá Generálſkie Reformáckie przykázuią.

8. O tych wſzyſtkich okolicznośćiách tu wyrážonych, iák ſą ſzkodliwe, iák ieſt niebeſpieczne, to wdawánie ſię w towárzyſtwo y obcowánie z niewiáſtámi, doſyć obſzerne ſą dowody y z Piſmá S. y z náuki Oycow SS. z ktorych S. Bonáw: ták o tym mowi: *Arma diaboli ſunt mulieres, per quas ſi à longe dæmon animabus noſtris infligit vulnera, quanta non infliget ſi propius accedamus.* Y Seráficzny Pátryárchá náſz, iák Kroniki świádczą zwykł był mawiáć: *Hoc Fratres ex approximatione ad mulieres lucrantur, quod palea ex approximatione ad ignem.* Ten zyſk Brácia z towárzyſtwá z niewiáſtámi y zbližánia ſię do onych odnoſzą, ktory zyſk máią plewy, lub ſłomá zbližona do ogniá. Przyczynę tego dáie ſam Duch Przenayświętſzy mowiąc: *De veſtimentis procedit tinea, & à muliere iniquitas viri. Eccl: 42. Jáko ſię w ſzátách mole mnożą, ták z niewiáſty dla męſzczyzny rodzi ſię pożądliwość niecnotliwa.*

CZĘSC DRUGA.

Aby Brácia nie wchodzili do Klaſztoru Mniſzek.

9. ZAchowuiąc S. Pátryárchá we wſzelkich okolicznośćiách świętą y roſtropną oſtrożność, do doſkonáłoſci Zakonu iego potrzebną, miał y ná to świętą pámięć, áby Bráci zábronił pod grzechem śmiertelnym wchodzenia do Klaſztoru Mniſzek. A to dla tego áby Brácia pod zaſłoną duchowney kompánii, nabożnych z duchownemi oſobámi zabaw, nię wpadáli w więkſze pokuſy ſzátáńſkie, w znácznieyſzą u ludzi nieſławę, y w cięžſze zgorſzenie. Gdyž mowi *Hugo de Dina: Tales perſonas diabolus magis impugnat, adeoq; majus eſt periculum, majusq; ſcandalum. Tákie oſoby,* to ieſt zakonne. *bárdzii ſzátan kuſi, záczym więkſze ieſt niebeſpieczeńſtwo, więkſze zgorſzenie.* Y to to w.S.Zakonodawcy, iáko w pieczołowitym y prawdziwie kocháiącym Synow ſwoich Oycu, świętą záwſze ſpráwiáło boiáźń, iž do Bráci mawiał: *Timeo ne dum nobis Deus abſtulerit uxores, diabolus nobis procuraverit ſorores. Lękam ſię áby gdy od nas Pan Bog oddalił żony, ſzátan ná to mieyſce nie przyſpoſobił nam ſioſtrzyczek.*

10. Tym tedy przykazániem zábránia Regułá *Nayprzod,* wchodzenia zá klauzurę zakonną, czyli zá fortę, zá ktorą Zakonnice

prawdziwe Profeſſki w zgromádzeniu pod poſłuſzeńſtwem Przełożoney żyią, czyliby to byłá iuż klauzurá formálna, czyli też tylko mieyſcá wewnętrzne od Przełożonych wyznáczone, ná ktorychby nie wolno było męſzczyznom ſię znaydowáć. Tákże czyliby było Zakonnic trzydzieści, czterdzieści, álbo też tylko cztery, lub trzy, gdyżby iuż był Klaſztor przynaymniey poczynáiący ſię. Kto záś przeciw temu przykazániu czyni, nie tylko grzeſzy śmiertelnie, ále też w klątew Papieſką wpada, przez ktorą męſzczyznom zábroniono ieſt wchodzić zá fortę Zakonnic. Jáko też y Mniſzki zá klauzurę Zakonnikow wchodząc, teyże klątwie podlegáią, y Przełożeni ná to zezwaláiący.

11. *Powtore*, lubo Regułá tym przykazániem nie zábránia przyſtępu ná mieyſcá zewnętrzne Klaſztoru Zakonnic, iáko to do forty, rozmownicy y tym podobnych, iednákowoż gdyby Brácia tám przebywáli dla wizyt cále niepotrzebnych, ná żárciki, śmieſzki, gzy, umizgánia, y rozrywki świeckie, grzeſzyliby, chociaſz nie przeciw temu przykazániu, gdyżby ſię to działo ná mieyſcách zewnętrznych, nie zá fortą, lecz przeciw przykazániu zábrániáiącemu podeyźránego towárzyſtwá. Tym bárdziey gdyby to częſto bywáło, gdzie y Przełożony wiedzący, á nie zábrániáiący, byłby tegoż grzechu cięższkiego uczeſtnikiem. *P. Gaudentius Pikulſki pag: 643* przywodzi Dekret *S. Congregationis* w Roku 1669. wydány, ktory wſzyſtkim Zakonnikom, ktoregokolwiek zakonu zábránia przyſtępu do rozmownicy, lub do forty, czyli kraty, dla ſamey tylko rozmowy, zabáwy, rozrywki y uciechy, choćby to y ná czás krotki było, bez wiádomości wyráźney Przełożonego. A to zábronienie ieſt nie tylko pod grzechem śmiertelnym, ále też y pod klątwą, ktorą Biſkup iáko Stolicy Apoſtolſkiey *Delegatus*, może karáć przeſtępcow tego Dekretu. Co świętobliwie y ſpráwiedliwie ſię ſtáło, gdyż ſię częſto y zbyteczne tráfiáć mogły śmiechy, żárty, y rozmowy cále niepotrzebne, z kąd ſię świeccy gorſzyli, y uboſtwo przytomne w forcie ná to nárzekáło.

12. Z tey okoliczności przydáie ſię tu, iż y w náſzych fortách, lubo oſoby uczciwe, godne, zakonne, lub świeckie benefaktorki mogą bydź przyimowáne, y Przełożeni tákim wſzelką ludzkość godziwą oświadczáć powinni, iednákowoż śmiechy, żárty, mowy zbyt głośne, ktore y zá fortą znácznie ſłycháć, ſą nie godziwe, gdyż z tąd iák dla ſwoich ieſt zgorſzenie, ták dla świeckich, náprzykład: ſłużących, tychże benefaktorek, tudzież dla u-

boſtwá

boſtwá w forcie, lub bliſko forty będącego, nie máſz żadnego zbudowánia, á czáſem przez to znáczyłoby ſię y podeyźráne towárzyſtwo. Może to dobrym ſpoſobem, ieżeli táka rzecz dzieie ſię z ſtrony tylko ſámych benefaktorek, proſić pokornie, áby mowy y śmiechy nie były ták głośne, wrzáſkliwe, á przynaymniey nie dopomagáć im tego, lecz dobry dáć przykład ſkromności zakonney. O czym ták Przełożeni, iáko y BB. Fortyáni pilnie máią pámiętáć áby tego przeſtrzegáli.

13. *Potrzecie*, nie ieſt zábroniony przyſtęp ná mieyſcá powierzchowne Klaſztoru Zakonnic, gdy ieſt tego ſpráwiedliwa przyczyná, iáko to, gdyby Brácia poſzli z podziękowániem zá dobrodzieyſtwá wyświádczone, z proźbą o rzeczy potrzebne, z powinſzowániem do ſtárſzych Zakonnic, náwiedzić krewną Zakonnicę, byle to było z wiádomością Przełożonego, y bez okoliczności niegodziwych wyżey wyrázonych. Tym bárdziey wolny przyſtęp do Kościołá, do ſłuchánia ſpowiedzi u kraty, lub ná inſzym mieyſcu uczciwym. Jednákowoż ſpowiednik nie powinien bydź młody, ále według Dekretu *S. Congregationis Trident: Interpretum*, w Roku 1690. wydánego, máiący lat przynaymniey 40. Czyliby to był *Confeſſarius Ordinarius*, czyli *extraordinarius*. Lubo práwá náſze ná kárcie 145. nie pozwaláią áby był *Ordinarius*.

14. *Poczwarte*, zá nagłą potrzebą, á tym więcey gwałtowną, iáko podczás ogniá, powietrza, náiázdu od zboycow, lub innych chultáiow, dla obrony od złodzieiow, wolny przyſtęp nie tylko do forty, lecz y zá fortę. Tákże dla ſłuchánia ſpowiedzi chorey Zakonnicy, ktoraby tego pragnęłá, áby ſię przed Brátem Mnieyſzym ſpowiedáłá, odpráwienia benedykcyi, exorcyzmu, lub gdyby Zakonnicá przez czás długi Mſzy S. nie ſłucháłá, á nie byłoby inſzego Xiędzá, mogłby náſz Zakonnik w infirmáryi Mſzą odpráwić. Jednákowoż to wſzyſtko ma ſię rozumieć, gdyby tego byłá iáwna potrzebá, bez oſzukánia iákiego, iáko to, gdyby nie było świeckich do rátowánia Klaſztoru od ogniá, lub inſzych przypadkow, gdyby nie byli inſi Xięża do uſługi duchowney, w ten czas wolno Brátu Mnieyſzemu wniść zá fortę, ále z ſocyuſzem, przy obecności inſzey Zakonnicy dawnieyſzey, y żeby mowy nie záczynáć nie potrzebney, chybá w tey okoliczności w ktorey ieſt záproſzony.

CZĘSC TRZECIA.

Aby Brácia nie byli kmotrámi.

15. NIemniey S. Pátryárchá w tey Części, iáko y w wyżey námienionych, Oycowſkie ſtáránie względem Synow ſwoich oświadcza, kiedy dla uniknienia wſzelkiey ſkázy przeciwney poślubioney czyſtości, zábránia kmoterſtwá temi ſłowy: *Niech nie będą kmotrámi męſzczyzn, álbo niewiaſt, áby zá tą okázyą między Brácią, álbo o Bráci zgorſzenie nie uroſło.* Tákie bowiem kmotroſtwo, á oſobliwie z niewiáſtámi, częſtokroć ſpráwuie nieznácznie zbyteczną poufałość, ktora uſzczerbek czyſtości, lub podeyźráne ſpráwić może towárzyſtwo. O czym ták S. Hieronim mowi: *Argumenta ſunt diaboli, & æternæ mortis indicia, filiationes & maternitates, quibus vocabulis ſub velamine ſpiritus, inter ſe utuntur mares & fœminæ.*

16. To záś kmotroſtwo ieſt dwoiákie: *Pierwſze* z ſtrony chrzcącego, ktore chrzcący zácięga ná ſię, á to lub tym Reguły przykazániem nie ieſt zábronione, práwá iednák Kościelne tego Zakonnikom nie pozwaláią, gdyż chrztu ſpráwowánie do Prałatow świeckich należy. W potrzebie poſtáremu, lub zá pozwoleniem Plebaná wolno ochrzcić. *Drugie* ieſt z ſtrony trzymáiącego do chrztu, y to kmotroſtwo trzymáiący do chrztu, y zá dziecię odpowiádáiący, zácięga czyli záwiera z Oycem y Mátką ochrzczonego, y oraz z tymże ſamym dziecięciem. Tákie kmotroſtwo tym przykazániem pod grzechem śmiertelnym ieſt Bráci zábronione, áby nie mieli Brácia y okázyi do częſtego tákich oſob náwiedzánia, y obowiązku do ſtáránia ſię o ćwiczenie onych duchowne.

17. Przydáią niektorzy Expozytorowie: iż to przykazánie y zácięgáiącego ſię kmotroſtwá z bierzmowánia zákázuie, iákoż nie máſz żadney potrzeby áby ſię Brácia w to wdawáć mieli. Tych tedy wyliczonych okoliczności y pobudek do niegodziwych pożądliwości, mocno w tym Roz: zákazał S. Ociec. Aby Brácia iego pilnie utrzymuiąc Anielſkiey kándor czyſtości, máiąc záwſze niewinne y czyſte ſumnienie, nie máiąc nic ná świecie z rzeczy doczeſnych, mieli czyſtą y bez wſzelkiey zakáły, z cnoty czyſtości, ſławę przed Bogiem y świátem.

ROZDZIAŁ DWUNASTY

O idących między Sáráceny y inne niewierne.

1. IAko ſam S. Pátryárchá z oſobliwſzey miłości Páná Bogá, y z ſzczegulney o zbáwienie duſz ludzkich gorliwości,

nic

nie sobie tylko samemu żyć, y bydź pożytecznym pragnął, lecz y zbáwieniu ludzkiemu koniecznie y iáko naypilniey służyć usiłował, ták y Bráci swoich záchęcáiąc do tego, lubo nie przykázuie, ále pozwala onym, áby nie tylko wiernym służyli duchownie, lecz y o niewiernych stáráli się zbáwienie, idąc w kráie onych dla opowiádánia Wiáry S, dla náuczánia ich życia Chrześciáńskiego, cnot śś. słowem y przykłádem.

2. Jákieby zás pożytki z Bráci Oycá S. Fráncifzká przez opowiádánie Wiáry S. w kráiách niewiernych, przez náwrácánie pogan y inszych odszczepieńcow odnosił Kościoł S? o tym, ná zászczyt Zakonu tego, świádczy Grzegorz IX. Innocenty IV. Mikołay III. Klemens V. Grzegorz XI. Leo X. w swoich ná Regułę wykłádách, iż iáko przez nowych Apostołow, przez Bráci S. Pátryárchy, Bog Kościoł S. y Wiárę Kátolicką bárdziey pomnożył, utwierdził y rozszerzył po świecie.

3. W tym tedy Rozdziale Część *Pierwsza* záwiera się o idących między Sáráceny y inne niewierne. *Druga* Część pod przykazániem y grzechem śmiertelnym obowiązuie, áby Brácia záwsze prosili o iednego z Kościołá Rzymskiego Kárdynałow, ktoryby był Rządzcą, Obrońcą, y Poprawcą tego Bráctwá.

CZĘSC PIERWSZA.

O idacych między Sáráceny y inne niewierne.

4. POnieważ náwrácánie niewiernych do Wiáry, w ich osobliwie kráiách iest z iáwnym niebespieczeństwem życia, lubo táka utrátá życia byłáby Koroną Męczeńską nádgrodzona, nie mogą iednák Przełożeni przymuszáć Bráci, iáko y Regułá ná wolą dáie to Bráci, choćby y nátchnienie Boskie do tego mieli, gdyż tákie nátchnienie byłoby tylko rádą nie przykazániem. Chybá żeby miał kto obiáwienie Boskie, ná ten czas powinienby iść zá wolą Páná Bogá. Co inszego iest wyprawiáć Bráci do kráiow niewiernych, nie dla náwrácánia onych, ále dla usługi duchowney Chrześcian, w tákich znayduiących się kráiách, y dla utrzymánia mieyscá świętego, iáko to, wyprawuiąc do Jeruzalem, mogliby Przełożeni pod posłuszeństwem przykazáć, lubo y to bárdziey zdáią ná wolą Bráci.

5. Zeby zás to wybieránie się do kráiow niewiernych dla náwrácánia onych, było zbáwienne y z zasługą przed Pánem Bogiem, trzy kondycye záchowáne bydź máią. *Pierwsza*, áby się to

działo

działo zá ſzczególnym y oſobliwſzym nátchnieniem ſamego Páná Bogá, dla chwały iego nayświętſzey, y dla pozyſkánia zbáwienia duſz ludzkich, nie z płochośći y lekkomyślności iákiey, nie dla ciekáwości, nie dla prożney chwały, nie dla wolności y uniknienia poſłuſzeńſtwá, y innych ściſłości zakonnych, ktore w ſwoiey Prowincyi y Konwencie ſiedząc trzebáby záchowáć, áni dla inſzego iákiego márnego y doczeſnego zyſku.

6. To nátchnienie Páná Bogá ieżeli ieſt prawdziwe, ma ſię poznawáć z niektorych znákow: iáko to, ieżeli nie záwiera w ſobie oraz iákiey márney świátowey żądzy, náprzykład: prożney chwały, reſpektu, promocyi, wygody. Jeżeli trudność y ciężkość ták wielkiey rzeczy nie trwoży, nie odraża. Jeżeli umyſł ták łáſką Páná Bogá ieſt obiáśniony, iż ſię zdáie w tym bydź wola Boſka, y ochotá ſtáteczna ieſt do dobrego. *Powtore*, poznawáć ſię to ma z dobrey porády od ludzi wiádomych, ſtátecznych, pobożnych, od Przełożonych, á oſobliwie od ſamego Páná Bogá, proſząc go gorąco przez modlitwy uſtáwiczne, przez poſty, y inne dobre uczynki, áby co raz bárdziey obiasniał wolą ſwoię. *Potrzecie*, uważáć ſię powinny pobudki do tego, z kąd pochodzą? ieżeli pochodzą z miłości Páná Bogá, z gorliwości o zbáwienie duſz ludzkich, z prágnienia Korony Męczeńſkiey, y náśládowánia wielkiey cnoty SS. Apoſtołow, y innych Męczennikow.

7. *Druga kondycya*, áby iák Reguła przykázuie, działo ſię to zá wiádomością y pozwoleniem Miniſtrow Prowincyálſkich. Bo lubo Reguła pozwala Bráci tego, z tym iednák obowiązkiem, áby proſili o pozwolenie, y ináczey, to ieſt, bez pozwolenia odważáiąc ſię ná to, wpádliby w klątew, ktorą Jan XXII. ná tákich, iáko ápoſtátow wyznáczył.

8. *Trzecia kondycya*, żeby dobrze y mocno pomiárkowána, uznána, y probowána ſpoſobność y doſkonáłość byłá, prágnącego iść w kráie niewiernych, áby zámiaſt pozyſkánia zbáwienia duſz cudzych, właſnego nie utrácił, y Wierze S. iáko y Zakonowi nie uczynił nieſłáwy, náprzykład: gdyby z boiázni, z máłego ſtátku, y máłey wiádomości, umieiętności, miał ſam Wiáry odſtąpić. Przeto trzebá uważáć wiek, żeby táki był w wieku średnim, lat trzydzieści z dokłádem máiący, lub czterdzieści, álbo y więcey trochá, byle nie był ſłáby, chorowity, ſłábey komplexyi, żeby nie był oſpáły, gnuśny do pracy, y ciężarow rożnych znoſzenia leniwy, żeby nie był pieſzczoſzek, delikacik, wygod, wczáſow potrzebuiący, áby

miał

miał obyczáie dobre, nie tylko Chrześciáńſkie, lecz y zákonne, żeby był trzeźwym, wſtrzemięźliwym, łáſkáwym, ſkromnym, cichym, cierpliwym, prawdziwie pokornym, modeſtyą w mowie, w obcowániu z ludźmi, w podroży y pracy záchowuiący. Zeby nie był furyatem, prędkim, byſtrym, fukliwym, wrzáſkliwym. Aby miał duchá nabożeńſtwá, co ſię łatwo wiedzieć może, ieżeli w dawnieyſzych látách był pilny do Rekollekcyi, Medytácyi, do Choru, do inſzych oſobliwie duchownych powinności, do záchowánia Obſerwáncyi. Jeżeli nie był dawniey o wyſtępki, lub znáczne defektá y wykroczenia podeyźrány, álbo iáwnie y dowodnie oſkárżony.

9. W ktorychby nie znaydowáły ſię wyráżone doſkonáłości, áni ſię ſami ná to odważáć mogą, áni im Przełożeni pozwolić powinni. Y lubo w tych ktorzy nie idą dla opowiádánia Wiáry S. w kráie niewiernych, ále tylko dla uſługi Chrześcian y utrzymánia mieyſc świętych, nie ták wielka doſkonáłość koniecznie potrzebna, iednákowoż powinni mieć znáczną y doſtáteczną,

10. Ktorzyby więc mieli tę łáſkę Páná Bogá, ſpoſobność y doſkonáłość, iák ſię mowiło, y wybráliby ſię ná opowiádánie Wiáry S. procz wielorákiey y wielkiey zaſługi, doſtępuią Odpuſtu zupełnego, raz wychodząc z kráiu ſwego, drugi raz wkraczáiąc w kráie niewiernych, iák pozwolił Páweł V.

CZĘSC DRUGA.

O Protektorze tego Zakonu:

11. OBmyśláiąc ſpoſob S. Ociec do utrzymánia Zakonu ſwego ná záwſze, przy cáłości Obſerwáncyi S. iáko naydoſkonálſzey, pragnąc oraz áby Brácia iego od przeciwnych y nie náwiſtnych ludzi byli wolni, y obronę nieiáką mieli; náznácza y przykázuie pod grzechem śmiertelnym, áby Miniſtrowie Generálſcy proſili od Stolice S. Apoſtolſkiey, o iednego S. Kościołá Rzymſkiego z Kárdynałow, ktoryby był Rządcą y Poprawcą tego Zakonu. O co gdyby ci do ktorych to należy zániedbáli ſię ſtáráć, inſi Brácia powinni w tákim rázie, z tą prozbą udawáć ſię do Stolice Apoſtolſkiey.

12. Urząd záś Protektorá względem Zakonu, ná tym záwiſł: *Nayprzod*, áby był *Rządzcą* tego Zakonu, wſzelkie dobro zakonne ták w duchownych iáko y doczeſnych okolicznościách utrzymuiąc, powagą od Stolicy Apoſtolſkiey ſobie nádáną. *Powtore*, áby był *Obrońcą*, to ieſt, áby zakonu tego we wſzelkich przeciwnościách

bronił, y niedopuścił innym Prałatom, áby Bráci mieli w czym szkodzić, lub sobie jurisdykcyą álbo władzą nád niemi przywłaszczáć, gdyż iuż są pod jurisdykcyą tegoż Kościoła S. Prałatá, to iest Kárdynałá. *Potrzecie*, żeby był *Poprawcą*, iáko to, gdyby Zakon znácznie w Obserwáncyi ustawał, lub Minister zámyślałby przeciwne cáłości Reguły S. stánowić práwá, álbo gdyby Zakon chciał się wyłąmáć y oddalić, od posłuszeństwá Kościołá S. Rzymskiego, Protektor zakonu iáko Poprawcá powinien koniecznie nie dopuścić, zábronić, y popráwić, ieżeliby iuż w tych okolicznościách stáło się iákie wykroczenie.

13. Tá iednák powagá Protektorá zakonu według Deklárácyi Papieskich Grzegorzá IX. Juliuszá II. Grzegorzá XIII. iest nieiáko okryślona, iż Protektor według swoiey woli nie może nic w Zakonie czynić, ále tylko czego Regułá pozwala. *Nayprzod*, áby zupełną podległość y poddáństwo Zakon ten Kościołowi S. oddawał. *Powtore*, áby Brácia byli w Wierze Kátolickiey státecznemi y dobrze umocnieni bez podeyźrenia o iákie błędy. *Potrzecie*, áby w ubostwie, w pokorze, w záchowániu S. Ewángelii Brácia nigdy nie ustawáli.

14. To szczegulnie do Protektorá zakonu należy, áby w tych osobliwie trzech punktách nie dopuścił Bráci szwánkowáć, álbo w záchowániu onych ustawáć. Przeto nie może Protektor w rządy insze zakonne się wdawáć, lub onym przeszkadzáć, álbo práwá stánowić, czyli ustánowione odmieniáć, chybáby były iáwnie przeciw Regule. Ani się też może wdawáć w elekcye, promocye osob zakonnych, gdyż to wszystko iest zábroniono od Stolice Apostolskiey. Do tego subordynácya álbo podległość Przełożonych niższych względem wyższych, nie záwisłá ná tym, áby co niższi Przełożeni dobrze y chwalebnie ułożą, ustánowią, wyższi mieli to znosić y odmieniáć, lecz wyższi Przełożeni práwá od niższych Przełożonych potrzebnie ustánowione, powinni umacniáć y utrzymowáć, ták też y Protektor powinien práwá zakonne utrzymowáć, ále onych znosić, lub odmieniáć nie może.

15. Przy dokończeniu tey Explikácyi Reguły, przydáią się ieszcze słowá ostátnie S. Oycá mowiącego: *Abyśmy ubostwo, y pokorę, y S. Ewángelią P. N. Jezusa Chrystusa, ktorąśmy obiecáli, mocno záchowáli.* Temi słowy iáko S. Pátryárchá záczął Regułę od záchowánia S. Ewángelii, od náśládowánia ubostwá y pokory Chrystusowey, ták też y ná tych słowách kończy; dla tego: ázeby Brácia iego dobrze wiedzieli y pámiętáli;

miętáli; iż iáko przy záczęciu życia duchownego, zakonnego, obowiązáli się záchowáć rády Ewángeliczne, pokorę y ubostwo Chrystusowe, ták żeby koniecznie y státecznie w tym trwáli áż do końcá.

16. Lubo záś w cáłym wykłádzie Reguły wiele się znayduie rzeczy spráwiedliwie zgánionych y zábronionych, postáremu kto pilnie y uważnie czytáć będzie, przyznáć musi: iż nic nie iest bez wyráźnego dowodu. Lecz tego wszystkiego iáwne są dowody, álbo z samey Reguły, álbo z Deklárácyi y Dekretow Papieskich, álbo z Oycow SS. y Expozytorow, álbo z praw zakonnych y kronik, álbo z samego doświádczenia. Y ieżeli w iednym mieyscu co się opuściło, to w drugim wyżyi lub niżyi iest przydáno. Ani też ná iáką ścisłość tu opisaną może kto rozumnie nárzekáć, álbo sobie zá rzecz osobliwszą poczytać, gdyby to wszystko zupełnie záchował. Gdyż mowi Chrystus Pan Lucæ 17. *Jeżeli wypełnicie wszystko co wam iest przykazáno, mowcie sługy nie pożyteczni iesteśmy.* Y Bonáw S. w tymże sensie mowi: *Nie poczytuy zá rzecz wielką, że Bogu służysz y dla niego co czynisz, ále mu dziękuy iż to czynisz, y że twą służbą nie gardzi.* Záczym kto záchowa to z pomocą Boską, może się tylko názwáć sługą nie pożytecznym, kto záś temu nie uczyni zádosyć, sługą złym y niewiernym.

17. A chociażby kto raz ieden lub drugi, to opisanie czytáiąc, iáko człowiek, miał sobie zá rzecz trudną, przykrą, y ścisłą, lub nie sądziłby się ściśle ná wszystko obowiązánym, iednákowoż gdy głębiey y rozumnii uważáć będzie: dla czego go Bog y ná co, do ták godnego y szácownego wybrał stanu? z czyiey to woli, z czyią pomocą y rátunkiem ma czynić? y dla kogo to czyni? to iest: gdy spráwiedliwie pomiárkuie y rozumnie uzna: że przez szczegulną y osobliwszą łáskę iest powołány ná to, áby po krotkim nieiákich przeciwności wytrwániu, wiecznego z Bogiem záżywał uszczęśliwienia, że to czynić powinien z woli samego Páná Bogá, z iego pomocą y rátunkiem, dla iego nayprzod nay większey miłości, á potym dla zbáwienia właśnego, dla chwały nieskończoney y wiecznego błogosłáwieństwá. Zápewne wszelkie prace, umartwienia w tym życiu zánic sobie poczyta, nic se w pilnym záchowániu obowiązkow swoich, lekce poważáć nie będzie, żadnym posłuszeństwem, przykazániem, roskazem Przełożonych (choćby y w máłych rzeczách) nie pogárdzi.

18. Ani mowić będzie, co zwykli' czásem nie tylko prości y nieumieiętni, ále y uczeni mawiáć: *Non curo hæc, parvum est hoc, nihil*

nihil est hoc: Máłá to iest rzecz, nie dbáń o to, nic to iest. W ktorych słowách znayduie się pogárdá formálna, czyli wyráźna, á zátym y grzech śmiertelny, iák się ná kárcie 252. dowodnie mowiło. Ani tym bárdziey, nikt nie rzeczes *skrupuły to nie potrzebne, ktoby tego słuchał, Teologowie to, iák się im zdáło y podobáło, ták pisáli;* nie rzecze záprawdę, nikt ták: nie tylko dla przyczyn wyżyi wyrázonych, ale y dlá tego, że táka mowá, procz pogárdy byłáby bluźniercka y heretycka, bo tym sposobem mowienia, wszystkie prawdy, wszystkie náuki Kátolickie, zdánia Oycow SS. wykłády Expozytorow Pismá S. nieprzyiaciele Wiáry S. Kátolickiey, znosić y odrzucáć zwykli. Tácy y ták mowiący, gdyby się znaydowáli, byliby z liczby tych, o ktorych Duch Przenayśw: mowi; *Perversi difficile corriguntur, & stultorum infinitus est numerus.* Eccl: 1.

19. Przeto iák się dobrze sądzi: káżdy máiący rozeznánie y boiaźń Boską, wstrzymuiąc się od ták nie rozumney mowy, uznáiąc zacność y szácunek powołánia swego, y iáko Chrześciánin dobry, y iáko Zakonnik prawdziwy, á nie málowány, wszystko chętnie y pilnie według obowiązkow swoich czyniąc, sługą nie pożytecznym będzie się názywáć, y z iáką ochotą świátowych niegdy szukał márności, z tákim y większym usiłowániem Bogu służyć, y onemu nád wszystko áby się podobał, stáráć się będzie. O to y August: S. náwrácáiących się do Bogá upomina mowiąc: *Quales impetus habebas ad mundum, tales habeas ad Artificem mundi. Jákeś się rwał do świátá, tymże impetem miey się do Stworzyciela świátá.*

20. Przyczyny tákże dla ktorych S. Pátryárchá, czyli bárdziey sam P. Bog, przez niego ten Zakon ustánowił, dobrze poznáne y wyrozumiáne, nákłonią skutecznie y przydádzą ochoty do czynienia zádosyć tu opisánym powinnościom. Te záś przyczyny árcy świątobliwie postánowionego Zakonu, są osobliwie: *Nayprzod,* áby BB. Mnieysi słowy y uczynkiem, przez prawdziwe náśládowánie, byli ustáwicznemi świádkámi nayścisleyszego ubostwá Chrystusowego, ktore u świátá dla łákomstwá y chciwości, cále zdáło się bydź wzgárdzone, zápomnione, y niepodobne do záchowánia. *Powtore,* áby przez toż náśládowánie dawáli osobliwsze świádectwo o naydoskonálszym posłuszeństwie Zbáwicielá nászego, ktory nie tylko Oycu Przedwiecznemu, nie tylko Nayśw: Máryi P. nie tylko Jozefowi S. ále też co większa, y złym Przełożonym żydowskim był posłusznym. *Potrzecie,* áby życiem pokornym y pogárdą samych siebie, byli záwsze świádkámi naygłębszey pokory y pogárdy Chrystuso-

ſtuſowey. *Poczwarte*, áby záchowuiąc doſkonále miłość Bogá y bliźniego, przez uſilne ſtáránie ſię o zbáwienie duſz ludzkich, świádczyli dowodnie iáka byłá miłość Chryſtuſowa ku zbáwieniu náſzemu, z ktorey Krew ſwoię naydrożſzą wylał. *Popiąte*, áby byli przez dobrowolne znoſzenie wſzelkiego umartwienia ciáłá y zmyſłow, świádkámi nieuſtáiącemi Męki okrutney y Smierci Chryſtuſowey. *Poſzoſte*, áby nie tylko świádkámi byli, ále y Káznodzieiámi, ogłaſzáiąc przed świátem cáłym cnoty Chryſtuſowe. A nádewſzyſtko áby przykłádem iáko naylepſzym, cnoty y doſkonáłości wmawiáli y wlewáli we wſzyſtkich Krwią Chryſtuſową odkupionych. Tákie więc świádectwo nie może bydź lepiey dáne, iáko przez pilne wykonánie, y wierne záchowánie ſpoſobu życia tu opiſanego.

21. To záś cáłe Wykłádu tego opiſanie, iáko nie ieſt z włáſney chęci y woli, áni z dobrowolnego podeymowánia ſię, lub domagánia piſzącego, ále prawdziwie z roſkazu zwierzchności y poſłuſzeńſtwá S. ták żeby ſię w zaſługę iáko naywiękſzą y pożytek zbáwienny piſzącemu, y pilnie, uważnie, á pożytecznie czytáiącym obrociło. Przeto Bogu w Troycy S. Jedynemu, ná więkſzą chwałę, iáko Pánu Naywyżſzemu. Chryſtuſowi ná wyſławienie y uwielbienie Imienia iego Nayświętſzego Boſkiego, iáko naypierwſzemu Práwodawcy, y Reguły tey Autorowi. Niepokalánie Poczętey Máryi Pánnie, ná cześć y uſzánowánie naygodnieyſze, iáko nayſzczegulnieyſzey zakonu tego Protektorce. Seráficznemu Fránciſzkowi Swiętemu, ná nieſkończoną rádość y uweſelenie, iáko nayukocháńſzemu Oycu, wykłádu tegoż zebránie, cále, zupełnie, y iáko naydoſkonáley, poleca ſię, ofiáruie y oddáie, Amen.

HONORYUSZA III. PAPIEZA.

Dokończenie Potwierdzenia Reguły, ná początku wykłádu położonego.

ZAdnemu tedy zgołá z ludzi nie godzi ſię, áby ten Liſt náſzego potwierdzenia miał ſzpecić, áni mu też śmiáłością uporną ſprzeciwiáć ſię. A ieżeliby o to ſię śmiał kto pokuſić, niech że wie, iż wpádnie w gniew ſrogi Bogá Wſzechmogącego, y Błogosłáwionych Piotrá y Páwłá Apoſtołow iego. Dań ná Láteránie 29. Dniá Liſtopadá. Biſkupſtwá Náſzego Roku oſmego.

IN-

INFORMACYA

O *Ceremoniách Mſzy S. y Pacierzy Kápłáńſkich*, ex Opuſculo *O. Protázego Neweráńiego, Prowincyi Máłopolſkiey Reformatá, Teologá.*

Jáko w Rozd: 3. wykłádu mowiło ſię o Obrządku Boſkim, to ieſt: o Pacierzách Kápłáńſkich, tudzież o Mſzy S. z iáką pilnością y nabożeńſtwem powinno ſię to odpráwiáć; ták też w Rozd: 10. obſzerniey toż ſię potwierdziło. Aże wiádomość wykłádu Ceremonii Mſzy S. y Pacierzy Kápłáńſkich, znácznie pomnaża nabożeńſtwo, y wznieca duchá Páńſkiego, przeto opiſuie ſię tu tá explikácya. A nayprzod o Ceremoniách Mſzy S. ktora ná trzy ſię dzieli części, to ieſt: od *początku* do *Offertorium*, od *Offertorium* do *konſekrácyi*, od *konſekrácyi* áż do *końcá*.

Wykład pierwſzey części.

1. Gdy Kápłan do Ołtarzá z Miniſtrámi wychodzi, znáczy iáko Chryſtus Pan z ſwemi uczniámi ná gorę Oliwną wyſzedł, *Joan. 18. Luc. 22.*

2. Modli ſię Kápłan przed oſtátnim Ołtarzá gradusem, y niſko ſię náchyla znáczy iáko Chryſtus P. modlił ſię ná gorze Oliwney, *Luc. 22.* y iáko ná Twarz ſwoię Nayśw: upadł, *Mat. 26.*

3. Idzie Kápłan ná rog Ołtarzá, gdzie Epiſtołá czytána bywa, znáczy iáko Chryſtus do Annaſzá był prowádzony. *Joan. 18.*

4. Gdy Kápłan głośnii *Introit* záczyna, znáczy iáko Chryſtus P. przed Annaſzem o ſwoiey náuce mowił. *Joan. 18.*

5. Gdy Kápłan powtarza Kyrie eleyſon, znáczy iáko Chryſtus Pan ná wielorákie pytánia Arcykápłánow odpowiáda. *Math. 26.* Ze záś Kyrie eleyſon powtarza ſię dziewięć rázy, dzieie ſię to: 1. ku czci trzech Oſob Boſkich, do káżdey po trzy rázy. 2. żebyśmy z 9. Chorámi Anielſkiemi Máieſtat Boſki chwalili, iáko też te ſłowá znáczą wielką chwałę Boſką.

6. Czyta Kápłan Epiſtołę, znaczy ſię iáko Chryſtus do Piłatá prowádzony, *Joan. 18.*

7. Idzie Kápłan do czytánia Ewángelii ná drugi rog, znáczy iáko Chryſtus Pan od Piłatá prowádzony do Heroda. *Luc. 23.*

8. Po przeczytáncy Ewángelii, powráca Kápłan ná środek Ołtarzá, przez co znáczy ſię iáko Chryſtus od Herodá powrocił do Piłatá. *Joan. 18.*

9. Odkrywa Kápłan Kielich, znaczy ſię iáko Chryſtus Pan z ſzat ſwoich był obnażony, *Mar. 15.*

Drugiey Części Ceremonie.

10. Gdy Kápłan chleb y wino ofiáruie, znáczy ſię iáko Chryſtus ſwoie Ciáło dla zbáwienia náſzego ná ubiczowánie ofiárował, *Joan. 19.*

11. Nálewa Kápłan winá y wody w kielich, znáczy ſię iáko z biczowánego Jezuſa Krew ſię Nayświętſza leie, *Joan. 19.*

12. Nákrywa kielich, przez co znáczy ſię iáko Chryſtus był ukoronowány

13. Umywa Kápłan ręce, znáczy iáko Piłat chcąc ſię pokazáć niewinnym umywa ręce.

14. Gdy się Kápłan obráca ná *Orate fratres*, znáczy iáko Piłat Chrystusá żydom pokazał mowiąc: *Oto Człowiek.*

15. Kápłan cicho modli się, álbo *Secreta* mowi, znáczy táiemne y wewnętrzne boleści Jezusowe.

16. Przez Prefacyą, znáczy się niesienie Krzyżá, *Joan. 19.*

17. Memento, znáczy wielkie boleści Chrystusowe ná gorze Kálwáryi.

18. Gdy Kápłan po trzykroć krzyż czyni nád kielichem, cznáczy się iáko Chrystus trzemá gwoździámi do Krzyżá przybity, *Joan. 19.*

Trzeciey Części Ceremonie.

19. Gdy Kápłan Hostyą poświęconą y kielich podnosi, znáczy iáko Chrystus z Krzyżem był podniesiony, *Luc. 23.*

20. Częste krzyże po konsekrácyi nád kielichem y Hostyą, znáczą wielkie boleści, ktore Chrystus ná Krzyżu cierpiał, *Thren. 1.*

21. Modli się Kápłan zá umárłych, Chrystus modli się zá grzesznikow y swoich nieprzyiacioł, *Luc. 23.*

22. Biie się Kápłan w piersi mowiąc: *Nobis quoq; peccatoribus*, Chrystus odpuszczá grzechy Łotrowi, *Luc. 22.* (*Luca 23.*

23. Mowi Kápłan *Pater noster*, Chrystus siedm słow ná Krzyżu mowi;

24. Łamie Kápłan Hostyą, Chrystus ná Krzyżu umiera.

25. Wpuszcza Kápłan partykułę do Kielichá, Duszá Chrystusowá wstępuie do otchłan, *Ad Ephes 4.*

26. *Agnus Dei*, znáczy setniká y innych publiczne wyznánie Bostwá Chrystusowego, *Math. 27.*

27. Biie się Kápłan w piersi mowiąc: *Domine non sum dignus. Pánie nie iestem godzien*, znáczy iáko wiele ludzi przy śmierci Jezusowey w piersi się biło, *Luc. 23.*

28. Kommunia Kápłáńská, znáczy złożenie do grobu Ciáłá Chrystusowego, *Math. 27.*

29. Ablucya álbo popłokánie kielichá, znáczy obmycie, y wonnemi máściami námászczenie Ciáła Chrystusowego, *Joan. 16.*

30. Idzie potym Kápłan do Mszału, przez co znáczy się Zmartwychwstánie Chrystusowe, *Mar. 16.*

31. Obraca się Kápłan do ludzi mowiąc: *Dominus vobiscum*, Chrystus się Máryi Mágdálenie y uczniom pokázuie, *Luc. 24.*

32. Mowi Kápłan oracye álbo modlitwy, Chrystus uczniom swoim łáski udziela.

33. Ostátnie *Dominus vobiscum*, znáczy iáko odchodzi Chrystus od uczniow swoich.

34. Mowi Kápłan *Ite Missa est*, znáczy iáko Chrystus przed swoim Wniebowstąpieniem, Apostołow ná cáły świát ná opowiádánie Ewángelii wysyła.

35. Dáie Kápłan błogosławieństwo, Chrystus wstępuie do Niebá, dáwszy swoie błogosłáwieństwo Apostołom SS.

36. Czyta Kápłan Ewángelią S. Janá co znáczy Zesłánie Duchá Przen:

Wykład Apparatu Kápłáńskiego.

1. Humerał znáczy Niebieskie y święte myśli, o ktore Kápłan usilnie ma Bogá prosić, ták: ażeby w sercu iego prożne y świátowe myśli nie miáły mieysca,

2. Albá znáczy nie zmázáną wnętrzną ſpráwiedliwość, Bogoboyność, czyſte, y nie zmázáne życie, ktore w oczách Boſkich y ludzkich ma prowádzić Kápłan.

3. Pás znáczy czyſtość Kápłáńſką, y iáko czyſtym ſercem y rękámi, tę Nayświętſzą Ofiárę powinien Bogu ofiárowáć.

4 Mánipularz ná lewey ręce, znáczy pokutuiące życie, ktore Kápłan powinien prowádzić.

5. Stołá ná pierſiách ná krzyż złożona, znáczy pragnienie (ktore Kápłan mieć powinien) złączenia ſię z Bogiem.

6. Ornat znáczy poſłuſzeńſtwo, ktore obowiązuie Kápłáná, áby pilnie ſłuchał przykazań Boſkich, Kościelnych y Przełożonych ſwoich.

Wykład Pacierzy Kápłáńſkich.

1. Pacierze Kápłáńſkie dzielą ſię ná ſiedm godzin, álbo części, dla tego, iż tym ſpoſobem y podziałem chwalił Bogá Dawid S. iako ſam mowi: *Septies in die laudem dixi Tibi. Siedm razy ná dzień chwaliłem Cię Pánie.* Czemu záś Dawid S, ſiedmkroć ná dzień ſię modlił? ieſt tá przyczyná: że w duchu przeyżrał wielkie łáſki y dobrodzieyſtwa, ktore zá przyściem Chryſtuſa Páná ná świát, miáły bydź przez ſiedm dárow Duchá Przenayś: udzielone Kościołowi S, Kátolickiemu.

2. Jutrznia dzieli ſię ná trzy Nokturny, z ktorych *Pierwſzy* znáczy Národzenie Chryſtuſowe, *Drugi* życie iego w Egipcie. *Trzeci* oſtátnie trzy látá, w ktore opowiádał Ewángelią S, Dla tego też w trzecim Nokturnie záczynáią ſię Lekcye od Ewángelii, iż znáczą Zakon łáſki, ktory ſię począł od opowiádánia Ewángelii S. Te trzy Nokturny, znáczą trzy czáſy, álbo wieki świátá. *Pierwſzy* wiek od Adámá aż do Moyżeſzá, w ktorym trwał Zakon natury, *Drugi* od Moyżeſzá áż do Chryſtuſa, w ktorym był Zakon piſany. *Trzeci* od przyścia Chryſtuſowego, aż do ſkończenia świátá, á w tym ieſt Zakon łáſki, álbo Ewángelii. Przyczyná záś wſtawánia ná Jutrznią o pułnocy, tá ieſt: iż o pułnocy Chryſtus P. ſię národził, zátym ſłuſzna żeby mu zá ták wielkie dobrodzieyſtwo o pułnocy dziękowáć. Do tego pierwſi Chrześciánie zwykli byli po trzykroć ná modlitwę w nocy wſtawáć. 1. wpierwoſpy, 2. o połnocy, 3. o trzeciey godzinie ráno. Co że rzecz trudna zdawáłá ſię, przeto teraz Zakonnicy raz o połnocy to nadgradzáią.

3. *Invitatorium* poprzedzáiące Jutrznią, znáczy wzywanie wſzyſtkich wiernych do chwały Boſkiey. Dwá Chory ná zamian śpiewáiące, znáczą dwoch Seráfinow. *Iſaiæ 6* y wſzyſtkie Chory Niebieſkie chwalące Bogá. Tákże znáczą nowy y ſtáry Teſtament, ktore ſię z ſobą zgadzáią, iáko Figurá z ſamą rzeczą. Cáła zaś *Jutrznia* znáczy poimánie Chryſtuſowe. *Prima* ſtáwienie Chryſtuſa przed Piłatá, y tám rożne wzgárdy. *Tertia*, dekretowánie ná śmierć, także poprzedzáiące biczowánie y koronowánie. *Sexta*, znáczy krzyżowánie. *Nona*, śmierć y przebicie boku. *Nieſzpor*, znáczy zdięcie z Krzyżá. *Kompleta*, znáczy pogrzeb Chryſtuſow.

4. Poczynáią ſię záś Godziny, álbo Pacierze Kápłáńſkie, od tych ſłow: *1. Domine labia mea aperies. 2. Deus in adjutorium meum intende. 3. Converte nos Deus.* Dla tego że troiákim ſpoſobem Bogá obrażamy, to ieſt:

uſtámi,

uſtámi, uczynkiem, y ſercem, albo myslą. Przeto mowiąc: *Domine labia*, prośiemy o odpuſzczenie grzechow uſtnych. Przez *Deus in adjutorium*, o odpuſzczenie grzechow uczynkowych, y o rátunek w modlitwie. Przez *Converte nos*, o odpuſzczenie grzechow ſerdecznych. *Credo*, záś przed pierwſzemi Godzinámi, to ieſt przed *Jutrznią* y *Primą* y po oſtátnich Godzinách, to ieſt: po Komplecie, mowi ſię dla tego, iż w Wierze prawdziwey wſzyſtkie uczynki náſze záczynáć y kończyć mámy. *Pater noſter* y *Ave Maria*, przed Godzinámi mowi ſię, dla uproſzenia pomocy Boſkiey, y przyczyny Pánny Przenayś: ábyśmy mogli godnie Bogá záwſze chwalić, gdyż iáko bez iego rátunku nád przyrodzonego, nikt godnie nie może wymowić Imienia Nayſłodſzego *Jezus* ták tym bárdziey bez teyże pomocy, przez kwádráns lub godzinę, nikt godnie chwalić nie może P. Bogá, ktoremu część y chwałá ná wieki Amen.

PRZESTROGA

1. MOwiło ſię w Roz: 3. iż iázdá zábroniona ieſt wſzyſtkim, nie tylko ſubdytom, lecz y Przełożonym. Z tey przyczyny iák Expozytorowie náuczáią: że nie powinien bydź Miniſtrem Prowincyálſkim, ktory pieſzo wizyt Konwentow odpráwiáć nie może, ták y Státutá Genr: wyráźnie zákázuią: *Qui propter infirmitatem, aut indiſpoſitionem naturalem non poſſunt ire pedeſter, non poſſunt fieri Miniſtri. ſol: 28. n. 36.* Poſtáremu gdyby ſię tráfiło żeby zdolny do rządow, w czáſie znáczney potrzeby, był wybrány ná ten urząd, choćby dla obſzerności Prowincyi, y drog złych, nie mogł zupełnie pieſzo wizytowáć Konwentow, nie powinnoby mu to bydź przyczyną do odſtąpienia rządow. Gdyż *Nayprzod:* Expozyt: y Státutá mowią w ogolności względem wſzyſtkich Prowincyi, między ktoremi bárdzo wiele ſię znayduie tákich, gdzie dla drog dobrych y bliſkości Konwentow, łatwo bez znáczney trudności wizytá pieſzo odpráwić ſię może. Więc zdánie Expozyt: y práwá máią ſię rozumieć o tákich Prowincyách, á nie o Prowincyi, ktoraby w odległości znáczney záwieráłá Konwenty, y położenie oney byłoby między złemi drogámi, iáko ieſt położona náſzá Prowincya Máłopolſka. *Powtore*, ten niedoſtátek ſpoſobności odpráwiánia pieſzo wizyt, w czáſie potrzeby, nádgrodzić może dyſpenſa *Definitoris*, ktora ná piſmie powinná bydź dána, gdyż to przykazánie ieſt *conditionatū*, to ieſt: *niſi adſit manifeſta neceſſitas*, táka záś *neceſſitas* byłáby *manifeſta*.

2. Tá przeſtrogá przydáie ſię tu dla tego *Nayprzod:* áby nikt źle nie ſądził: gdyby ſię tráfiło, iżby Przełożony Prowincyálſki nie mogł cáłey Prowincyi pieſzo wizytowáć, że ſię to dzieie przeciwko Regule y Státutom. *Powtore:* áby ſobie nikt nie wnośił: że mu tákże wolno iácháć. Záczym gdyby ſię przydáło, żeby O. Prowincyał

wincyał muſiał używáć iázdy, nie mogą ſobie wnośić OO. Defi nit: iż y oni mogą ná Kongregácyą, lub Kápitułę z mieyſcá ná mieyſce iácháć. Podobnym ſpoſobem nie mogą ſobie wnośić OO. Gwárdyani, że śię im godzi ná Kápitułę Prowincyi iázdy używáć, gdyż ták wſzyſcyby ſobie mogli (zápátruiąc śię ná ſtárſzych) tego przeſtępſtwá Reguły pozwaláć, á zátym wſzyſcyby też grzeſzyli śmiertelnie.

3. Dla czego gdyby śię tráfiło, żeby O. Definitor ieden lub drugi nie mogł dla prawdziwey przyczyny, nie z pieſzczot, pieſzo drogi ná mieyſce Kongregácyi odpráwić, powinien prośić o pozwolenie O. Prowincyałá, álbo przynaymniey Przełożonego mieyſcowego, y to pozwolenie ma mieć ná piſmie, z tą oſtrożnośćią, áby śię ile możności w inſzych Konwentách z wozem nie świecił, y nie wiádomych nie gorſzył. Toż śię ma rozumieć o OO. Gwárdyanách: iż álbo tácy, ktorzy piechotą chodzić nie mogą, nie powinni bydź obieráni ná Gwárdyáńſtwo, w roku tym kiedy Kápituła przypada, álbo gdyby śię to przydáło, powinni śię o pozwolenie ná piſmie ſtáráć, według Dekretu *Militantis* Urbáná VIII. y Státutow Gener: *fol: 28. n. 35.* iáko y Prowinc: *fol: 65. n. 1.* Y gdyby bez prawdziwey potrzeby, y tákiego pozwolenia ná piſmie, iázdy używáli, powinni bydź według tych praw, od urzędu Przełożeńſkiego oddaleni.

4. To námieniwſzy, iáwnie śię pokázuie: iż wſzyſcy inśi Brácia, choćby widzieli iádących OO. Definitorow, lub OO. Gwárdyanow, nie mogą godziwie iázdy używáć. Bo álboby ci OO. iácháli z prawdziwey potrzeby y zápozwoleniem, álbo bez potrzeby y tákiego pozwolenia? Jeżeli z potrzeby y zá pozwoleniem, toć wſzyſcy inśi nie máiący potrzeby y pozwolenia, iácháć godziwie nie mogą. Jeżeliby záś OO. Definitorowie y OO. Gwádyani prawdziwey potrzeby y pozwolenia nie máiąc iácháli, iákoby oni grzeſzyli śmiertelnie, ták y inśi Brácia, ktorzyby zápátruiąc śię ná to, pozwolilіby ſobie iázdy, y tá rzecz ieſt ſama z śiebie iáwna bez inſzych dowodow. Podobieńſtwem śię to iednák obiáśnia: iáko bowiem gdyby niektorzy Brácia podczás poſtu wielkiego z roſkazu Doktorá y zá pozwoleniem Przełożonego, iedli w infirmáryi z máſłem lub z mięſem, głupieby ſobie wnośili inśi, że y onym wolno máśnych, álbo mięśnych używáć porcyi, ták podobnym ſpoſobem względem iázdy, nie rozumneby było wnoſzenie ſobie wolności y godziwości.

PRA-

PRAWA NIEKTORE

Z Státutow Gener: y Prowinc: krotko zebráne. Według Státut: Prowincyi ná kárcie 80. przykázuiącego, ięzykiem polskim wytłumáczone. Ták w pospolitośći do wszystkich, iáko też osobliwie do BB. Láikow należące, tu opisane. Przydatki záś przyłączone do Státutow tych, są do záchowánia onych obiaśnieniem y pobudką, á poniekąd też należą do wykładu Reguły.

ROZDZIAŁ I.

O niektorych Státutách w pospolitośći.

1. POnieważ milczenie wszystkim Zakonom iest przyzwoite y właśne, á Reformie nászey nayprzyzwoitsze, y náucza nas co, kiedy, y iáko, ma się mowić po zakonnemu; przeto surowie się przykázuie, áby *silentium*, álbo milczenie ná káżdym mieyscu, káżdego czásu było záchowáne. Osobliwie od godziny *Gen.* pierwszey po południu, áż do drugiey, od Rekollekcyi záś wie- *F. 25.* czorney, áż do zákończoney ránieyszey, ták w lecie iáko y w zimie bez przerwánia ściśle bydź powinno, ták iż w ten czas nie tylko głośno, lecz y wolnym głosem, lub cicho mowić się nie godzi; gdyż nie tylko głośno, ále też y niskim głosem, álbo cicho mowiący, nie milczy, toć y milczenia nie záchowuie, lecz one gwałci. Dla czego w te zábronione czásy, chybá zá przymuszáiącą przyczyną, może cicho mowić, y to nie iáwnie, nie ná publicznych mieyscázh y drogách, lecz ná ustroniu; iáko też gdyby się tráfiło z gościem mowić, toż záchowáć należy, gdyż się młodzi bárdzo gorszą, widząc dawnieyszych Bráci, po Rekollekcyi w Refektarzu, *Prov. F. 56.* przed Refektarzem, w Chorze, przed Chorem, lub ná gankách rozmawiáiących, áni temu wierzyć chcą, áby tá rzecz byłá niegodziwa, gdy widzą inszych bespiecznie mowiących, lub też sądzą, że się to tylko głośno mowić nie należy, cicho záś wolno. Záczym y dla przestępstwá práwá, y dla zgorszenia, powinni tácy bez pobłażánia bydź karáni według Státutow. Swiętobliwy zwyczay niektorych Zakonow tu się wspomina: iż pod czás *silentium* nie wolno w włásney potrzebie, lub tym bárdziey z wizytą do miástá, nikomu wychodzić.

2. W inszych wszelkich czásach w ktorych ściśle *silentium* nie iest nákazáne, rozmowy y mowy ták w Konwencie, czyli pod czás rekreácyi, czyli innego czásu, lub w podroży między świeckiemi, chociaż wolne są, iednák z tą ostrożnością, iák Státutá

przykázuią: *Omnes Fratres in omni penitus loco, domi forisq; cum religiosa gravitate, submisse & modeste, ac sine clamore loqui assvescant. Wszyscy Brácia ná káżdym mieyscu, w domu lub między ludźmi, z skromnością y modestyą zakonną, bez cháłasu y krzyku niech się przyuczáią mowić.* S. Bonáw: náucza: iż wynioſła głośna mowa, ieſt znákiem chárdego umyſłu, toć ſtanowi pokornemu przyzwoita bydź nie może.

3. Ludzie świeccy Zakonnikow wielemownych, wrzáſkliwie śmiechy czyniących, y mowiących z krzykiem, iedni republikántámi, drudzy świeckiemi, inſi łepakámi z urągániem názywáią. Do tego wynioſła, głośna á częſta bez potrzeby mowá, ieſt dowodem puſtey y prożney głowy, według tego: *Vasa vacua maxime clamant.*

4. Pod czás ſtołu publicznego w Refektarzu, iák práwá ściſłe y uſtáwiczne milczenie nákázuią, ták śmiechy, żárty, á náwet y ciche ſzemránie, ſzeptánie ieſt niegodziwe y nieuczciwe. Ták o tym wſpomniony Bonáw: S. mowi: *Turpe est ad mensam mussitare,* wſzeteczna ieſt rzecz przy ſtole ſzeptáć. Y ná inſzym mieyſcu *de*
Prov. F. 57. *perfectione vitæ c. 4.* tenże Seráficzny Doktor w poſpolitości o nie záchowániu milczenia twierdzi mowiąc: *Certe frustra audeo dicere, quod ille Religiosus gloriatur de possessione virtutis in corde, qui dissipat disciplinam silentii. Záprawdę nádáremnie śmiem mowić, áby ten Zakonnik miał się szczycić cnotą wewnętrzną, ktory znosi kárność w milczeniu.* A tá náuká gruntuie się ná nieomylney prawdzie Piſmá S: *Si quis putat se Religiosum esse, non refrenans lingvam suam, illius vana est Religio.* Jacobi 1. *Jeżeli kto sądzi się bydź Zakonnikiem, á nie chamuie iezyká swego, tákowego iest márna Zakonność.*

5. Skutki złe z niezáchowánia *silentium,* álbo milczenia od S. Bonáw: wyliczone te ſą: Bluźnierſtwá, ſzemrátyki, nieſnáſki, krzywoprzyſięſtwá, kłámſtwá, obmowiſká, podchlebſtwá, przeklęctwá, pogárdá inſzych, dobrych uczynkow wyſzydzenie, wyiáwienie ſekretow, wielemowſtwo, y błazeńſkie mowy. Przeto Páweł S. *ad Ephes: 5.* nápomina: *Omnis immunditia ... aut turpitudo, aut stultiloquium, aut scurilitas ... nec nominetur in vobis. Wszelkie wszeteczeństwo, głupie wielemowstwo, mowy błazeńskie, niech się w was nigdy nie znayduią, iako przystoi świętobliwym.*

6 Ná tym fundámencie ktorymby byłá rzecz zwyczáyna, y przyzwoita, mow nieuczciwych, ſłow állegorycznych, żártow nie
Prov. F. 148. przyzwoitych, dytkeryow śmierdzących, y drwin błazeńſkich używáć, práwá przykázuią: áby tácy od oczow y ſpołeczności uczciwych Bráci byli oddaleni, y do kárceres wſadzeni.

7. A chociaż nie záchowánie *ſilentium*, nie ieſt ſamo z ſiebie grzechem ciężkim, poſtáremu dla rożnych okoliczności, iáko to, dla zgorſzenia, pogárdy práwá, y ś. zwyczáiu, á oſobliwie iż pokuſa nie záchowuiących *ſilentium*, przywodzi do mow złych y niegodziwych, może bydź wyſtępkiem wielkim, ták náucza *de vita ſpirituali* Gerſon: *Silentium frangere in caſu ſcandali erit grande delictum, vel ſi negligendo minima, ipſe Religionis vigor paulatim decidat.* Y lubo tácy ktorym ſię to czáſem tráfia mogą mieć wymowkę, ci iednák co raz ná záwſze zánic ſobie to máią, y wten czas tylko milczą kiedy śpią, lub kiedy ſpoſobu nie máią z kim do mowienia, nie ſą bez wielkiey winy, bo kárnośc zakonną znoſzą, ktora bez záchowánia milczenia w żadnym nie może ſię utrzymáć zakonie, iák mowi Thom a Kemp: *In nullo ordine ſtabit pax ac diſciplina, ſi non adſit cenſura ſilentii.* Y dáley záchęcáiąc do záchowánia milczenia przydáie mowiąc: *Eſt multum pro honore & fama Ordinis, ſi pro reverentia hoſpitum in præſentia eorum verecundi & taciturni appareatis, plus enim ædificabitis bonis moribus, quam curialitate ſermonis. Wiele wam honoru y ſławy zakonowi przybędzie, ieżeli dla uſzánowánia przytomnych gości, wſtydliwemi y milczącemi ſię pokażecie, więcey bowiem na ten czas zbuduiecie ich dobremi obyczáiámi, niżeli dwornoscią mowy.*

8. Po *Gratias* z Choru nie tylko młodſi, lecz y wſzyſcy; dawnieyſi powinni iść do Kościołá, według dawnego S. Reformy zwyczáiu, á to, ták ná oddánie Nayświętſzemu Sákrámentowi ádorácyi, iáko też áby Pánu Bogu zá nieſkończone iego wſzelkie dobrodzieyſtwá podziękowáli. Oſobliwie iż nas záwſze y dniá tego, z cudowney Opátrzności, potrzebámi do wyżywienia należącemi zápomaga. Tudzież áby zá dobrodzieiow nabożnie y ſerdecznie weſtchnęli, zá grzechy żáłowáli, y duſze zmárłych, ktorych ciáłá w tym Kościele ſpoczywáią, choć krotką modlitwą porátowáli. Przytym áby przyſzłe potrzeby Pánu Bogu polecáli, y Odpuſtu nádánego doſtąpili. Gen. F. 24.

9. O poſtách mowiło ſię w Rozd: 3. więc ſię tu Státutá nie przywodzą, tylko wątpliwość, nie máiących ochoty do poſtu, ułatwia ſię: iż iáko w wigilią przed Zielonemi Swiątkámi, ták w náſtępuiące ſuchedni, nie ná máśle, lecz ná oleiu powinien ſię poſt záchowáć. Prov. F. 58. To ſię też tu przydaie: iż kto poſtu czterdzieſtodniowego w Prowincyi náſzey do Wniebowzięcia Nayśw: Pánny dobrowolnie záchowáć nie chce, tudzież we środy, czyliby to Prze-

łożony

łożony z mięſem ieść dawáć kazał, czyliby prywatnie kto ſobie, bez prawdziwey pozwalał potrzeby, iáwnie nieiáko przez to wyznáie: że Przenayświętſzą Pánnę kwituie z iey opieki, y nie dba o zasługę, gdyż przyczyná nie inſza tego świętobliwie uſtánowionego poſtu, tylko: ábyśmy ſzczegulnieyſzą obronę Nayśw: Pánny, y zasługę przed Pánem Bogiem pozyſkáć mogli. Przeto y przypadki złe, lub umartwienia, ktore ſię Prowincyi przytráfiáć mogły, dla tey niewſtrzemięźliwości mogł Pan Bog dopuſzczáć.

10. Zeby záś poſty nie były przykre, y áby byłá ochotá do záchowánia onych, ſpoſob może bydź ten; miec záwſze ná dobrey pámięci, iż ſię to nie dármo czyni, áni też dla kogo inſzego, lecz dla nas ſamych, dla ſwego duchownego pożytku, dla włáſney zasługi, dla nábycia cnot innych, ktorych wſtrzemięźliwość ieſt karmicielką, iák mowi S. Leo: *Semper virtutis cibus jejunium fuit.* Kará ná nie záchowuiących poſtu ieſt, iż nie mogą bydź wyſadzeni ná urzędy zakonne, według rozſądku O. Prowincyałá.

11. Dla oddalenia bárdzo nagánnego wyſtępku niewſtrzemięźliwości, żaden ſubdyt, áni Przełożony, nie może w mieście lub ná przedmieściu gdzie ſą Konwenty náſze, ieść obiádu, podwieczorku, wieczerzy, śniadánia, á tym bárdziey pić trunku iákiego, to ieſt: wodki, miodu, winá, áni też tám nocowáć, pod karą nieposłuſzeńſtwá, y poſtu ná chlebie y wodzie, iáko też uczynienia dyſcypliny. Przełożeni temu wykroczeniu przebaczáiący, tęż karę ponoſić máią od O. Prowincyałá. Socyuſzowie záś w tym wyſtępnych, iáko y inſze uchoway Boże zgorſzenia czyniących między świeckiemi, powinni nie záchowuiąc nápomnienia prywatnego bráterſkiego, przed Przełożonym wyiáwic y onemu to donieść. Czego gdyby nie záchowáli, máią bydź karáni dyſcypliną y poſtem ná chlebie y wodzie, lub większą karą, ná iákąby záſłużył popełniáiący zgorſzenie.

Prov. F. 147.

12. Nie może nikt mieć kluczow, zamkow do zámykánia celi, áby onę zámykał, procz Przełożonych y Officialiſtow, lub gdyby komu O. Prowincyał dla ſłuſzney przyczyny pozwolił. Przeto nie powinni nic w celách kryć, zámykáć y chowáć przed Przełożonym ná wizycie, lecz wſzyſtko co máią ná oczách bydz powinno, áby Przełożony mogł łatwo widzieć.

Gen. F. 37. *Prov. F. 58.*

13. Káżdy Przełożony mieyſcowy, pod karą utráty urzędu przełożeńſtwá, powinien dla ſubdytow ſtáráć ſię o ſandały, chordy,

dy, chuſtki, pápier, y inne potrzebne rzeczy. Y pod tąż karą utráty przełożeńſtwá, raz w mieśiąc ma wizytowáć cele wſzyſtkie, w ktorych ieżeliby znalazł rzeczy iákie drogie, dworne, okazáłe, zbyteczne, niepotrzebne, powinien zábrániáć koniecznie, y zábieráć tákie fanty. Gen. F. 38.

14. Wychodzący Brácia w potrzebie do miáſtá, powinnì powrácáć, pod czás zimy po przedzwonieniu ná *Anioł Páńſki*, w lecie o godzinie śiodmey. Nie záchowuiąc záś tego práwá, máią bez pobłażánia karę ponośić dyſcypliny, ieżeliby nie dáli przyczyny ſłuſzney. Prov. F. 94.

15. Też práwá ściśle zákázuią áby do żadnych officyn świeccy nie byli wprowadzáni, iáko to: do kánapy, ſklepikow konwenckich, kumory kuchenny. A tym ściślii ieſzcze ieſt rzecz zábroniona, áby nigdy ná dormitarz, czyli ná gornie ganki nie byli puſzczáni, áni żadną miárą w celi u ktorego Zakonniká, áby śię nigdy nie znaydowáli. Prov. F. 57.

16. Przeto drzwi ná gornich gankách powinny bydź záwſze zámknięte, gdyż nie nádáremnie we wſzyſtkich Konwentách ſą drzwi przydáne, tylko áby były zámknięte, przynaymniey od ránney Rekollekcyi áż do wieczorney. Ani tá rzecz w máłym ma bydź poważániu, bo pod wielką karą ieſt przykazána, to ieſt, pod oddaleniem Przełożonych od przełożeńſtwá. Do tego, przez nie záchowánie tego práwá, inſze muśiáłyby bydź nie záchowáne; iáko to: y świeccy ná kurytarzách gornich, y w celách łatwoby bydź mogli, y cele dla tego zámykáliby Brácia kluczámi, co nie tylko ieſt przeciwko Státutom, iák śię wyżey mowiło, lecz y między proprietarzámi śię tácy liczą. A tym więcey ci ſą tákiemi proprietarzámi, ktorzy nie tylko w Konwencie będąc cele zámykáią, lecz y w drogę idąc klucze z ſobą bierą; czego y Officiáliſtowie nie czynią, choć im práwá zámykánia cel nie zábrániáią. Gen. F. 25.

17. Gdyby kto zápomniáwſzy powołánia ſwego, był nie posłuſznym, zuchwáłym, y rebellizuiącym O. Prowincyałowi, y nieuczciwe przeciwko onemu ſłowá mowił, piſał, przez lat ſześć do żadnego urzędu nie powinien bydź przypuſzczony, y ſześć Mieśięcy ma bydź w kárceres, lub cięży może bydź karány, według okoliczności wyſtępku. Podobne wykroczenia y wyſtępki popełniáiący, przeciwko OO. Gwárdyánom, Prezydentom Konwentu, lub Oycom ktorzy ná wyżſzych godnościách zakonnych bywáli, máią bydź według rozſądku Przełożonych ſurowo karáni. Prov. F. 5.

18. Klerycy y Xięża młodzi, ktorzy ieszcze 20. lat w zakonie nie przebyli, nie tylko w Konwentách tych gdzie są studia, lecz y w tych gdzie onych niemász, máią odbywáć te powinności, ktore Klerycy odbywáią, to iest: powinni wersykulowáć, ákolitowáć, w Kościele ołtarze ubieráć, prochy scieráć, w ogrodzie kwiatki sadzić, ściesżki chędożyć, ganki gorne zámiátáć, iáko też BB. Láicy dolne, y wszelkiego ochędostwá, dobrego porządku, w Kościele w Konwencie dozor do nich należy. Nie czyniący zás temu zádosyć, máią bydź karáni dyscypliną, y postem ná chlebie y wodzie. A gdyby się w nich iáka znáczna znaydowáłá zuchwáłość y nieposłuszeństwo, iák insze Státutá Reformáckie przykázuią, procz tych ktore się codziennie czytáią, tácy nie powinni bydź w dálszym czásie ná żadne urzędy zakonne wyznáczeni, y w tychże Konwentách przy powinnościách klerykowskich, dłużey przetrzymáni máią bydź, lub do kołá y mortyfikácyi przywroceni. Ná pobożnych iednák, posłusznych y pilnych do chwały Páná Bogá y innych powinności, może bydź Przełożonych wzgląd łáskáwy, áby według ścisłości práwá, do lat 20. życia zakonnego, nie mieszkáli w tych Konwentách, przy powinnościách klerykowskich, gdzie się nie znayduią studia, y ná officia ieżeli są zdolni, mogliby bydź wyznáczeni.)

Prov. F. 75.

19. Też práwá zábrániáią przyimowánia złotá, srebrá w Kościołách, á ieżeliby się w ninieyszym czásie co znaydowáło ze złotá, srebrá, iáko to wotá, powinny bydź przez Syndyká Apostolskiego zbyte, pod utrátą urzędu przełożeństwá.

Gen. F. 27.

ROZDZIAŁ II.

Záwieráiący Státutá do BB. Láikow należące w ogolności.

1. POwinni wszyscy Brácia, nie tylko ná Jutrzni záwsze bywáć, modląc się nabożnie w Kościele, czyli Jutrznia o pułnocy, czyli niektorych czásow z wieczorá bywa, lecz też y w Chorze máią bydź przytomni, iáko to, ná *Invitatorium*, ná *Te Deum laudamus*, álbo kiedy się ten Hymn nie mowi, ná Psalm *Miserere*, ná *Benedictus*, ná *Mszy Konwenckiey*, ná *Magnificat* w dni powszednie; w Swiętá zás ná cáłych *Nieszporách*, ná początku *Komplety*, y ná końcu oneyże, ná *Litániách*, ná *Rekollekcyách*, ná *Medytácyách*, *Te Deum Laudamus*, Psalm *Miserere*, *Benedictus*, *Magnificat* powinni ná pámięć umieć, y z Chorem śpiewáć, iáko też gdyby tego byłá potrzebá,

Prov. F. 48.

trzebá, y cáłe Nieſzpory, álbo Mſzą śpiewáć máią, dopomagáiąc Chorowi. Ktorzyby záś nie máiąc ſłuſzney przyczyny, nie czynili temu zádoſyć, má ą bydź karáni.

2. W Swiętá od ráná áż do zákończenia nabożeńſtwá, powinni pilnie, nabożnie, z modeſtyą do Mſzy SS. ſłużyć. A co im od ſłużenia do Mſzy SS. zbędzie czáſu, máią w Chorze ná modlitwách nabożnych, ná rozważániu Nayśw: Sákrámentu Táiemnicy, ná czytániu Miſtyki trawić, oſobliwie w lecie. Prov. F. 49.

3. W dni powſzednie nie máiący Brácia wyznáczoney iákiey pracy, powinni poprzedzáć przyście Xiędzá do Zakryſtyi, áby ná nich nie czekał, y áby nie było opoźnienia nabożeńſtwá w Kościele. Gdy do Mſzy S. ſłużą, powinne nabożeńſtwo, uſzánowánie głębokie z nákłonieniem według potrzeby głowy, z złożeniem rąk nabożnym, ile to bydź może záchowáć máią.

4. Kiedy záś wzywáni bywáią áby ſłużyli do Mſzy S. powinni porzuciwſzy inſze zabáwy, ochotnie y nabożnie ſpieſzyć ſię. Nie czyniący tey powinności zádoſyć, álbo ſprzeczáiący ſię z temi, ktorzyby ich do ſłużenia wołáli, máią uczynić dyſcyplinę, lub krzyż ięzykiem. Prov. F. 4.

5. Służąc do Mſzy S. máią záchowáć wſzelką przezorność, pámiętáiąc áby świece były zápalone, áby ſię nie pſuły, áby był krzyżyk ná ołtarzu, ręcznik, áby świecąc świece obruſow, welum, Mſzału, graduſikow, lub ſamego Xiędzá nie ſkápáli. Co ieżeliby uczynili kulpę w Refektarzu wyznáć powinni. Po ſkończoney Mſzy, świece oſtrożnie zgáſiwſzy, lichtarze z świecámi proſto y rowno poſtáwić powinni, ſzczypce dobrze przyciſnąć áby fetor nie wychodził, lub przypadek od ogniá áby ſię nie tráfił. Powrácáiąc do Zakryſtyi, pozoſtáwſzy ſię trochę zá Xiędzem, drzwi Kościelne záwſze zámykáć máią. Tákże w gáſzeniu świec przeſtrzegáć powinni, áby nie ucináli knotow przy ſamym woſku, lecz pomiárkowánie, gdyż potym trudność bywa w záświeceniu, y pſuią ſię świece. Ordñar.

6. Gdy Mſza śpiewána ma bydź, czyli to w Swięto uroczyſte, czyli inſzego dniá, powinni Brácia zawczáſu zchodzić ſię do zakryſtyi, áby przygotowáli ogniá do kádzenia, wody święconey do pokropienia. Toż ſamo gdy Nieſzpory w kápie odpráwiáć ſię máią, áby wſzelka gotowość byłá z ſtrony onych, wprzod niżeli ſię Xiądz zácznie ubieráć; ktorego máią z pilnością ubieráć y rozbieráć, Ordñar.

ráć, iáko też y áſſyſtuiących w Dálmátykách. A to pod karą według rozſądku Przełożonego.

7. Ile rázy w Chorze odpráwia ſię obrządek zá umárłych, powinni ná nim bywáć Brácia, nabożnie ſię modląc wraz z Chorem, to ieſt, ieżeli ſię odpráwuie obrządek zá Brátá, lub zá Benefaktorá, zá ktorego ſię Chor modli, ták iák zá Brátá, oni powinni mowić trzyſtá pacierzy. Jeżeli zás zá inſzego Benefaktorá, lub ze Státutow Chor odpráwia pacierze, Brácia máią mowić ſto *Oycze náſz*, ſto *Zdrowáś Márya*, y tyleż rázy *Wieczny odpoczynek rácz im dáć Pánie &c.*

Ordnar. Ná *Benedictus* powinni przychodzić do Choru, y bydź áż do końcá. Co áby nie opuſzczáli y z Kościołá nie wybiegáli, do O. Wikárego należy mieć dozor.

8. Kiedy ná kommunią S. Brácia wychodzić máią z Choru, powinni wprzod ná wyznánie naygłębſzey pokory, y nikczemności ſwoiey przed Máieſtatem Boſkim, ziemię nabożnie rázem pocáłowáć, y ſandały ſkromnie ná ſtronie złożywſzy, z wſzelką układnością, modeſtyą, z oczámi ſpuſzczonemi, ręce ná krzyż złożone ná pierśiách położywſzy (wyznáiąc przez to, iż iáko niewolnicy do Naywyżſzego Páná, iáko żebracy do ſkárbow Niebieſkich, iák zpragnieni do źrodłá żywego łaſk Boſkich, iáko łáknący do ſtołu Páńſkiego, Ciáłá y Krwie Chryſtuſowey) przyſtępowáć máią. Ták ażeby to nabożeńſtwo nie tylko onym było do zbáwienia ſkuteczne,

Ordnar. lecz áby d a ich przykłádney pobożności, y ludziom przytomnym ſtáło ſię pożyteczne, y przykłádem było iáko naylepſzym. Co nie tylko przy Kommunii S. ále też we wſzyſtkich ſpráwách, oſobliwie iednák w káżdym nabożeńſtwie wſzyſcy uſilnie záchowáć máią, áby ich nabożeńſtwá y im były zbáwienne, y przez dobry przykład, áby do pobożności innych záchęcáły ludzi, dla ktorych dobrego przykłádu Pan Bog nas oſobliwie do tego powołał ſtanu y w nim záchowuie. Ná co gdyby we wſzyſtkich byłá pilna pámięć, nabożniiby odmawiáli pacierze, przykłádniiby odpráwiáli Mſze SS. lub onych ſłucháli, y w káżdey okoliczności ná káżdym mieyſcu lepſzaby ſię w nich wydawáłá zakonność.

9. Powrociwſzy do Choru po Kommunii S. powinni przez iáki czás trwáć w nabożnym rozważániu ták wielkiego dobrodzieyſtwá, w powitániu naymilſzym ták nieoſzácowánego gośćiá, w prośbách

Ordnar. uſilnych, w przekłádániu pokornym przed nim ſwoich mizeryi, nędzy, ułomności, proſząc go pokornie o rátunek, y przyciſkáiąc

mile

mile do pierſi y ſercá ſwego, przepraſzáć máią z naygłębſzym poniżeniem podłośći ſwoiey, zá oziębłe y niedbáłe przyięcie.

10. Gdyby ſię záś tráfiło, uchoway Boże, iżby niektorzy Brácia przez ſwoię złą wolą, zápomniáwſzy o powołániu ſwoim, wzgárdziwſzy ták wielką łáſką, utráciwſzy duchá nabożeńſtwa, ſtáli ſię prożniakámi, nieposłuſznemi, ſzemrakámi, w Konwencie y między ludźmi świeckiemi, zuchwáłemi, dla Xięży y Kápłánow bez względu y uſzánowánia, ſprzeczáiącemi ſię, wádzącemi, zgorſzenia czyniącemi, tácy iáko ciężar niepożyteczny zakonowi, iáko wydziercy ſławy zakonney, iáko wyiádácze iałmużny ś. máią bydź ſurowo náprzykad inſzym karáni, iáko to umnieyſzeniem y uięciem porcyi, przywroceniem do pierwſzych mortyfikácyi, y inſzym ſpoſobem ſurowſzym, według zdánia Przełożonych. Ten Státut y do Klerykow, lub Xięży ściąga ſię, gdyby broń Boże, podobne w nich miáły ſię znaydowáć wyſtępki. *Prov. F. 74.*

11. Przełożeni ktorzyby wiedząc, iż ſię niektorzy Brácia ták w drodze zwykli nie dobrze ſpráwiáć, wypráwiáliby w drogę tákich, procz kary według wyznáczenia wyżſzych Przełożonych, wieloráko, ciężko, y śmiertelnie grzeſzyliby, według wykłádu y Expozytorow Reguły. Gdyż tácy byliby przyczyną wielkiey obrázy Máieſtatu Boſkiego, wielkiego zgorſzenia dla ludzi, wielkiey nieſławy zákonney, ktora krzywdá nigdy nádgrodzona bydź nie może, przez márny zyſk, dla ktoregoby tákich gorſzących wypráwiáli zá fortę. Lepieyby było ná chlebie przeſtawáć y legominie, niżeli z krzywdą Boſką, zbáwienia duſz ludzkich, y ſławy zakonney, przez Bráci gorſzących iałmużny ſzukáć. *Expos. Reg.*

12. Dla czego BB. Láicy, ták w Konwencie iáko y między ludźmi świeckiemi, w ś. cierpliwośći, pokorze, boiázni Páná Bogá ſkromność, powolność ták w mowie iáko y w geſtách záchowuiąc, dla wſzyſtkich powinni bydź z przykłádnością życia y uſzánowániem, ták dla Xięży z ktoremi ſą w drodze, iáko y dla dobrodzieiow świeckich lub duchownych, u ktorych przebywáią. A choćby mieli biegłość y talent náuk, lub praw iákich y ſtanow rożnych wiádomość, poſtáremuż pámiętáiąc ná ſwoy ſtan proſty, ktory przyięli dobrowolnie dla miłości Páná Bogá, ſzczegulny wzgląd ná to máiąc, żadnych dyſkurſow y rozmow dwornych z świeckiemi záczynáć nie powinni, ktorych ſzczegulna proſtotá z niewinnością ſumnienia złączona, Bogu y ludziom miłemi czyni, á nie trącącą

świátowym głupstwem mądrość. Przeto Zwierciádło Zakonnośc S. Bonáwentury czytáć powinni, z kąd się bárdzo wiele rzeczy potrzebnych náuczą, iák się máią spráwowáć, iák mowić, iák z ludźmi obcowáć. Co y do Klerykow, iáko y Xiężży młodych należy.

13. Chodząc zá uproszeniem iałmużny, nie máią się názywáć kwestarzámi, áni w samey rzeczy kwestowáć nie powinni, z nátárczywością, dwornością, czyli dwornym y świeckim przymawiániem się y domagániem. Lecz przynależy im pokornie prosić y żebráć iałmużny, iáko S. Pátryárchá słowem y przykłádem náuczał. *Expos. Reg.*

14. Wszyscy Brácia od Nowicyatu záraz, według powołánia swego, y dla uniknienia ná potym prożnowánia, iáko y występkow z onego pochodzących, tudzież dla pożytku zakonnego, powinni się w pracách ręcznych ćwiczyć, to iest: máią prácowáć w ogrodzie, w kuchni, w sartoryi hábity szyiąc, sandáły robiąc, w infirmáryi chorym z użaleniem y ochotą służąc, w Konwencie zámiátáiąc ganki, Refektarz, prochy ścieráiąc, páięczyny obmiátáiąc, y wszelki dobry porządek, ochędostwo pilne w Konwencie utrzymuiąc. Osobliwie w Refektarzu, forásteryách, kánapie, kuchni, z pilnym dozorem áby gdzie przez onych niedbálstwo szkody y zepsucia ś. iałmużny nie było. Dla czego máią wiedzieć: iż iáko szkody w iałmużnie, ták wszelkie niechluystwo y nie ochędostwo iest przeciwne ścisłemu ubostwu nászemu, ktore nieochędostwá cierpieć nie powinno. Przy tym też świeckich, do powinności Bráci przyzwoitych, żadną miárą zázywáć nie máią, lecz sami robić powinni, ile mogą, co we wszystkich Prowincyách Reformáckich záchowuie się y utrzymuie. *Prov. F. 22.* *Prov. F. 34.*

15. A iáko Brácia máią bydź z wszelką pokorą y uszánowániem dla Xięży w Konwencie y między ludźmi, tákby się też nie godziwie bárdzo działo, żeby Xięża mieli ná Bráci fukáć, onych łáiáć, łżyć, y mieć ich w pogárdzie, dla tego tylko iż są w stanie bráckim, gdyż przez to nie tylko miłości bráterskiey byłby uszczerbek, lecz y przeciwko spráwiedliwościby się działo. Więc Brácia przykłádni, státeczni, y zakonnie, pobożnie się spráwuiący, pogárdy nie powinni ponosić, ktorym y wdzięczność mieć należy, gdy pilnie y szczerze inszym dogadzáią y usługuią.

16. Przełożeni mieyscowi, Bráci ktorzy nie máią wyznáczonych sobie powinności y prac, powinni záwsze obmyśláć y náznáczáć iáką robotę áby nigdy czásu nádáremnie nie trawili. Przeto prożniakow

kow y niechcących robić, máią przymuszáć do pracy przyzwoitey, y nie posłusznych karáć, osobliwie uięciem porcyi, według náuki Páwłá S. *Si quis non vult operari, nec manducet.* 2. ad Tessal: 3. v. 10. *Jeżeli kto niechce robić, niech nie ie.*

17. Nie dawni Profeśsi ták Brácia Láicy iáko y Klerycy, Xięża młodzi, konfidencyi, czyli towárzystwá nie tylko z świeckiemi mieć nie powinni, ále też y z dawnemi Profesłami, áni się im w celách przebywáć godzi, osobliwie ktorzy nie máią lat 25. choćby celá była zámknięta ták, żeby się łatwo otworzyć mogłá, á tym bárdziey gdyby nie mogłá bydź otworzona, ná ten czas máią bydź karáni iák práwá ná tymże mieysću opisuią. Przeto Klerycy z Klerykámi, Brácia z Brácią, gdy tego potrzebá, iáwnie mowić powinni á nie skrycie, y iáwnie wspołecznie robić, á nie potáiemnie, iáko y wszelkiey przyiáźni zbyteczney, towárzystwá ściśłego wystrzegáć się im należy. *Prov. F. 34. Gen. F. 25.*

18. Według praw inszych Prowincyi, Brácia spokoyni, trzeźwi, prácowici, o záchowánie praw y Reguły máiący gorliwość, z pożytkiem nie z uciemierzeniem Zgromádzenia żyiący státecznie w Zakonie, gdy przychodzą do lat stárości, máią mieć wzgląd dla siebie y dyskrecyą Przełożonych, ktorzy onymże w pracách, iáko w zámiátániu, paleniu w piecu, y innych podobnych pofolgowáć mogą, y od tego uwolnić według rozsądku swego.

ROZDZIAŁ III.

Záwieráiący niektore Státutá do BB. Kánáparzow, Kuchárzow, Sártárow należące.

1. BRát Kánáparz álbo Fortyan, powinien bydź z stanu BB. Láikow, w látách y powołániu zakonnym dawnieyszy, z postępku w cnotách, y z dobrych á przystoynych obyczáiow doświádczony, ktoryby cierpliwością, pokorą, skromnością, y ukłádnością, á zátym dobrym przykłádem mogł przychodzących do forty budowáć. Przeto ma' się zá łáską Páná Bogá stáráć usilnie, áby wszelką záchował powolność, y nic nie czynił z pássyą, furyą, popędliwością, pokázuiąc się wszystkim łatwym, przychylnym y ile możności uczynnym. *Prov. F. 129.*

2. Osobliwie iednák dla ubogich powinien bydź miłosiernym y litościwym, przykłádem S. Dydacá, ktory gdy nie mogł potrzebnych, ubogich, y łáknących nákarmić, to upłákiwał nád niemi. *Prov. F. 130.*

Dla

Dla czego choćby był Brát ſpoſobny, biegły, ále popędliwy, furyat, nie przykłádny, nie ma bydź do pracy kánápárſkiey wyznáczony, lecz lepſza ieſt rzecz tákich Bráci oddawáć do ſartoryi ná náukę, niech hábity ſzyiąc, uczą ſię cierpliwości. Inſzego záś Brátá, choć nie ták ſpoſobnego y biegłego, byle był cierpliwy, poſłuſzny y przykłádny, może do tego záżyć. Pan Bog zá niego zrobi y onemu dopomoże, gdyż my dáleko więcey ná opátrzności y rátunku Boſkim fundowáć ſię mamy, á niżeli ná biegłości y ſpoſobności náſzey, lub B. kánáparzá.

3. Do B. Fortyáná należy pilnie przeſtrzegáć, áby fortá nigdy nie ſtałá otworem. Jáko też áby kluczá nie zoſtáwiał we drzwiách.
Prov. F.130. Tákże áby drzwi do kánapy, ſklepikow, y inne ná dolnych gankách, ktore ſię powinny záwieráć, záwſze były zámknięte.

4. A iáko fortę záwſze powinien zámykáć, ták zá pierwſzym w dzwonek uderzeniem, porzuciwſzy wſzyſtko ma iść do forty, pod karą dyſcypliny, żeby komu z przykrością nie tráfiło ſię długo czekáć.
Prov. F.129. Z káżdym záś człowiekiem, ták proſtego iáko y zacnieyſzego ſtanu, bez cholery, gniewu, mile y łágodnie ma ſię obchodzić. Czemu gdyby nie czynił zádoſyć, powinien bydź kárány, á gdyby ſię nie popráwił, nie powinien więcey forty y kánapy trzymáć.

5. Nie godzi ſię B. fortyánowi, iák y B. kuchárzowi, mąki, káſzy, grochu, mieſa, ſłoniny, ryb, y inſzych rzeczy, bez wyráźney wiádomości Przełożonego wydawáć. Ubogim iednák chlebá lub porcyi iákiey chętnie udzieláć powinien. A po zákończonym obiedzie bráckim, ma ſię ſtáráć áby záraz rozdał ubogim pożywienie dla nich oſobno w kuchni zgotowáne, oſobliwie w zimie, áby
Prov. F.130. nie márzli czekáiąc. Sam záś B. fortyan, ile możności záwſze z drugiemi Zakonnikámi rázem powinien ieść obiad y wieczerzą, áni ná długich rozmowách, świeckie álbo dworſkie komplementá czyniąc, nie ma czáſu trawić, zwłaſzczá u forty, rozmow nie potrzebnych koniecznie ſię chroniąc, oſobliwie z płcią rożną. Jáko też y inſzych pilnie powinien przeſtrzegáć, áby u forty śmiechow, żártow, zabaw nie potrzebnych nie było.

6. Do tegoż B. kánáparzá należy, áby ochędoſtwo wſzelkie w forcie, w refektarzu, ná gankách, w kánapie, w foráſteryách,
Ibidem. zámiátáiąc one, ſtoły ścieráiąc y prochy zámiátáiąc, páięczynę ocieráiąc, záwſze utrzymował. A gdyby ſam przez ſiebie zádoſyć nie

mogł

mogł uczynić temu, insi Bracia ten porządek czynić powinni, choćby y kilká razy ná dzień gdyby tego byłá potrzebá, pod karą dyscypliny.

7. Przeto wszyscy Brácia máią dobrze wiedzieć: iż porządek dobry y ochędostwo, iest iednym y szczegulnym skárbem y bogáctwem nászym, záczym usilnie go pilnowáć powinni, áby przez ich niedbálstwo nie był utrácony. O czym y Klerycy, lub Xięża młodzi, względem Kościołá y mieysc do nich należących, maią wielką záchowáć pilność.

8. Nie powinien nikogo z Zakonnikow do forty zprowadzáć bez wiádomości Przełożonego, y rozmawiáiącym u forty Bráci ma bydz przytomny, wyiąwszy tych, ktorzy są dawni w zakonie dobrze zásłużeni, czyli tych ktorzy ná godnościách zakonnych bywáli. *Prov. F. 129.*

9. Nie powinien też ile możności, listow Przełożonemu w Chorze ná Godzinách Kánonicznych, lub ná medytácyi będącemu oddawáć, áni inszych Zakonnikow w tymże czáśie nabożeństwá, lub od stołu pospolitego do świeckich wywoływáć, chybá zá przymuszáiącą potrzebą y z wiádomością Przełożonego, lecz ma pokornie prosić, áby się zátrzymáli do zákończonego nabożeństwá, ieżeli prawdziwą máią potrzebę; á ták dla rozumnych ludzi będzie zbudowánie, gdy uważą, iż dla nich nie odstępuią Brácia Páná Bogá y iego Nayświętszey chwały. *Prov. F. 47.*

10. Y tá powinność do B. kánáparzá należy, áby miał w pilnym dozorze ludzi świeckich, do posługi w Konwencie będących, obmyśláiąc onym robotę záwsze, y niedopuszczáiąc prożnowánia w dni powszednie. Zeby się też usilnie stárał, y przestrzegał tego, áby między niemi nie było zbytkow, piiátyki, áby po nocách w kárty nie gráli, áby do kradzieży pobudki nie mieli, przez spuszczánie się ná nich, przez powierzánie onym kluczow od zboża, od legominy, od piwnice, od sklepikow, lecz gdyby sam nie mogł wszystkiemu wydołáć, ma Przełożonego prosić, áby mu ná czás przydał Brátá inszego do pomocy. W Swiętá záś pámiętáć powinien áby ich do nabożeństwá przywodził, áby Mszy S. słucháli, áby Kazánia ile możności nie opuszczáli, áby bywáli ná Stácyách, áby się spowiádáli częścii, osobliwie w Swiętá Przenayśw: Máryi Pánny y S. O. Fráncifzká. *Ordńtio Defin.*

11. Gdy się tráfiáią gośćie godnieysi przychodzący do nas, czyli to swieccy Benefaktorowie, duchowni, álbo Zakonnicy, iáko to OO. *Gen. F. 41.*

Bernár-

Bernárdyni, Dominikánie, y inſi, B. Fortyan powinien onych z mo-
Prov. deſtyą y pokorą przyimowáć, y do ferálteryi ktora ma bydź záwſze
F. 94. czyſta, záprowádzić, dáiąc znáć Przełożonemu áby od niego byli
przyięci z wſzelką ludzkością. Nigdy záś nie powinien gości tá-
kich puſzczáć, á tym bárdziey prowádzić ná gorę do cel, lecz gdy-
Prov. by ſami ſię nápieráli iść ná gorę, może pokornie prawdę powie-
F. 57. dzieć, iż práwá náſze tego zábrániáią, nie będzie z tąd zgorſzenia,
ále zbudowánie. Przeto do niego należy áby żadnych ludzi świe-
ckich nie puſzczał ná gorę, iák y do Pzełożonego áby kazáł
zámykáć drzwi ná gankách.

12 Jeżeliby B. kánáparzowi powierzony był ſzáfunek trunku,
ma bydź koniecznie wierny w ſzáfowániu onego, nic ſobie nád
wolą Przełożonego nie pozwaláiąc, ták względem ſiebie iáko y
innych. Oſobliwie też áby młodych nie pſuł, dáiąc wudki bez
wiádomości Przełożonego.

13. Brácia kuchárze powinni miłe y z ochotą robotę w kuchni
ſobie wyznáczoną przyimowáć, y oney pilnie, ſzczerze zádoſyć
Prov. czynić, gotuiąc ieść czyſto, ochędożnie, y ile możności ſmácznie,
F. 131. ták iák gdyby ſamym SS. Apoſtołom y inſzym uczniom Chryſtuſo-
wym ſłużyli. Zaſługę zá to wielką przed Pánem Bogiem mieć bę-
dą, byle im nie zbywáło ná dobrey intencyi, to ieſt ná dobrey wo-
li, iż to chcą czynić dla miłości Páná Bogá y iego nayświętſzego
upodobánia.

14. W ſzáfowániu iałmużny máią rozeznánie y pomiárkowá-
nie záchowáć koniecznie, áby w gotowániu y wydawániu porcyi,
ták dla Bráci iáko y dla świeckich gości, áni zbytku nie było áni
nie rozumnego ſkąpſtwá. Korzeni w gotowániu porcyi áby nigdy
nádto nie było, gdyż to y zdrowiu ſzkodzi, y uboſtwu ś. iáwnie
ſię ſprzeciwia. Nie powinni ná język ſwoy álbo cudzy uważáć,
Ibidē. áby wymyślnemu językowi dogodzili, lecz áby potrzebie prawdzi-
wey zádoſyć ſię ſtáło. Przeto nie máią nigdy więcey nád potrze-
bę od Przełożonego korzeni domagáć ſię, áni gdyby ſię tráfiło,
iżby Przełożony nie znał ſię ná tym dobrze, oſzukáiącym ſpoſo-
bem z nim poſtępowáć, bo Przełożonemu nie należy áby w ku-
chni przeſiádywał, dla doświádczenia wiele może czego ná por-
cye wychodzić, lecz w tym ſpuſzcza ſię ná ſumnienie Brátá cno-
tliwego.

15. Nie może nic Brát kucharz bez wiádomości Przełożonego
rozdawáć

rozdawáć y wydawáć z kuchni, iák śię wyżei mowiło, procz porcyi dla podrożnych y ubogich, á to pod karą proprietárſtwá y nie posłuszeńſtwá. Swieckich żadnych nie powinien przypuſzczáć y w puſzczáć do kuchni, procz iednego do pomocy zwyczáyney. Przeto kuchnia, czyli drzwi do kuchni máią bydź záwſze zámknięte, pod karą dyſcypliny. Tudzież áni z Brácią, áni z świeckiemi nie ma B. kucharz w kuchni czynić żadnych cháłáſow, kłotni, lub onych słowámi świeckiemi, grubiáńſkiemi, gorſzącemi lżyć y łáiáć, á tym bárdziey, uchoway Boże, porywáć śię do bicia, pod karą uczynienia krzyżá ięzykiem, álbo inſzą więkſzą, według okoliczności wyſtępku. Prov: F.131.

16. Toż śię ma rozumieć względem B. kánáparzá, iż y on od tákich słow y wrzáſkow powinien śię koniecznie utrzymowáć. Záczym ták B. kucharz w kuchni, iáko B. kánáparz u forty, ná gankách, ná podworzu, w browárku y ná inſzych mieyſcách powinni uśilnie przeſtrzegáć, áby żadnych cháłáſow, kłotni nie było, lecz cicho, ſkromnie, ſpokoynie, iáko w domu pokoiu y bráterſkiey miłości. Ma też śię ſtáráć B. kucharz, áby ſpieſznie wydáiąc porcye dla zgromádzenia ile możności, ſam wcześnie przychodził do ſtołu.

17. Naczynia y ſtátki do kuchni y ſtołu należące, w czyſtym záwſze ochędoſtwie B. kucharz utrzymowáć powinien, wſzelkiey ſzkody w pomywániu y záchowániu rzeczy, czyli to z naczynia, czyli do wyżywienia należących, iáko to ſą iárzyny, legominy, mięſa, ryby, uśilnie y pilnie przeſtrzegáiąc, máiąc wzgląd ták ná ś. uboſtwo, iáko y ná ſamę niezbożność, ktoraby byłá, gdyby to przez iego niedbálſtwo y niedozor miáło śię pſuć y márnowáć. Należy też onemu ſtáráć śię koniecznie, áby kuchnia, komorá czyſto záwſze byłá zámieciona y uprzątniona, iáko y we wſzelkim dobrym porządku záchowána. Przytym áby śię we wſzyſtkim dla wſzyſtkich pokázował zakonnikiem pilnym, prácowitym, przychylnym, y ile możności uczynnym, máiąc to ſobie zá punkt cnotliwego y świętobliwego honoru; ná toż y inśi Brácia pámiętáć powinni záwſze. Ibid.

18. Brátá Sartorá powinność ieſt, áby hábity nie tylko nowe według zwyczáiu y praw robił, ále też żeby y ſtáre przyſtoynie łatał, náprawiał według uboſtwá ś; wſzyſtkim, ile możności z miłością bráterſką dogadzáiąc, ochędoſtwá przeſtrzegáiąc, zábiegáiąc Prov. F.131.

 ſzkodzie,

ſzkodzie, áby hábity nie pogniły, áby ich mole nie poiádły, áby chuſty nie zbutwiáły, áby koce y inſze rzeczy do niego należące nie ſponiewieráły ſię, ále w wſzelkim ochędoſtwie y dozorze były záchowáne.

19. Do tegoż B. ſartora należy áby gdy robi płaſzcze, nie były krotkie, áni też długie, lecz tylko ták iák ręká wyciągniona záſiągnąć może. Tákże áby były wſzędzie rowne, nie dłużſze z tyłu iák z przodu.
Prov. F. 41.

20. Táiemne zákrycie co dwie niedzieli BB. ſartorowie czyſte wſzyſtkim rozdawáć powinni; á gdyby był Przełożony ſzczodrobliwy, á B. Sartor nie leniwy, mogłby y częściey dawáć, przynaymniey chorowitym, ſtárym, otyłym, oſobliwie w lecie. Nie przybędzie mu przez to pracy, bo więkſza praca y ſzkodá bywa, gdy te rzeczy znácznie zábrukáne y záfolowáne do pránia idą. Pod czás razury máią Brácia ſartorowie pámiętáć, áby iáko Klerycy y Xięża golą korony, ták y oni ſtrzygli ſobie záwſze głowy, pod karą dyſcypliny, gdyż tá rzecz znáczną ſpráwuie odmiánę.
Ibidē.

21. Gdy Zakonnicy potrzebuią ná przewdzianie hábitu, powinien B. Sartor w tym ile możności bydź uczynnym, y owſzem gdy widzi ná Zakonniku hábit znácznie zápocony, záfolowány, lub podárty, ſam ſię powinien domyślić y odmienić hábit. W rozdawániu hábitow, ile to bydź może, ma ſię ſtáráć áby wſzyſtkim zárowno hábity czyſto, przyzwoicie náprawione dawał; á gdyby ſię tráfiło, iżby nie mogło bydź dla wſzyſtkich zárowno, áleby trzebá iednym lepſze trochę dawáć, drugim podleyſze, powinien z gory á nie od końcá záczynáć, ſtárſzym y Xięży lepſze dáiąc, á ná koniec y dla ſiebie podleyſze zoſtáwuiąc.
Ibidē.

22. Aże zwyczáynie BB. ſartorowie chorym zwykli ſłużyć, przeto niech ſobie uważnie kilkárázy przeczytáią to, co ſię o chorych w Rozd: 6. w Części 4. mowiło, y ták niech ſię ſpráwuią, wielkiey y pewney od Páná Bogá oczekuiąc nadgrody.
Ibidē.

23. BB. Sukiennicy o ſwoich powinnościach y obowiązkách powinni wiedzieć, więc tu ſię to tylko *Nayprzod* przydáie: iż máią pilnie y ſzczerze inſzych Bráci młodych tego náuczáć kunſztu. *Powtore* áby nigdy nie ważyli ſię dla nikogo, ná ktoreykolwiek godnosci będącego, robić odmiennego ſukná, lepſzego, gładſzego, lecz iednákowe ma bydź dla wſzyſtkich, pod karą według rozſądku O. Prowincyałá.
Prov. F. 40.

24.

24. Do tych záś Bráci wſzyſtkich, ktorym ieſt zlecony ſzáfunek rzeczy konwenckich, y onych záchowánie w dobrym porządku bez ſzkody, iáko do B. Kánáparzá, Kuchárzá, Sártorá należy, áby mieli Inwentarze rzeczy, ktore ſię znayduią, ktore przybywáią y ubywáią; y ná wizycie O. Prowincyałowi powinni do widzenia oddawáć. *Prov. F 131.*

25. Wiele inſzych praw do Bráci należących tu ſię opuſzcza, gdyż w Wykłádzie Reguły, doſyć ieſt dla nich przeſtrog, y nápomnienia o ich powinnościách, byle tylko pilnie przeczytáwſzy, zá łáſką Páná Bogá ſtáráli ſię uſilnie záchowáć y wykonáć, iáko y te obowiązki ktore ſię w tym przydatku opiſáły; zápewne y w tym życiu będą ſzczęśliwemi, doznáią bráterſkiey miłości, łáſkáwości od Przełożonych, uſzánowánia od inſzych; y w chwale Niebieſkiey otrzymáią wiecznego błogoſłáwieńſtwá zapłátę. Ná co gdyby tylko Brácia kocháni mieli uſtáwiczną pámięć, nie doználiby w cáłym życiu áni prac wielkich, áni przykrości y ciężarow nie czuliby ſtanu ſwego; bo tá święta pámięć wieczney nadgrody, oſłodziłáby wſzyſtko, prace zámieniłáby w zabáwkę, ciężary uczyniłáby lekkie. Jákoż przy miłoſierdziu Boſkim máią ſię ſpodziewáć, iż ſię w krotce zákończą ich mizerne, podłe y nikczemne prace, á náſtąpi wieczne uſzczęśliwienie, ktorego ſię im cáłym życzy ſercem.

PRZYDATEK
Do Chronologii Zakonney należący.

Lubo się mowiło ná kárcie 22. pod liczbą 19. iż nászá Reformá w Polszcze záczęta iest przez O. *Alexándrá Patawina* Kommissarzá Generálskiego *Medyolánskiey* Prowincyi Patra. Jáko też; że zá niego stánęły dwie Kustodye, Máłopolska, y Wielkopolska, z ktorych ustánowione są dwie Prowincye; To się iednák ma rozumieć: że *O. Alexánder Patavinus*, iuż poniekąd záczętą Reformę, przez *O. Gábryelá Grodeckiego*, *O. Jana Strzałkowskiego*, *O. Bonáwenture Turskiego*, *y O. Adryaná Konwiczá*, ugruntował należycie y rozszerzył w Polszcze, z pomocą znáczną *O. Benedyktá Bułakowskiego*, przyimuiąc Fundácye, nayprzod: *w Zakleczynie* w Máłeypolszcze Roku 1622, potym w Wielkieypolszcze *w Gorce*, tegoż Roku, y w inszych rożnych mieyscách, iáko to *w Wieliczce*, *Bieczu &c.* A zá tym w Roku 1623. dwie Kustodye erygował, odpráwuiąc pierwszą Kápitułę w Zákliczynie; ná ktorey obrány iest Kustoszem pierwszym, Kustodyi Máłopolskiey, *O. Felix Mąkowski*. Kustodyi zás Wielkopolskiey pierwszym stánął Kustoszem *O. Benedykt Bułakowski*. O. zás *Adam Pogroszewski*, Mąż bárdzo godny y uczony, ktory miał bydź zápewne Kustoszem pierwszym, z przyczyny znáczney y wielkiey nie był ná ten czás, áni potym obrány Kustoszem.

Te więc dwie Kustodye rázem stánęły zá *O. Alexándrá Pátáwiná* Kommissarzá Generálskiego. Precedencya iednák, Prowincyi Małopolskiey przynależáłá, ták dla tego: iż pierwsza w *Zákliczynie* Fundácya iest przyięta (oprocz Konwentu *Gliwickiego*) iáko też, iż się tám pierwsza odpráwiłá Kápituła, y pierwsze Elekcye pierwszych Kustoszow, z ustánowieniem Kustodyi. Prowincye iednák zá *O. Alexándrá Pátáwiná*, nie stánęły; gdyż on w Roku 1624. bárdzo chwalebnie y swiętobliwie, z wielką pracą y stárániem ustánowiwszy Reformę, szczęśliwie zákończył życie. Ktoren iák prędko przyszedł pierwszy raz do Krákowá, áby w ustánowieniu Reformy szczegulną pozyskał pomoc Nayświętszey Máryi Pánny, poszedł záraz ze Mszą S. do OO. Fráncisżkánow, y w Káplicy N. Pánny Bolesney ślub uczynił záchowánia postu corocznie przez dni 40. do Wniebowzięcia Mátki Boskiey.

Po *O. Pátáwinie*, *O. Antoni Strozza* Ex Vicarius Generálski Reformatow był wyznáczony Kommissarzem do Polski, ták względem Reformatow iáko też Obserwántow, Roku 1625. Mąż Apostolskiey

gorliwości

gorliwośći pełny, w utrzymániu śćiſłośći zakonney, doſkonáłośći Ewángeliczney nie zprácowány, ktory nie tylko przez uſtáwiczne ſtáránie powierzchowne, lecz y przez gorące nabożeńſtwo, nocy cáłe ná onym trawiąc, utrzymował Obſerwáncyą. Przed Nayświętſzym Sákrámentem otworzywſzy Cyboryum krzyżem padał wołáiąc: *Domine Jeſu aut adjuva me, aut occidas me.* Ten w Roku 1628. wiele dobrego dla pomnożenia Reformy, y utrzymánia Obſerwáncyi uczyniwſzy, w wielkiey świętobliwośći umárł, y w Wárſzáwie w Kościele náſzym pochowány.

Ná iego mieyſce *O. Proſper à Galbiato* wypráwiony do Polſki ná Kommiſſáriką funkcyą w tymże Roku 1628. zá ktorego znácznie Reformá ku ruinie náchyláć ſię poczęłá, z tey oſobliwie przyczyny: iż *O. Witaliſa à Galbiato* ſwego krewnego, człowieká młodego, máłey wiádomośći y náuki, uczynił Kuſtoſzem Máłopolſkiey Kuſtodyi. Do tego uſzczerbku Obſerwáncyi, *O. Bernárdyn Káliſki* Kuſtoſz znácznie dopomogł. Przeto gdy *O. Proſperá à Galbiato* pozbyłá ſię Polſka, náſtąpił po nim *O. Michał à Caſſentino* w Roku 1634. ktory uſilne ſtáránie czynił, áby Reformatow z Obſerwántámi złączył. Y z pomocą rożnych oſob mocnych, w to ſię wdáiących, iáko też y *O. Boniſacego Czáchowiczá* dokazał tego, przymuſzáiącym iednák bárdziey ſpoſobem, niżeli dobrowolnym. Y porozſyłał Reformatow, oſobliwie młodych, do dálekich Konwentow Obſerwántow, á ná to mieyſce Obſerwántow, ktorych rozumiał, do Konwentow Reformáckich ponáznáczał.

To złączenie y pomieſzánie nie długo trwáło, bo w lat 4. *O. Páweł à Lauda,* Kommiſſarz Generálſki ktory Roku 1636. przybył do Polſki zá Urbáná VIII. Reformatow od Obſerwántow Roku 1638. odłączył. A w Roku 1639. z Kuſtodyi ſtánęły Prowincye dwie rázem, ſpoſobem tákim. Roku tegoż odpráwiáłá ſię Kápitułá Generálſka w Rzymie, ná ktorą *O. Bonáwenturá Dzierżanowſki,* Kuſtoſz Kuſtodyi Máłopolſkiey wybrał ſię, z Kuſtodyi zás Wielkopolſkiey *O. Chryzoſtom Dobroſielſki* tákże Kuſtoſz. Ná ktorey Kápitule gdy był obrány Miniſtrem Generálſkim *O. Jan Merinero* Hiſzpan, nád ſpodziewánie wſzelkie, OO. Kuſtoſzowie Kuſtodyi rożnych, pozyſkáli tę łáſkę Urbáná VIII. iż powagą ſwoią wyznáczył *Fránciſzká Bárberyniego,* Kárdynałá, Synowcá ſwego, á Protektorá Zakonu, áby on mocą y władzą Stolicy Apoſtolſkiey

Kuſtodye

Kustodye zámienił ná Prowincye, á Kustoszow ná Prowincyałow, Dyskretow Kustodyi ná Definitorow. Przeto *O. Bonáwentura Dzierżánowski*, z Kustoszá został Prowincyałem Prowincyi Máłopolskiey. O. záś *Chryzostom Dobrosielski* Prowincyałem Prowincyi Wielkopolskiey. Y odtąd záczęły się Prowincye dwie Reformáckie, Máłopolska y Wielkopolska.

W Roku záś 1746. Prowincya Máłopolska rozdzieliłá się ná Kustodyą Ruską, ktorey pierwszym Kustoszem był *A. R. P. Florianus Jaroszewicz* Mąż świętobliwy, wzor y przykład zakonney doskonáłości. Ten cnotą, náuką, przykłądem dobrym, życia świętobliwością, wszystkich budował, y wszystkim był miły. Z tey Kustodyi Roku 1763. przy chwalebnych y rostropnych rządách *A. R. P. Ludovici Hoffman* stánęłá Prowincya Ruska, zá iego pilnym y skutecznym stárániem, y onże iáko Mąż *omni dexteritate conspicuus* pierwszym Ministrem Prowincyálskim był wyznáczony. Przed ktorym Prowincyi Ruskiey ustánowieniem, trochę dawniey, Prowincya Wielkopolska rozdzieliłá się ná Prowincyą Pruską.

PORZADEK y LICZBA OO. PROWINCYAŁOW
Prowincyi Máłopolskiey OO. Reformatow, od Roku 1622. do Roku 1771.

1. O. Felix Mąkowski Pierwszy Kust:
2. O. Cypryan Gozdecki.
3. O. Witalis à Galbiato.
4. O. Bernárdyn Káliski.

1. O. Bonawenturá Dzierzanowski Pierwszy Prowincyał.
2. O. Wáleryan Bienkowski, 1mô.
3. O. Ambroży Stálicki.
4. O. Wáleryan Bienkowski, 2do.
5. O. Fráncifzek Rychłowski, 1mo.
6. O. Stefan Urbanides.
7. O. Chrystyn Choiecki 1mo.
8. O. Chryzostom Dobrosielski.
9. O. Francifzek Rychłowski, 2do.
10. O. Wáleryan Rzewuski.
11. O. Chrystyn Choiecki. 2do.
12. O. Fráncifzek Rychłowski. 3tio.
13. O. Ludwik Rożycki, 1mo.
14. O. Konstanty Przystałowski.
15. O. Páweł Jezierski.
16. O. Ludwik Rożycki. 2do.
17. O. Joáchym Stanzel. 1mo.
18. O. Klemens Rákowski.
19. O. Bonawenturá Proszkowski.
20. O. Jakob Zagorowski.
21. O. Joachym Stánzel, 2do.
22. O. Antoni Węgrzynowicz. 1mo.
23. O. Zygmunt Bábski.
24. O. Krzysztof Klimecki.
25. O. Antoni Węgrzynowicz, 2do.
26. O. Augustyn Stániewski.
27. O. Maryan Łápczynski.
28. O. Ráymund Máykiewicz, 1mo.
29. O. Wiktor Licholácki.
30. O. Celestyn Chederowski.
31. O. Ráymund Máykiewicz. 2do.
32. O. Adryan Czechowicz.
33. O. Wáleryan Káláwski.
34. O. Jan Zachárlá Wikáry Prow:
35. O. Ildefons Zelaskiewicz.
36. O. Stefan Horodynski.
37. O. Zygmunt Mieczykowski.
38. O. Ráymund Tworkowski.
39. O. Jácek Łáskáwski.
40. O. Dámian Łętowski.
41. O. Stefan Stániewski.
42. O. Witális Krzyszkowski.
43. O. Romuald Plucinski.
44. O. Bernard Misiewski.
45. O. Stefan Stániewski Wik: Prow:
46. O. Dámáscen Kilian Wik: Prow:
47. O. Dámáscen Kilian Prowincyał.

OO. KUSTOSZOWIE y PROWINCYAŁOWIE
Kustodyi Ruskiey od Roku 1746. do Roku 1771.

O. Floryan Jároszewicz Kustosz 1.
O. Chrystyn Wolski 2.
O. Floryan Domáński 3.
O. Stanisław Kleczewski 4.
O. Michał Kicinski 5.
O. Ambroży Szulcz 6.
O. Ludwik Offman Kust: lat 3. 7.
Tenże Pierwszy Prowincyał.
O. Rychárd Horn Prow: 2.
O. Konstánty Lissowski Prow: 3.

RE-

REGESTR ROZDZIAŁOW.

TE Rozdziały dzielą się ná części, części ná cząstki, cząstki ná wiádomości. Gdyż parágrafy, ná ktore podział máteryi czynią Expozytorowie, w łacińskim języku máią swoie wyrozumienie; w polskim záś trudne są do zrozumienia; przeto zá párágrafy kłádą się wiádomości; záczym kto będzie uważał y wiedział, co się w ktorym záwiera Rozdziale, co w Częściách, co w Cząstkách, co w Wiádomościách, może bez Regestru ználeść rzeczy potrzebne. Już to ostátnia spuszczáć się ná Regestr, że może w Regestrze kto ználeść iák mu będzie czego potrzebá, lecz ná pámięć te rzeczy, iáko bárdzo potrzebne wiedzieć należy; co łatwo bydź może gdy się przeczyta raz y drugi cáły Wykład. Jednákowoż przydáie się y Regestr.

REGESTR

R E G E S T R

Niektorych rzeczy w tey Xiażce záwártych. K. znáczy kártę, L. znáczy liczbę.

D.

Przeło-

Rr2

sam

wchodzić,

káry,

Nowi-

O.

P.

nie

przez

szczał

R.

S.

S.

rác ſię

OMYŁKI DRUKU NIEKTORE.

K. znáczy kártę, W. znáczy wierſz kárty.

K. 14. w. 31. perfice *czytáy* profice

K. 20. w. 37. ſpzeciwiáli *czytay* ſprzeciwiáli

K. 22. w. 16. Poczętey *czytay* Po záczętey

K. 29. w. 37. ktorzy *czytay* ktorzyby

K. 32. w. 38. To ſię tu *czytay* To co ſię tu

K. 56. w. 12. tákże *czytay* tákie

K. 78. w. 14. iż przyimowánie rzeczy *czytay* iż przez przyimowánie rzeczy

K. 76. w. 36. gdy ſię przez nie rozumieią *czytay* gdy ſię przez nie nie rozumieią

K. 100. w. 30. Epozytorámi *czytay* Expozytorámi

K. 103. w. 11. o przyimowániu *czytay* o nieprzymowániu

K. 105. w. zdrowia ieſt náruſzeniem *czytay* zdrowia nárуſzeniem

K. 106. w. 22. ienák *czytay* iednák

K. 112. w. 29. przedáiących *czytay* przy dáiących

K. 114. w. 10. oddálibyśmy *czytay* oddalilibyśmy

K. 131. w. 4. znáznie *czytay* znácznie

K. 180. w. 6. ia *czytay* iák

K. 189 w. 9. do utrzyma *czytay* do utrzymánia

K. 189. w. 9. protevum *czytay* protervum

K. 197. w. 13. żal ták *czytay* żal táki

K. 197. w. 21. przyczyná *czytay* przyczynę

K. 211. w. 36. wyniſłość *czytay* wynioſłość

K. 297. w. 22. habeas *czytay* habebas.